

studia
i materiały
do dziejów
żup solnych
w Polsce

MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH – WIELICZKA

XXII

MINISTERSTWO KULTURY
Instytut Historii i Etnologii

Studia i materiały
do dziejów
żup solnych w Polsce

Tom I

MINISTERSTWO KULTURY

DEPARTAMENT DZIEDZICTWA NARODOWEGO

Studia i materiały do dziejów żup solnych w Polsce

TOM XXII

2002

MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH WIELICZKA

Komitet redakcyjny:

ELŻBIETA BEDNAROWSKA-GUZIŁ (sekr. red.), ALEKSANDER GARLICKI,
ANTONI JODŁOWSKI (red. nac.), ADAM MAŁKIEWICZ, JÓZEF PIOTROWICZ

ISSN 0137-530 X

Tekst angielski tłum.: J. Zagórska

Rysunki: W. Markowski, B. Sanocka

Fotografie: A. Grzybowski, K. Ochniak

SPIS TREŚCI

Józef Piotrowicz	
NAJSTARSZY OPIS ŻUP KRAKOWSKICH Z 1518 ROKU I JEGO ZNACZENIE NA EUROPEJSKIM TLE PORÓWNAWCZYM	7
Summary	22
Łukasz Walczy	
ROZWÓJ PRZESTRZENNY I PRZEMIANY W TECHNICIE EKSPLOATACJI W KOPALNI WIELICKIEJ W LATACH 1810-1918	23
Rozbudowa przestrzenna kopalni wielickiej	27
Przemiany w technice eksploatacji	49
Podsumowanie	52
Summary	54
Łukasz Walczy	
ZARZĄDZANIE SALINAMI KRAKOWSKIMI W OKRESIE ZABORU AUSTRIACKIEGO (1772-1918)	57
Summary	68
Leszek Rzepka	
FIZYKAT SALINARNY W WIELICZCE 1772-1918	79
Wstęp	79
Zasady organizacji i działania	80
Zakres terytorialny, rodzaje chorób i sposoby leczenia	82
Szpital salinarny „Sandrowa”	88
Zakończenie	90
Summary	91
Małgorzata Międzobrodzka	
APTEKI I APTEKARZE W WIELICZCE	93
Apteka Salinarna Rodziny Drdów (1773-1868)	95
Apteka Salinarna Rodziny Miczyńskich (1868-1951)	99
Apteka Pod Opatrznością (1919-1951)	113
Summary	121
Klementyna Ochniak	
KOLONIE GÓRNICZE W WIELICZCE I BOCHNI	123
Wstęp	123
Historia powstania kolonii <i>Niwa</i> i <i>Gorków</i> oraz ich dalsze dzieje	126
Charakterystyka osiedli górniczych w Wieliczce i Bochni	131
Geneza i rozwój osiedli robotniczych	133
Analiza rozwiązań z Wieliczki i Bochni na tle innych realizacji	138
Autorstwo i plany	142
Problemy zachowania i ochrony osiedli	146
Podsumowanie	149
Summary	150
Małgorzata Frazik-Adamczyk, Maria Kalińska	
ZABYTKOWY OGRÓD OO. FRANCISZKANÓW W WIELICZCE	151
Wstęp	151
Ogrody klasztorne — przemiany stylowe	153
Zarys historii założenia ogrodowego klasztoru oo. Franciszkanów w Wieliczce	156
Analiza historycznego układu ogrodu	160

Roślinność drzewiasta ogrodu	167
Wnioski konserwatorskie i koncepcja rewaloryzacji ogrodu	168
Summary	171
Iwona Pawłowska	
POŻARY WIELICKIE DO 1914 ROKU	173
Summary	196
Teofil Wojciechowski	
SZKOLNICTWO BOCHEŃSKIE DO 1772 ROKU	197
Uwagi wstępne	197
Powstanie szkoły parafialnej	198
Budynki szkolne	201
Nauczyciele i personel szkoły	203
Uczniowie	209
Uposażenie szkoły	213
Zmiany organizacyjne i programów nauczania	220
Wybitni absolwenci szkoły	230
Zakończenie	237
Summary	239
Nadia Franko	
DOKUMENTY DO DZIEJÓW KOPALŃ I WARZELNI SOLI W ZASOBIE CENTRAL- NEGO PAŃSTWOWEGO ARCHIWUM HISTORYCZNEGO WE LWOWIE	241
Summary	247
Jarosław M. Fraś, Kazimierz Reguła	
BADANIA ARCHEOLOGICZNE PROWADZONE PRZEZ MUZEUM ŻUP KRAKOW- SKICH WIELICZKA W LATACH 1999–2000	249
Summary	264
Kronika Muzeum Żup Krakowskich za lata 2001–2002 (oprac. Wojciech Gawroński)	265
Summary	275
Spis ilustracji	277
Indeks nazwisk	279

Józef Piotrowicz

NAJSTARSZY OPIS ŻUP KRAKOWSKICH Z 1518 ROKU I JEGO ZNACZENIE NA EUROPEJSKIM TLE PORÓWNAWCZYM

W nieokreślonym bliżej czasie przepadły oryginalne teksty łacińskich opisów żup wielickiej i bocheńskiej z 1518 r. Zachowały się jedynie kopie tych tekstów, sporządzone w okresie od końca XVI w. do XIX w. Z jednej strony poświadczą to długotrwałą przydatność opisów dla bieżących potrzeb żup krakowskich w dawnej Polsce, z drugiej — ukazuje docenianie znaczenia omawianego źródła w nowszych czasach przez badaczy dziejów rodzimego przemysłu solnego.

Jak wynika z zachowanego tekstu listu Stanisława Tarnowskiego — pisarza żupy wielickiej do Jana Bonera — zwierzchnika żup krakowskich, autorem opisu tej żupy był sam Tarnowski, pracujący tam już od dziewięciu lat. Natomiast opis żupy bocheńskiej sporządził ktoś inny — najprawdopodobniej ówczesny jej pisarz — Mikołaj Grzymułtowski.

Najdawniejszą z istniejących kopii opisów obu żup krakowskich jest rękopis powstały u schyłku XVI w., przechowywany w Dziale Zbiorów Specjalnych Biblioteki Naukowej Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie¹. Posłużył on Antoninie Keckowej i Adamowi Wolffowi do wydania — przed czterdziestu laty — pełnego tekstu rękopisu, pt. *Opis żup krakowskich z roku 1518*², zaopatrzonego w przedmowę i przypisy. Przed opisem żupy wielickiej wydawcy zamieścili wzmiankowany list S. Tarnowskiego z dnia 20 maja 1518 r. A. Keckowa i A. Wolff ustalając poprawne brzmienie tekstu *Opisu* z 1518 r. posilkowali się trzema XVIII-wiecznymi kopiami tegoż *Opisu*, które znajdują się w Archiwum Państwowym w Krakowie³, Archiwum Państwowym w Toruniu⁴ i Bibliotece Narodowej w Warszawie⁵.

¹ Pod nr. 942.

² W „Kwartalniku Historii Kultury Materialnej”, R. IX, nr 3, z. dodatk., Warszawa 1961 (dalej cyt.: *Opis — 1518*).

³ Sygn. IT — nr 260.

⁴ Sygn. XIV 58.

⁵ Sygn. III 4035.

Niestety, nie wykorzystali oni do swych celów kopii pochodzącej z wielickiego archiwum salinarnego, a przechowywanej w Archiwum Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce⁶. Wspomniana kopia aż do sześćdziesiątych lat XX w. była współprawną głównie z kopiami protokołów komisji w żupach krakowskich z lat 1608–1659, co wraz z konstatacją charakterystycznych cech pisma wszystkich kopii w rękopisie wielickim upoważnia do stwierdzenia, że sporządzono je wkrótce po 1659 r.

W tzw. *Tekach Andrzeja Fischera* zawierających odpisy materiałów źródłowych do historii przemysłu solnego w Polsce — sporządzone w pierwszej połowie XIX w. — znalazły się także teksty *Opisu* z 1518 r. Jeden z nich przechowuje się w Archiwum MŻK w Wieliczce⁷, drugi — zawierający opis tylko żupy bocheńskiej — w Muzeum im. Stanisława Fischera w Bochni⁸. Nie znali ich wydawcy *Opisu*. Korzystali oni natomiast z XX-wiecznego odpisu tego źródła⁹ sporządzonego przez krakowskiego archiwistę i historyka Abdona Kłodzińskiego na podstawie wspomnianych wyżej przekazów w Bibliotece Naukowej PAU i PAN w Krakowie i Archiwum Państwowym w Krakowie¹⁰.

Zapewne władze żupne połączyły dwa odrębne opisy obu żup w jedną całość prezentującą królewskie przedsiębiorstwo solne i opatrzyły je wspólnym tytułem: *Brevis et accurata regiminis ac status zupparum Vieliensium et Bochnensium sub annum Christi 1518 descriptio*. Taki właśnie tytuł posiada XVII-wieczna kopia *Opisu* ze zbiorów Archiwum MŻK w Wieliczce. Niewątpliwie nosił go również nie zachowany oryginał.

Tytuł w pełni oddaje cechy charakteryzujące *Opis*: zwięzłość i precyzję w przedstawieniu ustroju i stosunków w żupach wielicko-bocheńskich.

W dotychczasowych opracowaniach historycznych dotyczących żup krakowskich wykorzystano na ogół bogaty materiał leksykalny i faktograficzny, tkwiący w dziele pisarzy żupnych z początku XVI w. Znał je i czerpał z niego w XIX w. pionier badań nad dziejami polskiego górnictwa — Hieronim Łabęcki, a po nim — autorzy prac o żupach solnych w Wieliczce i Bochni, zwłaszcza Roman Rybarski¹¹, Stanisław Fischer¹² i Antonina Keckowa¹³.

⁶ Rkps nr 1.

⁷ Jest to rkps nr 35, k. 38–89v.

⁸ Rkps sygn. MB-H/1769, s. 45–73.

⁹ Zob. Archiwum Państwowe w Krakowie, sygn. V 35, Lit. ICb, ICc.

¹⁰ Noszących w sześćdziesiątych latach XX w. nazwę Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Krakowie oraz Archiwum Państwowego Miasta Krakowa i Województwa Krakowskiego.

¹¹ R. Rybarski: *Wielickie żupy solne w latach 1497–1594*, Warszawa 1932.

¹² S. Fischer: *Dzieje bocheńskiej żupy solnej* (w:) „Państwowa Rada Górnictwa. Materiały z prac Rady”, z. 36, seria E (3) Historyczna, Warszawa 1962.

¹³ A. Keckowa: *Żupy krakowskie w XVI–XVIII wieku (do 1772 roku)*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1969.

Charakterystyce i znaczeniu źródła z 1518 r. poświęcili jego wydawcy kilka słów „Przedmowy”. Szczególnie cennymi ich ustaleniami są dane biograficzne odnoszące się do obu twórców *Opisu żup* i określenie czasu powstania jego najstarszej kopii. Uważają też słusznie, że *Opis* posiada dużą wartość informacyjną dla wszystkich badaczy górnictwa epoki feudalnej, w szczególności zaś dla badaczy polskiego górnictwa solnego¹⁴. Jest zatem zrozumiałe, że niedawno wydano faksymilową edycję tego źródła¹⁵.

We wspomnianym liście twórca opisu żupy wielickiej napisał żupnikowi J. Bonerowi, że wykonał jego polecenie i sporządził — nie bez trudności — *compendium* wiedzy o tej żupie. Zapewne podobne polecenie dostał też pisarz żupy bocheńskiej. Opis żupy w Bochni był już gotowy w maju 1518 r., skoro S. Tarnowski doniósł swemu zwierzchnikowi, iż przesyła mu oba teksty w celu porównania.

Tak więc w nieokreślonym bliżej czasie, ale z pewnością w przeciągu wielu miesięcy żmudnych dociekań i uzgodnień, doszło do powstania pierwszego opisu największego przedsiębiorstwa dawnej Polski — królewskich żup solnych w Małopolsce. Być może, iż J. Boner kazał sporządzić *Opis* już niebawem po desygnowaniu go przez króla Zygmunta Starego w 1515 r. na urząd administratora żup krakowskich¹⁶, zwolniony po śmierci Andrzeja Kościeleckiego. Ale jest pewne, iż dokładny opis tych żup stał się pilną koniecznością dla ogromnego i skomplikowanego zakładu przemysłowego, który na progu ery nowożytnej wszedł w okres dynamicznego rozwoju produkcji i zbytu soli.

Tymczasem w żupach krakowskich za podstawowy akt prawny uważano wciąż rejestr norm i przepisów zawartych w ordynacji solnej króla Kazimierza Wielkiego z 1368 r.¹⁷, która w swej istocie była kodyfikacją ówczesnego prawa zwyczajowego w górnictwie wielicko-bocheńskim oraz lokalnych praktyk regulujących stosunki administracyjne, produkcyjne i handlowe w całym przedsiębiorstwie. Akt kodyfikacyjny został poszerzony jedynie o doraźne postanowienia królewskie, dotyczące ograniczenia liczby osób i instytucji pobierających z żup świadczenia w gotówce i soli oraz ustalenia limitu liczby kopaczy na maksymalnie po sześćdziesięciu w obu kopalniach żup, czy prób wprowadzenia systemu oddawania żup w dzierżawę drogą licytacji.

Równe półtora wieku po ordynacji solnej ostatniego z Piastów S. Tarnowski nawiązał do niej w liście do J. Bonera pisząc, że w zbieraniu informacji do *Opisu*

¹⁴ *Opis — 1518*, s. [4].

¹⁵ *Brevis et accurata regiminis ac status Zupparum Vieliensium et Bochnensium sub annum Christi 1518 descriptio*, „Biblioteka Tradycji Literackich”, Nr 1, Kraków 2000, z obszernym Wstępem J. Piotrowicza.

¹⁶ *Matricularum Regni Poloniae summatia*, wyd. T. Wierzbowski, Cz. IV/2, Warszawa 1912, reg. 10701.

¹⁷ Zob. *Starodawne prawa polskiego pomniki*, t. I, wyd. A. Z. Helcel, Warszawa 1856, s. 217–225. Ordynację nazywa się często statutem.

dbał zwłaszcza, „by niczego do nich nie dodać, ani z nich nie ująć”¹⁸. Stanowiło to dosłowne powtórzenie zasady wyrażonej w ordynacji z 1368 r. co wskazuje, że w intencji współtwórcy *Opisu* miał on stać się w pełni obiektywnym obrazem ówczesnych stosunków w przedsiębiorstwie. Umożliwiło to z kolei żupnikowi J. Bonerowi zarówno zapoznanie się z realiami podległych mu żup, jak i podjęcie następnie takich decyzji, jakie uzna za pożądane. Czy znane nam tylko z kopii teksty *Opisu żup* zawierają już poprawki bonerowskie, nie wiemy.

Było oczywiste, że po stu pięćdziesięciu latach ordynacja solna Kazimierza Wielkiego nieuchronnie zdezaktualizowała się częściowo. Zredukowana przez niego lista uprzywilejowanych odbiorców pensji z żup uległa za rządów Jagiellonów dużemu powiększeniu. Próba częściowego skreślenia takich świadczeń — podjęta w 1507 r. przez króla Zygmunta¹⁹ — przyniosła nikłe rezultaty.

W kopalniach Wieliczki i Bochni, gdzie nieustannie rozrastał się przestrzennie — i w poziomie i w pionie — teren eksploatacji soli, w początkach XVI w. liczba kopaczy podwoiła się w stosunku do limitu, jaki ustanowił ostatni z Piastów na tronie polskim. W parze z intensyfikacją produkcji i jej przeobrażeniami technicznymi dokonywało się nie tylko zwiększenie liczby pracujących, ale także postępową specjalizacją w poszczególnych kategoriach pracowniczych. Nadto z biegiem lat uległy zmianom kompetencje i płace urzędników.

Władcy zrezygnowali u schyłku XV w. z systemu dzierżawy żup krakowskich, który utrzymywał się prawie nieprzerwanie od XIII-wiecznych początków przedsiębiorstwa²⁰, na rzecz powierzania gospodarki żupnej w zarząd żupników-administratorów. Administratorzy corocznie rozliczali się skrupulatnie z królem, okazując mu do kontroli prowadzone bieżąco żupne księgi rachunkowe. W ten sposób uległa ukróceniu szkodliwa dla żup ekstensywna eksploatacja²¹, gdy krótkotrwalą dzierżawcy usiłowali powetować sobie płacenie rat dzierżawnych osiaganiem jak największych zysków z arendy, zaniedbując nakłady inwestycyjne.

Jak wzmiankował S. Tarnowski w liście do J. Bonera, przestarzała organizacja i częste zmiany żupników, z których każdy miał własne pomysły do wprowadzenia, czyniły dzieło opisywania realiów żupnych wyjątkowo niewdzięcznym. Dzierżawcy żup nie respektowali bowiem postanowień poprzedników, a poza tym nie wszyscy okazali się uczciwi. Poszanowanie kolejnych żupników dla regulacji, jakie zastawali w przedsiębiorstwie, należało do rzadkości.

¹⁸ *Ne quid supra aut infra adderem aut minuerem: Opis — 1518*, s. [21].

¹⁹ *Volumina legum* (dalej cyt.: VL), wyd. J. Ohryzko, t. I, Petersburg 1859, f. 361.

²⁰ O żupnikach krakowskich w wiekach średnich pisze J. Piotrowicz: *Żupy krakowskie w pierwszych wiekach rozwoju od połowy XIII do początków XVI wieku* (w: *Dzieje żup krakowskich* (praca zbior.), Wieliczka 1988, s. 117–119 i 140–146.

²¹ Zob. J. Piotrowicz: *Die mittelalterlichen Ordinationen und Regulungen der Herrscher von Polen für die Krakauer Salinen* (w: *„Das Salz in der Rechts- und Handelsgeschichte“*, Internationaler Salzgeschichtekongress, 26. September bis. 1. Oktober 1990, Hall in Tirol — Kongressakten (wyd. J. C. Hocquet i R. Palme), Schwaz 1991, s. 278 — gdzie mowa o konfliktach między królem a żupnikami-dzierżawcami w XV w.

Toteż doniosłe znaczenie *Opisu żup* z 1518 r. tkwiło w ustaleniu, a następnie spisaniu podstawowych danych, uwzględniających bieżący stan i praktyki stwierdzone w żupach przez pisarzy w trakcie wykonywania polecenia J. Bonera. W pierwszej kolejności spisano darowizny, czynsze i pensje, jakie były stałym obciążeniem obu żup. Potem opisano przystępnie poszczególne urzędy i kategorie pracowników, jednocześnie informując tak o ich obowiązkach, jak i płacach. Przytoczono również sposoby obliczania należności za pracę oraz za towary, ilustrując je poglądowymi przykładami w przypadkach szczególnie skomplikowanych. Nadto wymieniono z nazwy wszystkie wyrobiska podziemne, w których pracują górnicy. Prezentacji przedsiębiorstwa — które w Wieliczce i w Bochni składało się z trzech odrębnych, ale kooperujących ze sobą sektorów: gospodarstwa żupnego, kopalni i warzelni — dopełnia dokładne omówienie rozmaitych rodzajów soli w obiegu handlowym, ich cen i sposobów zbytu, a także systemu zaopatrywania się żup w niezbędne artykuły.

Niewątpliwie *Opis żup* z 1518 r. pełnił odtąd rolę wiarygodnego rejestru obciążeń przedsiębiorstwa, warunków pracy i płacy jego załogi oraz przepisów i praktyk w sferze produkcji i obrotu solą. I jakkolwiek formalnie nie stał się on ordynacją dla żup krakowskich paraflowaną przez króla, bądź uchwaloną przez sejm, faktycznie jego ustalenia były uznawane i można było odwołać się do nich w razie wątpliwości. Zadecydowały o tym specjalne uprawnienia żupnika J. Bonera do dokonywania dowolnych zmian, jakie tylko uzna za wskazane dla dobra żup, otrzymane od króla²².

Ówczesna pozycja tego żupnika była wyjątkowa nie tylko w żupach, ale i w państwie. J. Boner — mieszczanin rodem z nadreńskiego Palatynatu — wyemigrował do Krakowa²³, gdzie w 1483 r. uzyskał prawa miejskie, a w 1498 r. został rajcą. Wcześniej dzięki bogatemu ożenkowi wrósł w patrycjat stolicy. W 1491 r. stanął na czele spółki handlowej, w której udziałowcami byli pochodzący z Niemiec członkowie wpływowej rodziny Betmanów — jego krewnych.

Zręczne transakcje finansowe i handlowe oraz ożywione kontakty z czołowymi bankierami i przedsiębiorcami Europy — zwłaszcza Turzonami i Fuggerami, przyniosły mu duży, wciąż pomnażany majątek. Kiedy w 1514 r. otrzymał przywilej szlachecki, był już dawno bankierem Jagiellonów i głównym dostawcą na dwór królewski — nieprzerwanie od czasów króla Kazimierza Jagiellończyka i potem za rządów jego synów, aż do swej śmierci. J. Boner był wybitną postacią epoki przełomu średniowiecza i czasów nowożytnych, a wyjątkową w skarbowości polskiej, gdzie praktycznie zawiadywał finansami całego państwa.

²² Już w 1508 r. królewski dokument nominacji A. Kościeleckiego na żupnika-administratora obdarzył go takimi prerogatywami. Zob. Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, *Metryka Koronna* (dalej: MK), t. 24, k. 18–18v.

²³ O J. Bonerze pisze obszernie J. Ptaśnik: *Bonerowie*, „Rocznik Krakowski”, t. VII, Kraków 1905, s. 1–45. Zob. też *Polski Słownik Biograficzny* (dalej: PSB), t. II, s. 297–299 (biogram opr. W. Budka).

Jego znajomość z królem Zygmuntem datowała się jeszcze z okresu, kiedy przyszły władca rządził na Śląsku z upoważnienia króla Węgier Władysława — brata Zygmunta. Już wtedy stał się J. Boner wierzycielem królewicza, który po objęciu tronu w Polsce nadal szukał u niego pomocy w finansowych tarapatach.

Sięgający połowy XV w. kryzys skarbowości państwowej łączył się z wydatkami zarówno na realizowanie kosztownej polityki dynastycznej Jagiellonów, jak też na prowadzenie częstych oraz długotrwałych wojen Polski z sąsiadami. Już w 1507 r. — następnym po koronacji — rozpoczął się nowy, kilkunastoletni okres nieprzerwanych zmagani wojennych na rubieżach kraju, pochłaniający ogromne sumy.

Podkreślając zasługi J. Bonera w działaniach na rzecz mennicy królewskiej i żup krakowskich w początkach rządów króla Zygmunta — do wiosny 1508 r. — młody władca rozliczył się z nim i stwierdził, że nadal jest zadłużony w jego spółce na kwotę 11 000 florenów. Część długu stanowiły gotówkowe pożyczki zaciągnięte na potrzeby Rzeczypospolitej²⁴. Kolejne rozliczenia roczne wykazały postępujący wzrost zadłużenia. W 1509 r. wynosiło ono już 18 000 florenów, a w rok później — przekroczyło 24 000 florenów²⁵. W 1512 r. Boner po raz pierwszy przedstawił w rozrachunku z królem oddzielnie zadłużenia prywatnego skarbu królewskiego i skarbu publicznego. Okazało się, że król jest winien spółce bonerowskiej 7 735 florenów, zaś Rzeczypospolita — aż 57 324 floreny²⁶.

Ówczesny administrator żup krakowskich — magnat A. Kościelecki — również przekazywał królowi tak znaczne kwoty, iż przekraczały one dochody tego przedsiębiorstwa. Np. w 1510 r. roczny dochód żup był niższy o 1665 grzywien od sum, jakie Kościelecki wyłożył na potrzeby króla i Rzeczypospolitej²⁷. Oznaczało to, że wzmiankowaną kwotę żupnik pożyczył z własnych pieniędzy. Dodajmy, że w okresie od 1368 r. do schyłku XV w. wysokość rocznych rat płaconych królowi przez żupników-dzierżawców wyniosła maksymalnie — w 1425 r. — 18 500 grzywien²⁸.

Stan obciążenia dochodów żup obowiązkiem spłat pożyczek państwowych, a nawet zastawu tych dochodów, wreszcie — zastawu samych żup, był u schyłku wieków średnich i w początkach ery nowożytnej permanentny. Ponieważ sprzedaż soli jako artykułu pierwszej potrzeby nie ulegała wahaniom koniunkturalnym, zyski z produkcji i zbytu soli były pewne i stanowiły nader pożądany rodzaj gwarancji — w formie zastawu — w przypadku zadłużenia się króla. W 1504 r. skrzynia z dochodami żupy wielickiej pozostawała w rękach J. Bonera. Miał on podejmować z niej po 100 florenów tygodniowo, aż zainkasuje dla swej

²⁴ MK, t. 24, k. 20 i 26v–27.

²⁵ Tamże, k. 155–156 i 384–384v.

²⁶ J. Ptaśnik: *Bonerowie*, s. 35 i przyp. 2–3.

²⁷ MK, t. 24, k. 302v–303.

²⁸ J. Piotrowicz: *Żupy krakowskie...*, s. 140–141.

spółki kupieckiej kwotę 7 500 florenów — należną mu za dostawy na dwór królewski²⁹.

Z tego samego roku pochodzą informacje źródłowe, jaskrawo ilustrujące głęboki upadek skarbowości państwowej i żupnej. Otóż król Aleksander potwierdził wówczas, że zalega byłemu administratorowi żup krakowskich Pawłowi Czernemu (Szworcowi) z Witowic — staroście brzeskiemu — ze zwrotem sumy 13 837 florenów węgierskich, jaką tenże pożyczył władcy na opłacenie kosztów pogrzebu króla Jana Olbrachta, wydatków koronacyjnych, zaległego żołdu wojska zaciężnego walczącego za jego poprzednika z Turkami, a wreszcie — poselstwa do Turków i Tatarów. Zgodnie z umową żupnik Paweł i jego spadkobiercy mieli dzierżyć żupy krakowskie aż do całkowitej spłaty długu, jednakże za zgodą wierzyciela oraz nowego administratora żup Jana Jordana z Zakliczyna — kasztelana brzeskiego, król przeniósł ów zastaw na Oświęcim, Kęty i inne dobra³⁰.

W sytuacji, kiedy władcy pokrywali z dóbr i dochodów królewskich także wydatki publiczne, droga do poprawy sytuacji finansowej państwa wiodła przez wprowadzenie stałych świadczeń — zwłaszcza na obronę kraju — oraz przez rewindykację królewszczyzn i zwiększanie wpływów gotówkowych z mennicy, ceł, a szczególnie żup solnych.

W 1503 r. król Aleksander skierował na sejmie w Piotrkowie dramatyczne orędzie do szlachty, by zastanowiła się nad opłakany stanem skarbu, a także finansów żup, gdyż dochody z nich są obecnie niższe, niż za jego poprzedników. Obciążenie żup czynszami i innymi obligami doprowadziły je bowiem do prawie całkowitego zaniku zysków króla z gospodarki solnej³¹. Oddźwiękiem na orędzie było uchwalenie nadzwyczajnego podatku — w wysokości 5% — od czynszów wypłacanych instytucjom i osobom prywatnym z pieniędzy państwowych.

W dążeniu do stabilizacji finansów król Aleksander proklamował na sejmie w 1504 r. statut³², który przygotował przypuszczalnie kanclerz Jan Łaski — gorący zwolennik postępowych reform skarbowych. Statut wprowadził zakaz dalszego obciążania dóbr królewskich zapisami na nich długów i dopuszczał alienację tych dóbr przez króla jedynie w przypadku naglących potrzeb Rzeczypospolitej. Jednakże pod warunkiem, że wyrażą na to zgodę sejm i senat³³.

Ponieważ statut obowiązywał dopiero od chwili ogłoszenia go, nie mógł spowodować rewindykacji — z rąk szlacheckich — licznych dóbr i dochodów już zastawionych. Jego mankamentem był ponadto brak wyraźnego wskazania dochodów, których dotyczy zakaz alienacji, w tym — dochodów żupnych. Toteż publiczne wydatki nadal ponosił przede wszystkim skarb królewski.

²⁹ MK, t. 21, k. 51–51v.

³⁰ Tamże, k. 100v–102.

³¹ *Acta Alexandri [...] (1501–1506)*, wyd. F. Papée, Kraków 1927, s. 237.

³² VL, t. I, f. 294–299.

³³ Statut omówiła A. Sucheni-Grabowska: *Odbudowa domeny królewskiej w Polsce, 1504–1548*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967, s. 47–52.

Wymownym przykładem tego jest pokrycie przez króla Zygmunta Starego w 1509 r. kosztów wyprawy wojennej przeciw gospodarowi wołoskiemu w wysokości ogromnej kwoty 38 000 florenów. Była to łączna suma pożyczki krótkoterminowej, jaką na zaledwie jeden rok udzieliły monarsze — dzięki pośrednictwu J. Bonera i A. Kościeleckiego — różne osoby. Z tej kwoty 10 000 florenów miały pokryć żupy krakowskie³⁴.

Nic zatem dziwnego, że król Zygmunt usilnie dążył do wprowadzenia stałych podatków na obronę kraju i cele wojskowe oraz na wykup roztrwonionych i zastawionych królewskich ziem. Jednakże władca i wspierający go propagatorzy nowatorskich reform ponieśli porażkę w 1513 r. Wskutek sprzeciwu szlachty i magnaterii nie wprowadzono takich podatków³⁵ albowiem w Rzeczypospolitej władza królewska wobec nieustannie rosnącego znaczenia szlachty — które niweczyło średniowieczną równowagę stanową — była zbyt słabą, by narzucić podatki i restytuować siłą utracone majątki, jak to nieraz miało miejsce w Europie zachodniej.

W takim stanie rzeczy tym ważniejsze było pomnażanie zysków z dotychczasowych źródeł przychodów gotówkowych państwa. Decyzje Zygmunta Starego wskazują, że miał się o to postarać głównie wytrawny finansista i organizator — J. Boner. Jeszcze w 1508 r. — kiedy J. Boner był już administratorem mennicy królewskiej i wielkorządcą krakowskim — król powierzył mu administrację żupy i olbory olkuskiej oraz cła sandomierskiego³⁶.

Kiedy przejście na system administracji pod koniec XV w. zaważyło pomyślnie na intensyfikacji produkcji soli w żupach krakowskich, ważnym stał się problem jej zbytu. Większe ilości soli na rynku krajowym wymagały dokładnego określenia stref zasięgu soli wielickiej i — odrębnie — soli bocheńskiej, w południowej części kraju. Dokonał tego król Jan Olbracht w 1493 r.³⁷ Tenże władca w 3 lata później obwieścił zakaz używania soli obcej na ziemiach północnych, motywując swą decyzję interesem żup krakowskich³⁸, a jednocześnie konstytucja sejmowa proklamowała rozwozenie i sprzedaż soli małopolskiej w całej Koronie.

W usilnym dążeniu do zwiększenia gotówkowych zasobów skarbu król Zygmunt Stary przeforsował na sejmie w 1509 r. wprowadzenie cła od soli zamorskiej (zwanej też „pruską”) ³⁹, którą dotąd masowo przemycano na północne obszary państwa. Swą próbę fiskalnego zdyskontowania nagminnego — a trudnego do likwidacji — handlu, przez jego legalizację z równoczesnym obłożeniem cłem importowym, uzasadnił władca „pożytkiem dla Rzeczypospolitej”. Jednakże naruszenie monopolu rynkowego soli małopolskiej trwało bardzo krótko.

³⁴ MK, t. 24, k. 153–154v.

³⁵ A. Sucheni-Grabowska: *Odbudowa domeny...*, s. 79–83.

³⁶ MK, t. 24, k. 17v–18, 33v i 20.

³⁷ Tamże, t. 17, k. 17.

³⁸ *Ius Polonicum*, wyd. J.W. Bandtkie, Warszawa 1831, s. 347–348.

³⁹ MK, t. 24, k. 91–92.

Już w 1510 r. Zygmunt Stary za radą swych doradców przywrócił na sejmie zakaz importu soli obcej. Tym razem swą decyzję objaśnił poszanowaniem starych statutów i pragnieniem, by żupy krakowskie nie doznały uszczerbku⁴⁰. Zmiana stanowiska Zygmunta Starego spowodowała, że w następnym roku król przyrzekł dostarczać sól wszędzie tam, dokąd będą w stanie dotrzeć statki z tym ładunkiem⁴¹, czyli zobowiązał się do organizowania rzecznych dostaw soli. W następstwie powstały nadbrzeżne składy soli ruskiej dla Wielkopolski i Kujaw oraz składy soli z żup krakowskich dla innych ziem Korony.

W rozwijającym się pomyślnie pod względem gospodarki państwie polskim, gdzie szybko powiększała się liczba ludności, wzmożone zapotrzebowanie na sól oddziaływało zarówno na ożywienie handlu solą i jej transportu — zwłaszcza wiślanego, jak i na podjęcie starań zmierzających do uporządkowania spraw żupnych, by proces produkcji nie ulegał zakłóceniom. Efekt tych starań w postaci *Opisu żup* z 1518 r. wyróżniającego się faktograficznym bogactwem pozwala na stwierdzenie, że elementy kapitalistyczne w stosunkach produkcji tego przedsiębiorstwa były już bardzo wyraźne. Szybko rosła liczba wolnonajemnych robotników i upowszechniał się akordowy system płac, a wysoko wyspecjalizowany podział pracy osiągnął już poziom znacznego zaawansowania. Specyficzne powiązania archaicznych i nowych form rozwojowych nadal odróżniały małopolskie górnictwo solne od europejskiego — także polskiego — górnictwa kruszcowego. W świetle *Opisu* struktura żup krakowskich jawi się jako bezprecedensowa w Europie.

Jakkolwiek przedstawiona w tym źródle organizacja gospodarstwa żupnego i pracy w warzelni, a nawet system zbywania soli, zdają się wykazywać niewielkie zmiany od czasów króla Kazimierza Wielkiego, to rzucają się w oczy ogromne przeobrażenia w górnictwie Wieliczki i Bochni. One właśnie przede wszystkim decydowały o szybkich postępach w produkcji soli w żupach krakowskich.

Według kompletnych danych o wytwórczości soli w przedsiębiorstwie — szczęśliwie zachowanych m.in. z roku 1512/13⁴² — wyprodukowano wówczas w Wieliczce około 7 596 t soli (w tym 2 767 t warzonki), natomiast w Bochni — około 5 000 t (w tym 1136 t warzonki). Łącznie zatem wytworzono w obu miejscowościach około 12 600 t.

Podówczas w Europie jedynie kopalnie Siedmiogrodu w dawnej monarchii węgierskiej wydobywały więcej soli, wnioskując z faktu, że już w roku 1428/29 ich produkcja wyniosła przypuszczalnie kilkanaście tysięcy ton. W 1494 r. inne kopalnie wspomnianej monarchii — w rejonie Maramureş — osiągnęły wydobyć prawie 5 800 t soli⁴³.

⁴⁰ Tamże, k. 212–217.

⁴¹ *Corpus iuris Polonici. Sectionis primae privilegia, statuta, constitutiones [...] comprehentis*, t. III, wyd. O. Balzer, Kraków 1906, s. 156.

⁴² Zob. A. Keckowa: *Żupy...*, tabl. I i II.

⁴³ A. Kubinyi: *Die königlich-ungarischen Salzordnungen des Mittelalters, „Das Salz...”*, s. 270.

Natomiast w warzelniach Europy środkowej i zachodniej, które wytwarzały sól z naturalnych solanek, tylko sławna salina w Lüneburgu (Dolna Saksonia) — ze swą produkcją dochodzącą do 20 000 t rocznie ok. 1500 r.⁴⁴ — uzyskiwała więcej soli. Wszakże wkrótce potem zaznaczyła się tam silna tendencja spadkowa. Równie słynna warzelnia w Halle k. Lipska — konkurentka żup krakowskich na rynkach Śląska i Moraw w średniowieczu — produkowała w początkach XVI w. już tylko niecałe 4 000 t warzonki⁴⁵. Także inne warzelnie dawały zdecydowanie mniej soli niż żupy krakowskie.

W rejonie Alp stosowano powszechnie wytwarzanie warzonki ze sztucznej solanki uzyskiwanej przez lęgowanie złoża solnego w głębi kopalni, skąd kierowano nasycony roztwór solny do warzelni. Największe z nich — w tyrolskim Hall i bawarskim Reichenhall — wywarzały w początkach XVI w. odpowiednio prawie 9 500 t i 9 800 t soli rocznie⁴⁶, ze zwykłą tendencją produkcji.

Zwiększenie ilości pracowników żup krakowskich było głównym czynnikiem wzrostu w wytwórczości soli, zwłaszcza podwojenie liczby kopaczy w stosunku do ich maksymalnego limitu ustalonego w 1368 r. — co wykazuje *Opis żup*. Jednocześnie w miarę rozrastania się w głąb i wszereż kopalni systematycznie powiększała się liczba robotników transportowych. Przybliżony szacunek ogółu zatrudnionych w obu żupach około 1518 r. opiewa na minimum 440 ludzi w Wieliczce, a 500 — w Bochni, podczas gdy pod koniec panowania Kazimierza Wielkiego⁴⁷ było około 200 pracowników. Wszakże śmiało można przyjąć, że za administracji J. Bonera pracowało w żupach krakowskich już około 1 000 ludzi.

Jeśli uwzględni się poszczególne kategorie urzędników i czeladzi żupnej oraz górników, warzyczy, personelu pomocniczego i rzemieślników, to okazuje się, iż podówczas reprezentowali oni w przybliżeniu 70 różnych specjalności. Świadczy to o niebywale rozwiniętym podziale pracy. Dzięki rzetelności i wszechstronności *Opisu żup* udało się przedstawić graficznie skomplikowaną organizację żupy wielickiej około 1518 r.⁴⁸. Trzeba podkreślić, że opis ten jest najstarszym w piśmiennictwie europejskim, jeśli chodzi o detaliczny wgląd w strukturalne powiązania

⁴⁴ J. Piotrowicz: *Dzieje saliny w Lüneburgu*, „Studia i Materiały do dziejów Żup Solnych w Polsce”, t. XI, Wieliczka 1982, s. 164.

⁴⁵ H.H. Emons, H.H. Walter: *Alte Salinen in Mitteleuropa*, Leipzig 1988, s. 66 (wykres).

⁴⁶ R. Palme: *Die Salzproduktion in Hall in Tirol und in Reichenhall 1507–1571 (w:) Quantifizierungsprobleme bei der Erforschung der europäischen Montanwirtschaft des 15. bis 18. Jahrhunderts* (wyd. E. Westermann), 1988, s. 54–55.

⁴⁷ J. Piotrowicz: *Die Versorgung der Krakauer Salinen mit Roh- und Hilfsstoffen sowie Lebensmitteln als Faktor des Lokal- und Fernhandels vom 13. bis 16. Jahrhundert*, „Vierteljahrschrift für Sozial- und Wirtschaftsgeschichte”, Beiheft 130. *Bergbaureviere als Verbrauchszentren*, Stuttgart 1997, s. 334.

⁴⁸ Zob. J. Piotrowicz: *Die Entwicklung der Salinen in Wieliczka und in Bochnia von der Mitte des 13. bis zum Beginn des 20. Jahrhunderts*, „Anschnitt”, R. 36, Bochum 1984, nr 5–6, s. 178. Też tenże: *Żupy krakowskie...*, rys. 14.

wielkoprzemysłowego zakładu produkcyjnego na przełomie średniowiecza i czasów nowożytnych. Także żadna z ówczesnych kopalni nie mogła pochwalić się równie dokładną prezentacją.

Z pewnością królewskie żupy solne w Małopolsce były jednym z niewielu przedsiębiorstw europejskich o tak pokaźnym zatrudnieniu na przełomie XV/XVI w. Jeśli pominie się masowy, ale krótkotrwały napływ górników — od dwudziestych lat XVI w. — do Tarnowskich Gór na Górnym Śląsku i do należącej do Fuggerów kopalni w Złotym Stoku na Śląsku Opawskim⁴⁹, to stabilny oraz wysoki wskaźnik zatrudnienia utrzymywał się przez dłuższy czas — wśród przedsiębiorstw o jednolitej strukturze organizacyjnej — tylko w najważniejszych centrach górniczych.

Brak materiałów źródłowych nie pozwala na porównanie liczebności załóg poszczególnych wielkich przedsiębiorstw górniczych w Europie w okresie, kiedy powstał *Opis żup krakowskich*. Wiemy tylko, że w 1527 r. w węgierskich kopalniach kruszcowych górniczego rewiru Bańskiej Szczawnicy (obecnie Słowacja) zaangażowane były w organizowanie produkcji 334 osoby, zaś 660 osób pracowało jako górnicy wolnonajemni⁵⁰. W innej słynnej kopalni srebra — w Kutnej Horze (Czechy) — jej załoga liczyła, w niespełna 50 lat później, 417 rębaczy i 500 robotników transportowych, zatem łącznie 917 górników⁵¹. Zdaniem niektórych historyków⁵² żupy krakowskie stały się największym przedsiębiorstwem Europy — w sektorze górniczym — w drugiej połowie XVI w.

Poza wzrostem liczby kopaczy ponad ustanowiony limit innym odstępstwem od ordynacji solnej z 1368 r. było znaczne wydłużenie czasu pracy rocznej, które następowało stopniowo, aż w początkach XVI w. osiągnęło rozmiary niemal całoroczne. Natomiast stawki — akordowe, dniówkowe, bądź tygodniowe — nie ulegały większym zmianom i były niższe, niż zarobki górników Tarnowskich Gór czy rzemieślników krakowskich uzyskiwane w paralelnym okresie⁵³.

Zarówno ciężkie oraz niebezpieczne warunki pracy, jak i niskie płace skłaniały górników do wystąpień przeciw zwierzchności żupnej, czego przykładem był ostry spór w 1510 r. bachmistrza wielickiego Zajfreta Betmana — głównego współdziałowca potężnej spółki kupieckiej J. Bonera — z kopaczami i piecowymi⁵⁴. Toteż stan napięcia w żupach również stał się zapewne jedną z przyczyn sporządzenia *Opisu żup*, aby jednoznaczną wykładnią kompetencji urzędników i górników zapobiec powstawaniu konfliktów wewnątrz przedsiębiorstwa.

⁴⁹ W Tarnowskich Górach w 1536 r. było już ponoć 847 szybów. W Złotym Stoku w 1525 r. pracowało około 600 najemnych kopaczy w 145 kopalniach. Zob. H. Wilsdorf i W. Quellmalz: *Bergwerke und Hüttenanlagen der Agricola-Zeit (w:) „Georgius Agricola — Ausgewählte Werke”*, Ergänzungsband, Berlin 1971, s. 315 i 302.

⁵⁰ Tamże, s. 268.

⁵¹ Jw., s. 227.

⁵² Jw., s. 333.

⁵³ J. Piotrowicz: *Żupy krakowskie...*, s. 154–155.

⁵⁴ MK, t. 24, k. 308–310.

Wertując zawartość tego cennego opracowania nie zwrócono dotąd większej uwagi na zwięzły zapis w wykazie obciążeń żupy bocheńskiej o treści: *Iodocus Ludouicus ratione donacionis regie habet ad vitam singulis Quatuor temporibus mr. 15/30 gr.*⁵⁵ Chodzi tutaj o Jodoka Ludwika Decjusza, czyli Justa Dietza. Wypłacane w terminach kwartalnych dożywocie przynosiło mu rocznie 62 grzywny i 24 grosze. Był to jeden z nielicznych imiennych zapisów na dochodach wspomnianej żupy, a przy tym bardzo szczodry i nie różniący się zbytnio od pensji, jakie pobierali w żupie wielickiej arcybiskup gnieźnieński i wojewoda krakowski⁵⁶. Zachodzi więc pytanie, za co wynagrodził król Zygmunt Stary J. Decjusza tak hojną darowizną?

J. Decjusz urodził się w Alzacji; był człowiekiem zdolnym, wszechstronnie wykształconym i przedsiębiorczym. Po krótkim pobycie w należącej do Fuggerów tyrolskiej kopalni miedzi i srebra w Schwaz wyjechał na Węgry, gdzie przypuszczalnie pracował w służbie Turzonów, którzy wraz z Fuggerami tworzyli tam wówczas potężną spółkę, jaka opanowała wydobywanie i eksport węgierskiej miedzi. Około 1508 r. 23-letni J. Decjusz udał się do Krakowa — zapewne rekomendowany J. Bonerowi jako dobry ekonomista i znawca spraw górniczych przez Turzonów, powiązanych ściśle interesami z krakowskim bankierem.

J. Boner szybko docenił umiejętności J. Decjusza i uczynił go swym sekretarzem, księgowym oraz zastępcą w prowadzeniu transakcji handlowych. A kiedy w 1515 r. objął administrację żup krakowskich, ustanowił go tam sekretarzem do spraw finansów żupnych. Jeśli wziąć pod uwagę mnogość i różnorodność interesów handlowych i bankierskich Bonera w Polsce i za granicą, nominacja Decjusza na sekretarza żup uczyniła go faktycznie bonerowskim plenipotentem w zawiadywaniu nimi. Trzeba dodać, że robiący szybką karierę u boku Bonera Decjusz stał się dzięki zamiłowaniom naukowym cenioną postacią w kręgach humanistów polskich i obcych⁵⁷.

Jeśliby zachowane kopie *Opisu żup* z 1518 r. sporządzono z jego oryginału w wersji już poprawionej przez żupnika Bonera oraz uzupełnionej zapisem króla dla Decjusza, to ostateczny tekst skopiowanego pierwowzoru musiałby powstać najwcześniej w 1521 r., kiedy Decjusz opublikował 3 księgi historyczne — w tym jedną przedstawiającą dzieje panowania Zygmunta Starego do 1516 r.⁵⁸ Tylko bowiem te dzieła uzasadniałyby hojność władcy wyrażoną zapisem sutego dożywocia. Ale w takim przypadku zapis dożywocia w *Opisie żup* opiewałby już na „sekretarza królewskiego Jodoka Ludwika”, którym Decjusz został w 1520 r.

⁵⁵ *Opis* — 1518, s. [110].

⁵⁶ Odpowiednio 66 grzywnien i 32 grosze oraz 74 grzywny i 32 grosze. Zob. *Opis* — 1518, s. [22] i [30].

⁵⁷ J. L. Decjuszowi poświęcił monografię A. Hirschberg: *O życiu i pismach Justa Ludwika Decjusza, 1485–1545*, Lwów 1874. Nowsze ustalenia biograficzne zawiera zwłaszcza PSB, t. V, s. 42–45 (biogram opr. W. Pocięcha) oraz *Encyklopedia gospodarcza Polski do 1945 roku* (dalej: EGP), t. I, Warszawa 1981, s. 135–136.

⁵⁸ J. L. Decius: *De Sigismundi regis temporibus liber*, Cracoviae 1521.

Inne zatem i wcześniejsze musiały być jego zasługi nagrodzone przez króla. Istnieją wystarczające podstawy by uważać, że to właśnie Decjusz podsunął Bonerowi pomysł sporządzenia dokładnego opisu królewskich żup w Małopolsce, borykając się, jako odpowiedzialny za finanse, z chaosem w przedsiębiorstwie. Najprawdopodobniej również on dopilnował, by pisarze obu żup wykonywali akuratnie polecenia żupnika Bonera.

Wszechstronność i aktywność Decjusza w służbie królowi oraz w prowadzeniu własnych interesów były imponujące. Rozpoczął od kariery urzędnika w żupach krakowskich, gdzie zajmował się nie tylko finansami, ale także górnictwem. Około 1521 r. zbadał i opisał szyby oraz szybiki kopalni w Bochni, z uwagami o jej głębokości⁵⁹, a w latach 1521–25 był karbarzem w Wieliczce. Od 1523 r. pracował już nad modernizacją systemu monetarnego w Polsce — co nastąpiło w latach 1526–28, od 1528 r. kierował mennicą w Toruniu, a do 1540 r. — mennicą Prus Książęcych w Królewcu⁶⁰.

W latach trzydziestych XVI w. był już bogatym mieszczaninem, który współfinansował zainstalowanie wielkiej maszyny odwadniającej w Tarnowskich Górach i miał udział w jednej z kopalni olkuskich⁶¹. Figuruje także w źródłach jako gwarek w Bytomiu. W 1538 r. nabył Miedziankę (Dolny Śląsk) wraz z kopalnią, której opracował ordynację górniczą⁶². Jeżeli dodać, że udzielał się nadto jako dyplomata w częstych rozjazdach, musimy go uznać za wybitną indywidualność doby Renesansu w Polsce. Śmiało można też przypuszczać, że działalność Decjusza w latach 1515–25 miała ważki wpływ na pomyślny rozwój żup krakowskich.

Utrzymując stałe kontakty z zagranicą Decjusz był z pewnością doskonale poinformowany o reformatorskich poczynaniach w Tyrolu, gdzie w 1517 r. na rozkaz cesarza Maksymiliana I fachowcy z austriackich ośrodków górniczych opracowali obszerną ordynację dla tyrolskiego górnictwa kruszcowego, którą cesarz zatwierdził⁶³. Już wcześniej — w 1502 r. — tenże władca polecił był komisji — złożonej z wysokich rangą urzędników państwowych oraz specjalistów — omówienie niedostatków górnictwa solnego, warzelnictwa i gospodarki drewnem w Tyrolu. Komisja przygotowała odpowiednie reformy, które następnie zostały spisane i potwierdzone. Tak powstała tzw. *Maksymiliańska księga urzędowa* — rękopis zawierający wykaz obowiązków urzędniczych, rejestr obciążeń salin,

⁵⁹ Tenże: *De vetustatibus Polonorum*, Cracoviae 1521, s. XXXI.

⁶⁰ EGP, t. I, s. 136.

⁶¹ D. Molenda: *Górnictwo kruszcowe na terenie złóż śląsko-krakowskich do połowy XVI wieku*, „Studia z Dziejów Górnictwa i Hutnictwa”, t. VIII, Wrocław–Warszawa–Kraków 1963, s. 387 i 391.

⁶² H. Wilsdorf i W. Quellmalz: *Bergwerke...*, s. 298.

⁶³ R. Palme: *Rechtliche und soziale Probleme im Tiroler Erzbergbau vom 12. bis zum 16. Jahrhundert*, „Anschnitt”, Beiheft 2. *Montanwirtschaft Mitteleuropas vom 12. bis 17. Jahrhundert. Forschungsprobleme*, Bochum 1984, s. 113.

obrachunki salinarne, spis praw i obowiązków pracowników warzelni, dokładne wskazanie obszaru górnictwa solnego w Tyrolu itd.⁶⁴

Narzucająca się analogia do *Opisu żup* z 1518 r. jest wszakże nie w pełni zasadna. *Księga urzędowa* stanowi przede wszystkim zbiór wielu aktów normatywnych odnoszących się do tamtejszej gospodarki solnej, a nie zwięzłe kompendium wiedzy o przedsiębiorstwie, jego bieżącej działalności i pracownikach. Niemniej „porządki” w gospodarce solnej i górnictwie Tyrolu z pewnością inspirowały do dokonania podobnej akcji również w Polsce.

Także inne, wcześniejsze źródło — tym razem do dziejów górnictwa francuskiego, w postaci tzw. *Dziennika Jeana Dauveta*⁶⁵ — zawiera m.in. materiały opisowe. Odnoszą się one do kopalni ołowiu i srebra w rejonie Lyonnais i Beaujolais. Sporządzono je po konfiskacie — w 1453 r. — rozległych dóbr Jacquesa Coeura, potężnego bankiera króla Karola VII. Wprawdzie Dauvet jako likwidator posiadłości Coeura odnotował realia wspomnianych kopalni oraz swe postanowienia względem nich w latach 1454–55, ale również jego przekaz różni się od *Opisu żup* z 1518 r., gdyż ma charakter głównie opisu czynności prawnych i w szczególności jest znacznie uboższy.

Natomiast zachowany opis górnictwa solnego w Siedmiogrodzie z około 1528 r.⁶⁶ zawiera cenne dane, wszakże trudno go porównać z *Opisem żup*. Jest on bowiem raportem sporządzonym dla Fuggerów przez ich faktora Dernschwama.

Pierwsze ćwierćwiecze XVI w. było czasem głębokich reform gospodarczych. W gospodarce solnej podjęto je nie tylko w Tyrolu, ale również na Węgrzech, gdzie w 1521 r. król Ludwik II Jagiellończyk ostatecznie zlikwidował wymianę naturalną w postaci płacenia solą oraz wprowadził wolny handel solą⁶⁷. Oznaczało to kres monopolu solnego w państwie węgierskim.

Równie zdecydowane reformy były w Polsce niemożliwe, jak wymownie uzmysławia to fiasko usiłowań Zygmunta Starego co do oddłużenia domeny królewskiej i wprowadzenia stałych podatków — wobec egoistycznej postawy magnaterii i coraz bardziej wpływowej szlachty. Natomiast w gospodarce żupnej, uporządkowanej dzięki J. Bonerowi i jego plenipotentowi — J. Decjuszowi, król po nikłych efektach w 1507 r. nie odważył się już na kolejną próbę likwidacji pensji i świadczeń solnych dla różnych instytucji, dostojników i wielu innych osób. Pod tym względem pójście w ślady księcia Bolesława Wstydlwego i króla Kazimierza Wielkiego było w ustroju Rzeczypospolitej szlacheckiej skazane na fiasko.

⁶⁴ Tenze, *Salzordnungen Maximilians I für Hall in Tirol und ihre Auswirkungen auf die Produktion, „Das Salz...”*, s. 324–329.

⁶⁵ Zob. *Les affaires de Jacques Coeur. Journal du Procureur Dauvet*, wyd. M. Mollat, t. I–II, Paris 1952–53. Też A. Laube: *Bergbau und Hüttenwesen in Frankreich um die Mitte des 15. Jahrhunderts*, „Freiberger Forschungshefte”, Seria D — Montangeschichte, nr 38, Leipzig 1964, s. 24–25.

⁶⁶ Zob. J. Strieder: *Ein Bericht des Fuggerschen Faktors Hans Dernschwam über den siebenbürgener Salzbergbau um 1528*, „Ungarische Jahrbücher”, R. 13, Budapest 1933, s. 264–290.

⁶⁷ A. Kubinyi: *Die königlich-ungarischen Salzordnungen...*, s. 266–267.

Nie do przecenienia jest znaczenie, jakie wywarł *Opis żup* z 1518 r. — jako pisemny zapis ustaleń władz żupnych — na likwidację rozbieżności w poglądach dotyczących wielu kwestii szczegółowych w praktycznej działalności przedsiębiorstwa. Ustalenia te wprowadziły jednoznaczność w definiowanie norm pracy i płacy, czy też w kwalifikowanie i wycenę produktów solnych, co było niezbędne m.in. dla niezwykle precyzyjnie prowadzonej rachunkowości żupnej.

Sięga ona początkami do czasów Kazimierza Wielkiego i Władysława Jagiełły, gdy dzierżawcami żup bywali często kupcy z Italii, gdzie przypuszczalnie jeszcze końcu XIII w. powstał system podwójnej księgowości⁶⁸. Praktyka sporządzania rejestrów remanentowych przed przekazaniem żup krakowskich kolejnemu żupnikowi jest wzmiankowana w 1368 r., a najstarsze znane rachunki żupne — mianowicie bocheńskie — pochodzą z przełomu XIV/XV w.⁶⁹ Są to rejestry szafarza żupnego notujące wypłaty pieniężne i solne dla uprzywilejowanych, zatem typowe księgi pomocnicze. Pośrednio poświadczą to, że i inni urzędnicy żupni prowadzili już wówczas księgi tego rodzaju oraz, że istniały sumaryczne księgi główne — z pewnością także w Wieliczce. Jeśli chodzi o dawność, w dziejach rachunkowości przedsiębiorstw przemysłowych w Europie, rachunkom żup krakowskich dorównują tylko niektóre z najstarszych zachowanych rachunków górniczych⁷⁰.

Rozwojowi rachunkowości żupnej nie sprzyjały okresy dzierżaw żup o tyle, że dzierżawcy nie byli zobowiązani do okresowego przedkładania królowi bilansu swych dochodów i wydatków — jak musieli to czynić żupnicy-administratorzy. Najstarsze zachowane księgi rachunkowe żup krakowskich z okresu ich administracji pochodzą z końca XV w. Są wymownym dowodem, że rachunkowość w królewskich żupach solnych Małopolski osiągnęła niebywale wysoki poziom. W pierwszej połowie XVI w. ówczesne księgi żupne stały się, pod względem precyzji i staranności w prowadzeniu, szczytowym osiągnięciem rachunkowości w dawnej Polsce⁷¹.

Językiem ksiąg żupnych od ich średniowiecznych początków — także językiem *Opisu żup* była łacina. Posługiwali się nią w miarę swobodnie urzędnicy żupni, w tym i pisarze. Znajomość łaciny umożliwiała robocze kontakty urzędników z Bonerem i Decjuszem — przybyszami z Europy zachodniej. Z kolei używanie łaciny w kancelaryjnej praktyce żup krakowskich oznaczało, że wspomniani zwierzchnicy przedsiębiorstwa nie mieli żadnych kłopotów z rozumieniem treści ksiąg żupnych i kontrolą ich zawartości.

⁶⁸ Mianowicie w Rzeczypospolitej Weneckiej. Zob. *Z historii rachunkowości w Polsce i Gdańsku w wieku XVI. Wybór tekstów* (opr. A. Grodek i I. Surma), Warszawa 1959, s. 8–9.

⁶⁹ Opublikowała je J. Karwasińska: *Rachunki żupne bocheńskie z lat 1394–1421*, „Archiwum Komisji Historycznej Polskiej Akademii Umiejętności”, Seria 2, t. III, Kraków 1939, s. 123–227. W 5 lat po publikacji rachunki spłonęły w czasie powstania warszawskiego w 1944 r.

⁷⁰ Np. rachunki francuskich kopalni miedzi i srebra w Hurtières (Sabaudia) pochodzą z lat 1338–50, a z przełomu XIV/XV w. — rachunki górnicze z Burgundii. Zob. Ph. Braunstein: *Mines et métallurgie en France à la fin du Moyen-Age* (w:), „Anschnitt”, Beiheft 2 (zob. przyp. 63), s. 94, przyp. 12 oraz s. 89.

⁷¹ E. Wojciechowski: *Zarys rozwoju rachunkowości w dawnej Polsce*, Warszawa 1964, s. 179.

Niemniej w wielu przypadkach autorzy *Opisu żup* z 1518 r. nie potrafili znaleźć łacińskich odpowiedników dla specyficznych określeń terminologii polskiej, jakich używano w żupach krakowskich. W takich przypadkach pozostawiali je w wersji oryginalnej, dzięki czemu zachowały się one szczęśliwie do naszych czasów w oryginalnym, staropolskim brzmieniu.

Ustalenia zawarte w *Opisie żup* utrzymywały swą aktualność jeszcze długo potem — z wyjątkiem pensjonarza, w którym do obciążeń żup, wykazanych w 1518 r., doszły nowe. Dopiero po prawie półwieczu — w 1564 r. — doszło w Polsce na fali ruchu egzekucyjnego do lustracji dóbr królewskich, także w województwie krakowskim. Skontrolowano wtedy i zwięźle opisano m.in. obie żupy solne⁷², gdzie dobiegał już wtedy końca złoty okres świetności jednego z największych przedsiębiorstw XVI-wiecznej Europy.

J. Piotrowicz

THE OLDEST DESCRIPTION OF THE CRACOW SALT WORKS FROM 1518

Summary

The article treats about the oldest description of the Cracow Salt Works of which only a few copies have survived. It was created in the 16th century and belongs to the Special Collections Department of the National Library of the Polish Academy of Skills and the Polish Academy of Science in Cracow. It was used as the main source by A. Keckowa and A. Wolff for publishing a complete text of the manuscript entitled "The Description of the Cracow Salt Works from 1518". J. Piotrowicz indicated that authors did not rely on the copy belonging to the Archive of the Cracow Salt Works.

The above-mentioned description is the compendium of the knowledge about the mining in the feudal era, and was created on the recommendation of the salt-works administrator, Boner. The author also refers to the basic codifying act that is a register of the norms and regulations included in the salt ordinance of Casimir the Great from 1368 issued due to the need to modify it along with the space expansion of the mine. A significant importance of the "Description..." depends on the record of the data such as donations, rents and earnings as well as employees' conditions (duties and wages). Apart from that, the names of the headings, kinds of salt the costs and ways of sale, as well as the system of supplying urgent goods. Then J. Piotrowicz presents J. Boner, the salt-works administrator, emphasising his achievements for the royal mint and the Cracow Salt Works. A vital issue that is also indicated are the king's debts to the Boner's company, vividly depicting the decline of national and saline treasury.

The way it is presented in the "Description...", the structure of the salt works seems to be unprecedented in Europe, having clear characteristics of a capitalistic system (piece-work, the system of earnings, hired labour, specialised work division). Then the author compares the Wieliczka Salt Works with the mining system in Europe, mentioning J. Decjusz who most likely was the one to suggest Boner writing a detailed description of the Royal Salt Works in Małopolska.

J. Piotrowicz comments also on the language of the 'Description...' that in popular at that time Latin. The findings included in the above-mentioned paper were valid for a long time after they had been written, thus being crucial documentation of the period of the prosperity of the Cracow Salt Works in Wieliczka.

⁷² *Lustracja województwa krakowskiego, 1564 r.* (wyd. J. Małecki), cz. II, Warszawa 1964, s. 94–129.

Łukasz Walczy

ROZWÓJ PRZESTRZENNY I PRZEMIANY W TECHNICIE EKSPLOATACJI W KOPALNI WIELICKIEJ W LATACH 1810–1918

Studium niniejsze, zawężone terytorialnie do kopalni wielickiej, jest kontynuacją wcześniejszego opracowania tej samej problematyki technicznej, obejmującego całość historycznych Żup Krakowskich, ale ograniczonego czasowo do samego początku okresu austriackiego tzn. od przejścia kopalń: wielickiej i bocheńskiej, pod zabór w 1772 r. — aż po 1809 r. Wówczas dla Wieliczki otworzył się kilkuletni okres wytchnienia, tj. przynależności politycznej miasta do Księstwa Warszawskiego oraz współzarządzania kopalnią przez Księstwo i Austrię¹.

Literatura przedmiotu pozostaje w zasadniczym zrębie ta, którą wykorzystano już przy opracowaniu lat 1772–1809. Należy tu zatem w pierwszym rzędzie artykuł Kazimierza Dziwika w *Dziejach Żup Krakowskich*², a także właściwy czasowo fragment syntezy Ignacego Markowskiego, przedstawiającej rozwój przestrzenny kopalni wielickiej w ciągu całych 700 lat jej dziejów³.

Liczne pozycje, w odniesieniu do pierwszych dziesięcioleci zaboru mało użyteczne lub zgoła nieużyteczne, dostarczyły dla okresu 1810–1918 wielu istotnych informacji. Tak więc dopiero tu przydały się naprawdę wartościowe opracowania dziejów kopalni i miasta autorstwa braci Johanna Nepomuka i Ludwiga Emanuela Hrdinów⁴ oraz Feliksa Boczkowskiego⁵; studia Mariana Serka dotyczące mechanizacji prac eksploatacyjnych, Stanisława Brończyka — gospodarki wodnej w kopalni, K. Dziwika — podszadzenia wyrobisk zbędnych z punktu widzenia pro-

¹ Ł. Walczy: *Rozwój przestrzenny i przemiany w technice eksploatacji w kopalniach Wieliczki i Bochni w początkowym okresie administracji austriackiej (1772–1809)*, „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce” (dalej: „SMDŻ”), t. XXI, Wieliczka 2001, s. 117–142.

² K. Dziwik: *Saliny krakowskie w latach 1772–1918* (w:) *Dzieje Żup Krakowskich*, Wieliczka 1988, s. 223–303.

³ I. Markowski: *Zarys rozwoju przestrzennego kopalni wielickiej*, „SMDŻ”, t. VII, 1978, s. 7–28 (zwłaszcza s. 20–24).

⁴ J.N. Hrdina. L.E. Hrdina: *Geschichte der Wieliczkaer Saline*, Wien 1842.

⁵ F. Boczkowski: *O Wielicze pod względem historii naturalnej, dziejów i kąpieli*, Bochnia 1843.

dukcji i transportu⁶. Przydatne okazały się również artykuły Krystyny Kolasy i Krzysztofa Kubika na temat zawałów komór poziomu I objawiających się na powierzchni zapadliskami; Jerzego Grzesiowskiego, Wacława Jaworskiego oraz Piotra i Roberta Kurowskich o problemach inwentaryzacji i konserwacji starych wyrobisk⁷. Wszędzie, gdzie była niezbędna konsultacja geologiczna, służyły pomocą wszechstronne i wyczerpujące ujęcia Janusza Wiewiórki⁸.

Jak w przypadku lat 1772–1809, tak i tutaj zasadniczą część zasobu źródeł pisanych tworzą *Protokoły Konsultacyjne* — oczywiście tylko *Protokoły wielickie*. Ich seria rozpoczyna się po długiej luce (sięgającej wstecz jeszcze do XVIII w.) w czerwcu 1819 r. i ciągnie się do grudnia 1906 r.⁹ W serii są liczne przerwy, w tym trzy kilkuletnie: od jesieni 1823 r. do wiosny 1828 r., od jesieni 1861 r. do wiosny 1867 r. oraz od końca 1872 r. do jesieni 1878 r.¹⁰ Już z tego zestawienia widać, że pewnych niezmiennie istotnych informacji w *Protokołach* nie ma — np. o inwazji wody słodkiej w poprzeczni *Kloski* w 1868 r.¹¹ Aż do początku lat 50. XIX w. spisywano je tydzień po tygodniu, zgodnie z cyklem posiedzeń konsultacyjnych; następnie, do końca lat 60., w cyklu dwutygodniowym, wreszcie od początku lat 70. w cyklu miesięcznym¹². Do połowy lat 60. XIX w. trzymano się przy tym austriackiej rachuby „lat wojskowych”, w której rok kończył się już 31 października za to zaczynał 1 listopada roku poprzedniego¹³. Przerwa w zachowanych

⁶ M. Serek: *Narzędzia mechaniczne używane przy urahianiu soli kamiennej w kopalni wielickiej od połowy XIX wieku*, „SMDŻ”, t. VII, 1978, s. 79–90; S. Brończyk: *Sposoby odwadniania stosowane w kopalni wielickiej (do 1870 roku)*, tamże, s. 91–108; K. Dziwik: *Zabezpieczenie kopalni soli w Wieliczce podszatką w latach 1832–1939 (zarys historyczny)*, tamże, t. XIII, 1984, s. 107–152.

⁷ K. Kolasa, K. Kubik: *Poeksploatacyjne zapadliska wielickie*, „SMDŻ”, t. XII, 1983, s. 7–63 (zwłaszcza s. 42–43); J. Grzesiowski: *Problematyka i metody badań dawnych wyrobisk kopalni soli w Wieliczce*, tamże, t. VII, 1978, s. 29–47; W. Jaworski, P. Kurowski, R. Kurowski: *Charakterystyka zabytkowych wyrobisk kopalni soli w Wieliczce*, tamże, t. XIII, 1984, s. 1–105.

⁸ J. Wiewiórka: *Warunki geologiczne eksploatacji soli w Żupach Krakowskich (w:) Dzieje Żup Krakowskich...*, s. 37–70; tenże: *Geneza Groty Kryształowej w Wieliczce*, „SMDŻ”, t. XIX, 1996, s. 7–22; W. Jaworski, R. Kurowski, J. Wiewiórka: *Geneza katastrofalnego wycieku w poprzeczni „Mina”*, tamże, t. XVIII, 1994, s. 117–126.

⁹ Archiwum Muzeum Żup Krakowskich (dalej: Arch. MŻKW), *Protokoły Konsultacyjne* (dalej: *Prot. Kons.*), rkps nr 13/1–68.

¹⁰ Arch. MŻKW, *Prot. Kons.*, rkps nr 17 (IX 1823 r.) — rkps nr 18/1 (II 1828 r.), rkps nr 51 (X 1861 r.) — rkps 52 (II 1867 r.), rkps nr 54 (1872 r.) — rkps nr 55 (XI 1878 r.).

¹¹ K. Kolasa, K. Kubik: *Poeksploatacyjne zapadliska...*, s. 43.

¹² Pierwszym tomem *Protokołów*, w którym opatrywano łącznymi tytułami po dwa kolejne tygodnie jest rkps nr 44, obejmujący listopad i grudzień 1854 r.; pierwszym, w którym tytułowano tylko miesiące — rkps nr 54, obejmujący całość 1872 r. (Prawdopodobnie wg systemu miesięcznego tytułowano już rkps nr 53, czyli 1871 r., jednak w obecnym stanie trudno to stwierdzić — rkps zawiera jedynie fragmenty sierpnia i września 1871 r., reszta wydarta z okładki).

¹³ Przejście z „roku wojskowego” na rok astronomiczny zarządziło Ministerstwo Finansów dn. 24 I 1863 r.; 1863 r. należało zamknąć nie 31 X, ale 31 XII, a 1864 r. zacząć od 1 I. Por. Arch. MŻKW, L. Cehak: *Inwentarz dawnego archiwum salinarnego*, t. IV: 1851–1867, rkps nr 208, nr 54, s. 253.

Protokołach między 1867 a 1871 r. nie pozwala dokładnie uchwycić momentu, od którego zaczęto je prowadzić po polsku; w każdym razie tekst w 1867 r. jest jeszcze niemiecki, w 1871 r. już polski¹⁴ (przejście na język polski nie oznaczało tu oczywiście całkowitego zniknięcia niemczyzny — także po 1871 r. wciągano do *Protokołów* teksty niemieckie, nie tłumacząc ich).

Zespół *Protokołów Konsultacyjnych* obejmuje — jeśli idzie o Wieliczkę — dla interesującego nas okresu faktycznie 55 tomów w 158 woluminach, formalnie 57 tomów w 160 woluminach. Owe dwa dodatkowe tomy to woluminy zaliczone podczas porządkowania Archiwum Muzeum Żup Krakowskich do *Protokołów wielickich* z racji podobnej, choć nie identycznej zawartości. Jeden z nich mieści brudnopisy sprawozdań Działu Miernictwa od maja 1908 r. do grudnia 1915 r. — przy czym teksty dotyczące pomiarów są pisane po niemiecku, a raporty o wydajności wycieków — po polsku¹⁵. W drugim znajdują się protokoły „objazdów” czyli powtarzanych okresowo przejść kontrolnych przez kopalnię — od marca 1914 r. do maja 1923 r.¹⁶ Pod względem zawartości informacyjnej pierwszy z dwóch wspomnianych rękopisów jest lepszy.

Zapisy *Protokołów* są w obrębie jednostki czasu (tydzień, dwa tygodnie, miesiąc) uporządkowane według poszczególnych pól kopalni. Aż do 1861 r. przetrwał staropolski podział na trzy pola: *Stare Góry*, *Nowe Góry*, *Góry Janińskie*; w wyniku dokonanej w tymże roku reorganizacji *Stare* i *Nowe Góry* połączono pod nazwą *Gór Wschodnich*, zaś *Góry Janińskie* nazwano *Górami Zachodnimi*¹⁷. Informacje rzeczowe grupują się — w ramach jednostki czasu i pola — w rozdziałach tematycznych. Największą wartością informacyjną mają zestawienia drażonych (pędzonych — dosłownie: „będących w ruchu”) chodników poszukiwawczych i pomocniczych, spisywane na drukowanych specjalnie w tym celu formularzach (*Tabellarischer Ausweis ueber saemtlich im ... Felde im Monat ... im Betrieb gewesenenen Hoffnungs- und Hilfsbaue*). Sporządzano je w pierwszym tygodniu miesiąca — w odniesieniu do miesiąca poprzedniego. Dane, zgromadzone w odniesieniu do każdego z osobna wymienionego imiennie wyrobiska, informują, ilu piecowych pracowało, jaki był postęp pędzenia chodnika w ostatnim tygodniu, jaką odległość pokonano od punktu początkowego, wreszcie (powtarzając z tygodnia na tydzień) — jaki cel przyświecał przedsięwzięciu. W *Protokołach* z czasu po 1871 r. informacje te umieszczano konsekwentnie w § 2: *Prace przygotowawcze*

¹⁴ Arch. MŻKW, *Prot. Kons.*, rkps nr 52 (luty–lipiec 1867 r.); rkps nr 53.

¹⁵ Tamże, rkps nr 69, *Zapiski do Protokołów Konsultacyjnych od 1/5 1905 – 31/XII 1915*. Pierwsza składka wyrwana z oprawy — stąd tekst rozpoczyna się faktycznie w maju 1908 r. Pisany do lipca 1913 r. ręką Aleksandra Folsusiewicza, następnie — Feliksa Piestraka.

¹⁶ Tamże, rkps nr 70. Wpisy na formularzu drukowanym, k. 2–151: *Góry Wschodnie*, k. 152–248: *Góry Zachodnie*, (ta część wszyta odwrotnie i zapisywana „od tyłu”).

¹⁷ Podstawą reorganizacji było zarządzenie wiedeńskiego Ministerstwa Skarbu z dn. 5 VII 1861 r. Por. L. Cehak: *Inwentarz...*, t. IV, nr 272, s. 236. Nazwy pól w brzmieniu niemieckim: *Altes-, Neues-, Janina-Feld; Östliches Feld, Westliches Feld*.

i poszukiwawcze (pisząc już nie na drukowanym formularzu, lecz na czystym papierze).

Protokoły Konsultacyjne przez 1867 r. posiadają też powtarzającą się w rytmie miesięcznym rubrykę Gruben-Anstalt, zawierającą m.in. wyszczególnienie imienne komór, w których w danym momencie prowadzono eksploatację. Brak tego niestety w *Protokołach* późniejszych, gdzie powtarza się tylko uwaga, że odbudowa odbywała się na wszystkich gatunkach soli zgodnie z planem. We wcześniejszych są natomiast także — oprócz wykazów aktualnie eksploatowanych komór — miesięczne zestawienia wytworzonych „kruchów formalnych” oraz napełnionych i wydanych „na świat” (tj. na powierzchnię) beczek — jedno i drugie z podziałem na gatunki soli. Tamże znajdują się miesięczne zestawienia stanu załogi robotniczej, rozbite na trzy pola kopalni, a w obrębie pola na kategorie zawodowe (podobne zestawienia są w *Protokołach* po 1871 r., uporządkowane według klasy i stopnia płacy — miały przedstawiać stan zaszerzegowania po każdej kolejnej akcji awansowej).

Interesujące dla tematu są wciągane do *Protokołów* uwagi dotyczące planowania produkcji — tam, gdzie dotyczą przewidywanego postępu prac eksploatacyjnych w przestrzeni podziemnej (np. propozycja rozpoznawania złoża nowymi chodnikami zgłaszane w 1820 r. przez adiunkta miernictwa Lorenza Katzwinsky'ego i markszajdra J.N. Hrdinę, czy podobne przedkładane w 1844 r. w odniesieniu do roku przyszłego¹⁸), wnioski z „objazdów” kopalni (np. z l. 1829–31, 1841–42, 1844¹⁹), a także zamieszczane regularnie sprawozdania z pomiarów.

Dwa źródła, znajdujące się w Archiwum Muzeum Żup Krakowskich w zespole tzw. Rękopisów bibliotecznych, dostarczają cennych informacji. Pierwszym z nich jest *Inwentarz dawnego Archiwum Salinarnego* opracowany przez Leona Cehaka, przekazujący treść wielu dokumentów nie istniejących już w oryginałach — do 1867 r. włącznie²⁰. Drugą pozycję w tej grupie stanowi tom *Tek Fischera* obejmujący dzieje Żup Krakowskich w czasach austriackich, uporządkowane według administratorów — od Aleksandra Heitera von Schonweth do Karla Wokurki, tj. do 1856 r.²¹

Wykorzystano ponadto rękopisy z zespołu *Akt Salinarnych*²².

¹⁸ Arch. MŻKW, *Prot. Kons.*, rkps nr 14/8, k. 195–196; rkps nr 14/9, k. 140–140v.; rkps nr 36/3, k. 39–43.

¹⁹ Tamże, rkps nr 18/3, k. 326–328v.; rkps nr 19/2, k. 111–112; rkps nr 19/7, k. 132–132v.; rkps nr 21/2, k. 60–60v., 116–116v., 172–172v.; rkps nr 36/1, k. 94–95.

²⁰ Arch. MŻKW, L. Cehak: *Inwentarz...*, t. II: 1800–1825, rkps nr 206; t. III: 1826–1850, rkps nr 207; t. IV: 1851–1867, rkps nr 208.

²¹ Tamże, rkps nr 46. Są to informacje z czasów, gdy salinami kierowali administratorowie: Aleksander Heiter v. Schonweth (1772–85), Wenzel v. Vernier (1786–1803), Anton Seeling v. Säulenfels (1803–12), Josef Lill v. Lilienbach (1812–32), Josef v. Ferro (1832–36), Franz Ursini v. Blagay (1836–46), Josef Russegger (1846–50), Karl Wokurka (1850–56).

²² Szczegółowe odsyłacze we właściwym tekście.

Spośród map, przechowywanych w Muzeum Żup Krakowskich pod opieką Działu Kultury Materialnej Górnictwa, najistotniejsze dla pracy okazały się dwie „mapy generalne”, spinające omawiany okres jak gdyby klamrą: Andrzeja Fischera z 1817 r. oraz bezimienna z czasu tuż przed I wojną światową²³. Pomocne okazały się także materiały stanowiące owoc pracy wspomnianego Działu w ciągu kilku dziesięcioleci: protokoły penetracji zabytkowych wyrobisk, kartoteki itp.²⁴, jak również funkcjonujące na prawach rękopisu opracowania monograficzne wielkich szybów dziennych²⁵.

Istotna w swej warstwie informacyjnej — znacznie bardziej niż dla lat 1772–1809 — okazała się wreszcie synteza dziejów kopalni wielickiej autorstwa Antoniego Müllera²⁶.

Co się tyczy ram czasowych niniejszej pracy: data początkowa nawiązuje bezpośrednio do opracowania problematyki przestrzennej i technicznej Żup Krakowskich w początkach administracji austriackiej — to swoje wcześniejsze studium autor powołuje zaraz na początku; data końcowa narzuca się sama jako rok zamykający w dziejach Polski epokę rozbiorów i otwierający dzieje niepodległości II Rzeczypospolitej.

Zamykając wstęp należy podkreślić, że istotne dane do niniejszego opracowania znajdują się w obszernym studium okresu 1772–1809²⁷. W zbieraniu materiałów niezwykle istotna okazała się pomoc Kolegów: mgra inż. Janusza Wiewiórki i mgra inż. Józefa Charkota.

ROZBUDOWA PRZESTRZENNA KOPALNI WIELICKIEJ

Przedstawienie obrazu rozwoju przestrzennego kopalni wielickiej w ramach czasowych określonych tytułem pracy należy rozpocząć od generalistów.

Rozbudowa przestrzenna kopalni dokonywała się w latach 1810–1918 w kierunku podłużnej rozciągłości złoża, tj. w linii wschód-zachód²⁸, a także w głąb.

²³ Muzeum Żup Krakowskich, Zbiory Kartograficzne (dalej: MŻKW, Zb. Kart.), A. Fischer: *Hauptarte des Wieliczkaer Steinsalzwerkes*, sygn. 429; tamże, *Główna mapa c.k. Kopalni Soli w Wieliczce*, b.d., sygn. 669.

²⁴ Szczegółowe odsyłacze we właściwym tekście.

²⁵ W. Jaworski, J. Charkot, R. Kurowski, J. Wiewiórka: *Szyb Loiss. Historia budowy i przebudowy. Zjawiska hydrogeologiczne*, Wieliczka 1994, mpis — Muzeum Żup Krakowskich, Dział Kultury Materialnej Górnictwa (dalej: MŻKW, Dz. Kult. Mat.), niesygn.; W. Jaworski, R. Kurowski: *Studium historyczne szybu Regis w Wieliczce*, 1996, mpis — MŻKW, Dz. Kult. Mat., niesygn.

²⁶ A. Müller: *Historia saliny wielickiej*, Wieliczka ok. 1932, kserokopia z maszynopisu, Muzeum Żup Krakowskich, Zbiory Specjalne (dalej: MŻKW, Zb. Spec.), nr 883.

²⁷ Ł. Walczy: *Rozwój przestrzenny...*, s. 121.

²⁸ Ścisłe: wschód ku południowemu wschodowi — zachód ku północnemu zachodowi (SEE – NWW). (Według górniczego kompasu godzinowego, na którym linia północ-południe wyznacza godzinę 0 i zarazem 12, zaś linia wschód-zachód — godzinę 6, jest to „kierunek godziny siódmej”).

W kierunku rozciągłości poprzecznej kopalni, widziana na rzucie poziomy, nie poczyniła postępów — w 1772, 1810 i 1918 r. były to stale te same 940 m. Wzdłuż kopalnia rozciągała się w 1810 r. na około 1600 m (w 1772 r. — 1450 m), a w 1918 r. — na 3900 m; wzrost zatem był w tej dziedzinie niemal dwu i półkrotny²⁹. W głąb rozwój przebiegał od poziomu V, który zaczęto zakładać jeszcze przed 1809 r. (a już po 1772 r.) — czyli od głębokości ok. 200 m pod powierzchnią — do poziomu VIII ok. 300 m pod „światem” urządzanego poczynając od pierwszych lat XX w.

W 1810 r. wyrobiska kopalni łączyło z powierzchnią II szybów dziennych, 10 z nich miało początki jeszcze w czasach Polski przedrozbiorowej: *Bużenin*, *Boża Wola* i *Loiss* w *Starych Górach*, *Seraf*, *Regis*, *Wodna Góra* i *Górsko* w *Nowych Górach*, *Daniłowicz*, *Janina* i *Leszno* w *Górach Janińskich*; jedenasty szyb *Józef* (dziś *Kościuszko*) zgłębione w latach 1790–91 do poziomu I — niemalże na ówczesnym skrajnym zachodzie *Gór Janińskich* i całej kopalni. Funkcje szybów nie zmieniły się w porównaniu z 1772 r.: *Bużenin*, *Boża Wola*, *Loiss*, *Regis*, *Górsko* i *Janina* były nadal szybami wydobywczymi; *Daniłowicz* jak poprzednio obsługiwał wydobyte i zjazdy urzędników zarazem; szyb *Seraf* schodzili do kopalni górnicy (i wychodzili po skończonej szychcie), szybem *Leszno*, wyposażonym w schody kręcone — zwiedzający. Nowemu szybowi *Józef* przypisano funkcję wydobywczą. Podobnie jak w chwili przejścia Wieliczki pod zabór, tak też w 1810 r. większość szybów sięgała jedynie poziomu I. Wyjątkiem był szyb *Regis*, zgłębiony jeszcze w czasach administracji Jana Gotfryda Borlacha do między-poziomu *Bella* nieco powyżej poziomu III, następnie w l. 1789–90 do obecnego poziomu IV, wreszcie przed 1799 r. do głębokości 201,60 m, odpowiadającej obecnemu poziomowi V³⁰.

Na początku opracowywanego okresu kopalnia sięgała w kierunku południowo-zachodnim wyrobiskami *działa Józef* (czyli *Tarasu Wodnego Gór Zachodnich*) do miejsca, w którym roboty wstrzymano po wyrzucie wody i wybuchu metanu w 1778 r., nie podejmując ich już ponownie³¹. Kraniec zachodni wyznaczył szyb *Józef*; wschodni — przodek poprzeczni *Baum* na poziomie II wyższym; południowo-wschodni — przodek poprzeczni *Schonweth* na poziomie V; południowy — komora *Tarnów*³². Na kierunku północnym, podobnie jak w 1772 r., nie nastąpiło wyjście poza zasięg wyrobisk średniowiecznych poziomu I³³.

²⁹ K. Dziwik: *Saliny...*, s. 234–235 rys. 16 po. s. 240.

³⁰ Tamże: Ł. Walczy: *Rozwój przestrzenny...*, s. 122–130; W. Jaworski, R. Kurowski: *Studium historyczne szybu Regis...*, s. 5–7.

³¹ L. Cehak: *Inwentarz...*, t. I, nr 3491, s. 77–78, nr 843, s. 85, nr 987, s. 86. Miejsce przedstawiają szczegółowo dwie mapy: M. Lebzelterna (?) z 1779 r. i tegoż autora z 1781 r. Por. MŻKW, Zb. Kart., sygn. 419, 401.

³² MŻKW, Zb. Kart., sygn. 429 (mapa A. Fischera — 1817 r.).

³³ Ł. Walczy: *Rozwój przestrzenny...*, s. 122, 127.

Z czasów bezpośrednio po 1810 r. posiadamy informację o dwóch zarządzeniach austriackich władz zwierzchnich (które nawet w okresie współrządu z Księstwem Warszawskim zachowały głos decydujący³⁴), „ustawiających” kwestię rozwoju przestrzennego kopalni wielickiej na całą bliższą i dalszą przyszłość — aż do samego końca zaboru. Mianowicie w sierpniu 1811 r. Kamera Nadworna ds. Mennictwa i Górnictwa zaleciła forsowanie „pędzenia” (drażnienia) chodników przygotowawczych. W maju 1814 r. Dyrekcja Salinarna, zarządzająca z Wieliczki obiema kopalniami, nakazała — w związku z obciążeniem wyznaczonego Wieliczece limitu produkcyjnego o połowę (z 800.000 na 400.000 cetnarów) — aby robotników zbędnych przy produkcji przekwalifikować na piecowych i powierzyć im forsowne pędzenie chodników przygotowawczych oraz poszukiwawczych³⁵. Początków gwałtownego rozrostu części podziemnej saliny wielickiej, dokonanego w ciągu ponad 100 lat (1810–19), należy doszukiwać się właśnie tutaj.

Pierwsze pośrednie wiadomości potwierdzające rozprzestrzenianie kopalni wielickiej ku wschodowi pochodzą z 1812 r., a dotyczą wyrzutu metanu przy stropie chodnika *Ullmann* na poziomie III, jego wybuchu i długiego płonienia³⁶. Ze specyfiki budowy złoża wynika, że wypływ gazu musiał nastąpić podczas prac górniczych³⁷; forma zapisu źródłowego sugeruje, jakoby stało się to nie w samym 1812 r., lecz nieco wcześniej; nazwa chodnika, wywiedziona od nazwiska komisarza pełnomocnego z ramienia Fryderyka Augusta, króla saskiego i księcia warszawskiego, wskazuje, że wspomniane wyrobisko musiało powstać między 1810 a 1812 r.³⁸

Najstarsze zachowane Wykazy tabelaryczne pędzenia chodników, zawarte w *Protokołach Konsultacyjnych*, pochodzą z lipca 1819 r. oraz ze stycznia roku następnego. Wykaz lipcowy wymienia wśród wyrobisk, w których wówczas pracowali piecowi, w *Nowych Górach* poprzecznie *Lichtenfels* na międzypoziomie tej nazwy poniżej poziomu III (*2te Lauf Lichtenfels*), poprzecznie: *Nowy Lill* na poziomie V (w sąsiedztwie szybu *Regis*) oraz *Wiesiołowski* na poziomie III; w *Górach Janińskich* chodnik *Mediolan (Mailand)* na poziomie II niższym, poprzecznie: *Ruprecht* na poziomie IV, *Karol* na poziomie V oraz *Panzenberg* na poziomie II wyższym (obecnie poprz. *Kunegunda*), a nadto aż dwa piece poszukiwawcze *Lill*, piec *Karol* oraz nie nazwany piec poprowadzony ku południowi od szybiku *Gruszczyn* na głębokości poniżej poziomu IV (między poziom *Gersdorf*,

³⁴ Już w 1812 r. Austria uzyskała dla siebie — w wyniku renegocjacji traktatu o współposiadaniu saliny wielickiej — wyłączne prawo decyzji o wszystkich sprawach związanych z ruchem zakładu; współzarząd ograniczał się od tej chwili do równego podziału produktu i zysków ze sprzedaży. Por. K. Dziwik: *Saliny...*, s. 228.

³⁵ L. Cehak: *Inwentarz...*, t. II, nr 1613, s. 122, nr 1270, s. 280, nr 1372, s. 282.

³⁶ Tamże, nr 1171, s. 247, nr 1953, s. 248–249, nr 1292, s. 300.

³⁷ Informacja: mgr inż. J. Wiewiórka.

³⁸ L. Cehak: *Inwentarz...*, t. II, nr 423, s. 239.

obecnie *Kołobrzeg*). Z wykazu styczniowego pochodzą najwcześniejsze dane dotyczące *Starych Gór*, wyszczególniające jako wyrobiska w toku pędzenia piec *Baum*, prowadzony na poziomie II wyższym, przebiecie tejże nazwy na tymże poziomie ku południowemu wschodowi, a także poprzecznie: *Xawer* na poziomie III oraz *Grubenthal* na poziomie IV. Tamże pojawiają się wyrobiska w *Nowych Górach*, pół roku wcześniej nie wspomniane: pochylnia *Walczyn*, schodząca z poziomu III w stronę komory *Albrecht*, a także w *Górach Janińskich*: poprzecznia *Seeling* na międzypoziomie *Kazanów* (powyżej poziomu III) oraz poprzecznia *Moskwa* na poziomie IV. Celem, w imię którego podjęto drażnienia większości spośród wymienionych wyrobisk, było rozpoznanie złoża. W przypadku pieca zapoczątkowującego poprzecznie *Baum* szło o uchwycenie jego granicy wschodniej; poprzeczni: *Karol* i *Moskwa* — granicy północnej; poprzeczni: *Wiesiołowski*, *Lichtenfels*, *Panzenberg*, *Ruprecht*, a także pieca spod szybiku *Gruszczyn* — południowej; poprzecznia *Grubenthal* była prowadzona ku granicy północnej i południowej równocześnie. Już z tego pobieżnego zestawienia widać, że w latach 1819–20 rozbudowywano kopalnię wielicką na wszystkie strony świata — oprócz zachodu³⁹.

Z datą 1820 wiążą się najwcześniejsze w badanym okresie zarządzenia dotyczące pędzenia chodników: propozycje adiunkta Lorenza Katzwinsk'ego z 25 VIII tegoż roku, zatwierdzone do wykonania nazajutrz. Według wspomnianych propozycji należało wykonać chodnik od podłuzni *Karol* pod wznios ku północy (nad chodnikiem wodnym idącym ku górze z międzypoziomu *Lichtenfels*); chodnik z poprzeczni *Schonweth* pod wznios pod szyb *Górsko* (ku zachodowi) i drugi z tego samego miejsca, również ku zachodowi, ale w poziomie. W pierwszym przypadku szło o zbadanie północnego zasięgu pokładu soli szybikowej już eksploatowanego komorą *Karol*⁴⁰, w drugim o przekonanie się, jak daleko w kierunku zachodnim sięga sól już eksploatowana komorami *Jaroszyn* i *Fontainebleau*. Ponadto należało, wychodząc z poprzeczni *Wiesiołowski* w jej części południowej, kontynuować w tym właśnie kierunku odkrywki: soli szybikowej upadem oraz soli spizowej w poziomie⁴¹; w przypadku soli spizowej celem przedłużania odkrywki miało być przekonanie się, czy owa sól należy do „drugiego” czyli środkowego fałdu spizy⁴².

³⁹ Arch. MŻKW, *Prot. Konsp.*, rkps nr 13/1, k. 15v–16; rkps nr 14/1, k. 148v–149.

⁴⁰ Tamże, rkps nr 14/8, k. 195: ...dem Szybiker Karl-Salze nach, ober der zum 2ten Laufe Lichtenfels führenden Wasserstrecke gegen Norden aufsteigen, weil obiges Salz miternachtseits ganz unbekannt ist.

⁴¹ Tamże, k. 195–196.

⁴² Tamże, k. 196 — dosłownie: ...um den Beweis zu haben, dass es mit dem 2ten Spisasalz-Züge nicht zusammenhängt. Przytoczone zdanie jest prawdopodobnie najstarszym w źródłach pisanych śladem rozróżnienia trzech fałdów soli spizowej (i szybikowej), następujących po sobie w linii północ-południe. Kwestia będzie jeszcze omawiana obszerniej.

Najdawniejsze dla omawianego czasu dane o komorach aktualnie eksploatowanych pochodzą z maja 1821 r. W *Starych Górach* pracowano wówczas w komorach *Lipowiec*, *Leopold* i *Xawer*; w *Nowych* — w komorach *Lebzeltern*, *Królewskie* i *Lichtenfels*; w *Janińskich* — w komorach *Średni Vernier*, *Górny Vernier*, *Vernier*, *Galicja Północna*, *Stanetti* oraz *Mediolan*⁴³. Odbudowa była zatem rozciągnięta w pionie od poziomu II wyższego (*Górny Vernier*) przez II niższy (*Leopold*, *Lipiec*, *Średni Vernier*), III (*Lebzeltern*, *Xawer*, *Stanetti*, *Mediolan*, *Vernier*), IV (*Galicja Północna*, *Lichtenfels*) aż do V (*Królewskie*)⁴⁴. W rozciągłości wzdłuż linii równoleżnikowej był to obszar kopalni od komory *Xawer* — na wschód od szybu *Boża Wola*⁴⁵ do komór *Galicja Północna* i *Mediolan* — na południowy zachód od szybu *Daniłowicza*⁴⁶. Eksploatowano sól zieloną (komory: *Xawer*, *Stanetti*, *Mediolan*, *Lichtenfels*) i szybikową (*Leopold*, *Lipowiec*, *Lebzeltern*, *Królewskie*, *Vernier*, *Średni Vernier*, *Górny Vernier*, *Galicja Północna*); wycinano przeważnie kłapcie do dalszego podziału na „kruchy formalne”⁴⁷ — kłapcie większe, z których można było uzyskać bałwany, tylko w kilku komorach (*Leopold*, *Lichtenfels*, *Średni Vernier*, *Górny Vernier*, *Galicja Północna*)⁴⁸.

Mniej więcej do połowy XIX w. rozrost przestrzenny oznaczał drażnienie nowych wyrobisk w granicach obszaru osiągniętego już w 1820 r. — inaczej mówiąc, „dogęszczanie” sieci chodników wewnątrz tego obszaru. Tak więc w latach 1830–31 pędzono na ówczesnym „najdalszym wschodzie” poprzecznie *Baum* i *Lipowiec* — obie ku południowi; w części środkowej — poprzecznie *Panzenberg* (ku południowi), *Wrbna* i *Steinhauser* (ku północy); w części zachodniej — poprzecznie *Teresa* (ku północy) oraz *Hrdina* (w obu kierunkach)⁴⁹. Poczynając od końca lat trzydziestych zaznacza się powolny rozrost kopalni w kierunku północno-zachodnim, w rejonie szybu *Józef*: dane z 1836 r. poświęcają prace przy pędzeniu poprzeczni *Moskwa* ku północy, poprzeczni *Széczen* ku południowi i podłuzni tejże nazwy ku zachodowi — zaledwie zapoczątkowanej jako „piec”. Jest to zara-

⁴³ Tamże, rkps nr 15/1, k. 52v–53v. (*Gruben-Anstalt für das Monat Mai 1821*).

⁴⁴ MŻKW, Dz. Kult. Mat., *Skorowidz Wyrobisk Kopalni Soli Wieliczka* (dalej: *Skorowidz Wyrobisk KSW*), rkps niesygn.

⁴⁵ MŻKW, Zb. Kart., Ludwig Emanuel Hrdina: *Gruben-Karte der Wieliczkaer Saline zur Übersicht des im m(ilitarischen) J(ahre) 1837 eingeleiteten Strecken-Betriebs mit Bezug auf die Berg-Versicherung der brüchigen Gruben-Verhaue...* — sygn. 373; tamże, *Kopalnia Soli Wieliczka* — mapy sekcyjne, poz. II n., sekcja 36; tamże, *Protokoły Przejsć* — *Karty Inwentaryzacji Naukowo-Technicznej Wyrobisk*, teczka II n./99.

⁴⁶ Tamże, *Protokoły Przejsć...*, teczka IV/32 (komora *Galicja Północna*); tamże, KSW — mapy sekcyjne, poz. IV, sekcja 20 (kom. *Galicja Pn.* występuje na tej mapie na pd. wsch. od szybu dziennego *Kinga* — w latach dwudziestych XIX w. jeszcze nie istniejącego); tamże, poz. II n., sekcja 33 (kom. *Mediolan* — na pd. zach. od szybu *Kinga*).

⁴⁷ Kostki prostopadłościennie o wadze normatywnej 1 cetnara wiedeńskiego, czyli 56 kg; ich wytwarzanie rozpoczęto w latach osiemdziesiątych XVIII w. Por. Ł. Walczy: *Rozwój przestrzenny...*, s. 138.

⁴⁸ Arch. MŻKW, *Prot. Kons.*, rkps nr 15/1, k. 52v–53v.

⁴⁹ Tamże, rkps nr 21/1, k. 4, 9, 16.

zem uchwytne początek schodzenia kopalni w dół: poprzeczna *Moskwa* znajduje się na poziomie IV, poprzeczna i podłużna *Szécsen* — jeszcze głębiej, na między-poziomie *Gersdorf* (dziś *Kołobrzeg*) pomiędzy poziomami IV i V⁵⁰.

Pod koniec lat trzydziestych XIX w. „dogęszczanie” przybrało postać świadomego rozcinania całego obszaru kopalni systemem podłużni i poprzeczni. Pierwszym tego świadectwem jest mapa opracowana przez markszajdra L.E. Hrdinę, przedstawiająca chodniki, których drażenie miano podjąć w „roku wojskowym” 1837, czyli w listopadzie 1836 r.⁵¹ Według stanu pokazanego na mapie podłużnia *Franciszek*, przebiegająca na poziomie II wyższym blisko południowej granicy złoża była już gotowa od szybu *Józef*, stanowiącego jej kraniec zachodni, aż do szybiku *Mortis*; stąd dalej ku wschodowi oznaczona — jako wyrobisko projektowane — linią punktową (kropkami) i podpisana jako podłużnia *Ludowika*, miała dojść aż do południka szybu *Boża Wola*, tam skręcić ku północy jako poprzeczna *Cesarz Ferdynand* (z niej gotów był na razie niewielki fragment, pędzony w obu kierunkach spod szybiku *Śnieci*).

Projektowana podłużnia *Franciszek* na poziomie II niższym istniała w 1836 r. we fragmencie biegnącym przez *Nowe Góry* — od poprzeczni *Krieg* na zachodzie do poprzeczni *Franciszek* na wschodzie. Zamierzano poprowadzić ją ku zachodowi poza szyb *Józef*, tak aby przecięła poprzeczną *Teresa* i pobiegła równolegle do podłużni *Teresa*, na północ od niej. Tak przebita podłużnia *Franciszek* połączyłaby w tym poziomie *Góry Nowe z Janińskimi*: prowadzona z kolei ku wschodowi aż do poprzeczni *Lipowiec* otwarłaby poprzez komorę *Herder* i podłużnię tejże nazwy połączenie ze *Starymi Górami*. Innym nowym połączeniem *Nowych i Starych Gór* w ramach poziomu II niższego miała być podłużnia *Przykos*. Wytrasowano ją równolegle do północnej granicy złoża, od poprzeczni *Kronprinz Ferdinand* na zachodzie (poprzeczną tę należało przedłużyć ku północy dla uzyskania połączenia) ku wschodowi aż do południka szybu *Boża Wola*, mijając po drodze do północy w bliskiej odległości komorę *Przykos* i *Niedziałek*.

Na międzypoziomie *Bella*, założonym w *Nowych Górach* jeszcze w czasach polskich poniżej poziomu II niższego a powyżej poziomu III, istniała już podłużnia *Bella-Fischer*, przeprowadzona na północ od szybu *Regis* a na południe od komory *Kaplica*, w równej odległości pomiędzy nimi. Od wschodniego końca podłużni *Fischer* wybierała ku południowi, w stronę szybu *Boża Wola*, poprzeczna oznaczona linią kropkowaną jako projekt, nie podpisana żadną nazwą.

Na poziomie III istniała już podłużnia *Hauer* od szybu *Górsko* ku wschodowi — za komorą *Walczyn* pod nazwą: poprzeczna *Brigido*. Istniała również przebiegają-

ca na północ od niej podłużnia *Karol* (*Erzherzog Karl*) — na odcinku pomiędzy poprzeczną *Walczyn* na wschodzie ku zachodowi niemal do poprzeczni *Maria Teresa*, oznaczonej kropkami jako rzecz zamierzona, lecz jeszcze nie wykonana. Z dwu wymienionych podłużni ciąg *Hauer-Brigido* łączył *Nowe Góry ze Starymi*, a podłużnia *Karol* — *Nowe Góry z Janińskimi*. Według mapy istniały ponadto na poziomie III w *Starych Górach* podłużnia *Ferdynand d'Este* z dobudową pod szyb *Loiss*, podłużnia *Tworzyjanki-Ullmann*, poprzeczna *August* poprowadzona ku południowi aż do komory *Tarnów* — i poza komorą jako poprzeczna *Tarnów*; w *Nowych Górach* były już wybiegające ku południowi poprzeczne *Koberwein* i *Taaffe*. Jako prace zamierzone widzimy na granicy *Starych i Nowych Gór* ustawione równolegle a wybiegające od podłużni *Karol* ku północy trzy poprzeczne *Ferdynand d'Este* (oznaczone cyframi I–III; numeracja narasta w postępie z zachodu na wschód⁵²), poprzeczną *Karol Ferdynand*, która stworzyłaby wraz z poprzecznymi *Albrecht* i *Taaffe* ciąg tnący kopalnię z północy na południe wzdłuż południka szybu *Regis*, wreszcie przedłużenie podłużni *Karol* ku zachodowi i aż do południka szybu *Daniłowicza* — potem wzdłuż tego południka jako poprzeczna *Antonia* (później *Karol Wiktor*, obecnie *Kaniów*⁵³).

Realizacja wspomnianych projektów pozwoliłaby ukształtować poziom II niższy i III jako szachownicę podłużni i poprzeczni. Na poziomie II niższym szachownicę tę tworzyłyby podłużnie — w postępie od południa ku północy: *Mediolan* (*Mailand*), *Teresa* (obie tylko w *Górach Janińskich* — nie sięgające na wschód poza południk szybu *Janina*, położonego na zachód względem szybu *Daniłowicza*), *Franciszek*, *Lobkowitz-Lipowiec-Herder*, *Klemens*, *Przykos*; poprzeczne — w postępie od zachodu ku wschodowi: *Slawonia* (*Schlawonien*), *Teresa*, *Lichtenfels I* (obecnie *Rarańcza*⁵⁴), *Kronprinz Ferdinand-Karolina*, *Fran-*

⁵² Poprzeczna *Ferdynand d'Este I* nosi obecnie nazwę: poprzeczna *Prokopowicz*.

⁵³ Na samej mapie jest dopisek późniejszy: nun Karol Victor.

⁵⁴ Przeprowadzone po I wojnie światowej zmiany nazw: *Karol Wiktor* — *Kaniów* oraz *Lichtenfels I* — *Rarańcza* były pochodną innej zmiany: nadania komorze *Saurau* imienia gen. Józefa Hallera. *Rarańcza* i *Kaniów* to miejsca dwu bitew stoczonych pod jego dowództwem. Pod *Rarańczą* (na granicy bukowińsko-besarabskiej, podówczas austriacko-rosyjskiej) J. Haller przebił się nocą 15/16 III 1918 r. przez front wschodni z częścią Polskiego Korpusu Posiłkowego, wyruszając na Ukrainę. Akcja była protestem przeciw pokojowi brzeskiemu, w którym mocarstwa centralne oddawały Ziemię Chełmską państwu ukraińskiemu — wcześniej, niż jakkolwiek państwowość ukraińska zdołała się w ogóle sformować. Jednostki, które pokonały front pod *Rarańczą* (ta część Legionów, która po „kryzysie przysięgowym” 1917 r. zachowała zdolność bojową), stały się załącznikiem II Korpusu Polskiego. Korpus działał na Ukrainie w wolnej przestrzeni między Armią Czerwoną a Niemcami, usiłującymi po pokoju brzeskim ustanowić własny reżym okupacyjny aż po Zadnieprze włącznie. Otoczony przez oddziały niemieckie, stoczył 11–12 V 1918 r. bitwę pod *Kaniowem*, po której kapitulował. Por. W. Lipiński: *Walka zbrojna o niepodległość Polski 1905–1918*, Warszawa 1935, s. 223–231, 334–344; Ł. Walczy: *Rozwój przestrzenny...*, s. 124 przyp. 35. Gdy po II wojnie światowej komorę gen. Hallera nazwano na krótko komorą *Wincentego Psrowskiego*, by w końcu powrócić do stanu wyjściowego, nazwy poprzeczni przecinających komorę: *Rarańcza* (w części górnej) i *Kaniów* (w części dolnej), przestały się tłumaczyć.

⁵⁰ Tamże, rkps nr 26/2, k. 7; Skorowidz Wyrobisk KSW; KSW — mapy sekcyjne, poz. IV, sekcja 20.

⁵¹ MŻKW, Zb. Kart., sygn. 373. Tytuł w tłumaczeniu polskim: *Mapa kopalni Saliny Wielickiej, dająca pogląd na pędzenie chodników mające być podjęte w roku wojskowym 1837, przy uwzględnieniu podsadzania uzyskanym urobkiem wyrobisk zagrożonych obwałami...* Oryginalny tytuł niemiecki zob. przyp. 45.

ciszek (sięgająca w kierunku północnym najdalej pod szybik *Nadachów*), *Lipiec*, *Bukaria-Lednica*. Na poziomie III byłyby to — w tym samym porządku — podłużenie: *Hauer-Brigido*, *Karol* (od południka szybu *Daniłowicz* na zachodzie do poprzeczni *Walczyn* na wschodzie), *Ferdynand d'Este* (od komory *Kloski* na zachodzie do szybu *Loiss* na wschodzie), *Tworzyjanki-Ullmann* od poprzeczni *Ferdynand d'Este III* na zachodzie — czyli od południka szybu *Boża Wola* — do poprzeczni *Karolina* na wschodzie); poprzecznie: *Antonina* (czyli *Karol Wiktor* czyli *Kaniów*), *Maria Teresa* (na południe od podłużni *Karol* jako: *Maria Karolina*), *Albecht-Karol*, *Ferdynand-Taaffe*, *Walczyn*, *Ferdynand d'Este I-III* (tylko na północ od podłużni *Karol*), *Koberwein* (tylko na południe od podłużni *Brigido*), *Tworzyjanki*, *Karolina* (od podłużni *Tworzyjanki* ku północy), *August-Tarnów*.

Poziom III nie sięgał w 1836 r. w kierunku zachodnim poza szyb *Daniłowicza*. Większość *Gór Janińskich* „zagospodarowywał”, inaczej mówiąc, organizował przestrzennie, położony kilka metrów wyżej międzypoziom *Kazanów*. Poziom ten był rozbudowany w obszarze pomiędzy szybem *Janina* na południu a równoleżnikiem szybu *Daniłowicza* na północy (nawet wychodząc nieco poza ów równoleżnik) oraz między szybem *Józef* na zachodzie a ciągiem poprzeczni *Kazanów-Panzenberg* (dziś *Poniatowski*) na wschodzie. Na mapie dostrzegamy wyraźnie różną od całej reszty najstarszą część poziomu wokół szybu *Janina*, zakładaną jeszcze w czasach polskich: okolice komór *Lubomierz*, *Ossolin*, *Kłęczki*, *Aleksandrowice*, *Mostki Gruszczyn*, szybików: *Kłęczki*, *Gruszczyn*, *Adamów* i *Mirów*⁵⁵. W rejonie tym istnieje sieć chodników prowadzonych mniej więcej prostoliniowo, lecz obrócona o 45° względem stron świata.

Rozbudowę poziomu *Kazanów* rozpoczęto w czasach zaboru od przedłużania poprzeczni *Kazanów-Panzenberg* ze zwrotem ku północy z dotychczasowego kierunku północno-wschodniego. Przedłużanie podjęto poczynając od szybiku *Mirów*. Z tej poprzeczni pędzono ku zachodowi podłużnię *Kazanów*. Nadto prowadzono — również w kierunku zachodnim — podłużnię *Wiszyn* z komory *Gruszczyn* pod *Józef*⁵⁶.

W 1836 r. siatka podłużni i poprzeczni na *Kazanowie* obejmowała podłużnie — w postępie z południa na północ: *Siercza* (z komory *Ossolin* ku zachodowi; z niej wybiegającą ku południowi poprzecznie *Fischer*, *Lubomierz* i *Siercza* — w kolejności ze wschodu na zachód), *Wiszyn* (z komory *Gruszczyn* ku północnemu zachodowi, następnie ku zachodowi), *Stanetti* (od szybiku *Mortis*, czyli z komory *Półka-Mortis*, ku zachodowi), *Kazanów* (poprzez komory *Wüst*, *Żrański*, *Freytag* i *Seeling* ku zachodowi), *Lill* (na północ od wymienionej podłużni zaznaczone komory *Lebzeltern* i *Neustädter*, dostępne poprzeczną *Lebzeltern*; z obu

⁵⁵ Wszystkie wspomniane wyrobiska znajdują się na mapie J.E. Nilsona (sygnatury tychże map w zbiorach MŻKW zob. Ł. Walczy: *Rozwój przestrzenny...*, s. 120 przyp. 18).

⁵⁶ Ł. Walczy: *Rozwój przestrzenny...*, s. 125.

komór zapoczątkowane podłużnie ku wschodowi i zachodowi); poprzecznie — z zachodu na wschód: *Seeling*, *Lebzeltern*, *Panzenberg-Kazanów*. W obrębie międzypoziomu *Kazanów* brak na mapie jakichkolwiek wyrobisk oznaczonych jako przewidziane do wykonania; jest natomiast zasygnalizowany zamiar kontynuowania ku zachodowi położonej na poziomie III podłużni *Hauer*. Nie wiadomo jednak, czy w 1836 r. zamierzono ciągnąć ją dalej w poziomie, czy też wykonać krótkie przebicie pod wznios dla uzyskania połączenia z podłużnią *Kazanów* (na mapie podłużnia ta wygląda jak przedłużenie podłużni *Hauer*!⁵⁷).

Poziomy niższe zostały uchwycone w ich początkach. Poziom IV istniał już jako poprzecznia *Grubenthal*, wybiegająca z komory *Elżbieta* ku północy; jako projekt do realizacji oznaczono poprzeczną *Pistl* ku południowi, z krótką dobudową w kierunku wschodnim pod szyb *Boża Wola*. W ramach poziomu V była już poprzecznia *Schonweth*, biegnąca z komory *Kloski* poprzez komorę *Lascy* pod szyb *Górsko* w ogólnym kierunku południowym (niezbędne dla osiągnięcia szybu przesunięcie ku zachodowi uzyskano dwoma łagodnymi zakrętami) — a także poprzecznia *Kloski* z komory tej nazwy ku północy. Jako projekt pokazano podłużnię *Lascy* — od komory tej nazwy ku zachodowi, prawie do południka szybu *Daniłowicza*. Wreszcie w 1836 r. istniał już początek poziomu VI: piec *Regis*, prowadzony od szybu *Regis* pod szybik *Aleksandrowice*, w ogólnym kierunku południowo-zachodnim.

Co ważne: śladów chociażby zamierzeń rozcinania sieci podłużni i poprzeczni najstarszego poziomu I brak zupełnie — nie licząc kilku krótkich przebić zaznaczonych czarną podwójną linią przerywaną⁵⁸. Prace w tej dziedzinie podjęto kilka lat później, poczynając od 1841 r., z którego mamy pierwsze informacje o pędzeniu poprzeczni *Świętosławski* w kierunku południowym⁵⁹; od końca 1842 r. trwało na tymże poziomie drażnienie podłużni *Grzmiąca* ku wschodowi, a także podłużni *Świętosławski* w obu kierunkach: ku wschodowi pod szyb *Seraf* oraz ku zachodowi pod szybik *Klemens*⁶⁰.

⁵⁷ Zdłużenie to potęguje użycie zarówno dla oznaczenia poziomu III, jak i międzypoziomu *Kazanów*, koloru błękitnego, który tylko w przypadku *Kazanowa* jest nieco intensywniejszy dzięki podbarwieniu czernią. Inne kolory użyte na mapie: poz. I — brąz ciemny z domieszką czerni, IIw — brąz jasny (ugier), IIln. — zieleń jasna (groszkowa), międzypoziom *Bella* — żółć jasna (cytryna), poz. IV — czerwień (cynober), poz. V — pomarańcz, poz. VI — czerwień (karmin).

⁵⁸ Są to: przebicie od górnego wylotu szybiku *Gębaliński* ku zachodowi pod górny wylot szybiku *Nowego*; prostowanie chodników spod szybu *Regis* ku wschodowi do komory *Boczaniec*, ku północy do komory *Kaplica* (z tego chodnika ku północnemu zachodowi przebicie do zespołu komór *Bąkle*, z tego zaś przebicia połączenie najkrótszą drogą do komory *Stare Kloski*) oraz ku południowi (z lekkim odchyleniem ku południowemu zachodowi) pod szybik *Nadachów*; połączenie bezpośrednie komory *Boczaniec* ze znajdującą się na południowy wschód od niej komorą *Fortymbark*.

⁵⁹ Arch. MŻKW, *Prot. Kons.*, rkps nr 33/4, k. 9; por. KSW — mapy sekcyjne, poz. I, sekcja 21.

⁶⁰ Tamże, rkps nr 35/1, k. 5, 10–10v.; por. KSW — mapy sekcyjne, poz. I, sekcja 20, 21, 22.

Sieć podłużni i poprzeczni, zaznaczona w 1836 r. na mapie L.E. Hrdiny częściowo jako zamierzenie, jest uwidoczniona jako rzecz istniejąca na mapie 20 lat później, opracowanej przez markszajdra wielickiego Leopolda Hombescha⁶¹. Wtedy też, w 1855 r., kopalnia znalazła się już blisko maksymalnej rozciągłości w linii wschód-zachód, aktualnej dla schyłku 1918 r. Ku wschodowi sięgała na poziomie II wyższym „piecem *Baum*” aż poza miejsce rozwidlenia chodników, skąd podłużnia *Baum* podążała ku północnemu wschodowi, a poprzeczna tej nazwy — ku południowemu wschodowi; na poziomie II niższym była już w tym czasie zaczęta podłużnia *Leopold-Münch* (wybiegająca ku wschodowi z komory *Dolny Leopold*). Ku zachodowi wybiegały podłużnie: *Keller* na poziomie IV oraz *Szécsen* na międzypoziomie *Gersdorf* (między poziomem IV a V — dziś *Kołobrzeg*) — obie na 500 sążni czyli 900 m na zachód od szybu *Józef*⁶². Poziom VI był w dalszym ciągu najniższy, a jego zasięg pozostawał taki sam, jak w 1836 r. Poziom V nie tworzył jeszcze jednej całości, tym niemniej pojawił na nim nowe wyrobiska, w *Górach Janińskich* były to podłużnia *Appelshofen*, biegnąca ku zachodowi od szybu *Józef*, a także poprzeczna *Appelshofen*, prowadzona od wspomnianego szybu zarówno w kierunku północnym, jak i południowym. Poziom III nadal nie przekraczał granicy, na której urywał się po stronie zachodniej w 1836 r. — nie wchodził pod międzypoziom *Kazanów*. Na poziomie I istniało już natomiast połączenie komory *Sielec* z górnym wylotem szybiku *Kübeck* (tj. z późniejszym szybem *Cesarzowej Elżbiety*, dziś *Św. Kingi*) — początek obecnej podłużni *Sielec*⁶³. Poziomu VII na mapie jeszcze nie widać, choć pierwsze wzmianki o jego zakładaniu pojawiają się już we wrześniu 1851 r. (w *Protokołach Konsultacyjnych* mowa o „odkrywce *Layer*”) ⁶⁴.

⁶¹ MŻKW, Zb. Kart., *Karte mit Grund- und Aufriss des k.k. Steinsalzwerkes zu Wieliczka. Aufgenommen durch den k.k. Salinen-Markscheider Leopold Hombesch. Copirt durch Emil Kuczkiewicz*, sygn. 57. Mapa datowana na 1855 r. na podstawie noty dorsalnej: *ad 3030/855 — 5 Sik.* Por. R. Kurowski: *Katalog map górniczych Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka*, Wieliczka 1982, s. 134, nr 391.

⁶² Podłużnia *Baum* została pociągnięta od komory *Schmidt* poczynając od 1815 r.; w 1821 r. osiągnęła miejsce odgałęzienia poprzeczni *Baum* ku pd. wsch. (poprzecznię tę rozpoczęto pędzić w 1822 r.); w 1848 r. doszła do 65 m na wsch. Od szybiku *Münch* (i zarazem 25 m na zach. od miejsca, w którym w sierpniu 1979 r. na spągu stała już woda, uniemożliwiając dalszą penetrację chodnika pieszo). Por. MŻKW, Dz. Kult. Mat., *Protokoły Przejsć*, teczka IIw (48) podł. *Baum*), IIw (38) poprz. *Baum*). Nie można niestety zweryfikować na podstawie danych uzyskanych podczas penetracji na miejscu ani postępu podłużni *Leopold-Münch* (teczka III/178: *kanal Leopolda*, danych takich nie zawiera), ani podłużni *Keller* (dziś *Galecki*), ani podłużni *Szécsen* (tutaj MŻKW nie prowadziło penetracji).

⁶³ MŻKW, Zb. Kart., sygn. 57.

⁶⁴ Arch. MŻKW, *Prot. Kons.*, rkps nr 41, k. 7; KSW — mapy sekcyjne, poz. VII, sekcja 19. „Odkrywkę *Layer*” prowadzono najpewniej od szybiku *Kübeck*, tj. późniejszego szybu *Cesarzowa Elżbieta* (obecnie *Kinga*) ku zachodowi, przekształcając ją stopniowo w podłużnię *Layer*. Muzeum Żup Krakowskich na poz. VII penetracji w ogóle nie prowadziło (informacja: mgr inż. Józef Charkot).

Pod koniec lat siedemdziesiątych XIX w. (1878–79 r.) poziom II niższy został nieco rozbudowany ku wschodowi. Jego granicą wschodnią była poprzeczna *Schwind* (przebiegająca tuż na wschód od komory *Ferro* i na wschód od szybu *Loiss*); z jej południowego końca zapoczątkowano ku wschodowi „odkrywkę *Schwind*”⁶⁵. Poziom III osiągnął w tym czasie na wschodzie podłużnią *Geramb* (wyprowadzoną z poprzeczni *Walczyn*) zespół komór *Hrdina*, *Magdalena*, *Ilka* (poła odbudowy *Hrdina-Ilka*); na zachodzie przekraczał już granicę z 1836 r., wkraczając pod międzypoziom *Kazanów* podłużnią *Antonia* i poprzeczną *Żralski*, poprowadzoną pod szyb *Elżbieta* od wspomnianej podłużni⁶⁶. Poziom IV sięgał od rejonu szybiku *Marcin* (poprzeczna *Marcin*) na wschodzie pod szyb *Józef* na zachodzie; ku północy wybiegał najdalej w rejonie szybu *Regis* — poprzeczną *Colloredo* i przebiegającym równolegle do niej, nieco dalej na wschód, chodnikiem wodnym tej samej nazwy; ku południowi w *Górach Zachodnich* — poprzeczną *Gruszczyn* pod szybik tej nazwy⁶⁷. Północno-wschodnim krańcem poziomu V była poprzeczna *Kloski*, wybiegająca od szybów *Regis* i *Wodna Góra* ku północy aż do miejsca, w którym wtargnięcie wody 1868 r. wstrzymało dalsze pędzenie chodnika na zawsze⁶⁸. W całości poziom przedstawiał się już jako rozbudowany system podłużni i poprzeczni. Spośród podłużni najdalej na północy przebiegała podłużnia *Lascy*: od szybu *Regis* w kierunku południowo-zachodnim do szybu *Elżbieta*. Na południe od niej znajdowała się podłużnia *Haus Österreich* czyli *Austria*, podążająca od szybu *Elżbieta* ku wschodowi do zejścia się z poprzeczną *Schonweth*, poprowadzoną obok szybiku *Aleksandrowice* i pod komorą *Królewskie*. Przedłużeniem podłużni *Haus Österreich* — na zachód od szybu *Elżbieta* — aż do szybiku *Karol* i poprzeczni *Appelshofen* — była podłużnia *Appelshofen*. Połu-

⁶⁵ MŻKW, Zb. Kart., II. *Horizont August und Kaiser Franz bei dem Salzbergbaue in Wieliczka. Zusammengestellt von Leo Schreiter*, sygn. 608 (I 1879). NB: mapa zawiera dorys z czasu po 1918 r.: przedłużenie „odkrywki *Schwind*” jako dobudowy pod szyb *Wilson*.

⁶⁶ Tamże, III *Horizont Erzherzog Albrecht bei dem Salzbergbaue in Wieliczka*, L. Schreiter (IX 1878), sygn. 610. Pędzenie zarówno podłużni *Antonia*, jak i poprzeczni *Żralski* nie jest uchwytnie w zachowanych *Protokołach Konsultacyjnych*. Na zach. odciośnie poprz. *Żralski*, na pd. od szybu *Elżbieta* czyli *Kinga* (wg postępu prac jakoby „za szybem” znajduje się ręcznie napisana data: 1868; zatem całe połączenie wykonano by wcześniej, a we wskazanym roku najpóźniej zakończono. Por. MŻKW, Dz. Kult. Mat., *Protokoły Przejsć*, teczka III/77 (podł. *Antonia*), III/69 (poprz. *Żralski*). NB: także i ta mapa używa dla poz. III i mpoz. *Kazanów* jednakowego koloru błękitnego, wskazuje wyrobiska *Kazanowa* odróżniając się dobrze, jako zaznaczone linią przerywaną (stosowane w komplecie map L. Schreitera oznaczenie wyrobisk przebiegających powyżej danego poziomu).

⁶⁷ MŻKW, Zb. Kart., IV *Horizont Rittinger bei dem Salzbergbaue in Wieliczka*, L. Schreiter (IV 1878), sygn. 612.

⁶⁸ Tamże, V *Horizont Haus Oesterreich bei dem Salzbergbaue in Wieliczka*, L. Schreiter (4 IV 1878), sygn. 613. Szyb *Wodna Góra*, zasypany w 1869 r., jest jeszcze zaznaczony na mapie. Tamże ostatnie 100 m poprzeczni przed miejscem wyrzutu wody, podpisanym: *Wassereinbruch*, przedstawione jako biegnące poniżej poziomu (linia: kreska-kropka-kreska). O wyrzucie wody zob. K. Kolasa., K. Kubik: *Poeksploracyjne zapadliska...*, s. 43.

dniową „podstawę” systemu stanowiła podłużnia *Seeling-Gussmann*: od zespołu komór *Seeling* na wschodzie (na południku szybu *Elżbieta*) aż poza poprzeczną *Jakesch* (pod zespół komór *Keller*) na zachodzie. Elementami wertykalnymi układu były poprzecznie — w kolejności ze wschodu na zachód: *Schonweth*, *Mortis* (od szybu *Elżbieta* ku południowi aż do schodów *Mortis*), *Appelshofen* i *Jakesch*⁶⁹. Z nowych wyrobisk poziomu VI istniały już u zarania lat osiemdziesiątych XIX w. (pokazane na mapie L. Schreitera w ramach poziomu V) nowe wyrobiska: poprzeczna *Mortis* (na południe od schodów *Mortis*), poprzeczna *Hauer* (spod szybiku *Steinhauser* ku północy), poprzeczna *Lill* (z komory *Lill* ku północy)⁷⁰.

W 1901 r. kopalnia wielicka osiągnęła największą głębokość, do 1918 r. i długo później nie przekroczoną: prawie 300 m (dokładnie — 288 m). W styczniu 1901 r. zapoczątkowano mianowicie poziom VIII — jako poprzeczną *Biliński* od szybu *Józef* ku północy⁷¹ (poprzeczna otrzymała nazwę ku czci austriackiego ministra skarbu Leona Bilińskiego⁷² — wraz z rozbudową wyrobisk nazwa ta objęła całość poziomu). W tym samym czasie rozbudowywano wzdłuż i wszerz poziom VI w jego części zachodniej (zwany tutaj poziomem *Arcyksięcia Rudolfa*)⁷³, pędząc ku południowi poprzeczną *Mialovich II*, a ku północy poprzeczną *Ott*; na poziomie VII drążono podłużnię *Layer* ku zachodowi⁷⁴. Ku zachodowi również rozprzestrzeniano poziom III poniżej *Kazanowa* — ciągnąc podłużnię *Körber* (jako kontynuację podłużni *Antonia*) poza południk szybu *Elżbieta*, a z niej poprzeczną *Körber* ku północy i południowi równocześnie⁷⁵.

Do 1918 r. kopalnia wielicka rozwinęła się przestrzennie w stosunku do stanu z przełomu stuleci już tylko niewiele. Znacząco — ponad dwukrotnie — powiększyła się w całości okresu zaborczego rozciągłość wzdłuż linii wschód-zachód

⁶⁹ Tamże. Mapa, znajdująca się przez dziesięciolecia w użytkowaniu bieżącym, wykazuje znaczne uzupełnienia późniejsze. Są to: pole odbudowy *Badeni* na pn. od szybu *Elżbieta*; poprzeczna *Kraszewski* między poprzecznymi *Mortis* i *Appelshofen*; wyciągnięcie podłużni *Gussmann* o 500 m na zachód oraz poprzeczna *Niedźwiedzki* i druga bezimienna na zachód od niej.

⁷⁰ Tamże. Wspomniane wyrobiska oznaczone linią: kreska-kropka-kreska.

⁷¹ Arch. MŻKW, *Prot. Kons.*, rkps nr 66, k. 2v. (styczeń 1901 r.): „... starszy mierniczy Józef Fryt (...) oznaczył kierunek w nowo otwartym poziomie *Biliński* i północnym odciosie szybu *Józefa* założonej poprzeczni za pomocą pionowania przez wspomniany szyb, nawiązując się do poziomu *Arcyksięcia Rudolfa* (poz. VI — Ł.W.) i wyznaczył tamże 2 stałe punkty”.

⁷² Leon Biliński h. Sas (1846–1923), profesor ekonomii i nauk politycznych na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, w r. akad. 1878/79 rektor tej Uczelni; 1892 dyrektor generalny austriackich kolei państwowych. Minister skarbu austriackiej części monarchii habsburskiej był dwukrotnie: w latach 1895–97 (w rządzie Kazimierza Badeniego) i 1909–10; w l. 1912–15 kierował austro-węgierskim Ministerstwem Wspólnych Finansów. Od 1920 r. delegat Rządu RP w Wiedniu dla rozwiązywania kwestii finansowych sięgających początkami w czasy zaborcze. Por. *Polski Słownik Biograficzny*, t. II, Kraków 1936, s. 97–98 (autor biogramu: S. Głabiński).

⁷³ Wschodnią, starszą część poziomu, rozbudowywaną od szybu *Regis*, nazwano *Najgłębszy Regis* (*tiefstes Regis*). Już w czasach II Rzeczypospolitej całość poz. VI nazwano *Regis*.

⁷⁴ Arch. MŻKW, *Prot. Kons.*, rkps nr 66, k. 222v. (listopad 1902 r.).

⁷⁵ Tamże, rkps nr 67, k. 182v–183 (grudzień 1905 r.).

— z 1450 na 3900 m. Rozciągłość poprzeczna — ok. 900 m — pozostała nie zmieniona⁷⁶. Najdalej ku wschodowi sięgała u schyłku zaboru znana nam już podłużnia *Baum* — o 300 m poza miejsce odgałęzienia poprzeczni tej samej nazwy: ku zachodowi — podłużnia *Széczen* i *Keller* — obie ponad 1000 m poza szyb *Józef*⁷⁷. Północny skraj tworzyły czoła poprzeczni *Lill* na poziomie II niższym i *Mina* na poziomie IV, południowy — czoła poprzeczni *Mortis* na poziomie V i *Kunegunda* na poziomie II wyższym; ta ostatnia była wówczas i jest nadal najdłuższą poprzeczną tnącą kopalnię w kierunku północ-południe⁷⁸.

Lata 1810–1918 były w dziejach kopalni wielickiej czasem zasadniczych zmian w dziedzinie ilości szybów dziennych oraz ich zasięgu w głąb. Niektóre powstały zupełnie od nowa, inne, w 1810 r. już istniejące (najczęściej od dawna), pogłębiane stopniowo w miarę rozrostu przestrzennego wyrobisk i przesuwania się głównego ciężaru eksploatacji.

Jeszcze w 1810 r. wypłynęła sprawa przeniesienia zjazdu i wyjazdu (tj. zejścia i wyjścia) załogi *Gór Janińskich* z szybu *Seraf* do jednego z szybów zachodniej części kopalni. Zrazu brano pod uwagę szyb *Leszno*, wyposażony w schody kręcone (w tym sensie zredagowano kilka petycji do Zarządu Salinarnego); w sierpniu 1810 r. nakazano przeprowadzenie remontu szybu, a zwłaszcza uporządkowania spływu wód (woda, ściekająca szybem z powierzchni w gąb, była główną przyczyną niszczenia schodów). Z *Leszna* jako szybu zjazdowego zrezygnowano szybko na rzecz zgłębiania zupełnie nowego szybu dziennego. Decyzję w tej sprawie podjęto latem 1812 r. Szyb miano wybić w bezpośrednim sąsiedztwie *Daniłowicza*, na północny zachód od niego; powinien był osiągnąć komorę *Włodkowice*⁷⁹ na głębokości 19 sążni czyli 34,20 m pod powierzchnią. Faktycznie został w ciągu 1812 r. zgłębiony do 51 m pod powierzchnią, z której to głębokości wykonano pochylnię łączącą podszybie z wyrobiskami poziomu I⁸⁰. Nowy szyb, któremu nadano imię *Cesarza Franciszka I* (*Kaiser Franz, Francisci*) i w który wbudowano schody, stał się szybem zejściowym, wszakże nie dla załogi, lecz dla turystów (dziś jest jednym z szybów wydechowych w systemie wentylacji kopalni; od 1918 r. nosi imię *Ignacego Paderewskiego*)⁸¹.

W 1864 r. wykonano przebicie między powierzchnią a górnym wylotem szybiku *Kübeck* na poziomie I. Powstał w ten sposób nowy szyb dzienny, znajdujący się

⁷⁶ K. Dziwik: *Saliny...*, s. 235.

⁷⁷ MŻKW, Zb. Kart., *Główna mapa (c.k.) kopalni soli w Wieliczce*, b.a., przed 1918 r., sygn. 669.

⁷⁸ Tamże, W. Jaworski, R. Kurowski, J. Wiewiórka: *Geneza katastrofalnego wycieku...*, s. 120–121.

⁷⁹ Komora wyeksploatowana w bryle soli zielonej „najecheanej” szybem *Daniłowicza* podczas jego zgłębiania w I poł. XVII w. Por. I. Markowski: *Zarys rozwoju przestrzennego...*, s. 16.

⁸⁰ Pogłębienie szybu na zrównanie podszybia ze spagiem poz. I przeprowadzono w 1893 r. Por. tamże, s. 22.

⁸¹ L. Chęch: *Inwentarz...*, t. II, nr 769 s. 201, nr 628 s. 240–241. Jeszcze w styczniu 1814 r. zakupiono od niejakiego Hudzyńskiego dom położony tuż przy nadszymbiu *Francisci* z zamiarem urządzenia tam stanowiska do rewidowania robotników po pracy. Por. tamże, nr 155, s. 265.

na linii równoleżnikowej łączącej szyby *Daniłowicz* (od 1890 r. szyb *Arcyksięcia Rudolfa*) i *Józef*, niemal idealnie w połowie odległości między nimi. Otrzymał imię *Cesarzowej Elżbiety* (od 1918 r.; szyb *Św. Kinga*, albo skrótowo *Kingia*⁸²). Wybić tego szybu odzwierciedlało stopniowe w ciągu XIX w. przenoszenie głównego ciężaru eksploatacji w zachodnie rejony kopalni.

Pod sam koniec zaboru, w 1914 r., rozpoczęto we wschodniej części kopalni głębienie kolejnego szybu. Zaczął on pełnić funkcję szybu wentylacyjnego już w okresie II Rzeczypospolitej i wtedy nadano mu imię *Prezydenta Wilsona*⁸³.

Z szybów dziennych, które w latach 1810–1918 (i w ogóle w całym okresie zaborczym) zlikwidowano, pierwszym był *Bużenin*, położony w *Starych Górach*. Dn. 16 IX 1821 r. Kamera Nadworna ds. Mennictwa i Górnictwa podjęła decyzję, aby zrezygnować z wszelkich remontów wspomnianego szybu, nawet bieżących; ruch należało prowadzić do chwili wystąpienia bezpośredniego zagrożenia zdrowia i życia ludzkiego. Dalsze istnienie *Bużenina* nie trwało już długo: zasypywanie podjęto w 1824 r., ukończono w styczniu roku następnego⁸⁴. Wydobyć przejęły bez trudu dwa szyby sąsiadujące: *Boża Wola* i *Loiss*.

W 1865 r. zasypano szyb *Janina*, w 1882 r. — szyb *Leszno*. Oba okazały się z punktu widzenia ruchu kopalni całkowicie zbyteczne (leżały w jej południowo-zachodniej części, zatem na kierunku, w którym rozwój przestrzenny nie podążał już od końca XVIII w.; otwarcie w 1864 r. szybu *Elżbieta* pozbawiło je funkcji zarówno transportowej, jak i wentylacyjnej⁸⁵). Uruchomienie w 1861 r. maszyny parowej nad szybem *Regis* (nazwanym z tej okazji szybem *Cesarza Franciszka Józefa*) oznaczało zarazem przeniesienie tamże koncentracji i wydawania wód z szybu *Wodna Góra*; dalsze utrzymywanie tego szybu było bezcelowe, zatem został zasypany w 1869 r. Zainstalowanie kolejnych maszyn parowych: w 1868 r. nad szybem *Elżbiety* i w 1874 r. nad szybem *Daniłowicza (Rudolfa)* umożliwiło z kolei rezygnację z *Serafa* jako szybu zejściowego i jego likwidację w 1883 r.⁸⁶

Zasięg szybów dziennych w głąb na samym początku omawianego okresu uwiadacznia mapa A. Fischera z 1817 r. Większość z nich: *Boża Wola*, *Loiss*, *Wodna Góra*, *Daniłowicza*, *Janina* i *Leszno* (gdy chodzi o szyby stare, pozostawiając na

⁸² Tamże, t. IV, nr 1609 s. 244, nr 290 s. 264, nr 567 s. 265, nr 610 s. 265. Dn. 7 VIII 1863 r. skarb salinarny przejął głębokielski (pozostający w dzierżawie u robotnika salinarnego Wincenego Cieślaka) na założenie szybu maszynowego *Kübeck*. Z lata 1864 r. mamy informacje o obmurowywaniu szybu. Wzajemne położenie *Józefa*, *Elżbiety* i *Daniłowicza* zob. K. Dziwik: *Saliny...*, wkładka po s. 240 (rys. 16).

⁸³ K. Dziwik: *Saliny...*, s. 235.

⁸⁴ L. Cehak: *Inwentarz...*, t. II, nr 1145 s. 403, nr 68, 118 s. 456; nr 258 s. 457.

⁸⁵ Począwszy od 1824 r. poprzez szyb *Leszno* przebiegał komin kuźni podziemnej, przeznaczonej do wykonywania doraźnych napraw i ostrzeżenia „żelaz”, założonej w niewielkiej komorze położonej nieco na pd. od podszybia. Kuźnię tę zlikwidowano po uruchomieniu I XI 1861 r. kuźni salinarniej na nadszymbiu *Regis*. Komin był zatem ostatnią funkcją *Leszno*. Por. Arch. MŻKW, rkps nr 46, k. 74v., 80v.; L. Cehak: *Inwentarz...*, t. IV, nr 357 s. 241.

⁸⁶ K. Dziwik: *Saliny...*, s. 234, 254.

uboczu nowy szyb *Cesarza Franciszka*), sięgała podówczas, jak i poprzednio, jeszcze w czasach polskich, tylko do poziomu I. *Bużenin* był już wówczas przedłużony do poziomu II wyższego, *Górsko* do II niższego; *Regis* doprowadzono do komory *Najgłębsze Kloski*, a szyb *Cesarza Józefa* — do komory *Najgłębszy Vernier*, osiągając w obu przypadkach poziom V, względnie położony nieco wyżej międzypoziom *Gersdorf*⁸⁷. Brak *Protokołów Konsultacyjnych* za lata 1810–17 (i wcześniejsze, od 1795 r. począwszy) nie pozwala tych danych uściślić⁸⁸.

Według przekroju podłużnego towarzyszącego mapie L.E. Hrdiny z 1836 r. szyb *Janina* schodził wówczas do poziomu II wyższego; *Loiss* i *Boża Wola* do poziomu III, *Górsko* do poziomu IV, *Józef* do poziomu V, *Regis* i *Wodna Góra* do poziomu VI. (*Daniłowicz* i *Leszno* nie sięgały nadal poniżej poziomu I; *Bużenin* przedstawiono pomiędzy powierzchnią a poziomem I jako zasypany, natomiast jego dolną część pomiędzy poziomami I a II wyższym jako jeszcze drożną)⁸⁹. Schodzenie szybów dziennych poniżej poziomu I w latach 1817–36 można obserwować bieżąco jedynie wyrzykowo. Tak np. pogłębienie szybu *Loiss* do poziomu IV planowano w 1812 r., natomiast przeprowadzono w latach 1818–22 — jedynie do poziomu III (niżej szyb niż zszedł nigdy — aż do zasypania w 1948 r.)⁹⁰ Dążenie szybu *Janina* — z celem osiągnięcia komory *Borlach* — rozpoczęto w 1827 r.⁹¹ Z wiosny 1832 r. posiadamy informację o robotach przy szybie *Boża Wola*; z tego, co zachowało się w *Protokołach Konsultacyjnych* nie wiemy, kiedy rozpoczęto pogłębianie, wiemy natomiast, że zaplanowano zejść na 26 sążni 8 stóp, tj. 39,20 m pod poziom I i z tej zamierzonej głębokości uzyskano w maju 1832 r. 9 sążni 4 stopy 7 cali, tj. 17,57 m. Jeszcze w grudniu 1830 r. podjęto pędzenie podłużni *Bukaria* w kierunku zachodnim do punktu, do którego miał zejść pogłębiony szyb — zatem celem pierwszego etapu prac przy szybie, podjętych w 1832 r. (a być może w roku poprzednim) byłoby osiągnięcie poziomu II niższego⁹².

Pierwsze wzmianki o przedłużaniu szybu *Daniłowicza* w głąb pochodzą z grudnia 1842 r. Przed 1855 r. sięgnął prawie poziomu II niższego (tak przedstawia go przekrój podłużny dołączony do mapy L. Hombescha i E. Kuczkiewicza z tego właśnie roku)⁹³. Dalsze pogłębianie prowadzono etapami: w 1874 r. do poziomu III (w związku z założeniem parowej maszyny wyciągowej), w 1885 r. do poziomu IV, w 1888 r. do poziomu V (czyli na głębokość 204,60 m⁹⁴).

⁸⁷ MŻKW, Zb. Kart., sygn. 429.

⁸⁸ Jeśli nie liczyć pośredniej wzmianki o szybie *Regis*, który przed 1799 r. miałby osiągnąć głębokość 201,60 m, tj. 4 m poniżej spagu poz. V. Por. W. Jaworski, R. Kurowski: *Studium historyczne szybu Regis...*, s. 7; Ł. Walczy: *Rozwój przestrzenny...*, s. 127.

⁸⁹ MŻKW, Zb. Kart., sygn. 373.

⁹⁰ W. Jaworski, J. Charkot, R. Kurowski, J. Wiewiórka: *Szyb Loiss...*, s. 3, 11.

⁹¹ Arch. MŻKW, rkps nr 46, k. 82v.

⁹² Tamże, *Prot. Kons.*, rkps nr 21/1, k. 4; rkps nr 22/4, k. 3.

⁹³ Tamże, rkps nr 35/1, k. 10–10v.; MŻKW, Zb. Kart., sygn. 52.

⁹⁴ I. Markowski: *Zarys rozwoju przestrzennego...*, s. 23.

Około 1855 r. pojawiła się myśl pogłębienia szybu *Józef* poniżej poziomu V. Dn. 14 X 1856 r. Ministerstwo Finansów uznało dalsze głębenie za celowe — w perspektywie ustawienia nad szybem w bliższej bądź dalszej przyszłości maszyny parowej⁹⁵. Do sprawy nie wrócono aż w lipcu 1872 r.; przyczyną zwłoki była (wskazana wyraźnie w tekście *Protokołów*) obawa przed otwarciem źródła dopływu wody słodkiej do wyrobisk kopalni — obawa w tym miejscu nieuzasadniona, ale skądinąd dobrze zrozumiała, gdy przypomnieć gwałtowny wyrzut wody w poprzeczni *Kłoski* w 1868 r.⁹⁶ Pogłębienie, zadecydowane latem 1872 r., przeprowadzono faktycznie w ciągu 1874 i 1875 r., schodząc prawie na głębokość późniejszego poziomu VIII⁹⁷. Poziom ten osiągnięto zapewne najpóźniej w toku prac pogłębiających wzmiankowanych latem 1893 r. (w 1901 r., rozpoczynając zakładanie poziomu *Bilińskiego*, wychodzono od szybu już gotowego)⁹⁸.

Szyb *Cesarzowej Elżbiety* powstał w wyniku stopniowej rozbudowy w głąb i ku powierzchni szybiku *Kübeck*, łączącego w połowie XIX w. między poziom *Kazanów* z poziomem V (i tak przedstawionego na mapie L. Hombescha — E. Kuczkiewicza z 1855 r.)⁹⁹. W ciągu 1861 r. przedłużono szybik do poziomu II wyższego, w roku następnym do poziomu I, wykonując najkrótsze połączenia komunikacyjne także z wyrobiskami poziomów głębszych — do V włącznie¹⁰⁰. W 1867 r. szyb — wybity już na „świat” — osiągnął poziom VI, zaś w 1884 r. — poziom VII¹⁰¹. Brak niestety informacji, czy przed 1918 r. zdołano go doprowadzić do poziomu VIII — jakkolwiek chociażby ze względu na przewietrza-

⁹⁵ L. Cihak: *Inwentarz...*, t. IV, nr 392, s. 129–130.

⁹⁶ Arch. MŻKW, *Prot. Kons.*, rkps nr 54, k. 73v.–76.

⁹⁷ MŻKW, Zb. Kart., *In den Jahren 1874 et 1875 abgeteufes stück des Schachtes Josef*, R. Sapiński, sygn. 677. Mapa przedstawia przekrój geologiczny przez szyb poniżej poz. V; sam szyb sięga ok. 37 sążni w głąb od tegoż poziomu, przy czym na ok. 11 sążniu pod poz. V (opisanym *Appelshofen* od podłożni tej nazwy, wychodzącej spod szybu) zaznaczono i opisano ołówkiem (*Kronprinz Rudolf*) obecny poz. VI, zaznaczonego karminową linią przerywaną i podpisanego *Tiefstes Regis*, i jeszcze niżej poza niedaleki dolny skraj mapy).

⁹⁸ Arch. MŻKW, *Prot. Kons.*, rkps nr 63, k. 2; rkps nr 66, k. 2v. (odnośny fragment tekstu przywiedziony wyżej, przyp. 71).

⁹⁹ MŻKW, Zb. Kart., sygn. 373.

¹⁰⁰ Arch. MŻKW, *Prot. Kons.*, rkps nr 51, k. 11 (październik 1861 r. — wzmianka o dobudowie łączącej szybik z podłożnią *Król Saski* na poz. IIw.), k. 50 (listopad 1862 r. — wskazane miejsca rozprzestrzeniania szybiku: *II Etage*, *I Etage* oraz na najgłębszym — zatem roboty prowadzono i ku powierzchni, i w głąb; tu też wzmianki o dobudowach *Żralski-Kübeck* — na poz. V).

¹⁰¹ Tamże, rkps nr 52, k. 14 (luty 1867 r. — osiągnięcie przebicia do poprz. *Kaczwiński*, czyli połączenia z poz. IV), k. 233 (grudzień 1867 r. — połączenie z poprz. *Mortis*, czyli poz. VI); rkps nr 57/1 k. 42 (lipiec 1884 r.: ...roboty około podszycia szybu *Elżbiety* w Layerze prowadzą się dalej) (Layer — nazwa poz. VII z czasów austr. — Ł.W.), k. 76 (listopad 1884 r. — rozpoczęcie odbudowy podszycia jw.).

nie tego poziomu, rozbudowywanego począwszy od 1901 r. jest to wysoce prawdopodobne¹⁰².

Na początku opracowywanego okresu, w 1817 r., połączenie od poziomu I w głąb zapewniały 43 szybiki. Były to — w porządku ze wschodu ku zachodowi: szybik bezimienny, położony na wschód od komory *Leopold*; szybiki: *Xawer*, *Wojciech*, *Świdwa*, *Zygmunt*, *Pilat*, *Tworzyjanki*, *Chrystian*; szybik bezimienny; szybiki: *Żeleźnik*, *Śnieci*, *Herod*; szybik bezimienny; szybiki: *Tarnów*, *Nowy*, *Marcin*, *Kuczków*, *Kuczkowski*, *Smok*, *Wessel*, *Franciszek*, *Lipowiec*, *Imbryk* („Inbrig”), *Albrecht*, *Walczyn*, *Sułów*, *Nadachów*, *Królewski*, *Karol*, *Michałowice*, *Aleksandrowice*, *Klemens*, *Klemens Zachodni*, *Urszula*, *Holzbring*, *Steinhauser*, *Kłęczki*, *Adamów*, *Izabela*, *Czartoryn*, *Mortis*, *Brühl* i *Gruszczyn*¹⁰³. Spośród nich do poziomu V sięgały *Nadachów*, *Aleksandrowice* i *Mortis*¹⁰⁴; do poziomu IV *Marcin*, *Walczyn* i *Adamów*¹⁰⁵; do poziomu III *Wojciech*, *Tworzyjanki*, *Herod*, *Nowy*, *Smok*, *Wessel*, *Franciszek*, *Lipowiec*, *Sułów*, *Królewski*, *Karol*, *Imbryk*, *Albrecht*, *Urszula* i *Kłęczki*, a także szybik bezimienny między *Chrystianem* a *Żeleźnikiem*¹⁰⁶; do międzypoziomu *Kazanów* — *Czartoryn*, *Gruszczyn* i *Brühl*¹⁰⁷; do poziomu II niższego szybik bezimienny przy komorze *Leopold* oraz szybik *Świdwa*, *Xawer*, *Zygmunt*, *Pilat*, *Żeleźnik*, *Śnieci*, *Tarnów*, *Kuczków*, *Kuczkowski*, *Michałowice* i *Steinhauser*¹⁰⁸; do poziomu II wyższego wreszcie *Chrystian*, *Klemens*, *Klemens Zachodni* (szybik bezpośrednio na zachód od *Klemensa*), *Holzbring* oraz *Izabela*¹⁰⁹.

¹⁰² W *Protokołach Konsultacyjnych* wiadomości o pracach na poz. VIII (pędzenie poprz. *Biliński* ku pn.) kończą się w listopadzie 1902 r., o pracach na poz. VII — w tym samym czasie; później, do stycznia 1905 r. włącznie, wszystkie roboty związane z pędzeniem chodników odbywają się najgłębiej na poz. VI. Por. Arch. MŻKW, *Prot. Kons.*, rkps nr 66, k. 222–222v.; rkps nr 67, k. 46v.–47. K. Dziwik: *Saliny...*, wkładka po s. 240, zaznacza oba szyby: *Józef* i *Elżbieta*, linią przerywaną — jako wykonane przed 1918 r. — na całej długości aż do poz. VIII włącznie; sam poziom VIII jednak między oboma szybami linią kropkowaną, jako założony w l. 1918–39.

¹⁰³ MŻKW, Zb. Kart., sygn. 429 (mapa A. Fischera, 1817 r.).

¹⁰⁴ Tamże. Szybik *Mortis* sięgał powyżej poz. V, do komory *Keller*; szybik *Aleksandrowice* — poniżej poziomu.

¹⁰⁵ Tamże. Szybik *Marcin* i *Walczyn* sięgały poniżej poziomu: szybik *Adamów* — nieco powyżej poziomu, do komory *Seeling*.

¹⁰⁶ Tamże. Szybik *Wojciech*, *Nowy* i *Kłęczki* sięgały powyżej poziomu (ostatni — do kom. *Vernier*); szybik: bezimienny między *Chrystianem* a *Żeleźnikiem*, *Herod* i szybik bezimienny między *Herodem* a *Tarnowem*, a także *Imbryk* i *Albrecht*, schodziły poniżej poziomu: szybik *Urszula* schodził na głębokość poz. III, nie łącząc się tam z żadnymi wyrobiskami.

¹⁰⁷ Tamże. Szybik *Gruszczyn* schodził nieco poniżej.

¹⁰⁸ Tamże. Szybik: bezimienny blisko komory *Leopold* oraz *Xawer* łączyły tylko poziom II wyższy z II niższym; szybik *Świdwa* sięgał od poz. IIw. Nieco poniżej poz. IIw.; od poz. I powyżej IIw. sięgały *Kuczków* i *Kuczkowski*.

¹⁰⁹ Tamże. Szybik *Chrystian* sięgał od poz. I powyżej poz. IIw.; szybik *Holzbring* był przedłużony od poz. IIw. schodami do komory *Steinhauser*.

Lata po 1817 r., w których szybyienne schodziły stopniowo w dół, były czasem utraty przez szybiki dotychczasowej roli dróg komunikacyjnych. Przebieg tego procesu można śledzić tylko wyrywkowo. Z rozproszonych przekazów godzien uwagi jest raport marszałdra L.E. Hrdiny i adiunkta A. Hombescha z dn. 25 III 1844 r., opracowany już świadomie jako materiał mający przygotować decyzję likwidacji część szybików. Dotyczy szesnastu z nich. Siedmioma z tej szesnastki, mianowicie szybikami: *August, Winnica, Nadachów, Królewski, Ludowika, Aleksandrowice i Adamów*, ruch już się nie odbywał, choć przy ich górnych wyłotach znajdowały się jeszcze maszyny wyciągowe. Z pozostałej dziewiątki każdy obsługiwał najwyżej po kilka komór. I tak szybikiem *Wojciech* podawano tylko wodę z komory *Najgłębszy Kielczew*, szybikiem *Marcin* — tylko sól z komory *Najgłębsza Elżbieta*, szybikiem *Franciszek* — sól z komór *Grubenthal* i *Głębsza Marianna*, szybikiem *Tworzyjanki* — jedynie resztki soli pochodzącej z bryty eksploatowanej komorą *Tworzyjanki*, szybikiem *Walczyń* — jedynie wodę z komory *Wüst*, szybikiem *Antonia* — tylko sól z międzypozioomu *Lichtenfels* (poniżej poziomu III), szybikiem *Steinhauser* — sól z komór *Steinhauser* i *Haus Österreich*, szybikiem *Mirów* — sól z komory *Galicja Północna*, szybikiem *Gruszczyn* — sól z komory *Gussmann* (w tym ostatnim przypadku porekta szła szybikiem trzy razy w miesiącu, nie częściej)¹¹⁰. Zdaniem autorów także wspomniane dziewięć szybików można by łatwo wyłączyć z ruchu — kosztem niewielkiej rozbudowy wyrobisk poziomych i nieznacznego pogłębienia niektórych szybów dziennych były do uzyskania komunikacje alternatywne. Znacznej części postulowanych prac nie wykonano nigdy — zwłaszcza pogłębienia szybów *Boża Wola* i *Górsko* do poziomu V¹¹¹. Przy szybikach pracowano jeszcze przez kilka następnych dziesięcioleci — i to wyraźnie z celem usprawnienia transportu¹¹². Z czasem funkcja wentylacyjna zaczęła górować nad transportową, a przy przewozie szybikami chodziło już nie tak o wydobywanie soli, jak o dostarczenie na miejsce materiału przeznaczonego do podsadzania wyrobisk zbędnych i trudnych do utrzymania (przez większość

¹¹⁰ Arch. MŻKW, *Prot. Kons.*, rkps nr 36/1, k. 94–96.

¹¹¹ Tamże. W przypadku szybiku *Wojciech* wystarczyłoby ustawić dreptak (Trettrad) w przodku poprz. *Wojciech* na poz. III i tym dreptakiem podnosić wodę o 7 sążni czyli 12,60 m, aby potem spływała rynnami do miejsca koncentracji — przy całkowitej eliminacji szybiku. Gdy idzie o *Marcina*, wystarczy dla jego wyłączenia pogłębienie szybu *Boża Wola* do poprz. *Pistl* (*Pistek?*) na poz. V. Szybik *Franciszek* straci rację istnienia wraz z pogłębieniem szybu *Górsko* do poz. V i wykonaniem dobudowy od szybu do poprzeczni *Schonweth*. Pogłębienie to uczyniłoby zarazem zbytecznym szybik *Walczyń*, a także szybik *Antonia* — dla jego ominięcia starczy wykonać dobudowę z międzypozioomu *Lichtenfels*. Pogłębienie *Górska* do poz. V pozwoliłoby też wyeliminować szybik *Steinhauser* — poprzez dobudowę pod szyb od poprz. *Haus Österreich*.

¹¹² Tak np. wiosną 1855 r. powiększono podszybie (które?) szybiku *Steinhauser* (tamże, rkps nr 45/2, k. 150); w maju 1859 r. powiększono komorę kieratową nad szybikiem *Wojciech* i prowadzono do niego dobudowę z komory (?) *Seeling* (tamże, rkps 50/2, k. 2); w grudniu 1867 r. pracowano przy dobudowie z komory *Galicja Pn.* do szybiku *Steinhauser* (tamże, rkps nr 52, k. 233).

XIX w. materiałem tym był urobek płonny pozyskiwany pod ziemią, a dopiero od pierwszych lat XX w. piasek z powierzchni)¹¹³.

Na lata trzydzieste XIX w. przypada początek istotnej zmiany systemu, a nawet myśli przewodniej transportu urobku solnego na „świat”. Miejsce przewozu na przemian w poziomie o coraz to w górę zajęło — możliwe wraz z osiągnięciem przez główne szyby wydobywcze poziomów niższych — kierowanie urobku w dół pod szyby, stąd transport na powierzchnię odbywał się już „jednym skokiem”. Dla umożliwienia przewozu urobku w dół pod szyby pędzono pochylnie wyposażone w urządzenia, z pomocą których transport w dół był możliwy przy posłużeniu się ciężarem własnym ładunku: bębny hamulcze czyli „pramsy”¹¹⁴.

O drażeniu pochylni dla „pramsów” posiadamy rozproszone przekazy źródłowe. Najwcześniejszy dotyczy zebrania konsultacyjnego dn. 22 I 1831 r. Adiunkt L.E. Hrdina przedstawił wówczas projekt zainstalowania bębna hamulczego (zamiast funkcjonującego dotychczas haspla) w pochylni *Leopold*¹¹⁵. 10 lat później, 17 X 1841 r., ten sam człowiek — już jako marszałder — planował pędzenie pochylni od południowej odkrywki z poprzeczni *Lichtenfels* w dół, przy czym nowe wyrobisko miało służyć opuszczaniu urobku¹¹⁶. W kwietniu roku następnego planowano wykonanie przebiccia z komory *Wiesiołowski* lekkim upadem do południowej poprzeczni *Mailath* na poziomie IV; droga ta, wyposażona w jeden „prams”, umożliwiłaby transport kruchów formalnych ze wspomnianej komory pod szyb *Górsko* — bez potrzeby podawania szybikiem *Ludowika* na poziom I (sam szyb schodził do poziomu IV już w 1836 r.)¹¹⁷. Z 1881 r. wiadomo o ukończeniu pochylni *Elżbieta* w *Górach Wschodnich* i *Kasten-Vernier* w *Górach Zachodnich*; przy pochylni *Gussman-Szécsen* w *Górach Zachodnich* pracowano¹¹⁸. W początku 1899 r. zakładano bęben hamulczy w zespole komór *Hrdina-Ilka* (rozciągającym się pomiędzy poziomami II wyższym a III, położonym na wschód od szybu *Regis*)¹¹⁹.

¹¹³ Przykładem wykorzystania szybików do transportu materiału podsadzowego może być zapis *Protokołów Konsultacyjnych* za styczeń 1899 r., w wyodrębnionym akapicie: Prace przygotowawcze celem zasypywania komór ziemią. Wśród 11 pozycji jedna: *Wylamanie podszybia Steinhausera*, odnosi się do sprawy na pewno, druga: *Dobudowa Jorkasch-Adamów*, prawdopodobnie. Por. tamże, rkps nr 65, k. 1v–2. Materiału podsadzowego z powierzchni używano w małej skali od 1872 r. próby prowadzono już w l. 1825–31. Zob. K. Dziwik: *Zabezpieczenie kopalni soli w Wieliczce podczas w latach 1832–1939 (zarys historyczny)*, „SMDŻ”, t. XIII, 1984, s. 110–114–119. (W 1899 r. szybik *Steinhauser* został przedłużony na powierzchnię jako otwór podsadzowy).

¹¹⁴ K. Dziwik: *Saliny...*, s. 352; T. Wojciechowski: *Urządzenia transportowe w Żupach Krakowskich do 1860 roku*, „SMDŻ”, t. XV, 1989, s. 98–99.

¹¹⁵ Arch. MŻKW, *Prot. Kons.*, rkps nr 21/1, k. 88–89 (k. 90: szkic!).

¹¹⁶ Tamże, rkps nr 33/6, k. 15.

¹¹⁷ Tamże, rkps nr 34/2, k. 11–12 (protokół zebrania konsultacyjnego 17 IV 1842 r. — z powołaniem na protokół „objazdu” *Nowych Gór* 12 i 14 IV). Tam też mowa o innej drodze w dół, z kom. *Nadachów* do poprz. *Mailath*, otwierającej połączenie z poprz. *Lichtenfels* (*Rarańcza*) pod szyb *Górsko* na poz. IV (z eliminacją transportu w górę szybikami *Antonia* i *Steinhauser*).

¹¹⁸ Tamże, rkps nr 56, k. 110–110v.

¹¹⁹ Tamże, rkps nr 65, k. 1v–2 (wymienione: dobudowa do brams *Hrdina-Ilka*; brams *Hrdina-Ilka*).

Przez cały czas aż po 1918 r. włącznie eksploatacja (odbudowa) nie zeszła w kopalni wielickiej poniżej poziomu V; cokolwiek czyniono na poziomach VI–VIII, nie wyszło poza zakres robót udostępniających¹²⁰. Pozyskiwano zarówno sól zieloną ze złoża bryłowego — od którego przed wiekami eksploatacja się rozpoczęła, ale pomału zbliżała do kresu (z czego zaczęto sobie zdawać sprawę od lat trzydziestych XIX w.¹²¹) — jak również ze złoża pokładowego, zrazu wyłącznie spizową i szybikową (zieloną pokładową od lat czterdziestu¹²²).

U zarania omawianego okresu, w listopadzie 1819 r., eksploatowano sól szybikową w sześciu komorach (*Leopold, Lipowiec, Majer* w *Starych Górach*; spizową w pięciu (*Górny Xawer, Xawer, Głębszy Xawer* w *Starych Górach*; *Kobenzel* i *Maksymilian* w *Nowych Górach*), zieloną w jednej (*Lichtenfels* w *Nowych Górach*)¹²³. Dane dla *Gór Janińskich*, późniejsze, wymieniają w maju 1821 r. eksploatowane cztery komory (*Vernier, Średni Vernier, Górny Vernier, Galicja Północna*) w soli szybikowej i dwie (*Mediolan, Stanetti*) w soli zielonej¹²⁴. Już z samych nazw widać, że wszystkie one (prócz komór *Królewskie, Lipowiec* i *Xawer*) znajdują się poza obszarem eksploatacji z czasów staropolskich; dokładniej daty końcowej eksploatacji w tym właśnie obszarze z powodu luk w *Protokółach Konsultacyjnych* wskazać nie można, w każdym razie mieści się ona w trzydziestoleciu 1790–1820¹²⁵.

Według danych z sierpnia 1836 r. sól szybikową eksploatowano w ośmiu komorach (*Ferro, Lill, Margelik, Marianna, Hrdina* w *Starych Górach*; *Kaczwiński, Średni Vernier, „Kasten Vernier”* w *Górach Janińskich*), zieloną w dziewięciu (*Pistek, Hrdina, Wiesiołowski* w *Nowych Górach*; *Freytag, Tereska, Fischer, Hrdina, Mediolan, Säulenfels* w *Górach Janińskich*), spizową w dwunastu (*Górny Xawer, Xawer, Najgłębszy Xawer, Lilienbach, Baum, Grubenthal, Lebzelter* w *Starych Górach*; *Górny Maksymilian, Średni Kobenzel* w *Nowych Górach*; *Kolowrat* i *Freyseysen* w *Górach Janińskich*)¹²⁶. W październiku 1861 r. pozyskiwano sól szybikową z dwudziestu jeden komór *Starych Gór* (*Margelik I i II, Średni Leopold, Sermage, Dolny Majer, Górna Elżbieta, Dolna Elżbieta, Caballini, Marianna,*

¹²⁰ O tym upewnia *Książka Objazdów* za l. 1914–23; por. tamże, rkps nr 70.

¹²¹ Stwierdzenie faktu stopniowego wychodzenia eksploatacji ze złoża bryłowego (odbudowuje się coraz mniej brył na komory!) zawiera jako najstarszy tekst źródłowy (znany niestety tylko ze streszczenia) — projekt racjonalizatorski praktykanta Johanna Fertscha, datowany 5 VI 1832 r. Por. L. Cehak: *Inwentarz...*, t. III, nr 1849 s. 122–124.

¹²² Arch. MŻKW, *Prot. Kons.*, rkps nr 33/4, k. 4 (sierpień 1841 r. — wiadomość o odkryciu soli zielonej z poprzeczni Kaniów).

¹²³ Arch. MŻKW, *Prot. Kons.*, rkps nr 13/4, k. 7, 18 (tamże imienny wykaz „osady”, tj. żelazników pracujących w danej komorze).

¹²⁴ Tamże, rkps nr 15/1, k. 52v–53v. (*Gruben-Anstalt für das Monat Mai 1821*).

¹²⁵ Ł. Walczy: *Rozwój przestrzenny...*, s. 119–130.

¹²⁶ Arch. MŻKW, *Prot. Kons.*, rkps nr 26/2, k. 2–7.

Ferro II, Dolny Leopold, Habermann, Tarnów, Dolny Majer, Hrdina, Bukaria, Freyseysen, Seeling, Geramb, Baum, Górny Majer, Górny, Marcin), tyłuż komór *Nowych Gór* (*Taaffe I, II, III, Hegger, Najgłębszy Regis, Lebzelter, Schwarzhuber, Sulów, Werner (Vernier?) I, II, III; Wokurka, Wokurka III, Leithner, Stare Królewskie, Haus Österreich Górny, Lichtenfels I–IV, Aleksandrowice*) i szesnastu komór *Gór Janińskich* (*Galicja Północna I, II, IV, VI, VII; Seeling, Bachmann, Średni Vernier, Gersdorf, Thinfeld I, Górny Mirów, Mirów III i IV, Mosty Galicja III*); sól zielona z siedmiu komór *Starych Gór* (*Ferdynand d'Este, Csok I i II, Wilhelmina, Latzelsberger, Karolina, Lill*), czterech komór *Nowych Gór* (*Grzegorz, Sartory, Saurau, Walczyn*) i sześciu komór *Gór Janińskich* (*Thinfeld I, Mirów I, Górny Mirów, Franciszek Józef*) obecnie kaplica Św. Krzyża na poziomie II wyższym, (*Lill, Freyseysen, Fritsch*); sól spizową w trzech komorach *Starych Gór* (*Baum, Kaunitz, Gaisruck*), czterech komorach *Nowych Gór* (*Russegger, Wiesiołowski, Karol Wiktor, Hrdina*) i siedmiu komorach *Gór Janińskich* (*Kolowrat, Mirów III, Żralski I i II, Adamów, Ferro, Hrdina*)¹²⁷. Obszar eksploatowany ograniczały wówczas od wschodu komory *Baum, Ferro* i *Hrdina*, położone na najdalszym wschodzie (w rejonie rozwidlenia: podłużnia *Baum* — poprzecznia *Baum*), między poziomami II wyższym a II niższym; od zachodu komora *Kaczwiński* na poziomie IV oraz *Żralski* i *Lebzelter* na poziomie V (wszystkie trzy pomiędzy południkami szybów *Daniłowicz* i *Józef*)¹²⁸. Odbudowa górnicza objęła zatem już całość złoża pokładowego rozpoznanego ówczesnie — widzianego na przekroju podłużnym jako zapadające ze wschodu ku zachodowi od poziomu II wyższego do V kolejno trzema pasami (w istocie są trzy fałdy widoczne na przekroju poprzecznym w uszeregowaniu północ-południe, przy czym fałd skrajny południowy leży częściowo powyżej środkowego, środkowy — częściowo powyżej północnego; skądinąd właśnie fałd północny jest tym, który na skrajnym wschodzie sięga najwyżej)¹²⁹.

Granice obszaru eksploatowanego w początkach lat sześćdziesiątych XIX w. przekroczone jeszcze nieznacznie na początku dziesięciolecia następnego, otwierając komorę *Keller* położoną już na zachód od szybu *Józef* (komorę tę jako

¹²⁷ Tamże, rkps nr 51, k. 2–2v, 6–6v, 11–11v.

¹²⁸ Tak przedstawia sytuację mapa L. Hombescha z 1855 r.; por. MŻKW, Zb. Kart., sygn. 52.

¹²⁹ Najdokładniejsze dotychczas przedstawienie problemu zob. A. Gawel: *Budowa geologiczna złoża solnego Wieliczki*, „Prace Instytutu Geologicznego”, t. XXX, cz. 3: *Czterdzieści lat Instytutu Geologicznego*, Warszawa 1962, s. 305–331 — zwłaszcza s. 317–321. Owe trzy fałdy (łuski, skiby) wyróżnił jako pierwszy J.N. Hrdina, określając fałd pd. jako grupę I, środkowy jako grupę II, pn. jako grupę III; por. J.N. Hrdina, L.E. Hrdina: *Geschichte der Wieliczkaer Saline*, Wien 1842, s. 110 i n. Rozróżnienie trzech grup przejął od niego J. Niedzwiedzki: *Stosunki geologiczne formacji solonośnej Wieliczki i Bochni*, Lwów 1883–86, s. 87–88. (NB: praca drukowana pierwotnie w trzech odcinkach „Kosmos”, t. VIII, Lwów 1883; tamże, t. IX, 1884; t. XI, 1886 — po czym w całości jako odbitka; przytoczone powołanie stron odnosi się do wydania całościowego). Zob. też J. Wewiórka: *Warunki geologiczne eksploatacji...*, s. 56.

eksploatowaną wymienia po raz pierwszy *Protokół Konsultacyjny* za sierpień 1871 r.)¹³⁰ Jeszcze jednym krokiem w tym kierunku — zarówno ku zachodowi, jak i w głąb — było podjęcie około 1880 r. odbudowywania komory *Appelshofen* (wykazanej jako eksploatowana w maju 1881 r.), w której schodzono stopniowo z poziomu V na VI¹³¹. W latach następnych pracowano już wewnątrz osiągniętych granic, rozbudowując w *Górach Zachodnich* pola odbudowy *Dunajewski* (poziom IV i wyżej — poczynając od 1884 r.)¹³² i *Jorkasch-Koch* (poziom IV — od 1886 r.)¹³³, zaś w *Górach Wschodnich* pola *Hrdina-Ilka* (poziomy: II niższy i III, w rejonie poprzeczni *Hrdina*, na wschód od szybu *Regis* — od 1889 r.)¹³⁴, *Nowy Plener* (poziom III, w bok od poprzeczni *August*, między podłużniami *Geramb* i *Stary Plener* — od 1894 r.)¹³⁵ oraz *Böhm-Bawerk* (poziom III, na wschód od poprzeczni *Walczyn* — od 1900 r.)¹³⁶. Zejście z eksploatacją na poziom VII — w rejon pomiędzy szybami dziennymi *Elżbieta* i *Józef* — mogło się dokonać jeszcze przed 1918 r. choć jest to wątpliwe¹³⁷. Zapoczątkowanie odbudowy na poziomie VIII przypada już na czasy II Rzeczypospolitej — po 1920 r.¹³⁸

¹³⁰ Arch. MŻKW, *Prot. Kons.*, rkps nr 53, k. 2; MŻKW, Dz. Kult. Mat., *Protokoły Przejść*, teczka IV/53 (kom. *Keller*).

¹³¹ Tamże, rkps nr 56, k. 91.

¹³² Tamże, rkps nr 57/1, k. 42 (protokół za lipiec 1884 r. — mowa wyraźnie o pędzeniu chodników rozcinających). *Protokoły Przejść*, teczka IV/124 (pole odbudowy *Dunajewski*): wzmianka o dacie kutej 1886.

¹³³ Tamże, rkps nr 58, k. 3 (protokół za wrzesień 1886 r. — wzmianka o ukończeniu połączenia w podłużni *Jorkasch-Koch* z upadkowym odkryciem soli z komory *O'Donell*); rkps nr 59, k. 93 (protokół za styczeń 1889 r. — informacja, że nadmierniczy Karol Mialovich przeprowadził niwelację poprzeczni *Kaczwiński* na długości 221m, celem równania spągu i ułożenia szyn na najkrótszej drodze z podłużni *Jorkasch-Koch* pod szyb *Elżbieta*). Z komory *Jorkasch-Koch* zgłębiono dwa szybiki do położonych niżej (podchodzących) komór *Ferdynand*: szybiki te datowane na 1898 i 1899 r. (daty kute). Por. MŻKW, Dz. Kult. Mat., *Protokoły Przejść*, teczka IV/22 (pole odbudowy *Jorkasch-Koch*).

¹³⁴ Arch. MŻKW, *Prot. Kons.*, rkps nr 59, k. 92–93 (protokół za styczeń 1889 r. — wytyczne przyszłej eksploatacji w tymże polu, opracowane przez Edwarda Windakiewicza).

¹³⁵ Tamże, rkps nr 63, k. 115–115v. I nazwę *Nowe Pole Odbudowy Plener* nadano „na wyrost” chodnikowi przygotowawczemu pędzonemu z poprz. *August* — tyle tylko istniało z zamierzonego pola odbudowy dn. 26 VIII 1894 r., gdy kopalnię zwiedzał austriacki minister skarbu dr Ernst Plener.

¹³⁶ Tamże, rkps nr 65, k. 144v.: dn. 10 V 1900 r. zwiedzał kopalnię austr. minister skarbu Eugen von Böhm-Bawerk — na tę pamiątkę nadano nazwę.

¹³⁷ MŻKW, Zb. Kart., K. Tatara: *Poziom VI i VII kopalni soli w Wieliczce*, sygn. 1578/2–3. R. Kurowski: *Katalog map górniczych MŻKW...*, s. 58, poz. 175, datuje mapę na 1914 r. — błędnie! Elementami datującymi ją najwcześniej na listopad-grudzień 1918 r są: podpis szyb dz. *Kościuszko* (zam.: *Józef*) — bez śladu jakichkolwiek poprawek, a także brak w tytule liter ck przed słowem kopalnia i nawet brak miejsca dla nich!

¹³⁸ Tamże, K. Tatara: *Plan robót przygotowawczych i odbudowa pokładów solnych między szybami świat/owymi/ Kościuszki i św. Kingi w projektowaniu poziomu VIII, XI 1921 — I 1922*, sygn. 1674/1–3.

Nie jest możliwe uchwycenie punktu czasowego, w którym ludzie kierujący ruchem kopalni wielickiej zaczęli zdawać sobie sprawę, że zbliża się ona powoli do kresu możliwości eksploatacyjnych — o ile pozostanie się w granicach rozpoznanego złoża pod miastem i jego najbliższym otoczeniem wschodnim oraz zachodnim. Jeszcze latem 1872 r., gdy podejmowano decyzję o pogłębianiu szybu *Józef* poniżej poziomu V, spodziewano się udostępnić pokłady zawierające tyleż soli, ile wydobyto w sumie od początków istnienia kopalni aż poza połowę XIX w.¹³⁹ Oczekiwania te okazały się rychło pozbawione podstaw. Zaledwie 9 lat później, we wrześniu 1881 r., zapoczątkowano wiercenia w Kosocicach-Baryczy, z celem rozpoznania skrajnej zachodniej części złoża wielickiego¹⁴⁰, przy czym miejsce otworu wiertniczego wyznaczył profesor Politechniki Lwowskiej Julian Niedźwiedzki¹⁴¹. Temu samemu celowi miały służyć w kierunku północno-wschodnim wiercenia za Zwólcę, podjęte niemal w tym samym czasie, a w kierunku północnym — wiercenia w rejonie klasztoru Franciszkanów-Reformatów¹⁴². Dokonane na krótko przed 1914 r. przedłużenie poprzeczni *Mina* (na poziomie IV) aż poza północną granicę złoża zinterpretowano ostatnio wprost jako desperacką próbę znalezienia i udostępnienia nowych zasobów soli¹⁴³.

PRZEMIANY W TECHNICIE EKSPLOATACJI

Kopalnia wielicka przekroczyła umowny „próg” 1810 r. z systemem udostępnienia i eksploatacji złoża, którego podstawą była praktyka polska obowiązująca przed 1772 r. — z modyfikacjami wprowadzonymi przez administrację austriacką poczynając od lat 80. XVIII w.¹⁴⁴

¹³⁹ Arch. MŻKW, *Prot. Kons.*, rkps nr 54, k. 74v.: „Pogłębienie szybu *Józef* celem osiągnięcia IIgiej i IIIciej grupy jest zatem kluczem do otwarcia skarbów jeszcze raz tak olbrzymich, jaka (!) przeszłość z Iona kopalni wielickiej do dzisiejszego dnia czerpała”.

(Referat mierniczego Stanisława Strzeleckiego na konsultacji podsumowującej lipiec 1872 r.; pogłębianie szybu planowano rozpocząć 15 VIII. Wyjaśnienie rozróżnienia trzech grup soli w złożu wielickim zob. przyp. 129).

¹⁴⁰ Tamże, rkps nr 56, k. 115:

Rozporządzenie prezyd. Prześw. C.k. Krajowej Dyrekcji Skarbu z 15 7 1881 l. 1335/pr. Przyzwolone zostało wiercenie głębsze celem skonstatowania pokładów soli ku zachodowi (podkr. Ł.W.).

¹⁴¹ J. Niedźwiedzki, ur. 18 X 1845 r. w Przemyśle, zm. 7 I 1918 r. we Lwowie, dzierżył od 1873 r. do emerytury w 1908 r. katedrę geologii i minerologii na Politechnice Lwowskiej. Badał mioceniską formację solonośną wzdłuż całego ciągu polskich Karpat (prócz cytowanej wyżej pracy o złożu wielicko-bocheńskim opublikował też: *O formacji solnej koło Kałusza*, Lwów 1891). Por. PSB, t. XXII, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1977, s. 754–755 (autor biogramu: Z. J. Wójcik).

¹⁴² I. Markowski: *Zarys rozwoju przestrzennego...*, s. 23–24; K. Dziwik: *Saliny...*, s. 235.

¹⁴³ W. Jaworski, R. Kurowski, J. Wiewiórka: *Geneza katastrofalnego wycieku...*, s. 120–121.

¹⁴⁴ Ł. Walczy: *Rozwój przestrzenny...*, s. 137–140.

W systemie tym normatywny wymiar światła chodnika wynosił 3 x 3,5 miary górniczej, tj. 1,98 x 2,23 m. Dążąc (pędząc) chodnik wykonywano wręb (szram) po jego obwodzie na głębokości 1 miary, tj. 66 cm — powstawał w ten sposób oszramowany „zbój”. W środku zboja wiercono udarowo otwór strzałowy na głębokość równą głębokości szramu. Odpalano ładunek prochu czarnego wagi 0,14 kg. Przy pędzeniu pracowały zespoły dwuosobowe na jedną zmianę. Postęp pracy mierzono w cyklach miesięcznych; dla obliczania akordu podsumowywano miary obwodowe wykonane podczas szramowania, różnicując stawki według górotworu (jak poprzednio w czasach polskich, wycinanie wrębu w zwięzłej skale płonnej wynagradzano wyżej, niż tę samą pracę w soli).

Odbudowę najechanej bryły rozpoczęto od wykonania w ociosie chodnika wnęki na głębokość 2 m. Z tej wnęki pędzono pochylnię pod wznios aż do osiągnięcia pionowej granicy bryły, stąd znów pod wznios w kierunku przeciwnym aż do przeciwległej granicy pionowej — i tak aż do osiągnięcia granicy górnej. Wraz z osiągnięciem tej granicy pędzono w poziomie chodnik poprzecznie względem wspomnianych pochylni, znów do pionowej granicy bryły — i z tego chodnika zaczynało odbudowę schodząc stopniowo w dół.

Odbudowę najechanego pokładu zaczynało przy jego stropie od pędzenia dwóch chodników o świetle 3 x 4 miary, tj. 1,98 x 2,64 m. Jeden z nich prowadzono pod wznios aż na wysokość poziomu nadległego (z myślą o przyszłym nawiązaniu komunikacji z jego wyrobiskami), drugi upadł do dolnej granicy pokładu; z nich podejmowano eksploatację.

Odbudowę brył prowadzono robotą ścienną i podnożną naprzemiennie; w pokładach posuwano się robotą ścienną tak długo, jak tylko było to możliwe — ewentualnie zbierając robotą podnożną ostatnią najniższą warstwę soli.

Przy odbudowie ściennej wykonywano szram wokół kłapcia 44 cm w głąb — co odpowiadało średnicy bałwana. Wysokość kłapcia przyjmowano jako 0,83 — 1,66 m, czyli jedną — dwie długości bałwana¹⁴⁵. Podjęcie w 1784 r. wytwarzania „kruchów formalnych” umożliwiło odbijanie kłapci mniejszych, a zatem ich urabianie na ścianach niższych i w pokładach węższych¹⁴⁶. Wstrzymanie począwszy od 1876 r. produkcji bałwanów (w następstwie wygaśnięcia austriacko-rosyjskich traktatów handlowych) uczyniło z kolei zbytecznym urabianie kłapci bałwanowych¹⁴⁷.

¹⁴⁵ M. Serek: *Narzędzia mechaniczne...*, s. 82–83; K. Dziwik: *Saliny...*, s. 271.

¹⁴⁶ K. Dziwik: *Saliny...*, s. 247. Już w maju 1821 r. spotykamy w *Protokołach Konsultacyjnych* rozróżnienie między kopaczami bałwanowymi i kruchowymi oraz specyfikację, w których komorach (i na jakiej soli) pracowali. Począwszy od 1861 r. napotykamy tamże rozróżnienie kopaczy (żelazników) na ścianach wysokich bądź niskich — wzgl. w pokładach szerokich bądź wąskich (auf breiten Lagen — auf schmalen Lagen) — co po 1867 r. zanika. Por. Arch. MŻKW, *Prot. Kons.*, rkps nr 15/1, k. 52v–53v.; rkps nr 51, k. 6–6v., 43–43v.; rkps nr 52, k. 233–233v.

¹⁴⁷ K. Dziwik: *Saliny...*, s. 247, 289.

Wraz z przesunięciem około połowy XIX w. prac eksploatacyjnych głównie do złoże pokładowego przyjęto system odbudowy komorowo-filarowej (inaczej odbudowy modularnej). Komory odbudowywane tym systemem miały do 100 m długości oraz między 6 a 20 m szerokości; wysokość osiągała do 20 m (maksymalna miąższość pokładów soli spizowej). Nie odbudowywane filary ochronne między komorami były 4–10 m grube¹⁴⁸.

Aż do 1918 r. nie udało się całkowicie zmechanizować urabiania soli kamiennej. Począwszy od lat 70. XIX w. usiłowano wprowadzać wrębiarki wycinające „szram” wokół bloku, który zamierzano odstrzelić. W 1876 r. podjęto więc próby z wrębiarką tarczową systemu Hurd-Simpson, napędzaną sprężonym powietrzem, wytwarzaną przez zakłady Stańek-Reske w Pradze. Rezultat okazał się ujemny: czaso- i pracochłonność montażu maszyny na kolejnym miejscu eksploatacji od nowa niweczyły jej większość — w porównaniu z wydajnością ludzi pracujących „żelazami” — wydajność w ciągu samej pracy. Przez kilka lat począwszy od 1878 r. eksperymentowano z wyrębiarkami tarczowymi o napędzie ręcznym systemu Lilienthal, a od 1879 r. równoległe z podobnymi maszynami systemu Reske. Oba typy udoskonalili na miejscu inż. Hilary Dniestrzański — ówczesnie górmistrz *Gór Zachodnich*. Leczą i te maszyny wycofano po kilku latach, gdyż często się psuły, tak że przestoje niweczyły pozytywne rezultaty pracy¹⁴⁹.

Udało się natomiast wprowadzić mechaniczne wiercenie otworów strzałowych. Począwszy od 1894 r. prowadzono próby z napędzanymi ręcznie wiertarkami obrotowymi systemów: Lisbeth, Reske i Ulrich, Ratchett i Elliot — do stałego użytku przyjęto ostatni z wymienionych typów. W 1914 r. eksperymentowano z wiertarkami napędzanymi sprężonym powietrzem: obrotowymi systemu Litle Wavid, udarowymi systemów B.Br13, Flottmann oraz Ingersoll. Wybuch I wojny światowej spowodował przerwanie prób; wiertarki systemu Flottmann zaczęto wprowadzać do powszechnego użytku już w czasach II Rzeczypospolitej, po 1922 r.¹⁵⁰

Aż do 1918 r. odpalano ładunki wybuchowe za pomocą lontu — „nitki siarkowej” czyli „stupiny”¹⁵¹.

W 1902 r. zasięgnięto informacji dotyczących odpalania elektrycznego w Salinie w Kaczyce na Bukowinie i w roku następnym w tyrolskiej salinie w Hall¹⁵² — bez

¹⁴⁸ Dokładniejszy opis metody zob. tamże, s. 243.

¹⁴⁹ Dane techniczne maszyn zob. M. Serek: *Narzędzia mechaniczne...*, s. 84–87; A. Müller: *Historia saliny wielickiej...*, s. 117. Opis próby z wrębiarką Lilienthala udoskonaloną przez Dniestrzańskiego zob. Arch. MŻKW, *Prot. Kons.*, rkps nr 55, k. 14v.–15 (protokół za styczeń 1879 r.).

¹⁵⁰ M. Serek: *Narzędzia mechaniczne...*, s. 87–89.

¹⁵¹ K. Dziwik: *Saliny...*, s. 238.

¹⁵² Arch. MŻKW, *Akta Salinarne*, rkps nr 2394, k. 280–281 (pismo Zarządu Salinarnego w Kaczyce, datowane 12 I 1902, zredagowane przez inż. Leona Cehaka po niemiecku (! — był na terenie innego „kraju koronnego” i formalnie nie miał prawa redagować pisma oficjalnego po polsku, nawet gdy sam będąc Polakiem pisał do kolegów-Polaków); tamże k. 280v. (dwa schematy); rkps nr 2395, k. 43 (pismo Zarządu Salinarnego w Hall, datowane 22 III 1903).

natychmiastowego zastosowania ich w praktyce. Od 1879 r. zaczęto stopniowo zastępować proch czarny związkami azotowymi¹⁵³. W 1871 r. sprowadzono ze Stassfurtu (w Prusach) instruktorów, mających demonstrować strzelanie bez wrębu; systemu tego do 1918 r. (i jeszcze długo później) nie przyjęto — uzasadnieniem jego odrzucenia miało być pozyskiwanie tą drogą zbyt drobnych złomów¹⁵⁴ („wyłączną strzelkę” stosowano tylko przy specjalnych rodzajach odbudowy — np. dodatkowym zbieraniu warstwy soli ze stropu¹⁵⁵).

Uruchomienie w 1913 r. warzelni próżniowej nie oznaczało jeszcze aż do 1918 r. żadnej istotnej zmiany w sposobie eksploatacji samego złoża. Solankę sztuczną wytwarzano co prawda pod ziemią przy pomocy wody słodkiej doprowadzanej ze „świata”, jednakże ługowaniu poddawano (w szczelnych skrzyniach z dopływem i odpływem — tzw. „wieżach ługowniczych”) sól drobną pozyskaną uprzednio w toku odbudowy mechanicznej — „suchej”. Dopiero w 1916 r. podjęto odbudowę „mokrą” we właściwym znaczeniu tego słowa „ługowanie natryskowe”, tj. zraszanie wodą słodką ociosów w komorach uprzednio odbudowanych mechanicznie. Co Cię dotyczy wcześniejszej o całe sto lat warzelni panwiowej na Turówce, która, wybudowana w latach 1812–13, nigdy nie rozpoczęła pracy z braku odpowiedniego opał i której budynek zamieniono po 1817 r. na główny magazyn solny, to od samego początku miała ograniczać się do przerabiania wód słonych wydawanych z kopalni¹⁵⁶.

PODSUMOWANIE

Okres 1810–1918 obejmuje w dziejach kopalni wielickiej ponad 100 lat ze 150 lat bez mała (1772–1918), podczas których zarządzali nią Austriacy. Upraszczając: są to pod względem czasu (w kategorii historycznej „długiego trwania”) końcowe 2/3 zaboru.

Jeśli ujmiemy rzecz od strony rozwoju techniki, to właśnie w latach 1810–1918 dokonały się tutaj zasadnicze zmiany jakościowe, dla których okres poprzedni: 1771–1809 był niezbędnym przygotowaniem, nie pozwalającym jednak jeszcze widzieć błyskotliwych efektów¹⁵⁷. Właśnie na lata 1810–1918 przypada zastosowanie siły pary w transporcie pionowym; rozwija się transport pochylniany, w którym siłą napędową jest ciężar samego urobku; transport poziomy wykorzy-

¹⁵³ Arch. MŻKW, *Prot. Kons.*, rkps nr 55, k. 86 (informacja o próbach z karboazotyną w protokole za październik 1879 r.).

¹⁵⁴ K. Dziwik: *Saliny...*, s. 239.

¹⁵⁵ Arch. MŻKW, *Prot. Kons.*, rkps nr 55, k. 4–4v. (protokół za październik 1878 r.: zbieranie stropu wyłączną strzelką w kom. Karol w Górach Zachodnich, to samo w kom. Thinnfeld tamże).

¹⁵⁶ K. Dziwik: *Saliny...*, s. 260–261.

¹⁵⁷ Ł. Walczy: *Rozwój przestrzenny...*, s. 140–141.

stuje nadal ciąg konny, ale zaczyna się odbywać wozami toczącymi się po szynach żelaznych. Urabianie złoża staje się planowe; materiał wybuchowy zyskuje zdecydowaną przewagę nad robotą ręczną, w pracach poprzedzających strzelanie człowieka zaczynają wspomagać maszyny. Wraz z początkiem XX w. wkracza elektryczność jako światło (oświetlenie dołu — poczynając od podszybi), siła (maszyna wyciągowa nad szybem *Regis*, napęd młynów solnych) i wspomaganie przekazywania informacji (sygnalizacja szybowa, telefony). Budowa elektrowni salinarnej umożliwia uruchomienie warzelni próżniowej, a zatem wznowienie warzelnictwa po niemal 200 latach przerwy (jeżeli nie liczyć nieudanych prób w drugim dziesięcioleciu XIX w.); nowa warzelnia wymaga solanki o pełnym nasyceniu wytworzonej sztucznie — i tu dochodzimy do eksploatacji mokrej, co jest w dziedzinie odbudowy złoża zupełnie nową jakością. W następstwie powyższych zmian zmienił się zasadniczo charakter produktu solnego kierowanego na rynek: miejsce bałwanów, kruchów formalnych oraz soli drobnej w beczkach zajęła mielona sól kamienna i warzonka w opakowaniach papierowych¹⁵⁸.

Rozbudowa przestrzenna kopalni dokonana w latach 1810–1918 nadała jej zasięg w niektórych przypadkach nie przekroczony do dziś, w wielu przekroczony nieznacznie. W kierunku zachodnim wyrobiska nie wyszły poza osiągnięty cel przed 1918 r. punkt na międzypoziomie *Galicja* (między poziomami IV a V), odległy 900 m od szybu *Józef* czyli *Kościusko*. Na kierunku w głąb dokończono — już w czasach II Rzeczypospolitej — rozbudowę poziom VIII pomiędzy szybami *Kościusko* i *Kinga* (dawniej *Elżbieta*); w latach Polski Ludowej kontynuowano rozbudowę tegoż poziomu ku wschodowi (pole odbudowy *Rössner-Biliński*) oraz założono — schodząc pochylniami — poziom IX (*Stalingrad*). W czasach Polski Ludowej (po 1980 r.) kopalnia dokonała też znaczącego (najbardziej spektakularnego w porównaniu ze stanem z 1918 r.) powiększenia swego zasięgu ku wschodowi poprzez otwarcie pola odbudowy *Sułków*¹⁵⁹.

Otwarcie poziomu IX oznaczało dojście do kresu możliwości rozwoju kopalni w głąb¹⁶⁰. Pełne wykorzystanie zasobów *Sułkowa* wymagałoby zgłębnienia nowego szybu dziennego — co jednakże zostało uznane za nieopłacalne w warunkach konkurencji ze strony salin kujawskich, otrzymanych przez Rzeczypospolitą „w spadku” po zaborcy pruskim¹⁶¹. Podjęcie przed 1918 r. ruchu warzelni próżniowej wymogło z czasem przejście do sztucznego pozyskiwania solanki systemem ługo-

¹⁵⁸ Przedstawiona synteza jest owocem długich, podejmowanych wielokrotnie od nowa dyskusji autora z mgr. inż. J. Wiewiórką oraz mgr inż. J. Charkotem. Dotknięte tu zagadnienia szczegółowe będą przedmiotem osobnego opracowania.

¹⁵⁹ I. Markowski: *Zarys rozwoju przestrzennego...*, s. 23–27.

¹⁶⁰ Poziom ten przeciął spąg złoża solnego, docierając do zawodnionych warstw podsolnych. Por. tamże, s. 26.

¹⁶¹ K. Dziwik: *Żupy Krakowskie w czasie II Rzeczypospolitej (1918–1939)* (w: *Dzieje żup...*, s. 321, 326–327).

wania komorowego (od 1937 r.¹⁶²) — co stało się przyczyną zachwiania stabilizacji górotworu i postępującego zagrożenia zabytkowej części kopalni¹⁶³. Powraca zatem pytanie (stawiane już uprzednio w publikacjach¹⁶⁴) czy jest zasadne zarzucanie zaborcom austriackim prowadzenia w kopalni wielickiej (i w ogóle w Żupach Krakowskich) eksploatacji rabunkowej — zważywszy, że w Wieliczce można było pozyskiwać sól ze złoża jeszcze tylko niespełna 80 lat po wyjściu z zaboru (do końca 1996 r. włącznie)? Drugie nasuwające się pytanie dotyczy postępu technicznego, dokonanego bez wątpienia w czasach austriackich: czy i w jakim stopniu jest on zasługą administracji zaborczej? Na oba pytania nie ma jednoznacznej i wyczerpującej odpowiedzi.

Ł. Walczy

THE SPACE EXPANSION AND CHANGES IN THE EXCAVATION TECHNIQUE IN WIELICZKA SALT MINE IN THE YEARS 1810–1918

Summary

The period of 108 years covered in the paper is, as far as the space expansion is concerned, the most momentous for the salt mine in Wieliczka. A partial construction of level I was conducted at that time, namely, the systems of wahlers and cross-bars were applied. Levels: II higher and II lower, the in-between level Kazanów and level III were completely constructed, expanding especially eastwards and westwards, almost to its present extent. In a similar way, levels IV and V were expanded in 1810 (in their initial stage) and with the mid-levels between them. The expansion of levels VI, VII and VIII was started from scratch. The last two levels were merely initiated. During the discussed period, as for the main roads between the mining headings and surface, a completely new shaft Elżbieta (Kinga) was built, located precisely in the middle between the shafts Józef Kościuszko and Daniłowicz. Besides, in 1914, in the eastern part of the mine, the ventilation shaft, named already in the 2nd Poland Republic as Wilson, was deepened. The shafts Janina, Leszno in the western part of the mine (the historic Janińskie Mountains) were closed as well as the shaft Bużenin in the eastern part (the historic Old Mountains). The functions of the main excavation shafts were taken by Regis (the first shaft to be equipped with steam shaft hoist), Elżbieta and Józef both expanded at the of the 19th and 20th c to level VIII, the Daniłowicz shaft became the descent shaft for officials and tourists. In 1918 the mine reached 3900 m extent from the east to the west, about 1 km westwards from the Józef shaft and a several hundreds meters eastwards from the Wilson shaft. The extent to the north and south, determined by the shape of the salt deposit, remained unchanged — 940 m. Along with creating level

¹⁶² I. Markowski: *Zarys rozwoju przestrzennego...*, s. 25, przyp. 64.

¹⁶³ I ta synteza narodziła się jako owoc długich dyskusji w gronie koleżeńskim (prócz wspomnianych wyżej uczestniczył w nich także dr Józef Piotrowicz).

¹⁶⁴ A. Długosz: *Wieliczka-Magnum Sal jako zabytek kultury materialnej*, Warszawa 1958, s. 136 (tu zastrzeżenie: ...jakkolwiek nie można odmówić Austrii zasługi uratowania kopalni wielickiej od zagłady...); K. Pająk: *Wieliczka. Stare miasto górnicze*, Kraków 1968, s. 93.

VIII, the depth of 300 m below the surface was reached. In the years 1810–1918 more then the half of cubic capacity of the presently existing passages and chambers was created.

In the exploitation (rebuilding) of the salt deposit, wedges were replaced in obtaining the loaves by an explosive (black gunpowder and starting with the turn of the 20th c, nitrate was used for that purpose). Yet the hacking out the sides meant for blowing off from the solid deposit was still done by hand. A change in the client's expectations forced the saline workers to produce more of the ground salt. Starting with the 70-ties, the salt loaves, formerly the main trade salt from, were totally abandoned.

At the end of the period (1913), brine evaporation production was resumed on new conditions: the vacuum salt works came into use, brine was obtained artificially by wet exploitation of the deposit.

Łukasz Walczy

ZARZĄDZANIE SALINAMI KRAKOWSKIMI
W OKRESIE ZABORU AUSTRIACKIEGO (1772–1918)

Okres zaborów był w dziejach Żup/Salin Krakowskich czasem nie kończących się reorganizacji; zmienne było jedynie nasilenie przemian w czasie.

Sam status przedsiębiorstwa nie zmienił się w tym okresie: zarówno Żupy w Rzeczypospolitej, jak i Saliny w monarchii habsburskiej były własnością skarbu państwa.

W pierwszych latach zaboru zarządzanie salinami znajdowało się — jak całość spraw podbitego terytorium — w ręku gubernium galicyjskiego; podległość urzędowi centralnym „branżowym” w Wiedniu nie była jeszcze uregulowana. Podporządkowanie to ustalono w 1776 r. Organem zwierzchnim stała się Kamera Nadworna ds. Mennictwa i Górnictwa (Hofkammer in Münz- und Bergwesen), która w 1816 r. zmieniła nazwę na: Kamera Ogólna (Allgemeine Hofkammer). Pośrednikiem między Salinami Krakowskimi a Kamerą była Buchalteria Krajowa (Landes-Buchhalterei) przy gubernium.

W 1850 r. instancją nadrzędną stało się Ministerstwo Rolnictwa i Górnictwa, trzy lata później — Ministerstwo Finansów (Skarbu)¹ — stan taki utrzymał się już bez zmian do chwili odrodzenia Polski Niepodległej. Instancją pośredniczącą stała się począwszy od 1850 r. Galicyjska Krajowa Dyrekcja Skarbu w Krakowie, od 1867 r. Krajowa Dyrekcja Skarbu dla Galicji (k.k.Galizische Finanz-Landes-Direktion) z siedzibą — jak wszystkie najważniejsze władze „krajów koronnych” — we Lwowie².

¹ Po przekształceniu monarchii habsburskiej w 1867 r. w dualistyczną monarchię austro-węgierską było to ministerstwo austriackie (k.k. Finanz-Ministerium) — nie zaś Cesarskie i Królewskie Ministerstwo Wspólnych Finansów. W okresie autonomicznym tłumaczono oficjalnie k.k. Finanz-Ministerium jako c.k. Ministerstwo Skarbu.

² K. Dziwik: *Saliny Krakowskie w latach 1772–1918* (w:) *Dzieje Żup Krakowskich*, Wieliczka 1988, s. 229–230.

Przynależność Bochni do państwa Habsburgów trwała przez cały czas zaboru nieprzerwanie. Wielicze epoka napoleońska przyniosła chwilę wytchnienia w granicach Księstwa Warszawskiego: od jesieni 1809 r. do wiosny 1813 r.³ Zmiany zachodzące w świecie wielkiej polityki znalazły odzwierciedlenie w sposobie zarządzania salinami. Salina wielicka stała się — na mocy traktatu schönnbrunnskiego — od grudnia 1809 r. kondominium austriacko-saskim względnie Austrii Księstwa Warszawskiego⁴. Najwyższą władzę na jej terenie sprawowali komisarze obu stron, wspólnie sygnujący wydawane zarządzenia⁵. Koszty ruchu ponoszono po połowie, wydobyta sól składano w jednym dniu w magazynach Księstwa, w drugim — w austriackich i tak na przemian dzień po dniu. Na wszystkich niższych szczeblach hierarchii pozostali dotychczasowi urzędnicy austriaccy. Układy międzypaństwowe zawarte w 1811 r. ograniczyły współzarząd — począwszy od dn. 1 II 1812 r. — do równego udziału stron w zyskach i prawa weta zastrzeżonego komisarzowi Księstwa w stosunku do decyzji austriackiego naczelnika saliny. W ręku tego naczelnika, mianowanego z Wiednia i odpowiedzialnego jedynie przed lwowskimi oraz wiedeńskimi przełożonymi, spoczęło całe kierownictwo ruchu zakładu. Niedługo potem władze austriackie ustanowiły na nowo własną wyłączność posiadania saliny jednostronną decyzją: dekretem Kamery Nadwornej ds. Mennictwa i Górnictwa z dn. 16 XII 1813 r. (zatem przed ostateczną klęską Napoleona i w czasie, gdy Księstwo Warszawskie, już okupowane przez Rosjan, formalnie wciąż jeszcze istniało)⁶.

Austriacy przejmując Żupy Krakowskie zachowali bez zmian główną zasadę organizacyjną odziedziczoną po Rzeczypospolitej: jednolity zarząd obiema kopalniami sprawowany z Wieliczki. Sprawdzona praktyka polska okazała się na tyle zakorzeniona, że po okresie rozdziału, gdy Wieliczka (jako kondominium z Księstwem Warszawskim) musiała być zarządzana osobno, wrócono do niej jak do stanu normalnego⁷. Trwała zmiana zaistniała w tym względzie w 1867 r., współcześnie z gruntowną przebudową całej państwowości austriackiej, leżącą u źródeł m.in.

³ Pełnomocnik Księstwa Warszawskiego ds. solnych Józef Michałowski, przybył do Wieliczki 12 XI 1809 r. Ustupując przed Rosjanami Wojsko Polskie opuściło Kraków 30 IX 1813 r., Wieliczkę kilka dni później. Jeszcze przed końcem roku okupantów rosyjskich zluźowali Austriacy. Potwierdzenie formalnie suwerennej władzy nad wszystkimi ziemiami w sąsiedztwie Krakowa na prawym brzegu Wisły (przywrócenie status quo I rozbioru) uzyskała Austria w 1815 r. na kongresie wiedeńskim. Por. K. Dziwik: *Saliny...*, s. 228; J. Bieniarzówna, J.M. Małecki: *Dzieje Krakowa*, t. 3: *Kraków w latach 1796–1918*, Kraków 1979, s. 34.

⁴ Pewna konfuzja wynika z faktu istnienia od pokoju tylżyckiego 1807 r. unii personalnej między oboma krajami (król, poprzednio książę elektor saski, Fryderyk August z domu Wettynów, był zarazem księciem warszawskim, tj. władcą państwa polskiego utworzonego przez Napoleona).

⁵ Komisarzem ze strony Księstwa Warszawskiego był Ksawery Wiesiołowski, Austrii — Anton v. Baum.

⁶ K. Dziwik: *Saliny...*, s. 227–228.

⁷ Tamże, s. 228–229. Zarząd kopalnią bocheńską z Wieliczki przywrócono ostatecznie w 1818 r.

„autonomii galicyjskiej”. Od tej daty poczynając działały dwie władze równorzędne, podporządkowane Dyrekcji Skarbu we Lwowie: Zarząd Salinarny w Wielicze i Zarząd Salinarny w Bochni⁸.

Struktura wewnętrzna administracji salinarnej doznała „rewolucyjnych” wstrząsów w początkowym piętnastolecu zaboru. Zmiany przeprowadzono w dwóch etapach: od czerwca 1772 r. do sierpnia 1773 r. oraz od maja do sierpnia 1785 r. Pierwszy etap reformy, w którym powołano dwa Urzędy Salinarne (Salinenämter): wielicki i bocheński, a nad nimi Urząd zwierzchni w postaci Wyższej Administracji Salinarnej (Salinen-Ober-Administration), oznaczał m.in. powiększenie kadry urzędniczej do 92 etatów — wobec 51 w czasach polskich. Etaty w Wielicze, zwłaszcza kancelaryjne i buchalteryjne, dublowały się: urzędnicy z tymi samymi tytułami i podobnym zakresem czynności — jedni na szczeblu Urzędu, drudzy Wyższej Administracji — pracowali na Zamku Żupnym. Sprawę tę zauważono i uporządkowano. Tak więc poczynając od sierpnia 1785 r. na czele Salin Krakowskich stał Wyższy urząd i Inspektorat Salinarny oraz Sąd Górniczy — z siedzibą w Wielicze (Salinen-Inspektorats-Ober-Amt und Berggericht zu Wieliczka). Szefem tego urzędu był „kierujący radca dworu” (Dirigirender Hofrat), zastępował go inspektor — prezes Sądu Górniczego w jednej osobie (Oberamts-Inspektor und Bergrichter). Pod ich zwierzchnictwem pracowało 8 urzędników w kancelarii, 3 w buchalterii, 4 w kasie, 5 w Urzędzie Materiałowym, 3 lekarzy: „fizyk salinarny” w Wielicze oraz po jednym chirurgu salinarnym w Wielicze i Bochni. Dodając dwóch kapelanów salinarnych i dwa płatne stanowiska praktykanckie oraz 5 osób obsługi Zamku Żupnego, otrzymujemy 34 etaty. Zarząd Saliny Wielickiej (Ober-Berg-Verwalter-Amt zu Wieliczka) liczył 14 etatów. Naczelnikowi (Ober-Berg-Verwalter) i adiunktowi podlegało 4 mierniczych: markszajder, adiunkt markszajderii (Markscheids-Adjunkt) i dwóch pisarzy górniczych (Bergschreiber). Niżej stali czterej wogomistrze (Waagmeister) oraz trzech urzędnicy nadzorujący ze „świata” czyli z powierzchni pracą na „dole”: szychtmajster, „pisarz narzędziowy” (Zeugschreiber) i „pisarz szychtowy” (Schichtenschreiber).

Zarząd Saliny Bocheńskiej, pozbawiony codziennego bezpośredniego kontaktu z Wyższym Urzędem Salinarnym, otrzymał silniejszą obsadę personalną — 31 etatów i szerszy zakres kompetencji; znalazło to wyraz w samej nazwie:

⁸ Tamże, s. 230–231. Prócz tego, Dyrekcji podlegało na tych samych zasadach 9 równorzędnych Zarządów Salinarnych na terenie Małopolski (Galicii) Wsch. — w postępie z północnego zachodu ku południowemu wschodowi: Lacko, Drohobycz, Stebnik, Bolechów, Dolina, Kałusz, Delatyn, Łanczyn, Kosów.

Dyrekcja lwowska zawiadywała również „po sąsiedzku” kopalnią w Kaczyce — jedyną kopalnią soli na terenie Bukowiny, odrębnego „kraju koronnego” (obszar odbity przez Austrię w 1774 r. od Turcji, ściślej od Mołdawii, wasalnej względem Porty Otomańskiej) — założoną w 1791 r. pracą sprowadzonych z Bochni górników polskich. Por. J. Piotrowicz: *Kaczyka — salina i osada górnicza na Bukowinie. Z dziejów Polonii kaczycyckiej w XVIII–XX*, Kraków 1991.

Filial-Verwaltung zu Bochnia. Miernictwo znajdowało się na szczycie hierarchii — zastępca naczelnika był zarazem markszajdrem; miał w swym dziale pięciu podwładnych: adiunkta, protokolanta górniczego (Berg-protokolist — funkcja nie istniejąca w Wieliczce) oraz trzech pisarzy górniczych. Trzy osoby odpowiadały za stan wag. Trzech urzędników nadzorowało ze „świata” pracę w kopalni. W kasie pracowały cztery osoby, buchalterię prowadził samodzielnie kalkulator. Urząd Materiałowy zatrudniał pięciu pracowników. Resztę tworzyły dwa etaty „pachołków”, stanowisko płatnego praktykanta, etat „sługi urzędowego” i cztery etaty personelu zamkowego⁹.

Aby uświadomić sobie, jak dalece reorganizacje austriackie rozdzieliły biurokrację w porównaniu z czasami I Rzeczypospolitej, wystarczyło zwrócić uwagę na dwie okoliczności. Mianowicie: obowiązki szichtmajstra, pisarza narzędziowego i pisarza szichtowego wykonywał w każdej żupie jeden „rewizor kopalniany”¹⁰; zamiast Urzędów Materiałowych wystarczyło w Wieliczce i Bochni po jednym szafarzu¹¹.

Znamienne, że w sprawie najważniejszej: bezpośredniego kierowania ruchem kopalń pod ziemią, wprowadzono zmiany najbardziej powściągliwie. Zarówno schemat z 1773, jak i 1785 r., zachował w tej dziedzinie dawny system polski, mianowicie w każdym polu trójkę urzędników: sztygar (Ober-Grubenmeister/Ober-Huttmann) — podszytar (Unter-Grubenmeister/Unter-Huttmann) — przystaw (Gruben-Senior/Mitgehilf); przez pierwsze piętnastolecie zaboru pozostała nawet nie naruszona zastana obsada tych stanowisk¹². (Odziedziczony po Rzeczypospolitej podział na pola przetrwał w Bochni aż do końca interesującego nas okresu: *Stare Góry* — wyrobiska we wschodniej części kopalni, dostępne szybami dziennymi *Sutoris*, *Regis*, *Gazaris* i *Floris*; *Nowe Góry* — wyrobiska w części zachodniej, dostępne szybem *Campi*. W Wieliczce podział z czasów polskich: *Stare Góry* — część wschodnia, wyrobiska w rejonie szybów *Bużenin*, *Boża Wola* i *Loiss*; *Nowe Góry* — część środkowa w rejonie szybów *Regis*, *Seraf*, *Wodna Góra* i *Górsko*; *Góry Janińskie* — część zachodnia z szybami *Daniłowicza*, *Leszno*

⁹ Ł. Walczy: *Przemiany organizacyjne oraz kadra urzędnicza w Żupach Krakowskich w początkowym okresie administracji austriackiej (1772–1809)*, „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce”, (dalej: „SMDŻ”), t. XIX, Wieliczka 1996, s. 114–120.

¹⁰ Rewizorów (Gruben-Rewisor) zachował jeszcze schemat pierwszej reorganizacji z 1773 r.

¹¹ Porównanie schematu polskiego z chwili przejęcia Żup pod zabór z pierwszym schematem austriackim zob. Archiwum Muzeum Żup Krakowskich (dalej: Arch. MŻKW), *Alter Personal-Stand der Wieliczker Salinen mit 7ten Junii 1772*, rkps nr 88/1, k. 1v–6; *Alter Personal-Stand der Bochnier Salinen mit 7ten Junii 1772*, tamże, k. 7v–9; *Wieliczker neu regulirter Personal-Stand von 773*, tamże, k. 15v–74; (wykaz analogicznego stanu dla Bochni), tamże, k. 74v–108v. Schemat z 1785 r. zob. Arch. MŻKW, L. Cehak: *Inwentarz Archiwum Salinarnego*, t. I, rkps nr 205, nr 205, nr 49, s. 220–230.

¹² Ł. Walczy: *Przemiany...*, s. 120, 138.

i *Janina*¹³ — utrzymał się przez początkowe 2/3 epoki austriackiej; w 1861 r. *Stare* i *Nowe Góry* połączono jako *Góry Wschodnie*, *Górom Janińskim* zmieniono nazwę na *Góry Zachodnie*¹⁴). Poczynając od końca lat 20. XIX w. zwierzchnikami poszczególnych pól kopalnianych stali się szichtmajstrowie, od lat 70. — zarządcy (ranga sztygarów obniżyła się — stali się dozorem średnim)¹⁵.

W ostatnich latach okresu austriackiego szczyt hierarchii wielickiego Zarządu Salinarnego tworzyli: naczelnik z tytułem starszego radcy górniczego, dwóch starszych zarządców górniczych, starszy mierniczy i mierniczy, dwóch zarządców górniczych, „inspektor budowl i maszyn”, skarbnik salinarny, zarządca materiałów, inżynier, trzech adiunktów, „fizyk” i lekarz salinarny, elew górniczy¹⁶. W Bochni było podobnie¹⁷.

Aż do połowy XIX w. zakres kompetencji administracji Salin Krakowskich wzrastał — drogą stopniowego przydzielania nowych obowiązków. Agendy sądu górniczego — ograniczonego od 1786 r. w terytorialnej właściwości do ziem na zachód od Sanu¹⁸ — pozostały w ręku wielickiego Zarządu Salinarnego aż do

¹³ W okresie zaboru zgłębiono w *Górach Janińskich* trzy nowe szyby: *Józef/Kościuszko* (1790–91), *Franciszek/Kaiser Franz*, *Francisci*, *Paderewski* (1812), *Elżbieta/Kinga* (1864–66); na terenie historycznym *Starych Gór* podjęto głębenie bezimiennego szybu, który już w II Rzeczypospolitej otrzymał imię prezydenta *Wilsona*. W tym samym czasie zlikwidowano w *Starych Górach* szyb *Bużenin* (1825), w *Nowych* szyby *Seraf* (1883) i *Wodna Góra* (1869); w *Górach Janińskich* — *Janina* (1865) i *Leszno* (1882). Por. K. Dziwik: *Saliny...*, s. 233–234.

¹⁴ Tamże, s. 233.

¹⁵ Dla przykładu: Wieliczka, wrzesień 1833 r. — szichtmajster *Starych Gór*: Karl Drak, *Nowych*: Ludwig Emanuel Hrdina, *Janińskich*: Raimund Karl Seeling v. Säulenfels; luty 1867 r. — szichtmajster *Gór Wschodnich*: Józef Albiński, *Zachodnich*: Hipolit Walewski; grudzień 1880 r. — zarządca *Gór Wschodnich*: J. Albiński, *Zachodnich*: Ignacy Jakesch; Bochnia, styczeń 1831 r. — szichtmajster *Starych Gór*: Ignatz Neuber, *Nowych*: Karl Pisl. Por. Arch. MŻKW, *Protokoły Konsultacyjne* (dalej: *Prot. Kons.*), rkps nr 23/6, k. 1; rkps nr 52, k. 1; rkps nr 56, k. 52; rkps nr 87/1, k. 1.

¹⁶ Arch. MŻKW, *Prot. Kons.*, rkps nr 68, k. 1. Stopień „elewa górniczego” otrzymywał absolwent akademii górniczej wstępując do służby. Awans wiódł poprzez zarządcę, starszego zarządcę, radcę — do starszego radcy górniczego.

Dla przykładu hierarchia i obsada stanowisk służbowych wielickiego Zarządu Salinarnego wg nagłówka *Protokołu Konsultacyjnego* z 10 II 1906 r. naczelnik — starszy radca górniczy Edmund Mümler, starszy mierniczy Józef Fryt, st. Zarządca gór. Julian Dietze, „inspektor budowl i maszyn” Konstanty Słotwiński, „fizyk salinarny” dr Stanisław Steiner, st. Zarządca gór. Erazm Barącz, mierniczy Aleksander Folusiewicz, zarządca gór. Władysław Geppert, skarbnik Karol Szaszewski, zarządca gór. Jan Bartuś, inżynier Marian Kozaniewicz, zarządca materiałów Stanisław Winter; adiunkci: Przemysław Przybyłowicz, Jan Kordecki, Tadeusz Goebel; lekarz Mieczysław Kazrlik, elew górniczy Maurycy Müller.

¹⁷ Hierarchia i obsada Zarządu Salinarnego w Bochni w 1913 r.: naczelnik — starszy radca górniczy Erwin Windakiewicz, starsi komisarze gór. Maksymilian Miszke i Mirosław Laurecki, komisarze gór. Stanisław Niewiadomski i Maurycy Müller, adiunkci gór. Zygmunt Ajdukiewicz i Paweł Wałach, praktykanci Stanisław Mazurkiewicz i Władysław Zechenter, lekarz dr Czesław Górski, gł. kasjer Stanisław Zajączkowski, gł. kontroler kasowy Artur Zwonarz. Por. *Szematyzm Królestwa Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim na rok 1913*, Lwów 1913, s. 280.

¹⁸ K. Dziwik: *Saliny...*, s. 228.

początku okresu autonomicznego; w 1871 r. przejęło je Starostwo Górnicze z siedzibą w Krakowie¹⁹. W 1832 r. Salinom Krakowskim podporządkowano Zakłady Górniczo-Hutnicze (kopalnię siarki) w Swoszowicach k. Krakowa²⁰, a w 1847 r., po przyłączeniu (w konsekwencji stłumienia Rewolucji Krakowskiej 1846 r.) obszaru Wolnego Miasta Krakowa do Austrii, także „Państwo Montanistyczne Jaworzno” (Montan-Herrschaft J.), tj. kopalnię węgla kamiennego i lasy zarządzane poprzednio przez Senat Rządzący WMK. Podległość kopalń zagłębia jaworznickiego wobec Wieliczki ustała w 1855 r., Swoszowic — przetrwała do końca eksploatacji górniczej tamtejszych złóż (lata 1884–87). Podporządkowanie zarządowi Salin Krakowskich Swoszowic i Jaworzna znalazło odzwierciedlenie w zmianach nazwy tegoż Zarządu. Od 1832 r. była to Zjednoczona Administracja Salinarna Produkcji i Sprzedaży Soli (Vereinte Salinen- und Salzverschleiss-Administration), od 1850 r. — Dyrekcja Górnicza, Salinarna i Lasowa (Berg-, Salinen- und Forstdirektion)²¹.

Począwszy od 1861 r. salina wielicka prowadziła w ramach własnego budżetu Szkołę Górniczą na poziomie średnim, kształcąca sztygarów. Szkoła ta działała do końca okresu austriackiego, a następnie — na nie zmienionych zasadach — II Rzeczypospolitej, aż do przeniesienia na Śląsk w 1933 r.²²

Pod rządami austriackimi kilkakrotnie rozłączano i scalano agendy zajmujące się produkcją i sprzedażą soli. Początkowo, podobnie jak w czasach I Rzeczypospolitej, oba zakresy działalności prowadziły władze salinarne. W 1787 r. po raz pierwszy wyodrębniono sprzedaż, powierzając ją Galicyjskiej Dyrekcji Spraw Solnych (Galizische Salzwesens-Direktion). W 1832 r. nastąpiło znów scalenie w ramach Zjednoczonej Administracji. Z kolei począwszy od 1867 r. kwestie związane z handlem hurtowym objęły Urzędy Sprzedaży Soli w Wieliczce i Bochni, usytuowane w podległości Krajowej Dyrekcji Skarbu równolegle z Zarządami Salinarnymi — było to drugie oddzielenie sprzedaży. Gdy w 1908 r. Urzędy Sprzedaży podporządkowano właściwym terytorialnie Zarządom Salinarnym, rozpoczął się kolejny — w perspektywie całego okresu austriackiego trzeci — etap współistnienia organizacyjnego produkcji i sprzedaży; stan ten przetrwał już bez zmian do końca października 1918 r.²³

¹⁹ *Schematyzm...*, s. 383. Starostwo Górnicze powołała do życia ustawa z 21 VII 1871 r.; wspólne rozporządzenie ministerstw: Skarbu i Rolnictwa, z 27 V 1872 r., podporządkowało mu w sprawach górniczych saliny państwowe. Władzą nadrzędną było Ministerstwo Robót Publicznych. Wspomniane starostwo — jako władza górnicza II instancji — obejmował całą Galicję; podległymi władzami I instancji były Okręgowe Urzędy Górnicze w Krakowie, Jaśle, Drohobyczu i Stanisławowie.

²⁰ Obecnie w obrębie Wielkiego Krakowa, przy pd. granicy miasta, w bok od drogi do Zakopanego. Nadal działa tam zakład leczniczy wykorzystujący m.in. wody siarczane.

²¹ K. Dziwik: *Saliny...*, s. 229–230.

²² S. Gawęda: *Zarys rozwoju i osiągnięć Szkoły Górniczej w Wieliczce (1861–1933)*, „SMDŻ”, t. VI, 1977, s. 98–115. Budynek Szkoły wzniesiono w 1898 r. — roku 50-lecia panowania Franciszka Józefa, przy wykorzystaniu subwencji jubileuszowej. Obecnie mieści wielickie Starostwo Powiatowe.

²³ K. Dziwik: *Saliny...*, s. 229–231.

Z faktu objęcia soli monopolem państwowym wynikała obecność w obiektach salinarnych na „świecie” posterunków Straży Skarbowej (k.k. Finanzwacht)²⁴.

Podstawową i charakterystyczną formą aktywności austriackiej administracji Salin Krakowskich były zebrania konsultacyjne. Odbywano je w każdej z obu salin osobno. Aż do lat 60. XIX w. narady te toczyły się w rytmie tygodniowym — co niedzielę, dopiero w okresie autonomicznym przestawiono się na cykl miesięczny. Protokoły wspomnianych narad bieżąc odsyłano do Wiednia via Lwów, opatrując kolejne tygodnie numerami porządkowymi od 1 do 52 — stosując się w numeracji do systemu austriackiego „roku wojskowego”, w którym dany rok kończył się 31 października, ale zaczynał 1 listopada roku poprzedniego (dopiero począwszy od 1864 r. przyjęto system lat kalendarzowych — rok ten, rozpoczynający się 1 XI 1863 r., zakończył się „normalnie”, tj. 31 XII 1864 r.). Zachowane do dziś duże fragmenty brudnopisów *Protokołów Konsultacyjnych*, zawierające — w różnym stopniu dokładności w zależności od czasu powstania — informacje dotyczące rozbudowy przestrzennej kopalni: wielickiej i bocheńskiej, prac zabezpieczających, organizacji produkcji, zastosowania rozmaitych maszyn i urządzeń, wreszcie spraw osobowych, są jednym z podstawowych źródeł pisanych dla okresu austriackiego²⁵.

Językiem urzędowania, zwłaszcza pism służbowych, pozostawał niemiecki przez większość czasu zaboru (rzecz jasna, w ustnym porozumiewaniu ze „stronami” i z personelem robotniczym najczęściej nie wystarczał). Język polski wszedł stopniowo począwszy od 1870 r., wszakże wyłącznie do korespondencji z władza-

²⁴ „Finance” nadzorowali w Wieliczce młyny nad szybami Franciszek Józef/Regis i Elżbieta/Kinga, główny magazyn solny na Turówce i pobliską stację kolejową. Mieli prawo rewidować wyjeżdżających górników już po rewizji przez pracowników dozoru („macatów”). *Protokoły Konsultacyjne* zawierają w dziale: Sprawy karne częste wzmianki o ukaraniu za wzbranianie się powtórnej rewizji przez Strażnika Skarbowego.

²⁵ *Protokoły Konsultacyjne* obu salin zostały w Archiwum Muzeum Żup Krakowskich wydzielone w odrębny zespół z sygnaturami od 1. *Protokoły wielickie*: 70 tomów w 184 woluminach (rkps nr 1–70) obejmują okres 1784–1923 (z przerwami); *bocheńskie*: 23 tomy w 33 woluminach (rkps nr 71–94) — lata 1783–1860 (z przerwami). Ostatnim *Protokołem Konsultacyjnym* wielickim jest w tym zespole rkps nr 68, obejmujący zapisy od lutego do grudnia 1906 r. Z dwu sygnatur następnych rkps nr 69, zatytułowany „Zapiski do Protokołów Konsultacyjnych od 1/5 1905 — 31/XII 1915”, zawiera brudnopisy sprawozdań — głównie Działu Miernictwa (faktycznie dopiero od maja 1908 r. — pierwsza składka wydarta); rkps nr 70 to *Książka Objazdów* za okres od marca 1914 do maja 1923 r.

Począwszy od rkpsu nr 44 (XI–XII 1854 r.) *Protokoły wielickie* spisywano w cyklu dwutygodniowym, od rkpsu nr 53 (VIII–IX 1871 r.) w cyklu miesięcznym — po polsku (pisać po polsku zaczęto prawdopodobnie wcześniej — rkps nr 53 jest pierwszym „polskim” zachowanym — po dłuższej luce).

Czystopisy *Protokołów* w komplecie byłyby zapewne do odnalezienia w archiwach austriackich (Finanz- und Hofkammerarchiv w Wiedniu, którego zasób jest zinwentaryzowany jedynie pobieżnie).

O przejściu na rok kalendarzowy zob. Arch. MŻKW, L. Cehak: *Inwentarz...*, t. IV: 1851–67, nr 54 s. 253.

mi zwierzchnimi na szczeblu galicyjskim, z przedsiębiorstwami i instytucjami z terenu Galicji — i oczywiście do wszelkiej dokumentacji wewnętrznej. W przypadkach, gdy adresatami pism były urzędy centralne w Wiedniu, wymagano aż do końca zaboru formułowania ich po niemiecku²⁶. W okresie przedautonomicznym użycie w piśmie języka innego niż niemiecki zdarzało się, będąc wówczas jednak wyraźną demonstracją polityczną²⁷.

Pierwsi urzędnicy austriaccy przybyli do Żup Krakowskich latem 1772 r., tuż za wojskiem. Przez początkowe trzy-cztery dziesiątki lat kadrę zarządzającą tworzyli fachowcy ściągani z różnych stron monarchii habsburskiej. Starano się dobierać ludzi wywodzących się z Czech, Moraw, Śląska, a także z ówczesnych prowincji węgierskich na południowych skłonach Karpat — czyli dzisiejszej Słowacji. Władając językiem czeskim lub słowackim (jeśli nie wprost polskim!), mogli porozumieć się z robotnikami. Względ ten, podstawowy dla bezpieczeństwa ruchu obu kopalń, przeważał najwyraźniej nad okolicznością, że owi specjaliści biegli w czeskim czy słowackim zdobywali doświadczenie, z którym przybyli do Wieliczki i Bochni, głównie w kopalniach kruszcowych, nie w salinach. Od lat 20.–30. XIX w. wkracza do służby pokolenie ich synów, urodzone już na miejscu²⁸. Po 1870 r., gdy reżym zaborczy znacznie zelżał, większość kierowniczych stanowisk salinarnych objęli na trwałe specjaliści miejscowi — w większej części Polacy, w mniejszej Rusini (Ukraińcy)²⁹. Wówczas też zapoczątkowano służbowy ruch osobowy i współpracę techniczną między salinami krakowskimi a wschodniogalicyskimi (tj. historycznymi Żupami Ruskimi)³⁰.

²⁶ Arch. MŻKW, *Prot. Kons.*, rkps nr 69. Sprawozdania z prowadzonych pomiarów (brudnopisy) są pisane po niemiecku (przeznaczone dla Ministerstwa Skarbu?), z wydajności wycieków — po polsku (wciągano je m.in. do *Protokołów Konsultacyjnych*). Podobnie w szeregu rękopisów z okresu autonomicznego.

²⁷ Jeszcze ok. 1780 r. dawni urzędnicy polscy pozostawieni w służbie formułowali pisma po łacinie — łącznie z łacińskim tłumaczeniem swego (niemieckiego w oryginale) tytułu służbowego przy podpisie. Por. Ł. Walczy: *Przemiany...*, s. 154. Zupełnie wyraźną demonstracją z uwagi na kontekst czasowy było spisanie w grudniu 1830 r. po polsku petycji żądającej w imieniu pracowników saliny wielickiej zatwierdzenia sześciu wskazanych imiennie mężów zaufania Kasy Brackiej; podpisała cała załoga w porządku alfabetycznym, większość: + + + — zatem można było równie dobrze zlecić wynajętemu pisarzowi ułożyć tekst w języku „urzędowym”. Wszakże tuż obok, za Wisłą, trwało Powstanie Listopadowe! Petycję, o której mowa, zob. Arch. MŻKW, *Prot. Kons.*, rkps nr 20/6 (sam koniec, poszyty włożony do woluminu).

²⁸ O tym obszernie Ł. Walczy: *Przemiany...*, s. 135–154.

²⁹ Źródła proveniencji salinarnej nie określają nigdzie wyraźnie narodowości danego urzędnika. Z tego powodu Rusinów można wskazywać — z mniejszym lub większym ryzykiem błędu — jedynie na podstawie brzmienia imienia i nazwiska (Hilary Dnicstrzański — zarządca Gór Zachodnich w Wieliczce — ok. 1880 r.; Orest Krynicki — adiunkt wielickiego Zarządu Salinarnego, Mirosław Laurecki — st. Komisarz górniczy w Zarządzie Salinarnym w Bochni — obaj 1913 r.).

³⁰ Np. Aleksander Folsiewicz, mianowany mierniczym saliny wielickiej na mocy rozporządzenia Dyrekcji Skarbu z dn. 3 IX 1904 r., był poprzednio w służbie w Kałuszu, gdzie — niedługo przed przeniesieniem do Wieliczki — wyróżnił się przy gaszeniu pożaru; począwszy od 1 I 1907 r. naczeln-

Nie jest celem niniejszego opracowania wszechstronne analizowanie wkładu urzędników salinarnych z epoki austriackiej w rozwój techniki na terenie Żup Krakowskich, dokumentowanie historyczne, kartograficzne oraz ikonograficzne ich stanu, czy też w tworzenie podstaw nowoczesnego rozpoznawania budowy złoża wielickiego i bocheńskiego (w ostatniej z wymienionych dziedzin do Austriaków właśnie należy pierwszeństwo)³¹. Nie od rzeczy będzie jednak zwrócić uwagę na sprawy zasadnicze, a zarazem charakterystyczne.

Urzędnicy austriaccy stworzyli zbiór map obu kopalń — źródło do dziś w pełni nie wykorzystane (pełna interpretacja mapy górniczej wymaga przy każdym wyrobisku z osobną weryfikacji na miejscu, co nie zawsze jest możliwe); twórcami owych map byli m.in. Anton Friedhuber, nobilitowany przez Franciszka I jako „von Grubenthal” (czynny w Żupach Krakowskich jako geometra jeszcze za Augusta III) — oraz jego syn Anton; Mathias v. Lebzelter, Józef i Karl Fleckhammerowie, Lorenz Kaczwinsky, Johann Nepomuk i Ludwig Emanuel Hrdinowie, Karl Drak, Andreas Fischer, Adolf Wiessner, Leon Cehak³². Ci sami urzędnicy pozosta-

niem Zarządu Salinarnego w Wieliczce został radca gór. Karol Nigrin, przeniesiony z analogicznego stanowiska w Kosowie. Por. Arch. MŻKW, *Prot. Kons.*, rkps nr 67, k. 27–27v., 41v., rkps nr 68, k. 144–144v. Z końca XIX i początku XX w. mamy liczne przekazy dotyczące delegowania z Wieliczki do salin wschodniomałopolskich robotników, wypożyczania maszyn, planów do skopiowania itp. Tak np. w 1884 r. delegowano sześciu żelazników do prac przy nowej ługowni w Stebniku; w 1907 r. wysyłano do Kosowa do pogłębiania szybu przenośny kołowrót parowy (Dampfhaspel) o zasięgu liny do 200 m pod powierzchnię, w 1911 r. do Bolechowa — plany budynków mieszkalnych wielickiej kopalni górniczej *Niwa*. Por. tamże, rkps nr 57/1, k. 46; tamże, *Akta Salinarne*, rkps nr 2399, k. 310–312; rkps nr 2368, k. 4.

W okresie przedautonomicznym podobna wymiana nie istniała — z racji odmiennego podporządkowania salin wschodniogalicyskich (Dyrekcji Spraw Solnych we Lwowie, a przez nią władzom zwierzchnim).

³¹ Przebieg pn. granicy złoża bryłowego, jak również wysklepienie pn. łuski złoża pokładowego w Wieliczce, można dostrzec na mapach miedziorytowych J.E. Nilsona z 1769 r.; gdyby zachowały się mapy J.G. Borlacha, będące podstawą dla Nilsona, byłoby na nich całą rzecz widać znacznie lepiej. (Kwestię tę poruszał inż. Janusz Wiewiórka kilkakrotnie w rozmowie z autorem). Nie znamy z czasów I Rzeczypospolitej map wielkiej skali, przedstawiających wybrane fragmenty wyrobisk szczegółowo, ani tekstów, wnioskujących w kwestii budowy złoża (choćby np. drążących sprawę istotnej przyczyny katastrof: obwałów, inwazji wód słodkich itp. — opisy samych katastrof są), znamy natomiast źródła tego rodzaju z czasów austriackich; wyprowadzony stąd wniosek: w czasach austriackich zajmowano się tematem, wcześniej nie, czyli: pierwszeństwo należy się Austriakom, jest nie do końca poprawny (brak źródeł dziś, nawet brak obecnie tradycji wskazującej na ich istnienie w przeszłości — to jeszcze nie dowód, że takich źródeł nigdy nie wytworzono!).

³² Większość map, zarówno wielickich, jak i bocheńskich, znajduje się w Zbiorze Kartograficznym Muzeum Żup Krakowskich (pod opieką Działu Kultury Materialnej Górnicstwa); niektóre mapy bocheńskie (np. mapa J. Fleckhammiera z 1788 r.) — w Muzeum im. Stanisława Fischera w Bochni. Por. R. Kurowski: *Katalog map górniczych Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka*, Wieliczka 1982; J. Charkot: *Mapy górnicze kopalni bocheńskiej, „SMDŻ”*, t. XVI, 1990, s. 115–124; J. Duda: *Próba datowania i określania autorstwa map górniczych Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka*, tamże, s. 89–114.

wili po sobie trwały ślad jako autorzy opracowań, z których część ujrzała światło dzienne w formie drukowanej, część pozostaje w rękopisie. Już pierwszy austriacki administrator Salin Krakowskich, Aleksander Heiter v. Schonweth, sporządził obszerne raporty dokumentujące stan Żup Krakowskich bezpośrednio po przejęciu oraz sugerujące zmiany w technice eksploatacji — zgodnie z doświadczeniem nabytym przez autora w salinach siedmiogrodzkich³³. Podobne rozważania snuł M. Lebzelter, przywołując własne doświadczenia z kopalń kruszcowych³⁴. Bracia Hrdinowie ogłosili drukiem obszerną *Historię saliny wielickiej*³⁵, uzupełnioną studium genezy i budowy wielickiego złoża solnego, w którym dali obraz bliski rzeczywistości, przewyższający ujęciu późniejsze³⁶. Młodszy z braci, Ludwig Emanuel, wydał album grafik na podstawie własnych rysunków z przedstawicielami najatrakcyjniejszych widokowo wyrobisk kopalni wielickiej (część tych wyrobisk już nie istnieje — ich wizerunki, zawarte w tym albumie, stały się unikatowymi dokumentami!)³⁷. Andreas Fischer, historyk-amator, zestawiał fakty z przeszłości Żup Krakowskich na tle dziejów Polski — przy czym pisząc w języku niemieckim, reprezentował w doborze faktów i własnym komentarzu polski punkt widzenia (a zatem nauczył się myśleć po polsku wcześniej niż mówić i pisać!)³⁸.

W okresie autonomicznym działalność prowadzoną poprzednio przez przybyśców podejmują Polacy. Poszukuje się nadal rozwiązania różnych problemów technicznych: Hilary Dniestrzański i Józef Fryt eksperymentują udoskonalenia wiertarek, Antoni Müller opracowuje metodę pozyskiwania solanki sztucznej z soli odpadowej w wieżach ługowniczych³⁹. Fakt, że wyżsi funkcjonariusze wielickiego Zarządu Salinarnego są zarazem wykładowcami Szkoły Górniczej, zachęca do

³³ Arch. MŻKW, *Haupt-Bericht ueber die Bestellung deren Salinen zu Wieliczka und Bochnia vom J. 1773, den 6, April, von Hofrath und Iten Salinen-Administrator Heiter von Schonweth an Graf Bergen (!) galizischen Landes-Gouverneur*, rkps nr 50, s. 1–89 (k. 1–45v.); *Erster nach der Uebernahme der Salinen entworfene Personal- und Besoldungs-Status der Wieliczkaer und Bochniaer Salinen*, tamże, k. 46–47v.; *Die Haupt-Verfassung bey den Bochniaer Salinen*, tamże, k. 48–51; *Visitation und Relation der Salinen-Amte Wieliczka und Bochnia 1775*, rkps nr 51.

³⁴ Tamże, M.J. v. Lebzelter: *Lage, innerliche Einrichtungen, Manipulations-Betrieb der Salinen 1782*, rkps nr 25.

³⁵ J.N. Hrdina, L.E. Hrdina: *Geschichte der Wieliczkaer Saline*, Wien 1842.

³⁶ Hrdinowie jako pierwsi wyróżnili i opisali trzy łuski (południową, środkową, północną) pokładu soli spiszowej; specjaliści działający w II poł. XIX w. (np. Julian Njędziedzki) dostrzegali błędnie „trzy grupy” soli spiszowej. Por. J. Wiewiórka: *Warunki geologiczne eksploatacji soli w Żupach Krakowskich* (w:) *Dzieje Żup...* s. 56.

³⁷ L.E. Hrdina: *Pittoreske Ansichten einiger der vorzüglichsten Parthien des Steinsalzwerkes in Wieliczka*, b.m. i r. (ok. 1850).

³⁸ Arch. MŻKW, rkps nr 30–66 (tzw. *Teki Fischera*) — do rkpsu nr 46 włącznie zarys dziejów Żup Krakowskich na tle dziejów Polski; sygnatury wyższe — odpisy różnych tekstów ręką A. Fischera.

³⁹ K. Dziwik: *Saliny...*, s. 239. Zob. też M. Serek: *Narzędzia mechaniczne używane przy urabianiu soli kamiennej w kopalni wielickiej od połowy XIX wieku*, „SMDŻ”, t. VII, 1978, s. 79–90.

pracy naukowo-badawczej, przy czym zachęta oddziałuje na ludzi już przygotowanych, chociażby dzięki dobrym podstawom kultury klasycznej wyniesionym z gimnazjum. Pod koniec zaboru obserwujemy, zwłaszcza w Wieliczce, intensywną działalność inżynierów-humanistów. Tak np. Edward Windakiewicz (syn Edwarda naczelnika saliny bocheńskiej, poległego w pożarze kopalni 1875 r.; sam już w Polsce Niepodległej profesor krakowskiej Akademii Górniczej, autor monografii *Solnictwo*⁴⁰) był wraz z Sylwerym Miskiem inicjatorem założenia obecnej kaplicy Św. Kingi w kopalni wielickiej oraz mecenasem pracującego tam górnika-rzeźbiarza Józefa Markowskiego⁴¹. Erazm Barącz (brat Sadoka, dominikanina, historyka Kościoła, Romana, profesora chirurgii na Uniwersytecie Jana Kazimierza oraz Tadeusza, rzeźbiarza, twórcy pomnika króla Jana III we Lwowie⁴²) przygotowywał eksponaty wielickie do pawilonu austriackiego na wystawę paryską 1900 r. — dzięki czemu Polska była obecna na tej wystawie przynajmniej pośrednio⁴³. Feliks Piestrak wreszcie zdobył sobie trwałe miejsce jako autor „klasycznych” przewodników po kopalni wielickiej⁴⁴, opracowań na temat jej dziejów⁴⁵, filologicznego tłumaczenia z łaciny na j. polski i niemiecki tekstu poematu Adama Schrötera⁴⁶ oraz *Słownika górniczego niemiecko-polskiego*⁴⁷ (już w Polsce tworzył średnią Szkołę Górniczą w Tarnowskich Górach — w budynku odziedziczonym po szkole niemieckiej identycznego profilu⁴⁸).

⁴⁰ E. Windakiewicz: *Solnictwo. Sole kamienne, potasowe i solanki, ich własności fizjograficzne, górnictwo i warzelnictwo*, cz. I–IV, Kraków 1926–1930.

⁴¹ K. Paluch-Staszkiel: *Kaplica Bł. Kingi w kopalni soli w Wieliczce*, „SMDŻ”, t. X, 1981, s. 120.

⁴² *Polski Słownik Biograficzny* (dalej: *PSB*), t. I, Kraków 1935, s. 290–293. Pomnik Sobieskiego na skrzyżowaniu Wałów Hetmańskich oraz ul. Kilińskiego i Sykstuskiej — obecnie w Gdańsku na Targu Węglowym.

⁴³ Erazm Barącz gromadził przez lata orientalia (głównie dywany); w 1922 r., jako emeryt, ofiarował swój zbiór Muzeum Narodowemu w Krakowie (niestety podczas II wojny światowej kolekcja uległa całkowitemu rozporoszeniu). Por. *PSB*, t. I, s. 290. Na temat wystawy paryskiej zob. P. Kurowski: *Działalność wystawiennicza Żupy Wielickiej do 1951 roku*, „SMDŻ”, t. XVII, 1992, s. 127.

⁴⁴ F. Piestrak: *Kilka słów o Wieliczce i jej kopalniach*, Kraków 1903; tenże: *Illustrierter Führer durch das k.k. Salzbergwerk in Wieliczka*, Wieliczka 1904. Obie pozycje kilkakrotnie wznawiane.

⁴⁵ Tenże: *Plany kopalni wielickiej Marcina Germana z r. 1638 i 1648*, „Czasopismo Techniczne”, t. XIX, Lwów 1901, s. 241, 256, 276, 315, 335; tenże: *Plany kopalni wielickiej Borlacha z r. 1743*, tamże, t. XXIII, 1905, s. 244–257; tenże: *Zawaliska w Wieliczce*, tamże, t. XX, 1902, s. 103, 121, 136, 148, 151. Jego zainteresowań Bochnią dowodzi artykuł: *Szyby kopalni soli w Bochni*, tamże, s. 161, 171, 184.

⁴⁶ A. Schröter: *Opis salin wielickich przez...*, przekład Feliksa Piestraka, Wieliczka 1902; tenże: *Beschreibung des Salzbergwerks Wieliczka, von... Mitgeteilt von Felix Piestrak*, Wien 1903.

⁴⁷ F. Piestrak: *Niemiecko-polski słownik górniczy*, wyd. 1, Wieliczka 1913, wyd. 2, Katowice 1924.

⁴⁸ S. Gawęda: *Zarys rozwoju i osiągnięć Szkoły Górniczej...*, s. 112. Właśnie w Tarnowskich Górach, w nowym domu rodzicielskim, zmarł w 1932 r. przedwcześnie syn Feliksa, Karol Piestrak. Student Politechniki Lwowskiej, obrońca Lwowa w listopadzie 1918 r. (*I Dom Techników* — ul. Issakowicza); ochotnik w wojnie bolszewickiej, ranny 17 VIII 1920 r. pod Zadwórzem — z tej rany nigdy się nie wyleczył. Por. Z. Popławski: *Dzieje Politechniki Lwowskiej 1844–1945*. Wrocław–Warszawa–Kraków 1992, s. 155.

Właśnie zespołom kierowniczym ukształtowanym w samym końcu zaboru zawdzięczają saliny: wielicka i bocheńska, spokojne przejście spod panowania Austrii do odzyskującej niepodległość Polski⁴⁹.

Ł. Walczy

THE MANAGEMENT OF THE CRACOW SALINES DURING
THE AUSTRIAN PARTITION (1772–1918)

Summary

The Cracow Salines remained the property of the country's treasury under the Austrian rule, similarly to the Cracow Salt Works in the pre-Partition era. Until 1867 both salines in Wieliczka and Bochnia were governed from Wieliczka. The partition authorities developed considerably an administrative institution located in Wieliczka and supervising both saline managements directly. Since 1786 it had the jurisdiction of a mining court for the western part of Galicia (on the left from the San River); in 1832 the sulphur mine in Swoszowice came under its supervision; as well as the national hard coal mines and the woods in the area of Jaworzno in 1855. (Before incorporating the Cracow Republic into Austria in 1846, they were governed by the Ruling Senate of Free City Cracow). Such a considerable expansion of the jurisdiction was short and ceased already before 1867 when the organisational community of Wieliczka and Bochnia ended.

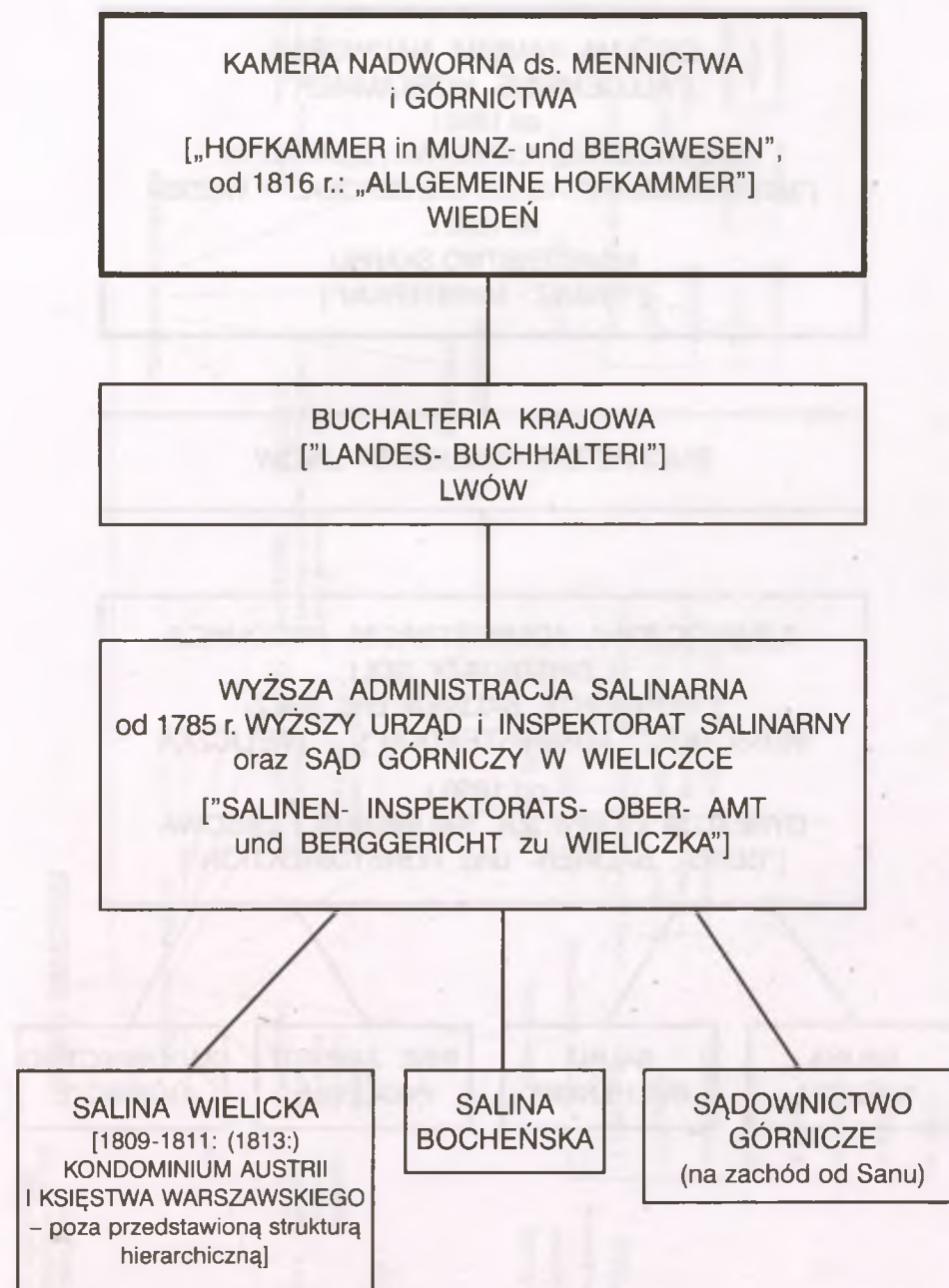
In the 1772–1867 the most important supervising institutions of the Cracow Salines were chronologically: Court Superintendence dealing with Minting and Mining since 1816 called the General Court Superintendence; The Ministry of Agriculture and Mining since 1853, the Ministry of Finances since 1853. The intermediate institution was the National Bookkeeping in Lwów.

Since 1867 the saline authorities in Wieliczka and Bochnia directly answered the Management of the Galician Treasury with its seat in Lwów and via this management the Ministry of Finance separately. This management was also in charge of other nine Saline Authorities in Eastern Galicia (Małopolska): Lacko, Drohobycz, Stebnik, Bolechów, Dolina Kałusz, Delatyn, Łanczyn i Kosów. The tenth Saline Authority, answering the Management in Lwów, was Kaczyka, located in Bukowina, a separate "crown country" (the land historically Romanian, annexed by Austria from Moldavia in 1774).

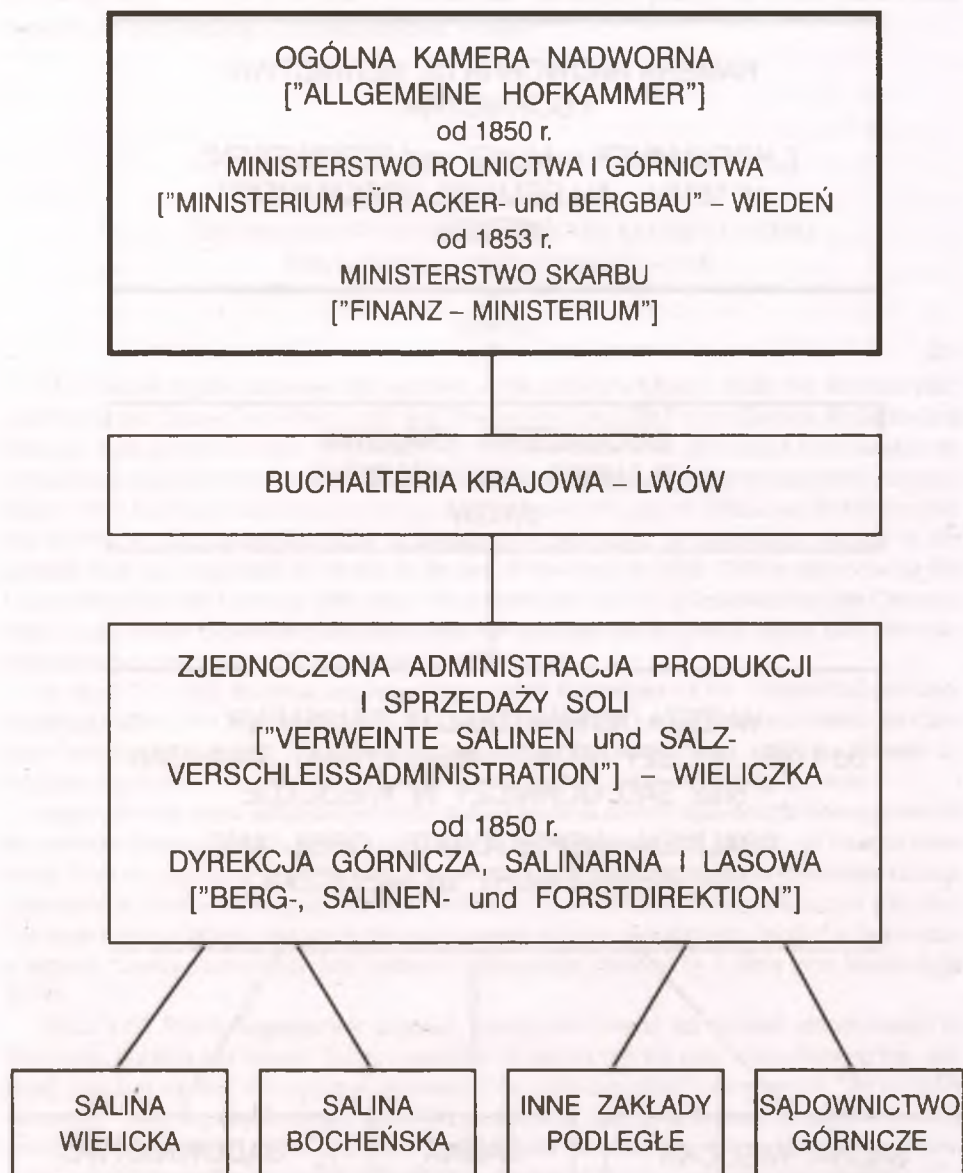
Since 1867 Polish language was gradually coming into use in the internal administration in Wieliczka, Bochnia and Eastern Saline Authorities (Kaczyka was the only where German was still used). This fact together with a general loosening of the strict discipline in the period of "the Galician autonomy," made it possible to employ Polish professional staff at the highest managerial posts in particular salines. Owing to that possibility Wieliczka and Bochnia were able to adjust easily to new independent Poland after the period of Partition at the turn of October and November of 1918.

⁴⁹ S. Gawęda: *Zarys rozwoju...*, s. 111 (Erazm Barącz — naczelnik saliny w momencie końca rządów austriackich w Wieliczce).

Podległość od 1776 r.

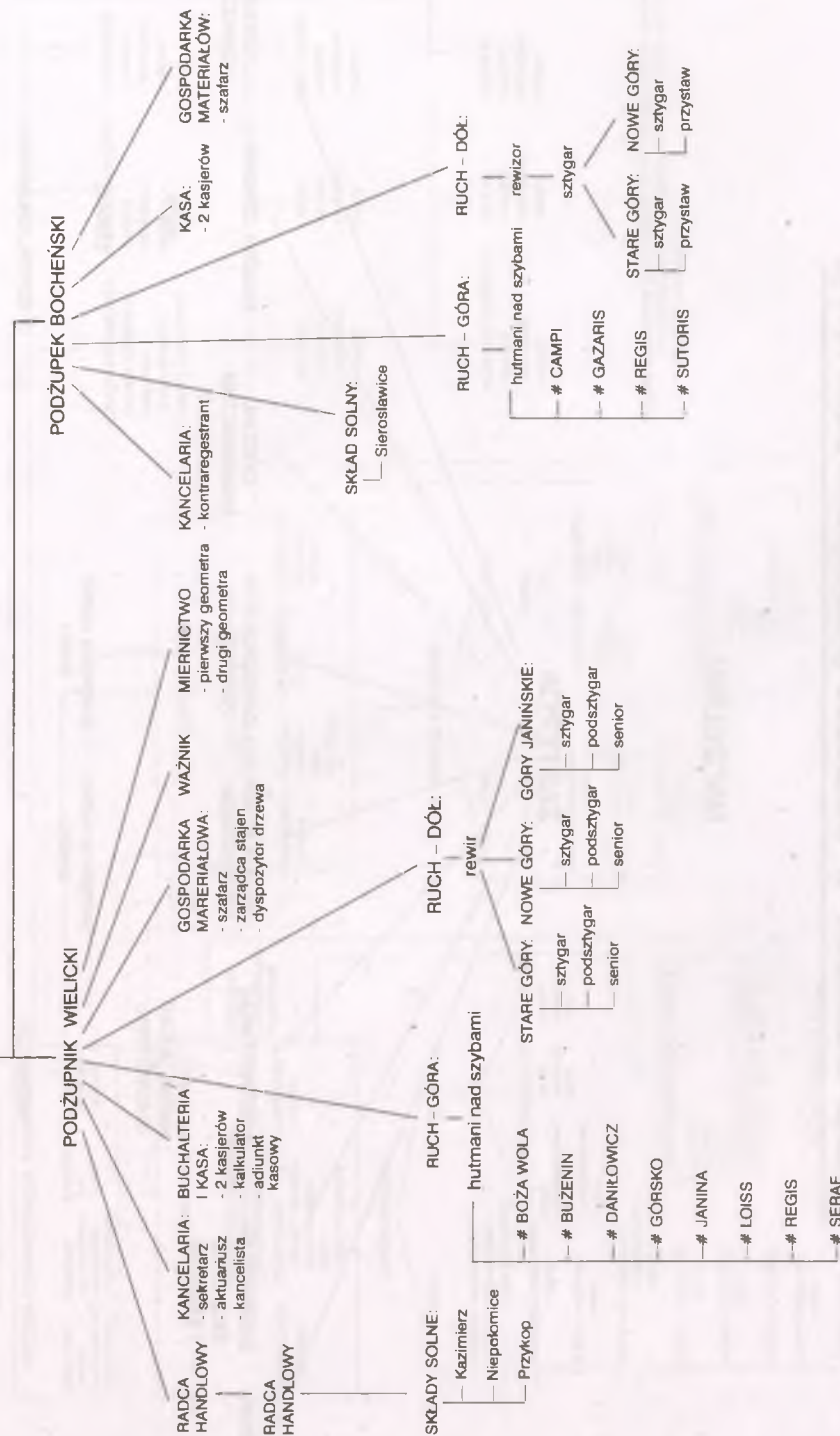


Podległość od 1832 r.



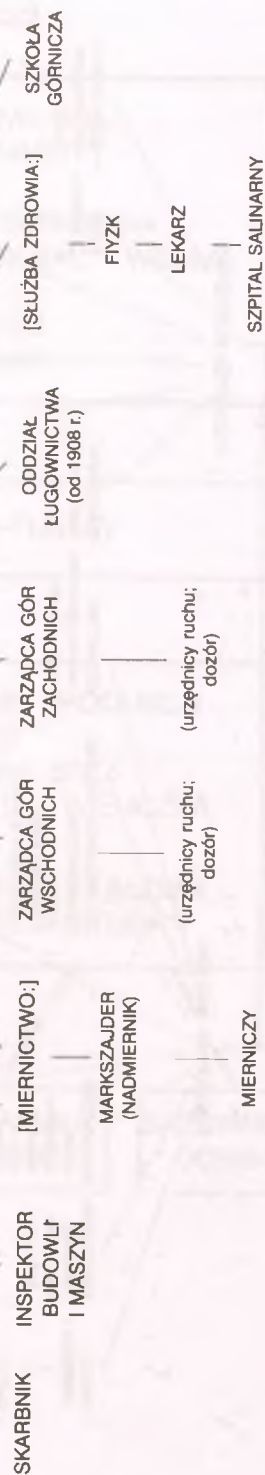
ŻUPY KRAKOWSKIE
– ORGANIZACJA 7 VI 1772
(WIELICZKA)

ŻUPNIK KRAKOWSKI



NACZELNIK

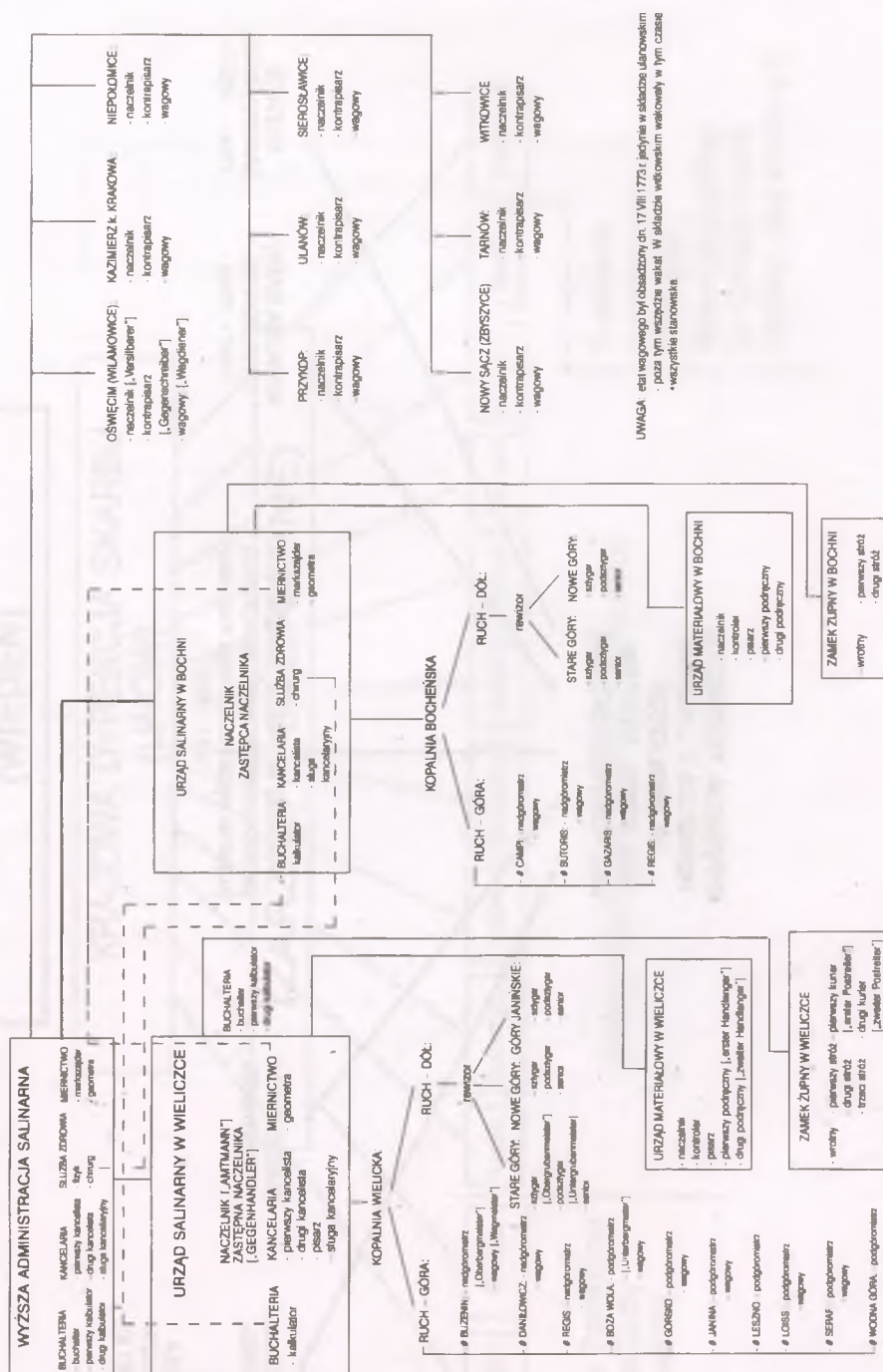
ZASTĘPCA



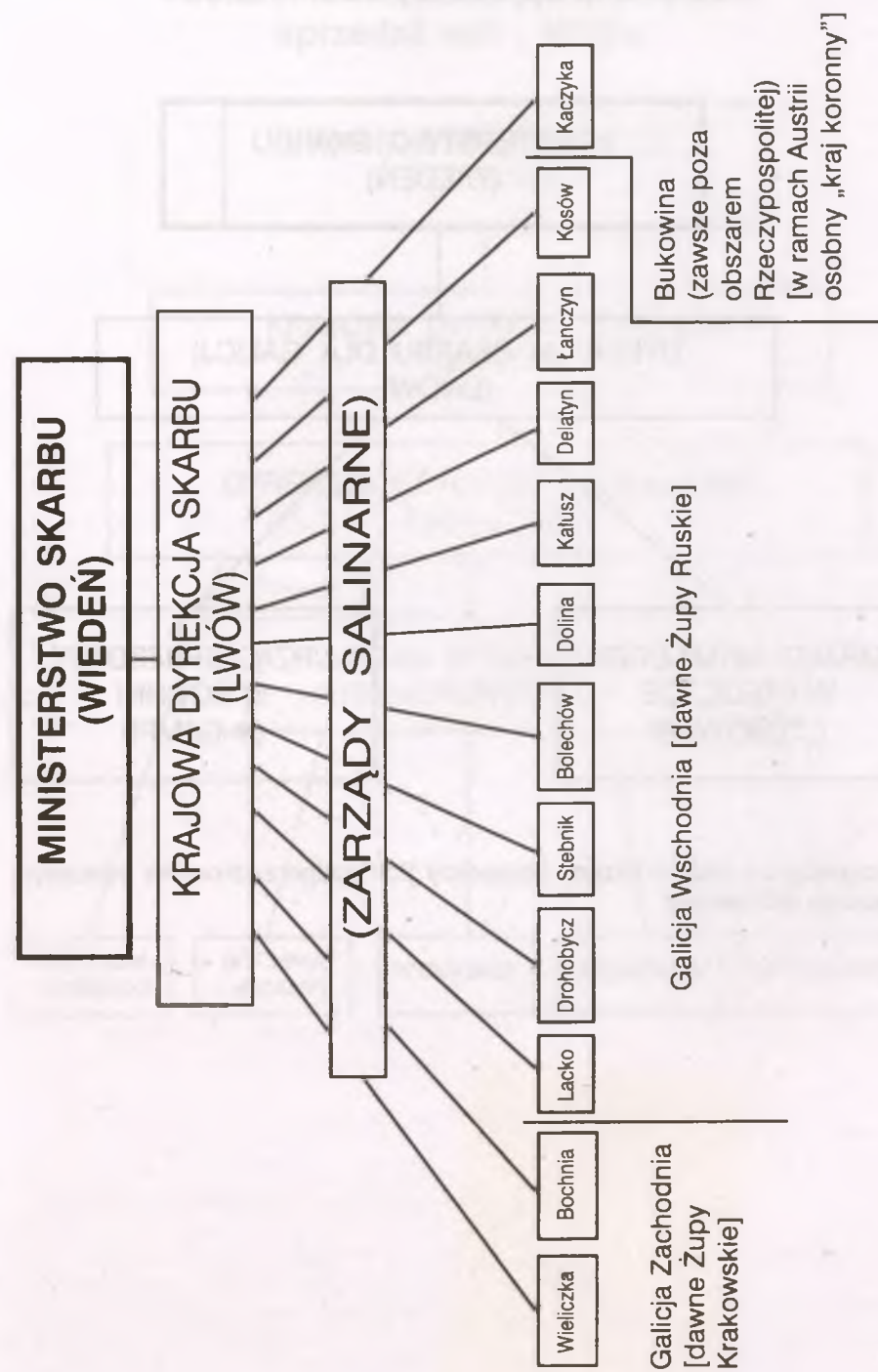
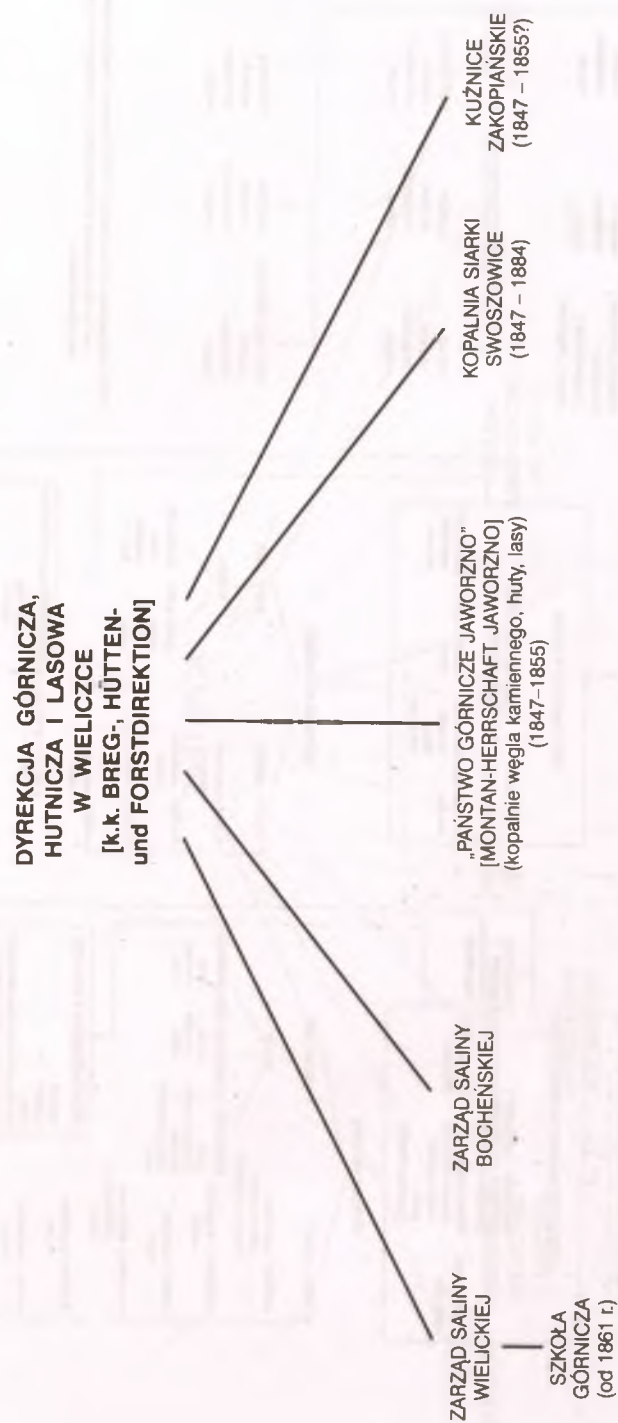
SALINY
KRAKOWSKIE
- ORGANIZACJA 17 VIII 1773
(WIELICZKA)

ADMINISTRATOR SALIN

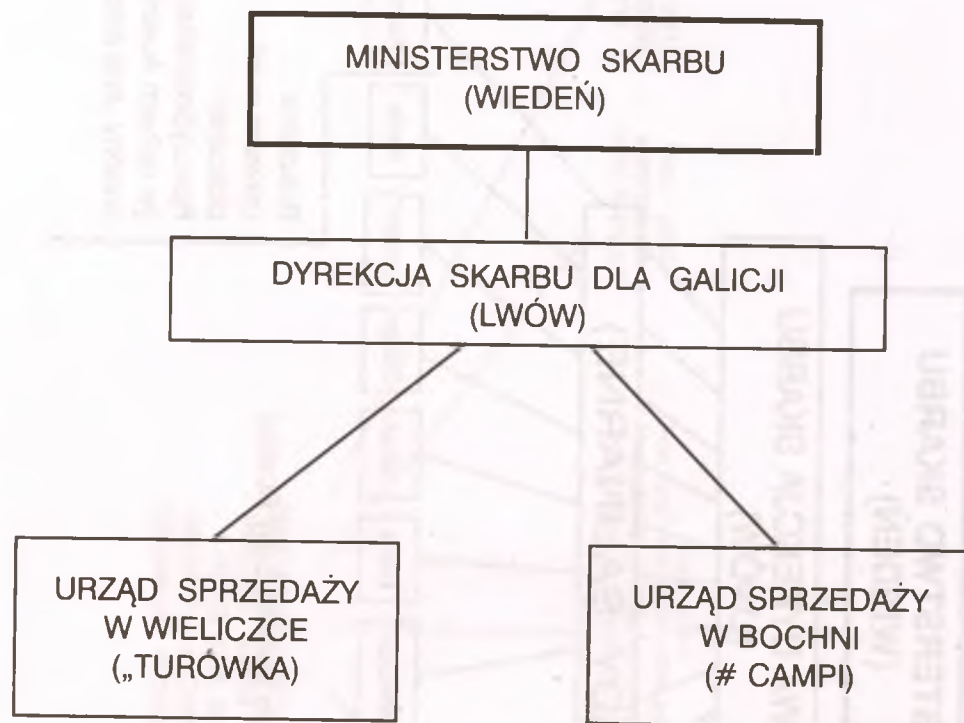
SKŁADY SOLNE



UNAWAGA: etat wagowego był obsadzony dn. 17 VIII 1773 r. jedynie w składzie ulanowskim - poza tym wszystkie wakaty. W składzie wdkowskim wakowały w tym czasie wszystkie stanowiska.

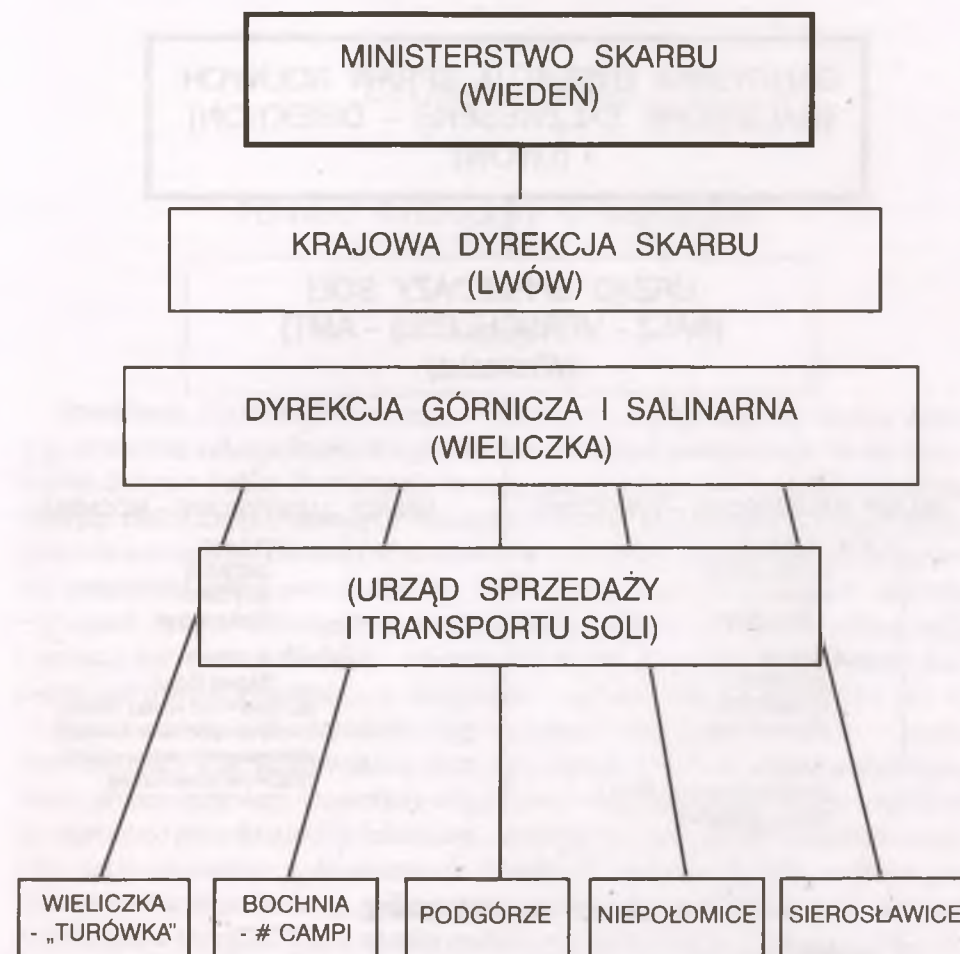


Hierarchia sprzedaży 1867 – 1908



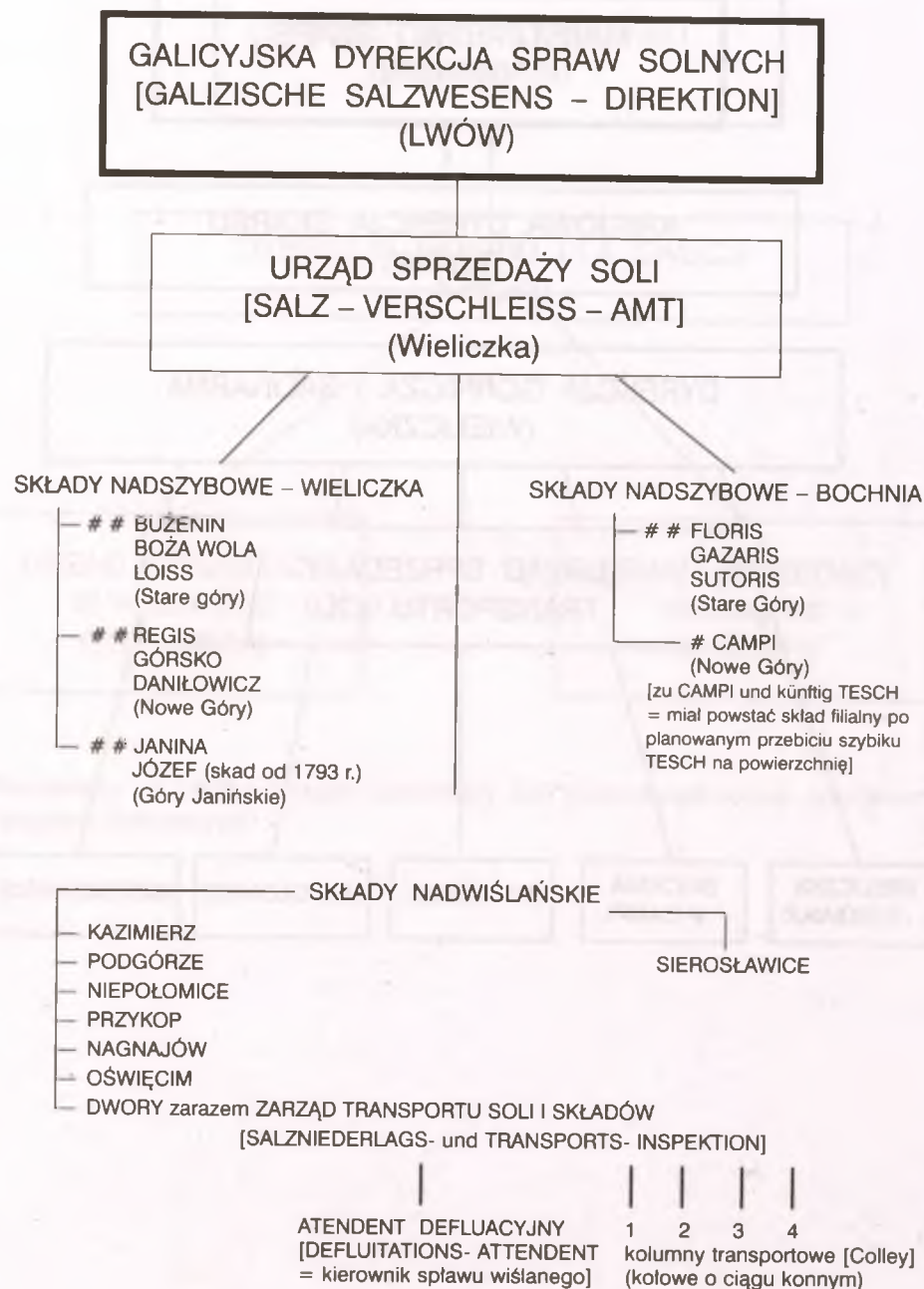
(Począwszy od 1908 r. Urzędy Sprzedaży Soli podporządkowano odnośnym Zarządom Salinarnym)

Hierarchia instytucji prowadzących sprzedaż soli – 1855 r.



Hierarchia instytucji prowadzących sprzedaż soli

(po wyodrębnieniu sprzedaży od produkcji w 1787 r.
– stan ok. 1807 r.)



Leszek Rzepka

FIZYKAT SALINARNY W WIELICZCE
1772–1918

WSTĘP

Działalność Fizykatu Salinarnego w Wieliczce, czyli Salinarnej Służby Zdrowia, w okresie zaboru austriackiego nie była jak dotąd przedmiotem badań historyków. Jedynie Feliks Boczkowski w swej pracy, mającej w zasadzie charakter studium medycznego, poświęcił Fizykatowi więcej uwagi, zamieszczając wiele cennych informacji¹. Danuta Dobrowolska w swej pracy historyczno-socjologicznej² zamieściła także pewne dane na ten temat, a Józef Piotrowicz w artykule o dziejach miasta³ informuje w paru zdaniach o istnieniu szpitala salinarnego i sytuacji zdrowotnej Wieliczki. Materiał źródłowy, dotyczący omawianego problemu jest o wiele obszerniejszy, obejmując — głównie już dla początków XX w. — dane z austriackich roczników statystycznych⁴ oraz materiał aktowy z archiwum Muzeum Żup Krakowskich, dotyczący opieki lekarskiej za cały omawiany okres, drobne instrukcje i materiały wspomnieniowe. Na podstawie tego materiału nie można co prawda uściślić informacji, dotyczących np. sposobu leczenia i środków, jakie stosowano w konkretnych chorobach, niemniej jednak możliwe jest dość dokładne określenie np. zasięgu terytorialnego i zasad świadczonej pomocy oraz kosztów leczenia. Praca została podzielona na rozdziały dotyczące organizacji fizykatu, zakresu jego działania i sposobów leczenia, a wreszcie na organizację funkcjonowania szpitala salinarnego w Wieliczce.

¹ F. Boczkowski: *O Wieliczce pod względem historii naturalnej, dziejów i kąpieli*, Bochnia 1843, s. 18–20, 24, 139.

² D. Dobrowolska: *Górnicy salinarni Wieliczki w latach 1880–1939. Studium historyczno-socjologiczne zalogi robotniczej*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1965, s. 57 i n.

³ J. Piotrowicz: *Dzieje miasta Wieliczki w zarysie (do r. 1918)*, „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce”, (dalej „SMDŻ”), t. VIII, Wieliczka 1979, s. 36, 37, 39–40.

⁴ „Statistische Mitteilungen über das österreichische Salzmonopol”, Wien 1903–1912.

ZASADY ORGANIZACJI I DZIAŁANIA

Kiedy w czerwcu 1772 r. wojska austriackie zajęły Wieliczkę, stanowisko chirurga (cyrulika) przy żupie zajmował od 1769 r. Franciszek Kaczorek⁵, ale w pierwszej grupie urzędników austriackich przybyłych wraz z nowym administratorem Aleksandrem Heiter von Schonweth, znaleźli się dwaj lekarze: Józef Geppert i Józef Weiss. Pierwszy z nich objął oficjalnie w maju 1773 r. funkcję fizyka, czyli głównego lekarza salinarnego, drugi — w sierpniu 1779 r. został chirurgiem salinarnym na miejsce zwolnionego Kaczorka⁶.

Oficjalnie fizykat salinarny w Wieliczce został powołany do istnienia dekretem Józefa II 11 X 1774 r.⁷, razem z apteką salinarną. Zadaniem jego było objęcie opieką medyczną wszystkich pracowników kopalni, którzy mieli być leczeni za darmo (na koszt rządu) i zaopatrywani w lekarstwa i opatrunki z apteki salinarnej. Zgodnie z patentem cesarskim z 6 IX 1775 r.⁸ aby zostać fizykiem, należało mieć dyplom uniwersytecki, najmniej sześcioletnią praktykę i wzorowe świadectwo moralności.

Nad obowiązkami fizyka miał czuwać Zarząd Salinarny, składając władzom zwierzchnim co kwartał raporty o jego zachowaniu, ten zaś zobowiązany był do składania zarządowi cotygodniowych raportów o stanie zdrowotnym pracowników saliny, przy czym jeśli zachorował urzędnik, to lekarz winien codziennie sprawdzać stan jego zdrowia i informować na bieżąco administratora.

Początki działalności Fizykatu w Wieliczce były bardzo trudne, gdyż w mieście nie było wówczas szpitala ani ambulatorium. Zarówno Geppert jak i Weiss zamieszkali na parterze Zamku Żupnego, ale już po paru miesiącach usunął ich stamtąd administrator Heiter, tak że musieli prywatnie wynająć mieszkania w mieście i tam przyjmować chorych, a ponadto wykonywać opatrunki na własny koszt⁹. Wszystkie opatrunki lekarze mogli sporządzać i kupować na koszt rządowy dopiero po 30 III 1787 r. kiedy zezwoliła na to Kamera Nadworna w Wiedniu. Co do podległości administracyjnej, to Fizykat podporządkowany był bezpośrednio administratorowi salin, a jego szef wchodził w skład Zarządu Salinarnego będąc zobowiązany brać udział w cotygodniowych (potem comiesięcznych) naradach Zarządu czyli tzw. konsultacjach. Administrator prowadził wszystkie sprawy fizykatu z władzami nadrzędnymi, instytucjami i osobami postronnymi. Schemat ten

⁵ Biblioteka Naukowa Uniwersytetu Lwowskiego, rkps nr 441/III, k. 387 („Varia instructiones 1772–1769”).

⁶ Archiwum Muzeum Żup Krakowskich (dalej: Arch. MŻKW), *Akta Salinarne* (dalej: AS) sygn. 88 t. I, k. 18v i 24v.

⁷ Tamże, L. Cehak: *Inwentarz Archiwum Salinarnego za lata 1772–1867* (dalej: L. Cehak: *Inwentarz...*) t. I, sygn. 205, pismo nr 776, s. 15.

⁸ Arch. MŻKW, gr. XXXIV, AS sygn. 137 k. 6–6v; L. Cehak: *Inwentarz...*, t. I, s. 35.

⁹ L. Cehak: *Inwentarz...*, t. I nr 96, s. 303 i nr 880, s. 316.

utrzymał się bez zmian aż do 1918 r. Około 1842 r. skład personalny Fizykatu przedstawiał się następująco: fizyk salinarny, zastępca (z doktoratem medycyny), I chirurg salinarny, II chirurg salinarny i akuszerka — razem 5 osób¹⁰. Do końca omawianego okresu funkcję fizyków salinarnych pełniło kolejno 8 lekarzy, a mianowicie: Józef Geppert — w latach 1772–1814, który po przejściu na emeryturę zmarł 13 II 1826 r., Tomasz Chromy (v. Rumpfeld) 1814–1831, zmarły na cholere w czasie pełnienia obowiązków służbowych, następnie zmarły, podobnie jak Chromy, w 1855 r. Feliks Boczkowski, pionier wielickiej balneologii. Następcą Boczkowskiego do 1872 r. był Wojciech Kazrlik, po którym kierownictwo fizykatu przejął Edmund Scheuring — zmarł on także w czynnej służbie jak Chromy i Boczkowski, w 1891 r., tyle że na rozedmę płuc. Ostatnimi na tej liście byli — Stanisław Steiner (1891–1912), Marian Ziemiński (1912–1916) i Roman Baraniecki, którego data śmierci nie jest znana, wiadomo tylko, że zmarł wkrótce po zakończeniu I wojny światowej. Również oni zmarli w czasie pełnienia obowiązków służbowych.

Rozporządzeniem Ministerstwa Obrony Krajowej z 12 VII 1872 r.¹¹, skład fizykatów salinarnych poszerzono oficjalnie o pielęgniarzy, czyli wg ówczesnej terminologii „dozorców chorych”. Pielęgniarze ci mieli rekrutować się z wysłużonych podoficerów, którzy podczas służby wojskowej byli w oddziałach sanitarnych armii. W salinie wielickiej z reguły nie było kłopotu ze znalezieniem odpowiednich kandydatów na tę posadę, w sporadycznych wypadkach Zarząd Salinarny zamieszczał odpowiednie anonsy w prasie lwowskiej bądź krakowskiej. Poza zaświadczeniem odbycia służby wojskowej, kandydat na pielęgniarza musiał posiadać znajomość przepisów dotyczących opieki nad chorymi w szpitalach publicznych oraz czynną znajomość języka niemieckiego. W przypadku zgłoszenia się kilku kandydatów na stanowisko „dozorcy chorych”, Zarząd Salinarny ogłaszał egzamin konkursowy. W Wieliczce dla potrzeb miejscowego szpitala wystarczył jeden pielęgniarz, tak więc od 1872 r., skład personalny fizykatu wynosił 6 osób. Likwidacja szpitala salinarnego w 1877 r.¹² nie spowodowała co prawda likwidacji stanowiska (odtąd „dozorca chorych” opiekował się pacjentami w ich domach, pomagając fizykowi salinarnemu), natomiast w 1878 r. Zarząd Salinarny zlikwidował posadę akuszerki¹³ tłumacząc to zbędnością tego etatu, wobec redukcji zatrudnienia w kopalni i wobec faktu, że miasto cały czas zatrudniało własną akuszerkę.

¹⁰ F. Boczkowski: *O Wieliczce pod względem historii naturalnej...*, s. 24.

¹¹ Dz. U. 1872, nr 98.

¹² Arch. MŻKW, AS, sygn. 2302, k. 59.

¹³ Tamże, AS, sygn. 2305, k. 16.

ZAKRES TERYTORIALNY, RODZAJE CHORÓB I SPOSOBY LECZENIA

Od momentu powołania Fizykat objął swym zasięgiem całą załogę górnictwa Wieliczki (a pod koniec okresu także rodziny górników), a więc znaczą część ludności miasta, żyjącego głównie z saliny. Liczba pracowników salinarnych wahała się w tym okresie od ok. 700 w 1791 r. do 1597 w 1913 r.¹⁴, a ludność miasta od ok. 3000 w 1800 r. do 7000 w 1918 r.¹⁵ Niestety brak jest kompletnych materiałów statystycznych, dotyczących leczonych w tym okresie tj. w latach 1772–1918. Ponadto tak kopie raportów lekarzy salinarnych z lat 1774–1850, jak *Protokoły Konsultacyjne* saliny i austriackie roczniki statystyczne (od końca XIX w.) nie wyodrębniają górników leczonych w szpitalu salinarnym czy w ogóle kierowanych do szpitala od ogólnej liczby leczonych górników, a później także członków ich rodzin. Jeśli *Protokoły Konsultacyjne* podają liczbę leczonych górników, ich żon i dzieci, to już „Statistische Mitteilungen” z tego samego okresu podaje tylko liczby leczonych górników (bez rodzin), stąd dane liczbowe w nich zawarte nie pokrywają się ze sobą, ani nawet nie uzupełniają wzajemnie. Jeśli chodzi o terytorium, na którym działał Fizykat to obejmowało ono samą Wieliczkę i okoliczne wsie. Fizyk i jego pomocnicy leczyli na miejscu w mieście bądź dojeżdżali do chorych z: Lednicy, Kłosowa, Rożnowej, Babin, Koziego Rożku, Sierczy, Bogucic, Mierziczki, Przebieczan, Czarnochowic, Zadorów, Grabówek, Krzyszkowic, Chorągwy i Mietniowa — poczynając od miejscowości skąd pochodziło średnio najwięcej chorych, do takiej skąd było ich najmniej¹⁶. Przypadki leczenia chorych pochodzących z innych miejscowości zdarzały się sporadycznie. Początkowo tylko niewielka część pracowników saliny korzystała z opieki lekarskiej. I tak w 1786 r. leczono ogółem 235 osób natomiast w rok później tylko 145¹⁷. Jednakże już w 1805 r. Fizykat Salinarny udzielił pomocy medycznej 2086 razy 1719 osobom¹⁸. Praktycznie od początku XIX w. salinarna służba zdrowia objęła swym zasięgiem wszystkich pracowników saliny. W latach 1806–1850 liczba leczonych przez Fizykat Salinarny wahała się od 1000 do 2000 osób¹⁹, oczywiście poza okresami epidemii²⁰. Na podstawie *Protokołów Konsultacyjnych z lat 1871–1906* udało się zestawzić ilość porad lekarskich, świadczonych w tym okresie przez Fizykat Sali-

¹⁴ *Dzieje Żup Krakowskich*, Wieliczka 1988, s. 268, tab. IX i XI.

¹⁵ J. Piotrowicz: *Dzieje Wieliczki do r. 1918*, „SMDŻ”, t. VIII, 1879, s. 36 i 44.

¹⁶ Arch. MŻKW, AS, sygn. 408, passim.

¹⁷ Tamże, sygn. 136, k. 18–37 i 38–57.

¹⁸ Zob. przyp. 12.

¹⁹ Arch. MŻKW, AS, sygn. 408, 409, 664, 885, 1058 i 1215, odpowiednio za lata 1805, 1806, 1811–20, 1821–30, 1831–40, 1842–50, passim.

²⁰ Cholery azjatyckiej w l. 1831–32, 1836–37, 1855–56, febrja w 1806 r. Zob. L. Cehak: *Inwentarz...*, t. II, s. 115–116; F. Boczkowski: *O Wieliczce pod względem historii naturalnej...*, s. 139; J. Piotrowicz: *Dzieje miasta...*, s. 37; D. Dobrowolska: *Górnicy salinarni Wieliczki...*, s. 57.

narny w Wieliczce²¹. Celowo użyte jest sformułowanie „ilość porad lekarskich”, gdyż sposób notowania w Protokołach jest taki, że dokładnie nie wiadomo, czy chodzi o ilość chorych czy o ilość porad, świadczonych w ciągu roku (czy miesiąca) jednej osobie. To samo dotyczy czasem nawet przypadków szpitalnych, gdy jeden górnik mógł w ciągu roku być z przerwami 2–3 razy w szpitalu. Na dodatek wykaz ten jest niekompletny, brak bowiem protokołów z lat 1873–79, 1882–83, 1897–98 i 1903. Wykaz ten, z podziałem na leczonych w szpitalach i domach (a więc ciężko chorych) i porady udzielane w gabinecie lekarskim (ambulatorium) podaje tabela I; natomiast tabela II podaje ilość porad medycznych w poszczególnych latach wg miesięcy.

Tabela I

LICZBA CHORYCH, LECZONYCH PRZEZ SALINARNĄ SŁUŻBĘ ZDROWIA
W WIELICZCE W LATACH 1871–1906
(ILOŚĆ PORAD LEKARSKICH)

Rok	Leczenie w szpitalach i w domach	Leczenie w gabinecie lekarskim i ambulatorium	Razem	Uwagi
1871	243	708	951	dane tylko z dwóch miesięcy
1872	1847	3704	5191	
1873– –1879	b.d.	b.d.	b.d.	b.d. = brak danych (brak protokołów konsultacyjnych za ten okres)
1880	762	1160	1922	
1881	723	948	1671	bez danych za grudzień
1882	b.d.	b.d.	b.d.	
1883	b.d.	b.d.	b.d.	
1884	851	1402	2253	
1885	256	497	753	dane za okres VIII–XII
1886	455	963	1418	
1887	613	1278	1891	dane za okres I–VIII
1888	665	1512	2177	
1889	697	1791	2488	
1890	710	2101	2811	
1891	652	2247	2899	
1892	613	1916	2529	

²¹ Arch. MŻKW, *Protokoły Konsultacyjne...*, gr. XL, sygn. 53–68, comiesięczne rubryki pod nr 8 (niekiedy 9) pt. „Ruch chorych”, passim.

1893	735	1737	2472	
1894	755	1639	2394	
1895	886	1744	2630	
1896	787	1754	2541	
1897	b.d.	b.d.	b.d.	
1898	b.d.	b.d.	b.d.	
1899	1171	2357	3528	
1900	1057	2398	3455	
1901	995	2169	3164	
1902	957	1781	2738	
1903	b.d.	b.d.	b.d.	
1904	516	573	1089	dane tylko z czterech miesięcy
1905	1305	1805	3110	
1906	1476	1649	3125	

Tabela II

IŁOŚĆ PORAD LEKARSKICH DLA CHORYCH GÓRNIKÓW
SALINY WIELICKIEJ

Rok	MIESIĄCE											
	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
1872	538	572	441	351	465	491	439	355	429	372	350	388
1879	175	132	170	152	158	205	178	191	176	166	175	139
1880	159	204	174	176	173	148	156	168	149	149	152	114
1881	176	162	166	135	187	133	118	135	149	156	155	—
1884	181	221	232	176	199	203	199	209	161	148	168	156
1885	217	247	282	194	194	185	156	—	—	—	—	—
1886	—	—	—	—	—	—	—	—	141	176	171	146
1887	185	163	—	168	207	144	179	157	148	160	151	189
1888	207	194	177	206	178	164	184	154	190	160	171	192
1889	192	238	209	169	201	198	192	162	157	181	218	334
1890	426	255	252	220	223	206	194	242	184	178	223	208
1891	220	212	250	241	240	207	251	306	244	199	402	227
1892	244	205	197	217	298	195	217	224	190	201	187	157
1893	178	191	203	222	209	220	238	185	176	195	259	196

Rok	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
1894	220	208	213	254	232	257	192	158	172	143	158	205
1895	182	169	293	264	244	216	173	197	224	228	249	191
1896	203	198	190	186	234	216	230	250	193	180	236	225
1899	317	427	308	352	285	276	273	258	263	269	242	258
1900	323	287	271	309	293	244	265	306	261	273	297	326
1901	327	281	245	243	227	240	290	283	277	289	241	221
1902	254	240	232	265	234	200	192	201	232	248	241	199
1904	—	—	—	—	—	—	—	—	230	348	276	235
1905	272	272	307	271	307	251	235	279	229	229	220	238
1906	237	209	276	252	273	231	270	268	232	313	315	249

Jak z tych wykazów wynika, w analizowanym okresie liczba przypadków chorobowych wahała się wśród załogi górniczej od 2 do 5 tys. Większość z nich (ok. 60%) pochodziła nadal z Wieliczki, reszta z okolicznych wsi. Dane zawarte w austriackim roczniku „Statistische Mitteilungen über das österreichische Salzmonopol” dla Wieliczki pozwalają za lata 1903–12 ustalić, że średnio rocznie w salinie wielickiej chorowało w tym okresie 45 górników²², a ilość ciężkich wypadków dochodziła w ciągu roku do kilkunastu²³, spowodowanych głównie przez nieuwagę samych poszkodowanych. Były to zwłaszcza kontuzje na skutek upadków i poparzenia prochem strzelniczym. Koszty leczenia górników we wzmiankowanym okresie podaje tabela III²⁴.

²² Statistische Mitteilungen..., Wien 1903, s. 38, tab. 14, 1904, s. 200, tab. 10, 1905, s. 62, tab. 21, 1906–1909, s. 72, tab. 21, 1910, s. 68, tab. 21, 1911–1912, s. 72, tab. 21.

²³ Tamże, 1903, s. 67, tab. 23, 1904, s. 219, tab. 17, 1905–1906, s. 122, tab. 34, 1907, s. 108, tab. 34, 1908, s. 111, tab. 34, 1909, s. 121, tab. 34, 1910, s. 117, tab. 34, 1911–1912, s. 121, tab. 34.

²⁴ Tamże, 1903, s. 59, tab. 21, 1904, s. 215, tab. 16, 1905–1906, s. 101, tab. 31, 1907–1908, s. 93, tab. 31, 1909, s. 103, tab. 31, 1910, s. 99, tab. 31, 1911–1912, s. 103, tab. 31.

Tabela III

KOSZTY LECZENIA W SALINIE WIELICKIEJ W LATACH 1903–12

Rok	Ogólnie		Na górnika rocznie		Na górnika dziennie	
	Koron	Kr	Koron	Kr	Koron	Kr
1903	25 475	30	21	78	1	91
1904	26 015	90	21	56	1	99
1905	30 887	—	24	90	2	08
1906	36 328	—	28	23	2	04
1907	37 902	—	28	08	2	20
1908	41 917	—	30	16	2	40
1909	40 382	—	28	70	2	99
1910	37 568	—	25	54	3	08
1911	50 102	—	32	70	3	56
1912	47 215	—	29	09	3	52
Razem za lata 1903–12	373 793	20	270	74	25	77

Jak z nich wynika w analizowanym dziesięcioleciu zachorowalność wśród załogi górniczej wynosiła nawet do 50% stanu, liczba ciężkich wypadków w kopalni dochodziła do kilkunastu, a ogólne koszty leczenia w salinie zamykały się kwotą od 25 do 50 tysięcy koron. Charakterystyczne, że o ile wysokość ogólnych nakładów na leczenie oraz roczne koszty w przeliczeniu na statystycznego górnika podlegały wahaniom, to dzienny koszt leczenia wykazywał stałą tendencję zwykłą.

Na podstawie dostępnego materiału aktowego możemy sporządzić wykaz chorób, na jakie w latach 1772–1918 zapadali pracownicy saliny, a zwłaszcza załoga górnicza²⁵.

²⁵ Arch. MŻKW, gr. XL, *Protokoły Konsultacyjne 1784–1906*, sygn. 1–68, passim (rubryki „Ruch chorych”).

Systematyzując choroby według ich częstotliwości otrzymujemy następującą listę:

1. Influenza (grypa) zwana też zimnicą
2. Angina
3. Bronchit (zapalenie oskrzeli)
4. Choroba Brighta
5. Reumatyzm (gościec)
6. Urazy (rany, złamania, kontuzje)
7. Artretyzm
8. Gruźlica płuc
9. Rozedma płuc
10. Nieżyt żołądka
11. Nieżyt kiszek (biegunka)
12. Marskość wątroby
13. Zapalenie oczu (zwłaszcza spojówek)
14. Choroby skórne (wrzody, czyraki)
15. Choroby weneryczne
16. Choroby nowotworowe
17. Choroby serca
18. Choroby zakaźne i epidemiczne (tyfus, cholera, żółtaczkę, malaria)

Pozostałe przypadki chorobowe zdarzały się sporadycznie. Najczęściej chorowali górnicy na choroby górnych dróg oddechowych. F. Boczkowski w swej pracy słusznie zauważył, że powodem częstych infekcji i zaziębień wśród górników była gwałtowna zmiana temperatury podczas wyjeżdżania z kopalni po pracy²⁶. Urazy powypadkowe były powodowane warunkami pracy w kopalni. Zdarzały się one niemal w każdym tygodniu czy miesiącu, nie były jednak zbyt liczne w ciągu roku. Niedostateczne pożywienie i częsty brak znajomości higieny osobistej były przyczynami chorób płuc i układu pokarmowego oraz skórnych. Choroby płuc były najczęstszymi przyczynami zejść śmiertelnych, a w dalszej kolejności — rak, choroby układu krążenia i zakaźne. Średnio umierało z tych przyczyn trzech górników. Obfite żniwo śmierci zbierały epidemie. Wieliczkę w XIX w. trzykrotnie objęły epidemie cholery: w 1831/32, 1836/37 i 1855/56, przy czym podczas pierwszej z nich chorowało 528 mieszkańców miasta, a zmarło 216. Druga epidemia nie spowodowała aż takich strat ludnościowych gdyż stosunek zachorowań do zejść śmiertelnych wyniósł 133: 46, natomiast w czasie trzeciej zmarło tylko kilka osób²⁷. Tyfus głodowy w Wieliczce miał miejsce w 1846 i na przełomie 1856/57 r. Jeśli chodzi o środki lecznicze, to praktycznie przez cały omawiany okres stosowano

²⁶ F. Boczkowski: *O Wieliczce pod względem historii naturalnej...*, s. 19–20.

²⁷ J. Piotrowicz: *Dzieje miasta...*, s. 39–40; L. Cehak: *Inwentarz...*, t. IV, sygn. 208, nr 170, s. 84; D. Dobrowolska: *Górnicy salinarni...*, s. 57.

rozmaite zioła i proszki pochodzenia roślinnego, dopiero z lat 80-tych XIX w. pochodzą pierwsze wzmianki o zwalczaniu wysokiej temperatury przy pomocy chininy. Z reguły na przeziębienia, grypę, bronchit czy zapalenie płuc stosowano powszechnie napary ziołowe napotne oraz bańki, na choroby układu krążenia pijawki (które stale były zamawiane) oraz różne krople nasercowe, na żołądek i układ trawienny także odpowiednie mikstury do oczu, stosowano już wówczas atropinę itp. Zużywano spore ilości gazy i przepasek przepuklinowych, do operacji zaczęto od lat 70-tych używać jodo- i chloroformu²⁸. Przez cały ten czas uważano ponadto, że bardzo pomocne przy leczeniu wszelkich chorób i dolegliwości są kąpiele solankowe, które lekarze ordynowali na wszelkie schorzenia, traktując je niemal jak cudowne panaceum. W Archiwum Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka jest cała podgrupa w grupie VIII, poświęcona wydawaniu solanki na kąpiele dla chorych. Faktem jest, że jeśli nawet takie kuracje nie pomagały, to raczej nie mogły zaszkodzić. Drugim „cudownym” lekiem na wszystko było do połowy XIX w. czerwone wino reńskie, które do szpitalika salinarnego zamawiano całymi wiadrami.

Warto jeszcze wspomnieć, że lekarze (fizycy) salinarni z racji swego stanowiska byli członkami wspólnej salinarno-magistrackiej komisji ds. higieny w Wieliczce i do ich obowiązków należało opiniowanie stanu sanitarnego miasta. Często też Fizykat salinarny dokonywał razem z lekarzem miejskim zakupów sprzętu medycznego, z którego korzystali zarówno pracownicy saliny, jak i mieszkańcy miasta, jak choćby aparaty inhalacyjne i dezynfekcyjne w 1892 r.²⁹

SZPITAL SALINARNY „SANDROWA”

Dopiero w osiem lat po zajęciu Wieliczki przez Austriaków i likwidacji szpitala Św. Ducha miasto i salina doczekały się nowego obiektu szpitalnego.

W 1780 r. na przedmieściu Sandrowa, na gruncie salinarnym wystawiono drewniany barak z przeznaczeniem na szpital dla poranionych w wypadkach w kopalni górników³⁰. Obiekt ten, w założeniu tymczasowy, powstał przy ul. Sandrowskiej pod nr 93 (później ul. Limanowskiego 34)³¹. Według F. Boczkowskiego w 1842 r. w drewnianym szpitalu na Sandrowej była sala dla chorych na 9 łóżek i przyjmowano tam górników ciężko rannych w wypadkach w kopalni, którzy nie mieli domu ani rodziny w mieście i nie miał się nimi kto opiekować³².

²⁸ Arch. MŻKW, AS, sygn. 1642, k. 147–148; 2050, k. 2; 2050, k. 2298, k. 7,79; 2301, k. 3; 2303, k. 133.

²⁹ Tamże, AS, sygn. 2297, k. 2–2v, 5, 21, 39, 54.

³⁰ Tamże, sygn. 137, k. 82.

³¹ J. Piotrowicz: *Dzieje miasta...*, s. 36.

³² F. Boczkowski: *O Wieliczce pod względem historii naturalnej...*, s. 18.

W 1848 r. na miejscu drewnianego baraku wzniesiono parterowy pawilon murowany, który w sierpniu 1868 r. — a więc po 20 latach — uległ rozbudowie i generalnemu remontowi, przy czym kasa salinarna zapłaciła wówczas nie wymienionemu, prywatnemu przedsiębiorcy 1200 złr³³. Już jednak latem 1877 r. szpital został zlikwidowany z powodu redukcji stanu zatrudnienia w salinach, dużych kosztów jego utrzymania oraz tego, że taniej było ciężko chorych odsyłać do szpitala Św. Łazarza w Krakowie z którym salina zawarła umowę o leczenie chorych pracowników³⁴. Szpital przestał więc funkcjonować, jednak sam budynek nie został zburzony gdyż mieściło się tam do 1891 r. — mieszkanie fizyka salinarnego, inną część przeznaczono na mieszkania dla sztygarów, a resztę pozostawiono bez zmian, na wypadek gdyby jednak opłacało się szpital uruchomić powtórnie. Świadczy o tym opis szpitala z 1908 r. i plan będący załącznikiem do niego³⁵. Jak z planu wynika, szpital po rozbudowie i remoncie z 1868 r. był parterowym pawilonem murowanym na planie prostokąta z dwoma skrzydłami: północnym i południowym, dobudowanymi do korpusu głównego pod kątem prostym. Wysokość obu skrzydeł była równa wysokości głównego budynku. Całość nakrywał dwuspadowy dach z gontów. Szpital był podpiwniczony w całej rozciągłości, a do północnego skrzydła dobudowano później werandę na podmurówce i mały murowany budynek z przeznaczeniem na skład opału. Na środku podwórza — między obu skrzydłami — znajdowały się murowane ubikacje, połączone drewnianym krytym gankiem z częścią mieszkalną szpitala. W skrzydle północnym było mieszkanie służbowe fizyka salinarnego (wówczas nie zajmowane), złożone z dwóch pokoi z kuchnią i przynależnościami, a w skrzydle południowym — mieszkanie „dozorcy chorych” (pielęgniarsza) złożone z pokoju z kuchnią. W korpusie głównym, łączącym oba skrzydła, mieściły się w amfiladzie dwa pokoje dla chorych, kostnica i izolatka dla chorych umysłowo. Przez całą długość głównego budynku biegła wąska sień, z której wchodziło się do pokoi chorych, lub przez mały ganek wychodziło na podwórze. Główne wejście do piwnic znajdowało się pod mieszkaniem pielęgniarsza. W 1908 r. skrzydła budynku były otynkowane, a korpus główny miał lico z glazurowanych cegieł. Fasada od ul. Sandrowskiej miała 11 prostokątnych, wąskich okien. Ile było w momencie zwinięcia szpitala w 1877 r. łóżek dla chorych, dokładnie nie wiadomo — zapewne kilkanaście. Pawilon otaczało 8 kasztanów, które musiano posadzić jeszcze z początkiem XIX w. gdy szpital był drewniany, gdyż F. Widomski zapamiętał je ok. 1900 r. jako drzewa już stuletnie³⁶. Lokalizacja szpitala w tym miejscu nie była zbyt szczęśliwa, gdyż płynąca w pobliżu nieuregulowana wówczas Srawa często wylewała i ponadto zatrzymywała po-

³³ Arch. MŻKW, AS, gr. XXXVIII, sygn. 1652, k. 153–154.

³⁴ Tamże, AS, sygn. 2302, k. 59.

³⁵ Zbiory kartograficzne MŻKW, plan nr 2235.

³⁶ F. Widomski: *Moje wspomnienia*, mpis., Zb. spec. MŻKW, sygn. 811, rozdz. 1, s. 39. Wg tegoż drzewa te wycięto w czasie I wojny światowej.

wietrze wyziewami z zabagnionych brzegów³⁷. W 20 lat po likwidacji szpitala górniczego, w 1897 r. Zarząd Salinarny postanowił urządzić w nadszymbiu *Rudolf* ambulatorium z dwoma łózkami dla udzielania pierwszej pomocy w razie nieszczęśliwych wypadków w kopalni³⁸. Troska o zdrowie górników i stan sanitarny skłoniła też do podjęcia starań o budowę nowych łaźni salinarnych w obecnym Parku Kingi (koło nadszymbia *Daniłowicz*), które rozpoczęto już z początkiem lat 90 XIX w. Pertraktacje trwały jednak bardzo długo, gdyż aż do roku 1906³⁹ i dopiero 25 IX 1906 r. przyjęto ofertę spółki budowlanej Leonard Nitsch z Krakowa, która na wiosnę 1907 r. rozpoczęła wreszcie budowę obiektu ukończonego po roku⁴⁰. Jak wynika z zachowanych szkiców, łaźnia była zaopatrzona w urządzenia najnowszego typu.

Warto jeszcze poświęcić parę słów akuszerkom salinarnym, dzięki którym żony górników miały fachową pomoc przy porodach. W pierwszej połowie XIX w. przez długie lata funkcję tę pełniła Katarzyna Delui⁴¹, później akuszerki zmieniały się częściej, ostatnimi były Tekla Tyczyńska i Franciszka Wilczyńska⁴², przy czym w aktach nie natrafiłem na żaden ślad skargi na sposób wykonywania przez nie obowiązków służbowych. Likwidacja tego etatu w 1878 r. musiała jednak odbić się niekorzystnie na stanie zdrowotnym miasta, skoro Starostwo kilkakrotnie prosiło Zarząd Salinarny o przywrócenie tej posady, jednak bez skutku⁴³.

ZAKOŃCZENIE

Tak w skrócie przedstawia się problem działalności i dokonań Fizykatu Salinarnego w Wieliczce w latach 1772–1918. Warto zauważyć, że wielicka kopalnia soli — wraz z bocheńską — jako pierwsza na ziemiach polskich dorobiła się przemysłowej służby zdrowia, gdyż w Królestwie Polskim objęcie opieką lekarską górników i hutników Zagłębia Staropolskiego nastąpiło dopiero trzydzieści lat później, w 1817 r.⁴⁴ Salinarna Służba Zdrowia obejmowała swą opieką całą załogę kopalni, a tym samym znaczną część ludności Wieliczki i okolicznych wsi. Wpłynęło to niewątpliwie na obniżenie śmiertelności w całym mieście i polepszenie warunków zdrowotnych mieszkańców Wieliczki i okolic, tym bardziej, że miasto

³⁷ Tamże, opis ul. Sandrowskiej.

³⁸ Arch. MŻKW, AS, sygn. 2302, k. 60.

³⁹ Zob. ciągle ponawianą korespondencję w tej sprawie — Arch. MŻKW, AS, sygn. 2297–2305, *passim*.

⁴⁰ Arch. MŻKW, sygn. 2712, 1906–1908, *passim*.

⁴¹ Zob. L. Cehak: *Inwentarz...*, t. III, pismo nr 3219, s. 200.

⁴² Arch. MŻKW, AS, sygn. 2050, k. 187.

⁴³ Zob. pismo starostwa z 31 XII 1900 r., Arch. MŻKW, AS, sygn. 2305, k. 16.

⁴⁴ Zob. *Przemiany społeczne w Królestwie Polskim 1815–1864*, praca zbiorowa pod red. W. Kuli, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1979, s. 350.

miało już w tym okresie własnych lekarzy. Ze względu na swoją specyfikę i bogate tradycje oraz status przedsiębiorstwa państwowego, salina posiadała lepiej zorganizowaną służbę zdrowia niż porównywalne pod względem wielkości produkcji i zatrudnienia inne zakłady przemysłowe, nawet będące własnością rządu, nie mówiąc już o prywatnych. Zresztą w zaborze austriackim pod tym względem było w ogóle lepiej, niż w pozostałych, zwłaszcza w rosyjskim⁴⁵. Ostateczna ocena działalności fizykatu salinarnego w Wieliczce wymagałaby jednak badań porównawczych z innymi ośrodkami przemysłu solnego monarchii Habsburgów oraz pozostałych wielkich krajów ówczesnej Europy.

L. Rzepka

THE SALINE HEALTH CARE IN WIELICZKA

Summary

The article describes the function and structure of the Saline Health Care in Wieliczka in the years 1772–1918, as well as the treatment courses of salt miners and their families. The area scope of the health care, the kinds of diseases and the costs of treatment are discussed. The charts included in the paper show the number of the sick and appointments as well as the health spending of the whole mining team counted per head. A separate chapter is devoted to the history of the saline hospital "Sandrowa" and the attempts to expand the medical care for the saline workers.

⁴⁵ Tamże, s. 364.

Małgorzata Międzobrodzka

APTEKI I APTEKARZE W WIELICZCE

Mathias Seykotta¹, urzędnik salinarny i historyk-amator, umieścił w swoich notatkach wierny zapis tekstu widniejącego niegdyś na ścianie Apteki Salinarnej w Wieliczce:

„STATVIT ARS ARCANA MANV COLLECTA SALVTIS
HOC PRAESTANTE LOCO LAZARE SANVS ERIS²

Restauratum Anno 1840

Renovatum Anno 1850³”

Napis ten, nie tylko znakomicie określał wyjątkowość miejsca, które uświetniał, ale w zróżnicowanym graficznie zapisie ukrywał datę powstania apteki. Suma cyfr rzymskich tworzyła rok 1773.

Apteka Salinarna, Apteka pod Opatrznością (rok powstania 1920) oraz związane z nimi rodziny aptekarskie Drdów, Miczyńskich i Pelców, to znaczący, a dotąd właściwie nieznany fragment dziejów Wieliczki.

Podstawowa dla początków aptekarstwa krakowskiego praca Jana Lachsa³, z powodów oczywistych wspomina o Brunonie Miczyńskim — aptekarzu w Wieliczce jedynie w kontekście jego praw własności do Apteki pod Hipokratesem (ul. Floriańska) w Krakowie. Władysław Szumowski w pracy poświęconej

¹ Mathias Seykotta (1786–1869). W 1857 r. był zarządcą spedycji soli w Wieliczce. Pozostawił liczne opisy kopalni wielickiej, notatki biograficzne i materiały dotyczące miasta bogato ilustrowane własnoręcznie wykonanymi szkicami. Większość z nich znajduje się w Archiwum Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce i w zbiorach Biblioteki XX. Czartoryskich w Krakowie.

² „Sztuka (lekarska) zgromadziła tu środki ocalenia się. Dzięki istnieniu tego miejsca będziesz zdrów Łazarzu”.

³ Jan Lachs: *Dawne aptekarstwo krakowskie*, Warszawa 1933, s. 146.

Jędrzejowi Krupińskiemu, pierwszemu protomedykowi dla Galicji (1772–83)⁴ przekazał niezwykle cenne, źródłowe informacje dotyczące warunków powstania i funkcjonowania apteki salinarnej w Wieliczce, ale tylko w samych początkach jej istnienia. Skromne informacje o Aptece Salinarnej znaleźć można w artykule Mieczysława Skulimowskiego poświęconym opiece lekarskiej i społecznej w żupach wielickich od XIII do XIX w.⁵

Próbie ustalenia terminarza powstawania i przejmowania aptek przez ich kolejnych właścicieli (w tym również aptek wielickich) na obszarze działania byłego Gremium Aptekarzy Krakowskich, podjęła w swej pracy doktorskiej pani Mirosława Stachoń⁶. Wielość omawianych aptek i konstrukcja opracowania spowodowały jednak skrótowe podawanie faktów, które w wypadku aptek wielickich wymagają pewnego komentarza i częściowej korekty.

Dotychczasowy brak precyzyjnych ustaleń dotyczących Apteki Salinarnej w Wieliczce utożsamianej z osobą Franciszka Brunona Miczyńskiego zaważył na treści artykułu Leszka Krówczyńskiego, poświęconego wyglądowi dawnych aptek, a wspominającego Aptekę Salinarną.⁷

Ogromnym skarbem dla poznania przeszłości wielickich aptek są materiały źródłowe przechowywane w Katedrze Historii Medycyny i w Muzeum Farmacji Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego, przekazane tam przez potomków rodziny Miczyńskich. Dokumentom znajdującym się w Katedrze Historii Medycyny towarzyszy ich krótkie omówienie oraz własny życiorys sporządzone przez panią Zofię z Miczyńskich Nowakową, ostatnią właścicielkę Apteki Salinarnej. W rękach prywatnych pozostają nadal, sięgające połowy XIX w., dokumenty Józefa Antoniego Pelca oraz jego następców.

Specyfikę Apteki Salinarnej pomagają określić dokumenty z zespołu Akt Salinarnych Archiwum Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka. Aktywność społeczną aptekarzy poświadczają archiwalia miejskie z Archiwum Państwowego w Krakowie i materiały zgromadzone w formie odbitek kserograficznych w Dziale Historycznym naszego Muzeum. Pomocne są również przekazy pamiątnikarskie Franciszka Widomskiego i Karola Kuczkiewicza (jedynie pośrednio poprzez omówienie w artykule Antoniego Gawła⁸). Źródłem wymagającym

⁴ W. Szumowski: *Galicja pod względem medycznym za Jędrzeja Krupińskiego, pierwszego protomedyka 1772–1783*, Lwów 1910, zwłaszcza s. 42–43, 100–101 i tekst źródłowy na s. 340–342.

⁵ M. Skulimowski: *Opieka lekarska i społeczna w żupach wielickich od XIII do XIX wieku*, (w:) *Archiwum Historii Medycyny*, t. XXI, z. 1–2, Warszawa 1958 r., s. 57–59.

⁶ M. Stachoń: *Dzieje powstawania i rozwoju aptek na obszarach działania byłego Gremium Aptekarzy Krakowskich w latach: 1802 do 1939*, praca doktorska napisana pod kierunkiem doc. dr hab. Wojciecha Roeske. Akademia Medyczna w Krakowie, Muzeum Farmacji, 1978.

⁷ L. Krówczyński: *Wygląd aptek z XVIII i XIX wieku w świetle starych inwentarzy* (w:) *Farmacja Polska*, t. IX, Warszawa 1953, nr 5, s. 134–136.

⁸ A. Gawel: *Tradycje górnicze Kuczkiewiczów w Bochni i Wieliczce* (w:) „*Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce*”, t. III, Wieliczka 1974, zwłaszcza s. 81–82.

szczególnie ostrożnej interpretacji jest również autobiograficzna powieść Janiny Miczyńskiej zatytułowana „Rozbestwieni”.

APTEKA SALINARNA RODZINY DRDÓW (1773–1868)

Decyzję o utworzeniu apteki w Wieliczce, podobnie jak i ustanowienie lekarza (fizyka) salinarnego, przypisuje się bezpośrednio cesarzowej Marii Teresie.⁹ Ta wizja łaskawej cesarzowej — opiekunki znakomicie pasowała do oficjalnej interpretacji I rozbioru Polski jako rewindykacji dawnych, należnych Habsburgom ziem Galicji i Lodomerii. Decyzja czysto praktyczna, miała gwarantować, napływającej do Wieliczki, austriackiej kadrze urzędniczej właściwą opiekę lekarską i poprzez nadzór medyczny poprawić stan zdrowotności wśród górników i co za tym idzie także dochodowość przedsiębiorstwa.

Niezależnie od motywów, powstanie apteki w Wieliczce było, nie jak zazwyczaj, inicjatywą aptekarza zabiegającego o jej utworzenie, a odwrotnie, ofertą rządową dla chętnych do jej zorganizowania i prowadzenia. Oferta obwarowana była warunkiem podstawowym — obowiązkiem zaopatrywania w leki wojskowych i górników na koszt Zarządu Salinarnego, ale z 50% upustem ceny oficjalnej. Tak znaczne zniżenie dochodu apteki zniechęcało potencjalnych kandydatów. Wobec braku chętnych warunki zmodyfikowano. Aptekarzowi proponowano zmniejszenie obowiązkowego upustu cen do 2/3 wartości i bezprocentowy kredyt rządowy na uruchomienie apteki.

Aptekarzem, który przystał na nowe warunki, a ponadto cieszył się poparciem osobistego lekarza cesarzowej, protomedyka dla wszystkich prowincji austriackich, Anton’a L.B.de Störck był Jakub Drda rodem z Raciborza. Znał język polski i był aptekarzem w wojsku austriackim, zasłużonym zwłaszcza w czasie wojny siedmioletniej¹⁰. Według tradycji rodziny Kuczkiewiczów, spowinowaconych z Drdami, przyjazd J. Drdy do Wieliczki nastąpił na osobisty rozkaz cesarza Józefa II¹¹. Na koszty podróży Drdowie dostali 200 guldenów, a na urządzenie apteki 3000 guldenów kredytu, w tym 1500 przed wyjazdem w Wiedniu (na zakup leków) i 1500 z kasy salinarnej po przybyciu na miejsce. Pożyczka miała obciążyć hipotekę apteki i po 2 latach podlegać spłacie po 500 guldenów rocznie¹². W połowie

⁹ Archiwum Muzeum Żup Krakowskich (dalej: Arch. MŻKW), L. Cehak: *Inwentarz Archiwum Salinarnego* (dalej: L. Cehak: *Inwentarz...*) t. I, rkps nr 205, s. 15; tamże, M. Seykotta: *Notatki historyczne* (dalej: M. Seykotta: *Notatki...*), rkps nr 82, k. 53.

¹⁰ M. Seykotta: *Notatki...*, MŻKW, rkps. nr. 82, k.53; M. Skulimowski: *Opieka...* s. 58.

¹¹ A. Gawel: *Tradycje...*, s. 82.

¹² Katedra Historii Medycyny Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego (dalej: KHM CMUJ), teka nr 737, nlb. — odpisy dokumentów wystawionych 1 i 15 czerwca 1773 r.

1773 r. (przywilej na otworenie apteki nosił datę 1czerwca tego roku)¹³ J. Drda był już w Wieliczce i poszukiwał lokalu stosownego na aptekę. Wybór padł na budynek murowany, znajdujący się w Rynku Górnym pod numerem 22, a stanowiący wówczas własność niejkiej Irzykowskiej. Na zakup tego budynku, po niezmiernie wygórowanej przez właścicielkę cenie 3500 guldenów, J. Drda otrzymał, na identycznych jak poprzednio warunkach, dodatkowy kredyt rządowy¹⁴. Tym sposobem, powstała w Wieliczce uprzywilejowana Apteka Salinarna, była jedyną apteką w Galicji, na której powstanie wyłożono fundusze z kasy monarchii.

Niestety, z najwcześniejszego okresu funkcjonowania apteki zachowało się niewiele informacji. Wiadomo, że od 1777 r. aptekarza Drdę obowiązywała nowa taryfa cen na leki¹⁵ i wydana dla prowincji austriackich pharmacopea. Korzystając z tej okazji, udało się aptekarzowi zmodyfikować zapis kontraktu z administracją salinarną, zmniejszając nieco stosowany w rozliczeniach upust. Zamiast dotychczas otrzymywanych 2/3 miał od 1 września tego roku otrzymywać 5/6 ceny leku wyliczonej według nowej taryfy. Rozliczenia z zarządem salinarnym przedstawiane były w okresach 3-, 4-miesięcznych. Za 3 miesiące 1796 r. salina zapłaciła 290 florenów 34 i 2/5 krajcara, a za okres od 1 stycznia do końca kwietnia roku następnego 384 fl 32 xr¹⁶.

O rodzinie Drdów wiadomo niewiele. Według informacji zawartych w pamiętniku Karola Kuczkiewicza w czasie wojny siedmioletniej sprzedali swój majątek w Raciborzu i przenieśli się do Ołomuńca, gdzie ojciec Jakuba objął stanowisko zarządcy majątku na Hradzinie. Widocznie u dziadków wychowywał się syn Jakuba — Jan, który nabył uprawnienia aptekarskie we Lwowie w 1796 r., a następnie wnuk Józef Karol¹⁷.

Od 1800 r. prawo własności i zarząd uprzywilejowaną Apteką Salinarną przeszły w ręce Jana (Johana) Drdy. Kierował nią do 1849 r. Utrzymany został kwartalny system rozliczeń z Wyższym Urzędem Salinarnym. Niespokojne czasy wojen napoleońskich do tego stopnia utrudniały funkcjonowanie apteki, że niezwykle oszczędna Komisja Nadworna zezwoliła w 1816 r. na nie strącanie 20% upustu z rachunków aptecznych do czasu utrzymywania się granicy celnej dla rejonu wielickiego¹⁸. Fale epidemii potrafiły podwyższyć sumy refundacji leków z przeciętnej ok. 350-400 fl do ponad 1000 fl za kwartał¹⁹. Jan Drda przeprowadził

¹³ KHM CMUJ, teka nr 737, nlb. — odpis dokumentu z 1 czerwca 1777 r.; tamże — odpis aktu sprzedaży apteki z dnia 12 sierpnia 1868 r.; W. Szumowski: *Galicja pod względem ...*, s. 43.

¹⁴ W. Szumowski: *Galicja pod względem ...*, s. 101, 340-342; M. Skulimowski: *Opieka...* s. 58.

¹⁵ Arch. MZKW, *Akta Salinarne* (dalej: AS), rkps nr 133, k. 1-26.

¹⁶ L. Cehak: *Inwentarz...*, t. I, rkps nr 205, s. 216; Arch. MZKW, AS, rkps nr 133, k. 27, 28, 30, 32.

¹⁷ A. Gawel: *Tradycje...* s. 82; Muzeum Farmacji Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego (dalej: MF CMUJ), *Grund-Buch der vereinigten Bochniars und Sandecker Apothekers Gremium* (dalej: *Grund-Buch...*), s. 109, 135.

¹⁸ L. Cehak: *Inwentarz...* t. II, rkps nr 206, s. 50, 304, 413; t. III, rkps nr 207, s. 16, 104, 197.

¹⁹ L. Cehak, *Inwentarz...* t. II, rkps nr 206, s. 50; t. III, rkps nr 207, s. 104.



Dr. Zygmunt Napoleon Miczyński
naczelnik Ochotniczej
Straży Ogniowej w Wieliczce, 1903 r.

17. VI
1902
Z p. C.

Do całego domu
nauki
H. Miczyński

Fot. 1. Dr Zygmunt Napoleon Miczyński jako naczelnik Ochotniczej
Straży Ogniowej w Wieliczce, 1903 r.



Smietna Rada miasta
Wieliczki

Mam zaszczyt prosić Smietną Radę miastą
o stanowce przyjęcie mojej rezygnacji z
funkcji burmistrza miasta Wieliczki
z powodu nadzwyczajnego zdrowia

Wieliczka 1905 J. Miczyński
burmistrz

Fot. 2. Podanie dr Zygmunta Napoleona Miczyńskiego — burmistrza miasta
Wieliczki — z prośbą o zwolnienie go z pełnionej funkcji, 1905 r.



Fot. 3. Wnętrze Apteki Salinarnej w Wieliczce (lata międzywojenne)



Fot. 4. Zofia z Miczyńskich Nowakowa i Zygmunt Miczyński — magistrowie farmacji — we wnętrzu rodzinnej Apteki Salinarnej w Wieliczce (przed 1939 r.)



C. K. STAROSTWO w WIELICZCE

L. 29552

Wieliczka dnia 16 grudnia 1909

Do

W. Pana Józefa Pelca magistra farmacji
dzierżawcy apteki

w

Dobczycach



Przepisuję potwierdzam że od dnia 1 października
roku 1896 r. prowadzi Pan publicznie aptekę do
dnia dzisiaj z ogólnym urzeczaniem publicznym
i z zupełnym zadowoleniem władzy.

C. K. Starosta:

[Signature]

Fot. 5. Opinia Starostwa w Wieliczce o Józefie Antonim Pelcu —
dzierżawcy apteki w Dobczycach, 1909 r.



Fot. 6. Józef Antoni Pelc z córkami — Władysławą Józefą i Marią oraz personelem
aptecznym w aptece w Dobczycach, przed 1918 r.



Fot. 7. Apteka Pod Opatrznością w Rynku Górnym w Wieliczce, 1930 r.



Fot. 8. Józef Antoni Pelc z córką Władysławą Józefą i pomocą apteczną w Aptece Pod Opatrznością w Wieliczce, lata międzywojenne



Fot. 9. Władysława Józefa Pelc w swojej drogerii w Wieliczce, przed 1930 r.



Fot. 10. Tadeusz Pelc — ostatni właściciel Apteki Pod Opatrznością

gruntowny remont apteki mieszczącej się nadal w tym samym budynku i być może właśnie on umieścił na ścianie cytowany na wstępie napis. Wiadomo, że zwracał się do Wyższego Urzędu Salinarnego z prośbą o odpis postanowienia cesarzowej Marii Teresy (podstawę urządzenia Apteki Salinarnej przez jego ojca), by uniknąć jako spadkobierca opłaty podatkowej za zezwolenie na urządzenie tejże²⁰.

Jan Drda przekazał w spadku aptekę swojemu synowi Józefowi Karolowi, który jako ostatni z rodu był jej właścicielem od 1849 do 1868 r. Egzamin Tiocinum złożył 1 września 1843 r. Trzy lata później należał już do Bocheńsko-Sądeckiego Gremium Aptekarskiego²¹. W 1850 r. przeprowadził renowację i rozbudowę apteki. Na zapleczu powstało regularne laboratorium chemiczne²².

W aptecę Józefa Karola Drdy realizowano recepty dla górników z Wieliczki, Swoszowic i Jaworzna ze stałym upustem 20% z ceny. W Bochni, na tej samej zasadzie, wydawał leki górnikom salinarnym Franciszek Reiss. Pracownikom solnego składu w Podgórzu leków dostarczał tamtejszy aptekarz Józef (?) Skakalski, ale już z 25 % upustem²³. Szczególne zainteresowanie Apteką Salinarną i jej zyskami miało miejsce w okresach wzmożonych zachorowań. W latach 1855/56 panująca w Bochni oraz Wieliczce cholera i spowodowana nią decyzja bezpłatnego, a więc na rachunek salinarny, wydawania leków także żonom i dzieciom górników, drastycznie podniosły sumy wypłacane aptekarzom. W pierwszym kwartale 1856 r. J. K. Drda pobrał z kasy salinarnej 1547 fl 34 x, podczas gdy w normalnych okolicznościach suma ta wahała się od 500 — 600 fl. W ciągu trzech lat 1856–58 kasa salinarna wydała na refundację leków 9 235 fl 32 x, czyli rocznie ok. 3 078 fl 44 x²⁴.

Pochodną wysokich wydatków na leki było pojawienie się w końcu lat pięćdziesiątych pierwszej propozycji powstania apteki konkurencyjnej. Pomysł wyszedł od farmaceuty Juliusza Ciżeka, dzierżawcy apteki Karola Mohra „Pod Murzynem” (ul. Krakowska 19) w Krakowie²⁵. Kontakty Ciżeka z Wieliczką datują się na 1853 r., kiedy to określany mianem „tutejszego farmaceuty” proponował zamianę środka denaturującego sól bydlęcą z piołunu na torf. Propozycja upadła, ale pośrednio poświadcza istnienie stałego nadzoru farmaceutycznego nad materiałami służącymi do skażania soli, być może przy wykorzystaniu laboratorium aptecznego. W 1857 r. fizyk salinarny dr Wojciech Kazrlik został poproszony o zaopiniowanie złożonej przez Ciżeka propozycji urządzenia w Wieliczce nowej

²⁰ L.Cehak, *Inwentarz...* t. III, rkps nr. 207, s. 197.

²¹ MF CMUJ, *Grund-Buch...*, s. 49, 135.

²² M.Seykotta: *Notatki...*, rkps nr 82, k. 53 v.

²³ L.Cehak: *Inwentarz...* t. IV, rkps nr 208, s. 71; Arch. MŻKW, AS, rkps nr 1414, k. 20, 20v, 25, 55.

²⁴ L.Cehak: *Inwentarz...* t. IV, rkps nr 208, s. 66-67, 190; Arch. MŻKW, AS, rkps nr 1413, k. 2, 2v; rkps nr 1414, k. 50.

²⁵ MF CMUJ, *Liber Gremii Pharmacopoeorum Cracoviensium 1803*, rkps nr 1824 (dalej: *Liber Gremii...*), s. 5.

salinarnej apteki. Opinii tej nie znamy. Zachował się natomiast ślad innej inicjatywy salinarnej — informacja z 1858 r. o sporządzeniu projektu i kosztorysu budowy nowego budynku salinarnego na tzw. Sandrowem, przeznaczonego na pomieszczenie apteki salinarnej oraz mieszkania prowizora aptecznego²⁶. Czy była to kontynuacja pomysłu Ciżeka czy niezależna próba stworzenia apteki „zakładowej” nie wiemy. Żadnego z pomysłów nie zrealizowano i apteka Drdów pozostała uprzywilejowaną Apteką Salinarną.

J. K. Drda zaznaczył swą obecność w Wieliczce nie tylko jako farmaceuta, ale także czynny jej obywatel. W 1855 r. pojawił się w zachowanych źródłach jako burmistrz miasta, pełniący tę funkcję prawdopodobnie bez przerwy aż do 1867 r., tj. pierwszych wyborów władz autonomicznych, kiedy to burmistrzem miasta został Antoni Najder (mistrz bednarski), a J. K. Drda został członkiem sekcji szóstej zajmującej się szkołami i szpitalem²⁷. Od połowy lat 50. burmistrz Drda interesował się losem ubogich, upominając się o regularne wydawanie jałmużny solnej dla miejskiego przytułku ubogich. W 1855 r. wraz z proboszczem Stanisławem Osuchowskim i naczelnikiem Urzędu Cyркуłowego niejakim Dzikowskim zainicjował kwestę na ubogich, przeprowadzoną wśród urzędników salinarnych w zamian za zwolnienie ich od obowiązkowego wysyłania życzeń noworocznych. Dla biednych miasta zapisał legat na własnej realności w Rynku Górnym²⁸. Nowo powstałą Szkołę Górniczą doposażył ofiarując do jej biblioteki 2 tomy algebry, tom trygonometrii i tom niższej geometrii — podręczniki autorstwa Salomona. W 1862 r. pertraktował z Zarządem Salinarnym o zaopatrywanie miejskiej sikawki ogniowej w sezonie zimowym w 2 beczki solanki, co zapobiegłoby zamarzaniu wentylów²⁹.

Po 1867 r. J. K. Drda zaczął wycofywać się z funkcji społecznych i zarządzania apteką, którą 22 lutego 1868 r. wypuścił w dzierżawę Józefowi Trauczyńskiemu. Akt dzierżawny, sporządzony w kancelarii ck notariusza wielickiego Ludwika Łapińskiego, określał termin jej wygaśnięcia na dzień 1 kwietnia 1869 r. i obciążał dzierżawcę wpłatą 1303 złotych reńskich kaucji³⁰. 14 marca 1868 r., na wniosek radnego, lekarza powiatowego Jana Rogozińskiego, zwołano nadzwyczajne posiedzenie Rady Miasta, na którym rozpatrywano jego wniosek o odkupienie przez gminę apteki od J. K. Drdy. Rada Miasta poleciła dokładnie przeanalizować dochody i rozchody apteki i ewentualne korzyści jakie mogłaby przynieść gminie. Powołała do tego celu komisję w składzie: burmistrz Antoni Najder, asessor Antoni Knappe i radny Jan Rogoziński. Sprawa nie wróciła pod obrady, ale już pięć miesięcy

²⁶ L.Cehak: *Inwentarz...* t. IV, rkps nr 208, s. 41-42, 149.

²⁷ L.Cehak: *Inwentarz...* t. IV, rkps nr 208, s. 72, 109, 146, 245, 249, Archiwum Państwowe w Krakowie (dalej: APKr.), zespół *Miasto Wieliczka* (dalej: *MW*) sygn. 54, s. 3, 4-5, 45, 100.

²⁸ L.Cehak: *Inwentarz...* t. IV, rkps nr 208 s.72, 109, 146; APKr, *MW*, sygn. 55, s.7.

²⁹ L.Cehak: *Inwentarz...* t. IV, rkps nr 208, s. 245, 249.

³⁰ KHM CMUJ, teka nr 737, nlb. — wyciąg z kontraktu kupna sprzedaży Apteki Salinarnej w Wieliczce z dnia 12 sierpnia 1868 r.

później radni pozytywnie zaopiniowali starania J. Trauczyńskiego o uzyskanie koncesji na utworzenie w Wieliczce drugiej apteki³¹. Apteka Salinarna miała już w tym czasie nowego właściciela.

J. K. Drda zmarł 24 marca 1870 r. w wieku lat 66 w Wieliczce. Pozostawił żonę Paulinę z Gadzińskich Drdową, małoletnie córki Marię Joannę i Helenę Wandę. Nie doczekał męskiego potomka. Syn Eustachy Jan urodził się już po jego śmierci³². Zachowana do dzisiaj w kościele św. Klemensa w Wieliczce tablica informuje, że J. K. Drda pełnił funkcję burmistrza, był członkiem wielu towarzystw, został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

W 1873 r. realność Drdów miała już innego właściciela. Dom stoi do dzisiaj w wielickim Rynku Górnym i nosi numer 1. Innym, trudnym już do odczytania śladem tej rodziny jest ocalały do naszych czasów grób, jedyny z dawnego cmentarza przykościelnego, zachowany przy południowej ścianie prezbiterium. Zatarty już niemieckojęzyczny napis na tablicy z piaskowca głosi:

„Die betrübten Aeltern
dem unvergeßlichen Sohne
Anton Felix Drda
gestorben am 1ten Februar 1831
im 31 Jahre seines Alters
Friede seiner Asche”³³

APTEKA SALINARNA RODZINY MICZYŃSKICH (1868–1951)

Akt sprzedaży uprzywilejowanej ck Salinarnej Apteki w Wieliczce, mieszczącej się w domu pod nr 22, ze wszystkimi przynależnymi jej przywilejami (w tym prawo sprzedaży) „z materiałami, fachami, naczyniami drewnianymi, szklanymi i kruszcowymi, wraz z przyborami aptecznymi (...), sprzętami do Apteki lub pracowni należącymi, (...) z całym zapasem lekarstw i materiałów w sklepie, pracowni (laboratorium) piwnicach i na strychach lub gdziekolwiek znajdującymi się” podpisali w Krakowie w kancelarii Marcina Strzelbickiego sprzedający — Józef Karol Drda i kupujący — doktor medycyny Szymon Wróblewski.

W dniu podpisania umowy, tj. 22 lipca 1868 r. nabywca przekazał sprzedającemu 7000 złotych reńskich w gotówce, a pozostałą sumę 10000 zobowiązał się wpłacić do dnia 1 kwietnia 1869 r., tj. do daty upływu kontraktu dzierżawy apteki, pozostającej w zarządzie J. Trauczyńskiego. Do tego dnia miały być również

³¹ APKr, *MW* sygn. 54, s. 58-59, 80.

³² Księgi Wieczyste m. Wieliczki, LWH 161.

³³ „Strapieni rodzice, niezapomnianemu synowi, Antoniemu Feliksowi Drdzie, zmarłemu 1 lutego 1831, w 31 roku życia. Pokój jego prochom”.

uregulowane wszelkie zobowiązania wzajemne pomiędzy właścicielem a dzierżawcą i wyrównane finansowo ewentualne rozbieżności stanu faktycznego z zapisem inwentarza aptecznego, sporządzonego w dniu wypuszczenia w dzierżawę³⁴. Niestety wspomniany w umowie inwentarz apteczny nie zachował się³⁵.

Nowy właściciel Apteki Salinarnej, doktor medycyny i chirurgii — S. Wróblewski, był lekarzem ordynującym w szpitalu dla obłąkanych w Krakowie, członkiem Arcybractwa Miłosierdzia, Towarzystwa Dobroczynności, Radcą Miasta Krakowa i członkiem Towarzystwa Naukowego Krakowskiego³⁶. Od czasów studiów związany z Krakowem, wiosną 1846 r. sprowadził tam z Królestwa Polskiego swoje dwie siostry Maryannę i Katarzynę oraz małoletniego siostrzeńca Jana Kłysińskiego, uzyskując dla nich, jako ich opiekun, prawo stałego pobytu w Wolnym Mieście Krakowie³⁷. Mając 63 lata, znany społecznik i dobroczyńca, kupił aptekę z gotowym zamiarem odsprzedaży jej szwagrowi oraz siostrze — Franciszkowi Brunonowi Miczyńskiemu i Katarzynie z Wróblewskich Miczyńskiej.

Urodzony w Krakowie w 1827 r. (ul. Stradom 26) F. B. Miczyński, syn Jakuba i Józefy z Kotarskich, edukację szkolną, prowadzoną w systemie nauki prywatnej, zakończył dyplomem w liceum Św. Anny w 1849 r., mając już 23 lata życia³⁸ i długą praktykę apteczną. Jako praktykant pojawił się w księgach Gremium 19 maja 1846 r., zgłoszony przez Michała Mohra właściciela apteki „Pod Murzynem”, u którego przygotowywał się do tej funkcji od 1 października 1844 do 12 kwietnia 1845 r. Był niewątpliwie utalentowanym farmaceutą, bowiem już po 11 miesiącach pracy praktykanckiej (a nie jak zazwyczaj po 4 latach) u Józefa Dąbkowskiego został przez tegoż, w nagrodę za pilność i za zgodą Gremium, mianowany 17 listopada 1847 r. subiektem³⁹. Kolejny etap to cztery lata spędzone w aptece Theodora Torosiewicza we Lwowie (23 października 1850 — 6 maja 1854 r.), ocenione przez pryncypała jednym słowem „am besten”⁴⁰. Pobyt we Lwowie to przede wszystkim możliwość równoległego studiowania farmacji na

³⁴ KHM CMUJ, teka nr 737, nlb. — tekst kontraktu zawartego w dniu 22 lipca 1868 roku.

³⁵ Dokument przechowywany w MF CMUJ w Krakowie, teka nr 23, z 28 czerwca 1857 r., podpisany przez Zofię Domagalską i Franciszka Brunona Miczyńskiego, dotyczy krakowskiej apteki „Pod Hipokratesem” zwanej później „Pod Gwiazdą” (ul. Floriańska), a nie Apteki Salinarnej. Na mylnym określeniu przynależności inwentarza zaważył niewątpliwie fakt związku F. B. Miczyńskiego z obydwojema aptekami. Tak więc opis wyposażenia apteki podany w artykule L. Krówczyńskiego nie dotyczy niestety apteki wielickiej.

³⁶ KHM CMUJ, teka nr 737, nlb. — dokumenty Szymona Wróblewskiego.

³⁷ KHM CMUJ, teka nr 737, nlb. — pismo Dyrekcji Policji Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu z 11 maja 1846 r.

³⁸ KHM CMUJ, teka nr 737, nlb. — świadectwo chrztu z 21 października 1827 r., świadectwa licealne z 18 grudnia 1845 i 16 października 1849 r.

³⁹ MF CMUJ, *Liber actorum P. Cracoviensum 1803*, rkps nr 1822 (dalej: *Liber actorum...*), s. 112, 115; tamże, *Liber Subiectorum G.C.P. Cracoviensium 1803*, rkps nr 1823 (dalej: *Liber Subiectorum...*), s. 12.

⁴⁰ MF CMUJ, teka nr 23, nlb. — świadectwo Theodora v. Torosiewicza dla Fr. Miczyńskiego z 6 maja 1854 r.

Uniwersytecie Lwowskim. 24 listopada 1854 roku F. B. Miczyński otrzymał tam dyplom magistra Farmacji⁴¹.

W Krakowie pojawił się jako dzierżawca Apteki pod Hipokratesem, niegdyś własności Zenona Hałatkiewicza, a od 1846 r. Józefa Domagalskiego, po którym prawo to przejęła żona Zofia⁴². 28 czerwca 1857 r. F. B. Miczyński i Z. Domagalska podpisali w obecności J. Barnacińskiego szczegółowy inwentarz apteki, jako podstawę wypuszczenia jej w dzierżawę⁴³. O fakcie tym Z. Domagalska poinformowała Gremium 20 lutego 1858 r. Miczyński zastąpił dotychczasowego prowizora Antoniego Dobrzańskiego⁴⁴.

Rok 1860 był dla F. B. Miczyńskiego niezwykle ważny. Po pierwsze, 19 maja zawarł sakrament małżeństwa z Katarzyną Wróblewską, córką Sebastiana Wróblewskiego i Karoliny z Kozibrodzkich, siostrą dra Szymona Wróblewskiego, po drugie nabył pełnię praw aptekarskich⁴⁵. Nowo poślubiona żona nabyła od Z. Domagalskiej prowadzoną przez swego męża aptekę „Pod Hipokratesem”, zwaną później „Pod Gwiazdą” (w domu Birbauma przy ul. Floriańskiej w Krakowie) w dniu 15 sierpnia 1861 r. Od tego dnia F. B. Miczyński, dopuszczony do współwłasności apteki prowadził ją pod swoją firmą. Jako właściciel przedstawiał Gremium pierwszych swoich subiektów⁴⁶.

Kupno Apteki Salinarnej w Wieliczce przez dra S. Wróblewskiego, w świetle jej dalszych losów, wydaje się być działaniem taktycznym. Pozycja nowego, tak utytułowanego i wpływowego właściciela rzutowała niewątpliwie na niezrealizowanie koncesji na drugą aptekę, przychylnie zaopiniowanej przez władze miasta. O tym, że faktycznym właścicielem Apteki Salinarnej był od początku F. B. Miczyński, świadczą następujące fakty. Na posiedzeniu Gremium Aptekarzy Krakowskich 6 marca 1869 r. F. B. Miczyński oświadczył, że nabył aptekę na własność w Wieliczce i że się tam przenosi, chce jednak nadal należeć do Gremium (był jego członkiem od 1865 r.) i zachować zobowiązania swojej apteki krakowskiej. Dzierżawca, obsadzony przez Miczyńskiego w aptecę „Pod Gwiazdą” to jego niedoszły konkurent z Wieliczki i były dzierżawca apteki Drdów — J. Trauczyński. Zarządzał krakowską apteką Miczyńskiego przez sześć lat⁴⁷. Miał również uczestniczyć w korzystnym dla dochodów apteki, zaopatrywaniu w leki zakładów

⁴¹ KHM CMUJ, teka nr 737, nlb. — uwierzytelniony odpis dyplomu magistra farmacji z 24 listopada 1854 roku.

⁴² MF CMUJ, *Liber Gremii...*, s. 5.

⁴³ MF CMUJ, *Inwentarz apteki pod Hipokratesem*, rkps nr 1023; L. Krówczyński, *Wygląd...*; patrz komentarz w przypisie nr 35.

⁴⁴ MF CMUJ, *Liber actorum...*, s. 141.

⁴⁵ KHM CMUJ, teka nr 737, nlb. — świadectwo ślubu; CMUJ, *Liber Gremii...*, s. 6.

⁴⁶ J. Lachs: *Dawne aptekarstwo...*, s. 146; MF CMUJ, teka nr 23, nlb. — wypis z aktu sprzedaży apteki K. Wiszniewskiemu, 17. 12. 1874 r., tamże, *Liber Subiectorum*, s. 16.

⁴⁷ MF CMUJ, *Liber actorum...*, s. 197-198.

lecniczych, tj. kliniki i szpitala oo. Bonifratrów, a z czasem także dla pracowników kolei Karola Ludwika. Zgodnie z rozpisaniem przez Gremium porządkiem. F. B. Miczyński miał bowiem dostarczać leki do kliniki w ostatnich kwartałach lat 1867 i 1868, a dzięki życzliwości kolegów, w 5% udziale także i w 1869 r. (do 1 października), natomiast do szpitala oo. Bonifratrów w całej rozciągłości lat 1866, 1868 i 1870, a kolei w 1871 r.⁴⁸ F. B. Miczyński, zanim stał się właścicielem Apteki Salinarnej, dzięki swej aktywności w Gremium (w 1865 r. był w komisji mającej opracować nową ustawę dla aptek i aptekarzy⁴⁹), poznał korzyści płynące z uczestniczenia w stałych dostawach znaczącej ilości leków, co w Wieliczce było głównym przywilejem jedynej istniejącej tam i będącej do kupienia „sprzedażnej” apteki. Oficjalnie pozostał właścicielem apteki „Pod Gwiazdą” aż do 17 grudnia 1874 r., kiedy wraz z żoną, sprzedał ją Konstantemu Wiszniewskiemu (za sumę 16750 złr.)⁵⁰, trzeciemu z kolei po Józefie Trauczyńskim (1869–1872) i Czesławie Królikowskim (1872–73) dzierżawcy tej apteki. J. Trauczyński posiadał już wtedy aptekę „Pod Złotą Koroną” i był aktywnym członkiem Krakowskiego Gremium. F. B. Miczyński pojawił się w Wieliczce jesienią 1868 r. 3 października złożył w Radzie Miasta prośbę o odstąpienie mu gruntu na Dolnym Rynku, około realności Jana Kotiersa, w celu wybudowania budynku murowanego. Dwa lata później był już w tej Radzie asesorem⁵¹.

Informacja o nabyciu przez F. B. Miczyńskiego realności w Wieliczce, zidentyfikowanej pod numerem 161 i istniejącej do dnia dzisiejszego, jest niezwykle istotna. S. Wróblewski kupił aptekę mieszczącą się w Wieliczce pod numerem 22, oficjalnie sprzedał ją małżeństwu Miczyńskich 5 czerwca 1871 r., jako działającą pod numerem 161⁵². Pomiędzy 1 kwietnia 1869 r., tj. datą wygaśnięcia dzierżawy Apteki Salinarnej przez J. Trauczyńskiego, a 5 czerwca 1871 r. apteka zmieniła swoją lokalizację. Ponieważ w kwietniu 1869 r. Miczyński oświadczył Gremium, że przenosi się do Wieliczki, musiał więc być już ukończony budynek mieszkalny, a najprawdopodobniej i tworząca jego część apteka, chociaż w piśmie podkreślającym skalę wydatków na utrzymanie apteki w Wieliczce, podał koszty wynajmu lokalu aptecznego za 1869 r. w wysokości 480 złr⁵³. Historycy sztuki datowali zachowane do 2002 r. malowidło stropu w dawnej posesji Miczyńskich na ostatnie ćwierćwiecze XIX w., co niewątpliwie należy wiązać z inwestycją F. B. Miczyńskiego, mylnie jednak wiązali ten budynek z apteką salinarną już od 1837 r.⁵⁴

⁴⁸ Tamże, s. 170, 191, 194.

⁴⁹ Tamże, s. 171.

⁵⁰ MF CMUJ, teka nr 23, nlb. — wypis z kontraktu kupna sprzedaży z 17.12.1874 r.

⁵¹ APKr., MW sygn. 54, s. 86, 187.

⁵² KHM CMUJ, teka nr 737, nlb. — wypis z aktu kupna sprzedaży z 5 czerwca 1871 r.

⁵³ MF CMUJ, teka nr 23, nlb. — pismo: Do Wysokiej c.k. Dyrekcji Skarbowej we Lwowie, 30 marca 1870 r.

⁵⁴ Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka, Zbiory Specjalne (dalej: MŻKW, Zb. Spec.), Dokumentacja historyczna polichromii w budynku przy ul. ks. Z. Goliana w Wieliczce, oprac. mgr G. Dreścik, sygn. 1386/ Zb. Spec.

Nowymi właścicielami Apteki Salinarnej zostali F. B. Miczyński i jego żona Katarzyna na zasadzie współwłasności. Kontrakt kupna — sprzedaży opiewał na sumę 10 000 złr, którą już „poprzednio do rąk sprzedającego W-go Szymona Wróblewskiego zapłacili” 26 lipca 1871 r. ck Sąd Powiatowy w Wieliczce zainstabilizował ich jako prawowitych właścicieli apteki⁵⁵.

Kontakty nowego aptekarza z Zarządem Salinarnym i Dyrekcją Skarbu we Lwowie rozpoczęły się sporem o wysokość stosowanego upustu w naliczaniu należności za leki wydawane na rachunek rządowy. W rozliczeniu II kwartału 1869 r., a więc pierwszego okresu prowadzenia apteki przez F. B. Miczyńskiego (mimo formalnej własności S. Wróblewskiego) aptekarz potrącił jedynie 10 % ceny od przedstawionej sumy 790 fl. 14 xr. Zarząd Salinarny skierował sprawę, po sprawdzeniu rachunku przez lekarza powiatowego, do rozpatrzenia przez ck Dyrekcję Skarbu we Lwowie. Równocześnie wstrzymał wypłatę zaliczki, zwyczajowo opiewającej na 2/3 kwoty i wezwał Miczyńskiego do złożenia deklaracji o wysokości upustu, zaznaczając, że w razie zbyt wygórowanych żądań z jego strony może zostać rozpisana licytacja na dostawę leków (przeprowadzona w formie opieczetowanych ofert). Wymiana korespondencji między Miczyńskim a Dyrekcją Skarbu trwająca do lata 1870 r. doprowadziła ostatecznie do zaakceptowania 25% upustu cen leków wyliczanych według nowej taryfy aptekarskiej (październik 1869 r.), w której koszt pracy aptekarza podwyższono do 72%. Pierwsza wypłata zaległych rachunków za II półrocze 1869 r. nastąpiła dopiero w listopadzie 1870 r.⁵⁶

Ocenę kondycji Apteki Salinarnej F. B. Miczyński przedstawił w piśmie do Dyrekcji Skarbowej w Wiedniu. Ze względu na adresata nie jest to opinia obiektywna, ale pewne uwagi warto przytoczyć. Po pierwsze, utyskiwał Miczyński na konieczność sprowadzania do apteki prowincjonalnej pełnego asortymentu leków z oddalonych o kilkadziesiąt mil ośrodków (Wiednia, Pragi, Drezna), pokrycia pełnych kosztów opakowania i transportu oraz zamrożenia kilkutyśięcznego kapitału w sprowadzonych specyfikach, co nie dotyczy aptekarzy Wiednia i Pragi, zaopatrujących się w miarę potrzeby na miejscu u tzw. „materyalistów”. Po drugie, dochód apteki prowincjonalnej stanowił 1/5 lub 1/6 dochodu aptek wiedeńskich, a w wypadku apteki wielickiej wynosił w 1869 r. (wraz z dostawą do Salin) brutto ok. 6000 złr. (z tej sumy odjąć należało czynsz za lokal — 480 złr. i podatek rządowy — 228 złr.). Sam dochód ze specyfików sprzedawanych na rachunek rządowy to „niewiele więcej nad 2000 złr.” Po trzecie, podwyższenie taksy na robotę aptekarską, przy równoczesnym zaostreniu norm ordynacyjnych dla lekarzy zapisujących specyfiki na koszt skarbu państwa, minimalizującym udział pracy aptekarskiej (nawet decocta et infusa — odvary i naparzenia miały być robione

⁵⁵ KHM CMUJ, teka nr 737, nlb. — wypis z aktu kupna sprzedaży z 5 czerwca 1871 r.

⁵⁶ Arch. MŻKW, AS, rkps nr 1642, k. 44, 44 v., 68v; tamże rkps nr 1643, k. 48, 48v, 56, 56v, 57; MF CMUJ, teka nr 23, nlb. — pismo: Do Wysokiej c.k. Dyrekcji Skarbowej we Lwowie, 30 marca 1870 r.

przy łóżku chorego), nie mogło poprawić dochodów aptekarzy, obciążonych obowiązkiem już nie 20 a 25 % upustu⁵⁷.

Rozliczenia finansowe z Zarządem Salinarnym nie przebiegały w sposób płynny, zwłaszcza w początkowym okresie. Aptekarz był zobowiązany przedstawić raz na pół roku rachunek (poza okresem lat 1875-77 kiedy rozliczano się kwartalnie) i dołączyć do niego uporządkowane chronologicznie recepty. Rachunki należało sporządzać bardzo starannie. Musiała być uwidoczniona firma aptekarska, termin realizacji i nazwisko farmaceuty wydającego lek. Od 1885 r. domagano się od Miczyńskiego wpisywania na każdej receptce szczegółowej a nie sumarycznej taksacji, określania rodzaju materiału środków opatrunkowych, przestrzegania pełnej numeracji pozycji rachunkowych itp. Te dokumenty po potwierdzeniu przez lekarza salinarnego wędrowały do Starostwa, gdzie podlegały kontroli „in linea medica” przez lekarza powiatowego. Zatwierdzony na tym etapie rachunek był podstawą wypłacenia zaliczki w wysokości 2/3 przedstawionej kwoty⁵⁸. Następnie cały pakiet dokumentów wysyłano do ck Dyrekcji Skarbu we Lwowie do ponownej kontroli, której wyniki wraz z rachunkiem przedkładano w Wiedniu. Po uzyskaniu opinii pozytywnej i ewentualnej korekcie sumy wypłacano aptekarzowi pozostałą kwotę. Ostateczna regulacja zobowiązań następowała niejednokrotnie w rok po realizacji recept.

Skrupulatna kontrola finansowa szła w parze z kolejnymi zaostreniami norm ordynacyjnych. Korzystając z wprowadzenia do użytku systemu metrycznego, zarządzono obostrzenia w recepturze leków. Do poprawienia smaku lekarstwa mógł służyć bezbarwny opłatek lub 0,35 g cukru do 1 dawki proszku, a do 250 g leku płynnego co najwyżej 8 g cukru, 15 g taniego ulepku lub czyszczonego miodu, wreszcie 1 gram wyciągu lukrecyjowego (*extractum liquiritiae*). Szeroko stosowano zasadę przepisywania leków najtańszych (np. zamiast chininum sulfuricum podawano chinidinum sulfuricum), wybierano postać leku tak by uniknąć precyzyjnego porcjowania go przez aptekarza, a tym samym zminimalizować koszt jego pracy, zużyte opakowanie po leku miało być wykorzystane powtórnie przy ponownym zapisaniu pacjentowi tego samego specyfiku⁵⁹. Z tego okresu (1 stycznia — 31 grudnia 1878 r.) zachował się niezwykle, sporządzony przez F. B. Miczyńskiego wykaz podający postać leków wydanych na 99 receptach dla 17 chorujących pracowników Urzędu Sprzedaży Soli w Wieliczce. Zapisano łącznie 54 razy mikstury i krople, ale tylko 3-krotnie robiono proszki⁶⁰. Nic więc dziwnego, że

⁵⁷ MF CMUJ, teka nr 23, nlb, — pismo: Do Wysokiej ck Dyrekcji Skarbowej we Lwowie, 30 marca 1870 r.

⁵⁸ Arch. MŻKW, AS, rkps nr 1841, k. 6-7; tamże, AS, rkps nr 2048, k. 260 v- 261; tamże, AS, rkps nr 2050 k. 182; tamże, AS, rkps nr 1844 k. 170 v, 173; tamże, AS rkps nr 2048, k. 6 v; tamże, AS, rkps nr 1642, k. 69, 69v

⁵⁹ Arch. MŻKW, AS, rkps nr 1843, k. 29-30, 32-33, 34.

⁶⁰ Arch. MŻKW, AS, rkps nr 1844, k. 4-5.

dochody Apteki Salinarnej z tytułu zaopatrywania w leki górników wielickich spadały. Coraz istotniejsze stawało się utrzymanie wyłączności usług aptekarskich dla ludności miasta i okolicy.

Już 13 stycznia 1883 r. do wysokiego ck Namiestnictwa we Lwowie skierowana została, za pośrednictwem Starostwa, prośba przywielickiej żydowskiej Gminy Klasno o utworzenie w Wieliczce drugiej apteki i umiejscowienie jej w Rynku Górnym. Prośbę podpisał naczelnik gminy W. Matzner i Isaak Perlberger⁶¹. Autorzy wniosku podkreślali wysoką liczbę ludności korzystającej z jedynej apteki i jej niedogodne, dla mieszkańców gminy Klasno, położenie. F. B. Miczyński uprzedził jakiegokolwiek decyzje, podważając argumenty konkurencji. W piśmie polemicznym adresowanym również do Namiestnictwa we Lwowie, skupił się na 3 argumentach. Pierwszy kwestionował naliczoną na 25 000 osób liczebność potencjalnych klientów apteki, mających możliwość korzystania z nowo powstałych aptek w Dobczycach (od 1875 r. aptekarz Józef Biliński) i Niepołomicach (aptekarz Tichy) oraz aptek Podgórze, a nawet (wobec łatwości komunikacji z Krakowem — omnibusy i pociąg) samego miasta Krakowa. Drugi dowodził, że wobec dominacji w okolicy ludności ubogiej, zapewnienie utrzymanie właściwego poziomu usług aptekarskich (fachowość, kompletność oferty i świeżość medykamentów) gwarantować mogła jedynie jedna, sprawdzona od 111 lat Apteka Salinarna. Jako dowód jej szczególnych zasług przedstawił odpisy 2 reskryptów pochwalnych nadanych aptece przez ck. Namiestnictwo w 1879 i 1883 r. Trzeci wyliczał odległość obydwu rynków w Wieliczce na paręset kroków⁶². Do utworzenia drugiej apteki tym razem nie doszło.

Posiadanie jedynej apteki na dosyć rozległym terenie miało także swoje złe strony. Najbardziej dotkliwa była sprawa samodzielnego zaopatrywania się w leki drogie. F. B. Miczyński bezskutecznie usiłował przeprowadzić w Gremium Aptekarskim w Krakowie swą propozycję, by wspólnie sprowadzać przetwory lekarskie, zwłaszcza drogie, takie jak chinina, morfina itp. wprost z fabryk, z pominięciem tzw. materyalistów, ale za to taniej i z gwarancją pewności produktu. Gremium nie podjęło tematu, określając problem jako wyłącznie prywatną sprawę wnioskodawcy⁶³. F. B. Miczyński pozostawał członkiem Gremium Krakowskiego, powiększonego w drodze reformy 1874 r. o Gremium Obwodu Bocheńskiego, Nowosądeckiego, Wadowickiego, Tarnowskiego, Jasielskiego oraz Rzeszowskiego i przekształconego w Gremium Aptekarzy Galicji Zachodniej. Przed tym Gremium zdawali egzaminy na podaptekarzy uczniowie z Apteki Salinarnej, a mianowicie:

⁶¹ MF CMUJ, teka nr 23, nlb. — odpis pisma wysłanego do c.k. Namiestnictwa i protokół zebrania Zarządu Gminy Politycznej Klasno.

⁶² MF CMUJ, teka nr 23, nlb. — brulion pisma do c.k. Namiestnictwa z jesieni 1883 r. z notatkami z 1886 r.

⁶³ MF CMUJ, *Księga do zapisu protokołów z posiedzeń Gremium aptekarzy w Krakowie*, rkps nr 1826 (dalej: *Księga do zapisów protokołów...*), s. 9.

Henryk Wilczyński 1870 r., Jan Kotiers 1872 r., Antoni Makowski 1873 r., Ludwik Lebedowicz, 1889 r., i Jan (?) Michnik, 1886 r.⁶⁴. Z solidarności zawodowej, F. B. Miczyński kwotą 50 złr, wspomógł w 1876 r. swego kolegę aptekarza Witolda Czerskiego z Husiatynia⁶⁵.

Pozycja „pana aptekarza” w społeczności wielickiej była od lat znacząca. Dobrą tradycję pracy na rzecz miasta podtrzymał także F. B. Miczyński. Już w dwa lata po pierwszym pojawieniu się jego jako petenta w Radzie Miasta został (w 1870 r.) wybrany asesorem i to znaczącą liczbą głosów. Sekcją, w której pracował była wówczas sekcja zdrowia, a obowiązkiem dodatkowym zarządzanie wielickim domem ubogich, członkostwo w Komitecie cholerycznym czy pełnienie funkcji delegata uczestniczącego w wyborach Rady Powiatowej. W latach siedemdziesiątych aktywność F. B. Miczyńskiego rozszerzyła się na sekcje: ekonomiczną, policji, zdrowia i targu oraz sekcję szkolną⁶⁶. Szczególnie dużo uwagi poświęcał oświacie. W lutym 1872 r. usiłował skłonić Radę Miasta do finansowego wsparcia idei rozwoju szkół ludowych. Skromne fundusze i trwające starania o utworzenie szkoły realnej w Wieliczce sprawiły, że wyasygnowano jedynie 10 złr. Plany powołania szkoły realnej nie powiodły się. W roku szkolnym 1872/73 zaczęła funkcjonować 7-klasowa Szkoła Wydziałowa. F. B. Miczyński podarował jej barometr i 2 obrazy święte (z Matką Boską) w ramach, a w 1878 r. został Przewodniczącym Rady Szkolnej⁶⁷. Troszczył się o przeciwdziałanie rozszerzaniu się chorób zakaźnych i konieczny w tym celu nadzór lekarza miejskiego nad szkołami⁶⁸. Szczególnie pamiętnym darem F. B. Miczyńskiego i jego żony Katarzyny z Wróblewskich była fundacja wieczysta uczyniona w oparciu o list zastawny Ck Galicyjskiego Banku Hipotecznego, opiewający na sumę 1000 złr. Uzyskany od tej sumy dochód miał być przeznaczany na płacę dla nauczyciela, udzielającego ubogim uczniom Szkoły Wydziałowej w Wieliczce nauki gry na skrzypcach. W wypadku jej likwidacji fundusz miał przejść do szkoły najwyższej stopniem, a w wypadku zwinienia wszystkich szkół publicznych na własność funduszu ubogich. Zarząd fundacji Miczyńskich przekazano Towarzystwu Śpiewaczemu „Lutnia”. Akt fundacji, istniejącej już w formie wcześniejszego daru z 30 marca 1879 r., podpisali 18 lutego 1885 r., obok fundatorów: Ignacy Jakeusch, ck nadradca górniczy, prezes Towarzystw, Franciszek Zieliński — członek wydziału Towarzystwa, Franciszek Graele, zastępca Dyrektora Szkoły Wydziałowej oraz notariusz Kazimierz Przychocki. Ck Namiestnictwo oficjalnie zatwierdziło fundację

⁶⁴ MF CMUJ, *Liber Subiectorum...*, s. 16, 17, 23, 24, 25; tamże, *Liber actorum...*, s. 214, 226, 227.

⁶⁵ Czasopismo Towarzystwa Aptekarskiego, R.V, 1876 nr. 20 z 1 XI 1876 r., s. 351

⁶⁶ APKr, *MW* sygn. 54, s. 187, 193-194, 219, 246; tamże *MW* sygn. 55, s. 56-58.

⁶⁷ APKr, *MW* sygn. 54, s. 385; MŻKW, Zb.Spec., F. Widomski: *Wspomnienia*, sygn. 811, s. 395, 408.

⁶⁸ APKr, *MW*, sygn. 196, nlb, — 1880 r., listopad.

6 czerwca 1885 r.⁶⁹ Wspomnieć należy, że F. B. Miczyński w 1880 r. został członkiem honorowym Towarzystwa Śpiewaczego, a w latach 1881-83 i od 1885 do śmierci pełnił w nim funkcję prezesa⁷⁰. W tym samym 1879 r. F. B. Miczyński przekazał dyrektorowi Szkoły Wydziałowej Aleksandrowi Duchowiczowi prawo ściągnięcia od dłużników należności za leki pobrane z Apteki Salinarnej w latach 1872-78 na sumę 500 złr., z przeznaczeniem jej na zaopatrzenie pilnych i ubogich uczniów szkoły w odzież oraz obuwiu⁷¹. W 1883 r. zasłużony proboszcz wielickiej parafii św. Klemensa, borykający się z kłopotami finansowymi odnotował: „Pan aptekarz tutejszy przyniósł mi 200 guldenów na odnowę kościoła”⁷².

F. B. Miczyński w latach 80. pełnił funkcję wiceburmistrza miasta. Był współtwórcą i naczelnikiem wielickiej Straży Ogniowej⁷³, którą to czynność i pasję odziedziczył po nim, wraz z apteką, syn Zygmunt. Zmarł 21 stycznia 1890 r. w wieku lat 63 i został pochowany na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie w grobowcu rodziny Wróblewskich.

Z Apteką Salinarną Franciszka Brunona i Katarzyny Miczyńskich związana była jeszcze jedna, niecodzienna darowizna. Z funduszu zapisanego na hipotecę tej apteki, jeszcze przez dra S. Wróblewskiego, pochodziły sumy, wynoszące w 1912 r. 96 koron, regularnie do tego czasu wypłacane na „wytrębywanie hejnałów Maryackich” w Krakowie w miesiącach od czerwca do września⁷⁴.

Po śmierci F. B. Miczyńskiego kierowanie Apteką Salinarną przeszło na starszego z synów Zygmunta Napoleona.⁷⁵ Jego przygotowanie do zawodu było niezwykle staranne. Podstawowy i niezbędny do dalszej nauki 3-letni staż apteczny potwierdził mu ojciec F. B. Miczyński w październiku 1882 r. Rok później, 25 października 1883 r. Zygmunt Napoleon złożył przed Gremium Krakowskim egzamin tyrocjalny z odznaczeniem⁷⁶. Edukacja ta nie kolidowała ze studiami na fakultecie filozoficznym uniwersytetu w Wiedniu (od października 1881 r.), zakończonymi absolu-

⁶⁹ MŻKW, Zb.Spec., *Wypis z aktu fundacji*, sygn. 1086

⁷⁰ Jubileusz stulecia „Lutni” Wielickiej, Wieliczka 1872, s. 154.

⁷¹ KHM CMUJ, teka nr 737, nlb. — List Okręgowej Rady Szkolnej w Bochni do Brunona Miczyńskiego aptekarza oraz Przewodniczącego Rady Szkolnej miejscowej w Wieliczce; MŻKW, Zb. Spec.; F. Widomski: *Wspomnienia*, sygn. 811, s. 411-412.

⁷² Tamże, s. 26, 117.

⁷³ KHM CMUJ, teka nr 737, nlb. — list do Brunona Miczyńskiego, zastępcy naczelnika gminy w Wieliczce, 18 września 1885 r., APKr, *MW*, sygn. 54, s. 346, 413.

⁷⁴ MF CMUJ, teka nr 23, nlb. — wycinek pp. z „Czasu”, 11 czerwca 1912 (?)r.: „Czy i jakie są fundusze na wytrębywanie hejnałów Maryackich”, tamże — pokwitowanie prokuratora funduszu kościoła N. P. Maryi w Krakowie dla dra Miczyńskiego na 96 K za granie pieśni nabożnych, z 1 października 1912 r.

⁷⁵ KHM CMUJ, teka nr 737, nlb. — pismo Starosty do Katarzyny z Wróblewskich Miczyńskiej, wdowy po aptekarzu Brunonie Miczyńskim, z dnia 15 września 1890 r.

⁷⁶ KHM CMUJ, teka nr 737, nlb. — zaświadczenie z dnia 10 października podpisane przez Brunona Miczyńskiego, Magistra Farmacji i właściciela apteki w Wieliczce; MF CMUJ, *Księga do zapisu protokołów...*, s. 55.

torium 14 maja 1886 r. i uzyskaniem tytułu magistra farmacji oraz doktora filozofii⁷⁷. W 1890 r., po odbyciu 4-letniej obowiązkowej praktyki w zawodzie posiadał już prawo do samodzielnego prowadzenia apteki i zawiadywał nią jako spadkobierca F. B. Miczyńskiego oraz jego żony, posiadający 3/4 majątku aptecznego. Pełne prawa własności nabył 28 grudnia 1897 r. spłacając część należną bratu dr Janowi Miczyńskiemu sumą 2500 złr. i został, decyzją ck Sądu Krajowego w Krakowie z 16 marca 1899 r., wpisany w księgę własności jako właściciel ck uprzywilejowanej Apteki Salinarnej w Wieliczce⁷⁸.

Podstawowym problemem dra Z. N. Miczyńskiego stały się coraz liczniej pojawiające się starania o przyznanie koncesji na drugą aptekę w mieście. Już jesienią 1899 r. Krakowskie Towarzystwo Farmaceutyczne „Unitas”, poszukując posad dla młodych farmaceutów, wniosło do Starostwa powiatowego w Wieliczce podanie o zgodę na utworzenie drugiej apteki. Negatywna opinia ck Zarządu Salinarnego zadecydowała o odrzuceniu próby⁷⁹.

Nie bez znaczenia dla stanowiska władz lokalnych w tej sprawie była wysoka pozycja zajmowana wówczas przez Z. N. Miczyńskiego. Od 1892 r. był członkiem Rady Miasta. Pracował w jej komisji zdrowotnej. Od 1899 r. przez sześć lat sprawował funkcje burmistrza. Wybrany na drugą kadencję, dwukrotnie zwracał się z prośbą o zwolnienie go z urzędu, uważając, że ze względów rodzinnych i zdrowotnych, nie mógł pełnić go z należyтым zaangażowaniem. W 1905 r. przekazał urząd burmistrzowski w ręce Franciszka Aywasa⁸⁰.

Trzy lata po tym wydarzeniu, problem zachowania wyłączności usług aptekarskich na terenie Wieliczki i okolic powrócił, w znacznie poważniejszej postaci. W początkach 1907 r. weszła w życie nowa ustawa regulująca sprawy aptek, precyzująca warunki i tryb uzyskiwania koncesji na ich prowadzenie. Poza kwalifikacjami aptekarza brano pod uwagę warunki miejscowe, w tym potrzeby ludności, jej liczebność, zamożność, ruchliwość oraz bezwzględną zasadę ochrony dochodów aptek już istniejących. W sprawach tych zasięgano opinii stosownego Gremium Aptekarzy i Izby Lekarskiej. Odmowa udzielenia koncesji w danym miejscu, wykluczała ponowne rozpatrywanie takiej możliwości przed upływem dwóch lat⁸¹.

⁷⁷ KHM CMUJ, teka nr 737, nlb. — *Meldungsbuch des Studirenden Zygmunt Miczyński aus Krakau inscribirt in der philosophischen Facultät k.k. Universität zu Wien den 18 October 1881.*

⁷⁸ MF CMUJ, teka nr 23, nlb. — pismo do oddziału podatkowego c.k. Starostwa w Wieliczce jako odpowiedź na korespondencję z dnia 8 lipca 1914 r.; KHM CMUJ, teka nr 737, nlb. — pismo c.k. Sądu Krajowego w Krakowie do dra Z. N. Miczyńskiego z dnia 1 maja 1899 r.

⁷⁹ Arch. MZKW, AS, rkps nr 2305, k. 3.

⁸⁰ MF CMUJ, teka nr 23, nlb. — Trzydziestolecie Straży Ogniowej w Wieliczce, druk okolicznościowy; APKr, MW, sygn. 50, nlb. — pisma Z. N. Miczyńskiego do Rady Miasta z 1904 i 1905 r.; tamże MW sygn. 196, nlb. — informacja z 22 marca 1895 r.

⁸¹ Dziennik Ustaw Państwa dla Królestw i Krajów w Radzie Państwa Reprezentowanych. Rok 1907, Wiedeń 1907, Cz. IV, nr 5: Ustawa z dnia 18 grudnia 1906 o uregulowaniu spraw dotyczących aptek, §§ 3, 10, 47, 50.

Pierwszą poważną propozycję złożył w lutym 1908 r. Adam Boratyński, magister farmacji z Tarnopola, wnosząc do ck Namiestnictwa podanie o utworzenie drugiej apteki w Wieliczce. Starosta wielicki Szczerbiński, zwrócił się o opinię w tej sprawie do władz salinarnych, które wyraziły pełne zadowolenie z usług apteki Miczyńskich, podkreślając sumienność pracy i dogodne położenie apteki. Akcentowano szkodliwość tworzenia konkurencji z obawy o jakość leków i zmniejszenie dochodów, już i tak niewielkich, z rozliczania recept salinarnych. W sprawie tej protestował również właściciel apteki w Dobczycach Józef Hanak i zapewne sam Zygmunt Napoleon Miczyński, który za pośrednictwem ks. Borkiewicza starał się równocześnie o życzliwe sobie stanowisko Izby Lekarskiej w Krakowie i jej prezydenta, radcy dworu, profesora Wichierkiewicza⁸². Ostatecznie w czerwcu, ck Namiestnictwo odmówiło udzielenia nowej koncesji.

Kolejny starający się o założenie apteki to mgr farmacji Wojciech Zygmunt Wilczyński z Nowego Targu, zabiegający o koncesję apteczną w Kłaśnie — miasteczku stanowiącym już wtedy niemal przedmieście Wieliczki. Jego wniosek z lutego 1910 r., jako ekonomicznie nieuzasadniony i szkodliwy dla już działających na tym terenie farmaceutów, odrzucono⁸³.

Z dużą determinacją starał się o uzyskanie koncesji na utworzenie nowej apteki publicznej w Wieliczce mgr farmacji Stanisław Piątek, zarządca apteki w Trzebini. Proponował jej lokalizację przy ulicy Kuczkiewicza lub w Rynku Górnym, przy wylocie ul. Zamkowej. Złożony 2 maja 1910 r. w ck Namiestnictwie wniosek można było odrzucić ze względów formalnych, bowiem nie minął jeszcze dwuletni okres od ostatniej negatywnej opinii w tej sprawie. W odmowie powołano się jednak na brak miejscowych warunków i potrzeb do otwarcia nowej apteki. S. Piątek wykorzystał możliwość odwołania się od decyzji Namiestnictwa do ck Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, które jednak 20 lutego 1912 r. ostatecznie podtrzymało niekorzystną dla niego decyzję⁸⁴.

Nie spadało zainteresowanie Wieliczką, jako miejscem założenia apteki. Gdy tylko wygaś dwuletni okres blokady wniosków o udzielenie nowej koncesji, podania w tej sprawie złożyło trzech magistrów farmacji: Józef Antoni Pelc (18.04.1914 r.), Henryk Kazimierz Michnik (15.05.1914 r.) i Ludwik Lebedowicz (23.06.1914 r.), 25 lat wcześniej wykształcony na podaptekarza przez F. B. Miczyńskiego. Wydarzenia wojenne odsunęły ostateczne rozpatrzenie tych podań na 1917 r. Potraktowano je łącznie. 16 lutego 1918 r. ck Namiestnictwo przyznało koncesję na założenie i prowadzenie apteki w Rynku Górnym J. A. Pelcowi, odrzucając automatycznie wnioski pozostałe. W uzasadnieniu decyzji wskaza-

⁸² Arch. MZKW, AS, rkps nr 2714, k. 50, 50v.; MF CMUJ, teka nr 23, nlb. — pisma z 2 marca, 6 marca 1908 r. i 26 lutego 1910 r.

⁸³ MF CMUJ, teka nr 23, nlb. — pismo z 28 listopada 1910 i protest z 26 lutego 1910 r.

⁸⁴ Tamże, pisma z 25 maja 1910 r., z 9 czerwca 1910 r., z 20 i 30 maja 1911 r. i z 7 marca 1912 r.

no na wyniki prawidłowo przeprowadzonego dochodzenia, które dowiodło, że w interesie zdrowia publicznego pożądane jest otwarcie drugiej apteki, a jej powstanie w żadnym stopniu nie zagrozi bytowi aptek sąsiednich. Mimo odwołania się Z. N. Miczyńskiego do wyższej instancji, decyzja została podtrzymana. Polska Komisja Likwidacyjna 27.01.1919 r. ostatecznie odrzuciła apelację, uznając fakt przyznania koncesji jako ostateczny i niepodważalny⁸⁵.

Podstawą wszystkich protestów i apelacji Z. N. Miczyńskiego było wykazanie złej kondycji finansowej mieszkańców Wieliczki, odciągania potencjalnych pacjentów okolicznych wsi przez filantropijne zakłady lecznicze Krakowa, konkurencji wielickiej drogerii i stale malejących dochodów apteki z refundacji leków wydawanych robotnikom salinarnym. Zdaniem Miczyńskiego wszystko to czyniło trudnym utrzymanie się na rynku wielickim, a co dopiero podołanie konkurencji.

Jak naprawdę przedstawiały się dochody apteczne? Starostwo wielickie domagało się odpowiedzi na to pytanie według podanego schematu ujmującego liczebność personelu, ilość realizowanych recept, dochód brutto z ostatnich trzech lat. W latach 1911–18 w aptecce Miczyńskich oprócz właściciela pracował jeden magister farmacji i jeden praktykant. Rocznie realizowano blisko 5 000 recept pełnopłatnych i około 3 200 objętych ustawowym upustem. Sprzedaż leków i środków leczniczych przynosiła ponad 19 000 K rocznego dochodu, a zysk zamykał się zwykle kwotą około 5 500 K⁸⁶. W odczuciu właścicieli dochodowość apteki malała. I było tak rzeczywiście. Wystarczy przeanalizować wysokość sum wpływających do apteki Miczyńskich z rozliczenia recept salinarnych.

F. B. Miczyński realizował w swej aptece rocznie około 4 500 recept na rachunek saliny, średnio na kwotę ok. 0,32 złr. każda. Wysokość rocznych zwrotów wypłacanych w dwu ratach wynosiła łącznie ok. 1 339 złr.⁸⁷ Z. N. Miczyński do 1906 r. ekspediował średnio o tysiąc recept mniej niż ojciec i to tańszych, bo opiewających przeciętnie jedynie na 0,29 złr., czyli w aktualnej wówczas walucie 0,58 K. Roczne zwroty wynosiły odpowiednio 1 059 złr., czyli 2 118 K⁸⁸. Coraz

⁸⁵ Tamże, pisma z 6 i 30 czerwca 1914 r., z 27 lipca i 21 sierpnia 1914 r., z 23 lipca 1917 r., z 16 lutego 1918 r. i z 19 lutego 1919 r.

⁸⁶ Tamże, pisma z 7 i 24 lipca 1914 r., z 24 marca 1917 r. i 20 maja 1918 r.

⁸⁷ Por. Arch. MŻKW, AS rkpsy nr 1643 k.: 56, 56 v, 57, 58; rkps nr 1838, k.: 8, 8 v, 25, 25 v, 31, 40, 40 v, 164, 164 v, 174; nr 1839, k.: 3, 3 v, 4, 4 v, 6, 11–12, 20, 22, 22 v, 286, 289, 289 v, 293, 307, 307 v; nr 1840, k.: 1, 13, 13 v, 23, 24, 27, 57, 58; nr 1841, k.: 6–7, 19, 28, 35, 38 v, 39, 39 v, 44, 45, 45 v, 49, 49 v; nr 1842, k.: 4 v, 5, 24 v, 32, 32 v, 38, 41, 46, 48 v, 49; nr 1843, k.: 2, 3, 3 v, 17, 17 v, 21, 26–27; nr 1844, k.: 2, 11, 15, 170 v, 173, 190, 196; nr 2047, k.: 5 v, 23 v, 24, 310 v, 459, 470 v; nr 2048 k.: 6 v, 23 v, 260 v, 261, 273; nr 2049, k.: 3.

⁸⁸ Por. Arch. MŻKW, AS rkpsy nr 2050, k.: 255; nr 2296, k.: 1 v, 17 v, 20, 2; nr 2297 k.: 3, 24 v, 36; nr 2298, k.: 34 v–35, 79, 79 v, 83; nr 2299, k.: 44 v, 68 v–69; nr 2300, k.: 20 v, 21, 65; nr 2301, k.: 6, 13, 70 v, 84, 106; nr 2302, k.: 28, 73, 84; rkps nr 2303, k.: 9, 33, 33 v, 80, 90 v; rkps nr 2304, k.: 288, 358, 384 v; rkps nr 2305, k.: 33, 43; rkps nr 2708, k.: 461; rkps nr 2709, k.: 72 v, 388, 427 v, 440; rkps nr 2710, k.: 21 v, 69–70, 77, 120 v, 184; rkps nr 2711 k.: 51 v, 52, 53, 135, 1163, 349.

powszechniej przestrzegane obostrzenia norm w ordynowaniu leków na rachunek publiczny zmniejszały uzyskiwane z tego tytułu dochody apteki. Prawdopodobnie umiejętnie przedstawiony wykaz wpływów aptecznych, przedłożony w ck Krajowej Dyrekcji Skarbu przez Z. N. Miczyńskiego stał się podstawą zmniejszenia stosowanego dotąd upustu cen leków wydawanych na rachunek saliny z 25% do 10%. Od 1906 r. apteka Miczyńskich zwiększyła w ten sposób swoje dochody. Wraz ze zmniejszeniem upustu wzrosła (do 1913 r.) liczba realizowanych recept do ok. 4 284 rocznie (efekt rozszerzenia świadczeń medycznych na członków rodzin robotników salinarnych), a ich koszt jednostkowy wynosił średnio 1,40 K. Zwroty z kasy salinarnej przekraczały 5 700 K rocznie⁸⁹. Znaczną część z tej kwoty należało odtrącić na pokrycie kosztów zakupu wydawanych specyfików, bowiem z założenia ordynowano leki najprostsze, pracę aptekarza ograniczając do minimum.

Mimo tych wszystkich problemów apteka Miczyńskich pozostawała główną, uprzywilejowaną apteką salinarną w Galicji i na Bukowinie, pochłaniającą od 38% do 47% sum skarbowych przeznaczonych na refundację leków. O połowę mniejsze były kwoty wypłacane z tego tytułu bocheńskiej aptece prowadzonej przez Alfreda Weissa, od 1903 r. dzielącego się obsługą górników z apteką Stanisława Pawłowskiego. W kolejnych latach leki na rachunek saliny wydawali tam na przemian Karol Szymanowicz z Apteki Salinarnej i Obwodowej oraz Franz Göttinger. Na podobnych zasadach opierał się system rozliczeń z farmaceutami wydającymi leki dla robotników Stebnika i Drohobycza, Adamem Krzyżanowskim i G. F. Tobiaszkiem oraz tym ostatnim a Emilem Safrinem i od 1910 r. Heinrichem Arztem. Do ich aptek trafiało łącznie od 8–14% sum refundowanych. Od 1901 r. wyłączne zaopatrzenie w leki górników pracujących w kopalni w Stebniku powierzono aptece domowej tamtejszego lekarza salinarnego dra Tadeusza Węclewskiego. Podobny system aptek domowych doskonale funkcjonował w Łanczynie (prowadzone kolejno przez dra Bronisława Bogdańskiego i dra Eugeniusza Paniecznickiego). W Kaczyce zaopatrzenie apteczne zapewniali wymiennie aptekarze: Leon Harth (do 1903 r.) i Aleksander Loebel (od 1911 r.) oraz lekarze: dr Nathan Weidling (1901–12 r.) i dr Rafael Mück. W innych miejscowościach sprzedaż leków na rachunek saliny kontynuowali kolejni farmaceuci: w Lacku Antoni Grotowski, Eugeniusz Stoeger (1907–11 r.) i Leo Maiblum (po 1911 r.), w Dolinie: Leo Mondlicht, M. Oberländer, Otto Sandauer (1897–1910 r.) i Ilo Roth, w Bolechowie: Carl Düll, Ludwik Giebułtowiec, Ignatz Schindler i spadkobiercy (1898–1910 r.) i Oswald Kimmelman, w Delatynie: Józef Hołubowicz i Rudolf Kuhl (od 1901 r.). Do tych aptek trafiało od 3% do 5 %

⁸⁹ Por. Arch. MŻKW, AS, rkpsy nr 2712, k.: 36, 171 v, 183, 275, 293 v, 304; rkps nr 2714, k.: 39, 46, 47, 65, 107 v, 115, 222; rkps nr 2715, k.: 4, 6 v, 13, 120 v, 125 v, 190–191; nr 2716, k.: 25 v, 122 v; nr 2717, k.: 59 v–60, 127 v; rkps nr 2718, k.: 54 v, 135, 156 v, 197; nr 2719, k.: 164, 194, 249 v, 304; nr 2720, k.: 4 v, 14, 54 v, 102.

z sumy refundacyjnej. Podobnie stabilną sytuację jak apteka rodzinna Miczyńskich udało się zachować jedynie aptekom Stanisława Bursy w Kosowie i Aleksandra Szustowa w Kałuszu. W rankingu dochodu ze sprzedaży leków refundowanych, obie te apteki lokowały się bezpośrednio po aptekach bocheńskich⁹⁰.

Zachowanie przez Z. N. Miczyńskiego uprzywilejowanego stanowiska apteki wielickiej aż do 1919 r. było wielkim sukcesem. Pozycja społeczna rodziny Miczyńskich w środowisku wielickim była nadal wysoka, mimo że z osobą Zygmunta Napoleona nie wiązała się już żadna charytatywna fundacja. Jego największą pasją było natomiast kierowanie wielicką Ochotniczą Strażą Ogniową i jej stałe doposażanie — niejednokrotnie przy znaczącym wkładzie własnych bądź rodzinnych funduszy. Funkcję naczelnika straży ogniowej, tak jak i aptekę odziedziczył po ojcu Brunonie. Zmarł 24 marca 1921 r. w wieku 61 lat, pozostawiając aptekę swoim spadkobiercom: żonie Marii z Dereniowskich oraz piątce dzieci: Marii, Zygmuntowi, Zofii, Annie i Katarzynie.

Żadne z dzieci nie było jeszcze przygotowane do przejęcia rodzinnej apteki. Jedyne dziecko — Zygmunt, studiował w tym czasie chemię na Politechnice Lwowskiej, a córka Zofia, po trzyletniej praktyce w aptece ojca, zakończonej złożeniem w Izbie Aptekarskiej w Krakowie egzaminu Tiocinium (w lipcu 1920 r.), zaczynała dopiero studia na Uniwersytecie Jagiellońskim. W tej sytuacji zarząd apteką sprawował jej długoletni pracownik mgr farmacji Michał Leyko, już od pewnego czasu zastępujący dra Z. N. Miczyńskiego na tym stanowisku⁹¹.

Po śmierci ojca Zofia Miczyńska przeniosła się na Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie i tam, 18 czerwca 1922 r. uzyskała dyplom magistra farmacji. W sierpniu tego roku podjęła pracę w rodzinnej aptece. Równocześnie Zygmunt Miczyński przerwał studia politechniczne by, zgodnie z wolą rodziny, zdobyć dyplom magistra farmacji na Uniwersytecie Jagiellońskim. Od września 1923 r. kierował już Apteką Salinarną. Zginął 3 września 1939 r., podczas bombardowania dworca kolejowego w Tarnowie.

Od tego momentu zarząd apteki Miczyńskich przeszedł w ręce Zofii z Miczyńskich Nowakowej, która po kilkuletniej przerwie spowodowanej zamążpójściem (1923-31) pracowała w rodzinnej aptece w Wieliczce, a już od czerwca 1936 r. posiadała pełne uprawnienia do zarządzania i kierowania apteką. Sprawy własnościowe pozostawały nadal nieuregulowane. Od 1 sierpnia 1945 r. Z. Nowakowa

⁹⁰ Por. Arch. MZKW, AS, rkpsy nr 2300, k. 45; nr 2302, k. 25 v-26, 85 v-86; nr 2303, k. 35, 92 v, 95; nr 2304, k. 379 v, 384; nr 2305, k. 34; nr 2708, k. 44 v-45, 320 v-321; nr 2709, k. 45 v-46, 71 v-71, 426 v-427; nr 2710, k. 20 v-21, 69 v-70, 119 v-120; nr 2711, k. 50 v-51, 348 v-349; nr 2712, k. 170 v-171; nr 2714, k. 104 v, 107; nr 2715, k. 119 v-120, 179 v-180; nr 2716, k. 5 v-6, 121 v-122; rkps nr 2717, k. 59 v-60, 175 v-176; nr 2718, k. 135 v-136; nr 2719, k. 163 v-164; nr 2720, k. 3 v-4, 53 v-54.

⁹¹ J. Miczyńska: *Rozbestwieni*, Hove (br), s. 141-1318; KHM CMUJ, teka nr 737, nlb. — Zofia z Miczyńskich Nowakowa: *Materiały do historii zabytkowej Apteki Salinarnej w Wieliczce* (dalej Z. Nowakowa: *Materiały...*) k. 3, 8; M. Stachoń: *Dzieje...*, s. 143.

otrzymała co prawda w dzierżawie 1/2 apteki, stanowiącej własność jej matki i rodzeństwa, co mogło ułatwić samodzielne kierowanie apteką, ale nadal pozostawała ona prawnie własnością spadkobierców dra Z. N. Miczyńskiego.

W dniu 8 stycznia 1951 r. Apteka Salinarna została upaństwowiona i przemianowana na Aptekę Społeczną Nr 75. Zofia z Miczyńskich Nowakowa jeszcze przez rok kierowała dawną apteką rodzinną, po czym przeniesiono ją na stanowisko kierownika Apteki Społecznej Nr 74 w Wieliczce⁹², czyli również upaństwowionej apteki rodzinnej Pelców.

APTEKA POD OPATRZNOŚCIĄ (1919-1951)

W porównaniu z niecodzienną procedurą utworzenia w Wieliczce uprzywilejowanej Apteki Salinarnej Drdów, Apteka Pod Opatrznością powstała w sposób bardzo nowoczesny, w drodze przyznania przez ck Namiestnictwo koncesji na jej założenie w dniu 16 lutego 1918 r. Koncesja miała charakter osobisty i została przyznana magistrowi farmacji Józefowi Antoniemu Pelcowi. Dokument wskazywał jednoznacznie lokalizację apteki w Rynku Górnym w Wieliczce⁹³.

Rodzina Pelców, a właściwie Połczyńskich pochodziła z północno-wschodnich rejonów poznańskiego. W ciągu XIX w. nazwisko z Połczyński, Pelc-Połczyński, przekształciło się w Pelc i w tej formie towarzyszy potomkom pierwszego farmaceuty w tej rodzinie, urodzonemu w Krakowie w 1869 r. Józefowi Antoniemu Pelcowi.

Zachowane dokumenty rodzinne umożliwiają prześledzenie nauki zawodu. Od września 1885 r., przez blisko dwa lata J. A. Pelc przebywał jako uczeń aptekarski w aptece Piotra Krokiewicza w Krakowie, a następnie przygotowywał się do egzaminu Tiocinium w aptece Henryka Markiewicza w Wiśniczu (do listopada 1888 r.). Z tą apteką był związany do czasu podjęcia studiów farmaceutycznych na Uniwersytecie Jagiellońskim, a nawet podczas ich trwania pracując w niej w czasie ferii akademickich. Tytuł magistra farmacji otrzymał w 1891 r.

Obowiązkowy rok praktyki w zawodzie J. A. Pelc odbył w ck Aptece Garnizowej Nr 15 w Krakowie, a następnie, jako pełnoprawny magister farmacji pracował w Wiśniczu (1892-93), w Rzeszowie (1893r.) i w Krakowie w aptece pod „Białym Orłem” (1893-96). W 1896 r. objął w dzierżawę aptekę Józefa Hanaka w Dobczycach. Gdy w 1914 r. złożył podanie o koncesję na samodzielną aptekę w Wieliczce miał już za sobą 18 lat pracy jako dyplomowany farmaceuta⁹⁴.

⁹² Z. Nowakowa: *Materiały...*, k. 1, 2, 8.

⁹³ Dokumenty rodzinne, będące w posiadaniu Krzysztofa Pelca; MF CMUJ, teka nr 23, nlb. — pismo ck Namiestnictwa z 16 lutego 1918 r.

⁹⁴ Dokumenty rodzinne, będące w posiadaniu Krzysztofa Pelca.

Wydanie dokumentu koncesji przyznanej przez c.k. Namiestnictwo w lutym 1918 r., miało nastąpić po wpłaceniu taksy koncesyjnej w wysokości 500 K i uiszczeniu stosownych opłat stemplowych. Kolejne odwołanie wniesione przez dra Z. N. Miczyńskiego i zmiany polityczne, kończące I wojnę światową spowodowały, że ostateczna i już niepodważalna decyzja przyznająca J. A. Pelcowi prawo założenia nowej apteki w Wieliczce została wydana przez Polską Komisję Likwidacyjną, jako najwyższą instancję polityczną w lutym 1919 r.⁹⁵

Apteka przy Rynku Górnym 14, kierowana w latach 1919-25 przez J. A. Pelca (do końca września 1920 r. pełniącego jeszcze obowiązki dzierżawcy apteki dobczyckiej⁹⁶) powoli wchodziła na wielicki rynek farmaceutyczny, przy zachowaniu przez aptekę Miczyńskich monopolu na rozliczanie recept robotników salinarnych.

Do prowadzenia rodzinnej apteki przygotowywała się jeszcze w aptecę dobczyckiej najstarsza córka małżeństwa Pelców — Władysława Józefa Pelc. Tytuł magistra farmacji uzyskała na Uniwersytecie Jagiellońskim już w 1920 r. i w znacznym stopniu zastępowała ojca w prowadzeniu apteki. Po pięciu latach nieprzerwanej pracy w zawodzie uzyskała oficjalnie prawo samodzielnego kierowania apteką. Sprawowała tę funkcję od śmierci ojca w 1925 r. do czasu uzyskania przez brata — Tadeusza Pelca (od 1930 r. również magistra farmacji) w 1933 r. zezwolenia na kierowanie rodzinną apteką⁹⁷.

Będąc już mężatką i matką Marii, Władysława z Pelców Jabłońska założyła własną drogerię w Wieliczce i prowadziła ją samodzielnie. Zmarła przedwcześnie w 1936 r. Mimo to udało się jednak utrzymać drogerię, którą prowadził początkowo niejaki pan Grzebyk (od 1934 r. pomocnik drogeryjny), a w okresie okupacji pan Kwas. W 1945 r. Maria Jabłońska, córka Józefy, a wnuczka Józefa Antoniego Pelca, uzyskała uprawnienia kwalifikowanej drogistki, dające możliwość pracy w drogerii, a po dwuletnim stażu uzyskania koncesji i samodzielnego jej prowadzenia. Oficjalne przyznanie koncesji do prowadzenia odziedziczonej po matce, przeniesionej na ul. Seraf I drogerii nastąpiło w styczniu 1947 r. Rok później, wobec nasilających się szykan ze strony władz partyjnych, Maria Jabłońska oddała klucze do drogerii lokalnym władzom politycznym i opuściła Wieliczkę, podejmując studia ekonomiczne w Krakowie⁹⁸.

W dobczyckiej aptece dzierżawionej przez J. A. Pelca pomagały również młodsze córki: Janina (zm. w 1918 r.) i Maria. Maria Pelc (1^o Armółowiczowa, 2^o Mokrzyńska) kontynuowała rodzinną tradycję. Ukończyła kurs drogistowski i już od około 1931 r. prowadziła drogerię w Rabce. Po wojnie wyjechała do Warszawy⁹⁹.

⁹⁵ MF CMUJ, teka nr 23, nlb.— pismo c.k. Namiestnictwa z 16 lutego 1918 r.

⁹⁶ M. Stachoń: *Dzieje...*, s. 145.

⁹⁷ Dokumenty rodzinne, będące w posiadaniu Krzysztofa Pelca.

⁹⁸ Dokumenty rodzinne będące w posiadaniu Marii Kłaput i relacja ustna Teresy Kosseckiej.

⁹⁹ Relacja T. Kosseckiej.

Spadkobiercą J. A. Pelca i pełnoprawnym właścicielem Apteki Pod Opatrznością został w 1937 r., jego najmłodszy syn, magister farmacji Tadeusz Pelc. W wyniku darowizny dokonanej przez matkę, otrzymał oficjalnie koncesję na prowadzenie apteki. Koncesja, wydana przez Wojewodę Krakowskiego obciążona była taksą w wysokości 500 zł.

Najbliższe lata nie były łatwe. W 1939 r. T. Pelc został zmobilizowany i jako farmaceuta wysłany na front. Szczęśliwie udało mu się wrócić i kierować apteką przez cały czas okupacji. Z Apteki Pod Opatrznością przekazywano niezbędne medykamenty dla oddziałów partyzanckich AK¹⁰⁰.

Rodzinną aptekę udało się utrzymać do 1951 r., kiedy w drodze upaństwowienia stała się Apteką Społeczną Nr 74. Tadeusz Pelc odszedł do pracy w Centrali Farmaceutycznej w Krakowie. Zmarł w 1975 r.

¹⁰⁰ *Wieliczka. Dzieje miasta (do 1980 r.)*, Kraków 1990, s. 262

Tabela nr 1

Nazwisko aptekarza i miejscowość	Salina	Upust	Refundacja za pobrane leki (wyróżnione w złotych reńskich i centach) w semestrach I i II lat:					
			II 1894	I 1896	II 1896	I 1897	II 1897	II 1898
Alfred Weiss – Bochnia	Bochnia	20%	201,17	218,15	177,22	237,56	217,24	231,06
Carl Düll – Bolechów Ludwik Giebułtowicz – j.w. Ignacy Schundler – j.w.	Bolechów	5%	10,75	6,48	8,58	12,57	8,82	13,06
Józef Hohubowicz – Delatyn	Delatyn	5%	11,55	16,19	12,97	15,09	20,61	14,91
Leo Mondlicht – Dolina M.Oberländer – j.w. Otto Sandauer – j.w.	Dolina	5%	10,53	28,69	11,38	43,52	44,17	33,55
Adam Krzyżanowski – Drohobycz G.F.Tobiaszek – j.w.	Drohobycz	26% 12% 12%	6,68	68,34	26,07	31,67	46,45	45,61
Leon Harth na Bukowinie	Kaczyka	10%	38,99	22,31	36,88	25,80	17,82	25,08
Aleksander Szustów- Katusz	Katusz	5%	21,56	8,90	23,91	23,56	40,23	23,17
Stanisław Bursa-Kosów	Kosów	10%	27,81	25,52	29,38	35,12	30,16	26,85
Antoni Grotowski – Dobromil – Lacko	Lacko	5%	43,84	16,64	28,10	29,12	39,71	34,38
Dr Bronisław Bogdański (apteka domowa) – Delatyn – Łanczyn	Łanczyn	10%	4,87	7,65	5,47	5,24	6,52	6,81
Adam Krzyżanowski – Drohobycz G.F.Tobiaszek – j.w.	Stebnik	26% 12%	18,27	43,85	40,48	34,76	39,96	63,65
dr Zygmunt N.Mięczyński – Wieliczka	Wieliczka	25%	311,16	358,21	389,24	420,16	385,16	608,44

Źródło: Arch. MZKW, AS, rkps nr 2300, k.45; AS, rkps nr 2302, k.25v-26 i 85v-86; AS, rkps nr 2303, k.35, 92v, 95; AS, rkps nr 2304, k.379v, 384.

Tabela nr 2

Nazwisko aptekarza i miejscowość	Salina	Upust	Refundacja za pobrane leki (w koronach i halerszach) w semestrach I i II lat:							
			II 1899	II 1900	I 1901	I 1902	II 1902	I 1903	II 1903	II 1903
Alfred Weiss – Bochnia Stanisław Pawłowski – j.w.	Bochnia	20% 10%	601,25	543,04	615,39	534,82	589,40	671,68	617,18	
Ignacy Schindler – Bolechów	Bolechów	5%	24,94	55,79	98,79	79,30	51,44	72,87	42,36	
Józef Hohubowicz – Delatyn Rudolf Kuhl – j.w.	Delatyn	5% 10%	21,31	33,19	33,23	15,49	32,81	26,94	34,20	
Otto Sandauer – Dolina	Dolina	5%	4,84	15,02	9,03	1,23	1,31	2,57	–	
G.F.Tobiaszek – Drohobycz	Drohobycz	12% 10% 10%	61,73	152,98	162,25	128,19	209,28	178,77	239,85	
Emil Safrin – j.w.										
Leo Harth na Bukowinie Dr Nathan Weidling (apteka domowa- lekarz salinarny) – Kaczyka	Kaczyka	10%	3,95	79,96	32,62	79,22	91,95	102,94	3,39	
Aleksander Szustów – Katusz	Katusz	5%	63,27	133,56	188,57	375,00	215,93	260,22	159,74	
Stanisław Bursa – Kosów	Kosów	10%	80,47	98,39	162,24	106,03	130,82	280,13	224,45	
Antoni Grotowski – Dobromil	Lacko	5%	86,98	50,52	91,73	51,08	61,58	62,13	230,09	
Dr Bogdański (apteka domowa) – Łanczyn	Łanczyn	10%	16,89	26,65	26,59	16,99	15,76	16,76	98,62 19,92	
G.F.Tobiaszek – Drohobycz Emil Safrin – j.w. Dr Tadeusz Węclewski (apteka domowa) – Stebnik	Stebnik	12%	88,40	178,42	325,74	246,06	133,43	198,30	290,90	
Dr Zygmunt N. Mięczyński – Wieliczka	Wieliczka	25%	1514,35	1082,06	1247,14	1129,11	1138,00	1350,59	1350,99	

Źródło: Arch. MZKW, AS, rkps nr 2305, k.34; AS, rkps nr 2708, k.44v-45; AS, rkps nr 2708, k.320v-321, AS, rkps nr 2709, k.45v-46, 71v-72, 426v-427, AS, rkps nr 2710, k.20v-21.

Tabela nr 3

Nazwisko aptekarza i miejscowość	Salina	Upust	Refundacja za pobrane leki (w koronach i halerszach) w semestrach I i II lat:							
			I 1904	II 1904	I 1905	II 1905	I 1906	I 1907	II 1907	
Alfred Weiss – Bochnia Franz Göttinger – j.w.	Bochnia	10%	939,94	787,39	1034,91	811,15	824,78	885,17	845,85	
Ignacy Schindler – Bolechów	Bolechów	5% 10%	44,15	72,55	23,77	60,87	62,84	64,49	61,04	
Rudolf Küchl – Delatyn	Delatyn	10%	23,67	34,14	41,13	32,37	56,81	–	–	
Otto Sandauer – Dolina	Dolina	5% 10%	28,09	61,43	92,21	44,81	62,94	75,41	207,66	
G.F.Tobiaszek – Drohobycz	Drohobycz	10%	206,03	198,36	181,12	277,40	189,96	158,05	268,89	
Dr Nathan Weindling (lekarz salinarny) – Kaczyka	Kaczyka	10% 15%	166,78	115,36	92,74	80,22	108,65	82,56	84,45	
Aleksander Szustów – Katusz	Katusz	5% 33%	316,19	304,03	228,79	328,38	301,99	350,10	215,77	
Stanisław Bursa – Kosów	Kosów	10%	291,05	229,05	362,27	360,94	319,69	336,70	442,38	
Anton Groblewski – Dobromil M.E.Stoeger – j.w.	Lacko	5% 10%	121,89	84,35	132,35	95,88	207,53	299,34	574,48	
Dr Bogdański (lekarz salinarny) – Delatyn Dr Eugeniusz Pasiecznicki (apteka domowa) – Łanczyn	Łanczyn	10%	29,75	11,73	15,21	18,20	18,23	21,88	26,08	
Dr Tadeusz Węclewski (lekarz salinarny) – Stebnik	Stebnik	12% 15%	173,23	222,53	145,67	368,53	282,61	295,85	418,22	
Dr Zygmunt N. Mieczynski – Wieliczka	Wieliczka	25% 10%	1261,21	1518,81	1586,20	1378,68	1849,42	2352,89	2428,07	

Źródło: Arch. MZKW, AS, rkps nr 2710 k.69v-70, 119v-120; AS, rkps nr 2711, k.50v-51, 348v-349; AS, rkps nr 2712, k.170v-171; AS, rkps nr 2714, k.104v-107; AS, rkps nr 2716, k.5v-6.

Tabela nr 4

Nazwisko aptekarza i miejscowość	Salina	Upust	Refundacja za pobrane leki (w koronach i halerszach) w semestrach I i II lat:					
			I 1908	II 1908	I 1909	I 1910	II 1910	
Karol Szymanowicz – Bochnia Franz Göttinger – j.w.	Bochnia	10%	1021,39	867,23	889,77	839,02	996,65	
Ignacy Schindler – Bolechów Spadkobiercy – j.w. Oswald Kimmelman	Bolechów	10%	98,15	61,78	67,42	93,49	128,31	
Rudolf Kuhl – Delatyn	Delatyn	33%	–	38,30	ok. 78	46,49	76,06	
Otto Sandauer – Dolina Ilo Roth – j.w.	Dolina	10%	129,51	129,08	100,57	84,89	177,61	
Emil Safrin – Drohobycz Heinrich Arzt – j.w. G.F.Tobiaszek – j.w.	Drohobycz	10% 15% 10%	235,69	265,30	255,49	188,55	408,74	
Dr Natan Weidling – Kaczyka	Kaczyka	15%	98,03	67,12	60,85	62,35	96,94	
Aleksander Szustów – Katusz	Katusz	33%	239,01	182,94	224,93	370,86	437,92	
Stanisław Bursa – Kosów	Kosów	10%	609,70	482,82	557,21	736,54	666,55	
Eugeniusz Stoeger – Dobromil	Lacko	10%	642,86	780,09	771,95	618,48	593,12	
Dr Eugeniusz Pasiecznicki (apteka domowa) – Łanczyn	Łanczyn	10%	25,71	26,31	20,35	35,11	31,18	
Dr Tadeusz Węclewski – Stebnik	Stebnik	15%	429,25	359,52	377,72	380,78	435,36	
Dr Zygmunt Mieczynski – Wieliczka	Wieliczka	10%	2900,92	2464,82	3148,54	3632,01	3572,90	

Źródło: Arch. MZKW, AS, rkps nr 2715, k.119v-120; AS, rkps nr 2715, k.179v-180; AS, rkps nr 2716 k.121v-122; AS, rkps nr 2717, k.59v-60; AS, rkps nr 2717, k.175v-176.

Tabela nr 5

Nazwisko aptekarza i miejscowość	Salina	Upust	Refundacja za pobrane leki (w koronach i halerczach) w semestrach I i II lat:					
			I 1911	II 1911	I 1912	II 1912	I 1913	II 1913
Karol Szymanowicz – Bochnia Franz Götinger – j.w.	Bochnia	10%	1160,40	1073,30	1064,59	1205,71	1392,89	–
Oswald Kimmelman – Bolechów	Bolechów	10%	169,08	140,05	143,25	169,62	159,68	–
Rudolf Kuhl – Delatyn	Delatyn	33%	93,29	102,10	75,89	155,02	–	–
Ilo Roth – Dolina	Dolina	10%	170,31	233,31	174,51	193,89	235,14	–
Heinrich Arzt – Drohobycz G.F.Tobiaszek – j.w.	Drohobycz	15% 10%	232,18	277,20	239,55	300,89	267,81	–
Dr. Nathan Weidling – Kaczyka Aleksander Loebel na Bukowinie Dr. Rafael Mück (apteka domowa)	Kaczyka	15% 33% 15%	118,58	57,74 33,70	81,88 671,21	82,85 25,93	82,70 76,25	–
Aleksander Szustow – Katusz Spadkobiercy – j.w.	Katusz	33%	598,01	537,71	610,55	579,24	500,41	–
Stanisław Bursa – Kosów	Kosów	10%	770,30	729,59	745,43	695,00	732,69	–
Eugeniusz Stoeger – Dobromil Leo Maiblum – j.w.	Lacko	10%	308,49 176,18	461,05	472,05	401,96	376,72	–
Dr. Eugeniusz Pasiecznicki (apteka domowa) – Łanczyn	Łanczyn	10%	25,46	24,56	34,17	31,30	37,89	–
Dr. Tadeusz Węclewski – Stebnik	Stebnik	15%	433,99	413,85	417,78	454,76	399,29	–
Dr. Zygmunt Miczyński – Wieliczka	Wieliczka	10%	4156,29	3620,50	3186,42	2509,76	2598,14	2767,37

Źródło: Arch. MZKW, 4S, rkps nr 2718, k.135v-156; 4S, rkps nr 2719, k.163v-164; 4S, rkps nr 2720, k.53v-54, k.3v-4.

M. Międzobrodzka

THE PHARMACIES AND CHEMISTS IN WIELICZKA

Summary

The article presents the history of Wieliczka's chemists and their pharmacies since they first started to function until 1951 when they were nationalised.

The first drugstore, called the Saline Pharmacy, was founded on a distinct order from the Empress, Mary Teresa. It was the only chemist's in Galicia for the creation of which the credit amounting to 6500 guilders was granted from the royal treasury. The pharmacy was to give away medicine prescribed by the saline doctor free of charge. At a fixed date, a detailed check and an assessment of prescriptions took place, as well as a reimbursement from the saline. An established reduction was applied (from two thirds to five sixth was reimbursed from the total cost) in the reimbursement. The Saline Pharmacy was the first and biggest chemist's supplying Galicia salt miners with medicine.

Jakub Drda, the first Wieliczka's chemist, came from far away in the monarchy, namely, from Racibórz. The first location of the pharmacy was the house at the Market Square 22. The Drdas were in charge of the Pharmacy for three generations until 1868. After Jakub, Jan and Józef Karol, in the years 1855-1857 also the mayors of the town, successively ran the Pharmacy. After a short, formal running of the Pharmacy by the doctor, Szymon Wróblewski from 1868 to 1971, the Miczyński family took it over. At the same time, the Saline Pharmacy moved to the present Lower Market, that is to former number 161. The successive chemists from the above-mentioned family were Franciszek Bruno Miczyński, the doctor, Zygmunt Napoleon Miczyński, Zygmunt Miczyński and his sister Zofia Nowak. It was from Zofia Nowak that the Pharmacy was taken over by the nation. The Miczyński family also supported educational initiatives as well as the Voluntary Fire Brigade, serving as its chiefs.

The second pharmacy, established only in 1919, was run by the Pelc family. Józef Antoni Pelc and then his daughter Władysława Józefa and son Tadeusz run the Providence Pharmacy. It was located at the Market Square. Long after its nationalisation, it was the only competitor of the old Saline Pharmacy.

The article presents the uniqueness of the Saline Pharmacy as well as the achievements of its successive owners. The Pharmacy has also been compared with its counterparts in Bochnia, Stebnik, Drohobycz, Łanczyn, Kaczyka etc.

Along with the above-mentioned information, the careers and social images of all great Wieliczka's chemists, the distinguished inhabitants, have been presented.

Klementyna Ochniak

KOLONIE GÓRNICZE W WIELICZCE I BOCHNI

WSTĘP

Przedmiotem opracowania jest architektura dwóch interesujących zespołów domów górniczych, wybudowanych na początku XX w. jako mieszkania służbowe dla pracowników przedsiębiorstw salinarnych — kolonia *Niwa* w Wieliczce oraz kolonia *Gorzków*, umiejscowiona na terenie dawnego Gorzkowa, od 1975 r. w obrębie Bochni. W odniesieniu do tych założeń nadal w powszechnym użyciu jest określenie „kolonia”. Termin pochodzący z języka niemieckiego (niem. die Kolonie — osada) w XIX i na początku XX w. oznaczał typowe osiedle patronackie, tj. wybudowany przez pracodawcę zespół domów mieszkalnych, czasami wzbogacony o dodatkową infrastrukturę (szkoła, sklep, szpital, kościół, itp.). Budynki z reguły sytuowane były w pobliżu zakładu produkcyjnego¹. Niezależnie od wielkości założenia, wyróżniały się jednolitym lub podobnym wyglądem oraz zazwyczaj całościowym rozplanowaniem urbanistycznym.

W okresie staropolskim w żupach krakowskich służbowe mieszkania przysługiwały urzędnikom żupnym, lecz był to przywilej obwarowany licznymi ograniczeniami. Pozostali pracownicy mieli ułatwioną możliwość budowy domów na gruntach żupnych². Stan taki utrzymywał się również w czasach austriackich, kiedy rozparcelowano w Wieliczce pole „na Sandrowem” wśród górników salinarnych, którzy przynajmniej częściowo zgromadzili środki na budowę własnego domu. Urzędnicy i praktykanci mieli zapewnione bezpłatne mieszkanie w budynkach

¹ Nazwa „kolonie” do dzisiaj zachowała się w odniesieniu do wielu starych osiedli na Górnym Śląsku. Por. M. Nowosad: *Zespoły zabytkowe Górnego Śląska*, „Architektura” 37, Warszawa 1983, s. 38–42.

² *Instrukcje górnicze dla Żup Krakowskich z XVI–XVIII wieku*, oprac. A. Keckowa, Wrocław-Warszawa-Kraków 1963, s. 166, 175. (Instrukcja dla żup krakowskich, wydana w Wieliczce w dn. 1 stycznia 1743 r.)

salinarnych, a gdy nie wystarczało w nich miejsca wówczas potrzebne lokale wynajmowano, dodając urzędnikom do pensji specjalny zasiłek przeznaczony na ten cel, nazywany „kwaterowym”³. Wielkość i standard służbowych mieszkań, a także wysokość „kwaterowego” była proporcjonalna do rangi urzędnika, co regulowały ścisłe przepisy, obowiązujące jednolicie kadrę urzędniczą w całej monarchii. W 1898 r. przywilej do bezpłatnego mieszkania rozciągnięto w salinach austriackich także na niższy personel stale potrzebny na miejscu — dozorców, mieszkających przy ważnych obiektach salinarnych⁴.

Pierwszym, większym założeniem mieszkalnym wzniesionym przez salinę bocheńską dla pracowników była osada górnicza *Trinitatis*. Jej powstanie po 1779 r. związane było z wybićm szybu *Trinitatis*, zlokalizowanego w szczerym polu Chodenic, na zachód od Bochni. Ponieważ jednak szyb okazał się przedsięwzięciem w znacznym stopniu chybionym, kolonia drewnianych domów przy nim nie odegrała większej roli (aczkolwiek jej rozplanowanie do dziś pozostaje czytelne w terenie). W tej sytuacji dopiero budowa kolonii *Niwa* i *Gorzków* w początkach XX w. stała się istotnym przedsięwzięciem mieszkaniowym ze strony salin wielicko-bocheńskich na rzecz najuboższych robotników, którzy nie posiadali własnego mieszkania.

Staż badań odnoszących się do kolonii domów w Wieliczce i Bochni prezentuje się nader skromnie. W jego ramach podstawowe pozycje stanowią monograficzne studia historyczno-konserwatorskie, poświęcone obu miastom przez Zbigniewa Beiersdorfa i Bogusława Krasnowolskiego⁵. Wspomniani autorzy w latach 1982–84 przeprowadzili gigantyczne przedsięwzięcie, ujmując całość ważnych obiektów zabytkowych Wieliczki i Bochni oraz zaopatrując prace w obszernie części katalogowe, historyczne, ikonograficzne. Jako czas powstania kolonii w Wieliczce przyjmuje się tam lata 1908–10, a przez analogię rok 1910 dla kolonii bocheńskiej. Ponadto charakter detalu architektonicznego określa się jako secesyjny. Powyższe ustalenia dotyczące kolonii wielickiej przejmują Andrzej Gaczoł, dodając, iż jej powstanie zainicjował Stanisław Kuczkiewicz⁶. Z kolei Jan Flasza notuje, że kolonia bocheńska, na terenie dawnego Gorzkowa powstała w latach

³ Archiwum Muzeum Żup Krakowskich (dalej: Arch. MŻKW), L. Cehak: *Inwentarz Archiwum Salinarnego*, sygn. 206, t. 2, 1785 r., s. 137–139, nr 1012; tenże: 1803 r., s. 27, nr 19; tenże: 1811 r., s. 231, 232, nr 4337; tenże: 1815 r., s. 298, nr 1031; tenże: sygn. 207, t. 3, 1828 r., s. 44, 46, nr 858, 1181, 1830 r., s. 95, 432 i in., 1837 r., s. 177, nr 1621. 1846 r., s. 210, nr 204.

⁴ Do 1 sierpnia 1899 r. dozorczy mieszkali w służbowych mieszkaniach płacąc czynsz. Por. A. Schnabel: *Die Arbeiterverhältnisse der k. k. Salinen*, Wien 1900, s. 155.

⁵ Archiwum Wojewódzkiego Oddziału Służby Ochrony Zabytków w Krakowie, Z. Beiersdorf, B. Krasnowolski, *Wieliczka. Studium historyczno-urbanistyczne*, Kraków 1982–84, mpis; Archiwum Delegatury Służby Ochrony Zabytków w Tarnowie (dalej: Arch. DSOZ); tychże: *Bochnia. Studium historyczno-urbanistyczne*, Kraków 1983, mpis.

⁶ A. Gaczoł: *Zabytki sztuki w Wieliczce* (w:) *Wieliczka. Dzieje miasta*, Kraków 1990, s. 351, 352.

1910–12⁷. Jej budowę łączy z poszukiwaniami nowych złóż soli na terenie Gorzkowa. Podobne datowanie bocheńskiego założenia na lata 1910–12 przedstawił Andrzej Krupiński w zbiorczym opracowaniu *Zabytki urbanistyki i architektury województwa tarnowskiego*⁸. W artykule *Trzy osiedla robotnicze z końca XIX w. i początku XX w.* autorzy — Jan Chałupski, Adam Rybka i Jan Kośny — zajmują się obok osiedli w Zagórz (okolice Sanoka) i Szówsku (obok Jarosławia) także kolonią w Gorzkowie⁹. Powyższa praca, bardzo wartościowa w warstwie opisowej, nie wnosi jednak prawidłowych ustaleń historycznych. Błędnie stwierdza, że plany osiedla w Gorzkowie zatwierdzono do budowy w 1911 r.¹⁰

Jak z powyższego wynika, omawianymi koloniami górniczymi zajmowano się dotychczas jedynie marginalnie, ich faktografia wymaga uściślenia, a monograficzne opracowanie tego tematu jest niewątpliwie wskazane ze względu na znaczną wartość i interesujący typ zabudowy. W historii architektury budownictwo mieszkaniowe dla robotników w XIX i XX w. jest ciągle nowym problemem. Badania nad nim nie są zaawansowane, zwłaszcza w Polsce. Istnieją co najwyżej wycinkowe rozpoznania takiej zabudowy, wykonywane często pod kątem rewaloryzacji konkretnych założeń, które z racji charakteru nie są najczęściej publikowane. Utrudniony do nich dostęp oraz brak syntetycznych opracowań budownictwa tego rodzaju był naturalnie znacznym utrudnieniem w trakcie powstawania niniejszej pracy.

Jej celem jest analiza osiedli w Wieliczce i Bochni z punktu widzenia historii architektury. Podstawowe znaczenie dla niej mają ustalenia historyczne — zrekonstruowanie dziejów i precyzyjne datowanie obiektów. Niemniej istotne jest również umiejscowienie problemu kolonii na tle innych realizacji tego typu, zarówno na ziemiach polskich, jak za granicą. Z racji związków historycznych, szczególną uwagę poświęcono w tym względzie austriackim ośrodkom salinarnym, które wspólnie z salinami galicyjskimi (m. in. w Wieliczce i Bochni) podlegały w początkach XX w. jednemu Departamentowi Salinarnemu w wiedeńskim ministerstwie finansów. Ponadto przedstawiono genezę i rozwój form zabudowy robotniczej, wyjaśniono problem autorstwa założeń wielicko-bocheńskich i scharakteryzowano ich problemy konserwatorskie.

Podstawowym źródłem dla zrekonstruowania historii obiektów oraz ich pierwotnego stanu są dokumenty z epoki, głównie rękopiśmienne. Przechowywane są przede wszystkim w archiwum Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce, które chroni zbiory dawnego Archiwum Salinarnego. Z punktu widzenia niniejszej pracy istotna jest tamtejsza VII grupa archiwaliów „Remonty budynków na po-

⁷ J. Flasza: *Bochnia. Przewodnik po mieście*, Bochnia 1998, s. 190, 191.

⁸ A. Krupiński: *Zabytki urbanistyki i architektury województwa tarnowskiego*, Warszawa–Kraków, 1989.

⁹ J. Chałupski, A. Rybka, J. Kośny: *Trzy osiedla robotnicze z końca XIX w. i początku XX w.* (w:) *Materialy Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku*, t. 28, Sanok 1984, s. 92–106.

¹⁰ Tamże, s. 99.

wierzchni. Budownictwo i remonty”, a w jej obrębie zwłaszcza akta z lat 1905–12. Archiwalia obiektów bocheńskich przechowywane są w bocheńskim oddziale Archiwum Państwowego w Krakowie. Stanowią je głównie Akta Administracyjne z lat 1907–11 w tzw. Zbiorze Żupy Solnej. Prócz źródeł pisanych, ważnych informacji dostarczają materiały kartograficzne oraz plany i rysunki architektoniczno-pomiarowe, znajdujące się w obu wymienionych placówkach. Niezwykle interesujące dane faktograficzne i ikonograficzne na temat osiedli w salinach austriackich uzyskano metodą kwerendy korespondencyjnej, skierowanej bezpośrednio do ośrodków salin alpejskich w Hallein, Hall, Ebensee, Bad Ischl, Bad Aussee, Hallstatt.

HISTORIA POWSTANIA KOLONII NIWA I GORZKÓW ORAZ ICH DALSZE DZIEJE

Decyzja o budowie domów mieszkalnych dla górników w Wieliczce i Bochni została podjęta w kwietniu 1907 r. i była efektem inicjatywy oraz osobistego zaangażowania Stanisława Kuczkiewicza. Ów pochodzący z Wieliczki radca górniczy od 1905 r. odpowiadał za saliny galicyjskie w wiedeńskim Ministerstwie Skarbu i na tym wpływowym stanowisku przyczynił się do ich technicznego i socjalnego rozwoju¹¹. Już w maju 1907 r. galicyjska Krajowa Dyrekcja Skarbu we Lwowie poleciła wielickiemu Zarządowi Salinarnemu przesłanie danych potrzebnych do przygotowania projektów na budowę domów mieszkalnych dla robotników¹². Na ich podstawie powstał kosztorys budowy we lwowskim Departamencie Salinarnym, natomiast właściwe projekty przygotowano w Departamencie Salinarnym Ministerstwa Skarbu w Wiedniu¹³. Latem 1907 r. prowadzone były też pertraktacje o zakup gruntu pod budowę kolonii w Bochni. Zezwolenie na budowę 22 domów kolonii w Wieliczce wydało Ministerstwo Skarbu w dn. 26 sierpnia 1908 r., a niecały rok później zgodę wyraził również starosta wielicki Bolesław Szczerbiński¹⁴.

Pod nadzorem budowniczych salinarnych budowę kolonii podjęły firmy prywatne, wyłonione w drodze przetargu. Pierwszą tzw. „licytację” rozpisano w Wieliczce w dn. 15 października 1908 r. i posłużyła ona w maju 1909 r. (dokład-

nie dn. 8.05.1909) jako wzorzec dla przetargu w Bochni¹⁵. Szczegółowe warunki ogłoszono za pośrednictwem magistratów miast Wieliczki, Podgórze, Lwowa, Tarnowa oraz w fachowych czasopismach Wiednia, Lwowa i Krakowa, m.in. lwowskim *Czasopiśmie Technicznym*, *Gazecie Lwowskiej*, wiedeńskim *Österreich Wochenschrift für öffentlichen Baudienst* oraz w krakowskim Towarzystwie Technicznym i lwowskim Towarzystwie Politechnicznym. Oferty przyjmowali i opiniowali budowniczowie salinarni: w Wieliczce — Konstanty Słotwiński, a w Bochni — Marian Kozaniewicz. Zwłaszcza ten ostatni wnikliwie rozpatrzył propozycje aż 11 oferentów i w obszernym raporcie wskazał dwie firmy jako poważnych, sprawdzonych i pewnych kontrahentów. Decyzja należała jednak do Krajowej Dyrekcji Skarbu we Lwowie, która 24 lipca wybrała inną ofertę — najkorzystniejszą finansowo. Żydowscy przedsiębiorcy z Krakowa Jakub Better i Maurycy Tlachna oferowali aż 17-procentowy upust od ceny podanej w uprzednio sporządzonym kosztorysie (tj. ok. 41 000 z 240 000 K). Notabene mimo początkowych obaw Kozaniewicza firma wywiązała się z zobowiązań terminowo i dobrze. Do przetargu w Wieliczce przystąpiło 5 firm budowlanych, a wygrało przedsiębiorstwo krakowskiego budowniczego, Kazimierza Hroboniego¹⁶.

Budowy kolonii domów robotniczych w Wieliczce i Bochni prowadzone były jednocześnie, z wykorzystaniem takich samych projektów. Wielicką kolonię *Niwa* złożoną z 22 domów, wybudowano od 1 czerwca 1909 r. do 30 września kolejnego roku, natomiast 5 domów kolonii w Bochni powstało dokładnie w rok, poczynając od 1 sierpnia 1909 (do 1 sierpnia 1910)¹⁷. Zimą na przełomie 1909 i 1910 r. budowy zgodnie z planem i ówczesną praktyką budowlaną znajdowały się w stanie surowym, przykryte dachem. Pełny obraz prac budowlanych prowadzonych przy kolonii w Bochni można zrekonstruować dzięki comiesięcznym raportom, sporządzanym przez M. Kozaniewicza w języku niemieckim¹⁸.

Wiadomo z nich, że po pertraktacjach w sprawie nabycia gruntu, dn. 19 listopada ustalono cenę zakupu potrzebnej działki w Gorzkowie od konwentu benedykty-

¹⁵ Arch. MŻKW, rkps, sygn. 2366, k. 320-337; Archiwum Państwowe w Krakowie Oddział w Bochni, Zbiór Żupy Solnej (dalej: ZAS), rkps, sygn. 40, k. 1409-1534

¹⁶ K. Hroboni prowadził prace budowlane dla saliny wielickiej od co najmniej 1907 r. Równoległe z budową kolonii budował nadszybie *Franciszek Józef* (Arch. MŻKW, rkps, sygn. 2368, k. 398; MŻKW, sygn. 2369, k. 12-13v).

¹⁷ Zachowane plany sytuacyjne kolonii w Gorzkowie wykazują, iż początkowo planowano budowę ośmiu domów.

¹⁸ M. Kozaniewicz doglądał dwukrotnie na dzień powierzoną mu budowę. Znaczne oddalenie tego miejsca od siedziby Zarządu (3 km) oraz inne obowiązki sprawiły, iż był on w opinii przełożonego przeciążony pracą. W związku z tym radca górniczy Mazurkiewicz już dn. 2. 10. 1909 r. wnioskuje do Krajowej Dyrekcji Skarbu o dodatkowe wynagrodzenie Kozaniewicza w wysokości 5 koron za dzieła. (ZAS, rkps, sygn. 41, s. 1219, 1220). Formą owego dodatkowego wynagrodzenia była „renumeracja” w kwocie 600 K, którą Kozaniewiczowi przyznano dn. 12. 04. 1911 r. „za skuteczne wykonanie służby przy budowie kolonii robotniczej” (ZAS, rkps, sygn. 44, s. 961, 962).

¹¹ Z. Kamiński: *Nekrolog Stanisława Kuczkiewicza*, „Czasopismo Techniczne”, t. XXV, Lwów 1907, nr 10, s. 183; A. Gawel: *Tradycje górnicze Kuczkiewiczów w Bochni i Wieliczce*, „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce” t. 3, Wieliczka 1974, s. 94-95.

¹² Arch. MŻKW, rkps, sygn. 2366, k. 188 i 189 v. Notatka odsyła do wezwania z dn. 21 maja 1907 r., które niestety nie zachowało się.

¹³ Arch. MŻKW, rkps, sygn. 2366, k. 201-202v. Skomplikowany problem autorstwa projektów zostanie szerzej przedstawiony w rozdziale *Autorstwo i plany*.

¹⁴ Arch. MŻKW, rkps, sygn. 2367, k. 50.

nek ze Staniątek¹⁹. Pod koniec grudnia 1908 r. Krajowa Dyrekcja Skarbu zatwierdziła kosztorys budowy, a 1 sierpnia kolejnego roku przystąpiono do prac przy drenowaniu terenu i rozpoczęto przywóz materiałów. Roboty postępowały szybko, sprawnie i zgodnie z planem.

We wrześniu zakończono wykopy pod wszystkie budynki mieszkalne, rozpoczęto betonowanie fundamentów i wznoszenie murów piwnicznych oraz cokołowych. W kolejnym miesiącu powstawały budynki gospodarcze. Niemal wszystkie domy wymurowano do wysokości parteru, a w czterech budynkach wznoszono już mury szczytowe. W listopadzie we wszystkich pracowano przy więźbie dachowej oraz kryciu dachów. Prace murarskie wstrzymano z powodu mrozu dn. 23 listopada. Wcześniej przykryto dachem niemal wszystkie budynki mieszkalne, a prace nad wykończeniem ostatniego były w toku. Połowa budynków gospodarczych była już wybudowana, ale prócz jednego nie zdążono położyć na nich dachu. Całkowicie zakończono drenowanie terenu. W styczniu wykonywano jedynie prace ciesielskie²⁰. Po przerwie zimowej prace murarskie wznowiono w lutym 1910 r., kończąc przesklepianie pomieszczeń piwnicznych w budynkach mieszkalnych oraz murowanie budynków gospodarczych. Od lutego zaczęto budować schody przed domami oraz prowadzić prace wykończeniowe. W kolejnym miesiącu zakończono kładzenie ceglanych podłóg na strychach oraz wstawianie stolarki drzwi i okien. Wraz z końcem prac przy konstrukcji dachów skończono prace dekarские i blacharskie przy wszystkich budynkach gospodarczych. Wszelkie prace tynkarskie we wnętrzach i na zewnątrz zakończono w czerwcu²¹. Od kwietnia do czerwca trwało wytyczanie ulic, utwardzanie podłoża, budowanie mostków i parkanów. W czerwcu prowadzono ostatnie prace wykończeniowe, kładąc podłogi z desek, stawiając piece pokojowe i kuchenne. W tym miesiącu rozpoczęto też malowanie i szklenie, zamierzając wszelkie prace zakończyć w lipcu, aby domy zasiedlić w sierpniu²².

Pierwsi mieszkańcy zamieszkali w nowych domach najprawdopodobniej w zaplanowanym terminie, ponieważ płacili dzierżawę za grunty już od czerwca 1910 r.²³ Długo nie rozwiązany problem pozostawało doprowadzenie wodociągu do kolonii, bowiem mimo ponagleń i interwencji starostwo bocheńskie jeszcze w końcu października 1909 r. zwlekało ze zgodą na potrzebne

¹⁹ ZAS, rkps, sygn. 38, s. 123, 124.

²⁰ ZAS, rkps, sygn. 41, s. 1218-1220, 1574, 1575, 1891, 1892; ZAS, rkps, sygn. 42, s. 453, 454.

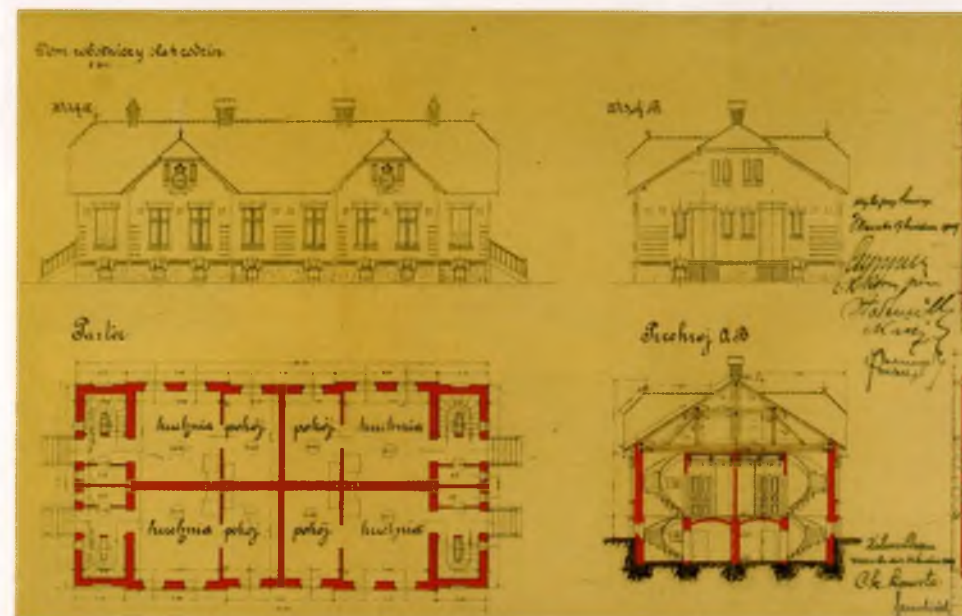
²¹ ZAS, rkps, sygn 42, s. 897, 898, 1331, 1332; ZAS, rkps, sygn 43, s. 479-481.

²² ZAS, rkps, sygn 43, s. 43, 44, 241, 242, 319, 320, 479-481.

²³ Tamże, s. 915-923. Jako dzierżawcy, a zatem jednocześnie mieszkańcy wymienieni są w dn. 15. 10. 1910 r. następujący robotnicy: Stefan Rachwał, Jan Zarychta, Mikołak Kuchnik (przekreślone) Kareś, Jan Kimler, Karol Szymczyk, Tomasz Lizak, Franciszek Majda, Franciszek Jagielski, Jędrzej Nowak, Jędrzej Bajda, Jan Komasa, Józef Gaik, Szymon Wójcik, Jan Fryc, Jacenty Cygan, Stanisław Jaskierski, Ludwik Radmacher (przekreślone) Kroto Bocheński, Feliks Zachara, Walenty Marek, Antoni Michalik.



Fot. 1. Widok kolonii Niwa w Wieliczce na pocztówce z 1909 r.



Fot. 2. Plany domu dla 4 rodzin w Wieliczce



Fot. 3. Dom kolonii Gorzków w Bochni



Fot. 4. Secesyjny detal domu



Fot. 5. Kolonia w Bochni

prace²⁴. Prace w Wieliczce przebiegały zapewne bardzo podobnie. Tamtejszą budowę znacznie skomplikowała jednak woda, przedostająca się do wykopów i piwnic. Drenowanie, które okazało się konieczne, a nie było przewidywane początkowo, znacznie podrożyło koszty, które przekroczyły projektowany kosztorys²⁵. Korzystając z doświadczeń wielickich wykonano drenowanie w Bochni.

Bardzo interesująca jest procedura zabezpieczania saliny przed nierzetelnością budowniczych — wykonawców. Kontrakt zobowiązywał ich mianowicie do złożenia w formie zabezpieczenia budowy (wadium) 10 % z sumy głównej. Tak znaczną kwotę przedstawiały za nich banki, wpłacając tzw. raty kolaudacyjne. Budowę prowadzoną przez K. Hrobniego poręczył Centralny Bank Czeskich Kas Oszczędności wpłacając do września 1913 r. z tego tytułu ponad 101 tys. K.²⁶ Nie dziwi zatem, że w regularnych, krótkich odstępach czasu poufnie dopytywał się o bieg prac. W odpowiedzi każdorazowo otrzymywał urzędową odpowiedź od nadzorującego budowniczego Słotwińskiego, że prace przy kolonii „w porządku są prowadzone”. Pracująca w Bochni firma Tlachna-Better początkowo sama wpłaciła wymaganą opłatę, a następnie przekazała ową sprawę w ręce krakowskiej filii Akcyjnego Banku Hipotecznego, scedowując swe prawa²⁷.

Wypłata zabezpieczenia (rat kolaudacyjnych) nastąpić mogła nie wcześniej niż po kolaudacji, tj. komisijnym odebraniu budowy i stwierdzeniu zgodności z początkowymi wytycznymi i kosztorysami. Taka procedura doprowadziła do sytuacji, iż jeszcze w 1913 r. K. Hrobni na próżno upominał się o wypłatę wspomnianej sumy mimo że wszystkie prace ukończył i rachunki przekazał już w 1911 r.²⁸ Rachunki trafiły zapewne do Krajowej Dyrekcji Skarbu we Lwowie, bowiem tam przekazano również rachunki kolonii w Gorzkowie. Notabene regulowało to rozporządzenie wydane już w 1807 r., wymagające aby wszystkie rachunki odnoszące się do budów prowadzonych na terenie salin przekazywane były do Wiednia.

Od początku planowano wyposażenie kolonii w oświetlenie latarniami i zwo-dociągowanie, uwzględnione na planie sytuacyjnym kolonii wielickiej z 1909 r. Problem wodociągów ostatecznie rozwiązano doprowadzając wodę nie do poszczególnych budynków mieszkalnych, lecz do studni publicznych (takie rozwiązanie postulował M. Kozaniewicz w imieniu zarządu salinarnego w Bochni, jako argument przywołując niższy koszt oraz fakt, iż kolonia pozbawiona będzie kanali-

²⁴ Interweniowała w tej sprawie nawet Dyrekcja Skarbu we Lwowie w Namiestnictwie dn. 14 lipca i 10 października. (ZAS, rkps, sygn. 43, s. 1089–1090).

²⁵ Wynagrodzenie budowniczego Hrobniego w Wieliczce wyniosło 695 398 K. Planowany kosztorys kolonii w Bochni wynosił ok. 240 000 K.

²⁶ Arch. MŻKW, rkps, sygn. 2369, k. 137.

²⁷ ZAS, rkps, sygn. 42, s. 107.

²⁸ Arch. MŻKW, rkps, sygn. 2369, k. 137.

zacji)²⁹. Dopiero po drugiej wojnie podniesiono standard mieszkań, poprzez zaprowadzenie kanalizacji, dołączenie wodociągu do poszczególnych domów i zelektryfikowanie. Na wszelkie remonty łożyły kopalnie soli jako właścicielki mieszkań służbowych. Stan ów uległ zmianie w Wieliczce w 1972 r., kiedy kopalnia przeprowadziła lokatorski wykup domów. W Bochni w 1998 r. zabudowania przejęło miasto.

CHARAKTERYSTYKA OSIEDLI GÓRNICZYCH W WIELICZCE I BOCHNI

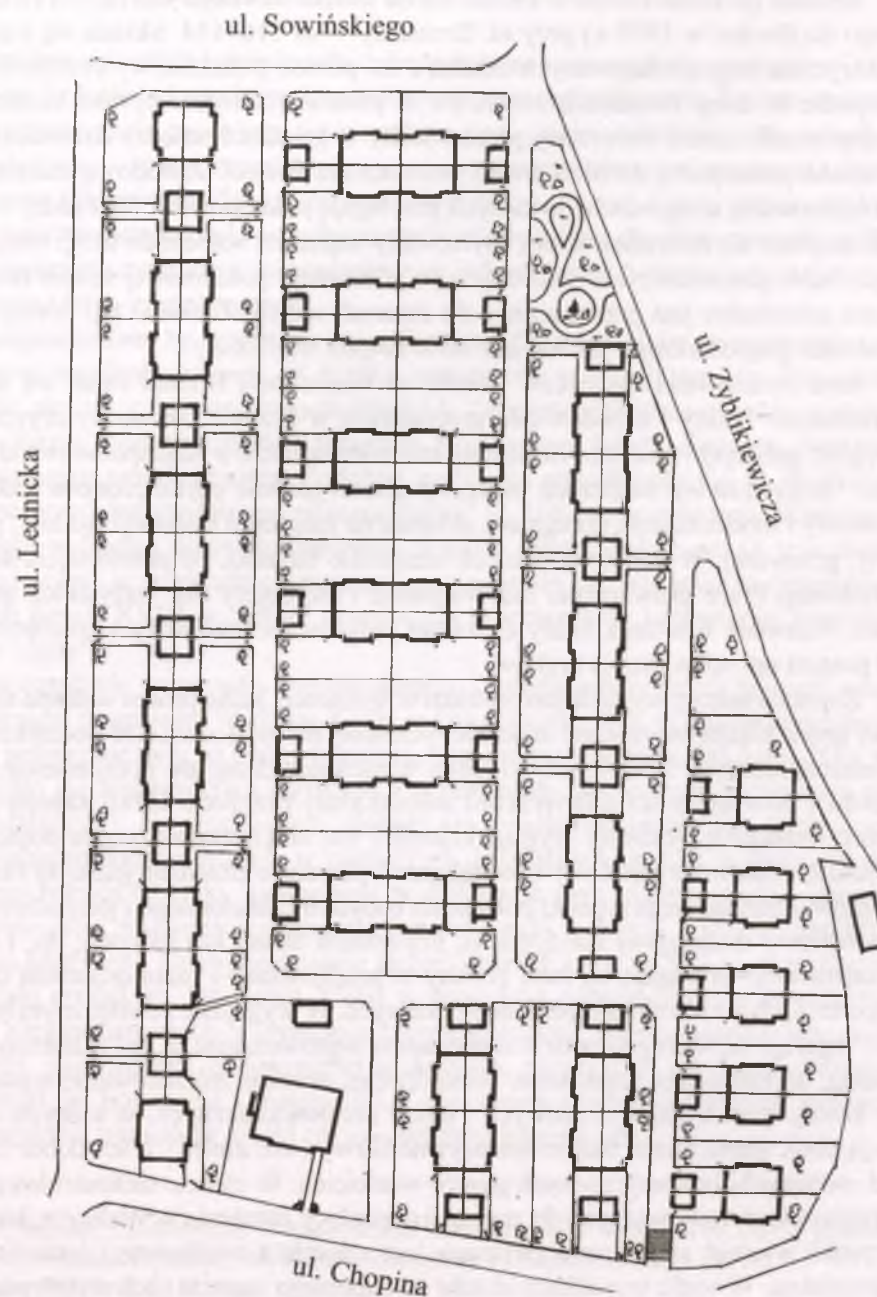
Kolonia górnicza *Niwa* założona została na terenie tzw. „niwy chlebowej Skalskiego”, zaznaczonej na mapie M. Germana z 1638 r. Położona jest na północny-wschód od centrum Wieliczki. Ograniczają ją ulice: Lednicka, Sowińskiego, Zyblikiewicza, Chopina. Teren kolonii podzielony został ulicami Głowackiego, Górniczą, Łokietka. Między nimi znajdują się geometryczne działki z zabudową i przydomowymi ogrodami.

Zabudowa składa się z dwóch typów domów mieszkalnych: czterorodzinnych (15 obiektów) i dwurodzinnych (7 obiektów). Przy domach występują niewielkie budynki gospodarczo-sanitarne również w dwóch typach: przeznaczonych dla dwóch i czterech rodzin. Domy są murowane z cegły i tynkowane, z ciosowymi cokołami, kryte dachówką. Parterowe, podpiwniczone, z półpiętami w dachach. Mają rzuty dwutraktowe, które obejmują cztery względnie dwie jednostki mieszkalne. W skład każdego mieszkania wchodzi pokój, kuchnia i niewielka sionka z krętymi, drewnianymi schodami, prowadzącymi do izby w facjacie. Przykrywają je dachy naczółkowe.

W elewacjach dłuższych znajdują się ryzality — po dwa w domach czterorodzinnych i po jednym — centralnym — w domu dwurodzinnym. Okna z płaskimi gzymsami zaznaczonymi w tynku i ceglanymi parapetami; stolarka okienna dwuskrzydłowa, sześciokwaterowa. Ceglane kominy są ozdobione kapami. Detale architektoniczne o secesyjnym charakterze są umieszczone w szczytach ryzalitów w postaci medalionów z bukietami z trzech kwiatów i wstęgą, formowanymi w tynku. Narożniki są dekorowane pseudoboniowaniem w tynku. Nadokienniki płaskie, a w partii cokołów masywne i plastyczne, złożone z trzech kłińców.

Budynki gospodarcze są murowane, tynkowane i kryte dachówką. Parterowe, z półpiętrzem w dachu i niepodpiwniczone. Przykryte są dachami dwuspadowymi o wysuniętych połaciach. Pierwotnie przeznaczone były na skład opału, niewielkie pomieszczenie do hodowli zwierząt i suchą ubikację.

²⁹ ZAS, rkps, sygn. 40, k. 1307; Arch. MŻKW, rkps, sygn. 2367, k. 52. Problemu wodociągów dotyczą liczne akta archiwalne, np. korespondencja z magistratem bocheńskim od stycznia 1908 r. — ZAS, rkps, sygn 38, k. 207-223, 429.



Rys. 1. Plan kolonii górniczej *Niwa* w Wieliczce. Stan pierwotny

Kolonia górnicza *Gorzków* mieści się na terenie dawnego Gorzkowa (włączonego do Bochni w 1975 r.) przy ul. Brzeskiej — nr 116–124. Składa się z pięciu identycznie zagospodarowanych działek o osi północ-południe, wytyczonych prostopadłe do drogi Bochnia-Brzesko, po jej północnej stronie. System komunikacyjny osiedla został utworzony przez wjazdy w granicach między działkami, powiązane prostopadłą do nich drogą, przecinającą działki. Zabudowę mieszkalną zlokalizowano w ogrodach, do których przylegają pola uprawne. Na każdej z działek znajduje się dom mieszkalny, usytuowany węższym bokiem do drogi oraz para budynków gospodarczych, położonych po północnej i południowej stronie domów. Dom mieszkalny jest przeznaczony dla czterech rodzin. Zarówno typ domu, jak i budynku gospodarczego jest ten sam co w kolonii wielickiej.

Stan zachowania budynków kolonii w Wieliczce i Bochni różni się dosyć zasadniczo. Domy i zabudowania gospodarcze w Bochni zachowały oryginalny wygląd, gabaryty i funkcje. Nie zostały zmienione relacje w zagospodarowaniu działek. Generalnie we wnętrzach przeprowadzano jedynie ograniczone w zakresie remonty i modernizacje, polegające głównie na założeniu instalacji wodnej, gazowej, grzewczej. W dawnych sieniach urządzano łazienki, po przesunięciu ściany działowej. Prace prowadzono indywidualnie i nie objęły one wszystkich mieszkań. Pozostałe działania miały charakter jedynie zachowawczy i kosmetyczny, w postaci np. odświeżenia tynków.

Zupełnie inaczej wygląda ten problem w Wieliczce, gdzie proces wykupu mieszkań przez lokatorów nastąpił znacznie wcześniej niż w Bochni. Od początków lat siedemdziesiątych XX w. indywidualni właściciele dążąc do podniesienia standardu i powiększenia powierzchni mieszkalnej przeprowadzali szereg prac, które radykalnie zmieniły wygląd kolonii i ten niekorzystny proces postępuje. Nadal żywiołowe przebudowy i powiększenia poważnie zmieniają gabaryty i kształt domów. Zdarzają się przypadki połączenia budynku mieszkalnego i gospodarczego, nadbudowy dodatkowej kondygnacji, utworzenia tarasu lub balkonu, itp. Liczne modernizacje pociągają za sobą zmiany w wielkościach i rozmieszczeniu okien, o podziałach już niemal wszędzie nowoczesnych. W wyglądzie zewnętrznym brutalnie ingeruje się kolorystycznie i materiałowo, wprowadzając m. in. okładziny typu siding, przysłaniające sztukaterie. Niekorzystne, znaczne zróżnicowanie występuje w kolorystyce wypraw tynkowych i detali architektonicznych, w których sąsiadują obok siebie nieraz bardzo intensywne barwy (róż, zieleń), a ich dobór zależy od osobistych, kontrowersyjnych gustów właścicieli. W efekcie niekontrolowanych przekształceń doprowadzono do znacznej degradacji założenia w Wieliczce, którego wysoka wartość artystyczna związana jest właśnie z wielkością i jednolitością kompleksu. W wielu wypadkach doszło do zupełnego zatarcia cech stylowych.

GENEZA I ROZWÓJ OSIEDLI ROBOTNICZYCH

Problem mieszkań i domów dla robotników na szerszą skalę wystąpił w XIX i XX w., lecz nie był wtedy problemem zupełnie nowym. Potrzeba budowy mieszkań robotniczych pojawiała się wszędzie tam, gdzie rozwijający się ośrodek produkcyjny — rolny, manufakturowy, a potem przemysłowy — wymagał zabezpieczenia schronienia dla zgrupowanej w pobliżu, licznej rzeszy pracowników. Budownictwo przyzakładowe było często właściwością osad i miast nowych, gdzie dominującym czynnikiem miastotwórczym był przemysł, a nie istniała wcześniej stworzona baza mieszkaniowa³⁰.

Zorganizowane budownictwo mieszkaniowe dla robotników występowało już w epoce przedindustrialnej. W 1519 r. wzniesiono w Augsburgu tzw. Fuggerei, osiedle złożone z 53 murowanych domków. Założenie otoczone murem, wydzielone niczym miasto w mieście powstało z inicjatywy Jakuba Fuggera, bankiera i znaczącego przedsiębiorcy. Podobne założenia powstawały np. w Westfalii, jeszcze przed industrializacją obszaru Ruhry. W 1667 r. na polecenie Wielkiego Elektora w Hagen powstało założenie domów mieszczących po 16 mieszkań. Wybudowano je w układzie szeregowym, podobnie jak powstały w osiemnastych latach XVIII w. zespół domów dla pracowników królewskiej warzelni soli w Unna³¹.

Niewątpliwie gwałtowny rozwój domów i osiedli robotniczych nastąpił wraz z rozwojem przemysłu. W końcu XVIII w. i na początku XIX w. mieszkania robotnicze powiązane były na ogół z kopalnią, hutą lub manufakturą. Od 2 poł. XIX w. rozwijało się budownictwo związane z przemysłem fabrycznym, żywiołowo się rozrastającym³². Na jego genezę złożyły się gwałtowne przemiany społeczno-gospodarcze, które zaistniały w pierwszych dziesiątkach lat XIX w. Wywołał go znaczny rozwój techniki, szczególnie w dziedzinie pary, elektryczności, chemii, itp. Rewolucja przemysłowa, zainicjowana w Anglii w 2. poł. XVIII w., przeniknęła na kontynent. Upowszechnienie techniki maszynowej w XIX w. zrewolucjonizowało produkcję. Do końca XVIII w. produkcja odbywała się w manufakturach, zorganizowanych w systemie rzemieślniczym. Wprowadzenie maszyny parowej, najwcześniej zastosowanej w tkactwie, przyczyniło się do zwiększenia produkcji, jej potania i masowości. Zwiększeniu produkcji sprzyjały również usprawnienia transportu dzięki rozwojowi dróg kolejowych.

³⁰ J. Roguska: *Architektura i budownictwo mieszkaniowe w Warszawie w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” (dalej: „KAiU”), t. XXXI, Warszawa 1986, z. 2, s. 156.

³¹ H. Bonnighausen: *Osiedla robotnicze na terenie Ruhry i ich ochrona*, „Ochrona Zabytków”, R. 29, Warszawa 1976, z. 3, s. 210–215.

³² I. Popławska: *Budownictwo domów robotniczych w Łodzi w drugiej połowie XIX w.*, „KAiU”, t. IX, Warszawa 1964, z. 4, s. 296, 297; tejsze: *Architektura przemysłowa Łodzi w XIX w.*, Warszawa 1973, s. 83.

Ogromna rozbudowa przemysłu, fabryk i innych pokrewnych dziedzin wpłynęła na zapotrzebowanie na robotników. Nastąpił duży ruch ludności. Biedna ludność z przeludnionych, pozbawionych pracy wsi wyruszyła do miast w poszukiwaniu zarobków. Konsekwencją dynamicznego wzrostu produkcji przemysłowej oraz migracji ludności stało się znaczne zapotrzebowanie na mieszkania dla robotników, przybywających masowo z innych terenów. Obowiązek budowy mieszkań przypadł właścicielom przedsiębiorstw, którzy szybko docenili ten środek pozyskiwania i uzależniania od siebie robotników. Poprzez budowę domów pracodawcy pozyskiwali tanią siłę roboczą, spośród osób, których nie było stać na budowę własnego domu. Zamieszkanie w mieszkaniu służbowym uzależniało robotników silnie od pracodawcy, bowiem pozbawienie pracy łączyło się z pozbawieniem mieszkania. Niemalże znaczenie miało ponadto bliskie usytuowanie mieszkań robotniczych w stosunku do miejsca pracy, gdyż zwiększało ono dyspozycyjność załogi. Wreszcie ponieważ godziwe, przyzwoite warunki życiowe polepszały wydajność, więc mimo kosztów i kłopotów budowlanych, budowa mieszkań służbowych dla robotników była opłacalna i przynosiła zyski pracodawcom.

Jako patroni zapewniający mieszkania dla pracowników występowali właściciele — przedsiębiorcy prywatni, budujący domy i osiedla przy fabrykach, kopalniach, hutach, browarach, gorzelniach, cukrowniach i majątkach ziemskich. W późniejszym czasie do grona patronów dołączyło także państwo, tworzące m.in. liczne osiedla kolejarskie czy jak w przypadku Wieliczki i Bochni — domy dla pracowników salinarnych.

Na problem mieszkań robotniczych zwrócono większą uwagę w XIX w. również w związku z koniecznością polepszenia ogólnego stanu sanitarnego społeczeństw, a zwłaszcza rozwijających się miast. Licznym zachorowaniom i przypadkom niszczycielskich epidemii (np. cholery w 1838 r. w Anglii) sprzyjały złe warunki higieniczno-mieszkaniowe. Zwłaszcza znaczna część rodzin robotniczych — warstwa o najniższych dochodach — żyła wówczas w domach zaniedbanych, starych, w mieszkaniach niezdrowych i przeludnionych, nie przestrzegając elementarnych zasad higieny. Ostrzeżenia higienistów i społeczników oraz dążenia do „uzdrowienia” społeczeństwa zaowocowały wydaniem licznych przepisów i zarządzeń dla regulacji warunków mieszkaniowych. Specjalne komisje do tego celu były powołane już w 1838 r. w Belgii, w 1844 r. w Anglii, a w 1850 r. we Francji. W Austrii od 1892 r. wydano wiele ustaw zapewniających ulgi budowlane dla patronów, pod warunkiem budowania według ustawowych przepisów techniczno-sanitarnych. Regulacje miały miejsce również w Niemczech, gdzie w 1903 r. wydano *Zasady projektowania i wykonywania czynszowych domów mieszkalnych dla robotników*³³.

³³ J. Chałupski: *Osiedla mieszkaniowe budowane przy fabrykach i zakładach przemysłowych w rejonie przetwórczym COP w latach 1936–39: geneza i forma*, s. 11, 16, 17.

W budowę tanich domów dla robotników angażowały się zarządy miast, np. Liverpoolu, Glasgow, Manchester, Birmingham. Do tego celu powoływano miejskie korporacje, spółki akcyjne i towarzystwa filantropijne³⁴. W Anglii opracowano system finansowania przedsięwzięć, w którym koszty budowy osiedli rekompensowały czynsze, które po zasiedleniu budynków były źródłem dochodów właścicieli. W Wiedniu pierwszym osiągnięciem takiego komitetu była w 1904 r. budowa trzypiętrowych domów dla robotników przy Engerthstrasse 41–43³⁵. Angielskie rozwiązania próbowano przeszczerpić także na grunt krakowski. Krakowskie *Towarzystwo tanich mieszkań dla robotników katolickich* w latach 1909–16 z inicjatywy dr Henryka Jordana wzniosło w ten sposób pierwsze w Krakowie osiedle robotnicze, tzw. *Modrzejówkę*.

Wraz ze wzrostem zapotrzebowania na mieszkania robotnicze, w związku z rozwojem przemysłu i miast w problem budownictwa robotniczego angażować zaczęli się coraz liczniej architekci i urbaniści. Wyjątkową, pionierską rolę w projektowaniu tego rodzaju obiektów z troską o ich wyraz artystyczno-estetyczny odegrał już jeden z czołowych architektów i teoretyków doby klasycyzmu Claude Nicolas Ledoux, który od 1773 r. projektował zespół salin we francuskim Arc-et-Senans. W półkołu pawilonów wybudowanych wokół zakładu produkcyjnego przewidział obok warsztatów także oddzielne domy mieszkalne dla urzędników i robotników. Doświadczenia Arc-et-Senans Ledoux wykorzystał w traktacie architektonicznym. Stworzył w nim wizję idealnego miasta, z wydzielonymi strefami przemysłu i handlu oraz zabudową mieszkalną, w postaci domów zawierających niezależne mieszkania, przeznaczone dla od 2 do 16 rodzin³⁶.

Przesłanki ekonomiczno-społeczne, związane z rewolucją przemysłową wpłynęły na powstanie licznych, utopijnych koncepcji urbanistycznych przeznaczonych dla robotników. Pierwszą próbę stworzenia idealnego osiedla podjął Anglik Robert Owen (1771–1858), który zabiegał o stworzenie miasta przeznaczonego dla 1200 osób. Mieścić się miało na idealnie rozplanowanej przestrzeni kwadratowej, której obrzeża stanowiły domy czteroizbowe, a w centrum znajdował się ogród i budynki publiczne. Z kolei we Francji Charles Fourier (1772–1837) głosił potrzebę osiedlania się w falansterach — wielkich, wspólnych domach zamieszkiwanych przez komuny (falangi) zrzeszające 1600 osób. Planował ukształtowanie tych wielkich kompleksów na wzór pałacu wersalskiego. Bezpośrednio z inspiracji

³⁴ A. G. Stradal: *Die Wohnungsfrage in England*, „Allgemeine Bauzeitung” R. 73, Wien 1908, s. 75–88.

³⁵ „Österreichische Wochenschrift für den öffentlichen Baudienst” (dalej: „Österreichische...”), Wien 1906, z. 11, s. 166.

³⁶ C. N. Ledoux: *L'Architecture considérée sous le rapport de L'art des moeurs et de la législation*, Paris 1804; K. K. Pawłowski: *Francuska myśl urbanistyczna epoki Oświecenia*, Warszawa 1970, s. 140–153; R. Slotta: *Die Saline von Arc-et-Senans*, „Anschnitt. Zeitschrift für Kunst und Kultur im Bergbau”, R. 33, z. 5/6, Bochum 1981, s. 264–279.

furieryzmem powstało osiedle we francuskim Guise wybudowane przez Godina w 1859 r. Jego „familister”, zbudowany z wewnętrznym przeszklonym dziedzińcem i wewnętrznymi galeriami, mieścił prócz mieszkań również żłobek, łaźnie, teatr itp. Na przełomie XIX i XX w. do wielkich marzycieli snujących wizje urbanistyczne i kładących nacisk na aspekt społeczny dołączył E. Howard. Jego teoria zdrowego, bliskiego naturze miasta-ogrodu (Garden-City) zakładała tworzenie przemysłowych miast na planach kolistych. Sam ich środek stanowić miał ogród otoczony najważniejszymi budowlami publicznymi. Kolejne koła współśrodkowe tworzyły następnie działki zabudowy mieszkalnej oraz najbardziej na zewnątrz położone fabryki i zakłady pracy³⁷. Chociaż Owen zrealizował swoje pomysły w mieście New Harmony (1825) w Stanach Zjednoczonych, a w Anglii powstały howardowskie miasta-ogrody (Letchworth, Wewelyn koło Londynu) to przedstawione powyżej koncepcje generalnie pozostały utopiami socjalno-architektonicznymi. Niemniej ich elementy przeniknęły do praktyki projektowania założeń mieszkalnych przeznaczonych dla robotników.

Jak ważkim problemem stały się w XIX w. mieszkania robotnicze świadczy poświęcenie im w 1854 r. kongresu w Brukseli czy uwzględnianie w trakcie licznych wystaw, np. Światowej Wystawy w Paryżu w 1867 i 1900 r.³⁸ Również podczas krakowskiej Wystawy Architektury i Wnętrz w Otoczeniu Ogrodowym w 1912 r. Franciszek Mączyński zaprezentował projekt dwurodzinnego domu robotniczego³⁹ co dowodzi, że mieszkania dla robotników w ówczesnym środowisku Krakowa traktowane były jako ważny przedmiot działań architektów. We Francji w XIX w. ogłaszane były konkursy na najlepsze rozwiązania architektoniczne domów robotniczych. Najciekawsze wśród nich realizacje upowszechniano na łamach czasopism oraz wydawnictw encyklopedycznych w rodzaju Brockhaus-Konversations-Lexikon, wydanym w 1901 r. Pojawiały się również wydawnictwa fachowe, skoncentrowane jedynie na tym zagadnieniu, a mieszkania robotnicze stały się rodzajem budownictwa, uwzględnianym także przy okazji większych opracowań i poradników architektonicznych⁴⁰.

W efekcie kolonie robotnicze występowały powszechnie od XIX w. Istniały w Holandii, Belgii, państwie niemieckim, Szwajcarii, Austrii, Rosji, a potem także

³⁷ D. Leśniak: *Idea miasta-ogrodu Ebenezerza Howarda i jej wpływ na Kraków około 1900* — niepublikowana praca magisterska w 1995 obroniona w Instytucie Historii Sztuki. Egzemplarz użyczony przez autorkę.

³⁸ A. Schnabel: *Arbeiterwohnungen auf der Weltausstellung Paris 1900*, „Allgemeine Bauzeitung”, Wien 1902, s. 125, tabl. 50-54; I. Popławska: *Architektura przemysłowa...*, s. 83.

³⁹ „Architekt”, R. XIII, Kraków 1912, z. 6-7, s. 61-65.

⁴⁰ *Brockhaus-Konversations-Lexikon*, Berlin-Wien 1901, t. 1, s. 822-816; J. Hinz: *Domy mieszkalne dla rzemieślników*, „Przegląd Techniczny”, t. XV, Warszawa 1882, nr 1, tabl. 4; *Les habitations ouvrières en tous pays*, Paris 1879; G. Aster: *Villen und kleine Familienhäuser*, Leipzig 1899; tegoż: *Entwürfe zum Bau billiger Häuser für Arbeiter und kleine Familien*, 1900; H. Albrecht: *Das Arbeiterwohnhaus*, Stuttgart 1896.

w Stanach Zjednoczonych i Skandynawii. Najszybciej i najsilniej tego rodzaju budownictwo rozwijało się w Anglii i Francji, gdzie tworzone również założenia o największej skali. W Anglii właściciel dużych fabryk włókienniczych Tytus Salt z Bradfordu wznosił w 1853 r. pierwsze osiedle złożone z 800 domów. W Paryżu ok. 1850 r. wybudowano z inicjatywy księcia Ludwika Napoleona, późniejszego cesarza Napoleona III, tzw. Cité Napoléon⁴¹. Zwłaszcza w państwie niemieckim w latach prosperity u schyłku XIX w. tworzone bywały przy fabrykach duże kompleksy obiektów socjalno-mieszkalnych, wydzielanych niczym kolonie mieszkalne. Za przykład może posłużyć Pallenberg-Heim, dające schronienie starszym, niezdolnym do pracy rzemieślnikom, a zwłaszcza inwalidom z fabryki Heinricha Pallenberga. Dla około 600 rodzin pracowników kopalni Giesche wzniesiono w latach 1907-18 dwa osiedla Giszowiec i Nikiszowiec (obecnie Katowice) znakomicie zaprojektowane wraz ze wszystkimi obiektami użyteczności publicznej przez berlińskich architektów Georga i Emila Zillmanów⁴².

Problem zaopatrzenia robotników i pracowników średniego szczebla tzw. dozorców (niem. Aufseher) w zdrowe i tanie mieszkania zainteresował w XIX w. zarząd monopolu solnego w Austrii. W 1898 r. w podległych mu salinach istniało 176 mieszkań robotniczych w 37 budynkach i za wyjątkiem jednego domu dwurodzinnego, wszystkie mieszkania robotnicze znajdowały się w salinach alpejskich: w Ebensee — 79 mieszkań mieszczących się w 12 domach, w Hallein w tej samej ilości domów znajdowały się 52 mieszkania; w Aussee — 22 mieszkania w 7 domach; w Hallstatt 13 mieszkań w 2 domach, w Hall — 5 mieszkań w dwóch domach; w Ischl — 3 mieszkania w jednym budynku. Ilość mieszkań robotniczych w salinach austriackich wzrosła w przeciągu kolejnych czterech lat do liczby 254 w 47 domach, z czego zaledwie po jednym mieszkaniu przybyło w salinach galicyjskich — Lacku i Delatynie⁴³. Faktyczny brak mieszkań dla robotników poza salinami alpejskimi tłumaczony był przez władze brakiem zapotrzebowania. Robotnicy w Wieliczce, Bochni i salinach Galicji Wschodniej byli zazwyczaj właścicielami niewielkich nieruchomości, zatem mieszkali we własnych domach, zapewne równocześnie uprawiając ziemię. Takie zjawiska jako pozostałości charakterystyczne dla etapu przedindustrialnego występowały również w salinach alpejskich, niezależnie od faktu zamieszkiwania przez robotników w domach służbowych, należących do saliny. Zwłaszcza w Ischl i w Hallein górnicy mieszkali w pobliżu kopalń, mając możliwość prowadzenia równocześnie własnych gospodarstw rolnych. Górnicy w Hallstatt, Hall, Altaussee, skoszarowani przez tydzień

⁴¹ I. Popławska: *Budownictwo...*, s. 297; J. P. Babelon: *Les cités ouvrières à Paris*, „Monuments Historiques de la France”, Paris 1977, z. 3, s. 50-54.

⁴² „Österreichische...”, Wien 1907, z. 52, s. 817; P. Wybraniec: *Zabytki architektury przemysłowej w województwie katowickim*, Katowice 1995, s. 18.

⁴³ A. Schnabel: *Die Arbeiterverhältnisse...*, s. 153-156.; *Die Salinen Österreichs im Jahre 1902*, Wien 1904, tabl. 110.

pracy we wspólnych domach kopalni, już takich możliwości nie posiadali, odwiedzając strony rodzinne jedynie pod koniec tygodnia⁴⁴. Największe kompleksy robotniczych domów w austriackich salinach wzniesiono przed I wojną światową w Bad Aussee i w Wieliczce. Kolonia *Jubileuszowa Cesarza Franciszka Józefa* w Bad Aussee liczyła 33 domy, mieszczące 40 mieszkań, a wielicka *Niwa* miała aż 74 mieszkania w 22 domach.

Na ziemiach polskich powstawały najwcześniej osiedla tkaczy i sukienników, pojawiające się w związku z rozwojem przemysłu włókienniczego na Mazowszu (Łódź, Żyrardów, Zgierz). Drugim znacznym skupiskiem występowania kolonii domów jest Śląsk. Na Górnym Śląsku na przełomie XVIII i XIX w. spotyka się je w pobliżu hut, natomiast gwałtowny ich przyrost wywołany został przez żywiołowy rozwój górnictwa przez cały XIX i początki XX w.⁴⁵

W Małopolsce podobne realizacje nie są liczne w związku ze stosunkowo niewielkim uprzemysłowieniem w okresie zaborów. Szczególnie niekorzystnie wyglądał pod tym względem obszar Galicji. Na terenach bliższych Wieliczce i Bochni wskazać można domy robotnicze budowane np. w Szczakowej, Jaworznie, Libiążu, Żywcu (1890 r.) i wreszcie Krakowie — wymieniane wcześniej osiedle *Modrzejówka* (1909–16). Wraz z rozwojem linii kolejowych, stosunkowo często budowano domy dla kolejarzy np. w Krakowie, Nowym Sączu i Zagórzu koło Sanoka.

ANALIZA ROZWIĄZAŃ Z WIELICZKI I BOCHNI NA TLE INNYCH REALIZACJI

Formy mieszkalnictwa robotniczego ewoluowały i podzielić je można na pewne typy charakterystyczne. Dla okresu wczesnej industrializacji typowe jest zamieszkiwanie w tradycyjnych chałupach (niem. Kotten), ukształtowanych przez miejscowe zwyczaje budowlane. W miarę postępu i ekspansji kopalń zakładać zaczęto osiedla mieszkaniowe na większą skalę i powstał typ kolonii. Nazwą kolonii określa się zazwyczaj zabudowę mieszkalną jednakowych domów, często szeregową. Domy przeznaczone były dla jednej, a częściej dla kilku, zwłaszcza dla dwóch lub czterech rodzin i posiadały oddzielne wejścia do każdego mieszkania. Najczęściej realizowano domy półtorapiętrowe, wyposażone w budynek gospodarczy i ogród.

Z czasem nastąpił postęp w planowaniu i zamiast jednostajnych szeregów domów tworzyć zaczęto miejskie założenia ulic, przy których powstawały budynki

⁴⁴ T. Hellmuth, E. Heibl: *Zeit des Umbruchs. Salzproduktion und Salzarbeiterschaft im 19. Jahrhundert* (w:) Salz, Salzburg 1994, s. 250

⁴⁵ I. Popławska: *Budownictwo...*, s. 296.

o rozmaitych formach i zróżnicowane materiałowo⁴⁶. Program mieszkalny osiedli mógł być wzbogacony o program socjalny poprzez budowę łaźni, szkół i przedszkoli, domów sierot i emerytów. Założenie mogło osiągać skalę miejską, jak na przykład przemysłowe miasto Bernsdorf w Dolnej Austrii⁴⁷.

Kolejna faza urzeczywistniła idee promieniujące z Anglii. Znany pomysł howardowskiego miasta-ogrodu realizowano tworząc osiedla domów z ogrodami, kształtowanych na wzór założeń parkowych z włączeniem starego drzewostanu. Wprowadzenie siatki ulic o nieregularnym przebiegu, przekształcających się miejscami w formy placów pozwalało na nowatorskie urozmaicenie i malarskie, interesujące efekty. Sprzyjało temu wprowadzenie zróżnicowanych brył budynków, inspirowanych lokalną, wiejską zabudową⁴⁸.

Rozwiązanie domów rodzinnych, zaopatrzonych w przydomowe ogródki i działki było szczególnie cenione przez robotników, ponieważ pozwalało im obniżyć koszty utrzymania. Było jednakże możliwe niemal wyłącznie na terenach peryferyjnych i wiejskich. Zabudowa śródmiejska, zwłaszcza w dużych miastach ze względu na wysokie ceny działek budowlanych wymagała zwartego sposobu zabudowy. Przybierał on różne formy. Znaczącą grupę stanowiły duże budowle, najczęściej kilkupiętrowe, które wyróżniały „koszarowe” wnętrza o długich korytarzach pośrodku, prowadzących do licznych, wspólnych pomieszczeń, np. sypialni, jadalni, zmywalni. Często zamieszkiwali je pracownicy nieposiadający rodzin — kawalerowie. Dla rodzin przeznaczony był drugi rodzaj zabudowy — najpopularniejszy — w postaci dużych domów czynszowych z samodzielnymi mieszkaniami. Mogły to być wielokondygnacyjne kamienice z wewnętrznymi podwórzami lub też piętrowe domy szeregowy, które szczególnie rozpowszechniły się w Anglii i Holandii.

Z przedstawionego powyżej przeglądu typów robotniczego budownictwa mieszkalnego w XIX i na pocz. XX w. wynika, że budując w latach 1909–10 kolonie robotnicze w Wieliczce i Bochni sięgnięto do sprawdzonego i funkcjonalnie cenionego wzoru — kilkurodzinnych domów z przydomowymi działkami (ogrodkami), a w nich niewielkimi budynkami gospodarczymi z sanitariatami. Domy *Niwy* i *Gorzkowa* realizują typ, który już w latach osiemdziesiątych XIX w. zalecał architekt Jan Hinz jako najodpowiedniejszy w polskich warunkach — parterowego domu dla 2 lub 4 rodzin robotniczych⁴⁹.

⁴⁶ Zob. przyp. 31.

⁴⁷ P. Haiko: *The Industrial City of Bernsdorf in Lower Austria*, „KAiU” t. XXIX, Warszawa 1984, z. 1–2, s. 83–94.

⁴⁸ Pomysł Howarda zrealizowano w angielskim Port Sunlight, holenderskim założeniu Agneta w Delft, osiedlu Kruppa Emscher-Lippe w niemieckim Dattlen oraz górnośląskim osiedlu Giszowiec.

⁴⁹ J. Hinz: *Domy mieszkalne...*, s. 9.

Z zasady w budownictwie mieszkaniowym dla robotników stosowano najtańsze materiały i techniki. Budowano głównie z cegły, ale również z drewna. Dla obniżenia kosztów dążono do powtarzalności elementów konstrukcji, rozwiązań detalu, itp. Opracowanie elewacji domów, w których mieszkali ludzie niezamożni, było programowo skromne. Podstawowe znaczenie miał oszczędny sposób budowania, lecz pod uwagę brane były też względy ideowe. Kierowano się dziewiętnastowieczną zasadą odpowiedniości wyglądu zewnętrznego budowli w stosunku do jej przeznaczenia, statusu społecznego i zamożności użytkowników. Dlatego generalnie domy dla robotników miały wygląd skromny, surowy i monotony, ubogie w detale.

Omawiane kolonie w Wieliczce i Bochni zdecydowanie wyróżniają się pod względem trwałości i estetyki formy zewnętrznej na tle podobnych realizacji, zwłaszcza z obszaru Galicji. Szczególnie uwidacznia się solidność budynków, korzystanie z trwałych i dobrej jakości materiałów budowlanych. Wyraźna jest troska o staranne wykonanie i dekoracyjność budowli, co wśród domów robotniczych na polskich ziemiach jest niezwykle rzadkie.

Dla porównania należy zauważyć, że wybudowane w 1890 r. domy dla robotników Fabryki Śrub w Żywcu zostały wykonane w najprostszy sposób z drewna. Okazalsze domy osiedla dla kolejarzy w Zagórzu były murowane i częściowo budowane z drewna. Najprostsze formy wielorodzinnego, parterowego domu drewnianego lub ceglanego, przykrytego dachem dwuspadowym, naczółkowym były rozpowszechnione bardzo długo, ponieważ jeszcze w okresie międzywojennym nadano je domom prowincjonalnego osiedla *Szówsko*. Podobnie, mało urozmaiconą bryłę budowli na silnie wydłużonym planie mają domy wybudowane z cegły w Krakowie przez *Towarzystwo tanich mieszkań dla robotników katolickich*. Domy *Modrzejówki*, które od 1909 r. wzniesiono w rejonie dzisiejszych ulic Gzysmików i Mazowieckiej, posiadają tylko bardzo skromną dekorację ramowo-płycinową w wyprawie tynkowej, widoczną zwłaszcza na krótszych, bocznych elewacjach oraz w formie opasek wokół otworów okiennych. Dwa nieco późniejsze domy tego kompleksu, które znajdują się przy ul. Sienkiewicza nr 30 i 32 ozdobione są skromnymi dekoracjami jedynie w krótszych elewacjach. Wymienione przykłady realizują założenie oszczędnego i skrajnie funkcjonalnego budownictwa, stosującego tanie materiały, bez dbałości o wyraz artystyczny i najczęściej jakichkolwiek ozdób. Tymczasem dla robotników salin Wieliczki i Bochni powstały domy murowane z cegły, tynkowane, o prostych bryłach, ale zdobionych drogimi elementami z kamienia ciosanego (nadokienniki piwnic) oraz dekoracją architektoniczną.

W pierwszym rzędzie należą do niej ozdoby w szczytach ryzalitów w postaci medalionów z kwiatami i wstęgami o bardzo zgeometryzowanych formach, które są charakterystyczne dla epoki secesji w odmianie wytworzonej w Wiedniu. Wprowadzenie dekoracji tego rodzaju jednoznacznie świadczy o stosunkowo wysokim poziomie projektów, wykraczającym poza zwykłe budownictwo. Nie bez znaczenia jest również to, że detale architektoniczne posiadają wyraźnie czytelną

szatę stylową — secesji. Dowodzi ona nadszania za modą, obowiązującymi tendencjami stylowymi w architekturze. W domach wielickich i bocheńskich, oprócz stylizowanych motywów kwiatowych, wprowadzono także dekoracje w postaci pseudo-boniowania narożników domów i ozdobnie kształtowanych, ceglanych kominów.

Z kolei na uwagę zasługuje poziom wyposażenia domów, świadczący o warunkach socjalno-bytowych robotników. Standard mieszkań w 2 poł. XIX w. i pocz. XX w. w Europie środkowo-południowej i wschodniej był zdecydowanie niższy niż w krajach wysoko uprzemysłowionych, gdzie na porządku dziennym były sieci wodociągowe i kanalizacyjne. W domach robotniczych Anglii, Francji i krajów niemieckich występowało centralne ogrzewanie i zdarzały się eksperymenty z pneumatycznymi systemami czyszczącymi, które montowano w mieszkaniach. Były to jednak dosyć odosobnione przypadki, a wysokie czynsze w zasadzie uniemożliwiały zamieszkanie w nich zwykłym robotnikom. Około 1900 r. wielkie domy robotnicze na ziemiach polskich, nawet te o dosyć nowoczesnych schematach planów, powstawały bez wielu urządzeń cywilizacyjnych, a kanalizację w domach robotniczych warszawskiej kolonii Wawelbergów z lat 1898-1900 ze względu na wyjątkowość określano w prasie jako „triumf higieny”⁵⁰. Najczęściej domy dla robotników wyposażone były w kuchnię i piec, a studnie, ubikacje i komórki gospodarcze znajdowały się w podwórzach. Taki pierwotny charakter założeń obecnie na ziemiach polskich jest czytelny szczególnie na Górnym Śląsku, gdzie charakterystyczne budynki gospodarcze z nieodłącznymi gołębnikami stwarzają lokalny koloryt licznych kolonii, np. w Rudzie Śląskiej, Rybniku.

Rozwiązania wielicko-bocheńskie wpisują się w ówczesne obowiązujące tendencje. Tutejsze domy wyposażone były w piec w kuchni i pokoju. Od początku projektowane zводociągowanie domów kolonii ostatecznie zrealizowano doprowadzając wodę bieżącą jedynie do studni, umieszczonych pomiędzy domami. Nie inaczej rozwiązywano problem wody w domach robotniczych, budowanych przez saliny alpejskie na przełomie XIX i XX w. Udogodnieniem, na które mogli liczyć niektórzy tamtejsi mieszkańcy, np. w budynku w Hallstatt (nr 63), było doprowadzenie wody bieżącej do wspólnej sieni domu, w taki sposób aby z zamontowanego tam zlewu korzystać mogły wszystkie rodziny. Umieszczenie ustępów w oddzielnym budynku, jak to ma miejsce w kolonii *Niwa* i *Gorzków*, często było stosowane jeszcze przez długi czas potem, również w rozwiniętych krajach europejskich.

Stosunkowo wysoki był program konstrukcyjny i wykończeniowy w domach wielickich i bocheńskich. W całości zostały one bowiem podpiwniczone, a piwnice przesklepiono, co było rozwiązaniem dosyć kosztownym i rzadkim w domach robotniczych. Ponadto w całych mieszkaniach położono podłogi z desek, a na strychach posadzki ceglane, podczas gdy w innych domach robotniczych na ziemiach polskich nierzadko wówczas jeszcze występowały utwardzone klepiska.

⁵⁰ J. Roguska: *Architektura...*, s. 194.

Wysokość kondygnacji w domach robotniczych zazwyczaj była ze względów oszczędnościowych znacznie mniejsza niż w innych domach śródmiejskich. Obowiązującą w nich wysokość 3,5 – 5 m, np. w warszawskiej kolonii robotniczej Wawelbergów zastąpiono wysokościami od 2,75 do 3,5 m⁵¹. Podobnie kształtują się omawiane wielkości w domach robotników salinarnych w Salzkammergut oraz w Wieliczce i Bochni, gdzie wysokość pokoi w świetle wynosi 3 m.

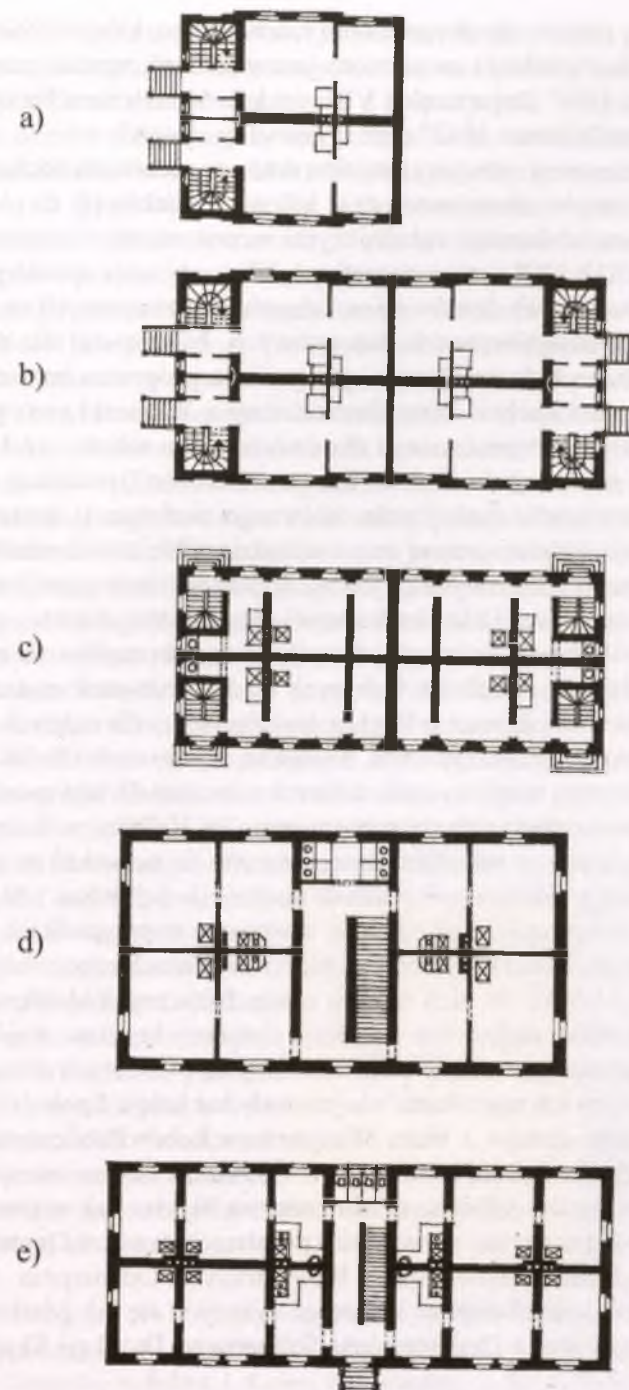
Generalnie na tle ówczesnie popularnych rozwiązań, wielickie i bocheńskie założenia prezentują się korzystnie. Wyposażenie ich w urządzenia cywilizacyjne, chociaż słabsze niż w krajach zachodnioeuropejskich, jest porównywalne z rozwiązaniami w salinach austriackich. Wybór zabudowy w formie domów zaopatrzonych w przydomowe ogródki i budynki gospodarcze (a nawet działki rolne) świadczy o trosce o pracowników i uwzględnianiu ich potrzeb życiowych. W wyglądzie zewnętrznym, zastosowanych materiałach i dekoracjach domów zauważa się znaczną dbałość o estetykę oraz trwałość i staranność wykonawstwa, co w budownictwie proletariackim zdarzało się rzadko i czego nie obserwuje się w domach robotniczych w Krakowie, powstałych w zbliżonym czasie. Powyższe uwagi prowadzą zatem do wniosku, że kolonie górnicze *Niwa* i *Gorzków* wśród podobnych założeń wyróżniają się poziomem i zdecydowanie przodują na terenie dawnej Galicji.

AUTORSTWO I PLANY

Aby rozstrzygnąć problem autorstwa omawianych założeń trzeba zwrócić uwagę, iż zachowane, autentyczne plany kolonii *Niwa* podpisane są przez budowniczego saliny wielickiej, Konstantego Słotwińskiego oraz naniesiono na nie sygnatury „z. Z. 8347/08” i „z. Z. 9877/08”. Zastosowane skróty „z. Z.” — skróty od niem. „zur Zahl” — odsyłają do dokumentów wydanych przez Ministerstwo Robót Publicznych (Ministerium für öffentliche Arbeiten) oraz Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (Ministerium des Inneren). Z zachowanych w archiwum salinarnym dokumentów wiadomo, że projekt był konsultowany w związku z problemem wody w Departamencie Budowli Lądowych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, a zatem z tym faktem łączyć należy jeden z odnośników.

Znacznie ciekawsza wydaje się druga sygnatura, ponieważ niewątpliwie wiąże ona omawiane plany z rządowym biurem Ministerstwa Robót Publicznych w Wiedniu. Opracowywano w nim projekty budowli (wielokrotnie później stosowane) dla przedsięwzięć finansowanych przez państwo austriackie i tego rodzaju związek zaistniał również w przypadku wymienianych projektów. Przypuszczać można co więcej, że wzory dla projektów domów wielickiej kolonii, powtórzonych w kolonii bocheńskiej powstać mogły w tamtejszym Departamencie VIIIa, bowiem z niego

⁵¹ Tamże, s. 181, 182, 185, 186.



Rys. 2. Zestawienie rzutów domów dla robotników salinarnych w: a) Wieliczce; b) Wieliczce i Bochni; c) Hallein; d) Hallstatt; e) Aussee

właśnie pochodzi inny projekt typowego domu robotniczego, który w zbliżonym czasie trafił do saliny bocheńskiej i zaopatrzone jest w pieczęć, ręcznie uzupełnioną: „z.Z. 482-VIIIa ex 1911” Departament VIIIa im k.k. Ministerium für öffentliche Arbeiten, Wien am 3 Jänner 1912” oraz sygnowany „Koch”.

Porównanie wspomnianego powyżej projektu domu w archiwum bocheńskim, z dwoma wariantami domów zastosowanych w kolonii wielickiej (tj. dwu- i czterorodzinnym) oraz innymi domami robotniczymi wznoszonymi w austriackich salinach na przełomie XIX i XX oraz w początkach XX w. obrazuje sposób projektowania typowych robotniczych domów mieszkalnych, przeznaczonych na mieszkania służbowe w przedsiębiorstwach państwowych. Najczęściej dla rodziny robotniczej przewidziana była najskromniejsza wersja programu mieszkaniowego, w postaci pokoju i kuchni. Dom dwurodzinnny z Wieliczki oraz projekt z bocheńskiego archiwum przeznaczony dla dwóch rodzin robotniczych (zatytułowany „Skizze Für ein Arbeiterwohnhaus Für zwei Familien”) posiadają niemal identyczne plany. Rozwiązania funkcjonalne głównego poziomu, tj. parteru, zawierają dwa mieszkania. Usytuowane są one w układzie odbicia zwierciadlanego, z odrębnymi wejściami umieszczonymi na jednej, tej samej ścianie (rys. 2.a). Każde mieszkanie składa się z sieni i klatki schodowej, przechodniej kuchni i pokoju. Ślepa ściana domu po stronie przeciwległej do wejścia dawała możliwość przybudowania do niej w lustrzanym odbiciu kolejnych dwóch jednostek mieszkaniowych, co zrealizowano w Wieliczce i w Bochni, budując domy dla czterech rodzin (rys. 2.b). Chcąc jeszcze pomnożyć ilość mieszkań wystarczyło dodać drugą kondygnację, o identycznym rozplanowaniu czterech mieszkań. W taki sposób uzyskano projekt ośmiorodzinnego domu robotniczego w Hallein, w którym po bokach wprowadzono klatki ze schodami prowadzącymi do mieszkań na piętrze. (Program mieszkaniowy powiększony był tam do kuchni i dwóch pokoi.) Ze względów funkcjonalnych i ekonomicznych częściej stosowano w przypadkach wielokondygnacyjnych domów układ korytarzowy, jak np. w domach robotników salin w Ebensee i Hallstatt z 1900 r. W nich zamiast czterech bocznych klatek schodowych, pośrodku budynków ulokowano wspólny, obszerny korytarz wejściowy. Podobny układ znalazł zastosowanie w ośmiorodzinnych, piętrowych domach saliny w Aussee, przy czym ich mieszkania obejmowały kuchnię i 2 pokoje⁵².

Wykorzystując wzory domów z biura Ministerstwa Robót Publicznych konkretne projekty domów dla kolonii robotniczych Wieliczki i Bochni opracowano w wiedeńskim Departamencie Salinarnym Ministerstwa Skarbu. Jak wspomniano, projekt konsultowany był następnie w związku z problemem wody w Departamencie Budowli Lądowych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Od sierpnia 1908 r. wykończeniem projektu kolonii domów w Bochni zajmował się inż. Marian Józef Heitzmann⁵³, wydelegowany z Departamentu Salinarnego Dyrekcji Skarbu we

Lwowie. W Wieliczce budowniczy salinarny K. Słotwiński przystosowywał plany do lokalnych warunków terenowych, o czym świadczy jego podpis na oryginalnych planach oraz zachowane uwagi z propozycjami zmian.

Typ domów robotniczych, który zastosowano w Wieliczce i Bochni Krajowa Dyrekcja Skarbu bardzo szybko zarządziła powtórzyć w salinach wschodnio-galiicyjskich, co dowodzi uznania dla jego walorów. Już w początkach 1911 r. saliny w Bolechowie i Kosowie zwróciły się do zarządu wielickiego z prośbą o przesłanie planów i szkicu sytuacyjnego, potrzebnych do budowy⁵⁴.

Układ funkcjonalno-komunikacyjny zastosowany w domach robotników w Wieliczce i w Bochni — bezkorytarzowy, z niezależnymi wejściami z dwóch stron budynku — sięga w swej genezie do parterowych domów folwarcznych „wieloraków”, wznoszonych dla robotników wiejskich, służby folwarcznej. Domy takie obejmowały mieszkania o niezależnych wejściach z różnych stron budynku. Ilość takich niezależnych, niewielkich jednostek mieszkalnych w jednym budynku mogła być różna („czworaki”, „trojaki”, itp.) W stosunku do realizacji z Wieliczki i Bochni można wskazać bardzo zbieżne układy np. wśród obiektów mieszkalnych służby dworskiej na Pogórzu Rzeszowskim. Występują tam domy złożone z dwóch, jak i z czterech jednostek mieszkaniowych, obejmujących jedną izbę i sieni usytuowaną przy ścianie szczytowej domu⁵⁵. Wzorce „folwarcznych wieloraków” wykorzystane przy tworzeniu planów domów w Wieliczce i Bochni adaptowane bywały chętnie również w domach kolejarzy budowanych od lat 80. XIX w. oraz co ciekawe w miejskiej zabudowie Warszawy, Śląska i Krakowa tego czasu⁵⁶.

Na przełomie XIX i XX w. zdecydowanie przeważały jednoizbowe mieszkania w domach budowanych dla robotników. Działo się tak na przykład w Warszawie, gdzie w 1903 r. przeciętna wielkość mieszkania jednoizbowego wynosiła 10–21 m², a dwuizbowego 30 m²⁵⁷. W planach dla Wieliczki i Bochni założono, że każde mieszkanie składać się ma z sieni (3,45 m²), spiżarni (2,18 m²), kuchni (22,78 m²), pokoju (14,25 m²), strychu (54,6 m²) i dwóch piwnic (38, 47 m²). Zatem całkowita powierzchnia mieszkalna obejmowała 135,73 m². Ponadto do każdego mieszkania przewidziano 230 m² podwórza i ogródka. Porównując powyższe wielkości z powierzchnią mieszkań w innych salinach austriackich, dla ułatwienia skoncentrować się należy jedynie na wielkości pokoi i kuchni. Zatem powierzchnia mieszkalna pokoju i kuchni w Wieliczce i Bochni wynosiła 37,03 m², co wraz ze spiżarnią dawało 39,21 m². Podobne mieszkanie robotnicze w Hallstatt, złożone tylko z pokoju o powierzchni 21,20 m² i kuchni o powierz-

⁵⁴ Arch. MŻKW, rkps, sygn. 2368, k. 4, 16, 16v.

⁵⁵ J. Chałupski, A. Rybka, J. Kośny: *Trzy osiedla...*, s. 92; J. Chałupski: *Obiekty mieszkalne służby dworskiej na Pogórzu Rzeszowskim*, Warszawa 1979, tabl. 3, 4.

⁵⁶ „Przegląd Techniczny”, 1882, tabl. XVII; J. Roguska: *Architektura...*, s. 159.

⁵⁷ J. Roguska: *Architektura...*, s. 164, 165, 168.

⁵² A. Schnabel: *Die Arbeiterverhältnisse...*, tabl. XIV, XV.

⁵³ *Album inżynierów i techników w Polsce*, Lwów 1932, s. 133.

chni 18,33 m², liczyło 39,55 m². Porównywalną wielkość, nawet nieco mniejszą od mieszkań w Wieliczce i Bochni — 37, 95 m² miało mieszkanie robotnicze w Hallein, mimo, że składało się ono z kuchni (9,43 m²) i 2 pokoi (9,43 m² i 19,09 m²). Dwupokojowe mieszkania w Aussee wraz z kuchnią liczyły już po 56 m².

Wszystkie wymienione mieszkania salin alpejskich mieściły się w piętrowych domach ośmiorodzinnych. Omawiając założenia z Wieliczki i Bochni najwięcej podobieństw w wielkości i charakterze mieszkań znajduje się jednak w kolonii domów robotniczych w Bad Aussee. Wzniesiono ją w latach 1908–13 porzucając pomysł budowania dużych domów ośmiorodzinnych, m.in. ze względu na rozprzestrzenianie się chorób. Wybudowano 9 domów dwurodzinnych i 22 jednorodzinne, otrzymując w sumie 40 mieszkań dla robotników. Powierzchnia mieszkalna wynosiła od 90 do 130 m². Do każdego mieszkania przynależała działka 330 m², przeznaczona na ogródki warzywne z 1 lub 2 drzewami jabłoni⁵⁸. Ponieważ mieszkania w Wieliczce i Bochni miały ponad 135 m² powierzchni (z wyłączeniem budynków gospodarczych) zatem ich wielkość nieco przewyższała powstałe w tym samym czasie mieszkania w Ebensee. Tamtejsze dysponowały wprawdzie większymi działkami ogrodów, lecz z kolei polskie mieszkania zostały wyposażone w gospodarcze zaplecze z pomieszczeniami dla hodowanych zwierząt, co było korzystne dla mieszkańców.

Zdecydowanie większą powierzchnię mieszkalną oraz przydomowej działki posiadały kolonie *Niwa* i *Gorzków* w stosunku do innych realizacji z terenu Galicji, np. osiedla pracowników cegielni i wytwórni kafla *Szówsko*, koło Jarosławia (1920–22) czy *Modrzejówki*, które również zostały wyposażone w niewielkie przydomowe ogródki.

Podsumowując uwagi na temat rozplanowania, wielkości i komfortu mieszkań górniczych w Wieliczce i Bochni trzeba podkreślić wiele podobieństw do ich odpowiedników budowanych ówczesnie w salinach austriackich. Wraz z najbliższą im kolonią w Bad Aussee, omawiane założenia ujęto w formę optymalną dla zdrowia i wygody robotników.

PROBLEMY ZACHOWANIA I OCHRONY OSIEDLI

Kolonie górnicze *Niwa* w Wieliczce i *Gorzków* w Bochni mają różny status prawny z punktu widzenia ustawy o ochronie dóbr kultury⁵⁹. Znajduje on wyraz

⁵⁸ *Die Errichtung der „Kaiser Franz Josef-Jubiläums-Arbeiterkolonie“ in Bad Aussee*, „Alpenpost“, Bad Aussee 1994, nr 7, s. 14.

⁵⁹ Wnioski tego rozdziału przedstawione były przez autorkę w trakcie 5 Konferencji Komisji Europejskiej dotyczącej Badań nad Ochroną Dziedzictwa Kulturowego „Cultural Heritage Research: a Pan-European Challenge” (Kraków, dn. 16–18. 05. 2002). Tekst referatu pt. *Historic workers' settlements in Poland — strategy of preservation and integration with the substance of modern cities* wkrótce będzie dostępny w raporcie pokonferencyjnym (w druku).

w planach miejscowego zagospodarowania, które są obligatoryjne dla władz, właścicieli i inwestorów. Kolonia górnicza *Gorzków* znajduje się w strefie ścisłej ochrony konserwatorskiej, co oznacza, że ze względu na wysokie wartości kulturowe, zabytkowe i krajobrazowe obowiązuje pełne utrzymanie zabytkowych obiektów i układów przestrzennych. Cała działalność inwestorska podporządkowana jest ścisłym wymogom konserwatorskim i wymaga uzyskania pozytywnej opinii Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Wielicka kolonia zlokalizowana jest natomiast w strefie pośredniej, tj. częściowej ochrony konserwatorskiej. Obszar ten podlega ochronie w zakresie zasadniczych elementów rozplanowania oraz charakteru i skali zabudowy. W odróżnieniu od poprzedniego przypadku modyfikacje układu są możliwe, chociaż powinny być indywidualnie uzgadniane ze służbami konserwatorskim.

Różnice w stanie zachowania podobnych założeń w Wieliczce i Bochni ilustrują skuteczność polskiego systemu ochrony konserwatorskiej. W planie zagospodarowania przestrzennego Bochni obowiązują ustalenia zawarte w studium historyczno-urbanistycznym, autorstwa Z. Beiersdorfa i B. Krasnowolskiego. Wśród ich wniosków konserwatorskich znajduje się m. in. zakaz zmian rozplanowania i przeprowadzanie remontów zabudowy pod ścisłym nadzorem konserwatorskim z pełnym zachowaniem i uzupełnieniem zabytkowego detalu⁶⁰. Podobnych zastrzeżeń brakuje w planie zagospodarowania Wieliczki. Ponadto bez wątpienia na większe przekształcenia i zniszczenia pierwotnego wyglądu domów w Wieliczce wpływ miała także atrakcyjna lokalizacja — położenie blisko centrum, które zachęcało do inwestowania.

Oczywiście zrozumiała jest chęć mieszkańców i właścicieli do podniesienia standardu mieszkań przez ocieplenie budynków, nowe instalacje, itp. Jednakże niedopuszczalne są działania, które dewastują wartości historycznego kompleksu np. poprzez wprowadzenie zewnętrznych warstw docieplających, które przykrywają dekoracje secesyjne lub poprostu je niszczą. Faktem jest, że prawidłowe konserwatorsko działania są zawsze kosztowne i dlatego powinny być wspomagane finansowo. Bezpośrednie dofinansowania ze środków publicznych prac prowadzonych w budynkach zabytkowych przez prywatnych właścicieli są nierealne w skali całego państwa. Dlatego zarówno w Polsce jak i w innych krajach praktycznie się ich nie stosuje. Za granicą istnieją jednak inne instrumenty dofinansowywania i zachęcania do remontów i modernizacji zabytkowych obiektów zgodne ze skomplikowanymi zaleceniami konserwatorskimi. We Francji obowiązuje prawo Malreaux z 4 sierpnia 1962 r., ustanawiające ulgi podatkowe dla inwestorów prowadzących prace w zabytkach, które wręcz polecane jest jako dobry sposób ucieczki przed nadmiernymi podatkami⁶¹.

⁶⁰ Arch. DSOZ, Z. Beiersdorf, B. Krasnowolski: *Bochnia...*, t. 2, Kraków 1983, s. 224.

⁶¹ R. Dehel: *Sept idées pour payer moins d'impôts*, „Valeurs Actuelles”, nr 3332, Paris z dn. 6.10.2000.

Inną możliwością na dofinansowanie prac konserwatorskich w obiektach zabytkowych mogą być programy i inicjatywy lokalne, popierane przez władze samorządowe. Modelowy przykład obserwuje się w norweskim Stavanger. To jedno z największych miast Norwegii silnie rozwijało się w XIX w. jako ośrodek przemysłu rybno-przetwórczego. W newralgicznym momencie utraty opłacalności tej podstawowej gałęzi lokalnej gospodarki, pojawił się dodatkowo problem z utrzymaniem tradycyjnej, drewnianej zabudowy, popularnej w Stavanger. Trudną sytuację rozwiązano rozwijając sektor usług turystycznych w miejsce przemysłu. Atutem i atrakcją turystyczną okazało się właśnie jedno z największych w Europie skupisk drewnianych domów, które dzięki temu obecnie ciągle są używane, cenione i w doskonałym stanie. Stało się to efektem powstania specjalnego programu lokalnego z inicjatywy prywatnej organizacji „Stare Stavanger”. Aby dzielnica mogła zachować swój szczególny wygląd, z funduszy organizacji pokrywano 50 % kosztów napraw zewnętrznych domów, które właściciele przeprowadzali przestrzegając przepisów konserwatorskich. Udzielano pomocy specjalistycznej przy wymianie drzwi, okien, dachówek itp. Korzystnych pożyczek udzielał Państwowy Bank Budownictwa Mieszkalnego, a władze miejskie dostarczały znacznych funduszy na odrestaurowanie drewnianych zabytków⁶².

Również w Polsce udają się programy rewitalizacji kolonii robotniczych, czego przykładem może być kolonia *Ficinus*, znajdująca się w Rudzie Śląskiej-Wirku, przy ul. Kubiny 4–34. Ten cenny, jeden z najstarszych zachowanych na Śląsku tego rodzaju zespołów obejmuje 16 domów górniczych i powstał ok. 1860 r. Do niedawna zdewastowane i opuszczone domy od 1997 r. odzyskują świetność dzięki pracom współfinansowanym przez program Phare-Struder i Polską Agencję Rozwoju Regionalnego. Pierwsze efekty przekształcania ulicy i domów w nowoczesny pasaż handlowo-usługowy z eleganckimi budynkami mieszkalnymi już są widoczne.

Z całą pewnością wskazane powyżej, pozytywne i sprawdzone wzorce konserwacji i ochrony dawnych zespołów mieszkalnych warto zastosować w warunkach Wieliczki i Bochni. Ze względu na wysokie walory całych kompleksów tutejszych zabytkowych osiedli potrzebna jest bardziej efektywna ich ochrona. Pod groźbą całkowitego utracenia ich wartości, niedopuszczalne są dalsze zmiany zewnętrznego wyglądu i gabarytów, wielkości oraz rozmieszczenia okien i drzwi. W miarę możliwości zachowane winny zostać dawne elementy, np. stolarki drzwiowej i okiennej, a zniszczone fragmenty należy zrekonstruować na podstawie istniejącej ikonografii.

⁶² O. L. Laake: *Jak przystosować to co stare do dzisiejszych potrzeb. Jak tego dokonano w Stavanger w Norwegii* (w:) *Konspekty referatów i komunikatów Międzynarodowego Sympozjum „Architektura miast przemysłowych drugiej połowy XIX w. jej historyczne i współczesne problemy”*, Łódź 1981, nlb.

PODSUMOWANIE

Budowa kolonii domów górniczych w Wieliczce i Bochni w latach 1909–10 była wyrazem ogółouropejskich tendencji do zapewnienia robotnikom zaplecza socjalnego w postaci mieszkań służbowych. Założenia z Wieliczki i Bochni stanowią najciekawsze realizacje tego rodzaju w stosunku do niezbyt licznych takich kompleksów w Małopolsce. Omawiane kolonie wyróżniają się wśród nich znaczną skalą i zdecydowanie górują pod względem dbałości o wyraz artystyczny, funkcjonalność i solidność.

Ich plany opracowano w wiedeńskim Departamencie Salinarnym Ministerstwa Skarbu na podstawie typowych projektów tworzonych w Ministerstwie Robót Publicznych. Pomniejsze prace projektowe wykonywał rządowy budowniczy we Lwowie, M. Heitzmann, natomiast na miejscu nad budowami czuwali budowniczowie salinarni: K. Słotwiński w Wieliczce i M. Kozaniewicz w Bochni. Generalnie kolonie w Wieliczce i Bochni prezentują zbliżone rozwiązania w stosunku do domów robotników w salinach austriackich, nieco wcześniej rozpowszechnionych (m. in. w Hallstatt, Hallein, Ebensee) i powstających w tym samym czasie (Bad Aussee). Przerastają one natomiast w wielkość kompleksu, a niekiedy także w wielkość powierzchni pojedynczego mieszkania, co dowodzi znacznej troski wiedeńskich władz o personel salinarny najniższego szczebla w Wieliczce i Bochni. Kolonie *Niwa* i *Gorzków* bardzo szybko zyskały uznanie, bowiem już krótko po ukończeniu, ich rozwiązania władze zwierzchnie nakazały powtórzyć w salinach wschodnio-galicyskich (Bolechów, Kosów).

Program użytkowy mieszkania z zapleczem gospodarczym w postaci niewielkiego budynku wraz z przydomowym ogródkiem lub gruntem uprawnym, dostosowany był do potrzeb ówczesnych robotników i wychodził naprzeciw ich oczekiwaniom. Chociaż warunki mieszkaniowe ze względu na brak wodociągowego podłączenia, kanalizacji i elektryczności dziś określimy jako prymitywne, pamiętać należy, że owe udogodnienia nie były w początkach XX w. jeszcze zbyt popularne, a w domach proletariackich na ziemiach polskich wręcz nie występowały.

Kolonie *Niwa* i *Gorzków* stanowią również bardzo interesujący przykład osiedli patronackich przedsiębiorstwa państwowego, dający szczegółowy obraz procesu budowy i finansowania przedsięwzięcia w monarchii austro-węgierskiej. Z uwagi na cenne walory historyczne i artystyczne, założenia otoczone powinny być pieczołowitą opieką konserwatorską, chroniącą przed agresywnymi zmianami brył, układów wnętrz, elewacji i detali, które obecnie mają miejsce w Wieliczce.

K. Ochniak

MINING SETTLEMENTS IN WIELICZKA AND BOCHNIA

Summary

The mining settlements Niwa in Wieliczka and Gorzków in Bochnia were established to meet the demands of the saline workers and thanks to the commitment of the mining counsellor, S. Kuczkiewicz responsible for the Galician Salines in the Ministry of Treasury. In the period between June 1909 and September 1910, 22 houses were built on the Niwa housing estate and 5 houses in Bochnia. The houses were meant for four or two families and were accompanied by annexes. The houses were built according to the design worked out on the basis of the typical designs done by the Ministry of Public Works, in the Saline Department of the Ministry of Treasury in Vienna. The minor design work was done by the government builder in Lwów, M. Heitzmann, whereas at the building site, by saline builders: K. Słotwiński in Wieliczka and M. Kozaniewicz in Bochnia.

The creation of the mining housing estates in Wieliczka and Bochnia showed a European tendency to provide the miners with some kind of social security in the form of accommodation. The guidelines from Wieliczka and Bochnia are the most interesting realisation of the undertaking completed before World War I in Małopolska, distinguished by their scale, artistic and functional value, as well as its solidity. Generally, the settlements in Wieliczka and Bochnia present the solutions similar to the miners' houses in the Austrian salines (Hallstatt, Hallein, Aussee). Yet they occupied a much larger area than their Austrian counterparts. Also sometimes the area of a single flat in Poland was bigger than in Austria. It proves the concern of the Austrian authorities for the low level saline workers of Wieliczka and Bochnia. The settlements, Niwa and Gorzków were quickly recognised, as shortly after they were completed, the authorities commissioned the undertaking in the eastern Galician salines (Bolechów, Kosów).

The utilitarian arrangement of the apartment with the a small annexe together with a garden and a plot of land was meant to meet the contemporary workers' needs and their expectations. Although the living conditions due to the lack of water-supply and sewage system as well as electricity would today be described as primitive, one needs to remember that these facilities were not too popular at the beginning of the 20th century, and in Poland, in houses of the working class, were simply scarce.

Moreover, the settlements in Niwa and Gorzków are an interesting example of an undertaking sponsored by the government, giving a detailed picture of the building process and the finances in the Austro-Hungarian Monarchy. Owing to their precious historic and artistic value, the housing estates should be restored and protected from the aggressive changes in the shape, structure of the interior, elevation and details that are taking place in Wieliczka presently.

Małgorzata Frazik-Adamczyk, Maria Kalińska

ZABYTKOWY OGRÓD OO. FRANCISZKANÓW
W WIELICZCE

WSTĘP

Ogrody są nieodłącznie związane z życiem człowieka wszystkich epok w różnych dziedzinach jego aktywności.

Specyficzną funkcję spełniał ogród klasztorny, gdyż będąc szczególnym miejscem modlitwy, zapewniał równocześnie wspólnocie zakonnej kontakt z przyrodą. Praca zakonników na roli, łączona z dobrze odczytanym sensem polecenia czynienia sobie ziemi poddanej, dała wymierny efekt: „byli znakomitymi gospodarzami, kultura krajowa wiele im zawdzięczała, szczególnie wyszła z ogrodów klasztor-nych uprawa wszelkich kwiatów, drzew owocowych szlachetnych i warzyw”¹.

Niestety, kruchość substancji ogrodowej, którą głównie tworzą rośliny, szczególnie narażona była w dziejach na zniszczenia i destrukcję. W czasie wojen, pożarów i innych kataklizmów, to przede wszystkim ogrody pierwsze padały ofiarą, i to zazwyczaj bezpowrotnie.

Przykładem ogrodu, który uległ zniszczeniu i dewastacji w niedawnej przeszłości, jest ogród wchodzący w skład zespołu klasztor- nego oo. Franciszkanów w Wieliczce, obejmującego barokowy, jednonawowy, orientowany kościół pw. Stygmatów św. Franciszka z Asyżu oraz XVIII-wieczne budynki klasztorne wraz z dobudowanym na początku XX w. skrzydłem. Założenie ogrodowe obejmuje dziedziniec kościelny, podwórze gospodarcze, ogród prywatnego liceum ogólnokształcącego, wirydarz i właściwy ogród klasztorny. Zaistniała w 1992 r. seria silnych wpływów słodkiej wody w Kopalni Soli Wieliczka spowodowała gwałtowne osiadanie terenu, którego epicentrum znalazło się tuż obok muru otaczającego klasztorny ogród. Ratowanie zagrożonych osunięciem się ze zbocza budynków kościoła i klasztoru odbyło się za pomocą ciężkiego sprzętu i zakończyło pomyślnie, niemniej jednak w ogromnym stopniu ucierpiało na tym ogród:

¹ A. Brückner: *Dzieje kultury polskiej*, t. I, Kraków 1931, s. 251.

zniszczonych i usuniętych zostało wiele egzemplarzy drzew i krzewów, zdewastowano kwatery uprawne, destrukcji uległa gleba.

W chwili obecnej, z wielu względów, wydaje się konieczne zabezpieczenie ogrodu przed dalszą dewastacją i dokonanie jego rekonstrukcji. Kościół klasztorny z słynącym łaskami obrazem Matki Boskiej Łaskawej, Księżnej Wieliczki ma rangę sanktuarium i jest miejscem pielgrzymek. Pielgrzymki przybywają tu również do grobu Sługi Bożego Brata Alojzego Kosiby, którego proces beatyfikacji jest w toku. Wzniesiona w ogrodzie klasztornym jedyna w świecie w skali 1:1 replika asyjskiej Porcjunkuli stanowi dodatkową atrakcję zarówno dla pielgrzymów, jak i turystów. Zespół kościelno-klasztorny oo. Franciszkanów znajduje się w rejestrze zabytków.

Powyższe przesłanki zdają się potwierdzać konieczność pilnego podjęcia działań na rzecz rewaloryzacji ogrodu klasztornego, tym bardziej, że znajduje się on w eksponowanym punkcie miasta.

Wieliczka leży około 14 km na południowy wschód od Krakowa w niewielkiej kotlinie i na stokach otaczających ją wzgórz. Pod względem geologicznym położona jest na pograniczu Pogórza Karpackiego i Zapadliska Przedkarpackiego, przy czym granica między obiema wielkimi jednostkami geologicznymi przebiega niemal przez centrum. To spowodowało uformowanie urozmaiconej i odmiennej rzeźby terenu w obu częściach miasta. Południowa część należy do Pogórza Wielickiego, najbardziej na północ wysuniętej części Karpat, tj. Pogórza Karpackiego, zbudowanej ze skał fliszowych. Średnie wysokości terenu wynoszą tu 360–420 m n.p.m., nachylenie stoków jest znaczne, występują liczne doliny i parowy. Północną część miasta stanowią niższe, o wysokości do 250 m n.p.m. rozległe wzniesienia, poroździelane szerokimi, nieckowatymi obniżeniami².

Klasztor Franciszkanów wraz z ogrodem zlokalizowany jest w części północno-zachodniej miasta. Od północy zespół kościelno-klasztorny zamknięty jest ulicami Brata Alojzego Kosiby, Piłsudskiego i Narutowicza, od zachodu, za Skwerem Św. Kingi rozciągają się łąki i dalej tereny cegielni, na południe od muru ogrodowego przebiega tor kolejowy linii Kraków-Wieliczka Rynek, spacerowa aleja Żeromskiego oraz ulica Dembowskiego z zabudowaniami kopalni soli (m.in. warzelnia soli), natomiast od wschodu (obszar dawnego ogrodu karmelitanek) sąsiadują prywatne parcele ogrodniczo-budowlane. Ogród klasztorny opada tarasami o dość zatartym rysunku w kierunku południowym. Na tym obszarze deniwelacja terenu dochodzi do 28 m.

Na terenie klasztornym oo. Franciszkanów występują żyzne gleby powstałe na podłożu lessopodobnym³, o poziomie próchnicznym do 40 cm miąższości. General-

² R. Kurowski, J. Wiewiórka: *Środowisko geograficzne Kotliny Wielickiej (w:) Wieliczka — dzieje miasta (do roku 1980)*, Kraków 1990, s. 29.

³ R. Bednarek, Z. Prusinkiewicz: *Geografia gleb*, Warszawa 1997, s. 196–197.

nie jakość gleb Wieliczki jest na ogół dobra, zaliczane są one do klasy bonitacyjnej III i IV, co kwalifikuje rejon jako rolno-warzywniczy.

Znaczną część miasta, poza obszarem zabudowanym oraz zajęтым przez przemysł i komunikację, stanowią tereny zieleni publicznej, ogrody działkowe, łąki, nieużytki i sady. W strefie zabudowanej występują liczne ogrody przydomowe i warzywniki.

Klimat Wieliczki zaliczany jest do umiarkowanego klimatu podgórskich nizin i kotlin z wpływami umiarkowanie ciepłego piętra klimatycznego Pogórza Karpackiego⁴. Okres wegetacyjny w Wieliczce trwa 200–215 dni. Średnia roczna temperatura powietrza wynosi 8,3°C, a średnia temperatura minimalna — 3,3°C. Roczna suma opadów atmosferycznych to 715 mm, natomiast średnia roczna liczba dni z pokrywą śnieżną wynosi 59 dni. Średnie usłonecznienie miesięczne to suma 118 godzin⁵.

W skali roku najczęściej pojawia się wiatrów z kierunku zachodniego (30%) i południowo-zachodniego (25%).

Obszar, na którym położony jest klasztor oo. Franciszkanów, charakteryzuje się najkorzystniejszymi warunkami mikroklimatycznymi. Teren ten obejmuje łagodne stoki o wystawie południowej i ciągnące się nad dnami dolin grzbiety. Średnie minimalne temperatury powietrza są tutaj o 2–3°C wyższe niż w dnach dolin, okres bezprzymrozkowy o 30 do 60 dni dłuższy, średnia liczba dni z mgłą mniejsza o 60 w ciągu roku, łagodne dobowe wahania temperatury i wilgotności powietrza oraz dobra wentylacja naturalna — wszystko to w sumie składa się na bardzo dobre warunki aerosanitarnie⁶.

Korzystna lokalizacja zespołu klasztornego sprawiła, że założony na początku XVII w. ogród Franciszkanów przetrwał do dziś.

OGRODY KLASZTORNE — PRZEMIANY STYLOWE

W procesie formowania się monastycyzmu na zachodzie Europy wiodącą rolę odegrała napisana w VI wieku Reguła św. Benedykta. Datowany na XI w. rozkwit średniowiecza zbiegł się w czasie z ogromnym rozwojem zakonów, głównie rodziny benedyktyńskiej i wzrostem liczebności klasztorów⁷. Ogrody funkcjonujące przy

⁴ Zob. przyp. 2, s. 34.

⁵ *Roczniki meteorologiczne Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej w Krakowie, 1973–77; Miesięczne wykazy spostrzeżeń meteorologicznych z lat 1971–97*, Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej, Kraków, Warszawa.

⁶ Zob. przyp. 2, s. 35.

⁷ P. Skubiszewski: *Kościół i klasztor benedyktynów w średniowieczu*, ZNAK 318 (12), Kraków, 1980, s. 1616; S. Stomma: *Dzieło św. Benedykta widziane w przededniu XXI stulecia*, ZNAK 318 (12), Kraków 1980, s. 1658; B. Stępniewska: *Kompozycja zieleni, część II. Średniowiecze*, Wrocław 1993, s. 45.

opactwach benedyktyńskich, jako najbardziej interesujące i typowe dla tej epoki, stanowią wzorzec średniowiecznego ogrodu klasztorowego, który również w wiekach późniejszych był inspiracją dla twórców ogrodów klasztornych⁸.

Średniowieczne ogrody klasztorne miały charakter wyraźnie użytkowy, ale nie stroniono też od uprawy roślin ozdobnych. Ogrody — wkomponowane w całość założenia architektonicznego, jaką stanowiło opactwo — sytuowano po południowej stronie orientowanego kościoła. Tam znajdował się *herbularius* (in. *Hortus medicus*, ogród zielarski), sad i warzywnik. Ogrody uprawowe ogrodzone były murem i podzielone na regularne, prostokątne bądź kwadratowe kwatery pomiędzy którymi bieżyły ścieżki. Na kwaterach sadzono drzewa owocowe, wysiewano warzywa, zioła, rośliny przyprawowe⁹. W większych ogrodach powstawały oddzielne kwatery dla poszczególnych upraw: winnice, warzywniki, sady, zielniki, chmielniki, gaje. Brzegi kwater obsadzano drzewami¹⁰. Ogrodom uprawowym towarzyszył zespół budynków gospodarczych, przechowywano zióła leczniczych i inne obiekty¹¹. W klasztorach, gdzie pozwalały na to warunki naturalne, prowadzono gospodarkę rybacką.

Funkcję ogrodu ozdobnego i podręcznego aptecznego pełnił klasztorny wirydarz otoczony krążkami¹². W centralnym punkcie wirydarza umieszczano akcent pionowy — zimozielone drzewo bądź studnię, niejednokrotnie ozdobną. Powierzchnię wirydarza pokrywał trawnik, na którego obrzeżach sadzono zioła, rośliny przyprawowe i kwiaty.

Nieco odmienne były ogrody innych zakonów. Powstałe w XII w. zakony żebracze franciszkanów i dominikanów posiadały przy swoich klasztorach ogrody o skromniejszej zwykle powierzchni i prowadzone z mniejszym rozmachem. Były to głównie wirydarze i złożone z kilku kwater ogrody użytkowo-ozdobne¹³.

Renesans wniósł do sztuki ogrodowej istotne zmiany. Ogrody włoskie, bo taka przyjęła się nazwa ogrodów renesansowych, zakładano w malowniczych okolicach, wiązano widokowo z otaczającym krajobrazem, który niejednokrotnie (np. widok odległej góry) stanowił zamknięcie perspektywy głównej alei ogrodu. Gdy ukształtowanie terenu na to pozwalało, zakładano ogrody tarasowe.

⁸ L. Majdecki: *Historia ogrodów*, Warszawa 1978, s. 67, 69; B. Stępniewska: *Kompozycja zieleni...*, s. 47.

⁹ G. Ciołek: *Ogrody polskie*, t. I, *Przemiany treści i formy*, Warszawa 1978, s. 21.

¹⁰ B. Stępniewska: *Ogrody Krakowa*, Kraków 1977, s. 46; L. Majdecki: *Historia ogrodów...*, s. 65; B. Stępniewska: *Kompozycja zieleni...*, s. 156; J. Bogdanowski: *Polskie ogrody ozdobne*, Warszawa 2000, s. 34–36.

¹¹ M. Nowiński: *Dzieje upraw i roślin leczniczych*, Warszawa 1983, s. 17.

¹² M. Nowiński: *Dzieje upraw...*, s. 18; B. Stępniewska: *Kompozycja zieleni...*, s. 80, 84, 90–91; J. Bogdanowski: *Polskie ogrody ozdobne...*, s. 34.

¹³ G. Ciołek: *Ogrody polskie...*, s. 19; L. Majdecki: *Historia ogrodów...*, s. 77; B. Stępniewska: *Kompozycja zieleni...*, s. 164.

Podobnie jak w średniowieczu, ogród renesansowy podzielony był na kwatery kwadratowe lub prostokątne, między którymi wytyczano drogi. Brzegi kwater obsadzano drzewami bądź żywopłotem, wewnątrz uprawiano rośliny — kwiaty lub zioła. Z biegiem czasu wnętrza kwater nabierało coraz bardziej dekoracyjnego wyglądu dzięki wzbogaceniu ich ornamentyki i stawianiu pośród nich altan, grot, fontann, kapliczek, kopców, schodków, przez zakładanie sadzawek z mostkami lub innych małych inżynierskich form architektonicznych, bądź przez kształtowanie kwater jako labiryntów. Ważnym elementem ogrodu były sadzone w geometryczne wzory rośliny ozdobne, uszeregowane w szpalery lub kwatery¹⁴. Bodaj najbardziej ozdobnymi ogrodami klasztorowymi były ogrody opackie, zakładane przy niektórych opactwach, np. przy klasztorze franciszkanów w Kadynach¹⁵.

Charakterystyczną cechą barokowych założeń ogrodowych stanowiło podporządkowanie ogólnej kompozycji ogrodu zasadom i środkom rządzącym kompozycją w architekturze. Ogród był nieodzowną częścią pałacu, a poszczególne jego elementy odpowiadały pałacowym gabinetom, salom, korytarzom. W ogrodowych założeniach barokowych pojawił się nowy sposób plastycznego formowania wnętrza ogrodowych, komponowania i zestawiania ze sobą brył i płaszczyzn, kontrastowania w doborze faktury, barw i odcieni materiału roślinnego. Na dużą skalę wprowadzano motywy architektoniczne, jak schody, mosty, mury oporowe, belwedery, tarasy, grotty, eremy, pawilony, cieplarnie, pomarańczarnie, oranżerie oraz rzeźbę figuralną ludzką i zwierzęcą, instalowano fontanny i kaskady, a także zbiorniki wodne, niekiedy połączone systemem kanałów z jeziorami¹⁶.

Wpływy baroku w ogrodach przy już istniejących klasztorach zazwyczaj nie były wielkie z uwagi na specyfikę życia zakonnego, ograniczoną ilość miejsca, koszty modernizacji i tradycje uprawy głównie roślin użytkowych. W ogrodach nowo powstających w Krakowie klasztorów, jak misjonarzy i reformatów, niejednokrotnie zachowywano elementy renesansowe. Przeważał jednak styl przejściowy, w którym obok cech renesansowych występowały elementy barokowe (np. w ogrodach karmelitek, wizytek, kapucynów). Zakładano więc ozdobne partery ogrodowe, wprowadzano nowe elementy zdobnicze do wirydarzy lub tradycyjnych kwater¹⁷. Gruntowna przebudowa klasztoru cystersów w Henrykowie na Śląsku umożliwiła przekształcenie założenia ogrodowego w stylu barokowym. Tak powstał zespół trzech niezależnych od siebie ogrodów ozdobnych, z których najbardziej okazały był ogród opacki¹⁸.

¹⁴ B. Stępniewska: *Ogrody Krakowa...*, s. 70–74; J. Bogdanowski: *Polskie ogrody ozdobne...*, 45–52; J. Bogdanowski: *Ogrody włoskie pod Krakowem*, Zeszyty Jubileuszowe Politechniki Krakowskiej, zesz. I, Kraków 1966, s. 77–99.

¹⁵ G. Ciołek: *Ogrody polskie*, s. 32.

¹⁶ B. Stępniewska: *Ogrody Krakowa...*, s. 111–112.

¹⁷ G. Ciołek: *Ogrody polskie...*, s. 66; B. Stępniewska: *Ogrody Krakowa...*, s. 121–122.

¹⁸ L. Majdecki: *Historia ogrodów...*, s. 404.

Rozwinięta w XVIII i XIX w. moda na ogrody krajobrazowe w niewielkim tylko stopniu znalazła swoje odzwierciedlenie w ogrodach klasztornych. Sprawiała to trudna sytuacja polityczna Polski i zagrożony byt Kościoła: w 1773 r. doszło do kasaty jezuitów, a w 1818 r. benedyktynów. Zazwyczaj więc ograniczano się do utrzymania istniejącego stanu rzeczy przy drobnych inwestycjach. W archiwach kościelnych można znaleźć wzmianki m.in. o stanie i urządzaniu ogrodów jezuickich w okresie bezpośrednio poprzedzającym kasatę zakonu¹⁹.

Po kasacie jezuitów król Stanisław August Poniatowski w 1773 r. ofiarował dawny ogród klasztorny w Krakowie na rzecz Uniwersytetu Jagiellońskiego z przeznaczeniem na obserwatorium astronomiczne i ogród botaniczny. Z kolei, kaliski ogród klasztorny w 1798 r. przekształcono w park miejski. W 1815 r. podobny los spotkał dawny ogród biskupi w Kielcach²⁰.

W okresie późniejszym, w drugiej połowie XIX i na początku XX w., trudno raczej mówić o zakładaniu ogrodów klasztornych, a przynajmniej na taką skalę, jak to było w średniowieczu czy renesansie. Jeśli już powstawały ogrody, były to zwykle założenia niewielkie i o charakterze zdecydowanie użytkowym.

Obie wojny światowe w XX w. oraz lata powojenne wpłynęły destrukcyjnie na zabytkowe ogrody w Polsce. Obecnie, jak się wydaje, następują warunki, w których możliwe będzie zarówno odnowienie jak i rozkwit sztuki ogrodowej, także klasztornej.

ZARYS HISTORII ZAŁOŻENIA OGRODOWEGO KLASZTORU OO. FRANCISZKANÓW W WIELICZCE

Informacje o najwcześniejszych dziejach zespołu klasztornego w Wieliczce pochodzą ze źródeł pisanych i były opracowywane przez Ochońskiego, Srokę i Gaczolę²¹. W 1623 r. w odpowiedzi na prośbę radnych miasta i zarządu salin, osiedlili się w Wieliczce oo. Franciszkanie. Teren przeznaczony na fundację znajdował się poza murami miejskimi, na wzniesieniu, którego południowe zbocze opadało w kierunku miasta. Fundatorami byli częściowo górnicy wieliccy, częściowo król Zygmunt III,

¹⁹ Archiwum Diecezjalne w Pelpinie. Dział Monastica, *Liber resignationum*, Gdańsk — Stare Szkoty, 1771, s. 176, 179. Tłum. J. Paszenda SJ: [rektor kolegium gdańskiego Ignacy Pietrowicz, sprawujący swój urząd w latach 1866–71, tak wspomina ogród klasztorny: „Zastałem ten ogród zaniedbany i niekształtny, odważyłem się nadać mu inną formę, przenosząc pagórki z jednego miejsca na inne, tak, że teraz zalicza się do najlepszych ogrodów w tych stronach. Nie starczyło czasu, by go całkowicie wykończyć, została jeszcze górna część czekająca na dokończenie według projektu”].

²⁰ L. Majdecki: *Historia ogrodów...*, s. 709.

²¹ C. Ochoński: *Dzieje klasztoru oo. Reformatorów w Wieliczce 1623–1948*, Kraków 1948, maszynopis, passim; A. Sroka: *Sanktuarium Matki Boskiej Wielickiej*, Jarosław 1989, passim; A. Gaczol: *Zabytki sztuki w Wieliczce (w:) Wieliczka. Dzieje miasta (do roku 1980)*, Kraków 1990, s. 333–363.

wdzięczny za zwycięstwo nad Turkami pod Chocimiem i nad Moskwą pod Smoleńskiem. Późną jesienią 1623 r. stała już drewniana kaplica i domek dla zakonników. W roku następnym położono fundamenty pod budowę murowanego kościoła, którego konsekracja miała miejsce w 1626 r. Zapewne już wtedy na niewielkiej działce istniał mały ogródek klasztorny. W latach 1650–55 trwała budowa murowanego klasztoru i prawdopodobnie wówczas założono ogród w wirydarzu.

Zapiski w kronice klasztoru pozwalają przypuszczać, że przy klasztorze istniał wówczas niemały ogród i że uprawiano w nim również rośliny zielarskie, skoro znany z ziołolecznictwa brat Hieronim z Krakowa w czasie zarazy w 1652 r. przyrządzał leki dla chorych, które następnie zakonnicy roznosili po domach.

W 1658 r., dzięki darowiźnie obywateli Wieliczki, ogród klasztorny powiększył się. Przypuszczalnie w tym okresie powstał ogród na południe od klasztoru. Warto dodać, że Wieliczka od XIV w. słynęła z rozwiniętego ogrodnictwa (zarówno sadownictwa, jak i uprawy kwiatów i warzyw), zaszczerpionego przez benedyktynów i rozwijanego następnie przez osiadłych tu w XVI w. ogrodników włoskich, a później kolonistów niemieckich²². Gdy do tej miejscowej tradycji dodać tradycję klasztornej sztuki ogrodowej, można sądzić, że ogród stał na wysokim poziomie uprawy.

Po pożarze w 1718 r., który strawił północno-zachodnią część miasta wraz z zabudowaniami klasztornymi, już w trzy lata później zakończono odbudowę murowanych budynków kościoła i klasztoru. Wkrótce potem odbudowano również zawaloną studnię w wirydarzu. Być może wówczas wzniesiono trzy późnobarokowe bramki w murze ogrodowym²³.

Wobec skąpych źródeł pisanych na temat zabytkowego ogrodu klasztornego oo. Franciszkanów bezcenne okazały się mapy Wieliczki z 2 połowy XVIII w. znajdujące się w Zbiorach Kartograficznych Muzeum Żup Krakowskich²⁴. Przemiany kompozycyjne ogrodu klasztornego z tego czasu można najlepiej prześledzić na czterech z nich: Nilsona z 1766 r.²⁵, Friedricha Cyglera²⁶ z ok. 1772 r., von Lebeltern z 1779 r.²⁷, oraz Karla Nicolassy'ego i Karla Fleckhammera von Aystätten z lat 1784–86²⁸. Wszystkie one potwierdzają istnienie ogrodu na zachód

²² K. Pająk: *Wieliczka, stare miasto górnicze*, Kraków 1968, s. 51–52.

²³ C. Ochoński: *Dzieje klasztoru...*, s. 23–25; A. Sroka: *Sanktuarium...*, s. 22–23; A. Gaczol: *Zabytki sztuki...*, s. 343.

²⁴ Autorki wyrażają serdeczne podziękowanie Dyrekcji i Pracownikom Muzeum za udostępnienie archiwalnych zbiorów kartograficznych.

²⁵ J.E. Nilson: *Miasto Wieliczka*, 1766, Zbiory Kartograficzne Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka (dalej: Zb. Kart. MŻKW), nr inw. 2475, bez skali.

²⁶ F. Cygler: *Plan miasta Wieliczki i przekrój przez kopalnię*, ok. 1772 r., Zb. Kart. MŻKW, nr inw. 491, bez skali.

²⁷ M.J. von Lebeltern: *Mapa miasta Wieliczki*, 1779, Zb. Kart. MŻKW, nr inw. 483, bez skali.

²⁸ K.F. Nicolassy i K. Fleckhammer von Aystätten: *Grund prospect und Seiger Riß denn Kreutz Profil der Salinen Bergstadt Wieliczka*, 1784–86, Zb. Kart. MŻKW, nr inw. 482, bez skali.

i południe od klasztoru, a szczegółowa treść fragmentu wspomnianych map, dotycząca ogrodu klasztornego, jest przedmiotem niniejszej analizy.

W 1809 r. postawiono nowe stacje Drogi Krzyżowej przy dziedzińcu kościelnym (cmentarzu), na miejscu starych²⁹. Kolejne fazy przekształceń ogrodu widoczne są na planie katastralnym³⁰ z 1847 r.

W tym czasie całość założenia liczyła 2 morgi i 329 sążni, tj. ponad 111 arów. Zabudowania klasztorne i gospodarskie otoczone były murem. W dolnej części ogrodu uprawiano warzywa i owoce, a w stawie hodowano ryby. Ponadto były dwie studnie, altany i ławki do siedzenia, a u góry znajdowała się oranżeria, obok której stał domek — łaźnia do kąpeli dla chorych zakonników³¹.

W latach 1853–55 przeprowadzono naprawę murów ogrodowych, od 1855 do 1857 r. trwała budowa nowej stodoły³², a w 1857 r. wybudowano „schody do ogrodu w dwóch miejscach na wschodzie i w środku mniejsze”.

W 1859 r., w związku z budową kolei od szybu *Cesarza Franciszka Józefa* do magazynu solnego w Turówce, dyrekcja salinarna zabrała klasztorowi sporą część południowego ogrodu. Rozebrano wówczas mur na odcinku 20 sążni, tj. 380 metrów. W zamian za utracony grunt w 1882 r. franciszkanie otrzymali od skarbu salinarnego kawałek ziemi (2 morgi, czyli ok. 111 arów) od ulicy do toru kolejowego, za zachodnim odcinkiem muru. Również w 1859 r. przeprowadzono naprawę studni ogrodowej, do której zamontowano pompę³³. W 1860 r. mur otaczający całość założenia był już częściowo odbudowany, a dyrekcja kopalni zobowiązała się do odprowadzania na swój koszt wody z ogrodu klasztornego³⁴.

W spisie inwentarzowym klasztoru³⁵ znajdujemy wzmiankę, że na terenie ogrodu w rogu od strony wschodniej był jeden domek pokryty gontem, od 1881 r. blachą, w którym kapali się chorzy zakonnicy, ponadto dwie studnie, dwa duże kamienne stoły i sześć ławek w altanie. Jedna ze studni zaopatrywała rurami miasto w wodę, jednak ok. 1881 r. wyschła i została zasypaana.

Rok 1888 przyniósł nowe inwestycje: franciszkanie zakupili sąsiadujący od wschodu grunt po karmelitankach bosych, które wyjechały do Lwowa³⁶.

²⁹ Archiwum klasztorne oo. Franciszkanów w Wieliczce (dalej: Arch. klaszt.), *Kronika klasztorna*, t. II, rkps., s. 15.

³⁰ Wojewódzkie Archiwum Państwowe (dalej: WAP-Kraków), Zbiory kartograficzne, *Stadt Wieliczka mit Grabówki in Galizien Bochnier — kreis Bezirk Stadt Wieliczka*, 1:2880, 1847, tabl. II, nr inw. 663.

³¹ A. Sroka: *Sanktuarium...*, s. 25.

³² C. Ochoński: *Dzieje klasztoru...*, s. 33.

³³ Arch. klaszt., *Kronika klasztorna...*, s. 21.

³⁴ C. Ochoński: *Dzieje klasztoru...*, s. 33a.

³⁵ Arch. klaszt., *Inwentarz*, 1873, rkps.

³⁶ A. Sroka: *Sanktuarium...*, s. 40.

Podczas pierwszej wojny światowej w klasztorze stacjonowały kolejno wojska rosyjskie i austriackie, a efektem bombardowania obiektu było zniszczenie dachu kościoła i klasztoru, oraz powstanie głębokich wyrw i lejów w ogrodzie, „w których cały dom by się zmieścił”³⁷.

Kolejny plan³⁸ przedstawiający założenie franciszkanów przed przebudową budynku klasztornego, tj. m.in. sprzed wyburzenia przybudówki wysuniętej do ogrodu od strony elewacji południowej, pochodzi z 1928 r. Ostra zima w 1928/29 r. podczas której temperatura spadła do -40°C , spowodowała przemarznięcie 300 drzew owocowych w klasztornym ogrodzie³⁹.

Począwszy od 1939 r. na terenie klasztoru kwaterowały wojska hitlerowskie. Wskutek uporczywych penetracji i rewizji niszczeniu ulegał ogród. W 1945 r. wkroczyły do klasztoru wojska radzieckie, a spadłe bomby ponownie zrobiły głębokie leje w ogrodzie. Przez trzy kolejne lata w klasztorze mieściła się siedziba Milicji Obywatelskiej. Wkrótce potem, w 1954 r. na dwa lata wysiedlono zakonników, sprowadzając na ich miejsce siostry służebniczki ze Śląska⁴⁰.

Ogród niewątpliwie musiał być intensywnie uprawiany, skoro w 1961 r. w kronice odnotowano zakup 20 okien inspektowych i 25 drzewek owocowych. Dwa lata później ogrodzono siatką fragment ogrodu pokarmelitańskiego⁴¹.

W 1970 r. zespół kościelno-klasztorny oo. Franciszkanów w Wieliczce wpisany został do rejestru zabytków.

W latach następnych część dawnego ogrodu sióstr karmelitanek została sprzedana, a na pozostałym kawałku mieściło się pastwisko i boisko. W latach osiemdziesiątych nie zanotowano większych przemian w ogrodzie, w dalszym ciągu wykorzystywanym jako źródło warzyw, owoców i kwiatów.

Brzemienno w wydarzenia okazał się dla klasztoru oraz ogrodu rok 1992. Od 13 kwietnia, z gwałtownym nasileniem erupcji w okresie od 11 września do 10 października, w poprzeczni *Mina* w kopalni soli miał miejsce nagły wypływ wód zmieszanych z łem i zalanie podziemnych chodników⁴². Wskutek tego na powierzchni doszło do zapadnięcia się terenu, którego epicentrum znajdowało się tuż obok południowego odcinka muru otaczającego całość założenia. Przebiegająca tuż za murem linia kolejowa łącząca miasto z Krakowem została poważnie uszkodzona, toteż do czerwca 2001 r. pociąg nie dojeżdżał do centrum Wieliczki, jedynie do stacji Wieliczka.

³⁷ C. Ochoński: *Dzieje klasztoru...*, s. 33b; A. Sroka: *Sanktuarium...*, s. 27.

³⁸ *Plan katastralny Wieliczki*, 1928, Urząd Miasta i Gminy Wieliczka, Wydział Geodezji i Gospodarki Gruntami, skala 1:2880.

³⁹ Arch. klaszt., *Kronika klasztorna...*, s. 129.

⁴⁰ A. Sroka: *Sanktuarium...*, s. 28, 31.

⁴¹ Arch. klaszt., *Kronika klasztorna...*, s. 190, 199.

⁴² W. Jaworski, R. Kurowski, J. Wiewiórka: *Geneza katastrofalnego wycieku wodnego w poprzeczni Mina*, „Studia i Materiały do dziejów Żup Solnych w Polsce”, t. XVIII, Wieliczka 1994, s. 117–125.

W ogrodzie wystąpiły zniszczenia zarówno jako efekt tąpnięcia, jak i prowadzonej akcji ratowania budynków kościoła i klasztoru, które zostały na skutek katastrofy górniczej bardzo poważnie uszkodzone i groziło im zawalenie⁴³. Zniszczono wiele egzemplarzy drzew, a cała niemal powierzchnia ogrodu została rozjechana i zdeformowana przez ciężki sprzęt. O sytuacji zagrożenia dla miasta i klasztoru oo. Franciszkanów w tym okresie informowała krakowska prasa.

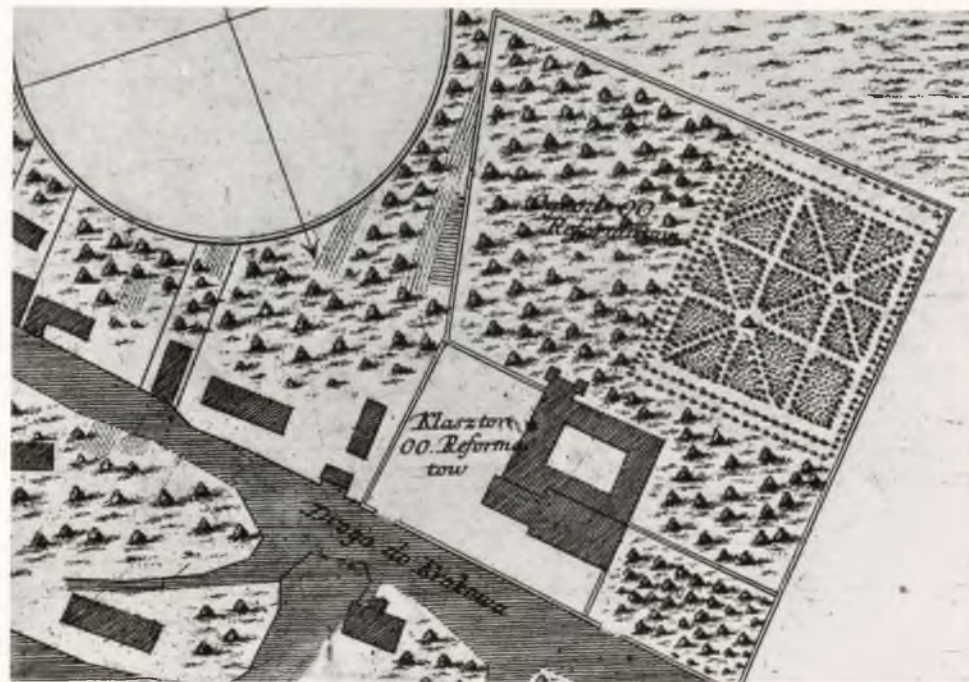
W chwili obecnej, po ustąpieniu niebezpieczeństwa, podjęto ze strony klasztoru próby uporządkowania terenu i zagospodarowania ogrodu. Wytoczono i utwardzono nowe alejki oraz zrobiono nowe schody w ogrodzie. W latach 1999 i 2000 wycięto większość drzew owocowych w ogrodzie klasztornym, sadząc równocześnie wzdłuż alejek spacerowych pojedyncze drzewa i krzewy iglaste. W 2000 r. dokończono budowę wiernej kopii w skali 1:1 słynnej Porcunkuli znajdującej się w Asyżu. Świątynia usytuowana jest centralnie na tle południowej ściany klasztoru. Jej poświęcenia dokonał kardynał Franciszek Macharski 11 czerwca 2000 r.

Od jesieni 1998 r. budynki kościoła i klasztoru, podobnie jak i inne zabytkowe obiekty Wieliczki, są po zmroku iluminowane.

ANALIZA HISTORYCZNEGO UKŁADU OGRODU

Jeden z najstarszych zachowanych planów Wieliczki, autorstwa Nilsona⁴⁴ (fot. 1), pochodzi z 1766 r. Ten cenny dokument kartograficzny przedstawia także założenie klasztorne oo. Franciszkanów. Blisko ulicy stoi orientowany kościół, od jego zachodniej strony znajduje się dziedziniec, od południa czworobok zabudowań klasztornych z wirydarzem, a od wschodu podwórze gospodarcze. Całość założenia jest ogrodzona i podzielona murem wewnętrznym na trzy części, z których jedną stanowił czworobok kościoła i klasztoru wraz z dziedzińcem od północy i wschodu z odrębnym wejściem, a drugą dzisiejszy dziedziniec kościelny, obsadzony drzewami, także z niezależną bramą. Trzeci i największy element założenia to ogród, do którego wchodziło się bramką obok budynku klasztornego, położony na południe i zachód od klasztoru, w dużej części obsadzony drzewami, być może owocowymi.

W południowo-zachodnim narożu wydzielony był niemal kwadratowy ogród geometryczny, jak można sądzić z planu, obramowany podwójnym szpalerem drzew. Przypuszczalnie był to ozdobny parter kwiatowy lub kwiatowo-warzywny. Podzielono go biegnącymi pod kątem prostym ścieżkami na dziewięć prostokątów o różnej powierzchni, z których tylko jeden, północno-zachodni, nie był przecięty



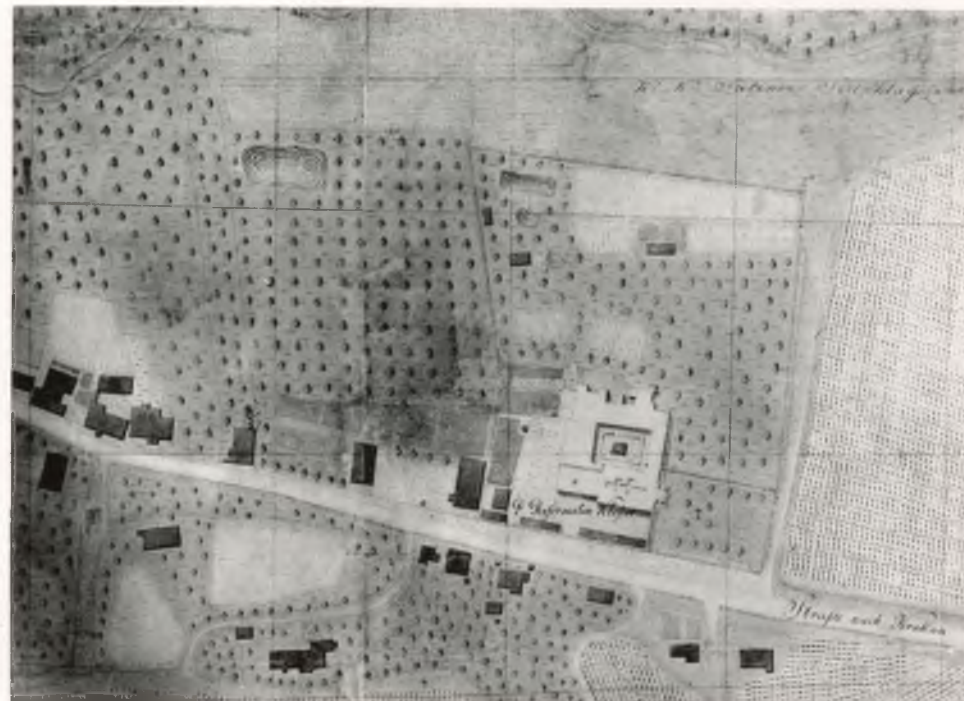
Fot. 1. J.E. Nilson: Miasto Wieliczka, 1766 r.

⁴³ Z. Janowski: *Uszkodzenia i projekt zabezpieczenia klasztoru oo. Franciszkanów — Reformatów w Wieliczce po katastrofie w Kopalni Soli*, (w:) *Wiadomości konserwatorskie województwa krakowskiego*, Kraków 1995, s. 7–46.

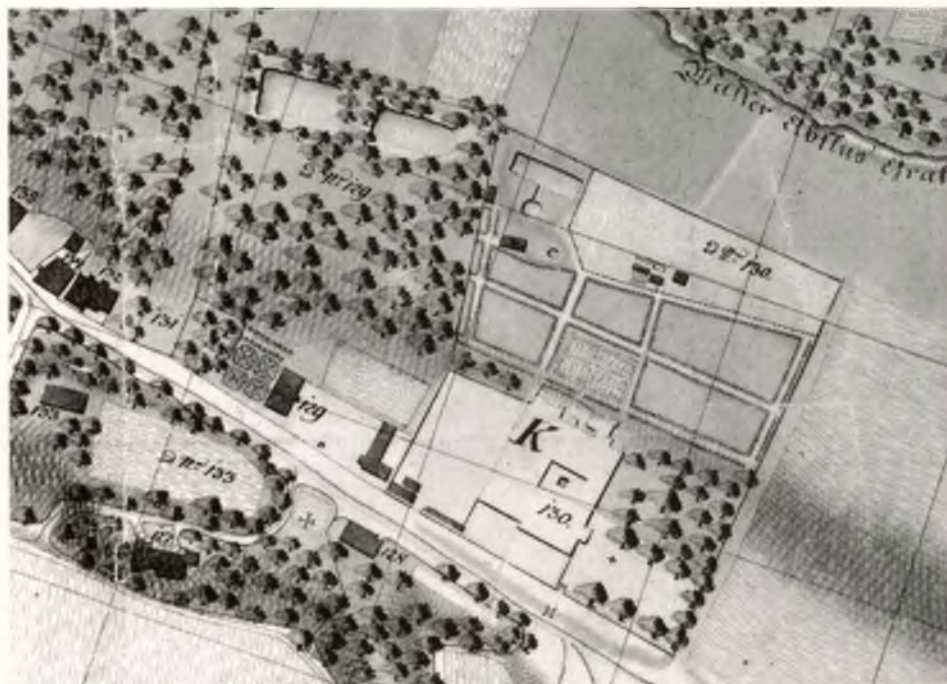
⁴⁴ Zob. przyp. 25.



Fot. 2. F. Cygler: Plan miasta ..., ok. 1772 r.



Fot. 3. M.J. von Lebzelter: Mapa miasta Wieliczki, 1779 r.



Fot. 4. K.F. Nicolassy, K. Fleckhammer von Aystätten: Grund prospect, 1784-86 r.

po przekątnej. Miejsca przecięcia ścieżek o przebiegu prostokątnym z przekątną poprowadzoną z narożnika południowo-zachodniego ku narożnikowi północno-wschodniemu, zaakcentowano w formie dwóch kół z drzewami w centrum. Wzdłuż wszystkich ścieżek także posadzono drzewa.

Podział fragmentu ogrodu na kwatery i nadanie mu przez to układu regularnego wywodzi się ze szkoły włoskiej. Motyw altan kolistych z drzew sadzonych kręgiem i strzyżonych szpalerów lipowych lub grabowych, był w ogrodach XVII wieku chętnie stosowany. Altany te, zwane również rondlami aranżowano tam, gdzie chodziło o podkreślenie ważniejszych węzłów kompozycji ogrodowej — na skrzyżowaniu alei lub ich zakończeniu⁴⁵.

Kolejny plan, autorstwa Friedricha Cyglera⁴⁶ (fot. 2), pochodzi z ok. 1772 r. i prezentuje układ nieco odmienny. Otóż na południe od obsadzonego drzewami dziedzica kościelnego, przy zachodniej elewacji klasztoru widnieje wydzielony teren ogrodu z dwiema obrzeżonymi kwaterami. Poniżej rozciąga się w dwóch rzędach ośmiokwaterowy ogród. Tutaj każda kwatera obsadzona jest także na obrzeżach drzewami. Rząd drzew oddziela je od terenu położonego wzdłuż muru południowego i nie podzielonego na kwatery. Na dziedzincu zachodnim przed kościołem, oprócz północnego wejścia od ulicy, pojawiło się drugie wejście od zachodu.

Inaczej przedstawia się sytuacja na planie von Lebzelterna⁴⁷ z 1779 r. (fot. 3). Na dziedzincu zachodnim przed kościołem, wydzielonym murem, rosły drzewa i umieszczono krzyż, tak jak to czyniono na wszystkich cmentarzach przyklasztornych. Wewnątrz od ulicy i od ogrodu widać pogrubienie muru — tu zapewne usytuowano stacje Drogi Krzyżowej. Na podwórzu gospodarczym założenia klasztorowego, przy murze północnym, równoległym do drogi prowadzącej do Krakowa, zaznaczono budynki, prawdopodobnie gospodarcze oraz wiaty. Z podwórza tego można było przejść furtką przylegającą do wschodniej elewacji budynku klasztoru, po schodach do ogrodu na stoku południowym.

Na planie von Lebzelterna widać też wyraźnie sposób zagospodarowania prostokątnego wirydarza. W centralnym punkcie zlokalizowano studnię. Powierzchnię wirydarza pokrywał trawnik, z wąską okrężną ścieżką biegnącą równolegle do krużganków. W północno-zachodnim narożniku wirydarza ścieżka rozszerzała się w półokrągły plac.

Największemu przeobrażeniu uległa trzecia część założenia ogrodowego, położona na stoku południowym. Zniknął ogród kwaterowy w narożniku południowo-zachodnim uwidocznił się na planie Nilsona z 1766 r. Bezpośrednio pod oknami klasztoru pojawił się trawnik, na wschód od niego i schodów z podwórza gospodarczego zlokalizowano wiatę lub inspektę. Dwa prostokątne poletka uprawne

⁴⁵ C. Ciołek: *Zarys historii kompozycji ogrodowej w Polsce*, Łódź-Warszawa 1957, s. 67.

⁴⁶ Zob. przyp. 26.

⁴⁷ Zob. przyp. 27.

usytuowano pomiędzy drzewami w centralnej i wschodniej części w połowie skłonu stoku. Równolegle do południowego ogrodzenia całej parceli rozciągało się pole orne. Wjazd do niego znajdował się w murze od strony zachodniej, przechodząc następnie w ścieżkę o kierunku wschód-zachód, dzieląc to pole na dwie części. Na terenie bliższym klasztorowi, w środku pola pomieszczono budynek i wiaty lub inspekty. W narożniku południowo-wschodnim znajdowały się dwa inne budynki, na lewo od jednego z nich studnia lub źródło, podobne źródło połączone było z prostokątnym stawem obwiedzionym ścieżką w najodleglejszym krańcu ogrodu. Na skłonie, poza wskazanymi poletkami uprawnymi, rosły drzewa.

Nowe elementy w zagospodarowaniu ogrodu klasztorowego pojawiają się na planie Nicolassy'ego i Fleckhammera von Aystätten⁴⁸ z lat 1784–86 (fot. 4). Na dziedzińcu, na wprost wejścia do kościoła, drzewa nie zajmują już całej powierzchni, jak to było na planie Nilsona, a jedynie rosną wzdłuż muru północno-zachodniego, przechodząc ku południowi w zwarty drzewostan.

Ogród klasztorowy południowo-zachodni, na planie Nilsona kwaterowy, zmienił się już około 1772 r., jak to potwierdza plan Cyglera. U von Lebzelterna (1779 r.) znaczna część ogrodu na skłonie południowym jest zadrzewiona, natomiast analizowany plan Nicolassy'ego i Fleckhammera przedstawia ten fragment ogrodu w formie sześciu nieregularnych kwater, o dłuższych bokach równoległych do elewacji budynku klasztorowego. Wszystkie kwatery są obrzeżone. Kwatera środkowa najbliższa klasztorowi jest dodatkowo podzielona na cztery części i jak wynika z grafiki planu, ma inny sposób zagospodarowania niż pozostałe kwatery.

Sposób zagospodarowania najniższej położonej części skłonu, najbliższej południowemu ogrodzeniu, nie uległ zmianie w stosunku do tego, jak przedstawiono to na planie von Lebzelterna z 1779 r. W wirydarzu, w części centralnej, zaznaczono obecność wody.

Dość dokładny plan katastralny⁴⁹ pochodzi z 1847 r. Założenie klasztorne ma tutaj kształt analogiczny jak na wcześniejszych planach. Sam ogród, poza dziedzińcem przed kościołem i podwórzem gospodarczym, ma układ szachownicy i podzielony jest na dziewięć kwater. W czterech na planie widnieją narysowane drzewa, reszta ma rysunek schematyczny. Największa jest kwatera północno-zachodnia, obejmująca teren dawniej zadrzewionej części przy zachodniej elewacji klasztoru. W środkowej kwaterze znajduje się altana lub kopiec, a w południowo-wschodniej części ogrodu, wspomniany już wcześniej prostokątny staw. Niewielki teren zieleni w kształcie litery L jest na podwórzku gospodarczym, przy murze oddzielającym go od ogrodu na skłonie.

W 1888 r. ogród powiększył się w kierunku wschodnim o teren zakupiony od karmelitanek bosych. Poszerzony o część pokarmelitańską ogród klasztorowy

figuruje na mapie twierdz austriackich⁵⁰ z 1915 r. Ze względu na słabą czytelność mapy nie jest możliwe dokonanie analizy jego stanu i przekształceń stylistycznych.

Na planie katastralnym⁵¹ z 1928 r. nie ma istotnych różnic w stosunku do planu z 1847 r. Widoczny jest dziedziniec kościelny w północno-zachodniej części założenia, jednakże nie zaznaczono na nim ani drzew, ani stacji Drogi Krzyżowej. Ogród klasztorowy, podobnie jak na planie katastralnym z 1847 r., ma układ szachownicy i podzielony jest ścieżkami na dziewięć kwater. Kwatery zachodnie, dwie środkowe i kwatera północno-wschodnia są zadrzewione. Pozostałe dwie kwatery wschodnie i środkowa najbliższa klasztorowi, to prawdopodobnie warzywniki i ogród ozdobny. Teren zieleni zaznaczony jest również na podwórzku gospodarczym. Na dolnej kwaterze w narożniku południowo-wschodnim, podobnie jak na wcześniejszych planach, widnieje podłużny staw. Z kronik klasztorowych wiadomo, że wyjątkowo mroźna zima 1928/29 wyrządziła ogromne szkody w sadzie, co z pewnością zmieniło wygląd ogrodu na najbliższe lata.

W latach osiemdziesiątych XX w. obrzeża dziedzińca kościelnego były zadrzewione, pośrodku znajdował się prostokątny trawnik obsadzony dookoła kwiatami i ramowany bukszpanem. W części centralnej postawiono grobowiec brata Alojzego Kosiby.

Podwórze gospodarcze, porośnięte trawą, zamykała od wschodu dziewiętnastowieczna stodoła oraz drugi budynek gospodarski. Stanowiło ono miejsce parkowania samochodów.

W środkowej części wirydarza był kwiatnik, a nieco z boku, opleciona winoroślą studnia z daszkiem. W centralnym punkcie wirydarza rósł świerk kłujący.

Dość czytelny pozostał układ kompozycyjny ogrodu na skłonie południowym. Skłon ten podzielony był skarpami równoległe do południowej elewacji klasztoru na cztery tarasy. Na skarpie środkowej, jako najwyższej znajdowały się w dwóch miejscach schody kamienne. Najmniej czytelna była skarpa najniższa, zanikająca w kierunku narożnika południowo-wschodniego. Przy każdej ze skarp poprowadzono ścieżkę. Było to zapewne nawiązanie do układu funkcjonującego na początku wieku, kiedy to, jak głosi przekaz ustny, górna ścieżka przeznaczona była dla księży, środkowa dla kleryków, a dolna dla nowicjatu. Górna ścieżka od zachodu kończyła się obrazem świętego Wawrzyńca umieszczonym w murze oraz altaną leszczynową z prostokątnym, kamiennym stołem pośrodku. Środkowa ścieżka prowadziła ku zachodowi do obrazu św. Paschalisa, a dolna początkowo do obrazu św. Antoniego, a w późniejszym okresie do obrazu Matki Boskiej.

Podział kwaterowy wyznaczały dwie ścieżki biegnące po skłonie z północy na południe, rozpoczynające się na przecięciu z poprzeczną ścieżką górną, prze-

⁴⁸ Zob. przyp. 28.

⁴⁹ Zob. przyp. 30.

⁵⁰ WAP-Kr., Zbiory kartograficzne, Plany Krakowa, *Mapa warstwicowa podaje forty dookoła Krakowa w chwili wybuchu wojny 1914 roku*, plan III/B.

⁵¹ Zob. przyp. 38.

cinające ścieżkę środkową i zakończone na ścieżce dolnej. Ścieżka zachodnia rozpoczynała swój bieg w połowie południowo-zachodniego ryzalitu klasztoru. Ścieżka wschodnia prowadziła od furtki w południowym murze podwórza gospodarczego bezpośrednio przy budynku klasztoru. W górnej części obramowana była bukszpanem, a kończyła ją altana z okrągłym, murowanym stołem pośrodku. Wszystkie ścieżki obsadzone były obustronnie drzewami owocowymi, tworzącymi aleje.

Teren na zachód od klasztoru dzielił się na trzy funkcjonalne części — północną zajęta przez boisko, zachodnią z pasieką i wschodnią porośniętą drzewami, głównie miododajnymi.

Kwaterny zachodnia i środkowa pomiędzy ścieżką górną a środkową podzielone były na grządki i uprawiano na nich warzywa oraz kwiaty. W kwaterze wschodniej znajdowały się inspekty, a powyżej, przylegając do muru oddzielającego ogród od podwórza gospodarczego, mieściła się niewielka szklarnia.

Pomiędzy ścieżką środkową a dolną w kwaterze zachodniej uprawiano warzywa, w środkowej rosły drzewa owocowe, a wschodnia załamywała się po przekątnej i górna część służyła do uprawy drzew oraz krzewów owocowych, a w dolnej znajdowała się studnia i staw. Brzegi stawu porastały drzewa. W narożniku południowo-wschodnim rósł wspaniały okaz dębu szypułkowego. Wąski taras dolny zajmowało pole orne.

Na terenie dawnego ogrodu karmelitanek za wschodnim odcinkiem muru klasztorowego, w jego dolnej części przylegającej do toru kolejowego znajdowało się boisko, a nieco powyżej pole orne i pastwisko. Za murem zachodnim prowadziła aleja spacerowa (obecnie: Skwer Św. Kingi), od ulicy Narutowicza w dół przez tory kolejowe — do ulicy Żeromskiego, obsadzona pojedynczym szpalerem topól czarnych odmiany „Italica”.

Do 1992 r. w ogrodzie nie zanotowano większych zmian. Zachowany został dotychczasowy układ tarasów, kwater i alejek. Uprawiano warzywa i kwiaty, a także drzewa i krzewy owocowe. Na tarasie górnym, przy furtce wschodniej rosły krzewy ozdobne (m.in. tawuła i sumak). Staw i jego otoczenie były zaniedbane, a pasiekę zlikwidowano.

W 1992 r. wskutek katastrofalnego wypływu wody w poprzeczni *Mina* w kopalni soli i zapadnięcia się terenu, uszkodzeniu uległ mur klasztorny południowy i wschodni, który częściowo sam runął, a reszta została rozebrana ze względów bezpieczeństwa. Ocalał w całości mur zachodni, kawałek południowego przy narożniku południowo-zachodnim oraz niewielki odcinek w narożniku południowo-wschodnim. Południowo-wschodnia część ogrodu klasztorowego, gdzie już wcześniej źródła wspominały o zapadlisku, została jeszcze bardziej zdeformowana, w części północno-wschodniej wystąpiły głębokie pęknięcia gruntu. Poważne niebezpieczeństwo groziło kościołowi i klasztorowi. W obu budynkach przeprowadzono na szeroką skalę ankrowanie i inne prace zabezpieczające. Ze względu na realną groźbę obsunięcia się klasztoru na mało stabilnym zboczu, w ogrodzie

wywiercono szereg otworów, w które wpuszczono pale betonowo-gliniane, aby powstrzymać osuwanie się zbocza⁵².

Konsekwencją tych prac prowadzonych za pomocą ciężkiego sprzętu, były ogromne spustoszenia w substancji ogrodowej. Częściowo został zatarty układ tarasowy i podział na kwatery, zniknęła część alejek. Rozjechaniu i zdeformowaniu uległo 17 arów trawnika w sadzie i 35,5 arów pastwiska za murem wschodnim. Zniszczono 47 arów ogrodu warzywnego, 31 drzew owocowych, 22 krzewy porzeczek i 1 brzozę⁵³. Zawaliła się stara zabytkowa stodoła, szklarnia i duży odcinek muru oddzielającego podwórze gospodarcze od ogrodu. Staw wysechł.

W ostatnich latach oo. Franciszkanie podjęli próbę uporządkowania ogrodu, wytyczyli nowe alejki i obsadzili ich obrzeża roślinami iglastymi, a także przebudowali schody ogrodowe. Uporządkowano i utwardzono podwórze gospodarcze, wytyczając nowe alejki oraz miejsca parkingowe dla samochodów, jednakże otwarty od wschodu i południa ogród niszczeje i ulega dewastacji przez chuliganów. W 1997 r. została podpalona i zniszczona altana południowa, z której ocalał tylko kamienny stół.

Z całego założenia ogrodowego jedynie dawny ogród nowicjatu, dziś należący do prowadzonego przez franciszkanów liceum ogólnokształcącego z internatem, praktycznie nie ucierpiał wskutek tapnięcia, a na akty wandalizmu narażony jest w mniejszym stopniu. Na zachód od budynku klasztoru znajduje się boisko do koszykówki. Teren mieszczący dawniej przy murze zachodnim pasiekę, pokrywa w większości drzewostan, złożony głównie z gatunków miododajnych. W ostatnich latach w niektórych miejscach na obrzeżach kwater posadzono rośliny iglaste.

Ogólny układ kompozycyjny założenia klasztorowego oo. Franciszkanów jest czytelny, choć w ogrodzie południowym, szczególnie po katastrofie górniczej w 1992 r., silnie zatarty.

Dla przeanalizowania korelacji pomiędzy fazami zmian w kompozycji ogrodu a stanem współczesnym nałożono aktualną mapę sytuacyjną na dostępne, opisywane wcześniej mapy historyczne. Niestety, błędy pomiarowe, którymi te mapy są skażone, a świadczy o tym choćby rozmaita lokalizacja zespołu kościelno-klasztornego względem granic, szczególnie północnej i zachodniej, nie pozwalają jednoznacznie zinterpretować wyników tych analiz.

Od początku wydzielone były murami trzy główne, odmienne funkcjonalnie części założenia klasztorowego oo. Franciszkanów w Wieliczce — dziedziniec przed kościołem, podwórze gospodarcze i ogród na skłonie południowym. Swoim życiem funkcjonował otoczony krągankami wirydarz.

⁵² L. Kurowski: informacja ustna, 1998.

⁵³ Dane pochodzą z „Protokołu szkód powstałych przy okazji wiercenia szybów wiertniczych w ogrodzie klasztornym oo. Reformatów w Wieliczce”, 1992, rkps.

Największym przeobrażeniami i największemu zniszczeniu na skutek katastrofy górniczej uległ ogród na skłonie południowym. Toteż ta część skupia na sobie szczególną uwagę.

Analiza najstarszego z omawianych przekazu kartograficznego tj. planu Nilsona z 1766 r. pozwala stwierdzić, że układ dziewięciu kwater można wpisać w istniejące obecnie tarasy, mianowicie szpaler drzew ramujący ten ogród kwatrowy od północy i wschodu to obecna ścieżka górna i zachodnia, granicę południową stanowiła obecna ścieżka dolna. Aktualnie istniejąca alejka środkowa odpowiadała w przybliżeniu przebiegowi jednej ze ścieżek o kierunku wschód-zachód. Z widocznych proporcji można przypuszczać, że przez współczesny najszerzy taras przebiegała początkowo jeszcze jedna ścieżka równoległa do poziomic, a przez wszystkie tarasy dwie dodatkowe ścieżki po przekątnej, nie występujące już na późniejszych planach.

Trudny do interpretacji relacji przestrzennych jest znacznie przeskalowany plan von Lebzelterna z 1779 r., ale przekazuje on istotną informację o wydzielaniu dwuczęściowego pola ornego na południu ogrodu i w połączeniu z planem Nicolassy'ego i Fleckhammera z 1786 r. otrzymujemy świadectwo, że współczesna ścieżka dolna to droga dzieląca wspomniane pole orne, od zachodu rozpoczynająca się bramą wjazdową do ogrodu.

Ścieżki górna, środkowa i dolna współczesnego ogrodu tarasowego oraz istniejące o przebiegu północ-południe pokrywają się z układem komunikacyjnym ogrodu przedstawionym na planie Nicolassy'ego i Fleckhammera z 1786 r. W owym czasie istniała jeszcze alejka przebiegająca skośnie przez kwatery na tarasie najszerzym oraz ścieżka z północy na południe przy murze wschodnim. Ścieżka przy murze zachodnim biegła nieprzerwanie z dołu aż do alejki górnej, podczas gdy obecnie kończy się na ścieżce środkowej.

Widoczne na planie von Lebzelterna poletko to prawdopodobnie kwatera środkowa i wschodnia tarasu poniżej ścieżki górnej. Spośród omawianych przekazów kartograficznych pierwszym, na którym zaznaczono staw i studnię w narożniku południowo-wschodnim, jest plan von Lebzelterna z 1779 r.

Późniejsze plany, z 1847 r. i 1928 r. potwierdzają utrzymanie podziału kwatrowego oraz tradycję przebiegu głównych ciągów pieszych. Wielkość kwater na tych planach wydaje się przekłamana, biorąc pod uwagę proporcje podziału terenu na zdjęciu lotniczym.

Można więc przyjąć, że współczesny ogród oo. Franciszkanów w Wieliczce zachował w swojej osnowie podział ogrodu z 1786 r. oraz uzasadnione i możliwe jest wpisanie w kwatery zachodnie poniżej ścieżki górnej i środkowej najstarszego podziału z 1766 r. Także najbliższy prawdy wydaje się plan Nicolassy'ego i Fleckhammera pokazujący, że staw i studnie były wyłączone z układu kwatrowego, gdyż uniemożliwiała to konfiguracja terenu.

ROŚLINNOŚĆ DRZEWIASTA OGRODU

Pod względem ilościowym podstawę drzewostanu stanowią drzewa liściaste, wśród których największy jest udział gatunków ozdobnych. W 1999 r. została usunięta niemal połowa drzew z dziedzińca kościelnego oraz większość owocowych z ogrodu.

Skład gatunkowy występujący w założeniu jest dość ubogi. Większość gatunków reprezentuje florę rodzimą. Brak jest egzemplarzy cennych dendrologicznie i rzadkich, jedynie trzy okazy wyróżniają się z uwagi na swój pokrój i rozmiary. Są to dęby szypułkowe (*Quercus robur* L.) na dziedzińcu kościelnym i w narożu południowo-wschodnim ogrodu oraz gledicja trójcierniowa (*Gleditsia triacanthos* L.) przy południowej ścianie klasztoru. W ogrodzie należącym obecnie do liceum ogólnokształcącego znajduje się stosunkowo dużo drzew i krzewów miododajnych, gdyż dawniej mieściła się tu pasieka. Są to robinia biała (*Robinia pseudoacacia* L.), gledicja trójcierniowa (*Gleditsia triacanthos* L.), lipa szerokolistna (*Tilia platyphyllos* Scop.), lipa drobnolistna (*Tilia cordata* Mill.) oraz dereń jadalny (*Cornus mas* L.).

Znajdujące się obecnie w założeniu ogrodowym drzewa i krzewy nie odznaczają się szczególną dekoracyjnością. Co prawda jest kilka gatunków o dużych walorach ozdobnych, m.in. sumak octowiec (*Rhus typhina* L.), jednak ich usytuowanie nie pozwala na wydobycie w pełni ich malowniczości i dekoracyjności.

Dzięki drzewom owocowym obficie kwitnącym najefektowniej ogród wygląda wiosną. Drugim okresem, kiedy wykazuje walory ozdobne, jest jesień, gdy występują przebarwienia liści i pojawiają się kolorowe owoce, natomiast latem i zimą nie wyróżnia się niczym szczególnym.

Stwarza to zapotrzebowanie i równocześnie daje szerokie możliwości na etapie projektu rekompozycji dendroflory, takiego doboru roślin, który z jednej strony nawiązywałby do tradycji i specyfiki klasztornych założeń ogrodowych, a z drugiej zapewnił wysokie walory ozdobne ogrodu we wszystkich porach roku.

WNIOSKI KONSERWATORSKIE I KONCEPCJA REWALORYZACJI OGRODU

Przedstawione prace studialne, ocena zasobu i analiza układu kompozycyjnego ogrodu stanowią podstawę do sprecyzowania wytycznych konserwatorskich, a w dalszym etapie pozwolą na opracowanie projektu rewaloryzacji całego założenia.

Ekspozowane położenie w panoramie miasta stwarza konieczność szerszego ujęcia problematyki konserwatorskiej. Ogród winien być rozpatrywany zarówno jako założenie ogrodowe, jak i element zespołu urbanistycznego Wieliczki. Wskazaniami konserwatorskimi należy objąć również tereny znajdujące się poza obrębem

bem murów klasztornych, jako bezpośrednio sąsiadujące z obiektem wpisanym do rejestru zabytków i odznaczającym się dużą malowniczością.

W związku z tym zespół powinien być otoczony strefą ochrony krajobrazowej, ograniczoną ul. Dembowskiego od południa, terenami cegielni od zachodu i ul. Mickiewicza od wschodu, gdzie zaczyna się ul. Br. Alojzego Kosiby, tj. od strony centrum miasta. Zadaniem strefy ochrony krajobrazowej miałyby być zapewnienie czytelności założenia oraz odpowiedniej ekspozycji widokowej zespołu w krajobrazie miasta, a także niedopuszczenie do bezpośredniej dominacji nad nią nowych obiektów, zabezpieczenie przed nieodpowiednimi inwestycjami i lokalizacjami, które mogłyby wpłynąć niekorzystnie na zabytkowy charakter zespołu kościelno-klasztornego. Strefa ochrony widokowej winna zachować integralnie związane z ogrodem dawne perspektywy widokowe. Strefa ta określa obszary poza obrębem zespołu, których zagospodarowanie nie może dopuścić do przesłonięcia lub przerwania ciągów widokowych. Dotyczy to widoku na miasto w kierunku wschodnim, oraz na wzgórze Siercza i sąsiadujące z nim, w kierunku południowym i południowo-zachodnim, inne wzniesienia.

Założenie klasztorne oo. Franciszkanów zachowało jednolitość kompozycji, a istniejące ścieżki uznaje się za relikty dawnego układu komunikacyjnego.

Pierwszym etapem rewaloryzacji założenia powinno być zabezpieczenie i ochrona zespołu przed dalszą dewastacją poprzez rekonstrukcję muru ogrodowego od strony południowej i wschodniej, a w następstwie tego uczytelnienie granic historycznego ogrodu oraz ograniczenie dostępności.

W ramach rewaloryzacji, a więc przywracania wartości należałoby odtworzyć częściowo zniszczony w 1992 r. mur oddzielający podwórze gospodarcze od ogrodu oraz usytuowanie po jego południowej stronie oranżerii. Wobec istnienia przekazów ikonograficznych oraz stosunkowo dobrze zachowanych ścieżek i tarasów, rekonstrukcja ogrodu kwaterowego według planu Nilsona jest uzasadniona. Znane i czytelne są granice tego ogrodu, a więc mur zachodni, ścieżka środkowa, ścieżka dolna i od wschodu tzw. ścieżka „zachodnia”. Odtworzenie tu najstarszego fragmentu ogrodu w niczym nie narusza układu późniejszego, wprost przeciwnie — wzbogaca go. Dotyczy to zarówno strony estetycznej jak i funkcjonalnej, gdyż dodatkowa sieć ścieżek towarzyszących małym zgeometryzowanym kwaterom, umożliwiłaby lepsze wykorzystanie ogrodu klasztornego do celów medytacyjno-modlitewnych, jak to było pierwotnie.

Woda w każdym ogrodzie pełni ważne funkcje dekoracyjne, ekologiczne i użytkowe. Rekonstrukcją należałoby objąć także staw w narożniku południowo-wschodnim. Mając w pamięci fakt, że miejsce to było epicentrum osiadania gruntu w 1992 r. trzeba by przyjąć inne rozwiązania techniczne, od nowa uformować dno i brzegi, a także sztucznie je zabezpieczyć. Wszystkie działania związane z odtworzeniem układu wodnego należy poprzedzić badaniami hydrologiczno-geologicznymi.

Niezbędne są rekonstrukcje drzewostanu altany zamykającej od południa ścieżkę wschodnią oraz altany leszczynowej kończącej od zachodu ścieżkę górną.

W ramach działań integracyjnych, to znaczy scalania zespołów naruszonych, wskazane byłoby uzupełnienie fragmentu ścieżki przy murze zachodnim, pomiędzy ścieżką górną i środkową oraz przywrócenie ścieżki przy murze wschodnim. Obie są widoczne na planie Nicolassy'ego i Fleckhammera z lat 1784–86.

Największe zniszczenia substancji ogrodowej nastąpiły w drzewostanie, przede wszystkim roślin sadowniczych. Można przypuszczać, że drzewa te posadzone zostały po ostrej zimie 1928/29, kiedy to wymarzło w klasztornym ogrodzie 300 drzew owocowych, miały więc w momencie katastrofy górniczej około 50–60 lat i dobiegały kresu swojej naturalnej żywotności. Niemal całkowicie zanikła aleja środkowa i północna część alei wschodniej oraz drzewa ze środkowej kwatery tarasu pomiędzy ścieżką środkową i dolną oraz na północ od stawu. Zdaniem przełożonych klasztoru tradycyjny, użytkowy charakter ogrodu, jako miejsca uprawy warzyw i roślin sadowniczych powinien ulec zmianie ze względu na małą opłacalność ekonomiczną⁵⁴. Proponuje się wyeksponowanie funkcji ozdobnej, kontemplacyjno-modlitewnej i rekreacyjnej dla potrzeb wspólnoty zakonnej, uczniów internatu i obsługi narastającego ruchu pielgrzymkowego do Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej, jakim jest kościół oo. Franciszkanów.

Proponowane powyżej działania rewaloryzacyjne pozwalają na realizację nowych funkcji, jednak dla odtworzenia podziału przestrzennego ogrodu, a nie tylko płaszczyznowego, konieczne jest powtórne wprowadzenie drzew w układach alejowych, ramujących ścieżkę środkową, dolną, obecną zachodnią i wschodnią oraz wzdłuż muru zachodniego i wschodniego, a także krzewów wzdłuż ścieżek ogrodu kwaterowego zrekonstruowanego wg planu Nilsona.

Wprowadzenie nowych drzew powinno mieć jednak charakter nie tyle rekonstrukcji co rekompozycji, to znaczy zastąpienia wymagających wielu zabiegów pielęgnacyjnych roślin sadowniczych innymi drzewami o podobnym charakterze i wielkości oraz zbliżonych walorach dekoracyjnych. Dotyczy to także docelowej wymiany jeszcze żywych egzemplarzy. Należy zaniechać sadzenia roślin iglastych, jako obcych dla tej części ogrodu, a dla już posadzonych znaleźć inne miejsce. Nie powinno się wprowadzać roślin liściastych zimozielonych np. bukszpanu, ponieważ warunki na południowym stoku są sprzeczne z tymi, jakich wymaga ta grupa roślin. Pożądane natomiast byłyby na przykład ozdobne odmiany jabłoni odporne na parcha, mrozoodporne odmiany wiśni ozdobnych, jarząby, lilaki, dereń jadalny, świdliwy i głogi.

Do ramowania kwater w najstarszej części parterowego ogrodu kwaterowego można wykorzystać odmiany tawuły japońskiej, bardzo dobrze znoszącej strzyżenie i formowanie. Mury ogrodu powinno się wykorzystać do ekspozycji mało ekspansywnych roślin pnących, osiagających do 3 metrów wysokości.

Teren dawnego pola ornego, pomiędzy ścieżką dolną a murem południowym, proponuje się zamienić na łąkę kwietną, zbliżoną wysokością roślin do upraw zbożowych, ale dającą ciekawsze efekty kolorystyczne.

⁵⁴ L. Kurowski: informacja ustna, 1998.

Kwaterę środkową i wschodnią nad stawem pomiędzy ścieżkami środkową a dolną można obsadzić ozdobnymi, niedużymi liściastymi drzewami i krzewami dającymi cień w upalne dni, odtwarzając w ten sposób dawną skupinę upraw sadowniczych.

Teren kwatery wschodniej od południowego muru podwórza gospodarczego aż do ścieżki środkowej, sugeruje się zagospodarować jako ogrodowe zaplecze gospodarcze, przeznaczone na uprawę krzewów jagodowych, ziół i roślin leczniczych oraz kwiatów do cięcia. Kwatera środkowa poniżej ścieżki górnej pozostawałaby koszonym trawnikiem — miejscem spotkań większej grupy osób. Podobne przeznaczenie miałyby część pomiędzy budynkiem klasztoru a ścieżką górną, z tą różnicą, że trawnik ocieniony byłby koronami swobodnie usytuowanych drzew ozdobnych. Obecnie zwarcie koron na tym terenie jest wystarczające dla pełnienia tej funkcji i dosadzanie kolejnych okazów nie ma uzasadnienia, wprost przeciwnie, spowoduje zbędne zagęszczenie roślin.

Działan konserwatorskich wymagają znajdujące się w ogrodzie kamienne stoły.

W tak przyjęty porządek działań konserwatorskich i rewaloryzacyjnych ogrodu przy klasztorze oo. Franciszkanów w Wieliczce można dopiero próbować wpisać nowe elementy związane z kulturową, a nie użytkową funkcją dawnego sadu. Wszelkie działania mające miejsce w zabytkowej substancji obiektu winny przebiegać w uzgodnieniu i pod nadzorem konserwatorskim.

Działania bieżące powinny objąć usunięcie samosiewów, a także pielęgnację krzewów polegającą na przeprowadzeniu cięć sanitarnych i odmładzających. Pracami pielęgnacyjnymi należy także objąć starodrzew, usuwając wszystkie martwe konary i gałęzie oraz wykonać inne niezbędne zabiegi zgodnie ze stosowanymi metodami.

M. Frazik-Adamczyk, M. Kalińska

THE HISTORIC MONASTERY GARDEN OF FRANCISCANS IN WIELICZKA

Summary

The historic monastery complex of Franciscans in Wieliczka comprises the church of St Francis from Assisi Stigmata, monastery buildings and a garden. Both the turbulent historical events that were taking place in Wieliczka, as well as a mining catastrophe in the salt mine in 1992 had a destructive impact on the garden. Its area was deformed, the part of the garden wall was demolished, many of the trees and bushes were cut out and the pond dried out.

Taking into account its present condition, the restoration of the garden seems to be urgently needed especially due to its crucial location in Wieliczka. Numerous Polish and international tourists come here while visiting the historic salt mine, as well as the patients of the underground resort and also the pilgrims to the sanctuary of Mother Mary, The Princess of Wieliczka, to the grave of The God's Servant Brother Alojzy Kosiba and to the replica of Porcjunkula from Assisi, all of which constitute the richness of the Franciscans monastery.

Even though the data concerning the earliest history of the monastery complex come from the written sources, the information about the garden is very scarce. That is why, the maps of Wieliczka from the second half of the 18th century, belonging to the Cartographic Collection of The Cracow Salt Works Museum in Wieliczka are priceless. The changes of the layout of the monastery garden are best depicted on four of these maps: on Nilson's one from 1766, on Friedrich Cygler's from about 1772, on Von Lebzelter's from 1779, on Karl Nicolassy's and Karl Fleckhammer Von Aystatten's from 1784–1786.

The analysis of the composition changes of the garden and the correlation of historical maps with a current map allow to claim that the present garden of Franciscans has remained the division of the one from 1786. It is justified and feasible to recreate the oldest form of the garden from 1766.

The research work, the assets evaluation and the analysis of the garden layout have let the authors to specify restoration guidelines which will in turn allow to work out the project of revaluation of the whole undertaking.

Iwona Pawłowska

POŻARY WIELICKIE DO 1914 ROKU

Niniejsze opracowanie problematyki pożarów wielickich ze względu na złożoność tematu składa się z kilku istotnych zagadnień. Część z nich została przedstawiona dokładniej, a inne celowo tylko pobieżnie. Podjęta jednak została próba zobrazowania problemu na szerszej płaszczyźnie. Nie ograniczono się tylko do analizy poszczególnych pożarów miasta i kopalni. Starano się także wyszczególnić źródła zagrożenia oraz przybliżyć podejmowane działania profilaktyczne i te konieczne już w przypadku wystąpienia ognia. Na pojęcie pożaru składa się bowiem jego przyczyna, metody gaszenia i ludzie czyniący to przy pomocy odpowiedniego sprzętu oraz jego skutki. Istotne są też metody zapobiegania. Wszystkie te zagadnienia omówiono i uzupełniono wybranymi i modelowymi przykładami poszczególnych zdarzeń, usystematyzowane problemowo. Pracę podzielono na wyraźne dwie części. Pierwsza z nich dotyczy miasta, druga kopalni. W każdej zawarto wymieniane punkty. Dodatkowo zasygnalizowano istotne zagadnienie, jakim było współdziałanie dwóch najważniejszych podmiotów w Wieliczce, czyli władz miasta i kopalni.

Całość została oparta w przeważającej większości na materiale źródłowym. Były to m. in. instrukcje przeciwpożarowe, protokoły, pisma urzędowe, korespondencja oraz relacje świadków lub bezpośrednich uczestników. Szczególnie cenne okazały się materiały z Archiwum Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka. Są to Akta Salinarne, grupa XXXVI oraz kilka interesujących rękopisów¹. Pierwszy z nich, opatrzonego sygnaturą 18, autorstwa Jana Gotfryda Borlacha to: *Postanowienie względem ognia tak co do ostrożności, iako też co do ratowania in casu nieszczęścia w Żuppach Wielickich uczynione Anno 1744*. Tekst ten został opracowany przez Henryka Walczaka w T. 10 „Studiów i Materiałów do Dziejów Żup Solnych

¹ Archiwum Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka (dalej: Arch. MŻKW), *Akta Salinarne* (dalej: AS), rkps nr 18, 38, 42.

w Polsce². Kolejny rękopis, nr 38, to: *Materiały źródłowe w odpisach z lat 1632–1649 i noty Andrzeja Fischera do dziejów Bochni i Wieliczki oraz żup krakowskich*, a w nich fragmenty dotyczące: *Zeznań świadków w sprawie pożaru z 1644 r. w szybie Boner kopalni wielickiej* oraz *Opis pożaru z 1644 r. i jego skutki w szybie Boner kopalni wielickiej*. Ostatni z godnych wymienienia rękopisów to nr 42. Są to ponownie *Materiały źródłowe w odpisach...*, tym razem za lata 1764–72. Tutaj interesujący jest podpunkt: *Wojciech Kluszewski w sprawie zabezpieczenia kopalni wielickiej przed ogniem* oraz *Antoni Friedhuber: Opisanie dowodne pożaru ogniowego w fodynach solnych wielickich [...] in anno Dni 1772*. Wymieniony na końcu opis zamieścił w swojej pracy Feliks Boczkowski³. Resztę uzupełniono źródłami drukowanymi. Część z nich podaje jedynie krótkie wzmianki o wielickich pożarach, tj.: Antoni Walawender w tomie *Zniszczenia wojenne i pożary*⁴, Hieronim Łabęcki we fragmencie *Przypadki w salinach wielickich*⁵, Roman Rybarski w punkcie *Straty od ognia i ich naprawy*⁶ oraz Kazimierz Maślankiewicz w części *Pożary w kopalni*⁷. Tej problematyce poświęcono też kilkanaście stron tekstu w broszurze *Ratownictwo w górnictwie solnym*⁸, traktującej o wszystkich rodzajach zagrożeń w kopalni, a nieco szerzej o przyrządach i zachowaniu się w czasie zagrożenia oraz stacjach ratunkowych. Krótko o źródłach i skutkach pożarów wspomniała w swojej pracy Antonina Keckowa, gdzie w rozdziale II: *Technika górnicza* wyodrębniono podpunkt *Pożary*⁹. Jej autorstwa jest też wykorzystany w niniejszym opracowaniu zbiór instrukcji górniczych¹⁰. W formie broszur dostępne są dwa tego typu źródła, tj.: regulamin służbowy z 1909 r.¹¹ i instrukcja przeciwpożarowa z 1911 r.¹² Na koniec należy wymienić dwa czasopisma: „Bibliotekę Warszawską” z 1860 r.¹³ i „Szczęść Boże”

² Instrukcja Jana Gottrfryda Borlacha z 1747 roku o zabezpieczeniu żupy i miasta Wieliczki przed pożarem (dalej: *Instrukcja...*), opr. H. Walczak, „Studia i materiały do dziejów żup solnych w Polsce” (dalej: „SMDŻ”), T. 10, Wieliczka 1981, s. 205–228.

³ F. Boczkowski: *O Wieliczce pod względem historyi naturalnej, dziejów i kąpieli*, Bochnia 1843.

⁴ A. Walawender: *Kronika klęsk elementarnych w Polsce i w krajach sąsiednich w latach 1450–1586*, T. 2., Lwów 1935.

⁵ H. Łabęcki: *Górnictwo w Polsce*, T. 1, Warszawa 1841.

⁶ R. Rybarski: *Wielickie żupy solne w latach 1497–1594*, Warszawa 1932.

⁷ K. Maślankiewicz: *Z dziejów górnictwa solnego w Polsce*, Warszawa 1965.

⁸ R. Kurowski, M. Rakoczy, A. Wolańska: *Ratownictwo w górnictwie solnym*, Wieliczka-Bochnia 1994.

⁹ A. Keckowa: *Żupy krakowskie w XVI–XVIII wieku*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1969.

¹⁰ A. Keckowa: *Instrukcje górnicze dla żup krakowskich z XVI–XVIII wieku*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1963.

¹¹ *Regulamin służbowy dla robotników ck Zarządu salinarnego w Wieliczce. Ważne od 1.12.1909*, Lwów 1909.

¹² *Instrukcja dla zapobiegania i tłumienia pożarów w kopalniach salin galicyjskich* (dalej: *Instrukcja dla zapobiegania...*), Lwów 1911.

¹³ H. Łabęcki: *Pożary na kopalniach, a przedewszystkiem na kopalniach węglowych w Królestwie Polskiem*, „Biblioteka Warszawska”, sierpień, z. XLIV, Warszawa 1860, s. 380–423.

z 1935 r.¹⁴ z artykułami o wielickich pożarach. Wszystkie powyższe źródła tylko w sposób fragmentaryczny dotyczą analizowanej tematyki, ale przez swoją różnorodność podają wiele istotnych faktów. Nie do wszystkich kwestii udało się znaleźć źródła. Także informacje mówiące o pożarach w mieście były znacznie ograniczone w porównaniu z tymi dotyczącymi kopalni. Pokazanie tak złożonego tematu nie jest rzeczą łatwą. Wymaga dokonania selekcji zagadnień, które należy pokazać celem stworzenia trafnego i czytelnego obrazu, a sama problematyka ze względu na swój charakter jest trudna do przekazania.

Podstawą tematu jest pożar, czyli zgodnie z definicją: „samorzutne, niekontrolowane rozprzestrzenianie się ognia w miejscu do tego nie przeznaczonym, powodujące straty materialne”¹⁵. W Wieliczce, mieście górniczym z kopalnią, powyższy proces niósł ze sobą zawsze szczególne niebezpieczeństwo. Dlatego też konieczną stała się współpraca dwóch ważnych ośrodków — magistratu i zarządu kopalni. Niebezpieczeństwo jednego (miasta lub kopalni) stwarzało zagrożenie dla drugiego. Tylko wzajemne przeciwdziałanie lub w razie wybuchu pożaru wspólna akcja mogły przynieść efekt. Nie można pominąć faktu, że w Wieliczce mieszkali górnicy, którzy pracowali w kopalni, co już w znacznym stopniu łączyło oba urzędy. Poza tym zarząd kopalni posiadał też wiele obiektów na terenie miasta. Był to nie tylko Zamek Żupny, ale i m. in. nadszybia, magazyny czy mieszkania służbowe. Chroniąc zabudowę miejską kierownictwo zabezpieczało też swoje obiekty oraz samą kopalnię przed dostaniem się do niej ognia.

Problem pożarów miejskich szeroko opisują tworzone instrukcje przeciwpożarowe. Na podstawie zawartych w nich poleceń, ostrzeżeń i zakazów można przedstawić większość punktów omawianej problematyki. Za modelowe mogą posłużyć dwa akty: *Instrukcję Jana Gottrfryda Borlacha z 1747 roku o zabezpieczeniu żupy i miasta Wieliczki przed pożarem*¹⁶, we wstępie do której czytamy, co miała na celu: „...jako się pożarów ogniowych w tutejszym miejscu wystrzegać, częścią zaś gdyby się (czego strzeż Boże) nieszczęście od ognia przytrafić miało, jako mu zabiegać i budynków ratować, sposób i informacją wyraziliśmy”¹⁷ oraz „Regulamin ogniowy dla miasta Wieliczki, uchwalony w myśl §3 ustawy o policji ogniowej z dnia 10 lutego 1891 (...) na posiedzeniu Rady miejskiej dnia 27 lipca 1892 r.”¹⁸ Ponieważ autorzy tego typu aktów pisali je na podstawie doświadczeń, wynikających z autentycznych zdarzeń, umieszczane tam informacje stanowią istotne źródło wiedzy. Dla przykładu, o kwestii ewentualnych przyczyn pożaru szeroko traktuje punkt II „Regulaminu ogniowego...” pt.: „Zapobieganie pożarom”, który

¹⁴ F. Kuropatwiński: *Obrazek z przeszłości żupy w Wieliczce*, „Szczęść Boże”, nr 1, Warszawa 1935, s. 30.

¹⁵ *Nowy leksykon PWN*, Warszawa 1998, s. 1381.

¹⁶ *Instrukcja...*, s. 205–228.

¹⁷ Tamże, s. 208.

¹⁸ Arch. MŻKW, AS, rkps nr 2310, k. 105–116.

pozwała sobie uzmysłwić, co mogło stanowić wówczas zagrożenie. Dużo miejsca poświęcono tutaj materiałom łatwym do zapalenia się, jak: drzewo, słoma, siano itp. Polecano przechowywać je w bezpiecznym miejscu i unikać używania otwartego ognia w składach, tj. głównie w stajniach i stodołach. Wyszczególniono także punkt, który pod karą grzywny zakazywał gromadzenia: „...drzewa, siana, słomy, przędzy, szmat i w ogóle przedmiotów łatwo zapalnych na strychu domów mieszkalnych”. Można je było przechowywać w odległości 20 m od budynków „z paleniskiem” i „torów dróg żelaznych”. W innym miejscu przypomniano o dołach w ziemi na popiół, a rzemieślnikom pracującym przy obróbce drewna o zakazie pozostawiania na noc resztek w warsztatach. Zakazano również jeżdżenia z zapalonymi pochodniami czy kagankami po mieście, lasach, a nawet drewnianych mostach. Podobne fakty zawierała instrukcja J. G. Borlacha, przez co obydwa dokumenty przybliżają ówczesne realia, a przez to i możliwe źródła ognia. Często także pojawiała się inna istotna kwestia. Mianowicie sprawa drewnianej zabudowy miast, będącej podstawowym problemem w planach przeciwpożarowych Wieliczki. Starając się optymalnie wyeliminować sytuacje mogące prowadzić do pożaru wprowadzano ograniczenia na wielu płaszczyznach. Jedno z nich, w pełni uzasadnione, dotyczyło właśnie drewnianej zabudowy w mieście. W obliczu istniejącego zagrożenia dążono do jej wyeliminowania szczególnie z obszaru sąsiadującego z kopalnią. Stąd pismo urzędu powiatowego z 1857 r., w którym zażądano od wieliczana, chcącego wybudować drewniany dom, „oświadczenia się, czy ze względu na tut. kopalnię, nie zachodzi przeszkoda przeciw tej budowie”¹⁹. Podejmowano też bardziej radykalne kroki. Otóż w 1784 r. o wypłacenie odszkodowania z kopalni prosili właściciele zburzonych domów, które usunięto z powodu „...bliskiego położenia od obiektów salinarnych i wskutek tego narażającym te obiekty na niebezpieczeństwo pożaru”²⁰. Podobne informacje zawiera dokument z 29 V 1858 r., mówiący o gruntach wokół szybów *Wodna Góra, Regis* i *Seraf*, które salina wykupiła, a znajdujące się tam domy rozebrano jako potencjalne źródło pożaru²¹. W mieście z przewagą budynków drewnianych niebezpieczeństwo pojawienia się ognia było cały czas realne. Potwierdzenie znajduje się w piśmie z maja 1805 r., w którym Wyższy Urząd Salinarny przypominał kierownictwu Kasy Brackiej, że pożyczki mogą być zabezpieczone na hipotecę gruntów, gdyż obciążenie domów „...nie daje dostatecznej gwarancji bezpieczeństwa, bo domy górników, są w regule drewniane i łatwo mogą się spalić”²². Ta sama Kasa wypłaciła w 1804 r. zaliczki wielu górnikom, którzy zostali zobowiązani do przebudowy w swoich domach

¹⁹ Arch. MŻKW, L. Cehak: *Inwentarz Archiwum Salinarnego* (dalej: L. Cehak: *Inwentarz...*), t. IV: 1851-1867, rkps nr 208, s. 148.

²⁰ L. Cehak: *Inwentarz...*, t. I: 1772-1799, rkps nr 205, s. 214.

²¹ L. Cehak: *Inwentarz...*, t. IV, rkps nr 208, s. 173-174.

²² L. Cehak: *Inwentarz...*, t. II: 1800-1825, rkps nr 206, s. 105-106.

kominów na murowane²³. Pożyczki brano też na wymianę dachów słomianych na zalecane gontowe²⁴. Bezspornie drewniany dom z wadliwym kominem, pokryty słomą to istotne źródło pożaru. Odnosząc się do tej kwestii J. G. Borlach napisał o rewizji kominów raz na kwartał, a w regulaminie z 1892 r. polecano przeprowadzać dwa razy w roku kontrole domów pod względem bezpieczeństwa od ognia. Jednomyślnie oba akty stwierdzały, że niedopełnienie zaleceń pokontrolnych będzie się wiązało z ich wykonaniem odgórnym, a poniesionymi kosztami zostanie obciążony właściciel. Rewizje były przeprowadzane wspólnie przez przedstawicieli kopalni i magistratu. Podczas jednej z nich (17 VIII 1810 r.): „...znaleziono niektóre domy mieszkalne bez kominów murowanych, niektóre domy słomą kryte, stodoły w śródmieściu, braki przyrządów do gaszenia ognia itp.”²⁵. Po zakończeniu innej kontroli ogniowej w 1830 r. wielicki magistrat wydał polecenie, aby do dnia 1 VI 1831 r. wymienić drewniane kominy na murowane²⁶. Rok później wogomistrz salinarny w swoim sprawozdaniu pokontrolnym wykazał 11 domów, w których w 1831 r. postawiono kominy oraz 46 obiektów jeszcze z drewnianymi lub wadliwymi kominami²⁷. Szukano też sposobów na zabezpieczanie samej zabudowy. W zachowanych źródłach są informacje, że części na dach nowego kościoła parafialnego miano „...zanurzać w rozcieńzonej i gorącej solance, aby je uczynić odporniejsze przeciw gniciu i ognioi”²⁸. W 1814 r. dużym powodzeniem cieszył się wynalazek inspektora górniczego Mateusza Józefa Lebzeltera, który wynalazł masę ognioodporną do pokrycia dachów gontowych²⁹. Można wspomnieć na marginesie, że także przy zabudowie murowanej pojawiały się wątpliwości, co miało miejsce podczas odbudowy miasta po pożarze w 1877 r. 3 XI tegoż roku burmistrz pisał do ck Zarządu Salinarnego z prośbą o opinię czy piętrowe domy murowane nie spowodują „...runięcia których części zabudowanych placów — albowiem powierzchnia nad kopalnią nierównie większy ciężar znosić musi — jak to było przy małych parterowych domach drewnianych”. W odpowiedzi uspakajano, że odbudowa ma miejsce na terenie, pod którym znajdują się małe chodniki i komory³⁰.

Mimo znajomości źródeł pożaru oraz wielu przedsięwzięć i zaleceń, których celem było zapobieganie pojawieniu się ognia, nie udało się wyeliminować zagrożenia. Dlatego też poza instrukcjami zawierającymi polecenia i nadzorem przejawiającym się choćby w formie przeprowadzanych kontroli musiano podjąć także

²³ Tamże, s. 48.

²⁴ Tamże, s. 245.

²⁵ L. Cehak: *Inwentarz...*, t. II, rkps nr 206, s. 206.

²⁶ L. Cehak: *Inwentarz...*, t. III: 1826-1850, rkps nr 207, s. 90.

²⁷ L. Cehak: *Inwentarz...*, t. III, rkps nr 207, s. 101.

²⁸ L. Cehak: *Inwentarz...*, t. II, rkps nr 206, s. 55.

²⁹ Tamże, s. 261, 263.

³⁰ Arch. MŻKW, AS, rkps nr 1861, k. 180-181.

bardziej konkretne kroki. Jednym z nich było zaopatrzenie miasta w odpowiednią ilość wody i przyrządów do gaszenia ognia. Bezdyskusyjnie przy tłumieniu pożaru jedną z podstawowych kwestii był pozostający do dyspozycji sprzęt. Miasto dysponowało własnymi przyrządami przeciwpożarowymi. J. G. Borlach, wyliczając te należące do magistratu i cechów miejskich podaje, że w ratuszu umieszczono dziesięć skórzanych wiader i trzy osęki. Pozostałe rzeczy przechowywali mieszkańcy wieliccy, tj. po pięć wiader skórzanych i po trzy osęki, na ul. Krakowskiej — Kazimierz Sraga, na ul. Warzyckiej — Bojarski radca miejski, w bramie Kłossowskiej — Michał Mikuła, na ul. Krzyszkowskiej — Kazimierz Zwoliński³¹. Na podstawie „Regulaminu...” z 1892 r., pkt. 28 wiemy, że na stanie gminy miasta Wieliczki znajdowało się następujące wyposażenie: dwie sikawki czterokołowe ssąco-tłoczące o cylindrach średnicy 100 mm, kolejne dwie o cylindrach 120 mm średnicy, jeden wóz „rekwizytowo-osobowy na strażaków”, cztery beczkowozы, trzydzieści wiader parcianych, jedna drabina mechaniczna na kołach (2 części, wys. 16 m), jedna drabina składana (3 części, wys. 13 m), sześć drabin hakowych, sześć drabinek dachowych składanych, cztery osęki, dwie łopaty, cztery baby (płaskie miotły), osiem pochodni, jeden kilof, cztery duże topory, dwie siatki druciane do ognia kominowych³². Obowiązek posiadania podstawowego sprzętu przeciwpożarowego spoczywał także na poszczególnych mieszkańcach. W każdym domu musiano zaopatrzyć się w naczynia wypełnione wodą z przeznaczeniem do gaszenia w razie pojawienia się ognia. Rekwizyty pożarowe dla poszczególnych budynków zostały szczegółowo określone m. in. w instrukcji z 1892 r. Dla przykładu dom parterowy musiał posiadać dwa wiaderka, dwa osęki, jedną drabinę do dachu, jedną beczkę (min. 400 l.), jedną latarnię „drutem oplecioną z osadzoną w niej świecą”, jedną siekierkę. Właścicielom domów ze słomianymi lub drewnianymi, gontowymi dachami do ich wyposażenia dołożono dwie płaskie miotły (baby), obszyte płótnem, na długim drągu, które miały służyć do gaszenia ognia właśnie na dachu. Zakłady fabryczne musiały mieć poza rekwizytami, większy niż w przypadku domów, zapas wody oraz przynajmniej jedną sikawkę „o cylindrach najmniej 80 mm średnicy”. Szczególną troską otoczono teatr. Był on miejscem gdzie znajdowało się wiele materiałów łatwopalnych, a podczas przedstawienia przebywała większa ilość ludzi. Tutaj miały być wiaderka pręciane, dwie kadzie (min. 300 l.) ustawione po obu stronach kulis, trzecia nad kulisami (min. 200 l.) i napełnione wodą podczas spektaklu. Wymieniano także noże do przecinania sznurków, siekiery i latarnie. O przedstawieniu miała być informowana komenda straży ogniowej. Wówczas delegowała ona sześciu strażaków do nadzoru, którym szczegółowo wyznaczano miejsca skąd mieli czuwać nad bezpieczeństwem ludzi. Ich rozmieszczenie przedstawiało się następująco: po jednym z każdej strony kulis, jeden nad sceną, po jednym przy każdym wyjściu z sali, jeden przy wyjściu na

³¹ Instrukcja dla zapobiegania..., s. 216.

³² Arch. MŻKW, AS, rkps nr 2310, k. 110.

galerię. W pogotowiu była sikawka czterokołowa ssąco-tłocząca i beczkowóz z wodą. Wszystkie drzwi w całym budynku teatralnym miały zostać otwarte, a w widocznych miejscach umieszczano drukowane napisy „palenie tytoniu i cygar jest surowo wzbronione”.

Wiedząc jak wiele zależało od sprzętu pozostającego do dyspozycji gaszących pożar, dużą wagę przywiązywano do zapewnienia odpowiedniej ilości przyrządów pożarowych w dobrym stanie. Często jego liczba, pozostająca na wyposażeniu miasta, okazywała się niewystarczająca. Z tego powodu polecono, opisać numerem domu i dzielnicy właściciela przyrządy należące do osób prywatnych, aby w przypadku pożaru kierujący akcją mógł je wykorzystać i zwrócić po zakończeniu. Co roku też komisja robiła spis koni w mieście, które można było użyć w razie pojawienia się ognia³³.

Ze względu na posiadane w mieście obiekty kopalnia dysponowała własnym sprzętem. Jego rodzaj wyszczególniono w punkcie 18 instrukcji z 1747 r. według tego wykazu umieszczono pięć wielkich kadzi na wodę na dziedzińcu żupnym i jedną w ogrodzie żupnym. Dalej wymieniono dwie mniejsze kadzie, sześć beczek i cztery latarnie. Z kolei „na sali w żupie” było dwadzieścia wiader skórzanych, na dziedzińcu żupnym dziesięć osęków, a w warzelni trzy kadzie. Własne zaopatrzenie miały tzw. brogi, tj. stogi słomy lub siana. Wyposażono je w sześć mniejszych kadzi, sześć drabin na dach i cztery „do przystawiania na dach”. Brogi przy szybie *Górsko* i *Boża Wola* dysponowały każdy czterema małymi kadziami, czterema drabinami na dach i dwoma do przystawiania. Osobno wydzielono szyby, tj. *Regis*, *Loiss*, *Bużenin*, *Boża Wola*, *Górsko*, *Daniłowicz*, *Janina*, każdy z jedną wielką kadzią, sześcioma wiaderkami skórzanymi, dwoma osękami, jedną wielką drabiną i jedną latarnią, szyby *Seraf*, *Leszno*, *Wodna Góra* posiadały po wielkiej kadzi, dwa wiadra skórzane, dwa osęki, jednej drabinie i jednej latarni³⁴. Poza sprzętem istotne było zapewnienie dostatecznej ilości wody do użycia w wypadku pojawienia się ognia. Sprawa ta na pozór banalna często okazywała się bardziej złożoną. Potwierdzeniem było zdarzenie jakie miało miejsce zimą 1862 r., gdy podczas gaszenia pożaru w domu górnika na Kłaśnie zamarzła woda w sikawce. Burmistrz Wieliczki zwrócił się wówczas z prośbą do dyrekcji kopalni o dostarczanie w okresie zimowym solanki do sikawek, która nie zamarza, celem uniknięcia podobnych kłopotów³⁵. W odpowiedzi, pismem z tego samego dnia wyrażono zgodę na napełnienie dwóch beczek³⁶. Podobnie odniesiono się do prośby z dnia 28 X 1871 r., polecając jednocześnie do solanki „przymieszać nieco wapna, by ją uczynić przez to niespożywalną”³⁷.

³³ Arch. MŻKW, AS, rkps nr 2310, k. 109-110.

³⁴ Instrukcja..., s. 215-216.

³⁵ L. Cehak: *Inwentarz...*, t. IV, rkps nr 208, s. 249.

³⁶ Tamże, s. 243.

³⁷ Arch. MŻKW, AS, rkps nr 1857, k. 116.

Ważnym elementem w kwestii zagrożenia pożarowego byli ludzie, którzy przez podejmowane działania zapobiegali wystąpieniu ognia oraz gasili go w przypadku jego pojawienia się. Jednym ze sposobów realizacji pierwszego punktu było zorganizowanie odpowiedniego nadzoru nad miastem. Opracowany został szczegółowy plan postępowania, który umieszczono we wspomnianych instrukcjach. Według regulaminu z 1892 r. miasto podzielono na pięć części (dzielnic) z osobami za nie odpowiedzialnymi (delegat ogniowy). Inne źródła podają zgodnie, że w mieście nieustannie czuwali wyznaczeni ludzie, którzy w przypadku pojawienia się ognia mieli natychmiast alarmować o zagrożeniu. Szczególny nacisk kładziono na sumienne pilnowanie w godzinach nocnych. J. G. Borlach napisał, że każdej nocy strażnik nocny z pięcioma innymi osobami obchodzili ulice, a na dziedziniec żupny wyznaczano 8 ludzi, którzy zmieniali się co godzinę³⁸. Z kolei w instrukcji z 1892 r. we fragmencie pt.: „Straż dzienna i nocna”, polecano: „Policja miejska i stróże mają obowiązek, czuwać dniem i nocą nad bezpieczeństwem mieszkańców od ognia i w razie dostrzeżenia, choćby najmniejszego pożaru (...) dawać znać o tem ogniowej straźnicy miejskiej oraz trąbami głośno alarmować”. Służyły do tego „trąby alarmowe”, które posiadała policja i stróże miejscy, „trąbki straży ogniowej ochotniczej” oraz dzwon kościelny, dzwon na jatkach, dzwonek szkoły męskiej i ochronki miejskiej, a w planach był „telegraf straży ogniowej ochotniczej”³⁹. Jeśli pogotowie na straźnicy miejskiej zostało powiadomione o wybuchu pożaru, komendant lub jego zastępca miał uderzyć w dzwon. Te sygnały powtarzał dzwon kościelny. System ten został na tyle zorganizowany, że liczba uderzeń mających następować w krótkim odstępie czasu, odpowiadała liczbie dzielnic, w której wybuchł pożar. Także częstotliwość sygnałów (szybsze lub wolniejsze) informowała czy ogień się wzmagał czy przygasał⁴⁰. Inną osobą nadzorującą jak podaje J. G. Borlach był trębacz, trąbiący rano i wieczorem z wieży żupnej, który zobaczywszy pożar miał trąbić właśnie w tym kierunku gdzie pojawiło się zagrożenie⁴¹. Całodobowe straże i dobrze zorganizowany system informowania o niebezpieczeństwie to silny punkt w planach przeciwpożarowych miasta.

Pomimo podejmowanej, o czym świadczą powyższe fakty, szerokiej akcji zapobiegania pożarom nie można było całkowicie wyeliminować istniejącego zagrożenia. W pracach poświęconych historii Wieliczki wielokrotnie umieszczano wzmianki o wypadkach pojawienia się ognia w mieście. Było ich znacznie mniej w porównaniu ze zdarzeniami dotyczącymi kopalni, pomimo to są one istotnym źródłem wiedzy w omawianej tematyce. Często zawarte we wspomnianych opisach fakty pokrywają się ze wskazówkami, jakie umieszczono w instrukcjach. Pewna

³⁸ Instrukcja..., s. 213.

³⁹ Arch. MŻKW, AS, rkps nr 2310, k. 108.

⁴⁰ Tamże, k. 112-113.

⁴¹ Instrukcja..., s. 213.

ich grupa dotyczyła bowiem zachowania się w konkretnych przypadkach, kiedy nie udało się uniknąć ognia i potrzebne były już konkretne rady odnoszące się do postępowania w takiej sytuacji. Wśród zapisanych tam informacji kilka fragmentów pozwala wyobrazić sobie metody gaszenia. Wiadomo m. in., że gaszących ludzi ustawiano szeregiem od źródła wody do ognia, co usprawniało podawanie naczyń. Z kolei w instrukcji J. G. Borlacha dopuszczano w uzasadnionych przypadkach uszkodzenie lub nawet zburzenie sąsiadujących z palącym się obiektem domów w celu zapobiegania dalszemu rozprzestrzenianiu się ognia, co podaje następujący zapis: „Ponieważ na tym miejscu, gdzie budynki wszystkie drewniane i niskie są, najskuteczniejszym ten do ugaszenia pożaru być może sposób, ażeby budynki ogniowi najbliższe, podcięte i rozebrane były”⁴². O metodach decydowali obecni na miejscu specjaliści i kierujący akcją. Powinni tam przybyć: naczelnik gminy, delegat ogniowy dzielnicy, w której wybuchł pożar, budowniczy miejski, majster kominiarski z pomocnikiem i lekarz miejski. Zdawano sobie też powszechnie sprawę, że nie tylko do oceny sytuacji potrzebni są specjaliści. Gaszenie ognia nie powinno pozostawać tylko w rękach przypadkowych i chętnych do pomocy osób. Konieczne było powołanie fachowej służby. Taka przeszkolona grupa, przygotowana w każdej chwili do akcji i z odpowiednim sprzętem zwiększała szanse na prawidłowe i sprawne gaszenie pożarów. Mając do pomocy innych mieszkańców byli zdolni precyzyjnie przeprowadzić akcję ratunkową. Przez wiele lat powstawały namiastki straży. Dla przykładu w 1856 r. dyrekcja kopalni zgodziła się na przedłużenie działalności pogotowia ogniowego, co polegało na utrzymaniu w stajni salinarniej dwóch par koni w zaprzęgu, przygotowanych w dzień i w nocy do wyjazdu z salinarną sikawką i beczkowozem do pożaru⁴³. Po kolejnych wypadkach pojawienia się ognia w mieście problem ten powracał. Szczególne nasilenie działania w tej kwestii można zauważyć w 1871 r. Już na jego początku wybuchł pożar w jednym z prywatnych domów. W konsekwencji wysłano pismo od starosty do Zarządu Salinarnego w Wieliczce, w którym wyrażano obawy na skutek niedociągnięć zaobserwowanych podczas ostatniego wypadku oraz chciano omówić dalsze postępowanie i utworzenie Ochotniczej Straży Pożarnej, na co Zarząd Salinarny potwierdził swoją gotowość współpracy⁴⁴. Także na początku października, w wyniku kolejnego pożaru, ponownie pojawiła się propozycja współdziałania ze strony miasta. W odpowiedzi Zarząd Salinarny sugerował, aby władze Wieliczki skorzystały z istniejącego już „Statutu Stowarzyszenia Straży Ogniowej Ochotniczej Miasta Krakowa”⁴⁵. Ostatnie pismo z tego roku to już stanowcza decyzja burmistrza: „Niezaprzeczenie konieczną jest potrzebą zaprowadzania w tutejszym

⁴² Tamże..., s. 220.

⁴³ L. Cehak: *Inwentarz...*, t. IV, rkps nr 208, s. 143.

⁴⁴ Arch. MŻKW, AS, rkps nr 1857, k. 17-18.

⁴⁵ Tamże, k. 103.

mieście straży ogniowej, z tego to powodu Zwierzchność Gminna poczyniła stosowne kroki, tak co do zakupu potrzebnych rekwizytów ogniowych, jako też zaproszenia tutejszych mieszkańców do takowej⁴⁶. Na początku kolejnego roku polecił zbiórkę funduszy na zawiązującą się straż, a Rada miejska uchwaliła „...aby każdy właściciel realności, który nie chce lub nie może wypełniać osobiście lub przez zastępcę obowiązku obywatelskiego podczas pożaru składał roczny datek na utrzymanie straży ogniowej”⁴⁷. Właśnie tego roku, tj. 1872, została powołana w Wieliczce Ochotnicza Straż Pożarna⁴⁸. Był to poważny krok naprzód w planach przeciwpożarowych miasta, do którego realizacji dążono od dawna. Pomimo to pomoc była nadal wskazana. Dowodem, że ją otrzymywano było zestawienie z dnia 14 XII 1882 r., obowiązujące od 1 I do 30 VI 1883 r., w którym wymieniono pracowników kopalni, mających „stawić się w razie potrzeby do gaszenia pożaru powstałego w obrębie miasta”. Podzielono ich na tych „do sikawek”, „do noszenia i podawania wody na miejscu pożaru”, „do ratowania na miejscu pożaru”, „do ratowania z siekierami na miejscu pożaru”, „jako straż pożarna”. Osoby z punktu pierwszego i ostatniego miały określony obszar działania. Dokument zakończono stanowczo: „Wszyscy wymienieni mają dowiedziawszy się o pożarze natychmiast udać się na przeznaczone miejsce pod zagrożeniem kary”⁴⁹. Nie zawsze jednak współpraca między zwierzchnością gminną i kopalnianą układała się tak poprawnie. Często obie strony zarzucały sobie brak zainteresowania w kwestii przeciwpożarowej. Tak było w 1806 r. Wtedy to magistrat w Wieliczce po pożarze we wsi Klasno zaproponował utworzenie wspólnej komisji, złożonej z delegatów kopalni i miasta, do ułożenia regulaminu pożarniczego. W odpowiedzi Wyższy Urząd Salinarny odpisał ostro: „...że Rada miejska całe zabezpieczenie od pożarów chce mieć tylko zrobione przez Salinę, która i tak już zrobiła wszystko, co wymaga ‘patent pożarniczy’ — natomiast Rada miejska niczem nie stara się przyczynić do umniejszenia niebezpieczeństwa od ognia”⁵⁰. Podobny wypadek miał miejsce w 1873 r. Wówczas to 6 VII burmistrz wysłał pismo do Zarządu Salinarnego, w którego wstępie dziękował za pomoc podczas gaszenia ostatniego pożaru z 5 bm. i podkreślał konieczność zaprowadzenia „jednomyślnego postępowania przy pożarach, za strażą miejską i ochotniczą”. Dalej jednak następuje fala puczeń pod adresem Zarządu, co do zmiany sikawek, doboru odpowiedniej długości węża, zastosowania beczek z wodą z odpowiednimi kurkami i otworami do nalewania oraz wylewania wody. Na koniec umieszczono uwagę, że ludzie z kopalni za wcześniej odjechali z sikawką. Odpowiedź Zarządu Salinarnego była kon-

kretna. Co do np. węża stwierdzono: „...radziłbym żeby miasto je sobie sprawiło”. Odnosząc się do pozostałych uwag odpisano: „Resztę wymienionych zarzutów pomijam nadmienając, że gdyby miasto w tem stosunku jak zarząd było zaopatrzone w rekwizyta ogniowe — na ten czas największy pożar przy rozumnem dowództwie w najkrótszym czasie mógłby być ugaszony”⁵¹. Mimo nieporozumień ze względu na powagę niebezpieczeństwa starano się współpracować. Zarówno władze jak i mieszkańcy mieli świadomość istniejącego zagrożenia. W jego ograniczeniu miało pomagać także istniejące w Wieliczce prawo zwyczajowe, na które powoływano się m. in. w piśmie z 15 XI 1779 r., skierowanym do regimentu stacjonującego w Wieliczce. Fragment jego brzmiał: „Według prastarego urządzenia, jest nieprzerwanie zachowany obyczaj, że w górniczych miastach żadnej osobie — bez względu na godność i rangę — na ulicach, placach albo stajniach, palenie tytoniu nie jest dozwolone”⁵². Duży nacisk władze kładły też na dokładne informowanie mieszkańców Wieliczki o poszczególnych przepisach. W Instrukcji J. G. Borlacha w punkcie 34 zalecano publiczne jej odczytywanie⁵³. Ważność tej kwestii podkreślała też ck Krajowa Dyrekcja Skarbu we Lwowie w piśmie z 1889 r. do ck Zarządu Salinarnego w Wieliczce, pisząc: „...aby przepisy o środkach ostrożności przeciw pożarom kopalni, były przez ck górmistrzów często robotnikom przypominane i ściśle przestrzegane”⁵⁴.

Pomimo, iż starano się na wiele możliwych sposobów zapobiegać pożarom, nie zawsze jednak osiągano zamierzony cel. W mieście wielokrotnie pojawiał się ogień, niosąc ze sobą, w zależności od przebiegu, różne skutki. Opisy tych zdarzeń są ważnym uzupełnieniem do całości problematyki. Część materiałów to obszernie i szczegółowe relacje, ale są i wypadki znane tylko z krótkich notek. Niemniej wszystkie są istotne. Pierwsza wzmianka dotycząca Wieliczki pochodzi z 1473 r.: „...wielka część Miasta Naszego Wieliczki niedawno nieszczęśliwym przypadkiem przez pożar zniszczoną została”. W wyniku tego zdarzenia król Kazimierz Jagiellończyk „...pogorzał Wieliczkę od podwód do lat dwóch, a od czynszów i wszelkich innych powinności do lat dziesięciu uwalnia”⁵⁵. Dwa lata później po kolejnym pożarze ten sam król przedłużył „wolność od podwód” o jeden rok⁵⁶. Chciano w ten sposób pomóc wieliczczanom w odbudowie, co sformułowano: „Miasto Nasze Wieliczka po pożarze, który je nieszczęśliwym przypadkiem przed kilką dniami zniszczył, z powodu zubożenia, biedy i niedostatku mieszkańców, w odbudowaniu się nieskore i powolne, radziłyśmy ich okazaniem jakiej łaski Naszej poniekąd zachęcić, aby do naprawy a zwłaszcza stawiania domostw i innych budynków ku

⁴⁶ Tamże, k. 118.

⁴⁷ Tamże, k. 140.

⁴⁸ J. Piotrowicz: *Dzieje miasta Wieliczki w zarysie (do r. 1918)*, „SMDŻ”, T. 8, s. 41.

⁴⁹ Arch. MŻKW, AS, rkps nr 2063, k. 287.

⁵⁰ L. Cehak: *Inwentarz...*, t. II, rkps nr 206, s. 124.

⁵¹ Arch. MŻKW, AS, rkps nr 1858, k. 78-79.

⁵² L. Cehak: *Inwentarz...*, t. I, rkps nr 205, s. 96.

⁵³ *Instrukcja dla zapobiegania...*, s. 221-222.

⁵⁴ Arch. MŻKW, AS, rkps nr 2067, k. 91.

⁵⁵ *Kodex dyplomatyczny wielicki*, wyd. A. Rudyński, Lwów 1872, s. 38.

⁵⁶ Tamże, s. 39.

wygodzie i pożytkowi raczej brać się mogli i byli w stanie⁵⁷. Podobny wypadek miał miejsce w 1556 r., kiedy pożar wybuchł w mieście i przerzucił się na kopalnię. Skutki musiały być bardzo poważne skoro, według „Rocznika Świętokrzyskiego”, 28 VI tegoż roku król Zygmunt II August uwolnił Wieliczkę od wszelkich podatków aż na 10 lat⁵⁸. Kończąc przykłady bezpośredniej ingerencji królów w sprawy Wieliczki i jej pożarów warto zwrócić uwagę jeszcze na jedno zdarzenie, które miało miejsce w kwietniu 1718 r. w kościele i klasztorze OO. Reformatów. Przypuszczano: „...że ogień na wieży musiał wznieść jakiś nieprzyjaciel klasztoru”. Wypadek ten miał poważne skutki: „...spaliły się wszystkie ołtarze, konfesjonały, ławki i obrazy”. Z pomocą przyszedł król August II, który na odbudowę przeznaczył pewną sumę z dochodów kopalni oraz własnej kasy. Prace zakończono w 1721 r.⁵⁹ Ingerencja najwyższych władz w sprawie pomocy Wieliczce po wypadkach, jakie ją nawiedzały, pozwala uzmysłwić sobie rangę zagrożenia. Powstałe szkody musiały być na tyle poważne, że nie udało się ich rozwiązać środkami lokalnymi.

Potwierdzeniem pierwszego zdarzenia, o którym zachowały się jedynie szczątkowe informacje jest wiadomość, że w 1535 r. spłonęło całe miasto⁶⁰. Na ten temat nie ma już innych danych. Także pożar z 1655 r. został tylko wspomniany. Należy on do grupy wypadków powiązanych z burzliwymi wydarzeniami historycznymi. W tym przypadku winę przypisywano Szwedom⁶¹.

Kolejne źródło podaje wzmiankę, że w latach 1698–1721 miały miejsce cztery poważne pożary. Wiadomo, że w 1709 r. władze wielickie, w związku z płaconymi podatkami, złożyły w Krakowie wykaz spalonych w mieście domów i jatek. Nieco dalej napisano, że w 1776 r. miał miejsce pożar, w wyniku którego spłonęło dośzczętnie 20 domów i 14 dachów. Zawarto tam też istotną informację o bardzo poważnym wypadku z 1877 r. wtedy to zniszczony został „...cały Górny Rynek z przyległymi ulicami, magistrat, apteka, dwie szkoły i inne budynki”. Zagrożony był też Zamek Żupny i kościół parafialny. Z kolei rok później spłonęło licznie zamieszkałe przez Żydów Klasno. Wykorzystując zubożenie mieszczan wielickich na skutek pożaru zajęli oni centrum miasta, tworząc tu zabudowę murowaną, która w większości nie zmieniona przetrwała do dnia dzisiejszego⁶². To właśnie tej odbudowy miasta dotyczył wspomniany już wcześniej dokument wyrażający obawy, czy powstające piętrowe domy murowane nie spowodują zapadania się terenu.

⁵⁷ Tamże, s. 39.

⁵⁸ A. Walawender: *Kronika...*, T.2, s. 326; R. Rybarski, *Wielickie...*, s. 70.

⁵⁹ Zbiory Specjalne (dalej: Zb. Spec.) MŻKW, C. Ochoński: *Dzieje klasztoru OO. Reformatów w Wieliczce 1623–1948*, Kraków 1948, kserokopia, mpis., nr inw. 1285, s. 23–25.

⁶⁰ R. Rybarski: *Wielickie...*, s. 70.

⁶¹ H. Łabęcki: *Górnictwo...*, T. 1, s. 147.

⁶² Z. Wojas: *Wieliczka od połowy XVII wieku do roku 1772*; S. Gawęda: *Wieliczka pod rządami austriackimi (1772–1918)* (w:) *Wieliczka. Dzieje miasta (do roku 1980)*, praca zbiorowa, Kraków 1990, s. 194, 213.

Istotnym materiałem źródłowym są wzmianki o pożarach w domach prywatnych mieszkańców Wieliczki. Z początku 1802 r. pochodzi informacja, o ugaszeniu przez woźnego ognia w mieszkaniu majstra powroźniczego. Dokonał tego przez zatkanie własnym ubraniem otworu w kominie, skąd wydobywał się ogień. Za swój wyczyn dostał on odszkodowanie za zniszczone ubranie oraz nagrodę pieniężną⁶³. Inny pożar miał miejsce 16/17 V 1812 r., a wybuchł w mieszkaniu górnik, położonym blisko rządowej składnicy soli Regis. W jego wyniku spaliły się cztery domy, a zagrożona była składnica, zamek, kościół i szyb *Regis*⁶⁴. Następna informacja z tego roku wyraża zaniepokojenie władz faktem, że w ciągu 13 dni wybuchły dwa pożary. Potwierdzeniem słuszności ich obaw był kolejny wypadek, który miał miejsce w nocy 11 VI 1812 r. przy ulicy Krakowskiej, będący trzecim przypadkiem w ciągu 21 dni⁶⁵.

Kolejne przykłady pojawienia się ognia w mieście dowodzą, że kroki, jakie podejmował magistrat wielicki, zabezpieczając zabudowę drewnianą oraz uczulając na bezpieczne gromadzenie materiałów łatwopalnych były słuszne. W obu wypadkach udało się sprawnie ugasić ogień. Pierwszy raz 19 I 1781 r. w stodole⁶⁶, drugi (1823 r.) w kominie mieszkania Zarządcy Magazynu Solnego w szybie *Boża Wola*⁶⁷.

W nocy 1 X 1871 r. wybuchł kolejny pożar w domu prywatnym. Z tej akcji, która trwała do 5³⁰ rano zachował się fragment opisujący pewien etap gaszenia: „...jakem tylko na miejsce pożaru przybył wziąłem się zaraz energicznie do gaszenia tegoż, i brałem do rąk sprzęty jakie na pogotowiu były; była więc ośeka wziąłem się zatem prędko znią [!] do rozrywania dachu, bo właściciel palącego się domu o to prosił...”⁶⁸. O wypadku tym wspominało też w korespondencji między ck Zarządem Salinarnym a burmistrzem. Ten ostatni, pisząc o powyższym zajściu podkreślał, że nawet mały pożar w prywatnym domu może stać się szybko źródłem poważnego zagrożenia: „...miasto tutejsze dla braku należyty obrony, stać się mogło pastwą płomieni, gdyby dachy niebyły [!] przykryte śniegiem”⁶⁹.

Powyższe przykłady pożarów w samym mieście zostały wybrane ze względu na istotne informacje oraz pewną ich różnorodność. Mimo że nieliczne (niewiele opisów się zachowało) dopełniają obraz zagrożenia pożarowego miasta. Nieco inaczej wyglądał ten problem w bardziej specyficznym miejscu, czyli tutejszej kopalni. Jej ochrona wymagała skomplikowanych przedsięwzięć przeciwpożarowych. Pojawienie się ognia pod ziemią stanowiło szczególne zagrożenie, a możliwości

⁶³ L. Cehak: *Inwentarz...*, t. II, rkps nr 206, s. 18–19.

⁶⁴ Tamże, s. 241–242.

⁶⁵ Tamże, s. 242.

⁶⁶ L. Cehak: *Inwentarz...*, t. I, rkps nr 205, s. 121–122.

⁶⁷ L. Cehak: *Inwentarz...*, t. II, rkps nr 206, s. 418.

⁶⁸ Arch. MŻKW, AS, rkps nr 1857, k. 92–93.

⁶⁹ Tamże, k. 96.

gaszenia były poważnie utrudnione. Korzystając ze schematu, jaki wykorzystano przy omawianiu problematyki pożarów w mieście można odnieść się analogicznie do pewnych jego punktów w kopalni. Ponownie podstawą wiedzy o temacie są informacje zawarte w instrukcjach przeciwpożarowych. W tym miejscu oparto się na *Instruktarzu dla żup krakowskich z 1 I 1743 r.* gdzie w punkcie pt. „Ostrożność od ognia, osobliwie w górach, rekomendatur i dlaczego?” czytamy: „...jako się z ogniem obchodzić i jakiego dla oddalenia takowego, niepowetowane szkody przynoszącego nieszczęścia, strzec należy”⁷⁰ oraz wydanej we Lwowie w 1911 r. *Instrukcji dla zapobiegania i tłumienia pożarów w kopalniach salin galicyjskich*.

Analizując przyczyny pożarów pod ziemią najczęściej podkreślano, że poważny problem stanowiło nagromadzone w kopalni drewno. Było ono wykorzystywane w obudowie szybów (tzw. cembrzyna) i chodników. Wyeksploatowane wyrobiska zabezpieczano przed zawaleniem się tzw. kasztami, które budowano z kilku warstw okorowanych pni ułożonych przemiennie. Zagrożenie stanowił też materiał drewniany wykorzystywany przy okazji różnych prac. W dokumencie „Przepisy zapobieżenia pożarom kopalnianym, oraz sposób postępowania w razie takowych” z 1874 r. umieszczono punkt, który brzmiał: „...ażeby wszystkie przestrzenie kopalniane wolne były od trzasek, a gdzie takowe skutkiem podjętych robót ciesielskich nagromadzone zostały, wypada je natychmiast uprzętać”⁷¹. Tam też umieszczono informacje o innym zagrożeniu jakim było siano przeznaczone dla pracujących w kopalni koni: „Przy spuszczeniu do kopalni siana i obroku dla koni jako też i w stajni użyć trzeba wszelkiej ostrożności”. Dalej przypominano o sprzątaniu podszybia z pozostałości i dodawano: „Do stróżowania stajni musi być w dzień i w nocy ktoś przeznaczony, kadź wodą napełniona powinna być ustawiona tak w stajni jak koło stajni w stosownym do tego miejscu, a sikawka ręczna powinna być na podorędziu”⁷². Kolejne źródło zagrożenia, to miejsca kultowe z łatwopalnymi dekoracjami czy drewnianymi figurkami, gdzie górnicy palili świece. W cytowanym wyżej „Instruktarzu...” z 1743 r. polecono, aby nie były one ozdabiane choinami czy papierowymi kwiatami, lichtarze miały być z soli lub kamienia, a świece zapalano tylko podczas nabożeństwa. W tym miejscu należy zwrócić uwagę także na stosowany sposób oświetlenia, jakim były odkryte kaganki, które jak widać na podstawie powyższych wypadków stanowiły często bezpośrednie źródło wielu pożarów, określanych jako nieostrożne obchodzenie się ze światłem. Stąd następujące zalecenia: „Ze światłem i z ogniem na dole jak najostrożniej sobie postępować i wszelkich igraszek z nim chronić się...”⁷³, czy „Lampy kopalniane należy tak wieszać, by płomień ich był od drzewa odwrócony, by za-

⁷⁰ A. Keckowa: *Instrukcje...*, s. 136.

⁷¹ Arch. MŻKW, AS, rkps nr 1859, k. 29.

⁷² Arch. MŻKW, AS, rkps nr 1859, k. 30-31.

⁷³ A. Keckowa: *Instrukcje...*, s. 149.

tem zapalenie się materiałów łatwo palnych było wykluczone. Płonące odpadki knotów należy najpierw zagaścić i dopiero potem odrzucić”⁷⁴. Dodatkowym zabezpieczeniem był wprowadzony zakaz palenia tytoniu w kopalni, a także podczas zjazdu i wyjazdu. Polecano: „...tytoniu ciągnąć nie wolno będzie, a kto by się tego ważył, tedy z każdym razem winą płacy za szychtë karany będzie”⁷⁵. Zakaz ten umieszczono także w „Regulaminie służbowym dla robotników ck Zarządu Salinarnego w Wieliczce. Ważnym od 1.12.1909 r.”⁷⁶ Egzekwowanie tego zalecenia traktowano poważnie. Według pisma z 22 I 1781 r., złapani wówczas na paleniu mieli, zostać publicznie ukarani na szybie *Seraf*. Dwóm polecono wymierzyć po 25 uderzeń „różgami”, a innym po 15 razów. W przyszłości łamiący ten przepis po raz pierwszy mieli być odsunięci od pracy na sześć miesięcy, a w przypadku powtórnego przewinienia karą było ostateczne wyrzucenie⁷⁷. Dodatkowo przeprowadzano rewizje, co potwierdza pismo z 1783 r.: „...powinni seniorzy i łojowi znaleźć się na szybie o wpół do 6-tej, aby robotników rewidować, czy który nie ma przy sobie fajki lub wódki i przydzielić ich do roboty”⁷⁸.

Jak widać z powyższej analizy nagromadzenie ewentualnych źródeł pożaru w kopalni było poważne. Stąd podobnie jak i w mieście poza ustawami prawnymi, zakazującymi i pouczającymi, starano się także o bardziej konkretne działania. Składało się na nie wiele istotnych elementów. Jednym z nich były podjęte starania zmierzające do zabezpieczania miejsc szczególnie narażonych na wystąpienie ognia, w tym wypadku głównie te z elementami drewnianymi. Wykonywano np. mieszankę solanki, cementu i wapna, którymi je systematycznie pokrywano. Polecano także stosować w chodnikach na przemian obudowę drewnianą z ogniotrwałą lub omurowaniem⁷⁹. W miarę możliwości ograniczano również tą pierwszą, co potwierdza pismo z 1892 r. o wymianie suchej cembrzyny w szybach i podszybiach na oprawę murarską lub żelazną⁸⁰.

Analogicznie jak w mieście kopalnia dysponowała własnym systemem informowania w przypadku pojawienia się zagrożenia. Potwierdza to pismo z 20 IV 1880 r. jakie ck Zarząd Salinarny wysłał do władz miasta, w którym informował, że 24 bm. (godz. 18⁰⁰) „...odbędzie się próba tuby służącej do sygnalizowania pożarów w kopalni z tem uprzejmem zawiadomieniem, aby tutejsi mieszkańcy nie byli narażeni na możebny przestrach jakiego złowrogiego nieszczęścia”⁸¹. Zadbano też o odpowiedni system informacji w samej kopalni. W tych specyficznych

⁷⁴ *Instrukcja dla zapobiegania...*, s. 8.

⁷⁵ A. Keckowa: *Instrukcje...*, s. 149.

⁷⁶ *Regulamin...*, s. 12.

⁷⁷ L. Cehak: *Inwentarz...*, t. I, rkps nr 205, s. 121.

⁷⁸ Tamże, s. 191.

⁷⁹ *Instrukcja dla zapobiegania...*, s. 6.

⁸⁰ Arch. MŻKW, AS, rkps nr 2310, k. 82.

⁸¹ Arch. MŻKW, AS, rkps nr 1864, k. 51.

warunkach czas miał wpływ na skuteczność gaszenia, ale przede wszystkim na bezpieczeństwo ludzi przebywających pod ziemią. W tym celu zainstalowano urządzenia sygnalizacyjne. Składało się ono z automatów sygnałowych i dzwonek alarmowych, połączonych przewodami elektrycznymi, umieszczonych w ważniejszych miejscach w kopalni z główną stacją w nadszybiu „arcyksięcia Rudolfa” (obecnie *Daniłowicz*). Obsługa po otrzymaniu sygnałów z kopalni dzwonekami alarmowymi dawała znaki pracującym ludziom do natychmiastowego wydostania się na powierzchnię. Automaty kopalniane umieszczone w szafkach uruchamiano przez pociągnięcie rączki, co powodowało w stacji głównej zapisywanie na taśmach papierowych stałych, odrębnych dla poszczególnych przyrządów znaków, tym samym umożliwiając lokalizację miejsca skąd nadano sygnał⁸². Konieczne było korzystanie z urządzenia położonego najbliżej miejsca katastrofy. Dodatkowo istniał nakaz używania aparatów tylko w uzasadnionych wypadkach jak pożar, woda itp. W szafkach obok automatów znajdowały się telefony, którymi przekazywano ważniejsze informacje do stacji głównej⁸³. Po wprowadzeniu tego typu systemu informacyjnego możliwe było szybkie alarmowanie o niebezpieczeństwie zarówno pracowników na dole w kopalni, jaki i nadzór na powierzchni.

Innym istotnym punktem w planach przeciwpożarowych kopalni był odpowiedni sprzęt. Czyniono starania, aby jego stosowna ilość znajdowała się we wskazanych do tego celu miejscach. W jednym z rozporządzeń z 1846 r. nakazano aby „...zbiorniki na wodę i beczki na wodę przy sikawkach ogniowych były wodą zawsze napełnione. Beczki rezerwowe na wodę, powinny być napełnione zawsze solanką”⁸⁴. Po pożarze w 1889 r. w piśmie z 8 V br. ck Dyrekcja Skarbu we Lwowie wyrażała zgodę na zwiększenie ilości zbiorników w kopalni⁸⁵, a instrukcja z 1911 r. w punkcie pierwszym mówiła o łatwo dostępnych przyrządach przeciwpożarowych i odpowiednich zapasach wody w szybach głównych⁸⁶. Zalecała także, że na każdym poziomie powinien znajdować się przynajmniej jeden skład przyrządów pożarowych zaopatrzony w sikawkę ręczną, m.in. pięć konewek, pięć osęków, linkę ratunkową z pasami, nosze mieszczące się w klatce wyciągowej i płótno żaglowe na „trzy zamknięcia prądu powietrza”⁸⁷. Stopniowo oprzyrządowanie było coraz lepsze, gdy wprowadzono gaśnice m. in. Minimax, aparaty tlenowe, które umożliwiały przebywanie przez określony czas w obszarze zagrożonym. Zakupione zostały tzw. skrzynki ratunkowe. Zarząd Salinarny zamówił też w 1902 r. w Fabryce Powozów Mścislawa Lickendorfa we Lwowie wóz ratunkowy: „...z dwoma drzwiami z tyłu, jako też z dwoma ruchomymi ścianami bocznymi tak ażeby

⁸² Arch. MŻKW, AS, rkps nr 2734, k. 88.

⁸³ Tamże, k. 90-91.

⁸⁴ L. Cehak: *Inwentarz...*, t. III, rkps nr 207, s. 209.

⁸⁵ Arch. MŻKW, AS, rkps nr 2067, k. 91.

⁸⁶ *Instrukcja dla zapobiegania...*, s. 4.

⁸⁷ Tamże, s. 9.

i z boku nosze wsuwać można z jednym łóżkiem opatrzonym rączkami (do użycia jako nosze) wybite ściany tył i boki ceratą w lepszym gatunku ...”⁸⁸. Powyższe informacje dotyczą tworzonego zaplecza, które w wypadku powstania pożaru miało pomóc w jego likwidacji i ochronie zagrożonych ludzi.

Mimo wszystkich zabezpieczeń, o jakich wspomniano wyżej konieczny był stały dozór. Kopalnia wielicka miała swoich stróżów. W jednej z instrukcji czytamy, że po wyjściu robotników mieli oni mieć „dozór na ogień”⁸⁹. Należał do nich także, na polecenie zarządu i za dodatkową opłatą, obchód kopalni po mszy świętej w „święta wielkie tj. Narodzenie Pańskie, Wielkanoc i Zesłanie Ducha Św.”⁹⁰ We wspomnianych już przepisach z 1874 r. zalecano, aby specjalny „patrol” składający się z „dwóch pewnych robotników” sprawdził kopalnię po zakończonej pracy „czyli na tych miejscach przez niedbalstwo lub złość robotników nie zagraża jakie niebezpieczeństwo ognia”. W celu kontrolowania wykonywanych przez nich obowiązków mieli oni „...na pewnych miejscach oznaczone znaki pozostawić, lub też w książeczkach które we wyłącznie do tego celu sporządzonych szafkach się znajdują, datę i nazwisko swoje wpisać”⁹¹. Musiało to mieć znaczenie, gdyż po pożarze w 1887 r. ludzie pełniący w chwili wypadku dyżur z ramienia straży pożarnej w protokole zapisali, że przeszli wszystkie miejsca ze skrzynkami i zapisali się w książkach⁹². Podobne zabezpieczenia wprowadzała instrukcja z 1911 r. Pisano w niej o konieczności sprawdzenia miejsc przez osobę upoważnioną po zakończeniu pracy i po przejściu turystów, czy nie zostawiono zapalonego światła lub łatwopalnych materiałów. Poza tym nakazywano, aby w święta i dni wolne wyznaczać minimum dwie osoby jako straż pożarną w celu dokonania obchodu. Duży nacisk kładziono na kontrolę miejsc z nagromadzonym drzewem lub tych, gdzie wykonywano prace ciesielskie⁹³. Jak wynika z powyższych wskazówek w kopalni każdy mógł przyczynić się do zaproszenia ognia. Mógł to być nie tylko tutejszy robotnik, ale i zwiedzający to miejsce turysta.

O bezpieczeństwo kopalni i ludzi w niej pracujących dbał też Urząd Górniczy Okręgowy w Krakowie, co potwierdza zachowana korespondencja między nim a dyrekcją wielickiej kopalni. Systematycznie wysyłano pisma z zapytaniem o zabezpieczenia i ochronę przeciwpożarową. Odpowiedź dyrekcji wielickiej na jedno z nich zawierała najistotniejsze punkty wyznaczające kierunek jej działań w celu uniknięcia ognia, o których w większości już wspomniano. Dokument ten z 1906 r. informował, że zaopatruje się podszybia szybów światowych w żelazne drzwi, raz w miesiącu ćwiczy personel na wypadek akcji ratunkowej, polewa elementy dREW-

⁸⁸ Arch. MŻKW, AS, rkps nr 2733, k. 89.

⁸⁹ A. Keckowa: *Instrukcje...*, s. 90.

⁹⁰ Tamże, s. 116-117.

⁹¹ Arch. MŻKW, AS, rkps nr 1859, k. 30, 36.

⁹² Arch. MŻKW, AS, rkps nr 2066, k. 41.

⁹³ *Instrukcja dla zapobiegania...*, s. 11.

niane solanką i smaruje mieszanką cementu z wapnem, ustawia kadzie z wodą w miejscach gdzie istnieje zagrożenie pożarowe, przygotowuje stworzenie „stacji ratunkowych”, w których w razie katastrofy ludzie będą mogli przebywać dłuższy czas⁹⁴. Dla przedstawicieli wspomnianego urzędu priorytetem było bezpieczeństwo ludzi znajdujących się pod ziemią. Pytano o zarządzenie, które miało na celu umożliwić szybki odwrót górników w razie niebezpieczeństwa⁹⁵, a komentując jedną z instrukcji stwierdzono, „...że naprzód należy ludzi ratować, a potem kopalnię”⁹⁶. W razie wystąpienia ognia ważne było wywiezienie zbędnych ludzi i przystąpienie do akcji ratunkowej. W instrukcji z 1911 r. napisano o umieszczeniu w chodnikach na drogach do szybów wyjazdowych znaków informujących o kierunku drogi ucieczki w przypadku katastrofy, o czym miano systematycznie informować załogę⁹⁷.

Wśród powyższych zagadnień istotny był, podobnie jak w przypadku miejskiej straży pożarnej, fakt szkolenia pracowników. Zorganizowany personel gwarantował powodzenie w walce z ogniem oraz bezpieczeństwo ludzi. Część z nich przechodziła gruntowniejsze przeszkolenie, o czym świadczy informacja z 1892 r., że w razie pożaru w kopalni załoga ma natychmiast wyjechać na powierzchnię, a pozostaje tylko kopalniana straż pożarna oraz potrzebni jej pomocnicy⁹⁸. W rozdziale III §9 pt. „Ogólne obowiązki” punkt 11 wspomnianego już „Regulaminu służbowego...” z 1909 r. zobowiązuje: „...do należenia w charakterze członków do salinarnej straży pożarnej i do stosowania się do przepisów pożarnych”⁹⁹. Z kolei w instrukcji z 1911 r. ponownie użyto pojęcia stacji ratunkowej, tym razem jednak, co do lokalu znajdującego się na powierzchni w sąsiedztwie szybu zjazdowego. Miał on być zaopatrzony w przyrządy oddechowe, lampki elektryczne, okulary przeciwsłoneczne, płótno smoliste i żaglowe do zamykania prądów powietrza. Polecano też stworzenie wyszkolonego oddziału, liczebnie odpowiadającego podwójnej liczbie przyrządów. Mieli to być określone ludzie, pracujący na różnych zmianach i mieszkający blisko kopalni¹⁰⁰. W wyniku powyższych zaleceń w 1913 r. w Wieliczce powstała stacja ratunkowa, którą umieszczono w budynku nadszybia szybu *Daniłowicz*¹⁰¹.

Analogicznie do sytuacji w mieście, także w kopalni mimo podejmowanych działań nie udało się wyeliminować zagrożenia pożarowego. W tym wypadku jednak realia były bardziej skomplikowane, a akcja ratunkowa należała do trudnych

⁹⁴ Arch. MŻKW, AS, rkps nr 2734, k. 103.

⁹⁵ Arch. MŻKW, AS, rkps nr 2310, k. 7.

⁹⁶ Tamże, k. 73.

⁹⁷ *Instrukcja dla zapobiegania...*, s. 10.

⁹⁸ Arch. MŻKW, AS, rkps nr 2310, k. 73.

⁹⁹ *Regulamin...*, s. 13.

¹⁰⁰ *Instrukcja dla zapobiegania...*, s. 12-15.

¹⁰¹ R. Kurowski, M. Rakoczy, A. Wolańska: *Ratownictwo...*, s. 26.

przedsięwzięć. Najtrafniej oddaje to fragment instrukcji z 1743 r.: „Ile gdy do takowego ognia nikt bezpiecznie dla ratowania przystąpić nie może, ponieważ drzewo tak w kasztach, jako i innych budynkach, będąc wilgotne, palić się inaczej nie może, tylko się tli i żarzy (...) stąd niezdolność zdrowiu i życiu szkodliwe fetory, z strasznym dymem i goryczą wychodzące...”¹⁰². Różny był przebieg poszczególnych wypadków i ich skutki oraz sposoby gaszenia. W instrukcji z 1911 r. napisano, że akcja ratunkowa zależy od rozmiaru, rodzaju oraz lokalizacji wypadku. Podstawową kwestią było możliwie bliskie dotarcie do ognia i wydostanie stamtąd ludzi¹⁰³. Jedną z metod to odizolowanie palącego się miejsca i uniemożliwienie dopływu powietrza. W „Sprawozdaniu dotyczącym projektu gaszenia pożaru w kopalni” z 1871 r. proponowano wykonać w komorach i chodnikach murowane tamy z przejściami w formie żelaznych lub drewnianych drzwi. Po obu ich stronach miano umieścić naczynia z wodą i materiał typu ogniotrwałe cegły i przerebiona glina, do wykorzystania w celu zamurowywania przejść. Brano pod uwagę także tzw. „uduszenie pożaru” przez zatkanie otworów szybowych. W tym celu w ich pobliżu gromadzono zapasy „nawozu, ziemi, gliny” i innych materiałów¹⁰⁴. We wspomnianych już „Przepisach...” z 1874 r. powielano te propozycje, rozszerzając je pod pewnymi względami. Napisano m. in. o powoływaniu po pięciu ludzi do każdej tamy, z czego dwóch znajdujących się na pracy murarskiej. Zalecano wykonać rejestr i plan tam, z których każda miała mieć tabliczkę z nazwą i nazwiskami ludzi do niej przydzielonych¹⁰⁵.

Powyższa analiza źródeł pożarów i stosowanych form zabezpieczeń miała na celu przybliżenie problemu zagrożenia pożarowego w specyficznych warunkach wielickiej kopalni. Fakty te dopełniają informacje zawarte w zachowanych opisach konkretnych wypadków pojawienia się ognia. O niektórych zdarzeniach pozostały tylko krótkie wzmianki. Potwierdzeniem jest jedno ze źródeł drukowanych, podające wiele tego typu przykładów. Pierwszy pożar w nim opisany miał miejsce w 1537 r. w szybie *Regis*. Na naprawę szkód wydano 62 zł. Kolejny był w 1538 r. Informacja podaje, że z rodzaju wydatków można przypuszczać, iż spłonęły głównie zabudowania klety szybowej. W 1545 r. pożar wybuchł w szybie *Boner*: „Z powodu dymu i zaduchu dostęp do niej [kopalni] był uniemożliwiony, co naraziło gospodarke na duże straty”. Nieco więcej informacji zawiera kolejna wzmianka. Odnosi się ona do wspomnianego już wcześniej wypadku z 1556 r., bowiem pożar ten objął miasto i kopalnię. W tym drugim przypadku wymieniono szyby: *Regis*, *Seraf* i *Boner*. Przez pięć tygodni wynajmowano kilkudziesięciu ludzi do usuwania zniszczeń, w których wyniku musiano odbudować kletę szybu *Boner* i zabudowania przy szybie *Regis*. Do poniesionych strat zaliczono też liczą-

¹⁰² A. Keckowa: *Instrukcje...*, s. 136.

¹⁰³ *Instrukcja dla zapobiegania...*, s. 25.

¹⁰⁴ Arch. MŻKW, AS, rkps nr 1857, k. 72-90.

¹⁰⁵ Arch. MŻKW, AS, rkps nr 1859, k. 31..

nie spalone beczki: w szybie *Regis* — 172, *Seraf* — 57 i *Boner* — 285. Ostatnia wzmianka z tego źródła brzmi: „J. A. Caligari, nuncjusz papieski pisze, że w r. 1580 wybuchł w żupach wielki pożar, który wywołał straty w ludziach i szkody w kopalniach”¹⁰⁶.

Są też i takie przypadki pożarów, do których istnieją liczne i różnorodne źródła. Pierwszy z nich miał miejsce w 1510 r. Pisał o nim żyjący w czasach, kiedy owo wydarzenie miało miejsce, sekretarz króla Zygmunta Starego, niejaki Jodok Ludwik Dycz (Decius) w książce: *De Sigismundi regis temporibus*. Jego relację przetłumaczono na łamach „Biblioteki Warszawskiej” w 1860 r.: „W pieczarach gór słonych wielickich niegodziwy robotnik kopalni wychodząc podrzucił ogień, z którego wszczął się pożar; przepełniły się dymem i smrodem komory, wielu robotników dla dymu trafić do wyjścia nie mogli i wśród ucieczki błędząc w podziemiach karki połamali lub poduszeni zostali.” Inny opis niejakiego F. Węzyka w pracy pt.: *Okolice Krakowa* z 1820 r., mimo oryginalnej formy, jest interesującym źródłem, które w jednej części oddaje dramat, jaki przeżywali znajdujący się wówczas w kopalni ludzie:

„Już dym zgubny poczuł zbledli rzemieślnicy;
Już nieuchronney śmierci patrzą w oczy z bliska;
Przepalone do gruntu runęły sklepiska,”

Nieco dalej zaś przybliżyła nastroje panujące w mieście:

„Huk ognia, krzyk cierpiących, trzask niezwykły gromów
Z głębi ziemi do mieyskich przenosi się domów;
Słyszając to, znikły serca i ludzie zadrżeli”¹⁰⁷.

Pożar ten według zachowanych relacji został ugaszony dzięki odwadze Andrzeja Kościeleckiego, ówczesnego żupnika i Seweryna Bethmana, bachmistrza. Obaj oni zdecydowali się zjechać do kopalni dla jej ratowania i znajdujących się tam ludzi. Fakt ten uwiecznił także na jednym ze swoich obrazów sam Jan Matejko.

Kolejny istotny wypadek wydarzył się w 1644 r., kiedy do spuszczanego szybem siana dostał się ogień. Tak opisywał to jeden ze świadków: „...potym kiedy iuz wszystko siano zrzuciono, a niemiał go kto odbierać, usłyszałem ze coś w szybie pukło, i poszedłem zaraz zaglądać do szybu, aż obaczyłem na wierzchu siana ogień...”¹⁰⁸. Pożar trwał, jak podawano, osiem miesięcy i pochłonął wiele ofiar spośród górników oraz spowodował znaczne straty w kopalni (zniszczony szyb *Boner*)¹⁰⁹. Podczas jego trwania udała się z Wieliczki do grobu św. Kingi w Starym Sączu specjalna procesja błagalna na czele z żupnikiem Adamem Kazanowskim

¹⁰⁶ R. Rybarski: *Wielickie...*, s. 70.

¹⁰⁷ F. Węzyk: *Okolice Krakowa*, Kraków 1820, s. 62.

¹⁰⁸ Arch. MŻKW, rkps nr 38, k. 30.

¹⁰⁹ A. Keckowa: *Instrukcje...*, s. 137.

ze srebrną tablicą wotywną¹¹⁰. Temu wydarzeniu poświęcony został tekst, który podobnie jak i cytowany wyżej fragment opisuje sytuację górników:

„A w tym niewiedząc, co by się tam stało,
I co by takie dymy wydawało;
Wpuszcili się tam, aby doświadczyli,
Ale nie żyli.”

oraz reakcję mieszkańców Wieliczki:

„Miejsca się zwierchu w Mieście zakłękają,
Ludzie z bojaźni z domów uciekają”¹¹¹.

Inny pożar miał miejsce w kaplicy na *Boczańcu* w 1697 r. W jej opisie czytamy, że znajdował się tam drewniany ołtarz, papierowe aniołki i obrazy, stół z obrusem i papierowymi kwiatami, drewniane lichtarze na świece, a całość ozdobiona była choiną. W bliskiej odległości stały kaszty. Nagromadzenie materiałów łatwopalnych potwierdza hipotezę, co do przyczyny pożaru: „...albo świeca na obrus lub na kwiaty papierowe, albo choina na świece gorejące spadłszy, naprzód obrus i inne do przyjęcia ognia sposobniejsze materiały zapaliła, od których potym ołtarz i cała kaplica oraz kaszciek mały, przy którym tenże stał ołtarz, zajęły się”¹¹².

Do jednego z najoryginalniejszych źródeł można zaliczyć „Opisanie dowodne pożaru ogniowego w fodynach solnych Wielickich przypadłego, oraz sposobów do ugaszenia onego zażytych in Anno Dni 1772”¹¹³. Materiały te, to naoczna relacja geometry Antoniego Friedhubera. Relacja zaczyna się 6 IV 1772 r., kiedy to o godzinie 1³⁰ w nocy cieśla i dwóch górników odkryli palący się kaszt w komorze *Adamów*. Autor relacji wraz z podżupkiem zjechali na dół szybem *Daniłowicz*. Nie udało im się wiele osiągnąć na skutek dużego zadymienia. Wiedząc, że nikogo nie ma na pierwszej kondygnacji postanowiono zamknąć „dwoje wrót” przed kaplicą św. Jana Nepomucena. Przed nimi dodatkowo wykonano taras, który był „...zewnątrz drzewem tartym, wewnątrz zaś przysposobionym łem i rumami na przemian sypanemi, surowicą ustawicznie skrapiany i tego ubity”. Także z góry zamknięto i uszczelniono szyby *Janina* i *Leszno*. Następnego dnia około północy zauważono, że przed tarasami „...subtelna kwaskowata aura dobywać się zaczyna, której wytrzymać nie można”. Kiedy autor relacji przybył nad szyb *Daniłowicz* zastał pilnującego tam człowieka i innych przy tarasie nieprzytomnych. Wydostano ich na zewnątrz, a geometra z dwoma sztygarami zjechał na dół, gdzie sytuacja była bardzo trudna: „...40 kroków od tarasów, jak nam chłopiec, alias świeczny, nagle upadł, bez żadnego narzekania, nawet i żadnego znaku życia swego nie dał”.

¹¹⁰ H. Łabęcki: *Pożary...*, s. 421.

¹¹¹ Zb. Spec. MŻKW, *Pieśń Nowa o Skarbach Pańskich, i o Żupach Solnych Wielickich, w których się na dole to jest: w ziemnych lochach zapaliło, Roku 1644. Dnia 16. Grudnia*, kserokopia, mpis., nr inw. 52.

¹¹² A. Keckowa: *Instrukcje...*, s. 142.

¹¹³ F. Boczkowski: *O Wieliczce...*, s. 161–172.

Podjęto decyzję o budowaniu kolejnych tarasów przy już istniejących. Z powodu wydobywających się dymów zadanie to było poważnie utrudnione: „...z największym zadumieniem widzieć się dało, że żaden człowiek przez godzin dwie wytrzymać, i roboty kontynuować nie mógł”, a wyciągani na powierzchnię „...jak snopki leżących, bez politowania poglądać nie można było”. Doświadczył tego i sam autor schodząc wraz z ekipą 9 IV do szybu *Leszno*. Po wszystkich tak opisał swój stan: „...napełniony będąc trwogą, postępować jeszcze dalej usiłowałem, ale nadaremno, oddech był mi coraz trudniejszy, gorączka większa przystąpiła, mdłość mię ogarnęła, już żadnym sposobem i na krok jeden wyżej postąpić nie mogłem”. Bilans tego wypadku nie zawierał ofiar śmiertelnych, ale aż 280 poszkodowanych. 14 IV można było dotrzeć już do komory *Adamów*, gdzie ów pożar miał swoje źródło w kaszcie, z którego „...wszystko drzewo wygorzało i tylko rury pozostały”.

Zaistniałe przypadki pożarów wynikały najczęściej z nieumyślnego zawinienia lub zaniedbania. Potwierdzeniem jest wypadek, jaki miał miejsce w wielickiej kopalni w 1854 r., kiedy w chodniku *Haluska* jeden z cieśli położył zapalony kaganek na desce między stemplami. Po uwagach swojego kolegi postawił go na podłodze nie zauważywszy, że stempel już zaczął się tlić. Był to proces na tyle powolny, że został ugaszony w zarodku przez pracowników przybyłych do pracy następnego dnia. W niektórych przypadkach trudno było znaleźć winnego. Tak było w 1878 r., kiedy w protokole z 10 I ck górmistrz relacjonował: „...znalazłem dwie miotły obok siebie leżące, z których jedna świeżo spalona, małą deszczułką nakrytą była — a obok tychże leżały papiery, porozrzucane, oliwą namoczone i nadpalone”¹¹⁴. Jednemu z pracowników zarzucano, że: „Wynikiem tego jest, że przechodząc albo przez nieostrożność światłem z kaganem zapaliłeś miotłę lub że papierem zapalając fajkę nie zgaszony fidibus odrzuciłeś nie ostrożnie, albo że wypocząłeś w tym piecyku i kaganiec obok miotły postawiłeś?” Odpowiedź oskarżanego była stanowcza: „Ja o niczem nie wiem, do niczego też przyznać się nie mogę”. Pomimo to został ukarany grzywną pieniężną¹¹⁵. Nieco inną postawę przyjęli sprawcy wypadku, który miał miejsce w 1887 r. w komorze *Cesarza Franciszka*. Wychodząc pracujący tam górnicy niczego nie zauważyli i dopiero następnego dnia zwrócili uwagę na zetlone deski. Jeden z nich powodowany obawą o konsekwencje, jakie zostaną wyciągnięte z całego zajścia schował je pod rumem solnym, ale ostatecznie przyznał się i opowiedział powyższą wersję twierdząc, że „...ledwie żyję od wczorajszego dnia z przyczyny tego wypadku”¹¹⁶. Również przez nieostrożność doszło do zetlenia się części oprawy drewnianej w podręcznym magazynie dozorczy wodociągów w kopalni przy podłużni *Austria*, którego skutki

¹¹⁴ Arch. MŻKW, AS, rkps nr 1862, k. 6.

¹¹⁵ Arch. MŻKW, AS, rkps nr 1862, k. 11-12.

¹¹⁶ Arch. MŻKW, AS, rkps nr 2066, k.43-44.

odkryto 9 VI 1912 r. W środku znajdował się spalony, wyfasowany poprzedniego dnia materiał, przez co wnioskowano, iż przy jego przyjmowaniu musiała się dostać do niego iskra będąca źródłem całego zajścia¹¹⁷.

Bywały wypadki, kiedy trudno było określić przyczynę. W 1740 r. w szybiku *Janowskim* wybuchł pożar. Dzięki temu, że nie był on ocembrowany szybko ugaszono ogień. Podejrzewano umyślne podpalenia lub, że: „...z swawoli i ciekawości chcąc wiedzieć, jak był głęboki, utarłszy kaganek, knot zapalony wrzucić i tym sposobem ogień zapuścić musiał”¹¹⁸. W podobny sposób powstał pożar w 1890 r. w szybie *Mirów*. Tym jednak razem winę ponosił bezmyślnie nieostrożny jeden z górników, który chcąc pokazać synom swojego kolegi jak głęboki jest wspomniany szyb wrzucił do niego zapalony kawałek papieru, od którego zapaliły się nagromadzone na dole kawałki drzewa¹¹⁹.

Miały miejsce i takie zdarzenia jak opisuje dokument z 2 VI 1880 r. Według niego 30 V o godzinie 7⁰⁰ rano w niedzielę zobaczono wychodzące dymy z szybu *Elżbieta* (obecnie *Kinga*) i usłyszano, że ktoś w kopalni pociąga dzwonek szybowy. Po sprawdzeniu okazało się, że blacharz z pomocnikiem i cieślą, na dole lutowali skrzynki: „...dym wznoszący się szybem pochodzi z ognia którego blacharz wzniecił na fajerce w podszybiu *Geramba*, celem lutowania blach. Domyślono się zaraz, że ciągnięcie dzwonka szybowego jest przypadkowe przez zatrudnionych w szybie”¹²⁰.

Kilkakrotnie podejrzewano, że wybuch ognia spowodowano celowo. W jednej z instrukcji umieszczono więc następujący punkt: „Jeżeli by zaś między kasztami albo gdzie indziej, gdzie by się siła drzewa lub materyjałów do przyjęcia ognia sposobnych znajdowało, któżkolwiek z umyślnej złości ogień zakładać odważy się, takowy ciężkimi karami na ciele oraz i śmiercią karanym będzie”¹²¹.

Zapoznanie się z powyższymi przykładami pożarów daje pewien obraz zagrożenia. Pozostawał jeszcze problem jego skutków. Trwający czasami kilka miesięcy uniemożliwiał pracę górnikom, a co się z tym wiąże powodował ich ubożenie. Jednocześnie odczuwano niedostatek soli. Zdarzało się, że wypalone komory zapadały się, powodując zapadliska na powierzchni, czy dostanie się wody do kopalni. Często także pożar wiązał się, co chyba najważniejsze, ale i najsmutniejsze „...z klęską robotnika, przy takowych pożarach mizernie ginącego”¹²².

Temat zagrożenia pożarowego Wieliczki — miasta górniczego — ma wiele

¹¹⁷ Arch. MŻKW, AS, rkps nr 2736, k. 166-167.

¹¹⁸ A. Keckowa: *Instrukcje...*, s. 142-143.

¹¹⁹ Arch. MŻKW, AS, rkps nr 2067, k. 134-141.

¹²⁰ Arch. MŻKW, AS, rkps nr 1864, k. 104.

¹²¹ A. Keckowa: *Instrukcje...*, s. 149.

¹²² Tamże, s. 136.

specyficznych tylko dla siebie zagadnień. Chcąc go zgłębić należało poddać analizie źródła ognia, ówczesne metody gaszenia i skutki jego wystąpienia. Całość dopełniały opisy wybranych zdarzeń jakie miały tu miejsce. Wszystko to razem daje złożony obraz pożarów wielickich i uzmysławia rangę problemu. Tutejsza władza i mieszkańcy podejmowali różne działania, aby nie dopuścić do urzeczywistnienia wizji z instrukcji J. G. Borlacha, który napisał: „...łatwo by do ostatniej ruiny przez przypadek ognia przyjść mogli. Któremu to niebezpieczeństwu tutejsze miasteczko Wieliczka już po wiele razy eksponowane i ostatniej zguby bardzo bliskie było...”¹²³.

I. Pawłowska

THE FIRES OF WIELICZKA UNTIL 1914

Summary

Due to its complexity, the subject of this paper has been divided into several crucial issues. The foremost theme is fire, that is according to the definition: 'unintentional, uncontrolled spreading of fire causing material damage in the place not meant for that.' In order to paint an accurate picture of the fire hazard in Wieliczka, various sources, preventive measures as well as the ones necessary in case of a fire have been specified. Under the heading of fire comes its source, the way of its extinguishing and the people putting it out using appropriate equipment, as well as the results of the fire. The preventative measures are also vital. All these issues have been discussed and accompanied by model examples of specific events which have been ordered thematically.

In Wieliczka, the mining town with its mine, a fire would always bring an enormous danger. Thus the co-operation of the two essential institutions such as the municipal council and the mine management was a necessity. The danger of one of the two the town or the mine created the hazard to the other. That is why, a lot has been written about that issue. Yet the particular cases have been described separately as there were some major differences between them. The fire in the mine, underground looked different from the one in the town. Its causes as well as the ways of its extinguishing and prevention were different. In the mine, the hay gathered for horses, the wooden scaffolding protecting the corridors and chambers and the paper decoration in the chapels were believed to pose the danger of catching fire. The careful handling of cressets was demanded and smoking tobacco was prohibited. Whereas in the town, the main danger was connected with the prevailing wooden buildings.

The analysis of the above-mentioned issues paints the faithful picture of the fires of Wieliczka and raises awareness of the seriousness of the problem. The fire-control instructions have been the main sources of this paper. The guidelines, warnings and prohibitions taken from them have made it possible to present most of the above-mentioned issues. Among other forthcoming sources, there have been reports, official memos, mail as well as the reports of the witnesses and participants.

Teofil Wojciechowski

SZKOLNICTWO BOCHEŃSKIE DO 1772 ROKU

UWAGI WSTĘPNE

W społeczeństwie feudalnym parafia pełniła rozleglejsze funkcje aniżeli obecnie. Stanowiła podstawowy szczebel administracji kościelnej i podwalinę życia społecznego. Szkolnictwo podstawowe od samego początku było związane z parafią, stanowiło przejaw społecznej działalności Kościoła. W Polsce stan ten trwał aż do rozpoczęcia działania Komisji Edukacji Narodowej, a w Małopolsce Południowej — do wcielenia jej do cesarstwa habsburskiego. Szkoły parafialne były jedynymi placówkami niosącymi jakościowo skromne oświecenie umysłów, pod względem ilościowym jednak obejmowały stosunkowo szeroki, jak na ówczesne czasy, krąg oddziaływania.

Szkoły parafialne w szczegółowych rozwiązaniach ustrojowych, organizacyjnych i programowych nie podlegały sztywnym normom ogólnym, stąd w jedność, jaką stanowiły, było miejsce na sporą różnorodność. Szkoła bocheńska założona w bardzo bogatym podówczas mieście, o tradycji górniczej, miała własną odrębność, która narzucała rozwiązania zaskakujące badacza. Śledząc jej dzieje można zaobserwować ewolucyjny rozwój, przekształcenie z formy prostej do rozwiniętej i zarazem zróżnicowanej, adekwatnej do rozwoju gospodarczego i sytuacji politycznej, społecznej czy religijnej małej i wielkiej ojczyzny.

W opracowaniu położono nacisk na efekty dodatnie, powodujące rozwój szkoły. Uwzględniono szeroki materiał źródłowy i literaturę przedmiotową, w której na uwagę zasługuje podstawowa w tej dziedzinie praca Antoniego Karbowiaka¹, zajmująca się przede wszystkim gęstością szkół parafialnych. Siecią szkół w Mało-

¹²³ *Instrukcja dla zapobiegania...*, s. 207-208.

¹ A. Karbowiak: *Dzieje wychowania i szkół w Polsce*, t. 1-3, Petersburg 1898, 1904, Lwów-Warszawa-Kraków 1932.

polsce zajmowali się Eugeniusz Wiśniewski² i Stanisław Kot³, przy czym ten drugi poświęcił uwagę wpływowi reformacji na stan oświaty. Natomiast Aleksander Brückner⁴ podchodzący do szkolnictwa parafialnego nader krytycznie podał program nauczania, jego realizację oraz próby zreformowania. Szkolnictwem parafialnym w monografii *Bochnia — dzieje miasta i regionu* zajęła się Maria Michalewicz⁵, która szkołę bocheńską, zgodnie z zakresem dysertacji potraktowała jako jedną z wielu szkół parafialnych istniejących na terenie byłego (sprzed 1975 r.) powiatu (regionu?) bocheńskiego. Prace wymienionych autorów zostały wykorzystane głównie jako materiał porównawczy.

Materiał źródłowy, rękopiśmienny traktujący o pierwotnym szkolnictwie bocheńskim znajduje się przede wszystkim w staropolskich aktach radzieckich i ławniczych Bochni, obejmujących czasy XV–XVIII w. Wykorzystano także materiały archiwalne i wydawnictwa źródłowe do dziejów górnictwa solnego⁶, dzięki czemu wydobyte pozostały powiązania — bardzo istotne zresztą — z żupą, czego brakuje wspomnianemu monograficznemu opracowaniu. Bardzo cennym materiałem okazał się wydany przez Bolesława Kumora dokument ze schyłku XIV w.⁷ i wiadomości przekazane przez Jan Długosza w *Liber beneficiorum*⁸.

W opracowaniu wyróżniłem następujące zagadnienia: powstanie szkoły, budynek szkolny, nauczyciele, uczniowie, uposażenie szkoły, jej rozwój i przekształcenie najpierw w gimnazjum, a następnie w kolonię akademicką. Każdy problem jest rozpatrywany — w miarę dysponowania materiałem — w układzie chronologicznym. Opracowanie nie jest wolne od usterek wynikających głównie z braku pełnego materiału źródłowego, który starałem się zastąpić materiałem porównawczym, ewentualnie tylko zasygnalizować zagadnienie.

POWSTANIE SZKOŁY PARAFIALNEJ

Szkolnictwo było jedną z ważniejszych kościelnych instytucji i w swoich początkach dzieliło się na katedralne i kolegiackie jako ponadpodstawowe oraz para-

² E. Wiśniewski: *Siec szkół parafialnych w Wielkopolsce i Małopolsce w początkach XVI wieku*, „Roczniki Humanistyczne”, Lubin 1967, z. 2, s. 87–105.

³ S. Kot: *Szkolnictwo parafialne w Małopolsce XVI–XVIII w.*, Lwów 1912.

⁴ A. Brückner: *Dzieje kultury polskiej*, t. 1–3, Kraków 1930–1931.

⁵ M. Michalewicz: *Szkolnictwo parafialne i związki z uniwersytetem krakowskim w XVI–XVIII w.* (w:) *Bochnia — Dzieje miasta i regionu* (dalej: *Bochnia...*), pod red. F. Kiryka, Z. Ruty, Kraków 1980 s. 188–199.

⁶ A. Keckowa: *Żupy krakowskie w XVI–XVIII wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968, gdzie wyszczególnienie źródeł.

⁷ B. Kumor: *Nieznany dokument z XIV w. dotyczący szkoły parafialnej w Bochni*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” (dalej: ABMK), t. 15, 1967, s. 283–289.

⁸ J. Długosz: *Liber beneficiorum diocesis Cracoviensis* (dalej: *Liber beneficiorum*), t. I–III, „Opera omnia”, wyd. A. Przeździecki, t. VIII–X, Kraków 1863–1864.

fialne — podstawowe. Pleban potrzebował wykształconych pomocników do wykonywania funkcji liturgicznych, szczególnie mszy św., stąd nieodzowni byli chłopcy ze znajomością ministrantury, pieśni i modlitw. Kościół zaś otrzymywał częściowo już przygotowanych kandydatów do kapłaństwa. Tę obustronną korzyść dostrzegał sobór laterański z 1215 r., który nakazał przy lepiej uposażonych kościołach utrzymywać nauczycieli gramatyki, uczących elementarnych wiadomości przygotowujących do nauki w szkołach kolegiackich bądź katedralnych⁹. W Polsce już w 1257 r. synod łęczycki zabronił plebanom zatrudniania Niemców na stanowiskach nauczycieli¹⁰.

Antoni Karbowski, pierwszy badacz szkolnictwa parafialnego w Polsce, powstanie szkoły bocheńskiej datuje na początek XV w. Opierając się na zapisie, w której „Stanisław kleryk z Ciężkowic został ciężko obwiniony przez Mikołaja byłego rektora w Bochni”, identyfikuje powyższego Stanisława ze Stanisławem immatrykulowanym do uniwersytetu w 1412 r. Stąd wnioskuje, że Mikołaj był kierownikiem szkoły przed rokiem 1412. Jednak przekaz źródłowy nie podaje przy imieniu Mikołaja, o jaki rektorat chodzi, czy rektorat szkoły (rector scholae), czy kościoła (rector ecclesiae). Wiadomo bowiem, że proboszczów (plebanów) w tym czasie zamiennie nazywano również rektorami kościołów¹¹. Wcześniejsza wiadomość z 1405 r. informuje, że rektorem szkoły był Jan, bakałarz sztuk wyzwolonych kumulujący kierownictwo szkoły z etatem pisarza (notariusza) miejskiego¹². Kolejna informacja przesunęła tę datę co najmniej na schyłek XIV w., gdyż w 1397 r. biskup krakowski Piotr Wysz rozstrzygnął spór między radą miejską w Bochni, a Świętosławem, plebanem bocheńskim o prawo obsadzania kierowników szkoły. Rada miasta za uzyskaną prerogatywę mianowania kierowników i nauczycieli szkoły, wykonywaną dotąd przez plebanów, wzięła na siebie obowiązek współfinansowania szkoły i zwolniła z podatków miejskich parafialną działkę budowlaną¹³.

Czas fundacji szkoły należałoby jednak przesunąć na połowę XIV w. Przemaszają za tym następujące fakty. Bochnia w tym czasie była bardzo bogatym miastem z hojnie uposażoną parafią. Zlokalizowane tutaj kopalnie i warzelnie soli potrzebowały fachowców, znających się na górnictwie i urzędników administracji żupnej do księgowości, sprzedaży, zakupów i innej działalności. Żupa zatem

⁹ A. Karbowski: *Dzieje wychowania...*, t. 1, s. 51; E. Wiśniewski: *Rozwój organizacji parafialnej w Polsce do czasów reformacji* (w:) *Kościół w Polsce*, pod red. J. Kłoczowskiego, t. 1, Lublin 1969, s. 334.

¹⁰ *Starodawne Prawa Polskiego Pomniki*, wyd. A.Z. Helcel (dalej: *SPPP*), t. 1, Warszawa 1856, s. 358 § 5; E. Wiśniewski: *Rozwój organizacji...*, s. 335.

¹¹ A. Karbowski: *Dzieje wychowania...*, t. 2, s. 33–44; M. Michalewicz: *Szkolnictwo...*, s. 192.

¹² *Zbiór dokumentów małopolskich* (dalej: *Zbiór dokumentów*), cz. V, wyd. S. Kuraś, I. Sułkowska-Kuraś, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970, nr 1179; F. Kiryk: *Mieszkańcy Bochni* (w:) *Bochnia...*, s. 127.

¹³ B. Kumor: *Nieznany dokument...*, s. 284–285; M. Michalewicz: *Szkolnictwo...*, s. 192.

była żywo zainteresowana powstaniem szkoły. Dlatego prawdopodobnie jeszcze w XV w. ufundowała stypendium dla czterech uczniów¹⁴. Niestety, bliższy czas powstania tej fundacji nie jest znany. Pierwsza źródłowa wiadomość o szkole w bliźniaczym, salinarnym, mieście w Wieliczce jest wcześniejsza i pochodzi z roku 1360. Z przekazu tego wynika, że szkoła funkcjonowała już znacznie wcześniej¹⁵. Wiadomo, że oba miasta były podobnie urządzone, miały analogiczne instytucje górnicze, miejskie i kościelne, przy czym Bochnia w dwudziestych latach XVI w. na skutek odkrycia w Wieliczce bogatych soli pokładowych oddała jej prymat w dziedzinie górniczej, ale w urządzeniach miejskich nadal przodowała¹⁶. Powstałe w Bochni jeszcze przed 1349 r. Bractwo Najświętszej Marii Panny, zwane też Literackim skupiało przede wszystkim członków umięjęcych co najmniej czytać. Obowiązkiem braci i sióstr było m.in. odmawianie po łacinie oficjum do Matki Boskiej¹⁷. Bractwo zatem już w czasie założenia musiało mieć stałe źródło dopływu nowych członków, którym bez wątpienia była szkoła.

Istnieje wiadomość — chociaż nie w pełni udokumentowana — mówiąca, że szkoła bocheńska powstała w czasie panowania Leszka Czarnego (1279–88), który zapisał jej z dochodów żupy 1 grzywnę srebra na nauczanie. Informacja powyższa pochodzi z materiałów zebranych przez Hieronima Łabęckiego¹⁸, autora źródłowej, krytycznej i nowotarskiej — jak na pierwszą połowę XIX w. — pracy o górnictwie w Polsce oraz wydawcy źródeł dotyczących górnictwa. Mimo że autor jest godzien zaufania, to jednak nie podał ani źródła, ani od kogo zaczerpnął

¹⁴ Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie (dalej: AKMK), *Acta Visitationis Capitulae Cracoviensis* (dalej: *AVCap.*), nr 7, k. 193; nr 65, k. 137; *Opis żup krakowskich z roku 1518* (dalej: *Opis 1518*), „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. IX, nr 3, Warszawa 1961, zeszt. dodatkowy, s. 114. Stypendium to — jak się wydaje — było zawarte w codziennych racjach żywnościowych, otrzymywanych przez szkołę z żupy. Po przeliczeniu ich na gotówkę w 1564 r., żacy otrzymywali rocznie 3 grzywny 14 groszy. Przekaz z 1518 r. mówi wyraźnie o ośmiu miesięcznych porcjach obiadowych. Szkoła zaś zatrudniała ośmiu nauczycieli dopiero od 1555 r. Zatem w „prebendzie” szkolnej ufundowanej przez żupę uczestniczyli uczniowie. (Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), Dział XVIII, nr 18, k. 62 — ten, jak i inne cytowane rękopisy ze zbiorów krajowych i obcych dotyczące żup krakowskich znajdują się w postaci mikrofilmów w Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce; Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Krakowie (dalej: WAP), Oddział w Bochni — zespół Archiwum Staropolskie w Bochni (dalej: ASB, nr 44, s. 599).

¹⁵ *Zbiór dokumentów katedry i diecezji krakowskiej* (dalej: *Zbiór dokumentów...*), cz. I, wyd. S. Kuraś, Lublin 1965, nr 60; Por. S. Gawęda: *Szkolnictwo w Wieliczce w okresie przedrozbiorowym (do 1772 roku)*, „Studia i Materiały do dziejów Żup Solnych w Polsce (dalej: SMDŻ), t. XIV, Wieliczka 1985, s. 127.

¹⁶ A. Długosz: *Wieliczka*, Warszawa 1958, s. 39; J. Piotrowicz: *Żupa solna* (w:) *Bochnia...*, s. 97–98; T. Wojciechowski: *Żupa solna a rozwój miasta* (w:) *Bochnia...*, Suplement, Kraków 1986, s. 25 n.

¹⁷ *Zbiór dokumentów...*, cz. I, nr 48, s. 68–69; B. Kumor: *Średniowieczne przyczynki źródłowe do dziejów Bractwa Literackiego Najświętszej Maryi Panny i do salin bocheńskich*, ABMK, t. 1, z. 2, 1960, s. 179.

¹⁸ Biblioteka Jagiellońska, rkps nr 5380 — luźne notatki i odpisy Hieronima Łabęckiego do dziejów górnictwa.

tę informację. Za autentycznością przekazu przemawia również argument natury ogólniejszej, mianowicie oparcia się Leszka Czarnego na mieszczaństwie, które w tym czasie było napływowe, głównie z Niemiec. Książę obdarzał je licznymi przywilejami, przez co popadł w konflikt z lokalnym możnowładztwem¹⁹. W wysokim jak na ówczesne czasy uposażeniem szkoły przez Leszka należałoby upatrywać jeden z przejawów promieszczańskiej polityki książęcej tym bardziej, że Bochnia była liczącym się miastem, a do szkoły uczęszczały dzieci przede wszystkim napływowych kolonistów. Dekret synodu prowincji gnieźnieńskiej, który obradował w 1285 r. w Łęczycy pod przewodnictwem arcybiskupa Jakuba Świnki, jest powtórzeniem, wspomnianego już, rozporządzenia synodu z 1257 r. o nie najmowaniu na rektorów szkół parafialnych obcokrajowców nie znających języka polskiego. Powtórzenie to było włączeniem się duchowieństwa do walki o „język polski wielką ujmą [mający – T.W.]” przede wszystkim na Śląsku, gdzie Henryk Probus, książę wrocławski ze względów politycznych faworyzował niemczyznę²⁰. Dekret synodalny dotyczył także szkół w miastach Małopolski, lokowanych na prawie magdeburskim; szczególnie tych, w których większość mieszkańców stanowili przybysze obdarzani przez panującego hojnymi przywilejami. Do takich miast w Małopolsce zaliczała się mająca szkołę Bochnia. Na potwierdzenie, że problem ten był tu aktualny, wskazuje też imię miejscowego proboszcza — Hartmundus, który w 1282 r. kupił od klasztoru benedyktyn w Staniątkach sołectwa w nowo utworzonym mieście Brzeźnicy i wsi Nowej Brzeźnicy (Kiełło)²¹. Reasumując, należy stwierdzić, że szkoła bocheńska ma bardzo starą metrykę sięgającą — być może — osiemdziesiątych lat XIII w.

BUDYNKI SZKOLNE

Szkoła jako instytucja kościelna związana z działalnością parafii była najczęściej lokowana w pobliżu świątyni. W Bochni stała przy ulicy Białej, w „ogrodzie plebańskim” naprzeciw kościoła parafialnego koło budynku zamieszkiwanego przez

¹⁹ M. Bogucka, H. Samsonowicz: *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław–Kraków–Gdańsk–Łódź 1986, s. 285–287.

²⁰ B. Zientara: *Henryk IV Probus* (w:) *Poczet królów i książąt polskich* (dalej: *Poczet królów...*), Warszawa 1987, s. 208.

²¹ *Kodeks Dyplomatyczny Polski*, t. 3, wyd. J. Bartoszewicz, Warszawa 1858, nr 58, s. 127. Boleśław Ulanowski uznaje ten dokument za czternastowieczny falsyfikat. Natomiast nowsi badacze są innego zdania. Stefan Mateszew opierając się na badaniach Z. Perzanowskiego, K. Mieszkowskiego i F. Sikory twierdzi, że jest autentyczny. S. Mateszew: *Osadnictwo i stosunki własnościowe do końca XV wieku* (w:) *Bochnia...*, s. 52–53, B. Ulanowski: *O założeniu i uposażeniu klasztoru Benedyktyn w Staniątkach*, Rozprawy AU, Wydział Historyczno-Filozoficzny, seria II, t. XXVIII, Kraków 1892, s. 51, 73–74.

bractwo kapłańskie, konkretnie „naprzeciw bramy cmentarnej”, czyli wejścia na teren przykościelny²². Około 1573 r. postawiono drugi oddzielny budynek szkolny, w którym znalazła pomieszczenie prawdopodobnie szkoła miejska. Dom po bractwie kapłańskim zaadaptowany na potrzeby nauczania nazywano „viceschola”²³. Budynek szkoły do ok. 1573 r. stanowił własność parafii i jako taki podlegał kontroli wizytatorów diecezjalnych. Oprócz pomieszczeń służących do nauczania posiadał lokale mieszkalne. Zajmowali je kierownik szkoły i osoba dozoru, z pewnością jeden z pomocników. W 1541 r. był nim Jerzy, „mieszkaniec szkoły”, który wytoczył proces Stanisławowi Chylce o zniesławienie²⁴. Stan techniczny budynku w XVI w. — jak zaznaczali wizytatorzy — był dobry i nie budził ich zastrzeżeń²⁵.

Budowla ta u schyłku XVII w. musiała być kompletnie zrujnowana, skoro w 1695 r. na posiedzeniu rady miasta Łukasz Skorczyński, burmistrz przekonywał o konieczności przystąpienia do „zbudowania szkoły miejskiej”, tj. postawienia nowego budynku. Środki na ten cel pozyskano z dzierżawy Krzyżanowic, wsi miejskiej²⁶. W pierwszej połowie XVIII w. na skutek licznych wojen budynek ten uległ zdewastowaniu. Rektor uniwersytetu krakowskiego sprawujący wtedy prawną kuratelę nad szkołą kategorycznie zażądał od rady miejskiej odbudowania domu szkolnego. Problem na posiedzeniu rady w imieniu rektora referował „dyrektor” szkoły. Zagadnienie odbudowy szkoły było aktualne już od wielu lat, a miasto na ten cel gromadziło środki finansowe i budulec. Jednak stanowczy w tonie list rektora spowodował natychmiastową reakcję. Rada realizacji przedsięwzięcia powierzyła radnemu Michałowi Kuraszewiczowi, dodając na ten cel jeden pobór (symple) podatku poglównego za 1740 r.²⁷ Szkoła w miejscu lokalizacji funkcjonowała jeszcze u schyłku XVIII w., co poświadczają najstarsze, austriackie plany salinarne. Teren ten także służył nieprzerwanie oświacie od czasów zaborczych po dzisiejszy dzień. Znajduje się na nim szkoła nosząca imię Stanisława Jachowicza²⁸.

Budynek zajmowany przez szkołę był według szesnastowiecznego przekazu „miejszem publicznym, spokojnym i pokojowym”²⁹. To świadczy, że był miejscem azylu, schronienia przed napastnikami, wyjętym spod jurysdykcji miejskiej i starościńskiej, podobnie jak tereny uniwersytetów czy kościołów. Członkowie

²² ASB, nr 12, s. 30; nr 21, s. 440; nr 49, s. 272; *AVCap.*, nr 65, k. 137. Cmentarz parafialny w Bochni ówczesnym zwyczajem był usytuowany wokół kościoła parafialnego (ASB, nr 57, s. 826; nr 58, s. 532; B. Kumor: *Nieznany dokument...*, s. 285).

²³ ASB, nr 18, s. 77.

²⁴ Tamże.

²⁵ *AVCap.*, nr 7 k. 193; nr 65, k. 137.

²⁶ ASB, nr 64, s. 217.

²⁷ Tamże, nr 65, s. 118 n.

²⁸ Muzeum w Bochni (dalej: MB), Plany Salinarne, „Grundriss der jesigen Bochner Phaer cleri... Wohnlagen”, 1782.

²⁹ ASB, nr 18, s. 77.

rady miejskiej bardzo zdecydowanie zareagowali przeciw szlachetnemu Mikołajowi Jaworskiemu, strażnikowi żupnemu, który w 1573 r. wraz z towarzyszami „nie wiadomo jakim duchem wiedziony”, napadł wieczorem na budynek szkolny i pobliskie domy Jadwigi Kobałczanki oraz Jakuba Karczewskiego³⁰. Inną przyczyną naruszania egzempcji były porachunki między urzędami. Upadająca u schyłku XVI w. autonomia miejska walcząca z wzrastającą przewagą urzędu wójta dziedzicznego — w Bochni od połowy XVI w. najczęściej dzierżawionego — była przyczyną napaści w 1598 r. Mikołaja Borzynowskiego, dzierżawcy wójtostwa na burmistrza (Jana Achacego Kmity), który się schronił przed napastnikami w szkole. Nie powstrzymało to sług dzierżawcy, którzy wpadli do szkoły, „gdzie dziatki szlacheckie i miejskie porozstrącali”³¹. W szkole chroniono się również przed porachunkami osobistymi³². Należy stwierdzić, że szkolne prawo schronienia było szanowane przez mieszczan. Swoich krzywd dochodzili na drodze sądowej, rzadziej sami wymierzali sprawiedliwość³³.

NAUCZYCIELE I PERSONEL SZKOŁY

Personel nauczający szkoły bocheńskiej w XV w. składał się przynajmniej z dwóch osób, rektora — kierownika szkoły i kantora, przy czym ten drugi w 1436 r. był kapłanem³⁴. Na początku XVI w. (przed 1518 r.) oprócz tych dwóch bezpośrednio są potwierdzeni dwaj socjusze (towarzysze), o których istnieniu w XV w. mówią pośrednio miejskie akta sądowe³⁵. W połowie XVI stulecia ilość sojuszków, nazywanych też „adstantes” (pomocnicy) uległa podwojeniu. Ciekawe światło na ten problem rzuca notatka sądowa z procesu, jaki miał miejsce przed sądem oficjała generalnego w Krakowie. W 1452 r. Stanisław, kleryk z Bochni oskarżył Piotra, sługę żupnika krakowskiego Mikołaja Serafina o pobicie i zranienie, za co żądał odszkodowania w wysokości 100 zł. Piotr złożył wniosek o przeniesienie sprawy z kompetencji sądu kościelnego na forum sądu świeckiego, konkretnie

³⁰ Tamże, nr 16, s. 71; nr 17, s. 47; nr 18, s. 76, 77.

³¹ WAP, Oddział na Wawelu, *Castrensia Cracoviensia, Relationes* (dalej: *RCCr.*), nr 25, s. 1752–53.

³² Egzempcja szkół była często łamana. Np. w 1463 r. Klemens Łapka z Kobylca został napadnięty i poraniony przez Jana Łapanowskiego w szkole w Łapanowie, gdzie przyszedł się ogrzać przed nabożeństwem w kościele (*SPPP*, t. 2, 1870, nr 3723).

³³ ASB, nr 49, s. 496; nr 50, s. 508.

³⁴ WAP, Oddział na Wawelu, *Castrensia Cracoviensia, Inscriptiones* (dalej: *ICCr.*) nr 5, s. 672, 829 — „Nicolaus alias kanthorek”. Kantorek może oznaczać również nazwisko. Porównując w tym samym tekście stanowisko „struskonus”, występujące przy imieniu Marcina, z następnym tekstem dotyczącym tej samej osoby (Marcina) z posadą „sacristianus”, czyli stróża zakrystii kościoła parafialnego, wskazuje, że „kanthorek” przy imieniu Mikołaja oznaczał posadę kantora w szkole bocheńskiej, (*ICCr.*, nr 5 s. 627 — z 14 lipca 1436 r. (Marcin z funkcją „struskonus”), s. 729 — z 22 września 1436 r. (Marcin z funkcją sacristianus).

³⁵ ASB, nr 10, s. 8, 96; *Opis 1518*, s. 115.

— zgodnie z prawem żupnym — do sądu żupnika twierdząc, że zarówno on, jak i Stanisław są osobami świeckimi. Z tym stanowiskiem nie zgadzał się Stanisław, uważając się za osobę duchowną, „będącą w szkole, gdzie przebywa pod znakiem rektora w Bochni”. Sąd przyznał rację Stanisławowi³⁶. Nauczyciele szkoły zatem od początku jej istnienia do około połowy XVI w. należeli formalnie do stanu duchownego, nie posiadając często żadnych święceń.

W szkole oprócz nauczycieli funkcjonował personel pomocniczy zajmujący się sprzątnięciem i paleniem zimą w piecu. W Bochni nazywano ich rybałtami lub żakami wędrownymi. Jednym z nich był u schyłku XVI w. Albertus (Wojciech), który na wojnę w Siedmiogrodzie w 1598 r. zabrał Proverbia Salomonis z Księgi Przysłów, wiersze-dystychy Catonis oraz „parteski”-nuty, jakie sam „skomparował” na podstawie Finka, ówczesnego słynnego kompozytora³⁷.

Kierownicy szkoły mieli wówczas różne tytuły, najczęściej rektora, a niekiedy scholastyka, seniora i dyrektora³⁸. Tytułatura ta odzwierciedla ducha czasu i jest adekwatna do ewolucyjnego przekształcania szkoły. Kierownikami byli przeważnie duchowni, ale od drugiej połowy XVI w. zdarzali się także świeccy, m.in. Tomasz Lwowczyk, zwany Pirogiem czy Stanisław z Pyzdr, Wawrzyniec Gagateg i inni³⁹. Kadencja rektorska wzorem uniwersytetów trwała jeden rok i można ją było wielokrotnie powtarzać. Zbigniew z Bochni pełnił tę funkcję w latach 1559, 1560 i 1565. Wiek kierowników był zróżnicowany. Wojciech z Brzezina liczył 40 lat, a Andrzej Świeboda z Koźmina musiał być w podeszłym wieku, bo na tym stanowisku zmarł⁴⁰. Wykształcenie od 1400 r., tj. od czasu wznowienia działalności Akademii Krakowskiej, mieli wyższe, zazwyczaj absolutoryjne z tytułem bakałarza sztuk wyzwolonych, rzadziej magistra czy doktora dekretalów lub filozofii. Ze znanych imiennie kierowników tytułem mistrza sztuk wyzwolonych legitymowali się: Bartłomiej (1519 r.), Tomasz Lwowczyk (1559 r.), Zbigniew z Bochni, Stanisław z Pyzdr (1584 r.), a Aleksander Irasowski tytułowany był „sztuk wyzwolonych magister i filozofii doktor” (1651 r.)⁴¹. Rekrutowali się przeważnie ze stanu mieszczańskiego, ale dostrzec można pośród nich szlachtę, m.in. Walentego Oleśnickiego czy wspomnianego A. Irasowskiego z Bochni⁴².

³⁶ AKMK, *Acta officialia Cracoviensia* (dalej: *A. officialia*), nr 1, s. 329.

³⁷ ASB, nr 44, s. 599; A. Brückner: *Dzieje kultury*, t. 2, s. 172-173. Imienia Finka, niestety nie udało się ustalić.

³⁸ MB, rkps MB-H/1769 (*Teka Andrzeja Fischera* zawierająca odpisy dokumentów żupnych dotyczących przede wszystkim kopalni bocheńskiej z okresu staropolskiego), s. 170.

³⁹ ASB, nr 16, s. 156; nr 49, s. 211: *Instrukcje górnicze dla żup krakowskich z XVI-XVIII wieku*, opr. A. Keckowa, Wrocław-Warszawa-Kraków 1963, s. 97.

⁴⁰ ASB, nr 20, s. 320; nr 40, s. 508; *Cracovia impressorum XV et XVI saeculi*, ed. J. Ptaśnik, Leopoli 1922, nr 217.

⁴¹ ASB, nr 44, s. 29, 685; nr 45, s. 367, 432; nr 46, s. 395, 419, nr 60, s. 124.

⁴² Tamże, nr 16, s. 556-557; nr 20, s. 320; nr 48, s. 236; nr 49, s. 694; nr 52, s. 420; nr 53, s. 263; nr 60, s. 124.

Kierownicy szkoły byli przede wszystkim nauczycielami i wychowawcami. Nie interesował ich nabór nauczycieli, który do 1398 r. leżał w gestii plebana, a następnie rady miejskiej, ani administracja budynkiem, czym zajmowała się plebania, a później (od drugiej połowy XVI w.) miasto⁴³. Rektor jako wychowawca miał uprawnienia wydawania uczniom nakazów, zakazów, poleceń i wymierzania kar. Mógł zakazywać odwiedzania niektórych lokali czy chodzenia do pewnych części miasta lub okolicy. W drugiej połowie XV w. kapituła katedralna w Krakowie nakazała rektorowi szkoły mariackiej w Krakowie, aby zabronił scholarom chodzenia do okolicznych lasów ze względu na ich rozwiazłość i napadanie na dziewczęta⁴⁴. Jednak przebywanie w szkole „pod znakiem rektora”, jak mówił cytowany wyżej przekaz (z 1452 r.), oznaczało jeszcze coś więcej. Z kontekstu można wnioskować, że rektor partycypował we władzy sądowniczej nad uczniami. Wszakże w ścisłym znaczeniu jurysdykcji sądowniczej nad scholarami nie posiadał. Nie miał zgoła żadnych uprawnień sądowniczych nad usługującymi szkole (rybałtami). Potwierdza to dowodnie proces w sądzie oficjała krakowskiego, jaki kierownik szkoły wytoczył w 1475 r. Maciejowi, służącemu szkolnemu (minister) za pobudzenie scholarów do nieposłuszeństwa i zaniedbywanie swoich obowiązków. Sędzia skazał Macieja na karę pieniężną i zwrot kwoty za nie wykonane prace⁴⁵. Jeżeli kierownik szkoły musiał tę sprawę oddać do sądu, to tym bardziej nie miał żadnej władzy nad nauczycielami.

Każdy rektor w działalności dydaktycznej posługiwał się pomocami naukowymi, książkami. Niektórzy z nich posiadali mniejsze, lub znaczniejsze biblioteczki. Wiadomo, iż Bartłomiej, mistrz sztuk wyzwolonych w 1519 r. zamówił w Krakowie sporządzenie kodeksu pergaminowego oprawnego w skórę, a zmarły w 1555 r. Wojciech z Koźmina, bakałarz sztuk wyzwolonych zostawił po sobie „liczne książki”, które w spadku przejął jego brat. Książki w tym czasie były w wysokiej cenie, porównywano je do klejnotów i drogich ubrań. Niestety dokument nie podaje ich ilości i tytułów, czyli charakteru księgozbioru. Należy wnioskować, że w bibliotekach kierowników znajdowały się zarówno wspomniane kodeksy, jak i własnoręcznie przepisywane wykłady uniwersyteckie, a później książki drukowane⁴⁶.

Rektorzy cieszyli się autorytetem i poważaniem u mieszkańców miasta i władz żupy. Kierownik szkoły w 1397 r. jako osoba godna „czci i wiary” poręczył urzędowi salinarnemu „Piotra Sar...” [nazwisko nieczytelne – T.W.] na urząd „humana szybu Szewców” w obecności ławników i innych zasługujących na zaufanie świad-

⁴³ Tamże, nr 16, s. 556; nr 49, s. 496.

⁴⁴ Tamże, nr 46, s. 356, 649.

⁴⁵ Archiwum Krakowskiej Kapituły Katedralnej na Wawelu (dalej: AKKK), *Acta Capituli Cracoviensis*, nr 1a, k. 42.

⁴⁶ *A. officialia*, nr 2, s. 288.

ków. Trzeba zaznaczyć, że urząd hutniański był wówczas w wielkim poważaniu z uwagi na sprawowany dozór nad wydobywym urobkiem solnym i wydawanie go kupcom, za który odpowiadał własnym majątkiem. Kierownictwo żupy żądało poręczenia wiarygodności tego oficjalisty albo własnym majątkiem, a gdy go w dostatecznej wysokości nie posiadał — godnymi gwarantami⁴⁷. Podobnie było jeszcze ponad dwieście lat (w 1608 r.) później. Ówczesny rektor szkoły Albertus musiał posiadać dużą wiedzę prawniczą, dzięki której miejscowy proboszcz ksiądz Stanisław z Gostynina zaangażował go jako obrońcę („procurator”) w sądzie oficjała krakowskiego oraz zlecił mu prowadzenie wszystkich swoich spraw sądowych⁴⁸.

Duży autorytet zdobyty rzetelną pracą i godną postawą moralną licznych pokoleń rektorów niektórzy z nich niefrasobliwie marnotrawili. Np. Zbigniew z Bochni znany był z nadużywania alkoholu. Tomasz Lwowczyk, magister sztuk wyzwolonych, były kierownik szkoły oskarżył go o upijanie się do nieprzytomności w jego gospodzie. W odpowiedzi rektor tłumaczył się przed radą miasta nieprawdopodobieństwem wypicia tak dużej ilości wina (aż za 35 gr czyli za 1 zł 5 gr). Domniemywał w tej kwocie dopisywanie do jego rachunku i przed sądem zażądał przysięgi Tomasza, czy rzeczywiście tyle wina wypił. Nie zmienia to faktu doprowadzenia się do stanu kompletnego zamroczenia alkoholem. Szlachetny Szymon Łochocki, budowniczy szybu *Campi* oskarżył mistrza Zbigniewa „o wyniesienie jego alchemii” — aparatury do pędzenia alkoholu, gorzelni. W odpowiedzi przed sądem usłyszał, że był proszony przez przyjaciela Stanisława Kogutka o zrobienie „wisznowinu” [wiśniówki – W.T.]. Stanisław zaś miał gwałtowny charakter, w jednym z zajęć — z pewnością pod wpływem alkoholu — bardzo poważnie poranił Pawła czeladnika rzeźniczego, a rzeźnicy nie należeli do ludzi lękliwych. Osoba Kogutka świadczy o nienajlepszym towarzystwie mistrza Zbigniewa⁴⁹.

Rada miasta starała się zatrzymać co wartościowszych rektorów dodatkowymi dochodami płynącymi z kumulowania dostępnych urzędów. W początku 1552 r. Wojciech z Brzezina, bakałarz artium i „początkowej szkoły rektor” był tytułowany „reverendus” — czcigodny. Tytuł ten przysługiwał ówczesnie prałatom i kanonikom kapituł katedralnych. Otrzymał on nominację rady miasta na bogatą altarię pod wezwaniem Św. Krzyża w kościele parafialnym. Awans zawdzięczał „wstawiennictwu” Mikołaja Cikowskiego, sekretarza królewskiego, cześnika krakowskiego i wójta dziedzicznego bocheńskiego, zwolennika reformacji. Kumulowanie stanowisk przez Wojciecha dzięki protekcji wójta należy też postrzegać jako próbę przejęcia przez innowierców kontroli nad szkołą i beneficjami kościelnymi, których prawo patronatu należało do rady miasta i kopalni (dwie altarie wieczyste

⁴⁷ ASB, nr 24, s. 404; nr 44, s. 685; nr 51, s. 591, 592; *Cracovia impressorum*, nr 217.

⁴⁸ *Rachunki żupne bocheńskie z lat 1394-1421* (dalej: *Rachunki żupne*), wyd. J. Karwasińska. „Archiwum Komisji Historycznej PAU”, seria 2, t. 3, Kraków 1939, s. 146.

⁴⁹ *A. officialia*, nr 2, s. 288.

w kościele parafialnym, dwa szpitale górnicze i altaria manualna w kościele Św. Krzyża)⁵⁰, w końcu nad spaloną w 1561 r. świątynią dominikańską. Opanowana przez innowierców rada wykorzystując spalenie się dokumentów, sprawowała przez dwa lata nieprawą, uciążliwą dla konwentu kuratelę nad tym kościołem⁵¹.

Niektórzy z kierowników osiadali w Bochni na stałe, gdzie dochodzili do godności rajców, a nawet burmistrzów. Wspomniany już Stanisław z Pyzdr dzięki korzystnemu ożenkowi wszedł do patrycjatu miejskiego; najpierw osiągnął godność członka rady, później został kierownikiem szkoły. Stanisław przybył do Bochni jako duchowny niższych święceń. W 1585 r. urzędnicy salinarni zażądali od księdza Jana Bętkowiusa, komendarza parafii, aby udzielił mu ślubu kościelnego z Heleną Jaworską. Ten wzbraniał się przed tym, ale niezbyt stanowczo. Jednak za jego milczącą zgodą uczynił to ojciec Franciszek, kaznodzieja miejscowego konwentu dominikanów⁵². Widać stąd, że mistrz Stanisław co najmniej sprzyjał nowinkarstwu religijnemu. Tomasz Lwowczyk natomiast najpierw — jak sam zaznaczył — był „bakałarzem” w szkole, a później wieloletnim sędzią miejskim, członkiem rady i wziętym adwokatem⁵³.

Głównym pomocnikiem kierownika szkoły w nauczaniu i wychowywaniu był kantor, wymieniany zawsze po rektorze. Jak sama nazwa wskazuje uczył przede wszystkim śpiewu kościelnego i muzyki. Jego działalność dydaktyczna w zasadzie spełniała podstawowy cel szkół parafialnych — przygotowanie plebanom pomocników do sprawowania liturgii kościelnej. Dlatego w Bochni do połowy XV w. byli nimi duchowni, później na tym etapie spotyka się wyłącznie świeckich. Jest to przejawem ewoluowania edukacji, polegającej na zmianie funkcji szkoły w zależności od lokalnych potrzeb. Posiadali podobnie jak kierownicy własne biblioteki. Księgozbiór Feliksa Kinta, kantora musiał być pokaźny i miał charakter muzyczny. Jego część stanowiło „piętnaście ksiąg” przejętych po Janie, organizacie kościoła dominikanów. Inną jego pomocą w nauczaniu był klawikord wyceniony na 30 zł⁵⁴.

Kantorzy mieli obowiązek towarzyszenia żakom na niedzielnych mszach-sumach, które uświetniali śpiewem, na procesjach i innych kościelnych uroczystościach. Nieco więcej światła na nauczycielską działalność kantorów rzuca stosunkowo późny dokument: testament sporządzony w 1606 r. przez jednego z nich, mianowicie Stanisława Kąkolowicza. Zapisał on swoim dwóm synom m.in. „wszystkie książki według wykazu napisanego jego własną ręką, służące tak do śpiewu kościelnego,

⁵⁰ Tamże, nr 83, s. 780-781; nr 88, s. 169, 612; nr 98, s. 1098-1099; nr 110, s. 114; ASB, nr 15, s. 303; nr 44, s. 17, 28-29, 87-90; nr 46, s. 395; nr 47, s. 36; nr 49, s. 333; nr 52, s. 299.

⁵¹ Tamże, nr 44, s. 28-29; nr 45, s. 367; nr 46, s. 193, 395; nr 47, s. 150, 417; W. Pocięcha: *Cikowski Mikołaj* (w:) *Polski Słownik Biograficzny* (dalej: *PSB*), t. 4, Kraków 1939, s. 72.

⁵² ASB, nr 21, s. 28.

⁵³ Tamże, nr 16, s. 557; nr 48, s. 211; nr 53, s. 263.

⁵⁴ Tamże, nr 50, s. 535; nr 51, s. 31.

jak i konieczne do nauczania sztuk wyzwolonych”⁵⁵. Kantorzy zatem uczyli w szkole bocheńskiej oprócz śpiewu innych ważnych przedmiotów.

Pierwszym ze znanych imiennie kantorów był wspomniany Mikołaj, który wspólnie z trzema duchownymi wystąpił w 1436 r. do sądu grodzkiego krakowskiego o utrzymanie w mocy testamentu Jakusza Balicy, sędziego bocheńskiego, ponieważ Mikołaj Grabek z Krakowa, pasierb Jakusza chciał zawłaszczyć zapisaną im nieruchomość⁵⁶. Wielu kantorów nie dawało żakom zbyt dobrego przykładu. W 1552 r. spotykamy kantora Stanisława wraz z uczniami na piwie w jednej z licznych karczem miejskich. Paweł Batorkiewicz pochodzący z Pabianic w początku XVII w. zginął tragicznie z powodu ran zadanych mu przez Szymona Frankowicza, notariusza miejskiego — awanturnika, który za ten czyn został ukarany „na gardle”. Wspomniany Kąkołowicz był blisko związany z Eustachym Woinickim, bachmistrem, wysokim urzędnikiem kopalni, kalwinistą, znanym bocheńskim utracjuszem⁵⁷.

Niektórzy kantorzy, podobnie jak rektorzy, osiadali na stałe w mieście. Feliks ze Strykowa dzięki dobremu ożenkowi prowadził hospicjum na Górnym Rynku koło szybu *Kierat* i równocześnie uczył w szkole. Podobnie wspomniany Feliks Kint, który wszedł do patrycjatu dzięki czterokrotnym bogatym ożenkom. Był kilka razy członkiem rady i burmistrzem. Wykazał dużą zapobiegliwość i zmysł finansisty, bankiera pożyczającego licznej klienteli na lichwiarski procent, co pozwoliło mu zgromadzić duży majątek. W przeciwieństwie do niepewnego religijnie Kąkołowicza był zdeklarowanym katolikiem. W sporze Stanisława Jabłońskiego, zwanego Pigułą, aptekarza (farmacopola) i wicesztygara żupy ze swoim teściem Szymonem Zaciuszem, zwanym powszechnie innowiercą, cieszącym się bardzo dużym autorytetem w mieście, poparł Jabłońskiego⁵⁸.

Pozostały personel pedagogiczny stanowili — jak wspomniano — początkowo dwaj socjusze — towarzysze lub pomocnicy. Zdaje się, że w XV w. nazywano ich klechami. W 1486 r. Aleksander, „clecha” został upomniany przez sąd miejski, że utraci wiarygodność, jeżeli na wezwanie nie wpłaci pół grzywny poręczenia. Stanisław, „clecha” w 1483 r. zeznał, iż został splecony z połowy ojcowizny przez swego brata Jakuba. Cztery lata później procesował się o cenę ubrania⁵⁹. W tym czasie socjusze stanowili personel pomocniczy, towarzyszyli ustawicznie scholarom, byli z nimi w szkole i poza nią, na nabożeństwach kościelnych i innych uroczystościach, przy pracy fizycznej, wszędzie nadzorując uczniów. Wiadomo, że żupa za uposażenie szkoły żądała od scholarów skoszenia łąki salinarnej, wysu-

szczenia trawy, załadowania jej na wóz i rozładowania, co uczniowie wykonywali przy asyście socjuszów⁶⁰.

W 1555 r. rada miejska z uwagi na zwiększenie ilości uczniów — co prawdopodobnie było spowodowane otwarciem drugiego oddziału — powiększyła ilość nauczycieli do sześciu. Podzieliła ich na dwie kategorie. Do drugiej zaliczyła „bardziej wykształconych i umiejętniejszych” uczniów — „adulcentes”, czyli młodzieńców. Uczyli oni z pewnością swych młodszych kolegów w „szkole początkowej” mniej ważnych przedmiotów. Po opuszczeniu bocheńskiej szkoły byli nauczycielami w okolicznych szkołach parafialnych z tytułem klechy, jak to miało miejsce w pobliskich Krzyżanowicach, wsi miejskiej⁶¹. O socjuszach kategorii pierwszej przekazy źródłowe milczą. Drogą pośrednią można się dowiedzieć, że o te stanowiska ubiegały się osoby z cenzusem naukowym. W 1565 r. Feliks Konarzewski, bakałarz sztuk wyzwolonych, niespokojny duch zabiegał o etat w szkole, mimo że był już niemłodym człowiekiem. Nie otrzymał posady, ale dostał tylko jej warunkowe przyrzeczenie, po złożeniu solennej, notarialnej obietnicy, że „nie będzie wyrządzał żadnej szkody radzie i nie będzie przeciw niej występował” oraz „wstąpi do stanu duchownego”. Konarzewski zgodził się na te warunki, chociaż miał już wnuki. Obie strony dotrzymały słowa, Feliks został nauczycielem, a w 1571 r. był już kapłanem⁶². Z tego czasu znani są inni nauczyciele szkoły: Walenty uczący sztuki teatralnej i zarazem reżyser przedstawień oraz Stanisław z Krzywina bakałarz⁶³.

W 1666 r. do ośmiu nauczycieli szkoły dodano jeszcze jednego — muzyka, który najprawdopodobniej uczył gry na instrumentach⁶⁴. Duża ilość sojuszów nawet z wyższym wykształceniem zdaje się świadczyć, że wbrew nazwaniu ich „pomocnikami” nauczycieli byli pełnoprawnymi pedagogami, na których spoczywał przede wszystkim obowiązek dydaktyczny. Prowadzili zajęcia z przedmiotów głównych zarówno w szkole początkowej jak i ponadpodstawowej.

UCZNIOWIE

Uczniowie szkoły bocheńskiej wywodzili się głównie z bogatego mieszczaństwa, które było stać na opłaty szkolne. Musiały być wysokie, skoro rektor szkoły w parafii Wszystkich Świętych w Krakowie zrezygnował ze stałej pensji wikariusza

⁵⁵ Tamże, nr 24, s. 404.

⁵⁶ ICCr., nr 5, s. 672, 729.

⁵⁷ ASB, nr 44, s. 109-110; nr 53, s. 289; nr 55, s. 508; nr 56, s. 14; F. Kiryk: *Mieszkańcy Bochni...*, s. 128.

⁵⁸ ASB, nr 46, s. 647, 797, 858; nr 47, s. 12; nr 51, s. 109, 329, 431-436.

⁵⁹ Tamże, nr 10, s. 8, 96, 219.

⁶⁰ Opis 1518, s. 115.

⁶¹ ASB, nr 44, s. 594; nr 56, s. 872 (1617 r.).

⁶² Tamże, nr 46, s. 386, 649; nr 47, s. 266.

⁶³ Tamże, nr 45, s. 43-44; nr 47, s. 150, 417.

⁶⁴ MB, rkps MB-H/1769, s. 37.

na rzecz pobierania opłat od uczniów⁶⁵. Wśród scholarów spotyka się też dzieci pochodzenia szlacheckiego — zarówno licznej w Bochni szlachty miejskiej, jak i okolicznych zubożałych posesjonatów⁶⁶. W 1565 r. Dorota, wdowa po Janie rzeźniku sprzedała część działki budowlanej przy ul. Różanej (w obrębie murów miejskich) za 8 grzywien na „wyżywienie i wykształcenie swoich chłopców”. Regina Dandulka, również wdowa w 1618 r. pożyczyła od bractwa różańcowego, działającego przy kościele dominikanów 11 grzywien „na edukację dzieci”, a Bartłomiej Tretkowski, prepozyt górniczego szpitala św. Leonarda i ołtarzysta ołtarza św. Krzyża w kościele parafialnym w Bochni na kształcenie swojego bratanka z Trzemieszni przeznaczył w 1622 r. niebagatelną sumę 50 zł⁶⁷. Kwotę tę należy traktować jako fundowane imienne stypendium. Darowizna — jak wynika z przekazu — była przeznaczona na pięć lat nauki, na opłacenie szkoły (czesnego), na wikt i mieszkanie.

Kwota ośmiu grzywien z 1565 r. przeznaczona na wyżywienie i kształcenie, po uwzględnieniu inflacji, była równa jedenastu grzywnom z 1618 r. Zatem roczne utrzymanie ucznia miejscowego kosztowało nieco ponad 6 zł. Mimo iż w kwotę tę wchodziło także chesne, to i tak stanowiła ona znaczące obciążenie w budżecie rodzinnym. Uczniowie pozabocheńscy mieszkali na stancjach, zwanych hospicjami. Jan Brodowski, żak pochodzenia szlacheckiego stacjonował w 1543 r. w prowadzonej przez Pokuszkową gospodzie, leżącej przy ulicy Kowalskiej koło bramy Tarnowskiej, naprzeciw warzelni soli⁶⁸. Utrzymanie ucznia pochodzącego z Bochni było bez wątpienia tańsze.

W aktach sądowych bocheńskich znajduje się ciekawa notatka rzucająca światło na problem pomocy naukowych dla uczniów, którymi były książki pełniące funkcje obecnych podręczników. W inwentarzu rzeczy po Annie Rabinowej, należącej do patrycjatu miejskiego, zmarłej w 1602 r. „na zaraźliwe powietrze” znajduje się pozycja — „dwanaście (dwajnasce) książek dziecinnych”⁶⁹. W tym czasie pojęcie literatury dziecięcej nie istniało, stąd określenie „książki dziecinne” należy interpretować jako spisane wykłady nauczycieli, skrypty. Była to — jak widać — cała biblioteczka uczniowska. Niestety, nie wiemy nic bliższego o tych pozycjach, ani o tytułach, ani o ich autorach. Jest to zresztą jedyna informacja z terenu Bochni o istnieniu takiej biblioteczki. Istotnym w tym fakcie jest nie stan majątkowy posiadacza, ale wysokie wymagania nauczycieli świadczące o poziomie nauczania i pracowitości uczniów.

⁶⁵ *Akta wizytacji dekanatu krakowskiego z 1599 r.* (dalej: *Akta wizytacji*), wyd. C. Skowron, Lublin 1965, s. 37.

⁶⁶ ASB, nr 18, s. 77; nr 42, s. 49; *RCCr.*, nr 25, s. 1752–1753.

⁶⁷ ASB, nr 46, s. 410; nr 57, s. 90, 816.

⁶⁸ Tamże, nr 42, s. 49–50. Za podstawę obliczenia inflacji wziąłem dotacje żupy dla szkoły z roku 1564 — 52 zł i roku 1615 — 63 zł 6 gr (AGAD, Dział XVIII, nr 18, k. 62; MB, rkps MB-H/1769, s. 137).

⁶⁹ ASB, nr 24, s. 133.

Jednak nie wszyscy scholarowie, szczególnie pozamiejscowi, otrzymane pieniądze wydawali na naukę, wikt czy mieszkanie. Zróznicowany wiek uczniów dozwalał — wzorem studentów uniwersytetu krakowskiego — na bardziej urozmaicony tryb życia, korzystanie z rozrywek, jakich dostarczały liczne gospody kilkutysięcznego miasta. W 1552 r. uczniowie przebywali w towarzystwie Stanisława, kantora szkoły i Tomasza, organisty w gospodzie górniczej Czerwieniec („Szerwaniec”) na piwie, którego zamówili wcale niemało, bo za 3 grosze. Bocheński awanturnik szlachetny Stanisław Głuchowski syn Piotra, sługi Piotra Kmity z Wiśnicza, wojewody krakowskiego prowokował do bójki. Nie doszło do niej, gdyż żacy i ich nauczyciele przenieśli się do pobliskiej tawerny „Na Górcie”, gdzie zamówili jeszcze piwa za 2 grosze. Przyszedł za nimi Głuchowski, który w szczętej bójce stracił życie. Podczas procesu w sądzie miejskim wszyscy obecni przy zajściu świadczyli za niewinnością scholarów⁷⁰.

Przykład szedł z Krakowa, gdzie studenci uniwersytetu rozzuchwaleni pobłażliwością sądów rektorskich prowokowali rozruchy uliczne najczęściej na tle sporów religijnych. Opowiadali się za katolicyzmem. Podobnie dużą niesfornością charakteryzowała się młodzież szkół parafialnych. W Bochni, gdzie reformacja przeżywała apogeum w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XVI w., miejscowi żacy zaangażowali się także w walkę religijną. W 1588 r. Bartłomiej ze Skierniewic, duchowny, kaznodzieja parafialny występujący przeciw nagannemu życiu niektórych księży, szczególnie opilstwu został przyłapany właśnie przez scholarów „nocą u dwóch sióstr gospodarzy nie mających... w domku na przedmieściu za żupą... zamknięty w komorze ze zgaszonym światłem”. Kaznodzieja wkrótce po tym zdarzeniu zagrożony rozruchami żaków zrezygnował z beneficjum i opuścił Bochnię⁷¹. Mimo że wśród scholarów istniały wewnętrzne, często głębokie podziały, wobec ludzi zewnętrznych potrafili się jednoczyć, występować wspólnie mszcząc doznane zniewagi. O tej tożsamości jak również o wieku uczniów mówi fakt posiadania przez szkołę własnego — od 1762 r. nowego — feretronu, który nosili na procesjach kościelnych starsi uczniowie szkoły bocheńskiej⁷².

⁷⁰ Tamże, nr 44, s. 109–110; nr 52, s. 17 — „gdzieby solus, unus burmistrz osobą swą rządzić kilka tysiącom ludzi rozkazywać...” — z mowy Tomasza Lwowczyka przeciw burmistrzowi, T. Ładogórski: *Studia nad zaludnieniem Polski w XIV w.*, Wrocław 1958, s. 199.

⁷¹ ASB, nr 49, s. 1069–1070; H. Barycz: *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego w dobie humanizmu*, Kraków 1935, s. 309 n.; A. Brückner: *Dzieje kultury*, t. 2, s. 180. U schyłku XVI w. innowiercy bocheńscy mieli nie najlepsze zdanie o szkole, która musiała już być zrekatolicyzowana. Szlachetny Stanisław Budziński nakazał w testamencie sporządzonym w 1597 r. „synów uczyć czytać i pisać cudnie i rachować i po łacinie rozumieć..., a żakowi, klerykowi nie dać uczyć, bo bojaźliwe...” (ASB, nr 22, s. 485, 488).

⁷² W. Tylkowski: *Praxis parochialis...*, Varsoviae 1693, s. 34; „Niebiesko malowany feretronik mały snycerską robotą, suto wyzłacany z obu stron, w którym na jednej stronie obraz św. Jana Kantego, nad którego głową promienie srebrne, z drugiej strony obraz św. Kazimierza królewicza polskiego. W górze nad insygniami akademickimi korona...” (AVCap., nr 49, s. 750).

Przedstawione zajęcia wykazują, że wiek uczniów szkoły parafialnej bocheńskiej od XV w. do drugiej połowy XVI w. był bardzo zróżnicowany. Pierwotnie młodsi i starsi żacy uczyli się w jednym pomieszczeniu, w jednym oddziale bez podziału na klasy. Zapiska akt miejskich z 1573 r. najwyraźniej dzieli scholarów na „pueros” (chłopców) i „adulcentes” (młodzieńców)⁷³. Dużą rozpiętość wieku uczniów potwierdza jeszcze relacja ksiąg miejskich z 1608 r. mówiąca, że na nabożeństwa kościelne ma uczęszczać „cała szkoła” z „młodzieńcami”. Wiek młodzieńczego, czyli sprawnego, prawo cywilne nie precyzowało, a według kodeksu kościelnego liczył się od trzynastu lat. W Bochni podobnie jak w Wieliczce wiek uczniów w oddziale początkowym wynosił 6-12 lat, a w oddziale drugim 10-19 lat⁷⁴.

O zaawansowanym wieku uczniów mówią przykłady ich pełnoprawnego uczestnictwa w działalności publicznej. Andrzej Gorączko, uczeń szkoły bocheńskiej był m.in. świadkiem testamentu Jadwigi Proszowskiej z Bochni, matki księdza Bartłomieja, wikariusza-zakrystiana bocheńskiej parafii⁷⁵. Osoba wykonawcy testamentu musiała się cieszyć poważaniem i pełnym zaufaniem testatora, po jego śmierci dysponenta całego majątku. Inny uczeń — student (studiosus) szkoły w 1576 r. starał się o beneficjum kościelne przy parafii, którym właśnie mogło być stanowisko wikariusza-zakrystiana, bowiem zgodnie z postanowieniem sądu polubownego z 1397 r. rada miejska miała uprawnienia obsadzania tego beneficjum „także święconym żakiem”⁷⁶. Natomiast student Jan Czerniawski w 1703 r. wytoczył przed sądem grodzkim krakowskim proces Herszłowi Danielewiczowi, Żydowi z Wielkiej Wsi o przebywanie na cmentarzu bocheńskim i wskazanie wojskom szwedzkim skarbcu kościelnego. (Żydzi od 1605 r. na podstawie dekretu królewskiego mieli omijać Bochnię w odległości mili)⁷⁷.

Trudno jest określić ilość uczniów w szkole. Znana już wiadomość o dotowaniu szkoły przez Leszka Czarnego mówi, że zapisana grzywna była przeznaczona „na piętnaście głosów, [aby – W.T.] szkoła robiła w kościele muzykę”⁷⁸. Druga, ale pośrednia informacja jest późna, bo pochodzi z 1617 r. i dotyczy szkoły parafialnej we wspomnianych już Krzyżanowicach. Pleban ówczesny, a zarazem ołtarzysta bocheński ołtarza św. Jana, Adam Majowiusz wniósł skargę do rady miasta przeciw nauczycielowi krzyżanowickiemu o to, „że dzieci kilkanaście będących do nauki odegnał i rozpłoszył i samą szkołę popustoszył”⁷⁹. Jeżeli w Bochni w XIII w. uczy-

⁷³ ASB, nr 18, s. 77.

⁷⁴ Tamże, nr 15, k. 112v; nr 55, s. 94; *Zbiór dokumentów...*, cz. 1, nr 60; S. Gawęda: *Szkolnictwo w Wieliczce...*, s. 135.

⁷⁵ ASB, nr 50, s. 328, 509-510.

⁷⁶ Tamże, nr 48, s. 496; nr 50, s. 508; B. Kumor: *Nieznany dokument...*, s. 287.

⁷⁷ *RCCr.*, nr 130, s. 656-660; S. Fischer: *Wygnanie Żydów z Bochni*, „Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum w Bochni” za rok 1927/1928, Bochnia 1928, s. 40-41.

⁷⁸ Zob. przyp. 18.

⁷⁹ ASB, nr 55, s. 318; nr 56, s. 872; nr 57, s. 201.

ło się piętnastu scholarów, to w czasach późniejszych musiało ich być znacznie więcej, tym bardziej, że ze względu na wyższy poziom kształcenia uczęszczali do niej uczniowie — o czym już wspomniano — także z okolic Bochni. Biorąc jednak pod uwagę wysokie opłaty za naukę i drogie utrzymanie należy przyjąć, że szkoła w omawianym okresie była elitarna. Zatem mogło do niej uczęszczać jednocześnie w okresie XV-XVIII w. około 15-20 miejscowych chłopców, a do oddziału starszego — około 30-40 młodzieńców z Bochni i jej okolicy⁸⁰. Liczba ta była zmienna, stanowiła wypadkową głównie demografii, zamożności mieszkańców miasta oraz stanu bezpieczeństwa królestwa — pokoju czy wojny.

UPOSAŻENIE SZKOŁY

Utrzymanie szkoły parafialnej i nauczycieli prawnie należało do obowiązków proboszcza. W placówkach miejskich spoczywał on również na barkach rady miejskiej⁸¹. W Bochni od 1397 r. szkoła była finansowana — jak wspomniano wyżej — przede wszystkim przez radę miejską. Jednakże pierwszym, podstawowym i bardzo hojnym mecenasem szkoły — i to prawdopodobnie już po 1443 r. — była żupa solna. Czas rozpoczęcia jej szczególnej opieki nad placówką należy łączyć z zaprzestaniem wówczas — o czym poniżej — kumulowania etatu rektora szkoły z notariatem miejskim⁸². Szkoła przed 1518 r. była zaliczana do prebendy kopalnianej, tj. fundacji górniczej, a wydatki na nią wykazywano systematycznie w pensjonarzach tygodniowych kopalni aż do czasu przejęcia saliny przez Austrię⁸³. Początkowo subwencja ta polegała na dostarczaniu żywności, bądź stołowaniu się w kuchni żupnej w zamian za prace na łące żupnej. Szkoła codziennie otrzymywała: 24 chleby oraz różnego rodzaju mięsa, drób, ryby, tłuszcze, nabiał, jarzyny ale bez piwa. Wśród jarzyn znajdowały się: kapusta, fasola, rzepa, marchew i inne. Na podstawie tego przekazu można wnioskować o ilości stołujących

⁸⁰ Znaczna różnica między ilością „chłopców” — dzieci a młodzieży brała się z faktu działania od drugiej połowy XVI w. dwóch szkół: początkowej i gimnazjum, o czym poniżej. Np. w szkole krzyżanowickiej funkcjonował jeden oddział, a do parafii należało 5 wsi (*Lustracja województwa krakowskiego z 1564 r.*, wyd. J. Małecki, cz. 2, Warszawa 1964, s. 85).

⁸¹ A. Karbowiak: *Dzieje wychowania...*, t. 1, s. 174-175.

⁸² W 1405 r. Jan kumulował stanowiska kierownika szkoły i pisarza miejskiego. Ostatnim rektorem kumulującym w 1443 r. te stanowiska był ksiądz Mikołaj Karasz. W Wieliczce łączenie obu etatów trwało znacznie dłużej (*A. officialia*, nr 6, s. 551; *SPPP*, t. 2, nr 3726; *Zbiór dokumentów...*, cz. V, nr 1179).

⁸³ *Opis 1518*, s. 114, 115. Źródło to znane jest w literaturze jako „Opis Tarnowskiego”, pisarza żupy wielickiej w 1518 r. Jest to m.in. zbiór obciążeń finansowych i w naturze żup krakowskich na podstawie przywilejów sięgających nawet XIII w. i „starej tradycji”. Pojęcie „de veteri consuetudine” zamieszczone przy opisie świadectw na szkołę w połączeniu z przypisem 80 dopuszczają interpretację o powstaniu fundacji w XV w.

się osób, bowiem w dni świąteczne szkoła dostawała **osiem porcji** [podkreślenie – T.W.] mięsa wołowego⁸⁴. Również dwadzieścia cztery chleby wystarczały dla ośmiu ludzi przy uwzględnieniu trzech posiłków dziennie. Żupa zatem utrzymywała osiem osób pracujących i uczących się w szkole.

W połowie XVI w. żupa zrezygnowała z dotowania szkoły w naturze. W 1564 r. zlikwidowano w ogóle kuchnię żupną jako zbyt kosztowną, a wszystkim stołującym się (familia zuppae) zaczęła wypłacać równoważne pensje. Szkoła za wiktuały również otrzymała równowartość tygodniową w wysokości 1 zł (52 zł rocznie), co w 1615 r. po uwzględnieniu deprecjacji złotówki wynosiło rocznie 83 zł 6 gr. Zdaje się, że przeliczona równowartość dla rozbudowanej w 1555 r. placówki była nie wystarczająca, dlatego żupa podniosła ją o 3 zł 14 gr rocznie, a wydatek uzasadniała: „za noszenie ksiąg liturgicznych”⁸⁵. Szkoła w zamian (1518 r.) była zobowiązana do udziału z rektorem, kantorem i socjuszami w uroczystościach św. Stanisława, patrona kaplicy prebendalnej na Zamku Żupnym. Po uroczystości cały personel pedagogiczny uczestniczył w proszonym, wystawnym obiedzie (prandium), którego wartość w 1564 r. oszacowano na 5 zł 10 gr⁸⁶.

Wysokość pensji płaconej w szkole przez kopalnię⁸⁷

rok	szkoła	kantor	pięte stypendium	socjusze
1565	52 zł	1 zł 24 gr	3 zł 14 gr	3 zł
1569	52 zł	1 zł 24 gr	3 zł 14 gr	3 zł
1615	83 zł 6 gr	1 zł 24 gr	3 zł 14 gr	3 zł
1620	83 zł 6 gr	1 zł 24 gr	3 zł 14 gr	3 zł
1661	104 zł	81 zł 24 gr	3 zł 14 gr	2 zł 16 gr 12 den
1665	104 zł	81 zł 24 gr	3 zł 14 gr	2 zł 16 gr 12 den
1717	104 zł	81 zł 24 gr	3 zł 14 gr	202 zł 16 gr 12 den
1748	104 zł	81 zł 24 gr	3 zł 13 gr	202 zł 16 gr 12 den

Podział pieniędzy płaconych szkole co tydzień przez żupę, po skasowaniu wydawania żywności w naturze, wzbudzał wśród nauczycieli liczne kontrowersje. Tym bardziej, że około połowy XVI w. ilość pedagogów znacznie wzrosła. Zarządzeniem rady miejskiej z 1555 r. z płaconej co tydzień przez żupę złotówki rektor

⁸⁴ *Opis 1518*, s. 113–115.

⁸⁵ AGAD, Dz. XVIII, nr 18, k. 62; MB, rkps MB-H/1769, s. 170.

⁸⁶ *Opis 1518*, s. 114–115 i tamże przypis 33.

⁸⁷ AGAD, Dz. XVIII, nr 18, k. 62; Biblioteka Naukowa Uniwersytetu Lwowskiego (dalej: BNUL), rkps 429/III, k. 30v–32; 431/III, k. 141; Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu (dalej: B. Ossol.) rkps 203/IV, k. 62; MB, rkps MB-H/1769, s. 137.

otrzymywał 8 gr (26,6%), kantor 8 gr, trzech socjuszów pierwszej kategorii 6 gr (20,2%), trzech socjuszów drugiej kategorii 8 gr. Pensja ostatniej grupy miała charakter stypendium, pozostali otrzymywali ją jako tzw. „jałmużnę”, czyli darowiznę⁸⁸. Podział ten nie trwał długo i już w osiemdziesiątych latach XVI w. wyglądał następująco: kierownik szkoły 46,7%, kantor 33,3% (któremu od 1564 r. do pensji rocznej doliczono 1 zł 24 gr tytułem kołedy przyznanej już przed 1518 r., a pobieranej trzy razy w roku po 8 gr); fundacja dla trzech uczniów (socjusze drugiej kategorii) 20% (i dodatkowo rocznie 3 zł 14 gr)⁸⁹. Na podstawie powyższych danych można podać prawdopodobną ilość nauczycieli przed 1518 r. Wiadomo jest, że w 1555 r. rada miasta zwiększyła liczbę personelu dydaktycznego do sześciu nauczycieli, stąd przed 1518 r. mogło być ich pięciu: rektor, kantor i trzech socjuszów oraz trzech uczniów.

W 1661 r. król Jan Kazimierz wprowadził w żupie nowy pensjonariusz, dodając szkole ponad 20 zł tygodniowo tytułem deprecjacji złotówki, co zmienił już w 1666 r. przy awansie parafii bocheńskiej na prepozyturę. Kierownik szkoły otrzymał z niej 50%, kantor — 25%, socjusze w liczbie sześciu — 25% oraz 3 zł 14 gr rocznej pensji⁹⁰. W pensjonarzu żupnym z 1661 r. wprost zagadkową wydaje się wysokość wynagrodzenia kantora, który pobierał najwyższe wynagrodzenie szkolne z żupy. Dodano mu 80 zł płaconych w kwartalnych ratach, co łącznie z dotychczasowymi świadczeniami żupnymi dawało kantorowi 86 zł 24 gr rocznego dochodu. To, jak i znaczne podwyższenie poborów w szkole należy łączyć z przejściem formalnej kurateli nad szkołą przez uniwersytet krakowski. Podwyższono też uposażenie kierownika kolonii akademickiej. Jak zatem widać, w czasach zubożenia, a później upadku miasta ciężar utrzymania szkoły przejęło królewskie przedsiębiorstwo salinarne ze świadomej woli jego właściciela. Dotychczasowi mecenas: rada miasta z mieszkańcami i Kościół nie byli w stanie utrzymać rozbudowanej szkoły na dotychczasowym, wysokim poziomie. Dzięki żupie szkoła w drugiej połowie XVII i w XVIII w. nie tylko nie zaprzestała działać, ale podniosła poziom nauczania.

Wielkość nakładów żupy na szkołę miała tendencję wzrastającą. Porównując je z innymi pensjami salinarnymi, nawet o bardzo starej proveniencji, należy skonstatować, że świadczenia na szkołę bocheńską były dostatnie. Dla porównania proboszcz bocheński w 1569 r. otrzymywał z żupy nie licząc deputatu solnego — 68 zł 24 gr. Prebendarz ołtarza św. Stanisława na Zamku Żupnym bez deputatu solnego oraz sukna i corocznego kozucha dostawał w gotówce 51 zł 6 gr. Obie pensje należały do wysokich, bowiem wraz z deputatami otrzymywanymi z żupy

⁸⁸ ASB, nr 44, s. 599.

⁸⁹ AGAD, Dz. XVIII, nr 18, k. 41v; *AVCap.*, nr 7, k. 193; nr 65, k. 137; *Opis 1518*, s. 113, 114, 115.

⁹⁰ BNUL, rkps 429/III, k. 30v; MB, rkps MB-H/1769, s. 137.

i dochodami poza salinarnymi stanowiły łakomy kasek dla wysokich dygnitarzy dworu królewskiego i synów oligarchii możnowładczej⁹¹. Dochód kierownika szkoły z samych opłat żupnych wynosił 24 zł 6 gr. Dla porównania należy zaznaczyć, że przeciętne wynagrodzenie manualnych (nie wieczystych) ołtarzystów bocheńskich w 1587 r. wynosiło około 6 grzywien rocznie (8 zł 18 gr). Duchowni ci chcąc polepszyć warunki bytowe byli zmuszeni do odprawienia kilku mszy tygodniowo przy różnych ołtarzach religijnych bractw cechowych⁹². Natomiast w 1661 r. pleban pobierał z żupy 110 zł 12 gr, prebendarz 71 zł 8 gr, obaj bez deputatów, a w 1743 r. proboszcz 110 zł bez deputatu, a prebendarz łącznie z deputatem 150 zł⁹³.

Drugim co do wielkości źródłem dochodów szkoły bocheńskiej była partycypacja w uposażeniu parafii. Od 1397 r. dochód ten składał się z trzech części: a) za uczestnictwo w nabożeństwach, czyli z opłat za posługi kościelne, b) za uczestnictwo w nabożeństwach za zmarłych i z tzw. „rekordacji” („wypominków”), c) z dotacji na remonty budynku szkolnego i jego odbudowy po pożarach⁹⁴. Do grupy pierwszej należy zaliczyć udział we mszy św. w każdą niedzielę, a od 1666 r. — codzienny wraz ze śpiewem. Wysokość tego wynagrodzenia ze względu na brak danych źródłowych jest trudna do wyliczenia. Natomiast opłata za uczestniczenie w pogrzebie obowiązująca już od 1397 r. wynosiła w połowie XV w. 4 gr — gdy żacy śpiewali tzw. „wigilie” w domu zmarłego i 3 gr, gdy śpiewali je w kościele. Taksa ta utrzymywała się jeszcze w początkach XVI w.⁹⁵ Jeżeli się przyjmie, że Bochnia na przełomie XIV/XV w. liczyła około trzy tysiące mieszkańców, a przeciętny wiek życia wynosił około 40 lat, to rocznie umierało około 75 osób, stąd szkoła z tego tytułu mogła dostawać około 5 grzywien (w połowie XVI w. ponad 8 zł). Należy nadmienić, że mimo upływu czasu i utraty wartości złotych opłata ta w niezmięionej wysokości trwała od schyłku XIV w. do początku szesnastego stulecia. Sto lat później taksa ta wzrosła z 4 do 18 gr⁹⁶.

„Wypominki” za zmarłych jakie Bochnianie często zamawiali w kościele jeszcze za życia, dawały szkole w przybliżeniu 6 grzywien (około 9,5 zł). Kwota ta jest wynikiem zamawiania za zmarłych przeważnie trzech mszy św. w roku, co poświadczają liczne zapisy w aktach miejskich i ławniczych, oraz wysokość partycy-

⁹¹ A. *officialia*, nr 2, s. 165; ASB, nr 59, s. 246-247, 655; nr 62, s. 224, 326; nr 63, s. 203; B. Ossol., rkps 968/II, s. 171; *Wypisy źródłowe do dziejów Wawelu*, opr. B. Przybyszewski: *Źródła do Dziejów Wawelu*, t. IV, Kraków 1965, nr 78; S. Kutrzeba: *Historia Śląska*, t. 1, Kraków 1933, s. 482.

⁹² ASB, nr 18, s. 216; nr 47, s. 44-45; MB, rkps MB-H/1769, s. 27; *SPPP*, t. 2, s. 51.

⁹³ AGAD, Dz. XVIII, nr 18, k. 40, 41v.

⁹⁴ BNUL, rkps 429/III, k. 30v; B. Ossol., rkps 3295/III, s. 448.

⁹⁵ *AVCap.*, nr 65, k. 137; B. Kumor: *Nieznany dokument...*, s. 285.

⁹⁶ ASB, nr 10, s. 407; nr 26, s. 36; J. Długosz: *Liber beneficiorum*, t. 2, s. 127; B. Kumor: *Nieznany dokument...*, s. 285; T. Ładogórski: *Studia nad zaludnieniem...*, s. 199; Por. *Zbiór dokumentów...*, cz. I, nr 60, s. 84.

pacji szkoły w tych opłatach. W 1518 r. żupa płaciła socjuszom po 2 gr tygodniowo za wypominki na niedzielnych nabożeństwach⁹⁷. Wysokość wypominek uiszczana kościołowi przez wiernych była z pewnością przybliżona. Pensję płaconą szkole przez parafię w początkach XVI w. można ostrożnie szacować na około 10-11 grzywien (16-17,5 zł). Remonty budynku szkolnego nie pochłaniały dużych sum, jednak liczne pożary stanowiły spore obciążenia dla parafii.

Trzecim źródłem dochodów była dotacja rady miejskiej. Stanowiła ona zapłatę za otrzymane w 1397 r. prawo patronatu, czyli przywilej mianowania kierowników szkoły i nauczycieli. Miasto przede wszystkim nadało szkole grunty (fundum) dające podstawę jej funkcjonowania. Zresztą ziemia stanowiła bazę dla istnienia każdej średniowiecznej instytucji. Nieruchomości te były usytuowane w obrębie murów miejskich przy ulicy Kowalskiej (obecnie Bracka) i zwolnione z podatków miejskich. Podobnie wolny od opłat miejskich był ogród plebański, na terenie którego stała szkoła⁹⁸.

Miasto oprócz tego płaciło pensję kierownikowi szkoły i nauczycielom. Nie były to wysokie zarobki, skoro jedną z form wynagrodzenia rektora było łączenie etatów kierownika szkoły i notariusza (pisarza) miejskiego. Jeżeli nie pierwszym, to jednym z pierwszych rektorów skupiających te funkcje był Jan. W latach 1442-43 toczył się spór w sądzie oficjała krakowskiego między Tomaszem z Bochni, bakałarzem sztuk wyzwolonych i prawdopodobnie nauczycielem szkoły, a Mikołajem Karaszem, rektorem tejże szkoły i notariuszem miejskim, o oddanie zaległych 30 groszy praskich. Efektem przewlekłego procesu było rozdzielenie kumulowanych etatów. Karasz nie zrezygnował z kierowania szkołą, a zrzekł się notariatu miejskiego, który objął Piotr. Zatem rok 1443 należałoby traktować — być może — jako termin zakończenia niejako obowiązkowego łączenia obu stanowisk i ufundowania przez żupę uposażenia szkoły w naturze⁹⁹.

Rada miasta pragnąc uczynić szkołę bardziej dostępną dla średniego stanu mieszczańskiego ufundowała stypendium dla czterech uczniów w wysokości 10 zł 6 gr¹⁰⁰. Fundację tę należy traktować jako prawdopodobną rekompensatę za zlikwidowane przez żupę stypendium dla czterech scholarów. Należy przypuszczać, że dotacja miejska była co najmniej równa świadczeniom kościelnym. Jednak rada miasta nie zawsze wywiązywała się regularnie ze swoich zobowiązań. Wiadomo bowiem, że

⁹⁷ B. Ossol, rkps 968/II, s. 171; *Opis 1518*, s. 115; I. Subera: *Synody prowincjonalne arcybiskupów gnieźnieńskich*, Warszawa 1971, s. 115. Rekordacje, czyli wypominki mają starą tradycję w Kościele polskim. Ich ślad widnieje w uchwale synodu prowincjonalnego arcybiskupa Jakuba Świnki z 1285 r. Nakazuje on proboszczom m.in. żeby w niedzielę i święta po kazaniach polecali modlitwom wiernych dobrodziejów kościoła (*SPPP*, t. 1, s. 383-384).

⁹⁸ ASB, nr 17, s. 58; F. Kyrk: *Mieszkańcy Bochni...*, s. 127; B. Kumor: *Nieznany dokument...*, s. 285.

⁹⁹ A. *officialia*, nr 6, s. 454, 500, 542, 551, 753.

¹⁰⁰ S. Kot: *Szkolnictwo parafialne...*, s. 167.

Stanisław z Iłży, rektor w 1532 r. upomniął się u rajców o nie zapłacone pobory, a Sebastian — kierownik szkoły przed 1605 r. — swoje należności od rady egzekwował drogą sądową. Sędzia nałożył na rządzących Bochnią ekskomunikę, która dopiero skłoniła ich do wyrównania zaległości¹⁰¹.

Czwartym, dużym źródłem dochodów były opłaty za naukę, fundacje i stypendia mieszkańców. Z tych największy dochód, jak wspomniano, stanowiły opłaty uczniów — czesne. Niestety, wysokość ich nie jest znana. Przyjmując analogię do kształcenia rzemieślników, gdzie uczeń w XVI w. wpłacał majstrowi 2 zł „wpisowego” i co kwartał uiszczał do cechu po 6 gr, można wnioskować, że opłaty te dawały szkole około 70 zł. Dla porównania w bogatym, przygranicznym, Bieczu w tym czasie uczniowie płacili czesne kwartalnie w wysokości 6 gr¹⁰².

Szkoła bocheńska mimo elitarności musiała być bliska mieszkańcom, stąd — wspomniany już — ks. Jan Bętkowius Zakrzewski, komendarz bocheńskiego proboszcza Stanisława ze Skierniewic (profesora medycyny na uniwersytecie krakowskim, medyka wojsk polskich z czasów wypraw Stefana Batorego na Moskwę) i proboszcz Krzyżanowic chcąc podtrzymać poziom nauczania i odwieść nauczycieli od dorabiania przez łączenie stanowisk legował w 1601 r. kierownikowi szkoły bocheńskiej 19 zł 6 gr rocznego czynszu. Pieniądze miało wypłacać religijne bractwo kowalskie w zamian za otrzymaną dużą darowiznę (zagrodę). Rada miasta legat ten jednak przekształciła na stypendium dla dwóch uczniów. Pierwszym, który skorzystał z tej pomocy, był syn zmarłego rajcy Wojciecha Wojdy¹⁰³. Znane są jeszcze dwa dalsze zapisy duchownych, ale nieporównywalnie mniejsze. W 1615 r. wykonawcy testamentu ks. Szymona Latoszka, wikariusza bocheńskiego przeznaczili — zgodnie z wolą testatora — 1 zł rocznie wieczystego czynszu „dla kantora i młodzieńców szkoły”. Identyczny legat 5 lat później uczynił ks. Stanisław z Gostynina, proboszcz bocheński¹⁰⁴.

Szkoła pobierała też opłaty za udział w proszonych uroczystościach religijnych i świeckich. Za uczestnictwo w nabożeństwach i procesjach w kościele świętokrzyskim musieli płacić jej prepozyci, którzy od połowy XVI w. nie wywiązywali się z tej powinności. W tej sytuacji z obowiązku zastępowali ich witrzy tej świątyni. Udział szkoły w nabożeństwach kościoła Św. Krzyża miał długą tradycję, którą zmienił w 1608 r. ówczesny proboszcz Stanisław z Gostynina. W powstałym sporze z tragarzami oficjał krakowski przyznał mu rację¹⁰⁵. Szkoła uświetniała również nadzwyczajne nabożeństwa okolicznościowe. W 1767 r. za uczestnictwo w poświęceniu nowo zbudowanego kościółka św. Antoniego dostała

5 zł 10 gr¹⁰⁶. Zapraszano ją też na różnorodne uroczystości świeckie. Wiadomo, że w 1586 r. w dworze niegrodowych starostów krzeczowskich, którymi zazwyczaj byli żupnicy, „wystawiła komedię”. Tytułu jej jednak źródło nie podaje¹⁰⁷. Niesiona przez Bochnian pomoc finansowa — nawet drobna — świadczy nie tylko o ofiarności społeczeństwa, ale szacunku i poważaniu dla szkoły. Świadcstwo o tym dał rybałt Wojciech, który podczas wojennej wyprawy w 1598 r. z nostalgią wspomina czasy bocheńskie: chodzenie po kołędzie, wizytowania mieszczan, dowolnego chodzenia za jajami i otrzymywania innych drobnych opłat¹⁰⁸.

Jak widać, najważniejszą pozycję, podobnie jak w szkołach krakowskich, sta-

Dochody szkoły bocheńskiej u schyłku XVI w.

1. Z żupy solnej:	a) dla szkoły	52 zł	
	b) dla kantora	1 zł 24 gr	33,1%
	c) dla piątego ucznia	3 zł 14 gr	
	d) dla socjuszów	3 zł	
2. Z kościoła parafialnego	około	15 zł	8,3%
3. Dotacja rady miasta	„	15 zł	8,3%
4. Wpłaty uczniów	„	70 zł	38,6%
5. Fundacja ks. J. Będkowiusa i innych		21 zł 6 gr	11,7%
razem		180 zł 44 gr	

Dzieląc te pieniądze według podanego szesnastowiecznego klucza otrzymywali:

1. kierownik szkoły około 93 zł
2. kantor „ 66 zł
3. socjusze „ 40 zł

nowiły opłaty uczniowskie. Tylko nieco mniejsza była dotacja żupy. Świadczenia żupy w Wieliczce dla tamtejszej szkoły nie były tak szczodre jak w Bochni, a pobory kierownika niższe, dlatego dłużej łączono etaty rektora i pisarza miejskiego. To z pewnością odbijało się ujemnie na jakości nauczania. Dostrzegali to radni wielicki i dążyli do zmiany, jednak zabiegom tym sprzeciwiał się i to skutecznie miejscowy proboszcz, obawiając się zwiększenia wydatków parafii na rzecz szkoły¹⁰⁹. Uposażenie żupne szkoły w Bochni było bardzo dostatnie i tym bardziej pożądane, że stałe.

¹⁰¹ A. *officialia*, nr 114, s. 1295; F. Kiryk: *Mieszkańcy Bochni...*, s. 127.

¹⁰² MB, rkps MB-H/1932, s. 37 (Statut cechu krawców bocheńskich z 1494 r.); A. Brückner: *Dzieje kultury...*, s. 127.

¹⁰³ ASB, nr 52, s. 304; nr 55, s. 204.

¹⁰⁴ A. *officialia*, nr 118, s. 591; nr 120, s. 120.

¹⁰⁵ A. *officialia*, nr 115, s. 783-784, 982-983; ASB, nr 52, s. 146; nr 55, s. 94.

¹⁰⁶ Archiwum Muzeum Żup Krakowskich, rkps nr 12, k. 58.

¹⁰⁷ Biblioteka Czartoryskich w Krakowie (dalej: B. Czart.), rkps IV 1018, s. 54.

¹⁰⁸ A. Brückner: *Dzieje kultury...*, t. 2, s. 173.

¹⁰⁹ *Akta wizytacji*, s. 35-37, 72-73. Maciej Błędowski, sekretarz Kazimierza Jagiellończyka, kantor kapituły katedralnej w Przemyślu i pleban wielicki sprzeciwił się podwyższeniu pensji (SPPP, t. 2, nr 3726).

Pobory kierownika szkoły bocheńskiej są nieporównywalne z dochodami rektorów nawet szkół krakowskich. Np. w kolegiach Wszystkich Świętych dochód roczny jednego z ośmiu wikariuszy — którym by jak wspomniani, rektor szkoły — wynosił 20 zł, natomiast kierownik szkoły przy kościele Św. Krzyża zarabiał około 30 zł. W Bieczu, mieście porównywalnym z Bochnią uposażenia roczne szkoły zostało powiększone w 1552 r. o 10 grzywien przez księdza Marcina z Sambora, altarystę bieckiego i odtąd dochodziło do 20 grzywien¹¹⁰.

Dochód rektora bocheńskiego tym bardziej nie przystawał do poborów kierowników szkół w małych miasteczkach. W dekanacie kurzelowskim w archidiecezji gnieźnieńskiej kierownicy szkół miejskich zarabiali przeciętnie 4-7 zł¹¹¹. Bocheńscy rektorzy dzięki wysokim poborom mogli pozwolić sobie nawet na pewien luksus, na który innych nie było stać, na zamówienie pergaminowego kodeksu czy utrzymanie służącego¹¹². Dochód ten musiał być zasadniczą przyczyną dużej konkurencji w ubieganiu się o stanowisko. Osiągali je z reguły absolwenci Akademii Krakowskiej, dzięki czemu szkoła od czasu wznowienia uniwersytetu była z nim ściśle związana i prezentowała wysoki poziom. Wielu rektorów zrobiło kariery miejskie, o ile nie przekreślili ich nagannym postępowaniem, jak np. Benedykt Zagórzański, którego rada miejska oskarżała w 1611 r. o „wielki nierząd w szkole”, (tj. o cudzołóstwo), dlatego na posiedzeniu rady wnioskowano „trzeba nam się starać o innego”¹¹³.

ZMIANY ORGANIZACYJNE I PROGRAMÓW NAUCZANIA

Zakres nauki w szkołach parafialnych był wąski. Nauczano pacierza, niektórych psalmów, początków łaciny i śpiewu kościelnego. Szczególny nacisk kładziono na naukę śpiewu, tak bardzo potrzebnego do nabożeństw kościelnych. Do rozwoju szkolnictwa parło przede wszystkim mieszczaństwo ze względów praktycznych; uważano bowiem, że wiedza powinna pomagać w prowadzeniu handlu i rzemiosła. Mieszczanie byli zainteresowani wprowadzeniem poza „trivium” — gramatyki, dialektyki, retoryki i przedmiotów praktycznych, jak rachunki, pisanie listów i dokumentów. Szkoły miały kształcić przede wszystkim urzędników miejskich, a w Bochni dodatkowo oficjalistów salinarnych¹¹⁴. Rozsądzony kompromisowo — znany już — spór między plebanem Świętosławem a radą miejską, był w zasadzie sukcesem mieszczan w walce o wyższy poziom nauczania. Dzięki

¹¹⁰ A. *officialia*, nr 99, s. 780-788; Akta wizytacji, s. 35-37, 72-73.

¹¹¹ E. Wiśniowski: *Rozwój organizacji...*, s. 344.

¹¹² *Cracovia impressorum*, nr 217; F. Kiryk: *Mieszkańcy Bochni...*, s. 127.

¹¹³ F. Kiryk: tamże, s. 128.

¹¹⁴ B. Kürbisówna: *Mieszczanie na Uniwersytecie Jagiellońskim i ich udział w kształtowaniu świadomości narodowej XV w. (w:) Studia nad literaturą staropolską*, Wrocław 1957, s. 29.

wprowadzeniu zasady mianowania kierowników i nauczycieli szkoły przez radę. Postanowienie z 1397 r. Piotra Wysza, biskupa krakowskiego było ważną cezurą w dziejach szkoły, odtąd była traktowana jako szkoła miejsko-kościelna. Przedstawiony powyżej ambitny program mógł być realizowany w zasadzie tylko w większych miastach, bowiem na synodzie diecezji krakowskiej w 1408 r. upominano się o dobrych nauczycieli. Przyczynę ich niedouczenia upatrywano w wielkim ilościowym wzroście szkół parafialnych. Synod zalecił aby plebani starali się o wykształconych nauczycieli, którzy będą w stanie sprostać nauczaniu trivium¹¹⁵. Przedstawiony program szkoły miejskiej przetrwał w Bochni z nielicznymi, nieistotnymi zmianami do sześćdziesiątych lat XVI w. Właściwością nauczania szkoły bocheńskiej było — jak powiedziano — położenie większego nacisku na arytmetykę i język łaciński, potrzebne absolwentom do pracy w żupie.

W przekazach źródłowych pierwszą, pośrednią zmianę w programie nauczania spotyka się w 1552 r. Akta miejskie odnotowują jej kierownika, bakałarza sztuk wyzwolonych Wojciecha z Brzezin jako rektora „ludi literarum” — kierownika szkoły nauczającej wiedzy początkowej, czyli właściwej szkoły parafialnej (podstawowej). Natomiast w 1576 r. akta te mówią o dwóch kierownikach: Wojciechu Hyrcus (Kozioł) z Nitry, bakałarzu sztuk wyzwolonych — rektorze „ludi literarum”, i Grzegorzu Gagagatku z Uszwi, bakałarzu sztuk wyzwolonych — „scholastyku prowincji bocheńskiej i rektorze szkoły miejskiej”¹¹⁶. Na tej podstawie można wnioskować, że w Bochni istniały albo dwie szkoły, albo w jednym budynku dwa oddziały z dwoma kierownikami. Pierwszy oddział byłby wtedy podstawowym dla dzieci, drugi wyższy — dla młodzieży. Zdaje się, że pierwsza wersja jest interpretacją właściwszą. Dowodnie przemawia za nią funkcjonowanie dwóch kierowników. W dotychczasowej praktyce szkoły miejskie miały dwa oddziały w jednej szkole, pod kierownictwem jednego rektora. Dalej, działała tu również „viceschola” z programem wiedzy podstawowej. O istnieniu drugiej szkoły, do której uczęszczali uczniowie po skończeniu szkoły początkowej („viceschola”), świadczy tytuł drugiego kierownika — „scholastyk prowincji bocheńskiej”.

Szkoły parafialne charakteryzowały się uczeniem w jednym oddziale dzieci młodszych, zaczynających edukację i starszych kontynuujących ją. Szkoła obejmowała teren jednej parafii z tym, że szkoły parafii miejskich nauczały, jak powiedziano, na poziomie wyższym. Pojęcie prowincji przekracza granice jednej parafii.

¹¹⁵ A. Brückner: *Dzieje kultury...* t. 1, s. 530-531; A. Karbowski: *Dzieje wychowania...*, t. 1, s. 173-174, 195-197.

¹¹⁶ ASB, nr 44, s. 28; nr 48, s. 211, 246; F. Kiryk: *Mieszkańcy Bochni...*, s. 128 przypis 446. W czasie od 1552 r. do pierwszego dziesięciolecia XVII w. rektorów szkoły bez względu czy był to duchowny czy świecki tytułowano „reverendus”. W roku 1564 z tytułem rektora występował reverendus Feliks Nigrosilvanus (Czarnolas, podobnie jak Wawrzyniec Gagatek, którzy byli osobami świeckimi. Być może, tytuł ten przysługiwał kierownikom szkoły miejskiej, czyli rektorom gimnazjum (ASB, nr 16, s. 284, 286; nr 17, s. 93, 95, 133; nr 26, s. 193).

obejmując większy teren. Bochnia w tym czasie nie stanowiła żadnego centrum administracji kościelnej, państwowej czy królewskiej, stąd pojęcie prowincji mogło dotyczyć tylko szkoły. Natomiast scholastyk to tytuł prałata w kapitułach katedralnych bądź kolegiackich, zajmujący się kierowaniem szkoły na poziomie średnim, ponadpoczątkowym i ponadparafialnym, właściwym dla szkół katedralnych lub kolegiackich. Na takim poziomie nauczala szkoła bocheńska, nie będąc jednak ani katedralną ani kolegiacką. Swoim zasięgiem obejmowała bliżej nie określony szerszy teren, przekraczający granice miejskiej parafii bocheńskiej.

Szkołę „miejską” należy utożsamiać ze szkołą „prowincjalną”, różną od szkoły parafialnej. Posiadała odrębnego kierownika, podlegała w pełni radzie miejskiej i tym samym była niezależna od jurysdykcji kościelnej. Posiadała własny budynek postawiony przez miasto. Za jej odrębnością świadczy też notatka z 1608 r. nakazująca „całej szkole z młodzieńcami” [tj. uczniom obu stopni nauczania (viceschola i schola) – T.W.] uczestniczyć w nabożeństwach kościelnych. Można wnioskować, że uczniowie szkoły miejskiej z różnych względów wyłamywali się z tego obowiązku uważając, iż dotyczy on szkoły początkowej kontynuującej nauczanie w zakresie szkoły parafialnej. Pośrednia wiadomość o funkcjonowaniu dwóch szkół jest wcześniejsza i pochodzi z 1570 r. W aktach miejskich występują bracia Maciej i Stanisław z Krzywina; pierwszy z tytułem rektora szkoły początkowej, drugi co prawda bez funkcji, ale z tytułami nadawanymi wtedy rektorom: „bakałarz”, „zaszczytny” i rozważny¹¹⁷.

Reforma szkoły mogła nastąpić za czasów Hieronima Bużeńskiego, podskarbiego koronnego, żupnika krakowskiego w latach 1552–77, starosty pobliskiego Krzeczowa — chętnie tu rezydującego, gorliwego kalwinisty, często gościa w Bochni, nie żałującego pieniędzy na rozwój instytucji innowierczych i wspomnianego już protektora reformacji w Bochni M. Cikowskiego, kasztelana bieleckiego, starosty sanockiego, dziedzicznego wójta bocheńskiego¹¹⁸. Należy zaznaczyć, że szesnastowieczni wójtowie Bochni żywo się interesowali miejscową szkołą. Mikołaj Cikowski (ojciec wspomnianego wyżej Mikołaja) piastując wysokie dostojeństwa kasztelana połanieckiego i burgrabiego zamku wawelskiego znalazł czas i chęć w 1525 r., by być świadkiem ponownej ugody w sprawie szkoły między proboszczem a radą miejską¹¹⁹.

Nie uczestniczenie młodzieży szkolnej w nabożeństwach kościelnych można też interpretować jako kontynuowanie przez młodzież w zrekatolizowanej szkole miejskiej, dzięki ówczesnemu proboszczowi Stanisławowi z Gostynia, tradycji z czasów Bużeńskiego i Cikowskiego. Wiadomo, że szkolnictwo reformacyjne kładło większy nacisk niż katolickie na życie religijne, a zbor był niemal tożsamy ze

szkołą. W Bochni pomimo prób przejścia przez innowierców świątyni dominikańskiej, zboru jednak nie było. Luteranie, jak i kalwiniści odprawiali nabożeństwa niedzielne w „żupie”, tj. zamku żupników, w kamienicy Andrzeja Woinickiego, bachmistrza kopalni, ewentualnie w zagrodzie Szymona Zaciusza. Młodzież szkoły miejskiej zatem miała w tym czasie dużą dowolność w uczestniczeniu w nabożeństwach religijnych¹²⁰.

Wspomniany Grzegorz Gagatęk był więc kierownikiem szkoły miejskiej, pełniącej funkcję szkoły prowincjonalnej, czyli szkoły o zasięgu ponadparafialnym. Do szkoły tej uczęszczała młodzież Bochni i spoza niej, synowie mieszczan i szlachty. Sens istnienia takiej szkoły był tylko wtedy, gdy uczyli się w niej absolwenci szkół początkowych, analogicznie jak w szkołach katedralnych lub kolegiackich¹²¹. Wzmiankowany Wojciech z Nitry miał sprawę sądową w Bochni z Wojciechem ze Zwolenia, uczniem szkoły bocheńskiej, który w aktach występuje z tytułem „studiosus” — student podobnie jak w 1587 r. Bartłomiej Proszowski w sądzie oficjała generalnego w Krakowie. Młodszy uczniowie w księgach sądu miejskiego byli nazwani „scholares” (uczniowie szkoły)¹²².

Relacja źródłowa z 1609 r. mówi wprost, że szkołą bocheńską kierował Benedykt Zagórzański, „artium liberalium et philosophiae baccalaureus, gymnasiarcha scholae Bochnensis”¹²³. Przez pojęcie „gymnasiarcha” należy rozumieć kierownika zarządzającego gimnazjum bocheńskim, szkołą nowego typu na poziomie średnim, uczącą w pełnym zakresie „sztuk wyzwolonych”, czyli z tymi przedmiotami, których nie przerabiano w szkołach początkowych. Wyraźnie o tym świadczy szesnastowieczny księgozbiór Kąkolowicza, kantora szkoły z pozycjami do nauczania „sztuk wyzwolonych”. Natomiast ksiądz Bartłomiej Tretkowski w akcie fundacji imiennego stypendium uczniowskiego zaznaczył wprost, że przeznacza je „najpierw na szkołę początkową..., następnie na kształcenie w sztukach wyzwolonych”¹²⁴. Należy wnioskować zatem, że tą drugą szkołą było gimnazjum.

Założenie gimnazjum tłumaczy powiększenie liczby nauczycieli do ośmiu. Dla porównania, pięcioklasowe gimnazjum kalwińskie wraz z klasą elementarną w Lubartowie miało sześciu nauczycieli. W gimnazjum bocheńskim znaleźli zatrudnienie przede wszystkim socjusze pierwszej kategorii, pośród których znajdowali się, jak wiadomo, także licencjaci i magistrzy Akademii Krakowskiej, m.in. Tomasz Lwowczyk i Stanisław z Pyzdr. W 1557 r. jeden z socjuszów kategorii pierwszej wystąpił w aktach miejskich z tytułem „hipodidascalus scholae Boch-

¹²⁰ ASB, nr 52, s. 422, 427–428; A. Brückner: *Dzieje kultury*, t. 2, s. 183. Temu liberalizmowi młodzieży szkolnej chciał przeciwstawić się proboszcz Stanisław z Gostynia przez mianowanie odpowiednich rektorów działających w duchu soboru trydenckiego (*A. officialia*, nr 115, s. 777).

¹²¹ ASB, nr 18, s. 77; nr 57, s. 816; *RCCr.*, nr 25, s. 1750–1753.

¹²² *A. officialia*, nr 109, s. 848; ASB, nr 15, k. 112v; nr 48, s. 246.

¹²³ ASB, nr 25, s. 161–167; F. Kiryk: *Mieszkańcy Bochni...*, s. 128.

¹²⁴ ASB, nr 16, s. 557; nr 57, s. 816.

¹¹⁷ *A. officialia*, nr 115, s. 777; ASB, nr 47, s. 150; nr 44, s. 28–29.

¹¹⁸ S. Bodniak: *Bużeński Hieronim*, PSB, t. 3, Kraków 1937, s. 156–157.

¹¹⁹ *A. officialia*, nr 58, s. 536.

nensis”, czyli nauczyciel — wykładający w szkole bocheńskiej — o teatrze, reżyser sztuk teatralnych, nauczyciel wymowy i deklamowania. Zajęcia prowadził na podstawie dzieł Seneki i Plauta. Repertuar sztuk teatralnych nie był najbogatszy. Oprócz deklamacji reżyserował misteria jasełkowe, paschalne oraz sceny komiczne z życia żaków, chłopów czy Żydów, w odcieniu burleskowym. Wspomniana komedia grana na dworze starostów krzeczowskich była efektem pracy jednego z nauczycieli tego przedmiotu. Świadczy to o ambitnym programie nauczania i znajomości języka greckiego w szkole, co znamionowało także poziom gimnazjalny¹²⁵.

Analizując *Album Studiosorum* uniwersytetu krakowskiego (księgę immatrykulowanych studentów na uniwersytet krakowski) zauważa się załamanie ilości studentów pochodzących z Bochni po roku 1560. Jeżeli w dziesięcioleciu 1514–50 wpisało się dziewięciu studentów, a w 1551–60 — trzynastu, to w latach 1561–70 — pięciu, 1571–80 tylko trzech, a w 1601–17 — czterech¹²⁶. Ten duży regres nie można przypisywać wyłącznie pożarowi miasta w 1561 r., który w pierwszym dziesięcioleciu z pewnością zahamował napływ studentów; lecz duży w tym udział miało powstanie szkoły średniej, przekazującej na miejscu wiedzę na poziomie ponadpodstawowym — w duchu humanistycznym, ale w formie sztuk wyzwolonych. Placówka musiała zdobyć na tyle duży rozgłos i zaufanie lokalnego i okolicznego społeczeństwa, że zdołała odciągnąć młodzież od uniwersytetu.

Pierwsze gimnazjum w Polsce założył w Pińczowie Piotr Statorius Francuz, który w 1558 r. wydał dziełko *Gymnasii Pinczoviensis institutio* — „Ustanowienie gimnazjum pińczowskiego”, omawiające program gimnazjalnego nauczania w czterech klasach, informujące o trybie nauczania, podziale lekcji i lekturach. Statorius całość nauczania podporządkował mądrości, pobożności i wymowie. Dydaktyka przesyciona była duchem reformacyjnym. Tradycję pińczowską przenieśli do Krakowa Andrzej Trzeciecki i Krzysztof Trepka, ale w zabarwieniu kalwińskim. Katolicką reformę nauczania na analogicznym programie przeprowadzili jezuici¹²⁷.

Proboszczowie bocheńscy na podstawie polubownego postanowienia z 1397 r. rozsądzającego spór z radą miasta o prawo mianowania kierowników szkoły parafialnej i nauczycieli nie tylko potwierdzali nominatów rady, ale — zgodnie z literą ugody — posiadali formalny nadzór nad funkcjonowaniem szkoły. „Rządcieci scholny... Świętosławowi, plebanowi i jego potomkom własnym [następcom – T.W.] mają być posłuszni we wszystkich słusznych a pocziwych rzeczach”, zatem proboszczowie posiadali rzeczywisty wpływ na nauczanie, lecz od połowy XVI w., tylko w szkole wstępnej, początkowej¹²⁸. Prerogatywa ta nawet w odniesieniu

¹²⁵ Tamże, nr 44, s. 28–29, 599; nr 45, s. 43–44; nr 52, s. 420; nr 53, s. 262; A. Brückner: *Dzieje kultury...*, t. 2, s. 185–186, 298–299.

¹²⁶ M. Michalewicz: *Szkolnictwo parafialne...*, s. 194.

¹²⁷ A. Brückner: *Dzieje kultury...*, t. 2, s. 184–189.

¹²⁸ B. Kumor: *Nieznany dokument...*, s. 287.

do szkoły parafialnej w praktyce była iluzoryczna. Proboszczami bocheńskimi z uwagi na bogato uposażone beneficjum plebańskie były — jak już powiedziano — osobistości wybitne, piastujące wysokie godności państwowe, kościelne bądź naukowe, nie rezydujące przy parafii, nie zainteresowane jej funkcjonowaniem. Ich prawni zastępcy (komendarze) w większości nie posiadali dostatecznego autorytetu i siły do przeciwstawienia się naciskom rady, a co dopiero możnowładców. Proboszczowie bocheńscy pogodzili się z niezależnieniem szkoły. Jedynie Jan Benedyktowicz Solfa, kanonik wrocławski i glogowski licząc na swoje stosunki na dworze królewskim, jako osobisty medyk króla Zygmunta Starego wszczął w 1525 r. (rok po objęciu probostwa) spór z radą, który przegrał, bowiem sąd w swoim postanowieniu uwzględnił znany już dekret P. Wysza z 1397 r.¹²⁹

Kościółowi bocheńskiemu formalnie podlegał oddział początkowy. Natomiast druga szkoła z własnym kierownikiem — przynajmniej w krótkim czasie wpływów reformacji w Bochni — jako miejska była całkowicie niezależna od kościoła parafialnego. Faktycznie zależała bezpośrednio od samego żupnika, albo od żupnika i wójta dziedzicznego. Instrumentem ich oddziaływania — szczególnie żupnika — były pieniądze salinarne, którymi jednych nauczycieli mógł pozyskać, a innych przekonać do takiego a nie innego nauczania przez wstrzymywanie, bądź nie wypłacenie pensji żupnej¹³⁰. Absolwenci szkoły bocheńskiej z tych czasów byli ludźmi renesansu, rozmiłowani w poezji, ceniący piękno książki, wybornie znający język łaciński. Typowym przedstawicielem był Jan Achacy Kmita, wieloletni sztygar, członek rady miasta i burmistrz, nie pozbawiony talentu poety i ceniący rzeczoznawca książek¹³¹.

Około 1609 r. gimnazjum bocheńskie zmieniło profil nauczania. Nie podążyło za programem humanizmu zagranicznego — innowierczym czy jezuickim, ale związane z wszechnicą jagiellońską, powróciło do tradycyjnej formy nauk wyzwolonych w zmodyfikowanej jednak merytorycznie treści i duchu katolickim¹³². Zmiana ta została dokonana pod wpływem proboszcza Stanisława z Gostynina, który wprowadzał w parafii bocheńskiej reformy soboru trydenckiego. Opierając się na postanowieniu synodu piotrkowskiego arcybiskupa Piotra Gamrata z 1542 r.

¹²⁹ A. officialia, nr 58, s. 535–536. Należy podkreślić, że sędziami polubownymi byli wybitni prałaci kapituły krakowskiej, z których jeden w nieodległej przyszłości osiągnął godność biskupią (Jan Chojęński). Biskupowi P. Tomickiemu chodziło zapewne o nie zrażanie do siebie wpływowego dworzanina (tamże, s. 535).

¹³⁰ A. Keckowa: *Żupy krakowskie...*, s. 272.

¹³¹ RCCr., nr 25, s. 1750–1753; *Cracovia impressorum*, nr 217; J.A. Kmita: *Simbola officialium et officiorum zupparum Bochnensium*, Cracoviae 1605 i *Proces sprawy bocheńskiej z Żydami o Najświętszy Sakrament od Żydów u świętokradców kupiony i cudownie okazany*, Kraków 1606.

¹³² S. Kot: *Szkolnictwo parafialne...* s. 56–66. Gimnazjum pińczowskie podobnie jak kolegia jezuickie nie wyzwoliły się od „sztuk wyzwolonych”, które stanowiły podstawową formę współczesnego nauczania. Do formy tej można było wkladać różne treści od scholastycznych do humanistycznych (A. Brückner: *Dzieje kultury...*, t. 2, s. 175 n).

i siódmym artykule listu pasterskiego (tzw. „Pastoralna”) biskupa krakowskiego Bernarda Maciejowskiego z 1601 r., dążył do wywierania realnego wpływu na całe lokalne szkolnictwo, łącznie ze zmianą dotychczasowego programu nauczania. Stąd w 1608 r. wystąpił do oficjała krakowskiego z oskarżeniem rady miasta o utrudnianie mu korzystania z uprawnień proboszcza otrzymanych w ugodzie z 1397 r.; twierdził, że rada przed nim je „ukrywała” (quae... per consules hucusque occultabatur). Uważał zatem, że ugoda odnosi się do całego szkolnictwa. Proboszcz ten jednak w pełni nie opanował szkół, bowiem nominacje rektorów i nauczycieli pozostały nadal w gestii rady. Być może, zrekatolicyzowana szkoła bocheńska mogła posłużyć Piotrowi Tylickiemu, biskupowi krakowskiemu i skupionej wokół niego grupie reformatorów szkolnictwa do opracowania w 1612 r. nowego programu dla szkół miejskich. Reforma ta była kompilacją programową szkół innowierczych, jezuickich i tradycji Uniwersytetu Jagiellońskiego z obowiązującymi zajęciami humanistycznymi, tzw. „humaniora”¹³³. Zdaje się, że właśnie w tym czasie obie szkoły powróciły do jednego budynku, zapewne z przyczyn ekonomicznych. Naprawami, bądź budowaniem nowych siedzib szkoły zajmowało się miasto.

Nauczanie w szkole bocheńskiej mogło być podobne do programu opracowanego przez zespół biskupa P. Tylickiego i podzielone zostało na cztery lata. Pierwszy rok nauczania, zwany gramatyką obejmował naukę etymologii i składni łacińskiej, fleksji greckiej oraz lekturę pism: Terencjusza, lub historyka Florusa, *Epistulae familiares* Cyserona i arytmetykę. Program drugiego roku — poetyki — zawierał naukę prozy łacińskiej i etymologię grecką oraz lektury: Wergiliusza, historyka Justyniana i Focylidesa poety greckiego oraz teorię muzyki. Program następnego, trzeciego roku nauczania, zwanego dialektyką zawierał naukę dialektyki szczególnie pielęgnowaną w szkołach innowierczych i kolegiach jezuickich), lekturę maksym Epikteta — po grecku, Officia Cyserona oraz zasady geometrii. Na ostatnim, czwartym roku — retoryce — uczono retoryki z lekturą mów — Cyserona i Demostenesa jako ćwiczeniami, wreszcie — początków astronomii. We wszystkich klasach obowiązywały nauka katechizmu i praktyki religijne. Wyżej wymienionych autorów jako dozwolonych do czytania i nauczania w szkole wyszczególniał już wspomniany synod P. Gamrata¹³⁴. Równolegle z tą funkcjonowała szkoła początkowa (ludi litterarum). Nauczano w niej tych samych przedmiotów jak w poprzednim okresie: czytania i pisania w języku polskim, arytmetyki, gramatyki i języka łacińskiego, śpiewu, katechizmu, modlitw, Pisma św. i niektórych pism Ojców Kościoła¹³⁵.

Szkoła bocheńska reprezentowała — jak powiedziano — średni szczebel szkolnictwa: gimnazjalny znajdujący się pośrodku między szkołą początkową, a uniwersytetem — podobnie jak gimnazjum Nowodworskiego w Krakowie.

¹³³ A. officialia, nr 115, s. 777; Brückner: *Dzieje kultury...*, t. 2, s. 516-517; I. Subera: *Synody...*, s. 115, 158.

¹³⁴ A. Brückner: *Dzieje kultury...*, t. 2, s. 516-517; S. Kot: *Szkolnictwo parafialne...*, s. 56-66; I. Subera: *Synody...* s. 115.

¹³⁵ H. Barycz: *Historia uniwersytetu...*, s. 528-529; A. Brückner: *Dzieje kultury...*, t. 2, s. 184.

W drugim dziesięcioleciu siedemnastego stulecia szkoła bocheńska przeszła pod kuratelę uniwersytetu krakowskiego. Potwierdza to wystąpienie księdza Andrzeja Stawecjusza przed radą miejską w 1612 r. jako “bakałarza sztuk wyzwolonych i filozofii, obecnego rektora szkoły bocheńskiej w swoim i Akademii Krakowskiej imieniu”¹³⁶. Stwierdzenie to wskazuje, że kierownik szkoły występował w imieniu własnym jako rektor i jako przedstawiciel uniwersytetu, oskarżając Szymona Frankowicza, notariusza miejskiego o pobycie i zranienie Pawła Batorkowica, kantora szkoły. Czyn ten naruszył godność szkoły i godność akademii. To zaś świadczy o podległości szkoły miejskiej wszechnicy jagiellońskiej. Szkołę mającą opiekę uniwersytetu krakowskiego nazywano w czasach późniejszych kolonią akademicką, filią uniwersytecką¹³⁷. W połowie XVII w. kierownicy szkoły bocheńskiej byli tytułowani „seniorami”. Nazwę tę nosił w 1651 r. m.in. pochodzący z Bochni Aleksander Irasowski, mistrz sztuk wyzwolonych i doktor filozofii¹³⁸.

Szkoła zatem już od drugiego dziesięciolecia XVII w. była faktyczną filią krakowskiej uczelni. Być może, bocheńska szkoła miejska była polem doświadczalnym współpracy między gimnazjami a uniwersytetem, co zaowocowało powstaniem kolonii akademickich. Budynek szkolny był wtedy pełną własnością miasta. Potwierdzają to również — znane już — dwa późniejsze fakty stawiania przez miasto nowych budynków „szkoły miejskiej”. Zależność od parafii stawała się coraz bardziej luźna. Z chwilą przekształcenia gimnazjum w kolonię akademicką zaczęła ona podlegać kontroli uniwersytetu i na jego wzór cieszyć się niezależnością. Co prawda król Jan Kazimierz w akcie fundującym prepozyturę w Bochni w 1655 r. zaliczył szkołę do fundacji prepozyturalnej, ale miał z pewnością na uwadze parafialną szkołę początkową.

Dodatkowym dowodem na formalne inkorporowanie gimnazjum do uniwersytetu krakowskiego może być znaczne, bo ponad 100 zł podwyższenie dotacji pieniężnej przez żupę, ponad korektę inflacyjną. Z sumy tej, jak powiedziano, kantor otrzymywał 80 zł, a szkoła 20 zł. Być może, podwyższenie uposażenia było jednym z podstawowych warunków postawionych przez uniwersytet, aby bocheńskie gimnazjum mogło zostać przekształcone w kolonię akademicką. Innym motywem skłaniającym władze wszechnicy jagiellońskiej do przejęcia szkoły musiał być odpowiedni poziom nauczania. Nie przekształcano szkółek parafialnych, lecz szkoły średnie: katedralne (Gniezno), bądź gimnazjalne (Tuchola, Ołyka na Litwie), ewentualnie fundowano nowe kolonie jak, np. w Stanisławowie (przez Potockich)¹³⁹. Lokowanie w Bochni kolonii akademickiej jest również potwierdzeniem istnienia tu gimnazjum.

¹³⁶ ASB, nr 55, s. 508.

¹³⁷ L. Hajdukiewicz: *Podstawy ideowe i organizacyjne kolonii akademickich*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, R. IX, 1963, z. 2, s. 154; M. Michalewicz: *Szkolnictwo parafialne...*, s. 192-193.

¹³⁸ ASB, nr 60, s. 124 (1651 r.).

¹³⁹ A. Brückner: *Dzieje kultury...*, t. 2, s. 518.

Inkorporowanie gimnazjum bocheńskiego do Akademii Krakowskiej pociągnęło za sobą zmiany formalne w dotychczasowej organizacji szkoły. Na dawnych zasadach funkcjonowała nadal szkoła parafialna jako początkowa, która w dalszym ciągu była uzależniona od parafii-prepozytury. Rada miasta natomiast zrzekła się prawa mianowania kierownika szkoły-gimnazjum i jej nauczycieli na rzecz uniwersytetu. Kierownicy szkoły nazywani w połowie XVII w., jak powiedziano, seniorami, a w XVIII w. dyrektorami, zwiększali niepomniernie autorytet i siłę oddziaływania szkoły, występując w imieniu uniwersytetu. W 1771 r. rada miasta zwróciła się do „wielmożnego” dyrektora szkoły o mianowanie następcy na zwolnione przez Józefa Wojaszkowicza stanowisko „profesora” szkoły bocheńskiej. Nawet biorąc pod uwagę ówczesną formę epistolarną urzędowych pism, znaczące jest zakończenie wystąpienia „pana dyrektora uniżeni słudzy — cała rada”, korespondujące raczej z postawą uniżonego petenta niż szacownej rady miejskiej. Świadczy ono o całkowitym uniezależnieniu kolonii od miasta w aspekcie formalnym¹⁴⁰. Uniwersytet zarządzał funduszami kolonii i sprawował nad nimi funkcję nadzorczą, czyli mógł je kontrolować. Starał się je powiększać. Uznał np., że dochody dyrektora uczelni były za szczupłe, stąd wystąpił do żupy o ich podwyższenie. Ta, ze względu na zarządzenie króla o nie powiększeniu i tak nadmiernych obciążeniach finansowych kopalni solnych, przyznała w 1735 r. dyrektorowi szkoły jeden garniec soli co kwartał jako deputat¹⁴¹.

Przejęcie kierownictwa nad gimnazjum przez uniwersytet wywarło duży wpływ na nauczanie i wychowanie młodzieży. Kolonie uniwersyteckie w rzeczywistości posiadały uniwersytecki program nauczania, ale w mniejszym zakresie objętościowym. Plan zajęć dla tego typu placówek opracował w 1619 r. Jakub Janidło, kanonik kapituły krakowskiej i profesor wszechnicy Jagiellońskiej na podstawie zrehabilitowanego ostatecznie w 1603 r. programu dla gimnazjum Nowodworskiego. Odbiorcą planu nauczania była odnowiona Akademia Lubrańskiego w Poznaniu¹⁴².

Paralelny z programem Janidły był plan nauczania w kolonii bocheńskiej. Studia na uczelni bocheńskiej trwały pięć lat. W pierwszym roku, zwanym „prima schola gramatica”, uczono języka łacińskiego dla zaawansowanych, etymologii i składni bazując na Owidiuszu i na „Listach” Cyserona, tłumaczono również teksty polskie na łacinę. Uczono kaligrafii i pisania listów „doborowymi wyrazami złożonych”. Historię starożytną wykładano na podstawie Liwiusza z uwzględnieniem innych autorów, a przy nauczaniu dziejów rodzimych korzystano z żywotów królów polskich. Nadto prowadzono zajęcia z arytmetyki, języka greckiego i kalendarza gregoriańskiego, tzw. „cyziojana”. Na drugim roku („secunda schola rethorica”) nauczano retoryki

i polityki z ćwiczeniami pochodzącymi z tekstów Wergiliusza i Cyserona, napisanych łatwiejszą łaciną. Uczono recytowania tekstów i przemawiania. Naukę poetyki oparto na tekstach Prudencjana i innych łatwiejszych poetach chrześcijańskich.

Trzeci rok studiów („tertia schola mathematica”) był poświęcony matematyce, dialektyce, astronomii i kalendarzowi. Przez ostatnie dwa lata studiowano filozofię i prawo. W czwartym roku („quarta schola philosophica”) nauczano logiki Arystotelesa, filozofii i teologii naturalnej, czyli etyki oraz traktatu o Bogu. Oprócz tego przerabiano traktaty o bycie i istocie rzeczy na podstawie tekstów Arystotelesa. W ostatnim, piątym roku („quinta schola iuridica”) uczono prawa. Wykładano prawo kościelne i państwowe. Odczytywano abrewiatury prawne, objaśniano „rubryki” — przepisy kościelne i „instytucje cesarskie”, prawo rzymskie wraz z „dobrymi regułami praw”. Ćwiczone także prowadzenie dyskusji na tematy religijne, moralne i polityczne. Czyniono to, niestety, na materiale oderwanym od życia i rzeczywistości¹⁴³.

Tygodniowy czas wykładów trwał od poniedziałku do soboty po pięć godzin dziennie, przy czym do obiadu uczono przez trzy godziny, a po południu przez dwie. Sobotnie przedpołudnia poświęcano na powtarzanie całotygodniowego materiału i egzaminy. Po południu prowadzono dysputy. Każde półrocze (czyli semestr) kończył się egzaminem. Językiem wykładowym była łacina, której uczono z podręcznika opracowanego przez Łukasza Piotrowskiego, profesora Akademii Krakowskiej. Mimo preferowania w nim metody mnemotechnicznej w formie łacińskich dystychów zastępujących metodę rozumowania, podręcznik ten był o wiele łatwiejszy do opanowania niż jezuicki Emanuela Alvaresa (nazywany popularnie Alwarem). Oprócz wykładów wprowadzono ćwiczenia. Program uwzględniał nauczanie religii na wyższym poziomie i praktyki religijne. Ten rozkład zajęć obowiązywał aż do kasacji kolonii przez zaborcę, który w miejsce wyższej

¹⁴³ MB, rkps MB-H/2778, k. 1v, s. 3. Rękopis jest anonimowym opracowaniem dziejów Bochni, powstałym w 1854 r. Autor oparł swoje wywody na przekazach źródłowych, których odpisy stanowią drugą część opracowania. Wiadomość o kolonii akademickiej nie ma potwierdzenia w dokumentach, a została podana na odwrocie karty pierwszej, tytułowej. Świadczyłoby to o dopisaniu tej wiadomości już po zrehabilitowaniu całości. Należy stwierdzić, że autor był rzetelnym badaczem, o czym świadczą nie tylko podane odpisy źródeł, ale zaznaczanie przy omawianiu wątpliwych problemów — „nie mogłem się wywieść”. To samo zdanie jest kilkakrotnie powtórzone w „Notatach” (MB, rkps MB-H/3241) Henryka Machnickiego stanowiących usystematyzowane wypisy z bocheńskich akt miejskich i sądowych z pewnymi podsumowaniami zagadnień interesujących autora. H. Machnicki jest również wydawcą zbioru dokumentów dotyczących Bochni, który można nazwać kodeksem dyplomatycznym Bochni (*Z przeszłości miasta Bochni*, „Sprawozdanie Dyrekcji Głównego Urzędu Szkolnego w Bochni za rok szkolny 1887”). To zaś wskazywałoby na H. Machnickiego jako na autora opracowania. Być może, że źródłem wiadomości o kolonii mógł być żyjący jeszcze ponad osiemdziesięcioletni absolwent akademii lub w pierwszym pokoleniu potomek absolwenta, co jest prawdopodobniejsze. Z uwagi na rzetelność autora wiadomości o kolonii należy uważać za sprawdzone i pewne.

¹⁴⁰ WAP, Oddział na Wawelu, *Teki Schneidra*, nr 148. Bochnia miasto 1, dokument nlb. z 1771 r.

¹⁴¹ *Instrukcje górnicze dla żup krakowskich...*, s. 96–97.

¹⁴² A. Brückner: *Dzieje kultury...*, t. 2, s. 518.

uczelnia ufundował w 1817 r. trzyklasowe niższe gimnazjum z programem obowiązującym w cesarstwie habsburskim¹⁴⁴.

Z przedstawionego programu i harmonogramu zajęć widać jasno, że szkoła bocheńska, podobnie jak inne tego typu uczelnie, kładła duży nacisk na przygotowanie absolwentów do życia publicznego. Cykl tego przysposobienia trwał cztery lata, od nauki pisania powinszowań i listów panegirycznych poprzez uczenie deklamowania i przemawiania aż do prowadzenia dysput religijnych i politycznych. Temu celowi służył również teatr wystawiający widowiska „z kunsztowną alegoryczną pompą”¹⁴⁵. Nauczanie to odpowiadało wymaganiom współczesnych czasów. Natomiast wychowanie posiadało błędy, prowadzące wprost do anarchii. Ten zgubny nawyk zaczął eliminować dopiero w latach pięćdziesiątych XVIII w. Stanisław Konarski w pijarskim Collegium Nobilium, które niestety, przeznaczone było dla elity arystokratycznej. Natomiast reformę programu nauczania przeprowadziła Komisja Edukacji Narodowej, która zaczęła działać od 1773 r. już po zajęciu Bochni przez Austriaków i kasacji kolonii bocheńskiej. Szkolnictwo bocheńskie zatem nie zdążyło skorzystać z dobrodziejstwa tej reformy, której krakowska Alma Mater zawdzięczała swoje odrodzenie.

WYBITNI ABSOLWENCI SZKOŁY

Z dużym uznaniem należy stwierdzić, że szkolnictwo bocheńskie spełniło swoją misję. W ciągu czterystu lat istnienia wyedukowano liczne pokolenia młodych Bochnian i młodzieży okolicznej, wśród niej również pochodzenia szlacheckiego. Absolwenci jej dzięki zdobytej wiedzy mogli zajmować do schyłku XV w. eksponowane stanowiska w miejscowej kopalni, a później od drugiej połowy XVI w. do końca XVIII w. pracować w dozorze średnim i niższym. Szkoła do schyłku XVI w. czyniła też zadość postulatowi mieszczan, pomagała prowadzić im przede wszystkim handel. Wielu absolwentów kształciło się dalej na uniwersytecie krakowskim, koronując studia dyplomem bakałarza, a nawet magistra. Wychowankowie szkoły stanowili zawsze elitę miejscowego mieszczaństwa, jego patrycjat. Najświetniejszym okresem rozwoju szkoły było bez wątpienia stulecie zaczynające się w połowie XVI w. Spotyka się wówczas mieszczan rozmawiających na co dzień po łacinie¹⁴⁶.

¹⁴⁴ H. Barycz: *Historia uniwersytetu...*, s. 526–530; A. Brückner: *Dzieje kultury...*, t. 2, s. 516–520; C. Majorek, W. Marmon: *Gimnazjum bocheńskie w okresie niewoli narodowej (w:) Bochnia...*, Supplement, Bochnia 1988, s. 7.

¹⁴⁵ MB, rkps MB-H/2778, s. 3.

¹⁴⁶ ASB, nr 21, s. 473; nr 23, s. 366; nr 25, s. 79, 163. W języku Cyserona rozmawiali ze sobą Jakub Ristek, złotnik z Bartłomiejem Blaskowiczem w czasie konsumowania pieczeni w jatce mięsnej na rynku bocheńskim.

Najwybitniejszym absolwentem szkoły parafialnej był Stanisław Gąsiorek, nazywający również siebie Anserinus-Gąsiorkiem lub Kleryką. Urodził się z początkiem XVI w. Rodzina jego była osiedlona w Bochni co najmniej od trzech pokoleń. Wojciech Gąsiorek, dziadek Kleryki został przyjęty w 1481 r. do religijnego bractwa kowalskiego. Była to najstarsza religijna konfraternia cechowa Bochni działająca od 1461 r., skupiająca w zasadzie średnio zamożnych mieszczan. W czasach Wojciecha miała charakter ekskluzywny, bowiem oprócz bogatych rzemieślników należał do niej patrycjat miasta z wójtami dziedzicznymi na czele (Wilamowie) i kierownictwem żupy¹⁴⁷. Ojciec Kleryki, Stanisław Gąsiorek, związany również z cechem kowalskim, uprawiający także advokaturę (procurator), przed 1528 r. osiągnął zaszczytną godność rajcy miejskiego. Reprezentowanie stron w sądzie miejskim świadczy o odbyciu studiów na Akademii Krakowskiej. W 1519 r. zaciągnął w religijnym bractwie (fraternitas) kowalskim wysoką, pożyczkę odkupną (39 grzywien 28 gr) na wysoki jak na współczesne czasy procent (10,5%), z której spłaceniem miał spore kłopoty. Pieniądze te były przeznaczone prawdopodobnie na studia syna Stanisława¹⁴⁸.

Kleryka po ukończeniu szkoły parafialnej, od 1519 r. odbywał studia wyższe na uniwersytecie krakowskim. Podobnie jak ojciec nie uzyskał żadnego tytułu naukowego. Jednak obcując z wybitnymi humanistami: Modrzewskim, Rejem, Hozjuszem — wpisanymi na akademię w latach 1517–19 — i innymi, wyrobił w sobie poczucie piękna literackiego, estetyki i smaku artystycznego. W 1529 r. związał się z dworem Zygmunta Starego, dzięki czemu uzyskał od króla stanowiska duchowne: kapelana Kaplicy Rorantystów katedry wawelskiej oraz dyrygenta (czyli kleryki) nadwornej kapeli. W 1538 r. otrzymał beneficjum prepozyta (proboszcza) kolegiaty w Małogoszczy w archidiecezji gnieźnieńskiej, na które najął komendarza, a sam nadal przebywał w Krakowie. W roku następnym biskup krakowski Piotr Gamrat „mając do jego osoby jedyne w swoim rodzaju i wielkie uszanowanie”, odstąpił mu dożywotnie użytkowanie swojego domu biskupiego, zwanego konsystorskim przy ul. Kanoniczej, na co zgodziła się bez żadnego głosu sprzeciwu kapituła katedralna¹⁴⁹. W 1543 r. wstąpił na prepozyturę mansjonarską w Wieliczce, a w 1546 r. uzyskał probostwo Św. Szczepana w Krakowie, przy którym rezydował i prepozyturę kolegiaty wiślickiej. Należał zatem do bogatego duchowieństwa.

Trzeba podkreślić, że prawo patronatu wszystkich beneficjów należało do króla, czyli stanowiska te uzyskał dzięki monarsze. Kleryka utrzymując również dobre stosunki z obozem królowej Bony, był zapewne zwolennikiem polityki antyhabsburskiej. W 1538 r. ściągnął do Krakowa Łukasza Górę, późniejszego Górnickiego (autora „Dworzanina”) swego siostrzeńca, gdziełożył na jego kształ-

¹⁴⁷ BM, rkps MB-H/1622, k. 2, 5, 6, 7v, 9v, 11v.

¹⁴⁸ ASB, nr 11, s. 23, 198; MB, rkps MB-H/1622, k. 31v.

¹⁴⁹ AKKK, *Acta Capituli Cracoviensis*, t. III, k. 231v–232; ASB, nr 41, s. 262; nr 43, s. 211.

cenie i utrzymanie. Zrzekł się również na rzecz jego matki Anny i jej męża Marcina, ojca Łukasza, pisarza komory celnej w Oświęcimiu, swoich dóbr rodzinnych w Bochni, co naraziło go na proces z drugą siostrą Elżbietą Pieczonką¹⁵⁰. W 1554 r. za zgodą króla zrezygnował na rzecz Łukasza z probostwa wielickiego. Mimo awansu społecznego i wyrobionej pozycji na dworze królewskim nie zapominał o kolegach szkolnych. W roku 1554 pożyczył Maciejowi Chronowskiemu 44 talary na korzystny, czteropunktowy procent i dogodne warunki spłaty (w monecie polskiej)¹⁵¹. Zmarł z początkiem 1562 r.

Stanisław Gąsiorek był wybitnym poetą. Jego najlepszym utworem było *Pienie* o elekcji króla polskiego Zygmunta wtórego Augusta pierwszego, które wydał u Unglera w Krakowie w 1530 r. W zasadzie utwór jest złożony z dwóch pieśni. *Pienie* jest jednym z najpiękniejszych utworów staropolskich. Jest zwięzłe, zwarte, bez naleciałości języka czeskiego, pisane ośmioletką. Następnie po 1530 r. wydał u Scharffenberga utwory *O podwyższeniu Sigmunta Królewicza na księstwo wielkie litewskie 1525. item O podwyższeniu tegoż Sigmunta Augusta królewicza na Królestwo Polskie 1530*. Obie pieśni mają dobrze rozplanowaną treść, jasną myśl, podniosły, patetyczny nastrój. W 1539 r. wydał u Wietora utwór *Na wesele królowny Izabelle* najbardziej dworski jego poemat, ale bez panegiryzmu.

Historycy literatury przypisują mu również pieśń *Cantio de Hugaria occupata*, która jest utworem polityczno-moralistycznym, napisanym po podbiciu Węgier przez Turków i *Pieśń o pruskiej porażce we wtorkowy dzień apostolski*, najpiękniejszej pieśni historycznej przypisywanej niesłusznie Ł. Górnickiemu. Pieśń jest osnuta na przekazie kroniki Jana Długosza o bitwie pod Grunwaldem. Według H. Barycza miano „ojca nowożytnej poezji polskiej” powinno przysługiwać Gąsiorkowi zamiast Mikołajowi Rejowi. Swoiste piętno na twórczości poety wywarło jego mieszczańskie pochodzenie. Utwory Gąsiorka były wolne od panegiryzmu, opisów życia towarzyskiego, intryg dworu czy szlacheckiego błogostanu. Opiewał wydarzenia polityczne. Jego poezja jest zaliczana do najpiękniejszych polskich liryk politycznych¹⁵².

Chronologicznie drugim wybitnym absolwentem szkoły bocheńskiej niemal współczesnym Kleryce, był Andrzej Lubelczyk, który w 1530 r. występował przed ławą bocheńską jako bakałarz sztuk wyzwolonych z tytułem „scientificus” (umiejętny, biegły w wiedzy) celem odkupienia od warzyców — cechu warzelników soli — gruntu i przyłączenia go do własnej zagrody. Zatem mógł się urodzić w pierwszym dziesięcioleciu XVI w. W 1544 r. występował przed radą miejską w Bochni przez pełnomocnika jako magister sztuk wyzwolonych, kanonik i kaznodzieja katedry lwowskiej, o odzyskanie — zgodnie z prawem magdeburskim — rodzinnego

majątku po bezpotomnej śmierci siostry Heleny, żony Andrzeja nadzorcy chłodni królewskiej¹⁵³. Kanonik wygrał długoletni proces dopiero w apelacji królewskiej. W wymienionym roku występując z tymi samymi tytułami, złożył przysięgę w sądzie oficjała krakowskiego, że oddał dług zaciągnięty u Wojciecha Czebrowskiego, prepozytora klasztoru Bożogrobców w Miechowie¹⁵⁴. Andrzej zatem mieszkając i działając we Lwowie nie omieszkiał osobiście prowadzić interesów w Bochni. Być może robił to przy okazji odwiedzania krewnych.

Lubelczyk zaśląnął przede wszystkim jako wybitny kaznodzieja i pisarz teologiczny. W dziełku *Bellum theologicum...adversus Turcos instructum* z 1544 r. (przedrukowanym w 1597 r.) gani zapożyczone zwyczaje tureckie, jak strój czy golenie głów, a następnie pieniactwo i sprzyjanie nowinkarstwu religijnemu — konkretnie luteranizmowi. Pismo dedykował hetmanowi Janowi Tarnowskiemu. Być może, że pożyczka od prepozyta miechowskiego, jak i cały dochód z zagrody bocheńskiej były potrzebne do wydania *Bellum*. W innym piśmie polemizuje z Melanchtonem, liberalnym myślicielem luteraniskim. Przebywając we Lwowie, mieście współistnienia kilku kultur i wyznań religijnych, widząc niewielkie różnice doktrynalne z Ormianami zajął się zbliżeniem katolików i Ormian. W tym celu przetłumaczył na język polski trzy rytuały ormiańskie. Dzięki temu stał się prekursorem unii katolików z Ormianami polskimi¹⁵⁵. Idea rzucona przez Lubelczyka dojrzała w obu środowiskach i w 1630 r. przy pomocy króla i mieszczan lwowskich zmaterializowała się. Polscy Ormianie nawiązali łączność z Rzymem za arcybiskupa ormiańskiego Mikołaja Tarasowicza.

Trzecim absolwentem szkoły bocheńskiej wyrastającym ponad przeciętność był Jan Achacy Kmita. Maria Cytowska i Zbigniew Wojaś na podstawie późniejszej zapiski umieszczonej przy nazwisku Jana Kmity w *Liber promotionum* uniwersytetu krakowskiego identyfikują go z Janem z Olkusza. Jednak Jan Achacy był Bochnianinem przynajmniej od trzech pokoleń, gdzie urodził się koło 1560 r. Ojcem jego był Grzegorz Kmitka, bednarz bocheński, a dziadkiem Stanisław Kmitka występujący w 1544 r. jako jeden z seniorów górniczego bractwa ociągaczy-tragarzy. Jan był „pierwszym” synem z pierwszego małżeństwa. Jego bratem przyrodnim z drugiego małżeństwa, „synem młodszym” urodzonym z Katarzyny Kuklanki z Kamionnej pod Bochnią był Tomasz, któremu ojciec w testamencie zapisał bednarski „warsztat z wszystkimi narzędziami”. Jan w 1597 r. przed radą miasta nazwał Katarzynę „macochą”¹⁵⁶. W roku następnym odziedziczony po ojcu dom koło szybu *Kierat* na Górnym Rynku sprzedał macosze i ojczymowi Wojciechowi

¹⁵⁰ A. officialia, nr 85, s. 407.

¹⁵¹ ASB, nr 41, s. 268; H. Barycz: *Gąsiorek*, PSB, t. 7, Wrocław–Warszawa–Kraków 1948–1958, s. 341–344; R. Pollak: *Piśmiennictwo staropolskie*, „Nowy Korbut”, t. 2, 1964, s. 319–320.

¹⁵² ASB, nr 42, s. 66–67, 72–73, 82, 116, 117, 118.

¹⁵³ A. officialia, nr 78, s. 640.

¹⁵⁴ A. Brückner: *Dzieje kultury...*, t. 2, s. 102.

¹⁵⁵ ASB, nr 14, s. 48; nr 19, s. 149; nr 21, s. 3, 213–214; nr 51, s. 507; M. Cytowska, Z. Wojaś: *Kmita Achacy*, PSB, t. 13, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967–1968, s. 93.

¹⁵⁶ ASB, nr 23, s. 185.

Sysol za 50 grzywien¹⁵⁷. Natomiast Jan Kmita z Olkusza, ołtarzysta kościoła parafialnego w Olkuszu wiódł przed sądem oficjała krakowskiego długoletni spór z radą olkuską. Były to zatem dwie różne osoby.

Szkołę parafialną i gimnazjum kończył w Bochni w latach siedemdziesiątych XVI w., po czym wpisał się na wydział medyczny uniwersytetu w Krakowie. Tutaj zwrócił na siebie uwagę wybitnego medyka magistra Stanisława ze Skierniewic i jego przyjaciela magistra Jana Wielogórskiego, teologa. W latach 1578–80 odbywał z nimi podróż do Italii, gdzie jego sponsorzy obronili doktoraty medycyny i teologii, a Jan pogłębił znajomość łaciny klasycznej i zdobył biegłość w języku włoskim. W maju 1581 r. wszyscy udali się pod Psków do obozu wojsk polskich. Kmita pomagał doktorowi Stanisławowi w pracy chirurga polowego, a Wielogórski został kapelanem armii¹⁵⁸. Po kampanii Jan Wielogórski został nagrodzony wakującą parafią bocheńską. Tym dostatnim beneficjum nie cieszył się długo, gdyż po dwóch mie-siącach umarł. Stefan Batory prebendę tę nadał zasłużonemu chirurgowi armii, przyjacielowi zmarłego Jana, Stanisławowi ze Skierniewic¹⁵⁹.

Jan Kmita natomiast trzymał się „dworów pańskich”: Jana Zamojskiego, Janusza Zbarskiego, wojewody bractawskiego czy Grzegorza Branickiego, wielkorządcy krakowskiego, starosty niepołomickiego rezydującego w pobliskich Bochni Niepołomicach. Następnie około 1586 r. powrócił do Bochni, gdzie osiadł na stałe i ożenił się z Małgorzatą Marcinkowską, córką szlachetnego Marcina, członka rady miasta, właściciela jednego z większych browarów w mieście, a przed tym wieloletniego sługę (1554 r.) M. Cikowskiego, wójta dziedzicznego; w końcu w 1571 r. wystąpił z godnością marszałka jego dworu (magister curiae), gorliwego wyznawcę kalwinizmu¹⁶⁰. W 1588 r. otrzymał w magistracie etat zastępcy pisarza. Chcąc zapewnić stabilizację życiową, w 1593 r. wszczął zabiegi o nabycie jednej z największych zagród miejskich, folwarku, a w 1607 r. dokupił od Wojciecha Delii, wnuka Szymona Zaciusa zagrodę, leżącą za bramą krakowską na przedmieściu Zawada, należącą niegdyś do Szymona. W 1594 r. został członkiem ławy przysiężnej sądu miejskiego. W latach 1596–98 pełnił urząd sztygara w *Nowych Górach* bocheńskiej kopalni, będąc jednocześnie od 1597 r. wielokrotnym rajcą i kilkakrotnym burmistrzem miasta. Prowadził bardzo mobilny tryb życia, dużo podróżował po całym królestwie. Zmarł około 1628 r.¹⁶¹

¹⁵⁷ H. Barycz: *Historia uniwersytetu...*, s. 397, 497, 540, 496–597. J. Kmita nie mógł uczestniczyć w tej wyprawie jako żołnierz, nie umiał walczyć. W 1588 r. w Bochni został dotkliwie poraniony przez niemłodego już mistrza sztuk wyzwolonych Stanisława z Pyzdr, byłego rektora szkoły. Poszkodowany stwierdził przed sądem: „jeśli bym w tej chorobie umarł to winien to będzie mistrz Stanisław” (ASB, nr 12, s. 161).

¹⁵⁸ A. officialia, nr 108, s. 452–453, 462.

¹⁵⁹ ASB, nr 20, s. 68.

¹⁶⁰ Tamże, nr 12, s. 139; nr 47, s. 258.

¹⁶¹ Tamże, nr 22, s. 44, 58; nr 23, s. 120, 361; nr 49, s. 367; nr 51, s. 431, 475, 507; M. Cytowska, Z. Wojas: *Kmita Jan Achacy...*, s. 93. Źródła nie potwierdzają wiadomości, że Kmita był podżupkiem

J. Kmita — jak widać — w krótkim czasie wszedł do patrycjatu bocheńskiego, w czym pomógł mu nie tylko bogaty ożenek, ale i sława „dobrego poety”. W Bochni zaprzyjaźnił się z Wawrzyńcem Justimontim (z pochodzenia Włochem, w osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych latach XVI w. dzierżawcą wójtostwa bocheńskiego, a na przełomie stuleci współdzierżawcą kopalni bocheńskiej) oraz z Krzysztofem Pszonką, najpierw nadzorcą podżupka kopalni bocheńskiej z ramienia Jacka Młodziejowskiego, podskarbiego nadwornego i żupnika krakowskiego, od 1587 r. objął urząd podżupka bocheńskiego¹⁶². Z tego można wnioskować, że Pszonka należał do zaufanych ludzi podskarbiego. Był kuzynem Jakuba, właściciela Babina koło Lublina, kontynuatora dzieła swojego ojca Stanisława, założyciela stowarzyszenia ówczesnych satyryków — „Rzeczpospolitej Babińskiej”. Kmita zbliżył się również do Sieradzkich herbu Jeleń, zubożałych właścicieli Sieradzki (obecnie przysiółka Sobolowa koło Bochni), wysługujących się właścicielom Wiśnicza — Barzym i Lubomirskim. Ta zażyłość ze stanem szlacheckim skłoniła go po 1608 r. do przyjęcia herbu swej żony Śreniawa i szczycenia się pokrewieństwem z Kmitami ze Zręczyc koło Gdowa, skąd wywodził się jego teść M. Marcinkowski¹⁶³.

Talent, liczne dalekie podróże, przyjaźnie i przeżycia zaowocowały sporą i różnorodną twórczością poetycką. Za życia był uznanym poetą. Jego twórczość to: przekłady na język polski, sielanki, treny, powieści wierszowane i inne gatunki literackie modne w jego czasach. W 1588 r. wydał w Krakowie u Scharffenberga *Łów Dyanny* dedykowany Grzegorzowi Branickiemu, w którego wielkorządcztwie krakowskim leżała Puszcza Niepołomska. Była to parafraza utworu humanisty włoskiego Adriana da Corneto — *Ad Ascanium cardinalem S. Viti Venatio*. Historycy literatury uważają, że ten utwór w dwóch pierwszych częściach jest plagiatem. W tym samym roku wydał jeszcze *Pasterskie Vergiliusza Marona rozmowy* i *Treny na śmierć Katarzyny Branickiej starościny Niepołomskiej*. Wymienione utwory były pokłosiem podróży po Włoszech i przyjaźni z Grzegorzem Branickim.

Następne dwa utwory wydał Kmita w 1591 r. Pierwszy z nich to przekład z włoskiego poematu Mafeo Vegio — *O Aeneaszu trojańskim księgi trzynaste*

czy pisarzem kopalni. W tym czasie, jak wiadomo, stanowisko podżupka mógł trzymać przedstawiciel średnio zamożnej szlachty (generosus-urodzony). Kmita natomiast w latach 1595–98 pełnił funkcję sztygara *Nowych Gór* (szyby „Bochneris”, czyli „Kicrat” i „Campi”). Sztygarem *Starych Gór* w latach 1590–1601 był Jakub Grebiński, notariuszami żupnymi w latach 1594–1604 byli Błażej Buchcicki i Walenty Suchorowski, a podżupkami w latach 1593–1606: Wojciech Sadłowski, Mikołaj Zebrowski, Augustyn Gutteter, Tobiasz Sułowski i Wojciech Storcz (ASB, nr 50, s. 90, 181, 765; nr 51, s. 31, 67, 364, 745; nr 52, s. 120, 170, 294, 299; nr 53, s. 22, 170, 299; nr 54, s. 120, 300, 634; *RCCr.*, nr 19, s. 1483–1484; nr 20, s. 821–822; nr 21, s. 1039–1040).

¹⁶² ASB, nr 20, s. 405; nr 21, s. 27.

¹⁶³ Tamże, nr 23, s. 361; *RCCr.*, nr 14, s. 1547–1548, 1548; nr 21, s. 1328–1330; nr 22, s. 1287–1288; M. Cytowska, Z. Wojas: *Kmita Jan Achacy...*, s. 93; Z. Gloger: *Encyklopedia Staropolska*, t. 1, Warszawa 1972, s. 90.

i *Żywoty królów polskich*. Przekład jest reminiscencją pobytu w Italii, a *Żywoty* dedykowane Justimontiemu przypominają gimnazjalny program nauczania historii. W 1595 r. wydał w Krakowie heroikomiczną powieść wierszowaną *Spitamegeranomachia*, w której pod całkowicie zmyśloną, fantastyczną treścią ukrył przeżycia z wyprawy pskowskiej. Drugą pozycją wydaną w tym roku była opowieść historyczna *Początki królów rzymskich*, w której połączył wiedzę zaczerpniętą w miejscowym gimnazjum z pogłębionymi danymi zdobytymi podczas pobytu w Rzymie i Padwie. W 1605 r. opublikował, wspomniane już, *Simbola officialium...*, a w roku następnym — *Proces sprawy bocheńskiej z Żydami...*, którym u potomnych zyskał opinię antysemitę.

Na wieść o śmierci Janusza Zbarskiego, wojewody braclawskiego napisał i wydał w 1608 r. *Tereny barzo smutne na zeszcie Janusza Zbarskiego wojewody braclawskiego...* Był tak pochłonięty pracą nad utworem, że prowadzenie sporu ze szlachetnym Wojciechem Maleckim o spłatę długu, którego procenty przewyższały kapitałową sumę, powierzył żonie Małgorzacie¹⁶⁴. W 1609 r. wydał utwór *Phoenix*, a w 1610 r. *Penelopea*. J. Krzyżanowski ten drugi utwór nazwał romansem polskim wieku XVI. Następnie po siedmioletniej przerwie opublikował *Monogamia Jego Mci Pana Mikołaja Stradomskiego i Jej M. Panny Katarzyny Pszonkówny, Jego Mości Pana Jakuba Pszonki z Babina córki*. Do dzieła dodał *Morocosmea babińskie*, które można nazwać księgą humoru polskiego. Był to modny wtedy gatunek literacki — panegiryk, w którym Kmita trzydzieści lat po Stanisławie Samickim, współtwórcy „Rzeczypospolitej Babińskiej” przekazał dalsze wiadomości o tym stowarzyszeniu. Do babińczyków zaliczył „miodopłynnego pisoryma” Jana Kochanowskiego, a dalej „w polski rym łączego: Mikołaja Reja, Trzecieckiego, Paprockiego i Sępa Szarzyńskiego. W 1621 r. opublikował w Krakowie *Osculum mortis*, rozważania o śmierci wraz z oceną dokonań swojego życia.

Najbardziej płodnym okresem w twórczości Kmity było dwudziestopięćciolecie, od osiedlenia się w Bochni (1586 r.) do 1610 r., czyli napisania *Penelopei*. M. Cytowska twierdzi, że Kmita w swoich utworach nie był autentycznym twórcą. Naśladował wybitnych autorów, a światło jego poezji świeciło blaskiem odbitym od Kochanowskiego, Szymonowicza czy Klonowicza. Osąd A. Brücknera nie jest tak surowy, nazwał go bowiem „poetą niezgorszym”. Bez wątplenia J. A. Kmitę należy uznać za prekursora poezji barokowej w Polsce i jednego z najwybitniejszych literatów pochodzących z Bochni¹⁶⁵.

¹⁶⁴ ASB, nr 25, s. 66, 88, 232–234. Długoletni proces sądowy zakończono układem polubownym.

¹⁶⁵ A. Brückner: *Dzieje kultury...*, t. 2, s. 421; M. Cytowska, Z. Wojas: *Kmita Jan Achacy...*, s. 94; R. Pollak: *Piśmiennictwo staropolskie*, s. 327–328.

ZAKOŃCZENIE

Głównym celem bocheńskiej szkoły parafialnej było nauczanie czytania, pisania i rachowania. Poziom średni, gimnazjalny, dawał wykształcenie pogłębione. Wykorzystano je w pracy urzędniczej w kopalni, do lepszego prowadzenia interesów oraz do walki religijnej, a niekiedy do wyrównania osobistych porachunków. Do potyczek z duchownymi, którzy mieli silny oręż — ambone, świeccy korzystali z ulotek¹⁶⁶. W 1602 r. Jan Skrzypek, górnik, tragarz, a więc należący do najniżej zarabiających w kopalni znalazł przed żupą, czyli zamkiem żupnym „karteluszek”, który zaniósł, jak twierdził przed sądem, Janowi Koprkowi. Ten po przeczytaniu, „Iżyl mnie sromotnymi słowy”, zeznał, że był to dystych sześciostrofowy zatytułowany *Contra monachos* [Bochnenses – T.W.] *qui solent visitare margaretas*¹⁶⁷. W początku XVII w. — jak widać — umiejętność czytania, pisania, a nawet składania wierszy były w mieście dość powszechne nawet wśród średniego stanu mieszczańskiego. Świadczy to o wysokiej kulturze duchowej mieszczan, a ta — jak wiadomo — bywa pochodną m.in. zamożności.

O powszechności sztuki czytania i pisania mówią zachowane księgi cechu krawieckiego i kuśnierskiego, które na przełomie XVII i XVIII wieku były prowadzone przez mistrzów cechowych, a podpisy starszych cechu były składane „manu proprio” (własną ręką). Dopiero w późniejszych latach XVII w. niektórzy cechmistrzowie podpisywali się znakiem krzyża „x”¹⁶⁸. Natomiast w pięćdziesiątych latach osiemnastego stulecia w cechu krawieckim, należącym do jednego z zasobniejszych, nikt już nie umiał czytać ani pisać. Kładziono to na karb „powietrza, w którym majstrowie powymierali... a nie mając ani żadnego brata takiego, co by nam wytłumaczył, co się w nich [dokumentach i księgach cechu krawieckiego – T.W.] zamyka, ani nie mając skąd łożyć na jej przetłumaczenie...”¹⁶⁹. Przytoczony cytat trafnie oddaje dwie przyczyny upadku oświaty — liczne epidemie i ubóstwo. Do innych należy zaliczyć wojny, powodujące ogólną pauperyzację, a zwłaszcza pożary¹⁷⁰.

¹⁶⁶ ASB, nr 21, s. 299. Grzegorz Zabłocki, członek rady miejskiej w 1589 r. będąc „na rinku in loco publico w targ, gdzie ludzi frekwencja z rozmaitych krajów bywa i była niemała powiedział. zły, niecnotliwy popie nie masz o czym na kazaniu szczebrać, boć nie dostaje Ewangeliei, ale pamiętaj, że ten plesz ogół”.

¹⁶⁷ Tamże, nr 52, s. 407–408. Z perspektywy czasu można domniemywać, że autorem tej sześciowierszowej inwektywy mógł być J. Kmita, tym bardziej, że mówi o oczekującej Penelopie.

¹⁶⁸ MB, rkps MB-H/1623, k. 50 n.

¹⁶⁹ MB, rkps MB-H/1985/6, s. 1 (1750 r.); RCCr., nr 169, s. 2165–2175.

¹⁷⁰ RCCr., nr 179, s. 559–562; nr 186, s. 874–875; Z. Wojas: *Bocheńskie od połowy XVII w. do schyłku epoki staropolskiej* (w:) *Bochnia...*, s. 182. Przed grabieżami wojennymi ówcześni ludzie zabezpieczali się zakopywaniem gotówki i kosztowności głęboko w ziemi. Relacja z 1711 r. informuje, że na wieść o zbliżaniu się wojsk szwedzkich Karola XII do Bochni, jeden z mieszczan zakopał kosztowności w „dołach, w czterech miejscach... głęboko na chłopca..., w komorze..., w komnacie pod piecem..., w drugiej izbie... pod słupkiem w ziemi...” (AKMK, *Acta episcopalia Cracoviensia*, nr 76, k. 147v–148).

Rodzi się pytanie, dlaczego z jednej strony żupa podwyższała uposażenie dla nauczycieli kolonii, a z drugiej w mieście kwitnął analfabetyzm? Odpowiedź zdaje się być prosta. Kolonia była szkołą elitarną, natomiast początkowa szkoła parafialna choć była łatwiej osiągalna — w dalszym ciągu pozostawała poza powszechnym zasięgiem uboższych mieszkańców Bochni. W czasie licznych osiemnastowiecznych wojen szkoły bocheńskie zamykały podwoje, ale po ich zakończeniu odradzały się, podczas gdy okoliczne szkoły parafialne raz zamknięte przestawały istnieć. Trwałość szkolnictwa można uznać za fenomen Bochni. U podstaw tego zjawiska stało dobrze zorganizowane finansowanie szkoły oparte na stałych dochodach salinarnych. Nasuwa się nadto paralelna prawidłowość. Gdy kopalnia przestawała produkować, szkoła przestawała uczyć, a gdy górnicy znów zaczęli wydobywać urobek, szkoła zaczynała przyjmować uczniów. Widać zatem między obu instytucjami niemal organiczną symbiozę¹⁷¹.

Kościół bocheński poprzez komendarzy, zastępców plebanów, a później przez prepozytów uważał szkołę parafialną za własną, zaś na gimnazjum i kolonię patrzył z dużą życzliwością i nie dochodził za wszelką cenę swoich uprawnień zwierzchnich względem nich. Umiał się zadowolić kompromisem. Pozostałe duchowieństwo odnosiło się do niej z dużą przychylnością. Była to życzliwość wzajemna. Miasto, od schyłku XIV w. do siedemdziesiątych lat XVI w. uważało szkołę parafialną za miejską dzięki prerogatywie prezentowania jej kierownika i nauczycieli. Rzeczywiście szkoła w tym czasie swój rozwój wielokrotnie zawdzięczała zabiegom rady miasta. Później pomimo emancypacji szkoły, która formalnie pozostawała nadal miejską, miasto w dalszym ciągu z olbrzymim wysiłkiem finansowym dbało o budynek i pomieszczenia szkolne.

Szkolnictwo parafialne działające w ramach bardzo ogólnych norm dawało dużą samodzielność w szczegółowych rozwiązaniach. To zależało przede wszystkim od presji społeczności lokalnej. Bochnia spełniała te dwa podstawowe warunki, dlatego jej szkoła przeszła dużą ewolucję: od szkoły parafialnej dla piętnastu chłopców, poprzez szkołę parafialno-miejską, gimnazjum do kolonii akademickiej, czyli filii uniwersytetu krakowskiego. Gimnazjum reprezentowało średni poziom nauczania, kolonia kształciła na poziomie wyższym. Równocześnie z funkcjonowaniem zarówno gimnazjum jak i filii akademickiej działała szkoła początkowa, czyli podstawowa. Powstanie gimnazjum i przekształcenie go w kolonię zawdzięcza Bochnia mecenatowi żupy. Dzięki stałej pensji płynącej z królewskiej żupy solnej, obie placówki miały podwaliny do trwałego istnienia i rozwoju. Brak takich podstaw w analogicznych instytucjach pozabocheńskich decydował, że były one zazwyczaj efemerydami. Powstawały bowiem dzięki kaprysom albo gorliwości neofickiej bogatych fundatorów, by po ich śmierci ulec likwidacji najczęściej z braku zainteresowania następców, ich przejścia na inny obrządek lub skurczenia się majątku¹⁷².

¹⁷¹ O wpływie żupy na rozwój miasta pisze T. Wojciechowski: *Żupa solna...*, s. 31 n.

¹⁷² A. Brückner: *Dzieje kultury...*, t. 2, s. 185, 187, 525.

Bocheńska kolonia, nie doczekała się, niestety renesansu podobnego do krakowskiej Alma Mater, została zlikwidowana zaraz po objęciu Małopolski przez zaborcze władze austriackie, które zgodnie z założeniem niszczyły wszystko, co polskie. Dopiero blisko po pięćdziesięciu latach od zlikwidowania kolonii, czyli po politycznym umocnieniu się zaborców w Galicji, pozwoliły na założenie niższego gimnazjum. Wygrały również ten fakt propagandowo jako niesienie oświecenia miejscowej ludności, gdyż według nich w czasach przedgalicyjskich na polu edukacji była w Bochni pustka.

W rzeczywistości korzenie przedrozbiorowej edukacji bocheńskiej były bardzo stare, a wyrosłe drzewo okazało się silne. Tradycja ta nie powinna być tylko chlubą miasta, ale winna mobilizować — tak jak w przeszłości — lokalne społeczeństwo i władze do jej kontynuowania.

T. Wojciechowski

EDUCATION IN BOCHNIA UNTIL 1772

Summary

In his work, the author draws our attention to the extensive role of a parish in the field of education in the 18th century, emphasising all the circumstances constituting the development of the school in Bochnia. The paper has been based on the abounding sources and adequate literature. The works of Antoni Karbowski, Eugeniusz Wiśniowski and Maria Michalewicz were some of the main sources.

The essential aim of the school in Bochnia was teaching reading, writing and arithmetic. The middle level provided wider knowledge. The author writes about the high culture and education of Bochnia citizens, recognising a symbiosis between the mine and education.

The following issues were highlighted in the paper: the creation of the school, the school building, the teachers, students, the school equipment, its development and converting it first into gymnasium and then into an academic institution. Each of those issues is discussed in the chronological order.

At that time, education was one of the vital church institutions with the division into cathedral and college education. According to A. Karbowski the beginning of education in Bochnia dates back to the early 15th century. There is a piece of information, though not fully documented, that the school in Bochnia was created during the reign of Leszek Czarny (1279–1288), who granted the first income from the salt works for education.

After having described fully the school curriculum, the social status of the teachers and students, the author goes on to present the detailed list of the school financial sources (subsidies of the City Council, donations given to remember the dead, parish contribution, tuition fees, funds and scholarships of the city-dwellers.)

The article also contains the descriptions of the most distinguished students such as Jan Knita, Andrzej Lubelczyk and Stanisław Gąsiorek.

The tradition of the pre-partition education is very old and it is the pride of the city stimulating further development.

Nadia Franko

DOKUMENTY DO DZIEJÓW KOPALŃ I WARZELNI SOLI
W ZASOBIE CENTRALNEGO PAŃSTWOWEGO ARCHIWUM
HISTORYCZNEGO WE LWOWIE

Centralne Państwowe Archiwum Historyczne (Centralny Derżawnyj Istorycznyj Archiw Ukrainy u Lwowi) znajduje się w byłym klasztorze bernardynów — budowli późnorenesansowej (manierystycznej) wzniesionej w latach 1600–30. Posiada jeden z najbogatszych na Ukrainie zbiorów akt historycznych i jest jednym z najstarszych czynnych archiwów tamże.

W archiwum przechowywane są akta z okresu Księstwa Halicko-Wołyńskiego, akta urzędów centralnych i organizacji z okresu staropolskiego (1918–19), Ukrainiejskiej Republiki Ludowej (1917–21), II Rzeczypospolitej Polskiej (1918–39), nadto nieliczne zespoły akt okresu radzieckiego (1939–41) i okupacji niemieckiej (1941–44). Archiwalia wyświełają rozwój polityczny, gospodarczy oraz kulturalny Ukrainy Zachodniej (Rusi Czerwonej, Galicji wzgl. Małopolski Wschodniej), a także państw Europy Środkowej i Wschodniej.

Jednym z ważniejszych, a nie do końca przebadanych tematów jest przemysł i stosunki gospodarcze w Galicji w okresie austriackim (1772–1918). Na ten właśnie okres przypadają podstawowe reformy ekonomiczne Józefa II i Franciszka I, które istotnie przekształciły ten kraj.

Znaczące miejsce w systemie gospodarczym Galicji zajmowało solnictwo. Sól — kamienna i warzona — była jednym z głównych towarów eksportowych, przynoszących skarbowi państwa austriackiego ogromny dochód. W szerszej perspektywie historycznej niczemu innemu jak właśnie soli zawdzięczała już od wieków swe znaczenie Ziemia Halicka.

Przegląd zasobu CPAH we Lwowie pod kątem soli wypada zacząć od stwierdzenia, że już sam księgozbiór podręczny Archiwum zawiera wiele publikacji dotyczących bezpośrednio lub pośrednio tego tematu — np.:

- 1) Teodor Torosiewicz: *Źródła mineralne w Królestwie Galicji i na Bukowinie*, Lwów 1849;
- 2) Tadeusz Rutkowski: *W sprawie przemysłu krajowego*, Kraków 1883;

- 3) Władysław Szajnocha: *Studia geologiczne w Karpatach Galicji Zachodniej*, Lwów 1884;
- 4) Tenże: *Źródła mineralne Galicji*, Kraków 1891;
- 5) N.N.: *Kilka słów w obronie zasady wolnego handlu solą*, Lwów 1892;
- 6) Aleksander Szczepański: *Stan wytwórczości przemysłowej i górniczej Galicji w r. 1910*, Lwów 1912;
- 7) Walery Łoziński: *Nasze bogactwa mineralne*, Warszawa 1928 — i wiele innych.

Znaczna część akt dotyczących działalności kopalń i warzelni soli w Galicji znajdują się w zespole nr 146 (*Namiestnictwo Galicyjskie we Lwowie*) — w jego dziewięciu niżej wymienionych inwentarzach:

- inwentarz 1: grupa *Besondere Akten* — dokumenty omawiające kwestie polityczno-gospodarcze, administracyjno-prawne i organizacyjne;
- inwentarze 4 i 6: *Oddziały Prezydialny*, grupa *Geheime*;
- inwentarze 55 i 58: dokumenty dotyczące działalności zakładów górniczych kruszcowych i spółek solnych.

Najwięcej informacji o działalności kopalń i warzelni soli zawierają akta opisane w inwentarzach 65 (*Referent do spraw posiadłości państwowych i salin*) oraz 86 (*Publico-Politica*). Dokumenty te obejmują lata 1772–1875, a dotyczą głównie Bochni, Wieliczki, Delatyna, Kosowa, Kałusza, Trembowli i Kosmacza.

Ogólna ilość jednostek archiwalnych ściśle dotyczących naszego tematu wynosi ok. 160; przy uwzględnieniu całego terytorium Galicji liczba ta wzrasta trzykrotnie.

Wszystkie te akta można ułożyć według grup tematycznych:

- Organizacja solnictwa w Galicji (1818–42)¹;
- Sprawozdania statystyczne ze stanu żup solnych (1780–1860)²;
- Akta dotyczące spraw personalnych urzędników i pracowników żup solnych.

Są to ogłoszenia konkursów na obsadzenie wolnych stanowisk pisarzy i kontrolerów urzędów okręgowych, mianowania i przeniesienia służbowe, udzielanie rent i emerytur, zapomóg wdowich i sierocych, nadawanie orderów i odznaczeń urzędnikom salinarnym, wykazy etatowe okręgowych i miejscowych urzędów administracji majątków państwowych i salin na terenie Galicji i Bukowiny w 1823 r.

Do tej grupy tematycznej zaliczyć też można sprawy dyscyplinarne urzędników. Są to dochodzenia w sprawach o nadużycia służbowe, kradzieże soli, pozwy sądowe o zaleganie z opłatami za dzierżawienie parcel gruntowych, skargi odbiorców indywidualnych z powodu dostarczenia soli złej jakości itp.³

¹ Centralne Państwowe Archiwum Historyczne (dalej: CPAH), zespół (dalej: z.) 146, inwentarz (dalej: in.) 1, jednostka archiwalna (dalej: j.a.) 195; in. 7. j.a. 469, 689, 720, 721, 726, 750, 1582, 2975, 2288; in. 86 j.a. 1390–1397; in. 4, j.a. 792.

² CPAH, z. 146, in. 68, j.a. 1361–1372; in. 65, j.a. 936; in. 4, j.a. 2151, 2152.

³ Tamże, in. 86, j.a. 1750; in. 4, j.a. 1826; in. 7, j.a. 716, 730–735, 781, 874, 958, 1137, 1141.

Relatywnie mniejszą grupę stanowią dokumenty żup solnych o charakterze finansowo-gospodarczym.

Są to sprawozdania finansowe dotyczące eksportu soli, wypisy z ksiąg hipotecznych dotyczące posiadłości państwowych, dokumentacja świadczeń na rzecz wojska, budowy schronisk dla ubogich, stypendiów uczniowskich, zapomóg udzielanych niepełnosprawnym dzieciom urzędników żup⁴.

Do osobnej grupy tematycznej zespołu można zaliczyć dokumenty związane ze sprzedażą bądź zamianą państwowej własności nieruchomości.

Są to m.in. akta przekazania parcel gruntowych gminom i rolnikom indywidualnym — łącznie z zezwoleniem na wykorzystywanie źródeł solankowych znajdujących się na tychże parcelach. Wiele akt dotyczy zamiany źródeł solankowych i warzelni będących w posiadaniu Potockich, Skarbków, Ponińskich, Cetnerów, Dzieduszyckich, Mniszchów i innych rodzin szlacheckich na grunta państwowe z byłych królewsczyzn⁵.

Duże znaczenie dla działalności żup miał zbyt soli za granicą: do Rosji, Mołdawii, Węgier, Prus i innych krajów (1793–1803). Z tym tematem wiążą się umowy na dostawę soli, zawierane w latach 1829–42 między rządami Austrii i Królestwa Kongresowego względnie Rosji⁶.

Równoległe z solnictwem rozwijał się przemysł pomocniczy. Największą ilość ludzi zatrudniano przy pozyskiwaniu drewna oraz w produkcji beczek i wozów. Sprawie zaopatrzenia w drewno, zwłaszcza w materiał bednarski, poświęcono specjalną instrukcję wydaną w 1804 r.⁷

W początkach okresu austriackiego sprawami solnymi w Galicji Wschodniej kierowała Administracja Majątków Państwowych we Lwowie. Urząd ten, podporządkowany Gubernium Galicyjskiemu, rozpoczął działalność w 1775 r. W 1786 r. jego kompetencje rozszerzono na Bukowinę; w tymże roku potwierdzono jego zwierzchnictwo względem salin wschodniogalicyskich. Pierwszym — po rozszerzeniu kompetencji w 1786 r. — kierownikiem wspomnianej Administracji był radca gubernialny i komisarz nadworny Mateusz Eisner. Administracji podlegały zarządy salinarnie na terenie ekonomii: dobromilskiej, samborskiej, drohobyckiej, dolińskiej, kałuskiej i kuckiej. Do podstawowych czynności Administracji należały: wypuszczenie posiadłości państwowych w dzierżawę i ich wymiana za grunta prywatne, kierowanie całością działalności gospodarczej posiadłości państwowych — z prowadzeniem handlu zagranicznego ich produktami włącznie, zbiór na ich terenie podatków należnych państwu oraz nadzór nad działalnością podległych urzędów i urzędników.

⁴ Tamże, in. 65, j.a. 12, 936; in. 86, j.a. 1376; in. 7, j.a. 615, 750, 754, 785, 786, 789, 970.

⁵ Tamże, in. 1, j.a. 195; in. 86, j.a. 1750; in. 7, j.a. 689.

⁶ Tamże, in. 65, j.a. 365; in. 7, j.a. 795, 2288.

⁷ Tamże, in. 65, j.a. 11.

Osobne Urzędy Gospodarcze kierowały w zakresie wskazanym powyżej działalnością monopolu państwowych.

Największe na terenie Galicji zakłady solne znajdowały się w Wieliczce i Bochni. Ich dyrektorem był w latach 80. XVIII w. radca dworu Aleksander Heiter von Schonweth. W Wieliczce mieścił się także Inspektorat Kopalni Solnych, w składzie którego był Zarząd Naczelnny oraz Sąd Górniczy. Znajdowały się tu również magazyny wyprodukowanej soli, z których prowadzono handel — w *Starych Górach* (trzy “pola górnicze” kopalni wielickiej). Oddzielnie istniały magazyny, z których wysyłano sól za granicę. Filialny Zarząd Górniczy istniał w Bochni⁸.

Administracja Monopoli Państwowych i Salin zakończyła działalność w 1832 r.; w tymże roku powołano do życia Administrację Kopalń Solnych i Zbytu Soli z podlegającymi jej urzędami i oddziałami. Jej podlegał również Sąd Górniczy. Górniczy Zarząd Salinarny istniał także w Bochni⁹.

Dawniejsze urzędy, prowadzące produkcję i sprzedaż soli zwinęto na mocy „Najwyższego Postanowienia” (dekretu cesarskiego) z 17 VIII 1855 r. Od 1 VII 1856 r. wprowadzono Zarządy Salinarnie dla wyrobu soli, podlegające bezpośrednio Krajowej Dyrekcji Skarbu. Również zniesiono na mocy dekretu z 2 VII 1867 r. Dyrekcję Górniczą i Salinarną w Wieliczce z podległym Salinarnym Zarządem Górniczym w Bochni, organizując na to miejsce równorzędne Zarządy Salinarnie w Wieliczce i Bochni, podlegające bezpośrednio Krajowej Dyrekcji Skarbu¹⁰.

Akta dotyczące salin: wielickiej i bocheńskiej, znajdujące się w CPAH we Lwowie, można ugrupować tematycznie w kilka podzespołów.

1) Akta społeczno-prawne dotyczące spraw pracowniczych — w tym doniesienia do Guberni Galicyjskiego o nadużyciach (nielegalna sprzedaż soli kuchennej, kradzieże soli na użytek domowy, kierowanie do sprzedaży soli niepełnowartościowej), raporty o strajkach i wystąpieniach robotników oraz ich tłumaczeniu przez wojsko (np. w 1802 r.), jak również o przebiegu powstania polskiego 1845 r. na terenie Wieliczki¹¹. Tu należy statut zakładu uzdrowiskowego prowadzącego w Wieliczce kąpiele solankowe (1836 r.), a także raport o wdarciu się wody i częściowym zalaniu kopalni wielickiej (1868–79)¹²;

2) Akta dotyczące handlu i transportu soli. Powszechnie wiadomo, że jeszcze głęboko w XIX w. ważnym szlakiem handlowym były rzeki. Główny kierunek transportu soli z Galicji Wschodniej biegł Dniestrem do Morza Czarnego, uboczny — z biegiem Sanu i Wisły; część soli wyprodukowanej w Wieliczce i Bochni transportowano Wisłą. W aktach spotykamy np. zawiadomienie bocheńskiego Urzędu Cyркуłowego skierowane do Kancelarii Nadwornej o przybycie do składów nad

⁸ *Schematismus für die Königreiche Galicien und Lodomerien*, Lemberg 1786.

⁹ *Schematismus für die Königreiche Galicien und Lodomerien Jahr 1832*, Lemberg 1832.

¹⁰ *Szematyzm Królestwa Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim*, Lwów 1891.

¹¹ CPAH, z 146, in. 1, j.a. 77.

¹² Tamże, in. 58, j.a. 248.

Wisłą i Sanem statków handlowych¹³. Interesujące są akta dotyczące budowy szosy Myślenice-Bochnia w celu przewozu soli wielickiej na Węgry (1803 r.) oraz korespondencja Zarządu Salinarnego w Wieliczce z generałem Golicynym (dowódcą wojsk rosyjskich okupujących przejściowo Wieliczkę) w sprawie eksportu soli do Rosji (1809 r.)¹⁴

Handlowano generalnie solą braną na kredyt z salin w byłych Królewskich. Jeśli detaliczny solarz, wróciwszy z targów, nie był w stanie pokryć całej kwoty żądanej przez dzierżawcę żupy, zabierano mu konie i woły¹⁵.

3) Ostatni podzespół tematyczny stanowią archiwalia o charakterze finansowo-majątkowym i personalnym kopalń w Bochni i Wieliczce. Należą tu sprawozdania rejestratorów salin w Wieliczce do Prezydium Gubernium Galicyjskiego we Lwowie z wydatków na potrzeby urzędowe (1813 r.) oraz okólnik prezydium Izby Handlowej w Wiedniu do Gubernatorstwa Galicyjskiego o wydaniu paszportu dyrektorowi urzędu Sprzedaży Soli w Wieliczce Alojzemu Palkle von Palkley na wyjazd w sprawach handlowych do Królestwa Kongresowego i Gdańska.

Wartym uwagi jest list dyrektywny gubernatora Galicji do zarządcy salin w Wieliczce o konieczności przekazywania nadwyżek gotówkowych z głównej kasy Administracji Salinarniej do Dochodowej Izby Skarbowej w Wiedniu¹⁶.

Można również pokusić się o prezentację zawartości zasobu CPAH na podstawie uporządkowania terytorialnego, wyróżniając akta odnoszące się do złóż solnych kosowskich, delatyńskich i stebnickich.

Złóża kosowskie — jedyne na Huculszczyźnie, gdzie wraz z rozbudowanym wydobywaniem soli kamiennej w żupach istniała również potężna warzelnia. W 1773 r. na tym terenie działało osiem warzelnii.

Interesujące informacje dotyczą wymiany żup solnych w Jabłonowie, Trembowli, Zielonce, Tłumaczu i in. na grunta skarbowe, dokonanej z Dzieduszyckimi, a także dzierżawienia przez szlachciców Romanowskiego i Jabłonowskiego salin w Kosowie i Kosmaczu¹⁷.

Napotkać też można akta dotyczące nadużyć dokonanych przez dyrektora Zarządu Monopoli Państwowych w Kutach oraz przez urzędników saliny kosowskiej (1796–1804)¹⁸.

Mniej informacji zachowało się o złożach delatyńskich. Są tylko wzmianki dotyczące działalności salin w Delatynie (1816–24). Interującym dokumentem jest program uroczystego położenia kamienia węgielnego pod budowę kopalni solnych im. Franciszka Józefa w Delatynie (1857 r.)¹⁹.

¹³ Tamże, in. 7, j.a. 2418.

¹⁴ Tamże, in. 1, j.a. 521, 522.

¹⁵ Tamże, in. 65, j.a. 135.

¹⁶ Tamże, in. 6, j.a. 33.

¹⁷ Tamże, in. 86, j.a. 1359–1360, 1494–1495.

¹⁸ Tamże, in. 58, j.a. 248.

¹⁹ Tamże, in. 1, j.a. 1638.

W 1869 r. na terenie złoża działło 27 zakładów solnych. Przed I wojną światową istniała już tylko jedna salina. Na bazie źródeł solnych były tu zorganizowane zakłady lecznicze.

Złoża stebnickie — z tego terenu mamy (1864–69) informacje o karach wymierzanych chłopom za użytkowanie solanki (ropy, surowicy) — także w tych przypadkach, gdy gospodarz czerpał solankę ze źródła bijącego na jego gruncie albo ze strumyka ciekącego przez jego obejście²⁰.

W 1854 r. odkryto w Stebniku złoża soli potasowych — wydobywania na razie z braku środków nie podejmowano. W 1874 r. inżynier E. Windakiewicz potwierdził użyteczność soli potasowych jako nawozów mineralnych dla rolnictwa. Później galicyjski Sejm Krajowy asygnował środki na dokładne przebadanie złóż, które jednak nadal pozostawały nie eksploatowane. Nawet po 1911 r., kiedy to prawo dysponowania bogactwami naturalnymi Stebnika przekazano spółce akcyjnej Kali, produkcja była niewielka i prowadzono ją przestarzałym sprzętem. Nie powiększano również produkcji soli kuchennej. W salinach dominowała ciężka praca ręczna. Na początku 1912 r. w salinach: stebnickiej i lackiej, zatrudniano łącznie 200 pracowników, jednak ich zarobki były mizerne. Warto dodać, że właśnie z powodu niskich zarobków rozpoczęła się masowa emigracja pracowników i urzędników do Mołdawii po otwarciu tamże w 1816 r. nowych złóż solnych²¹.

Archiwalia wskazują, że nie było prawie na Podkarpaciu (zwłaszcza, gdy chodzi o Beskidy Wschodnie) miejscowości, w której nie zarejestrowano by kopalni bądź warzelni solnej.

Akta o tematyce solnej można znaleźć poza omówionymi już zespołami także w kolekcji map i planów²², zbiorach rodzinnych Lanckorońskich i Rzewuskich²³, zespole *Księgowość Państwa*²⁴ — i wielu innych, zasługujących na szczególne zbadanie.

²⁰ Tamże, in. 55, j.a. 116.

²¹ Tamże, z. 7, in. 1, j.a. 721.

²² Tamże, z. 742, in. 1.

²³ Tamże, z. 181, in. 2.

²⁴ Tamże, z. 187, in. 1.

N. Franko

THE DOCUMENTS ESSENTIAL IN THE HISTORY OF THE MINES
AND THE SALT WORKS FROM THE CENTRAL NATIONAL HISTORICAL
ARCHIVE IN LWÓW

Summary

The article is concerned with a review of the documents of the Central National Historical Archive referring to mines and salt works. The acts date back to the periods of Halicko-Wołyńskie Duchy, the Old Polish times, the Austro-Hungarian rule in Galicia, the Russian occupation, the Western Ukrainian People's Republic, the 2nd Poland Republic. There are also a few documents from the Russian and German occupations. The archives cast light on the political, economical and cultural development of the Western Ukraine and Europe. Then the author reviews the acts as for salt production finding much information already in the reference library. A considerable number of acts concerning the activities of the mines and salt works can be found in the collection 146 (in its nine inventory).

The acts dealing with the Salinas, concern the affairs of the employees, trade, transport as well as the financial problems of the mines in Wieliczka and Bochnia.

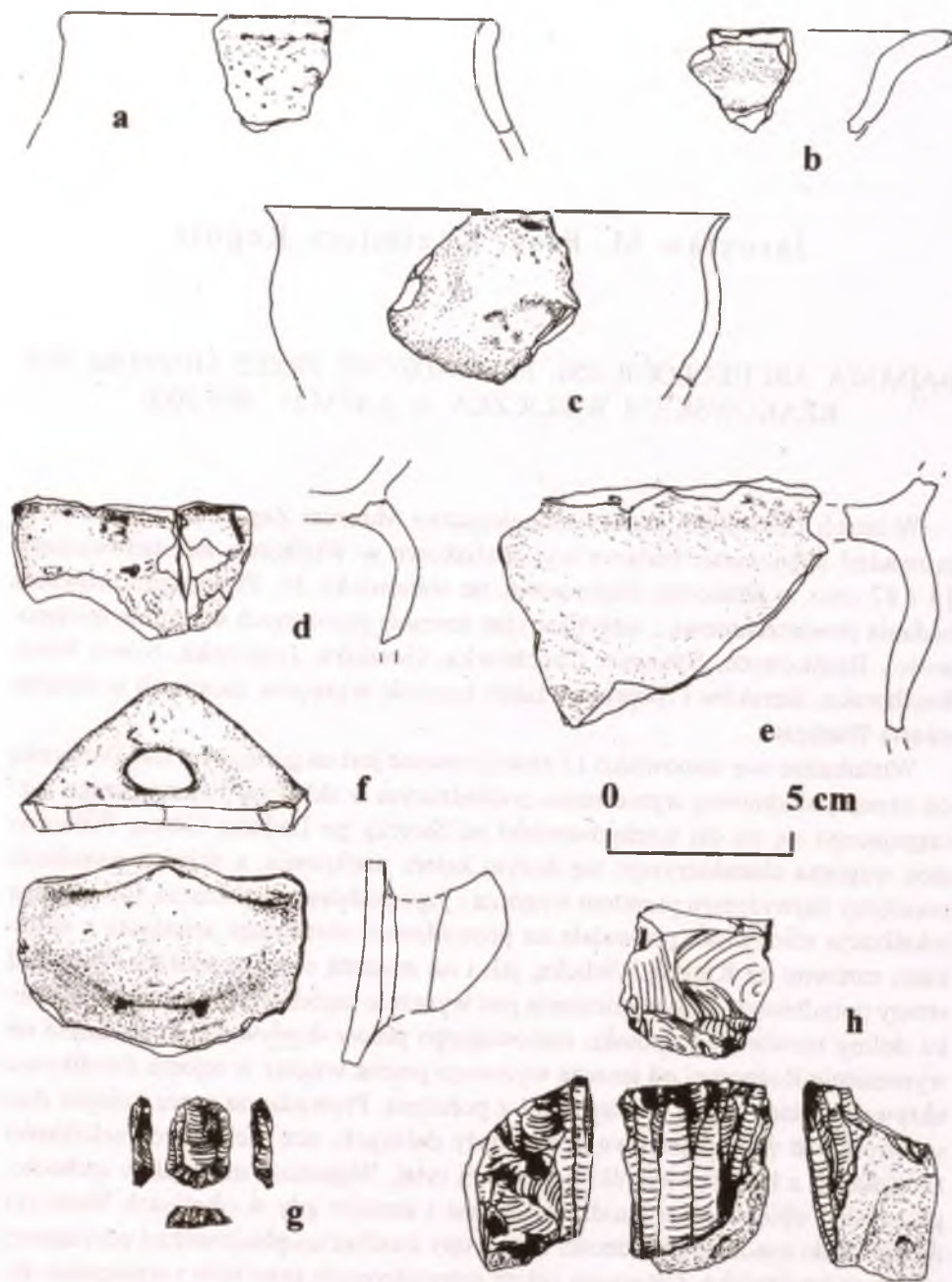
Jarosław M. Fraś, Kazimierz Reguła

BADANIA ARCHEOLOGICZNE PROWADZONE PRZEZ MUZEUM ŻUP
KRAKOWSKICH WIELICZKA W LATACH 1999-2000

W latach 1999-2000, Dział Archeologiczny Muzeum Żup Krakowskich przeprowadził stacjonarne badania wykopaliskowe w Wieliczce, na stanowiskach 13 i 87 oraz w Krakowie-Bieżanowie, na stanowisku 30. Prowadzono również badania powierzchniowe i weryfikacyjne terenów położonych w rejonie miejscowości, Bieńkowice, Byszyce, Czechówka, Gorzków, Jankówka, Nowa Wieś, Raciborsko, Sieraków i Siepraw, a także kontrolę wykopów ziemnych w obrębie miasta Wieliczki.

Wielokulturowe stanowisko 13 zlokalizowane jest na górującym nad Wieliczką od strony południowej wyniesieniu, wchodzącym w skład garbu terenowego rozciągającego się na osi wschód-zachód od Sierczy po Lednicę Górną. Północny stok wzgórza charakteryzuje się dużym kątem nachylenia, a różnica wysokości pomiędzy najwyższym punktem wzgórza i jego podstawą przekracza 100 m. Taka lokalizacja stanowiska pozwalała na prowadzenie obserwacji przedpola z widokiem zarówno na Kotlinę Wielicką, jak i na znaczną część pradoliny Wisły. Od strony południowej stok wyniesienia jest wyraźnie łagodniejszy i opada w kierunku doliny niewielkiego potoku stanowiącego prawy dopływ Wilgi. Oddziela on wyniesienie Roźnowej od jeszcze wyższego pasma wzgórz w rejonie Pawlikowic ukrywając osadę przed przybyszami z południa. Prowadzone przez kolejne dwa sezony prace wykopaliskowe dostarczyły dalszych, acz nielicznych artefaktów związanych z kulturą ceramiki wstęgowej rytej. Większość materiałów archeologicznych i obiektów¹ pochodzi natomiast z czasów gdy w okolicach Wieliczki dominowało osadnictwo ludności tzw. grupy modlnicko-pleszowskiej powiązanej z kulturą lendzielską. Głównym celem prowadzonych prac było rozpoznanie zasięgu osady w kierunku południowym i zachodnim. Od strony południowej natrafiono na kolejne ślady po palisadzie wybudowanej prostopadle do stoku, na osi

¹ W latach 1990-2000 oznaczono 98 nowych obiektów archeologicznych.



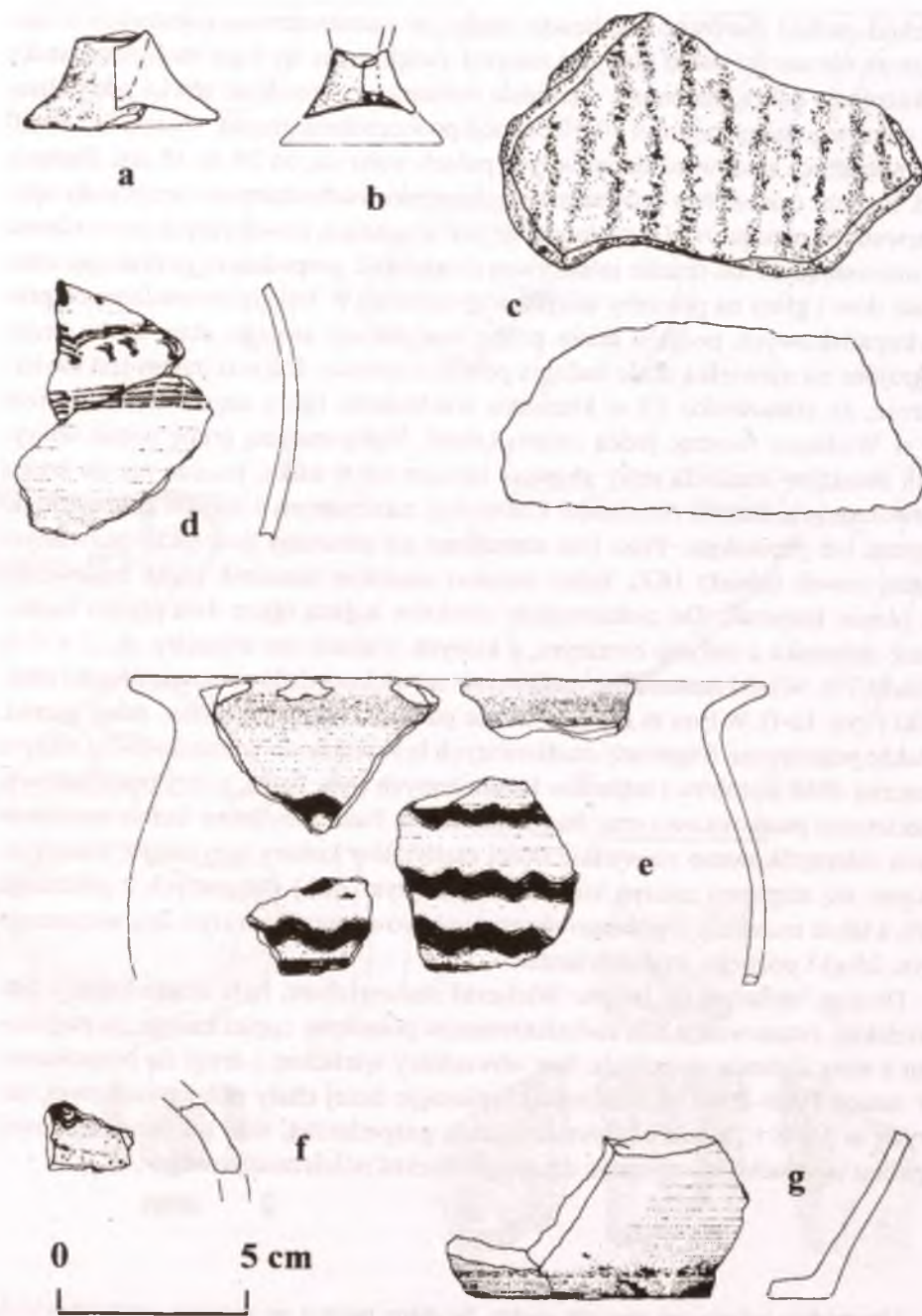
Rys. 1. Wieliczka-Rożnowa, stan 13. Wybór materiałów archeologicznych z osady

wschód-zachód. Zarówno lokalizacja osady, jak i umieszczenie konstrukcji o charakterze obronnym nieco powyżej miejsca zwiększenia się kąta nachylenia stoku wskazuje na dobrą znajomość rzemiosła wojennego. Szerokość rowka pod palisadę, odkrytego na głębokości 50-70 cm pod powierzchnią gruntu, wynosi ok. 40-50 cm, a średnica śladów po drewnianych palach waha się od 20 do 35 cm. Badania nad śladami osadnictwa prowadzone w kierunku zachodnim nie przyniosły spodziewanych rezultatów. Okazało się, że już w czasach nowożytnych prowadzono na interesującym nas terenie intensywną działalność gospodarczą pozyskując duże ilości łą i gliny na potrzeby miejscowej cegielni. W trakcie prowadzonych prac wykopaliskowych podjęto także próbę weryfikacji zasięgu stanowiska przez zakrojone na niewielką skalę badania powierzchniowe. Ich rezultatem jest stwierdzenie, że stanowisko 13 w kierunku wschodnim łączy się ze stanowiskiem 99 w Wieliczce tworząc jedną zwartą całość. Najliczniejszą grupę wśród odkrytych obiektów stanowią jamy słupowe łączące się w kilka, jeszcze nie do końca odtworzonych, dużych rozmiarów konstrukcji naziemnych o zarysie zbliżonym do trapezu lub prostokąta. Poza tym natrafiono na załamany pod lekko rozwartym kątem rowek (obiekt 163), który stanowi zapewne narożnik chaty budowanej na planie trapezu². Do ciekawszych obiektów należą także dwa płytko zachowane paleniska o zarysie owalnym, z których większe ma wymiary ok. 2 × 4 m (obiekt 70). Wśród materiałów ruchomych największą ilość stanowią ułamki ceramiki (rys. 1a-f), w tym m.in. dość liczne pucharki na pustej nóżce, misy, garnki, a także pojedyncze fragmenty stożkowatych brykietarzy do warzenia soli. Odkryto znaczną ilość wyrobów i odpadów krzemiennych (rys. 1g-h), wióry obsydianowe, rozcieracze piaskowcowe oraz fragmenty żaren. Poza zabytkami kultur neolitycznych zidentyfikowano niewielkie ilości materiałów kultury łużyckiej z wyróżniającymi się stopkami naczyń kielichowatych (rys. 2a-b) związanych z produkcją soli, a także materiały z późnego okresu wpływów rzymskich (rys. 2c), wczesnego (rys. 2d-g) i późnego średniowiecza.

Drugim badanym na terenie Wieliczki stanowiskiem była osada kultury lenzielskiej, (stanowisko 87), zlokalizowana w północnej części miasta, na pograniczu z wsią Zabawa, w pobliżu tzw. obwodnicy wielickiej i drogi do Niepołomic. W latach 1999-2000, dokończono eksplorację dużej chaty półziemiankowej, odkrytej w 1998 r., a także odsłonięto jamę gospodarczą, ślad po jamie słupowej i paliku oraz uchwycono zarys drugiego obiektu półziemiankowego³.

² Przebadano jedynie sam narożnik obiektu. Na dalsze badania nie uzyskano zgody właściciela sąsiadującej z terenem badań działki.

³ Obiekt półziemiankowy (obiekt 9) uchwycono został tylko w części wschodniej i południowej. Posiadał wymiary 300 × 140 cm. Z powodu pilnych prac polowych został wyeksplorowany tylko do 30 cm. Badania przy nim były wznowione w 2001 roku.



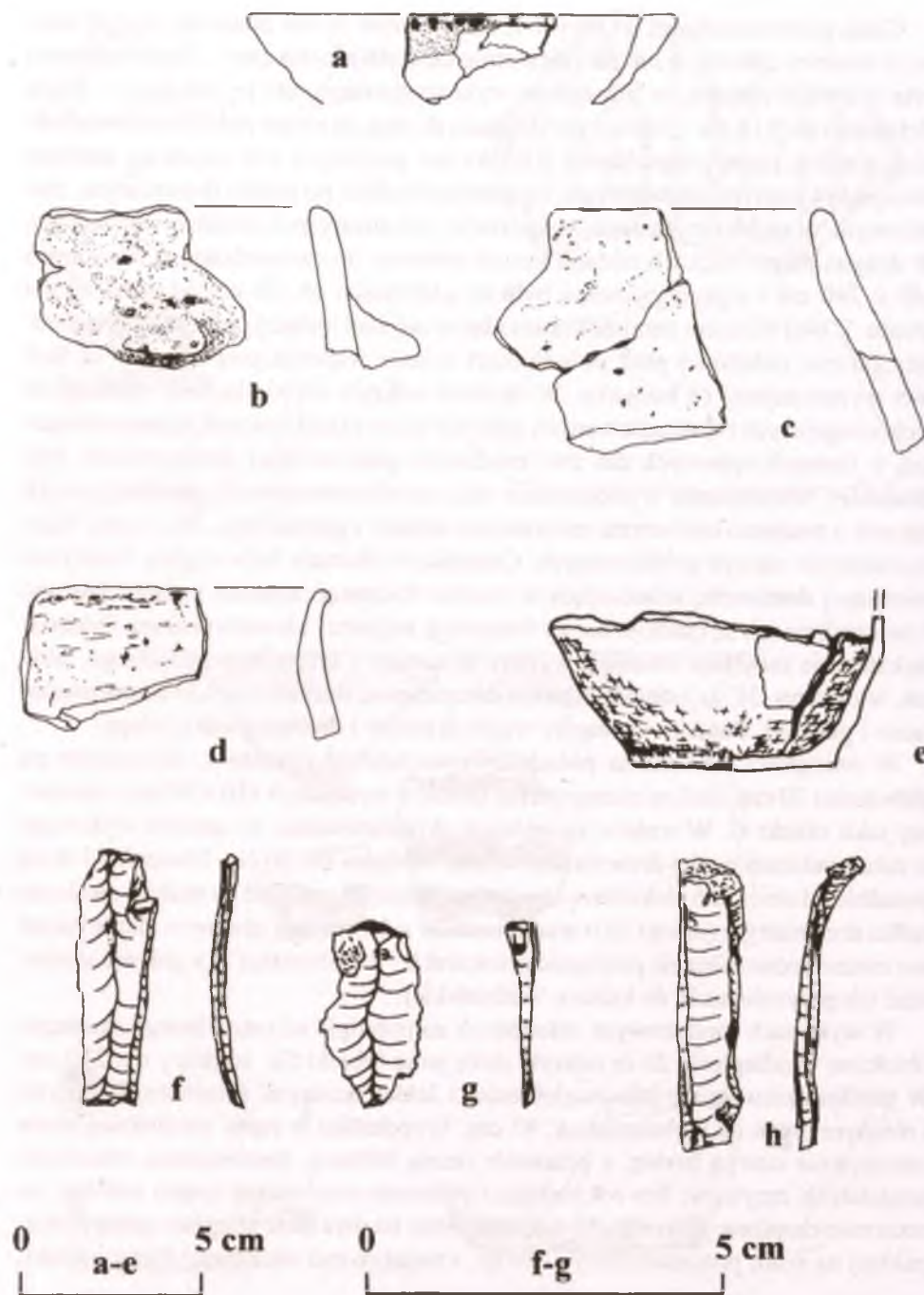
Rys. 2. Wieliczka-Rożnowa, stan 13. Wybór materiałów archeologicznych z osady

Chata półziemiankowa — obiekt 1, na poziomie 30 cm posiadała kształt kolisty, o średnicy 280 cm, a nie jak pierwotnie sądzono prostokątny⁴. Zamieszkiwana była w dwóch etapach, w pierwszym wykorzystywano całe jej wnętrze — tj. do głębokości ok. 115 cm — wraz z przylegającą do niej, od strony południowo-wschodniej, owalną jamą gospodarczą. Obiekt ten przykryty był zapewne dachem dwuspadowym typu szałasowego, co potwierdza ślad po paliku drewnianym znajdującym się w najbliższym jego sąsiedztwie, od strony południowo-wschodniej. W drugim etapie budowli nadano kształt zbliżony do czworoboku, o wymiarach 240 × 240 cm i wykorzystywana była do głębokości ok. 70 cm od powierzchni gruntu. Z tym okresem zamieszkiwania łączy się ślad kolistej jamy słupowej średnicy 60 cm, położonej przy południowej ścianie wspomnianej budowli na linii N-S wyznaczającej oś budynku. W obiekcie odkryto niewielką ilość materiałów archeologicznych reprezentowanych głównie przez ułamki naczyń lepianych ręcznie, o formach typowych dla tzw. modlnicko-pleszowskiej grupy kultury lendzielskiej. Stwierdzono występowanie mis szerokootworowych, grubościennych naczyń, z poziomo ułożonymi masywnymi uchami i guzami (rys. 3b, c) oraz cienkościennych naczyń profilowanych. Ceramika wykonana była z gliny tłustej zawierającej domieszkę schudzającą w postaci tłuczonej ceramiki i ziaren kwarcu. Powierzchnie ich są gładkie, barwy brązowej, ceglastej i jasnobrązowej. Oddzielną kategorię zabytków stanowią wyroby wykonane z krzemienia jurajskiego, takie jak, wióry (rys. 3f, g), odłupki, rdzenie dwupiętowe, tłuczek oraz kamienne rozcieracze i gładziki. Ponadto wystąpiły węgle drzewne i drobne grudki polepy.

W odległości 120 cm na południowo-wschód od obiektu 1, zauważono na głębokości 30 cm, ślad po nieregularnej jamie, o wymiarach 110 × 90 cm oznaczony jako obiekt 6. W trakcie eksploracji skonstatowano, że została wykonana w celu osadzenia w niej drewnianego słupa, średnicy ok. 30 cm. Niespełna 1 m na południe od obiektu 6 zlokalizowano, na poziomie 40 cm, ślad po małym owalnym kołku drewnianym (obiekt 8) o wymiarach 20 × 16 cm. Na obecnym etapie badań nie można jednoznacznie powiązać obiektów 6 i 8 z obiektem 1, a jedynie stwierdzić ich przynależność do kultury lendzielskiej.

W wykopach sondażowych założonych na południe od omawianego skupienia obiektów w odległości 26 m odkryto dużą jamę (obiekt 5), średnicy ok. 220 cm. W profilu rysowała się jako zagłębienie, z lekko skośnymi ściankami bocznymi i równym dnem na głębokości ok. 85 cm. Wypełnisko w partii wschodniej miało intensywnie czarną barwę, a pozostała reszta żółtawą, poprzecinaną smużkami popielatych zmywów. We wschodniej i północno-wschodniej części obiektu, na poziomie eksploracyjnym 30-35 cm, natrafiono na dwa duże skupiska polepy przepalanej na kolor pomarańczowy i czarny, z negatywami odcisniętej trawy i słomy.

⁴ Podczas badań w 1998 roku wyeksplorowano tylko północną część obiektu 1 i na tym etapie prac wykopaliskowych sądzono, że całość miała kształt prostokątny.



Rys. 3. Wieliczka, stan. 87. Zabytki ceramiczne i wyroby krzemienne z osady

Pierwsze z nich, zajmujące wschodnią partię obiektu, kształtem nawiązywało do okręgu średnicy 60 cm i oprócz polepy zawierało także silnie przepalone kamienie piaskowcowe. Drugie, składające się z mocno zbrylonej polepy, o zarysie nieregularnego owalu, o wymiarach 80 × 25 cm, przylegało do północno-wschodniej ściany obiektu. Śledząc profil jamy zauważono, że dno obiektu pokrywała cienka ok. 10 cm grubości, warstwa czarnej ziemi zawierająca ułamki naczyń kultury lendzielskiej, którą pod względem technologicznym zaliczyć można do dwóch grup: tzw. „ceramiki piaszczystej” i gładkiej. Są to m.in. fragmenty szerokootworowych garnków z brzegami słabo wychylonymi na zewnątrz (rys. 3d), mis stożkowatych z wywiniętymi brzegami i krawędziami zdobionymi karbowaniem (rys. 3a) oraz kawałek grubego dna (rys. 3e) należące najprawdopodobniej do garnka zasobowego. Z innych zabytków znalezionych wewnątrz jamy należy wymienić piaskowcowy rozcieracz oraz bliżej nieokreślony przedmiot wykonany z tego samego kamienia ze śladami wygładzania. Wystąpił tutaj również niewielki fragment złamanego wióra krzemiennoego wykonanego z surowca jurajskiego, z wyświeceniami na jednej z krawędzi (rys. 3h).

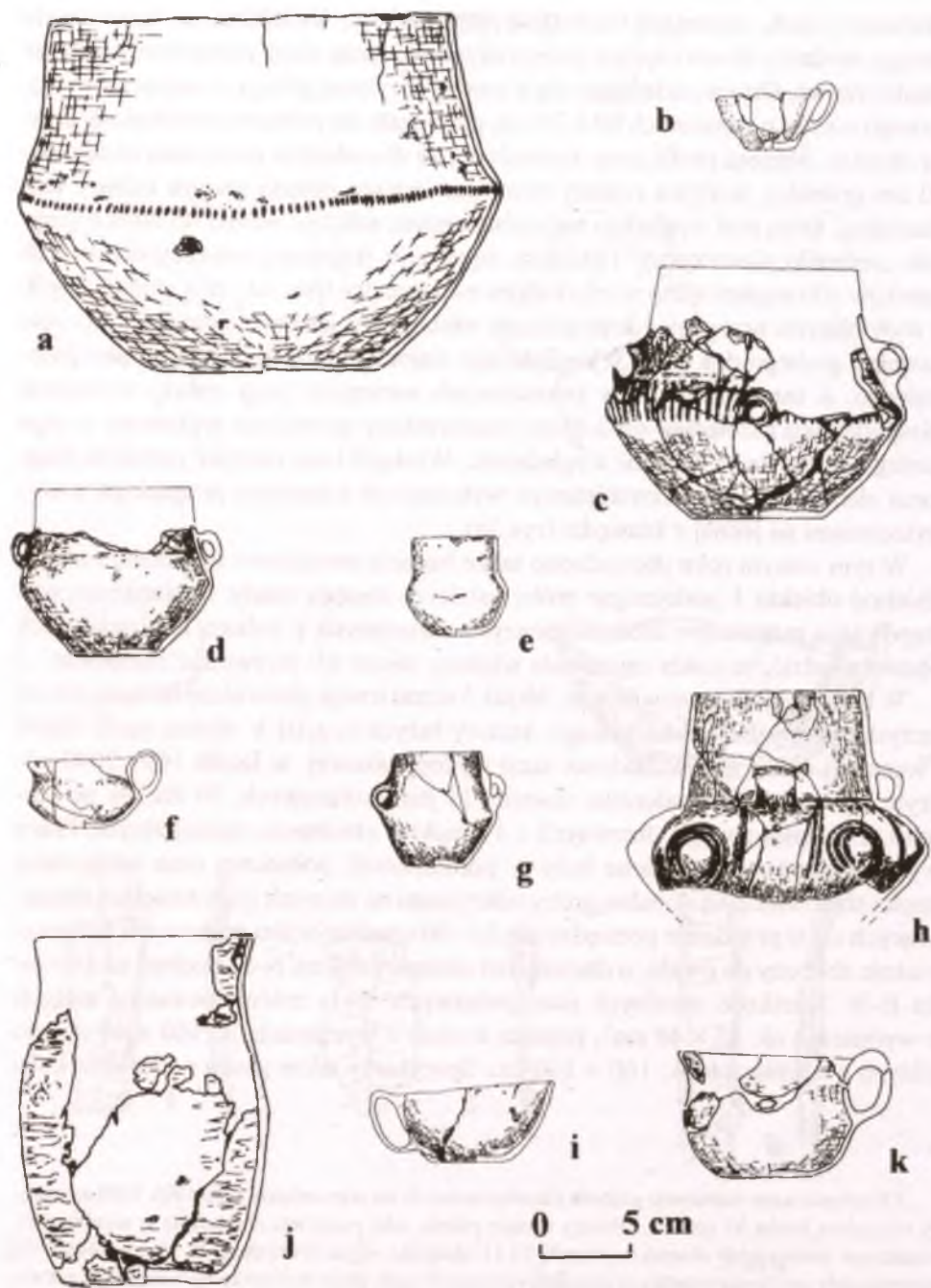
W tym samym roku prowadzono także badania sondażowe na północ i na zachód od obiektu I podejmując próbę ustalenia zasięgu osady. Stwierdzono występowanie materiałów archeologicznych związanych z kulturą lendzielską, co pozwala sądzić, że osada zajmowała większy obszar niż pierwotnie zakładano.

W Krakowie-Bieżanowie, stan. 30 już 5 sezon trwają ratownicze badania cmentarzyska ciałopalno-szkieletowego, kultury łużyckiej z III-V okresu epoki brązu i wczesnej epoki żelaza. Podczas akcji wykopaliskowej w latach 1999-2000 odkryto: 27 grobów⁵, 3 paleniska otwarte, 11 jam kulturowych, 30 śladów po słupach, 1 skupisko węgla drzewnych i 1 obiekt o charakterze mieszkalnym. Prace wykopaliskowe prowadzone były w południowej, północnej oraz zachodniej części stanowiska. Ciałopalne groby odkrywano na różnych głębokościach mieszczących się w przedziale pomiędzy ok. 25–90 cm. Zarys jam grobowych był przeważnie zbliżony do owalu, o dłuższej osi ułożonej na linii N-S, rzadziej na kierunku E-W. Wielkość owalnych jam grobowych⁶ była zróżnicowana od małych o wymiarach ok. 45 × 40 cm⁷, poprzez średnie o wymiarach ok. 100 × 40 cm, do dużych o wymiarach ok. 160 × 100 cm. Spotykamy także groby o kształcie koli-

⁵ Kontynuowano numerację grobów z nawiązaniem do lat poprzednich. Lata 1996-1998 zamknęły się ogólną liczbą 39 grobów. Obiekty uznane potem, jako pochówki zniszczone w wyniku orki, oznaczone zostały jako: skupiska ceramiki 9 i 11, skupiska węgla drzewnego 9 i 10 oraz obiekt 47, nie posiadały one bowiem żadnych charakterystycznych cech, na podstawie których można je zakwalifikować do grobów. Należy nadmienić, że na omawianym stanowisku spotykamy bardzo duże ilości obiektów strictly osadowych.

⁶ Zaliczono tutaj: groby 42, 45, 47, 48, 51, 54, 57-61, skupienia węgla drzewnego 9, 10 i obiekt 47.

⁷ Podane wymiary są danymi uśrednionymi dla poszczególnych grup obiektów.



Rys. 4. Kraków-Bieżanów, stan. 30. Naczynia gliniane z cmentarzyska ciałopalnego

stym, o średnicy mieszczącej się w przedziale 45-60 cm⁸ oraz takie, w których nie uchwycono zarysu jamy grobowej⁹. Pochówki o uchwyconym zarysie wkopu w przekroju posiadały przeważnie nieckowaty kształt, a wypełnisko stanowiła piaszczysta ziemia przemieszana czasami z węglami drzewnymi pochodzącymi ze stosu ciałopalnego.

Wśród odkrytych w ostatnich dwóch sezonach badawczych grobów wydzielają się 4 rodzaje pochówek: jamowe popielnicowe bez resztek stosu¹⁰; jamowe bezpopielnicowe z resztkami stosu¹¹; jamowe bezpopielnicowe bez resztek stosu; symboliczne zawierające jedynie same naczynia¹².

Wyposażenie grobów jamowych ciałopalnych popielnicowych składało się z popielnicy¹³, czasem przykrytej misą (ale tylko w wypadku dużego naczynia), której najczęściej towarzyszyły pełniące funkcje przystawek inne naczynia, takie jak czarki, misy, naczynia miniaturowe, czerpaki, placki gliniane (rys. 4a-k). Wnętrze popielnicy wypełniały wybrane ze stosu nie spalone całkowicie kości ludzkie, które układano niekiedy w porządku anatomicznym, tj. kości czaszki na samej górze, pod nimi kończyny górne, żebra i fragmenty kręgosłupa, a przy dnie kości miednicy zalegające bezpośrednio ponad kończynami dolnymi. Układu anatomicznego nie dostrzegamy natomiast w grobach bezpopielnicowych, gdzie spalone kości wrzucano luźno do jamy lub umieszczano w jednym wybranym miejscu, gdzie tworzyły zwarte skupienia¹⁴. Obok przepalonych kości ludzkich we wnętrzu popielnic i jam grobowych można znaleźć częściowo stopione lub nadtopione ozdoby z brązu, które należały do zmarłego. Ich występowanie stwierdzono przy 6 pochówkach: grób 41 — fragmenty zausznicy (rys. 5a); grób 45 kawałek drutu brązowego (rys. 5b); grób 46 — główkę i nóżkę szpili oraz 5 blaszek i stopów brązowych (rys. 5c-i); grób 47 — fragment małej miseczki (?) z brązu, zdobionej u nasady brzegu rzędem wytłoczonych od wewnątrz małych guzków oraz kawałek bransolety (rys. 5j, k); grób 53 — fragment szpili bez główki ze skręcaną wzdłuż osi nóżką (rys. 5l); grób 58 — niewielki fragment najprawdopodobniej pochodzący ze szpili (rys. 5l). Znalaziono ponadto luźno w warstwie podglebia bliżej nieokreślony stopiony przedmiot brązowy (odc. 118) należący do jednego ze zniszczonych grobów.

⁸ Są to groby: 50, 55, 56.

⁹ Dotyczy to grobów: 40, 41, 43, 44, 46, 49, 52, 53, skupiska ceramiki 9 i 11.

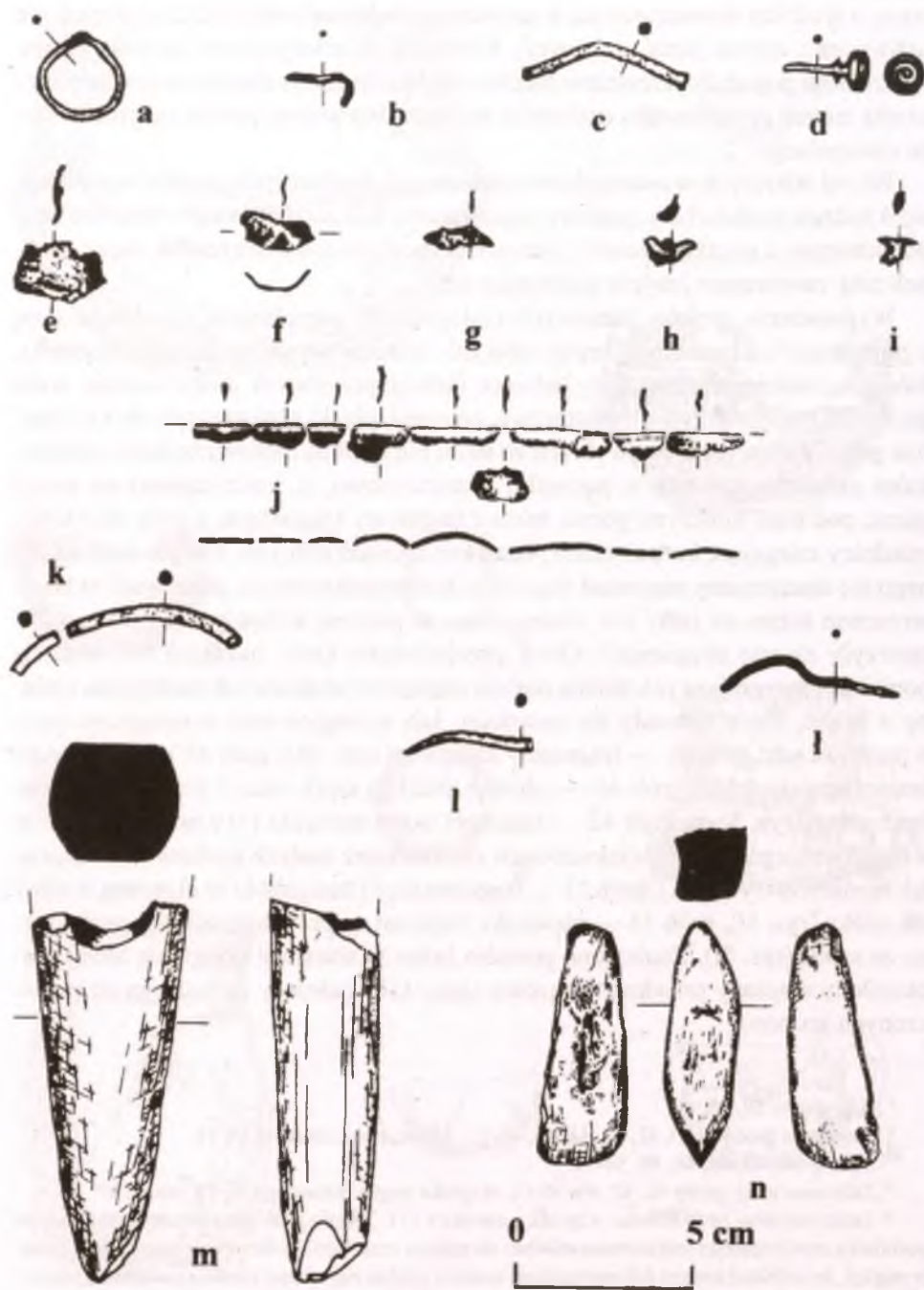
¹⁰ Są to groby 43, 44, 46, 48, 50-54.

¹¹ Zaliczono tutaj: groby 42, 47, 49, 55-61, skupiska węgla drzewnego 9 i 10, obiekt 47.

¹² Zaliczono tutaj: grób 40 oraz skupiska ceramiki 9 i 11. Termin grób symboliczny odnosi się do pochówki zawierającego jedynie naczynia bez szczątków zmarłego. W literaturze przedmiotu panuje pogląd, że najbliżsi krewni lub społeczność rodowa osobie zaginionej zamiast pochówki właściwego organizowała tzw. pochówek symboliczny.

¹³ Popielnicą była najczęściej dwustożkowata waza lub naczynie jajowatego kształtu, rzadziej czarka lub inne małe naczynie.

¹⁴ Nie można wykluczyć, że kości te znajdowały się w opakowaniu pochodzenia organicznego.



Rys. 5. Kraków-Bieżanów, stan. 30. Wyroby z brązu z cmentarzyska ciałopalnego (a-l), wyroby z kamienia (m-n)

Datowanie grobów w większości wypadków opiera się na podstawie charakterystycznych, dla danego okresu epoki brązu, form naczyń, rzadziej nielicznych przedmiotów brązowych. Z III okresem epoki brązu powiązano największą ilość pochówków, tj. 15 grobów¹⁵ natomiast z IV okresem epoki brązu łączy się tylko 4¹⁶. W 3 wypadkach nie udało się jednoznacznie określić chronologii pochówków, które ogólnie zaliczono do IV lub V okresu epoki brązu¹⁷. Na wczesną epoką żelaza datowano 5 pochówków w tym 2 symboliczne¹⁸.

Interesująco przedstawia się rozplanowanie grobów w obrębie badanego cmentarzyska. Otóż wyraźnie zaznacza się podział na dwa sektory, w których chowano zmarłych. W części zachodniej cmentarza składano pochówki w III i IV okresie epoki brązu, natomiast część północno-wschodnia użytkowana była w V okresie epoki brązu i wczesnej epoce żelaza.

Oprócz obiektów grobowych na cmentarzysku natrafiono, na obiekty o charakterze osadniczym, a mianowicie paleniska, jamy gospodarcze, obiekt mieszkalny, ślady po słupach i skupisko węgla drzewnych.

W obrębie odcinków, 41, 118, 125 natrafiono na 3 paleniska otwarte¹⁹, na głębokościach mierzonych od poziomu gruntu, mieszczących się w przedziale od 25 do 40 cm. Były to owalne zagłębienia o nieckowatych profilach i wymiarach 40 × 33, 70 × 53, 100 × 88 cm. Wypełniska, o miąższości od 25 do 40 cm, stanowiła przepalona glina lub piasek w kolorze pomarańczowym z dużą ilością węgla drzewnych i pojedynczymi ułamkami ceramiki. W dwóch z nich stwierdzono występowanie fragmentów naczyń kultury łużyckiej, a w jednym materiałów archeologicznych z wczesnego średniowiecza.

Obiekt mieszkalny (obiekt 49), odsłonięty został na głębokości 60 cm. Jego nieregularny zarys, o dłuższej osi ułożonej na linii N-S, miał wymiary ok. 515 × 200 cm. W partii południowej obiektu, na głębokości 60-90 cm zidentyfikowano palenisko, w obrębie którego wystąpiła duża ilość węgla drzewnych. Wraz ze zwiększaniem się głębokości eksploracji następowało zmniejszanie się zasięgu obiektu, tak że na poziomie 100 cm jego wymiary wynosiły 190 × 190 cm. W profilu kształtem nawiązywał do trapezu o łagodnie pochyłonych ścianach bocznych i opadającym z południa na północ dnie²⁰. Największa głębokość obiektu od poziomu gruntu wynosiła ok. 180 cm. W wypełnisku zauważono kilka koncentracji

¹⁵ Groby nr 43, 44, 46, 49, 51, 52, 54, 56, 58-61, a także obiekty zakwalifikowane jako groby, a mianowicie skupisko węgla drzewnego 9 i 10 oraz obiekt 47.

¹⁶ Groby nr 45, 48, 50, 53.

¹⁷ Groby 47, 55, 57.

¹⁸ Zaliczono tutaj groby 40-42 oraz 2 obiekty uznane za groby symboliczne — skupiska ceramiki 9 i 11.

¹⁹ Paleniska oznaczono jako skupiska polepy i węgla drzewnego 6, 10, 14.

²⁰ Różnica głębokości mierzonej od poziomu gruntu pomiędzy południową i północną granicą dna obiektu wynosiła 22 cm.

węgla drzewnych, dwie przepalone kości ludzkie oraz niewielka ilość fragmentów naczyń kultury łużyckiej i kamieni z piaskowca.

Jamy gospodarcze — odkryto w sumie 11 obiektów²¹. Były to w przeważającej mierze owalne, rzadziej koliste zagłębienia, o zróżnicowanej wielkości, z zaokrąglonymi lub nierówno uformowanymi dnami, o miąższości wypełnisk od ok. 35 do 75 cm. W obiektach tych występowały ułamki naczyń kultury łużyckiej w większości pochodzące z okresu halsztackiego, którym towarzyszyły drobne kamienie piaskowcowe oraz węgle drzewne. Na uwagę zasługuje jama 9 o prostokątnym zarysie z dłuższą osią ułożoną na linii N-S. Jej wymiary wynosiły ok. 290 × 70 cm, a dno znajdujące się na głębokości ok. 80 cm utrzymane było w poziomie. Obiekt zawierał większą ilość drobnych ułamków naczyń oraz kilka przepalonych ludzkich kości. Nie udało się jednoznacznie zinterpretować jego funkcji.

Zauważono też ślady po jamach słupowych — zidentyfikowano łącznie 30 takich obiektów²². Ich zarysy w rzucie poziomym miały kształt kolisty, owalny, prostokątny, czworokątny i trapezowaty o bardzo zróżnicowanych wymiarach. W profilu ścianki boczne uformowane były pionowo, schodkowato lub rozszerzały się ku dołowi, a płaskie, zaokrąglone lub trójkątne dna zanikały na głębokości od 55 do 118 cm poniżej powierzchni gruntu. Wypełniska słupów były trudne do identyfikacji ze względu na słabo widoczne różnice w zabarwieniu w porównaniu do otaczającego je podłoża. W obiektach tych występowały drobne ułamki naczyń kultury łużyckiej datowane na okres halsztacki. Stwierdzono także występowanie niewielkich ilości węgla drzewnego oraz w kilku przypadkach kamieni piaskowcowych. W ogólnym rozmieszczeniu jam słupowych nie doszukano się na obecnym etapie prac regularności dającej podstawy do jednoznacznego określenia zarysów ewentualnych budowli.

Skupisko węgla drzewnych — wystąpiło na głębokości 40 cm w postaci kolistej plamy o średnicy 20 cm i zostało zinterpretowane jako ślad po pniu drzewa²³.

Na odcinkach 39, 41, 104-111 stwierdzono pod warstwą humusu występowanie warstwy kulturowej o miąższości ok. 20 cm. Zwierała ona duże ilości bardzo drobnych skorup z naczyń kultury łużyckiej datowanych na wczesny okres halsztacki. Pośród ceramiki natknięto się na połowę smukłego toporka wykonanego z drobnziarnistego piaskowca, który być może jest produktem rzemieślników społeczności kultury łużyckiej (rys. 5m).

Poza obiektami w zachodniej partii badanego cmentarzyska znaleziono małą gładzoną siekierkę kamienną o neolitycznym rodowodzie (rys. 5n), fragment stopionego przedmiotu z brązu, a także luźne ułamki naczyń i przepalone kości

²¹ Jamy gospodarcze posiadały następujące numery: 7, 9, 14, 21-23, 30, 35, 40, 43, 50 i wystąpiły w obrębie odcinków 39, 41, 80, 105, 110, 111, 130.

²² Ślady po słupach oznaczone są numerami: 8, 10, 11-13, 15-20, 24-29, 31-34, 36-39, 41, 42, 44-49 i wystąpiły w obrębie odcinków 39-42, 76, 77, 104-107, 109-111.

²³ Skupisko węgla drzewnych posiadało kolejny numer 11 i zlokalizowane zostało na odcinku 32.

ludzkie, które pochodzą ze zniszczonych w wyniku głębokiej orki grobów kultury łużyckiej.

Reasumując należy stwierdzić, że w latach 1999-2000 na cmentarzysku odkryto 26 pewnych grobów i jeden pochówek prawdopodobny. Poza tym natrafiono na liczne obiekty o charakterze osadniczym takie jak: 1 obiekt półziemiankowy, 3 paleniska otwarte, 11 jam gospodarczych oraz 30 śladów po słupach. Należy także zauważyć, że część obiektów osadniczych występuje pomiędzy jamami grobowymi, dotyczy to przede wszystkim partii zachodniej z najstarszymi zachowanymi pochówkami datowanymi na III i IV okres epoki brązu. Zależności chronologiczne i ewentualne powiązania tych obiektów z pochówkami lub ich brak będą poddane dalszej analizie w trakcie prowadzonych badań. Poza materiałami kultury łużyckiej stwierdzono ślady osadnictwa neolitycznego i wczesnośredniowiecznego.

Rozpoczęta w 1998 r. penetracja powierzchniowa obszaru oznaczonego kodem AZP — 105-57 objęła w latach sprawozdawczych następujące miejscowości: Byszyce, Gorzków, Raciborsko, Jankówkę w gminie Wieliczka, Bieńkowice, Nową Wieś, Sieraków w gminie Dobczyce oraz Czechówkę w gminie Siepraw i część samego Sieprawia. Odkryto 28 nowych stanowisk powierzchniowych po 1 w Jankówce i Sieprawiu, 2 w Sierakowie, po 3 w Bieńkowicach i Byszycach, 4 w Czechówce, po 7 w Gorzkowie i Nowej Wsi. Zweryfikowano także 2 stanowiska zlokalizowane w Raciborsku i Gorzkowie. Na 11 stanowiskach²⁴ stwierdzono występowanie materiałów neolitycznych, na 3 — zabytków związanych z kulturą łużycką²⁵, na 1 — śladów osadnictwa z okresu przedrzymskiego²⁶, na 5 stanowiskach odkryto materiały z okresu wpływów rzymskich²⁷ oraz na 2 — z wczesnego średniowiecza²⁸. Największa jednak ilość zabytków ruchomych wiąże się z późnym średniowieczem i czasami nowożytnymi, stwierdzono je aż na 26 stanowiskach²⁹. Spośród wszystkich odkrytych punktów osadniczych do najciekawszych zaliczyć możemy stan. 9 w Gorzkowie, związane z okresem przedrzymskim, stan. 1 i 2 w Bieńkowicach chronologicznie powiązanymi z wczesnym średniowieczem i neolitem, stan. 7 w Nowej Wsi z okresem wpływów rzymskich oraz stan. 14 w Gorzkowie gdzie według lokalnej tradycji istniała w XIV w. huta szkła, co potwierdzają znalezione w miejscu jej lokalizacji bryły zeszkliwionego żużla. Stanowiska te należy uwzględnić w przyszłych planach badawczych i ratowniczych.

²⁴ Bieńkowice stan. 2, Byszyce stan. 2, Czechówka stan. 4, Gorzków stan. 10, 11, Jankówka stan. 1, Nowa Wieś stan. 2, 3, Sieraków stan. 1, 2, Siepraw stan. 9.

²⁵ Gorzków stanowisko 11, 13, Nowa Wieś stan. 7.

²⁶ Gorzków stan. 9.

²⁷ Byszyce stan. 4, Czechówka stan. 1-3, Gorzków stan. 10.

²⁸ Bieńkowice stan. 1, Sieraków stan. 2.

²⁹ Gorzków stan. 10-12, 14, Jankówka stan. 12, Bieńkowice stan. 1-3, Nowa Wieś stan. 1, 3-7, Sieraków stan. 1, Czechówka stan. 1-3, Byszyce stan. 1-4, Siepraw stan. 9.

Również na terenie miasta Wieliczki przeprowadzono w kilku rejonach badania powierzchniowe, które przyniosły odkrycie 4 zupełnie nowych stanowisk archeologicznych. Na uwagę zasługują 2 z nich, a mianowicie: stan. 109 położone na terenie osiedla W. Pola z materiałem datowanym na wczesny okres wpływów rzymskich oraz stan. 112 zlokalizowane pomiędzy ulicą Jedyńską a Krótką, gdzie stwierdzono m.in. występowanie naczyń kielichowatych łączonych z warzelnictwem solnym. Jest to jedyne potwierdzone w Wieliczce znalezisko tego typu wyrobów kultury łżyckiej, służących do brykietowania wywarzonej soli z wczesnego okresu żelaza.

Oprócz wymienionych badań Dział Archeologiczny prowadził kontrolę i dokumentację wykopów ziemnych powstałych w trakcie prac budowlanych prowadzonych na terenie miasta Wieliczki. W szerokoprzestrzennym wykopie pod dom handlowy przy ulicy Słowackiego 12, stan. 110, zauważono pod grubymi nawarstwieniami nowożytnymi, na gł. 160–310 cm, warstwy kulturowe zawierające zabytki z wczesnego i późnego średniowiecza oraz z okresu przedrzymskiego. Poza tym, z wczesnym średniowieczem łączyć należy palenisko wypełnione przepalonymi kamieniami piaskowcowymi, węglami drzewnymi, kośćmi zwierzęcymi oraz ułamkami obtoczonej na kole garncarskim ceramiki z naczyń o esowatym profilu, datowanej na XII — poł. XIII. Z okresem późnego średniowiecza powiązano jamę gospodarczą zawierającą ułamki naczyń toczonych na kole garncarskim oraz dużą ilość szczątków kostnych krowy. W podobnym wykopie pod fundament budynku usługowo-handlowego przy ulicy Dembowskiego 20 odsłonięto na głębokości ok. 1 m warstwę kulturową o miąższości ok. 45 cm, a na granicy z gliniastym calcem, tj. na poziomie ok. 140 cm, zarys jamy gospodarczej z materiałem ceramicznym kultury przeworskiej, datujący ten obiekt na późny okres wpływów rzymskich, ściślej fazę B2/C1. Przeprowadzono również kontrole wykopów założonych pod powstający przy ulicy Zamkowej budynek Urzędu Skarbowego. Stwierdzono, że pod grubymi nawarstwieniami współczesnymi i nowożytnymi, o miąższości dochodzącej miejscami do 170 cm wystąpił poziom z materiałami ceramicznymi, kostnymi oraz kamiennymi pochodzącymi z okresu wpływów rzymskich. Odkrycie to pozwoliło na rozszerzenie zasięgu stan. 2 zlokalizowanego na terenie Zamku i Ogrodu Żupnego jeszcze dalej w kierunku południowym. Podczas wymiany ciągu kanalizacyjnego przy budynku UMiG Wieliczka od strony plant natrafiono na dwie położone blisko siebie studnie drewniane, które w trakcie prowadzonych prac przy użyciu sprzętu mechanicznego uległy znacznej destrukcji. Podjęta, w terenie, próba rekonstrukcji sytuacji pozwoliła na określenie ich wymiarów na ok. 150 × 150 cm oraz stwierdzenie występowania konstrukcji zrębowych złożonych z belek ociosanych czterostronnie o grubości ca. 15 × 15 cm. Z powodu zniszczeń nie udało się jednoznacznie określić przeznaczenia i chronologii tych obiektów. Przez analogie do innych podobnych odkrytych w pobliżu szybu

*Regis*³⁰ obiektów można wysunąć hipotezę, że pełniły funkcję zbiorników na solankę odprowadzaną z kopalni na powierzchnię szybem *Wodna Góra* lub pojemników do jej wzbogacania — rumoszem soli kamiennej. Tak przygotowaną solankę transportowano następnie drewnianymi rynnami do warzelni³¹.

W związku z generalną przebudową szybu *Regis* prowadzone były w ulicy Sikorskiego roboty ziemne przy budowie kolektora odwadniającego ten obiekt. W wąskim, 80 cm szerokości, wykopie na poziomie 110 cm zlokalizowano konstrukcję, wykonaną z belek drewnianych ręcznie ociosanych ułożonych w kilku warstwach, ukośnie od osi ulicy. Ich przekrój wynosił 25 × 10 cm. Długości belek oraz innych detali nie udało się uchwycić z powodu znacznego stopnia zniszczenia obiektu przez koparkę mechaniczną. Nieco powyżej tej konstrukcji w ścianach wschodniej i zachodniej wykopu stwierdzono występowanie ułożonych jeden na drugim nie ociosanych okraglaków, na wysokość ponad 60 cm. Analizując wszystkie spostrzeżenia należy uznać, że obie konstrukcje drewniane należały najprawdopodobniej do klety szybowej, a najniższe warstwy kulturowe, począwszy od głębokości ok. 115 aż do 240 cm, zawierające m.in. siwej barwy ił oraz elementy drewniane datowane na czas głębienia i budowy szybu³².

Kolejnymi miejscami objętymi kontrolą wykopów były znane z literatury stanowiska 4 i 10³³. Na pierwszym stanowisku inspekcją objęto szerokoprzestrzenny wykop pod toalety zlokalizowane w pobliżu szybu *Daniłowicza* na drugim natomiast prace ziemne pod fundament budynku mieszkalnego przy ulicy Mieszczańskiej. W obydwu wypadkach nie napotkano na ślady warstwy kulturowej ani obiektów kulturowych.

Reasumując należy podkreślić, że prowadzona przez Dział Archeologiczny w/w działalność jest ze wszech miar konieczna i przynosi konkretne rezultaty w postaci odkryć nowych, nieznanych dotychczas stanowisk na terenie miasta, gdzie możliwości penetracji archeologicznej, w związku z gęstą zabudową są w znacznym stopniu ograniczone, a niekiedy wręcz utrudnione.

³⁰ A. Jodłowski, K. Reguła: *Zespół studni solankowych w Wieliczce* (w:) *Badania archeologiczne prowadzone przez Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka w latach 1974–1975*, Wieliczka 1975, s. 49–61.

³¹ A. Długosz: *Magnum Sal*, Warszawa 1958, s. 44; A. Keckowa: *Żupy Krakowskie w XVI–XVII wieku*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1969, s. 30, 161. Warzelnia w XV–XVI w. zlokalizowana była na obszarze zamkniętym znajdującym się obecnie pomiędzy ulicami A. Mickiewicza i H. Dembowskiego, naprzeciwko budynku UMiG Wieliczka.

³² Szyb *Regis*, najstarszy z zachowanych na powierzchni szybów z XIV w., powstał wg wszelkiego prawdopodobieństwa za czasów króla Kazimierza Wielkiego. J. Piotrowicz: *Żupy Krakowskie w pierwszych wiekach rozwoju, od połowy XIII do początków XVI wieku* (w:) *Dzieje Żup Krakowskich*, Wieliczka 1988, s. 124.

³³ Wieliczka stan. 4 to osada produkcyjna badana w latach 1962–1963, 1973, 1984. Wieliczka stan. 10 to osada produkcyjno-mieszkalna badana w latach 1964–65, 1984, 1995.

THE ARCHAEOLOGICAL RESEARCH CONDUCTED
BY THE CRACOW SALT WORKS MUSEUM IN THE PERIOD BETWEEN 1999 – 2000

Summary

The Archaeological Department of the Salt Works Museum carried out a stationary, archaeological research in Wieliczka, in the years 1999 – 2000, at positions 13 and 87, in Kraków Biezanów, at position 30, as well as a surface and verifying research on the administrative area of Dobczyce, Siepraw and Wieliczka and it also controlled the excavation in Wieliczka itself.

In Wieliczka-Różnowa, at position 13, the excavation on the Neolithic settlement of the lendzielska culture proceeded. 98 archaeological exhibits were discovered (the remains of cabins, pits, poles, hearths, the wooden defence stockade) and some movable exhibits among others vessels for brine salt briquetting. At the settlement, there were also recognized the traces of Neolithic carved banded ceramics culture, of the łużycka culture from the Bronze Age, as well as the remains of the late Roman influence period and of the early and late Middle Ages.

The second examined position in Wieliczka was the settlement of the lendzielska culture (position 87) located in the northern part of the town. In the years 1999 – 2000, an exploration of a semi-dug-out discovered in 1998 was conducted. Besides a pit, several traces of poles were excavated as well as an outline of the second large semi-dug-out. A couple of probing excavations were done which proved that the settlement occupied a much bigger area than previously thought.

In Kraków-Biezanów, at position 30, the rescue research of the cremation and skeletal burial ground of the łużycka culture has been taking place for five seasons. 15 graves come from the third stage of the Bronze Age. Whereas 4 graves are from with the 4th one. In case of three graves, where the chronology is hard to estimate, they were assigned to the 4th or 5th stage of the Bronze Age. 5 graves, two of which are symbolic, date back to the early Iron Age. Apart from the graves, some other exhibits were discovered at that position, namely, one semi-dug-out, three open hearths, eleven pits and thirty traces of poles. What needs to be emphasised, numerous of the above-mentioned findings are located between the graves, especially in the western part of the cemetery with the oldest ones dating back to the 3rd and 4th stage of the Bronze Age. Apart from the łużycka culture remains, the traces of Neolithic and of the early medieval settlement were discovered.

Initiated in 1998, the surface penetration of the area coded as 105-57, resulted in the excavation of 28 new archaeological positions dating back to the Neolithic Age, Bronze Age, Roman influence period, early and late Middle Ages as well as to the Modern Times.

Along with the above-mentioned research, the Archaeological Department has controlled the surface excavations during the construction work on the area of the town. In the foundation trench, at 12 Słowackiego Street, the layers containing some historic remains and pits from the early and late Middle Ages and from the pre-Roman period were recognised. Thanks to the similar excavations at 20 Dembowskiego Street and 2 Zamkowa Street, the layers and cultural objects dating back to the early and late period of Roman influence were found. Whereas while the sewage system was being replaced in the building of the Town Council, two neighbouring, wooden wells were discovered most likely from the XV-XVI centuries. Besides, in the vicinity of the Regis shaft, some wooden constructions belonging to the pithead of the shaft were discovered and the deepest, cultural layers were associated with the time when the shaft was deepened and built.

KRONIKA MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH
ZA LATA 2001–2002

I. Struktura organizacyjna i kierunki działania

Zgodnie z zarządzeniem Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 5 III 2001 r. wprowadzono zmianę w Statucie Muzeum w strukturze organizacyjnej pionu merytorycznego. Na bazie dotychczasowego Działu Oświatowego utworzono nową jednostkę o znacznie rozszerzonych kompetencjach: Dział Edukacji i Promocji, pod kierownictwem mgr inż. Teresy Kuc.

Dyrektor Muzeum powołał nowych kierowników: w Dziale Geologicznym mgr inż. Witolda Kuca (1 III 2001 r.), a w Dziale Biblioteczno-Archiwalnym mgr Iwonę Pawłowską (1 V 2001 r.).

W omawianym okresie na emeryturę przeszli: Magdalena Kopacz, Irena Jawor-Mentel, Irena Pajdak, Zbigniew Szybiński, Janina Skrzypczak-Kręcina, Krystyna Chorobik i Jadwiga Grzyb. W tym samym czasie do pracy przyjęto: Agatę Król, Bożenę Tymińską, Edytę Stalmach, Magdalenę Waśniowską, Barbarę Konwerską, Marcina Marynowskiego, Iwonę Kicińską i Wojciecha Markowskiego.

Liczba zatrudnionych pracowników, wg stanu na dzień 31 XII 2002 r., wynosiła 104 osoby, z tego w pionie merytorycznym 29.

Frekwencja zwiedzających podziemną ekspozycję wyniosła: 69 809 (2001 r.) i 81 238 (2002 r.); z wystawami w Zamku Żupnym zapoznano się 30 123 (2001 r.) i 19 788 (2002 r.).

W dniu 30 XI 2001 r. Muzeum Żup Krakowskich obchodziło jubileusz 50-lecia swojej działalności. W reprezentacyjnej komorze, noszącej imię twórcy Muzeum Alfonsa Długosza, odbyło się spotkanie, na które zaproszono byłych pracowników, przedstawicieli zaprzyjaźnionych instytucji i sponsorów. Władze resortowe reprezentowała Aleksandra Jakubowska, sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury. Dyrektor Muzeum przedstawił historię placówki, jej osiągnięcia i zadania na przyszłość, a dr J. Piotrowicz — w krótkim wykładzie dokonał charakterystyki tutejszego Muzeum w porównaniu z innymi ośrodkami górniczymi w Europie. Spotkaniu towarzyszył występ zespołu muzyki dawnej *Camerata Cracovia*, otwarcie dwóch wystaw czasowych oraz projekcja filmu o historii Muzeum w konwencji kroniki wydarzeń. Z tej okazji wydano publikację omawiającą w syntetyczny sposób działalność Muzeum w latach 1951–2001 w zakresie prac naukowych, gromadzenia zbiorów, wystawiennictwa i edukacji. Odbyła się również konferencja prasowa. Organizacją jubileuszu zajmował się zespół w składzie: E. Kalwajtys, A. Mazur, M. Międzobrodzka.

W organizowanym corocznie przez Ministerstwo Kultury konkursie na „Wydarzenie muzealne roku”, Muzeum otrzymało: I nagrodę w kategorii „Programy edukacyjne, promocyjne i oświatowo-wychowawcze” (statuetka Sybilli, dyplom, gratyfikacja pieniężna) za „Sól dla Rzeczypospolitej — spław soli Wisłą” (za rok 2000) oraz wyróżnienie w tej samej kategorii za imprezę muzealno-plenerową pt. „Wieliczka pod berłem Habsburgów” (za rok 2001).

W dniu 27 IX 2002 r. podpisano umowę trójstronną pomiędzy: Kopalnią Soli Wieliczka P.P., Kopalnią Soli Wieliczka-Trasa Turystyczna sp. z o.o. i Muzeum Żup Krakowskich o współpracy w obsłudze ruchu turystycznego. W wyniku tej umowy od 1 I 2003 r. zostanie wprowadzony wspólny bilet na zwiedzanie zabytkowej kopalni soli na którą składają się: Trasa Turystyczna zarządzana przez KSW -TT sp. z o.o. i podziemna ekspozycja muzealna należąca do Muzeum Żup Krakowskich.

II. Działalność naukowo-badawcza

Prace naukowo-badawcze prowadzono w czterech kierunkach: górniczo-geologicznym, archeologicznym, historycznym oraz sztuki i etnografii.

Problematyka górniczo-geologiczna:

- w kopalni wielickiej wykonano dokumentację naukowo-techniczną i fotograficzną w zabytkowym zespole komór *Grzegorz* wymagającego zabezpieczenia ze względu na zagrożenie zawołowe (J. Charkot, J. Wiewiórka) oraz inwentaryzację wyrobisk zabytkowych zakwalifikowanych do likwidacji z powodu zagrożeń górniczych w południowo-zachodniej część poziomów I i II wyższy (J. Charkot, W. Gawroński, W. Kuc);
- w kopalni bocheńskiej wykonano szczegółową inwentaryzację wyrobisk we wschodnich rejonach poziomów *Sobieski* (przeznaczony do likwidacji ze względu na zagrożenie wodne) i *Sienkiewicz* (inwentaryzacja uzupełniająca, dostarczyła interesujących materiałów ze względu na walory górnicze i geologiczne) — J. Charkot, W. Kuc;
- opracowanie publikacji na temat aspektów konserwatorskich zabezpieczania zabytkowych wyrobisk kopalni wielickiej (J. Charkot);
- zagrożenie gazowe w kopalni wielickiej (J. Charkot, J. Wiewiórka);
- nowości techniczne w salinie wielickiej w okresie administracji austriackiej (Ł. Walczy);
- katalog map górniczych — mapy ruchu w zbiorach MŻKW (W. Kuc);
- zarządzanie salinami krakowskimi, zabezpieczanie wyrobisk kopalnianych i problem bezpieczeństwa pracy w latach 1772-1918 (Ł. Walczy);

Badania archeologiczne:

- stanowisko 13 (kontynuacja), osada wielokulturowa ze śladami osadnictwa kultury ceramiki wstęgowej rytej i główną osadą o charakterze obronnym kultury lendzielskiej; do najciekawszych znalezisk należy gliniana figurka zoomorficzna; stwierdzono także występowanie materiałów kultury łużyckiej, z okresu wpływów rzymskich i wczesnego średniowiecza. Ponadto natrafiono na ślady umocnień z twierdzy austriackiej Wieliczka z końca XVIII w. (J. M. Fraś);
- stanowisko 30 (kontynuacja); oprócz wcześniej odkrytego cmentarzyska kultury łużyckiej dodatkowo natrafiono na ślady osady kultury łużyckiej i pojedynczy grób tyńieckiej grupy kulturowej z wczesnego okresu wpływów rzymskich (K. Reguła);
- stanowisko 8 (Niepołomice); po odkryciu przez mieszkańca Niepołomic Antoniego Siwka, skarbu przedmiotów brązowych (IV okres epoki brązu) podjęto badania wykopaliskowe, które dostarczyły artefaktów tzw. grupy tyńieckiej (J. M. Fraś);
- stanowisko 87 (kontynuacja prac ratowniczych); wielokulturowa osada otwarta z odkrytymi materiałami kultury ceramiki wstęgowej rytej oraz kultury lendzielskiej (I i II okres neolitu); odkryto dwie duże owalne chaty półziemiankowe oraz pięć jam ze śladami po słupach podtrzymujących konstrukcje dachowe (K. Reguła);
- wznowiono badania wykopaliskowe na stanowisku 7 (Kraków-Barycz), gdzie w latach 60. XX w. odkryto najstarsze urządzenia warzelnicze w Europie (J. M. Fraś);
- weryfikacja archeologicznych stanowisk powierzchniowych w miejscowościach: Siepraw, Janowice, Łyczanka, Koźmice Małe, Barycz, Krzyszkowice, Wieliczka (J. M. Fraś, K. Reguła, W. Markowski);

- kontrola wykopów ziemnych na terenie Wieliczki (wnętrze kościoła parafialnego i w Rynku Górnym), Krzyszkowice — stan. 8, Niepołomice — drenaż wokół domu na stan. 8, Koźmice Małe — wykopy pod ogrodzenie (J. M. Fraś, K. Reguła);
- opracowanie artykułu: „Badania archeologiczne prowadzone przez Muzeum Żup Krakowskich w latach 1999-2000” (J. M. Fraś, K. Reguła).

Tematyka historyczna:

- badania źródłowe nad zagadnieniem dochodów administratorów i dzierżawców żup krakowskich oraz obciążeń finansowych z tytułu nadań wieczystych i dożywotnich w okresie staropolskim (B. Konwerska, M. Międzobrodzka, Ł. Walczy);
- polityka władz salinarnych wobec pracowników kopalni w czasach austriackich (B. Konwerska);
- rzemiosło wielickie w okresie międzywojennym oraz problematyka zagłady ludności żydowskiej w Wieliczce (M. Międzobrodzka);
- pożary wielickie (w mieście i kopalni) do 1914 r. (I. Pawłowska);
- Inwentarz akt salinarnych Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce za lata 1772-1918 (L. Rzepka, M. Marynowski);
- indeks osób oraz widoków Wieliczki i innych ośrodków produkcji soli przedstawionych na fotografiach z I poł. XX w. oraz opracowanie publikacji: „Fotografia dokumentem przeszłości Wieliczki” (A. Mazur);
- Turówka — zabytkowy budynek salinarny oraz austriacka twierdza polowa w Wieliczce (M. Skubisz);
- rozwój transportu kolejowego podziemnego i naziemnego w Wieliczce w latach 1857-1918 (M. Marynowski);
- zebranie i opracowanie materiałów (źródła i ikonografia) do „Słownika biograficznego wieliczczan” (W. Gawroński przy współpracy z J. Piotrowiczem);

Sztuka i etnografia:

- kwereńda i opracowanie scenariusza wystawy „Fortuny na soli wyrosłe” (E. Kalwajtys);
- opracowanie zagadnienia: „Działalność wystawiennicza i edukacyjna” do jubileuszowej publikacji „50 lat Muzeum Żup Krakowskich” (E. Kalwajtys);
- kontynuacja opracowywania tematu: architektura i budownictwo salinarne w Wieliczce i Bochni na tle porównawczym z innymi ośrodkami górniczymi w Europie oraz opracowanie artykułów: „Architektura nadszybi w Wieliczce” i „Kolonie domów górniczych w Wieliczce i Bochni” (K. Ochniak).

Stan prowadzonych badań prezentowano na comiesięcznych zebraniach naukowych, a zgromadzony materiał stanowił również bazę źródłową do przygotowywanych publikacji i scenariuszy wystaw.

Wykaz wygłoszonych referatów (w kolejności chronologicznej od stycznia 2001 do grudnia 2002 r.):

- J. Kiciński: *Metody konserwacji urządzeń górniczych w podziemnej ekspozycji*,
- mgr inż. J. Charkot, mgr inż. J. Wiewiórka: *Odkrycie kryształów solnych w rejonie wyrobisk Ullmann — Seeling (III, IV poziom kopalni wielickiej) w świetle najnowszych badań*;
- mgr K. Ochniak: *Zabytkowe rzeźby w Kościele Św. Klemensa w Wieliczce*;
- mgr E. Kalwajtys: *Zabytkowe malarstwo w Kościele Św. Klemensa w Wieliczce*;
- mgr J. M. Fraś, K. Reguła: *Badania osady wielokulturowej w Krakowie-Kurdwanowie (stanowisko 12) w latach 1998-99*;
- mgr M. Międzobrodzka: *Rzemiosło wielickie w okresie międzywojennym*;
- mgr M. Skubisz: *Austriacka twierdza polowa w Wieliczce*;
- dr Ł. Walczy: *Nowości techniczne w salinie wielickiej w okresie administracji austriackiej*;

- mgr inż. J. Charkot: *Problematyka zabezpieczenia kopalni wielickiej w aspekcie konserwacji zabytkowych wyrobisk*;
- mgr W. Gawroński: *Austriackie nazwy wyrobisk górniczych w kopalni wielickiej*;
- mgr R. Wierzbicki: *Najstarsze księgi metrykalne parafii wielickiej*;
- mgr E. Kalwajtyś: *Malarstwo w Kościele Św. Klemensa w Wieliczce*;
- mgr L. Rzepka: *Kolekcje rodzinne w zbiorach Archiwum MŻKW*;
- mgr J. Fraś, K. Reguła: *Badania archeologiczne prowadzone przez MŻKW w latach 1999-2000*;
- mgr inż. W. Kuc: *Dawne mapy kopalniane jako źródło informacji historycznych*;
- mgr M. Skubisz: *Barty górnicze w zbiorach MŻKW*;
- mgr K. Ochaniak: *Architektura nadszybi w Wieliczce*;
- mgr M. Międzobrodzka, dr Ł. Walczy, mgr B. Kowerska: *Fortuny na soli wyrosłe*.

W czasie obrad V Konferencji Komisji Europejskiej do Badań nad Ochroną Dziedzictwa Kulturowego „Cultural Heritage Research: a Pan-European Challenge” (Kraków 16-18 V 2002 r.) K. Ochaniak wygłosiła referat pt. *Historic workers' settlements in Poland — strategy of preservation and integration with the substance of modern cities*.

Na Konferencji Sprawozdawczej Krakowskiego Ośrodka Archeologicznego w Igołomi (5-6 VI 2001 r.) przedstawiono referaty: *Materiały kultury łużyckiej i przeworskiej z badań na stanowisku Kraków-Kurdwanów 12* (J. M. Fraś) i *Badania archeologiczne prowadzone przez Muzeum Żup Krakowskich w latach 1999-2000* (K. Reguła).

III. Gromadzenie zbiorów

Odbywało się w drodze zakupów, darów i pozyskania własnego. W ostatnich dwóch latach zbiory powiększyły się o 320 pozycji inwentarzowych (w tym 216 jako plon badań archeologicznych). Pozostałe trafiły do zbiorów: sztuki, etnograficznych, geologicznych, kartograficznych techniki górniczej i archiwum. Do Zbiorów Specjalnych włączono 65 jednostek (fotografie: urzędników, nieistniejących już budynków salinarnych Wieliczki z początku XX w., kopalni soli w Kałuszu, katedry w kopalni soli w Zipaquira – Kolumbia), pocztówki z widokami dawnej Wieliczki, pamiątki rodzinne.

Posiadany księgozbiór powiększono o 979 woluminów; głównie wydawnictwa dotyczące tematyki solnictwa w Polsce i na świecie.

Ogólny stan księgozbioru wynosi 19 427 (31 XII 2002 r.).

Zbiory sztuki:

- współczesna kopia portretu Józefa Russeggera, administratora salin krakowskich w latach 1846-1850, wykonana wg oryginału obrazu J. Zsitvaya z 1896 r. znajdującego się w Muzeum Górniczym w Bańskiej Szczawnicy;
- drzeworyty kolorowane z widokami Wieliczki i Bochni z lat 1860-1880;
- dwa obrazy o tematyce historycznej ofiarowane przez wielickiego lekarza Stanisława Sęka.

Zbiory etnograficzne:

- solniczek 12 szt. (w tym 8 szt. zakup, 4 dar)

Zbiory archeologiczne:

- skarb: 63 przedmioty z brązu, w tym naramienniki, bransolety, ozdobne zwoje; znalezione na terenie prywatnej posesji mieszkańca Niepołomic, a następnie przekazane przez niego do Muzeum;

Zbiory geologiczne:

- okazy soli 28 (w tym 3 szt. w postaci różnobarwnych kryształów halitu, pochodzące z kopalni miedzi w Lubinie);

Zbiory kartograficzne:

- 32 mapy i plany z XIX/XX w. ujawnionych w czasie prac porządkowych w starym zasobie archiwum salinarnego.

Muzeum Narodowe w Warszawie oddało w depozyt portret olejny z 1780 r. przedstawiający Jana Konopkę (frochtarz — organizator spławu wiślanego soli), autorstwa Michała Aleksandra Buchmeyera. Zaprezentowany został na wystawie „Fortuny na soli wyrosłe”.

IV. Opracowanie i inwentaryzacja zbiorów

Przeprowadzono inwentaryzację zdawczo-odbiorczą w Dziale Geologicznym, w związku ze zmianą osoby odpowiedzialnej oraz okresową w Dziale Archeologicznym. Przyrost rekordów w Elektronicznym Katalogu Zbiorów w skali Muzeum za ostatnie dwa lata wynosi 2535; łączna ilość rekordów 25 088 (XII 2002 r.).

Wszystkie nowo pozyskane zabytki zostały opracowane pod względem naukowym (karty ewidencyjne, dokumentacja wizualna) i wprowadzone do Ksiąg Inwentarzowych.

V. Przechowywanie, konserwacja i udostępnianie zbiorów

Prace konserwatorskie wykonywano w większości we własnych pracowniach w zakresie pełnym, częściowym i zabezpieczającym. W Pracowni Konserwacji Metali konserwacji poddano 561 przedmiotów.

W Pracowni Konserwacji Ceramiki Archeologicznej zrekonstruowano 50 naczyń glinianych. W Pracowni Konserwacji Papieru konserwacji zabezpieczającej poddano (oczyszczenie i zalaminowanie) 34 623 kart archiwaliów i 32 zabytkowe mapy.

W latach 2001-2002 z księgozbioru skorzystało 870 czytelników, którym wypożyczono 1651 książek i czasopism, a 118 osób prowadziło kwerendy naukowe w zbiorach archiwalnych do prac dyplomowych i publikacji. Wzorem lat ubiegłych biblioteka nadal wymieniała wydawnictwa z instytucjami o podobnym profilu.

Muzeum wypożyczyło 315 eksponatów do innych muzeów i instytucji w celach ekspozycyjnych: muzea: Historii Fotografii w Krakowie, Górniczego Węglowego w Zabrze, Okręgowe w Rzeszowie. Geologiczne w Kielcach oraz do Zamku w Wiśniczu i Kopalni Soli w Wieliczce. Natomiast na wystawy organizowane w naszym Muzeum sprowadzono 1489 obiektów z innych ośrodków muzealnych, kościołów, klasztorów i kolekcji prywatnych; oraz 37 skarbów archeologicznych, zawierających łącznie 4752 przedmioty.

VI. Wystawiennictwo

W latach 2001-2002 zorganizowano 16 wystaw czasowych, z tego 11 w Zamku Żupnym, 4 w podziemnej ekspozycji muzealnej, 1 poza Muzeum (Wiśnicz):

Kancelaria Salinarna w czasach austriackich (27 IV – 31 XII 2001 r.); wystawa miała na celu odtworzenie dawnego wyglądu i wyposażenia kancelarii, z której zarządzano saliną; otwarcie wystawy połączone było z sesją naukową; scenariusz i realizacja: L. Rzepka.

Wieliczka w twórczości artystów niepełnosprawnych (16 III – 30 VI 2001 r.); wystawa poplenerowa artystów niepełnosprawnych w ekspozycji podziemnej, przeprowadzona przy współpracy z Fundacją Sztuki Osób Niepełnosprawnych; organizacja: B. Tworzydło.

Jan Matejko — mistrz i kolekcjoner (1 VI – 14 IX 2001 r.); wystawa zawierała oryginalne rysunki i obrazy J. Matejki oraz zgromadzoną przez niego kolekcję, w tym zabytki rzemiosła artystycznego

- i tkaniny z XVI-XVIII w.; elementy ubiorów i inne przedmioty użytkowe. Wystawa powstała przy współpracy z Muzeum Narodowym w Krakowie; scenariusz M. Kłak-Ambrożkiewicz (Muzeum Narodowe w Krakowie), współpraca przy realizacji – M. Bogucka (MŻKW).
- Żupy Krakowskie a Lubomirscy* (20 VII – 5 X 2001 r.); wystawa zorganizowana w Zamku w Wiśniczu ze zbiorów MŻKW; scenariusz i realizacja: J. Charkot.
- Zabytki miasta Wieliczki w twórczości osób niepełnosprawnych* (24 VII 2001 – 31 I 2002); wystawa poplenerowa II Międzynarodowego Pleneru Malarskiego dla Artystów Niepełnosprawnych zorganizowana przy współpracy z Fundacją Sztuki Osób Niepełnosprawnych w ekspozycji podziemnej; organizacja: B. Tworzydło.
- Wieliczka pod berłem Habsburgów* (28 IX–20 XI 2001 r.); zaprezentowano wygląd miasta i kopalni w okresie austriackim; eksponowano m.in. portrety wybitnych polityków austriackich, których nazwiska utrwalone zostały w nazewnictwie podziemnych wyrobisk oraz obrazy, mapy, archiwalia; otwarcie wystawy połączono z sesją naukową; scenariusz i realizacja: W. Gawroński i M. Skubisz.
- Moja przygoda w muzeum* (17 X – 31 XII 2001 r.); wystawa poplenerowa prac plastycznych, wykonanych w ramach 23 Ogólnopolskiego Konkursu Plastycznego dla Dzieci i Młodzieży organizowanego przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Ministerstwo Edukacji Narodowej i Muzeum Okręgowe w Toruniu; zaprezentowano prace uczniów szkół podstawowych i średnich z Wieliczki, Zabierzowa Bocheńskiego, Staniątek, Myślenic i Krakowa (w sali kawiarni „Zamkowa”); organizacja: B. Tworzydło.
- Historia i zbiory Muzeum Żup Krakowskich* (30 XI 2001 – 30 III 2002 r.); retrospektywna wystawa zorganizowana w ramach obchodów 50-lecia MŻKW, prezentowała nasze Muzeum jako instytucję kultury (rozwój, formy i kierunki działalności, osiągnięcia, pełnione funkcje); scenariusz i realizacja: E. Kalwajtys.
- Ikona — okno ku wieczności* (30 XI 2001 – 28 II 2002 r.); wystawa zorganizowana w Zamku Żupnym w ramach obchodów jubileuszu 50-lecia MŻKW; zaprezentowano cenne zabytki dawnych cerkwi unickich obecnie przechowywane w muzeach na terenie województwa podkarpackiego; scenariusz i realizacja: I. i J. Kicińscy.
- Skarby archeologiczne Małopolski* (22 III – 12 V 2002 r.); wystawa prezentująca znaleziska gromadnie pochodzące z badań terenowych prowadzonych przez Muzeum oraz darów, na tle innych znaczących skarbów z obszaru Małopolski, pochodzących z kolejnych epok (od neolitu po współczesność); ekspozycja w sali wystaw czasowych (Zamek Żupny); scenariusz i realizacja: K. Reguła.
- Żydzi w Wieliczce w latach okupacji* (12 IV – 30 IX 2002 r.); wystawa w ekspozycji podziemnej (komora *Russegger VI*); wystawa obejmująca dwa wątki tematyczne: zagłada ludności żydowskiej zamieszkującej w czasie okupacji Wieliczkę i jej okolice (1942 r.) oraz podziemna tajna fabryka zbrojeniowa w wielickiej kopalni (1944 r.); obiekty pokazane na wystawie to dokumenty i fotografie, plakaty z okresu okupacji, żydowskie księgi metrykalne, przedmioty kultu religijnego, dyplomy „Sprawiedliwy wśród narodów świata”, elementy wyposażenia fabryki zbrojeniowej; scenariusz i realizacja: M. Międzobrodzka.
- Podziemia Wieliczki i Bochni w twórczości artystów niepełnosprawnych* (4 VI – 16 VI 2002 r.); wystawa poplenerowa III Międzynarodowego Pleneru Malarskiego Osób Niepełnosprawnych, który odbył się na terenie podziemnej ekspozycji Muzeum i w kopalni soli w Bochni (14–16 III 2002 r.); wystawa na III poziomie kopalni w komorze *A. Długosza*; organizacja: B. Tworzydło.
- Rzeźba plenerowa i ponadczasowa* (24 V – 30 VI 2002 r.); wystawa autorska prezentująca twórczość prof. Bronisława Chromego w dwóch częściach: w sali wystawowej Zamku Żupnego oraz na dziedzińcu; scenariusz i realizacja: prof. B. Chromy przy współpracy Z. Majchrzak (MŻKW).
- Malarstwo polskie XVIII–XX w. z kolekcji dr Stanisława Sęka* (5 VII – 25 VIII 2002 r.); wystawa prezentowała różnorodną tematykę (pejzaże, portrety, sceny historyczne i rodzajowe, martwa natura); dominowały dzieła wybitnych artystów: T. Ajdukiewicz, T. Axentowicz, J. Fałat, V. Hofman, W. Kossak, J. Malczewski, F. Smuglewicz, S. I. Witkiewicz, L. Wyczółkowski, S. Wyspiański; w Zamku Żupnym; scenariusz i realizacja: M. Skubisz.

- Déjà vu... XX wieku* (13 IX – 11 XI 2002 r.); zaprezentowano postęp i przemiany jakie dokonały się w ciągu XX wieku w różnych dziedzinach (w formie kontrastu: początek stulecia i jego schyłek), na przykładzie urządzeń technicznych, zabawek, mody, fotografii, portretów, afiszy itp.; w Zamku Żupnym; scenariusz i realizacja: I. Pawłowska.
- Moja przygoda w muzeum* (4 X – 15 XI 2002 r.); wystawa pokonkursowa prac malarskich uczniów szkół podstawowych i średnich, wykonanych w ramach 24 Ogólnopolskiego Konkursu Plastycznego dla Dzieci i Młodzieży organizowanego przez Ministerstwo Kultury i Ministerstwo Edukacji oraz Muzeum Okręgowe w Toruniu (w sali kawiarni „Zamkowa”); organizacja: M. Waśniowska.
- Fortuny na soli wyrosłe* (2 XII 2002–31 III 2003 r.); wystawa o znaczeniu i wartości soli w okresie staropolskim jako źródła dochodów skarbu królewskiego, instytucji świeckich i kościelnych oraz osób prywatnych; zaprezentowano portrety dawnych urzędników żupnych, ich rodowych siedzib oraz uposażonych na soli klasztorów i kościołów wraz z elementami wyposażenia; scenariusz i realizacja: E. Kalwajtys, współpraca K. Ochniak; konsultacja historyczna: B. Konwerska, M. Międzobrodzka.
- Opracowanie plastyczne wystaw, projekty plakatów i zaproszeń wykonały: Z. Majchrzak i D. Ziemiańska;

VII. Sesje naukowe

Administracja austriacka w Galicji — sesja związana tematycznie z wystawą „Kancelaria salinarna w czasach austriackich” (27 IV 2001 r.); organizator: M. Międzobrodzka.

Tematyka referatów:

prof. dr hab. S. Grodziski (UJ): *Uwagi o centralnej administracji galicyjskiej pod zaborem austriackim*,

dr Ł. Walczy (MŻKW): *Zarządzanie salinami krakowskimi w latach 1772–1918*,

dyr. N. Franko (Centralne Państwowe Archiwum Historyczne we Lwowie): *Dokumenty do dziejów kopalni i warzelnictwa soli w zasobie Centralnego Państwowego Archiwum Historycznego we Lwowie*.

Górnictwo przed stu laty — postęp techniczny i edukacja kadr — sesja odbyła się w dniu otwarcia wystawy „Wieliczka pod berłem Habsburgów”

28 IX 2001 r.; organizator: W. Gawroński.

Tematyka referatów:

dr M. Korzec (AGH): *Wpływ postępu technicznego na przemiany ekonomiczno-społeczne na przełomie XIX i XX wieku*,

dr hab. P. Franaszek (UJ): *Metody eksploatacji ropy naftowej w Galicji*,

mgr inż. arch. P. Korpany (AGH): *Drohobycz — miasto wydobywania soli i przetwórstwa ropy naftowej*,

dr Ł. Walczy (MŻKW): *Przemiany techniczne w salinach Bochni i Wieliczki w II poł. XIX wieku*,

prof. dr hab. A. Kleczkowski (AGH): *Tradycje kształcenia kadry technicznej w najstarszych akademiach górniczych na terenie Austro-Węgier*,

dr J. Krawczyk (AGH): *Szkolnictwo górnicze na terenie Galicji i Śląska Cieszyńskiego*.

VIII. Edukacja i promocja

Dział Edukacji i Promocji zajmował się obsługą turystów, organizacją imprez i promowaniem naszej instytucji. Kontynuowano te formy działalności, które do tej pory cieszyły się powodzeniem: — plenery malarskie dla dzieci i dorosłych oraz osób niepełnosprawnych (ich plonem były wystawy prac plastycznych);

- koncerty umuzykalniające dla dzieci oraz z cyklu „Popołudnie ze Straussem” w okresie letnim na dziedzińcu zamkowym (przy współpracy Państwowej Filharmonii im. K. Szymanowskiego w Krakowie);
- kiermasze książek oraz krzewów i kwiatów ozdobnych;
- prelekcje, odczyty, lekcje muzealne, projekcje filmów dla uczniów szkół podstawowych i średnich;
- konkursy wiedzy o dziejach miasta i górnictwa solnego pod hasłem „Żupy krakowskie dawniej i dziś” (przed konkursem uczestnicy mieli okazję wysłuchać wykładów oraz zapoznać się z ekspozycjami i zbiorami); w konkursie brała udział młodzież szkół średnich z Bochni, Brzeska, Iwkowej, Oświęcimia i Wieliczki;
- „Dawne soli warzenie” — coroczna impreza plenerowa na dziedzińcu Zamku Żupnego wraz z prezentacją ginących rzemiosł i występami zespołów artystycznych;
- pokazy dawnego warzenia soli na festynach archeologicznych poza Wieliczką: Kraków -Podgórze, Branice, Chodlik, Biskupin, Rynia nad Zalewem Zegrzyńskim, Wolin, Jabłonka Orawska.

Opracowano nową ofertę adresowaną głównie do młodzieży szkolnej w różnym wieku, której nadrzędną ideą jest aktywne uczestnictwo dzieci w zajęciach (warsztaty muzealne):

- na terenie podziemnej ekspozycji muzealnej: „Poszukiwanie solnego skarbu”, „Zwiedzanie z kartami pracy”, „Podziemne podchody”;
- w Zamku Żupnym: „Kuchnia z solą i bez”, „Herbu Wieliczki historia nieznaną”, „Muzeum Żup Krakowskich — jego sekrety i tajemnice”, „Od papirusu do CD-romu” oraz pokazy dawnego warzenia soli (na dziedzińcu zamkowym). Ofertę prezentowano w szkołach województwa małopolskiego, podkarpackiego i śląskiego oraz w kuratoriach oświaty, biurach podróży, na targach turystycznych (Kraków, Katowice, Łódź, Poznań) i w centrach informacji kulturalnej.

Szerokim echem w mediach lokalnych i ogólnopolskich odbiła się impreza muzealno-plenerowa „Wieliczka pod berłem Habsburgów” (30 IX 2001 r.), będąca rekonstrukcją wydarzenia historycznego sprzed 150 lat: wjazd cesarza Franciszka Józefa I do Zamku Żupnego w Wieliczce, w wykonaniu artystów scen krakowskich w reżyserii Jerzego Fedorowicza oraz festyn prowadzony przez redaktorów Leszka Mazana i Mieczysława Czumię; jako imprezy towarzyszące: giełda kolekcjonerów, wystawa filatelistyczna, konkursy z nagrodami, występ zespołu „Mietniowiacy” i orkiestry górniczej Kopalni Soli w Bochni (organizacja: W. Gawroński, M. Skubisz).

Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Żup Krakowskich kontynuowało swoją działalność kulturalno-oświatową na rzecz miejscowego środowiska. W 2002 r. wprowadzono nowy cykl wykładów popularyzatorskich z różnych dziedzin wiedzy, które wygłosili krakowscy naukowcy mieszkający w Wieliczce — m.in. profesorowie: Janusz Kowal i Tadeusz Uhl (AGH) oraz Tadeusz Borkowski (UJ).

Muzeum współuczestniczyło w „Dniach Świętej Kingi”, kilkudniowej imprezie organizowanej corocznie w ostatniej dekadzie lipca na terenie całego miasta, przez Miejski Dom Kultury, Urząd Miasta i Gminy, Kopalnię Soli „Wieliczka” P.P. (24 – 28 VII 2002 r.).

W dniu 12 IX 2002 r. Muzeum gościło uczestników seminarium „Auschwitz — historia i symbolika” prezentując ekspozycję podziemną oraz wystawę czasową „Żydzi w Wieliczce w latach okupacji” (T. Kuc).

Na konferencji „Muzea dla edukacji” zorganizowanej w Krakowie przez Oddział Małopolski Stowarzyszenia Muzealników Polskich, Akademii Pedagogiczną im. Komisji Edukacji Narodowej, Małopolskie Centrum Doskonalenia Nauczycieli (19-21 IX 2002 r.) zaprezentowano ofertę edukacyjną naszego Muzeum wraz z projekcją filmu pt.: „Nauka czy zabawa. Nowe możliwości edukacyjne muzeum” (T. Kuc, A. Mazur).

W reprezentacyjnej komorze *Długosza* odbył się jubileuszowy koncert chóru mieszanego Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia” w Wieliczce z okazji 130-lecia działalności (23 XI 2002 r.)

IX. Wydawnictwa

W latach 2001-2002 opublikowano następujące wydawnictwa:

Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce, t. XXI, Wieliczka 2001, ark. wyd. 22, nakład 400 egz.

Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce, t. XXII (oddany do druku);

Informatory muzealne:

Muzeum Żup Krakowskich. Informator 2001; wydawnictwo o charakterze reklamowym zawierające szczegółowy roczny program imprez, dwie wersje językowe, nakład 1500 egz.

Muzeum Żup Krakowskich. Informator 2002., (j.w.), nakład 1000 egz.

50 lat Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka, A. Jodłowski, E. Kalwajtys, J. Piotrowicz; wydawnictwo okolicznościowe poświęcone działalności Muzeum w latach 1951-2001, ss. 99, 55 fot., nakład 500 egz.

Wieliczka pod berłem Habsburgów. Komentarz do wystawy; W. Gawroński i M. Skubisz, ss. 32, fot. 16, nakład 500 egz.

Fortuny na soli wyrosłe. Komentarz do wystawy, E. Kalwajtys, ss. 36, fot. 24, nakład 150 egz.

Kwartalnik Muzealny „Żupy”, łącznie 8 numerów;

Bronisław Chromy: *Rzeźba*; Katalog wystawy wydany wspólnie przez Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka, Płocką Galerię Sztuki i Galerię Sztuki Wozownia w Toruniu, 2002.

Materiały promocyjne: ulotki informacyjno-reklamowe, ulotki do wystaw, oferty dla szkół i biur podróży, plakaty („Wieliczka pod berłem Habsburgów”, „50 lat Muzeum Żup Krakowskich”) i zaproszenia, m.in. „Muzeum Żup Krakowskich — warto zobaczyć” w kilku wersjach językowych, zachęcające do zwiedzania stałych ekspozycji muzealnych, wystaw czasowych, uczestnictwa w imprezach.

X. Współpraca z zagranicą

W dniach 26–28 IV 2001 r. w Muzeum gościła Nadia Franko, wicedyrektor Centralnego Państwowego Archiwum Historycznego we Lwowie; zapoznała się z ekspozycjami i zbiorami oraz wygłosiła referat na sesji naukowej.

K. Ochaniak przeprowadziła korespondencyjną kwerendę w europejskich ośrodkach salinarnych w zakresie architektury i kolonii górniczych: Keltenmuseum w Hallein, Stadtmuseum i Stadtmuseum w Hall, Heimathaus w Ebensee, Ischler Heimatverein w Bad Ischl, Stadtgemeinde w Bad Aussee, Salinen Austria GmbH w Hallstatt; uzyskano kserokopie archiwaliów, map i planów, fotografie, diapozytywy oraz wydawnictwa albumowe, katalogi zbiorów i wystaw.

Za pośrednictwem Urzędu Marszałkowskiego i Małopolskiego Centrum Informacji Turystycznej promowano Muzeum na targach międzynarodowych w Berlinie, Bratysławie i Utrechcie.

W dniu 6 VII 2002 r. podziemną ekspozycję muzealną i Zamek Żupny zwiedzili uczestnicy Międzynarodowego Forum Młodzieży obradującego pod hasłem „Kultura dla Dialogu i Pokoju”, którego gospodarzem było działające przy Uniwersytecie Jagiellońskim krakowskie Centrum UNESCO.

W Sali Gotyckiej Zamku Żupnego odbyło się niezwykle spotkanie mieszkańców Wieliczki z przybyłą z Izraela Marią Perlberger-Schmuel, z grona nielicznych osób dawnej żydowskiej społeczności Wieliczki, które przeżyły drugą wojnę światową (19 IX 2002 r.).

XI. Zabezpieczanie obiektów zabytkowych

W obrębie podziemnej ekspozycji muzealnej na III poziomie kopalni:

- prace remontowo-konserwatorskie w komorach ekspozycyjnych *Maria Teresa III, Russegger VII, Modena*,
- modernizacja i adaptacja komory *Aleksandrowice* w celu utworzenia punktu wystawienniczego-informacyjnego muzeum,
- modernizacja instalacji elektrycznej, stacji trafo i rozdzielni,
- remont instalacji elektrycznej w komorach *Ferdinand d'Este*.

Ponadto wykonano prace remontowe i adaptacyjne budynku administracyjnego (w Parku Kingi) w celu wynajęcia pomieszczeń na działalność gospodarczą oraz wymieniono pokrycie dachowe w Zamku Środkowym.

XII. Publikacje pracowników muzeum

Antoni Jodłowski:

Historischer Abriss des Salzbergwerks von Wieliczka vom Mittelalter bis zur Gegenwart (15. bis 20. Jahrhundert), "Le Monde du Sel", Mélanges offerts à Jean-Claude Hocquet, Innsbruck 2001, s. 289-305;

Archeologia o początkach warzelnictwa i górnictwa solnego na terenie Bochni, „Rocznik Bocheński”, t. V, Bochnia 2001, s. 57-63;

Pięćdziesiąt lat działalności Muzeum (w:) „50 lat Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka”, Wieliczka 2001, s. 5-24;

Monety kolekcjonerskie (20 zł. i 2 zł. poświęcone Kopalni Soli w Wieliczce), składanka wydana przez Narodowy Bank Polski, Warszawa 2001;

Zabytkowa Kopalnia Soli w Wieliczce (w:) praca zbiorowa „Polacy”, Warszawa 2002, (w druku);

Pięćdziesiąt lat Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka, „Muzealnictwo”, Nr 43, Warszawa 2002, (w druku);

Klementyna Ochniak:

Zabytkowe osiedla robotnicze w Polsce – strategia ochrony i integracji ze współczesną tkanką miasta, Materiały V Konferencji Komisji Europejskiej do Badań nad Ochroną Dziedzictwa Kulturowego w Krakowie (w druku).

Łukasz Walczy:

Die Krakauer Salinen Wieliczka und Bochnia in der Anfangsperiode der österreichischen Verwaltung (1772–1809) (w:) Kulturgeschichte des Salzes 18. bis 20. Jahrhundert, Wien-München 2001, s. 195-201.

W sprawie początków Lwowa (w:) Lwów. Miasto – społeczeństwo – kultura, t. 4, Kraków 2002 s. 31-41.

Dzieje wielkiego błędu, „Cracovia-Leopolis”, t. 25, Kraków 2001, s. 3-6.

Opracował: Wojciech Gawroński

W. Gawroński

THE CHRONICLE OF THE CRACOW SALT WORKS MUSEUM (2001–2002)

Summary

Last year the museum had its fiftieth anniversary (1951-2001.) To celebrate this event, a number of festivals took place, two temporary exhibitions were opened, a book about the history and the achievements of the Museum as well as the main past activities was published.

The Museum has been twice awarded at the museum of the year contest (so-called *Sybilla*) organised by the Ministry of Culture, for the educational programmes: „Salt for Rzeczpospolita,” (salt floating on the Vistula River) „Wieliczka under the Habsburgs' Rule.”

16 temporary exhibitions were organised in the Salt Works Castle as well as in the underground museum exposition. Besides two successive volumes (XXI and XXII) of the museum annual issue were published. In the years 2001–2002 the museum exhibitions (permanent and temporary) were visited by 200 958 people.

SPIS ILUSTRACJI

Rysunki:

Plan kolonii górniczej Niwa w Wieliczce. Stan pierwotny	131
Zestawienie rzutów domów dla robotników salinarnych w:	
a) Wieliczce, b) Wieliczce i Bochni, c) Hallein, d) Hallstatt, e) Aussee	143
(rys. B. Sanocka)	
Wieliczka-Rożnowa, stan. 13. Wybór materiałów archeologicznych z osady	250
Wieliczka-Rożnowa, stan. 13. Wybór materiałów archeologicznych z osady	252
Wieliczka, stan. 87. Zabytki ceramiczne i wyroby krzemienne z osady	254
Kraków-Bieżanów, stan. 30. Naczynia gliniane z cmentarzyska ciałopalnego	256
Kraków-Bieżanów, stan. 30. Wyroby z brązu z cmentarzyska ciałopalnego (a-t), wyroby z kamienia (m-n)	258
(rys. W. Markowski)	

Fotografie:

do art. *Apteki i aptekarze w Wieliczce*

1. Dr Zygmunt Napoleon Miczyński jako naczelnik Ochotniczej Straży Ogniowej w Wieliczce, 1903 r.
2. Podanie dr Zygmunta Napoleona Miczyńskiego – burmistrza miasta Wieliczki – z prośbą o zwolnienie go z pełnionej funkcji, 1905 r.
3. Wnętrze Apteki Salinarniej w Wieliczce, lata międzywojenne
4. Zofia z Miczyńskich Nowakowa i Zygmunt Miczyński – magistrowie farmacji we wnętrzu rodzinnej Apteki Salinarniej w Wieliczce, przed 1939 r.
5. Opinia Starostwa w Wieliczce o Józefie Antonim Pelcu – dzierżawcy apteki w Dobczycach, 1909 r.
6. Józef Antoni Pelc z córkami – Władysławą Józefą i Marią oraz personelem aptecznym w aptece w Dobczycach, przed 1918 r.
7. Apteka Pod Opatrznością w Rynku Górnym w Wieliczce, 1930 r.
8. Józef Antoni Pelc z córką Władysławą Józefą i pomocą apteczną w Aptecce Pod Opatrznością w Wieliczce, lata międzywojenne
9. Władysław Józef Pelc w swojej drogerii w Wieliczce, przed 1930 r.
10. Tadeusz Pelc – ostatni właściciel Apteki pod Opatrznością

do art. *Kolonie górnicze w Wieliczce i Bochni*

1. Widok kolonii w Wieliczce na pocztówce z 1909 r.
2. Plany domu dla 4 rodzin w Wieliczce
3. Dom kolonii Gorzków w Bochni 128 /129
4. Secesyjny detal domu
5. Kolonia w Bochni

do art. *Zabytkowy ogród oo. Franciszkanów w Wieliczce*

1. J. N. Nilson: Miasto Wieliczka, 1766, Zbiory Kartograficzne Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka, nr inw. 2475
2. F. Cygler: Plan miasta Wieliczki i przekrój przez kopalnię, ok. 1772, Zbiory Kartograficzne Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka, nr inw. 491 160 /161
3. K. F. Nicolassy, K. Fleckhammer von Aystätten: Grund prospect und Seiger Riß denn Kreutz Profil der Salinen Bergstadt Wieliczka, 1784–86, Zbiory Kartograficzne Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka, nr inw. 482

INDEKS NAZWISK

- Ajdukiewicz Tadeusz 270
 Ajdukiewicz Zygmunt 61
 Albertus (Wojciech), wędrowny żak 204
 Albiński Józef 61
 Albrecht H. 136
 Aleksander Jagiellończyk 13
 Alvares Emanuel 229
 Armółowiczowa-Mokrzyńska Maria z domu Pelc 114
 Arystoteles 229
 Arzt Heinrich 111, 119, 120
 Aster Georg 136, 184
 August III 65
 Axentowicz Teodor 270
 Aywas Franciszek 108
- Babelon Jean P. 137
 Badeni Kazimierz 38
 Bajda Jędrzej 128
 Balica Jakusz 208
 Baraniecki Roman 81
 Barącz Erazm 61, 67, 68
 Barącz Sadok 67
 Barącz Tadeusz 67
 Barnaciński J. 101
 Bartłomiej ze Skierniewic zob. ze Skierniewic Bartłomiej
 Bartuś Jan 61
 Barycz Henryk 211, 226, 229, 232, 234
 Batorkiewicz Paweł 208
 Batorkowicz Paweł 227
 Baum Anton v. 58
 Bednarek R. 152
 Beiersdorf Zbigniew 124, 147
 Benedyktowicz Solfa Jan, kanonik wrocławski 225
 Bethman Seweryn 192
 Betman Zajfer 17
 Betmanowie 11
- Better Jakub 127
 Bętkowius Jan, ksiądz 207, 219
 Bieniarzówna Janina 58
 Biliński Józef 105
 Biliński Leon h. Sas 38
 Blaskowicz Bartłomiej 230
 Błędowski Maciej 219
 Bocheński Kroto 128
 z Bochni Stanisław, kleryk 203, 204
 z Bochni Tomasz, bakałarz 217
 z Bochni Zbigniew, kierownik szkoły bocheńskiej 204, 206
 Boczkowski Feliks 23, 79, 81, 88, 174, 193
 Bodniak Stanisław 222
 Bogdanowski Janusz 154, 155
 Bogdański Bronisław 111, 116 - 118
 Bogucka Małgorzata 270
 Bogucka Maria 201
 Böhm-Bawerk Eugen v., austriacki minister skarbu 48
 Bolesław Wstydlivy, książę krakowski i sandomierski 20
 Boner Jan 7, 9, 11, 12, 14, 16 - 22
 Bonnighausen H. 133
 Boratyński Adam 109
 Borkiewicz, ksiądz 109
 Borkowski Tadeusz 272
 Borlach Jan Gotfryd 65, 173-176, 178, 180, 181, 183, 196
 Borzymowski Mikołaj 203
 Branicka Katarzyna 235
 Branicki Grzegorz, wielkorządca krakowski 234, 235
 Braunstein Philippe 21
 Brodowski Jan 210
 Brończyk Stanisław 23, 24
 Brückner Aleksander 151, 198, 204, 211, 218, 219, 221, 223-229, 233, 236, 238

z Brzezin Wojciech, kierownik szkoły bocheńskiej 204, 206, 221
 Buchcicki Błażej, notariusz żupny 235
 Buchmeyer Michał Aleksander 269
 Budka Włodzimierz 11
 Budziński Stanisław 211
 Bursa Stanisław 112, 116 - 120
 Bużeński Hieronim, podskarbi koronny 222

Caligari J. A. 192
 Cehak Leon 24-26, 28, 29, 39, 40, 42, 46, 51, 60, 63, 65, 80, 82, 87, 90, 95-97, 124, 176, 177, 179, 181-183, 185, 187, 188
 Chałupski Jan 124, 125, 134, 145
 Charkot Józef 27, 36, 53, 65, 266-268, 270
 Chojeński Jan, biskup krakowski 225
 Chorobik Krystyna 265
 Chromy Bronisław 273
 Chromy v. Rumpfeld Tomasz 81
 Chronowski Maciej 232
 Chyłko Stanisław 202
 Cieślik Wincenty, robotnik salinarny 40
 z Ciężkowic Stanisław, kleryk 199
 Cikowski Mikołaj, sekretarz królewski, kasztelan biecki 206, 207, 222, 234
 Ciołek G. 154, 155, 161
 Ciżek Juliusz 97
 Coeur Jacques 20
 Corneto Adrian da 235
 Cyceron 226, 229, 228, 230
 Cygan Jacenty 128
 Cygler Friedrich 157, 161, 162, 171
 Cytowska Maria 233-236
 Czarny Paweł (Szworc), żupnik krakowski 13
 Czebrowski Wojciech 232
 Czerniawski Jan, student 212
 Czerski Witold 106
 Czuma Mieczysław 272

Dandulka Regina 210
 Danielewicz Herszla 122
 Dauvet Jean 20
 Decjusz Jodok Ludwik 18, 19, 20, 21, 192
 Dehel R. 147
 Delia Wojciech 234
 Delui Katarzyna 90
 Demostenes 226
 Dereniowska Maria 112
 Dernschwam, faktor 20
 Dietze Julian 61

Długosz Alfons 54, 200, 263
 Długosz Jan 198, 216, 232
 Dniestrzański Hilary 64, 66
 Dobrowolska Danuta 79, 82, 87
 Dobrzański Antoni 101
 Domagalska Zofia 100, 101
 Domagalski Józef 101
 Drak Karl 61, 65
 Drda Antoni Feliks 99
 Drda Eustachy Jan 99
 Drda Helena Wanda 99
 Drda Jakub 95, 121
 Drda Jan 96, 97
 Drda Józef Karol 97 - 99, 121
 Drda Maria Joanna 99
 Drda Paulina z Gadzińskich 99
 Drdowie 93, 95, 96, 98, 99
 Dreścik Grażyna 102
 Duchowicz Aleksander 107
 Duda Jadwiga 65
 Düll Carl 111, 116
 Dycz (Decius) Jodok Ludwik zob. Decjusz Jodok Ludwik
 Działuszyccy 245
 Dzikowski 98
 Dziwik Kazimierz 23, 24, 28, 29, 39, 40, 43, 45, 49, 50-53, 57, 58, 61, 62, 66
 Eisner Mateusz, komisarz nadworny 243
 Emons Hans Heinz 16
 Epiktet 226

Fałat Julian 270
 Fedorowicz Jerzy 272
 Feliks ze Strykowa zob. ze Strykowa Feliks
 Ferro v. Josef 26
 Fertsch Johann 46
 Fink, kompozytor 204
 Fischer Andrzej 8, 27, 28, 41, 43, 65, 66, 174, 204
 Fischer Stanisław 8, 65, 212
 Flasza Jan 124, 125
 Fleckhammer Józef 65
 Fleckhammer von Aystätten Karl 65, 157, 162, 166, 167, 169, 171
 Florus 226
 Focylides 226
 Folsiewicz Aleksander 25, 61, 64
 Fourier Charles 135
 Franaszek Piotr 271

Franciszek I 65, 241, 272
 Franciszek Józef 62
 Franko Nadia 241, 247, 271, 273
 Frankowicz Szymon 208, 227
 Fraś Jarosław M. 249, 264, 266-268, 272
 Frazik-Adamczyk Małgorzata 151, 171
 Friedhuber v. Grubenthal Antoni 65, 174, 193
 Fryc Jan 128
 Fryderyk August, król saski i książę warszawski 29, 58
 Fryt Józef 38, 61, 66
 Fugger Jakub 133
 Fuggierowie 11, 20

Gaczoł Andrzej 124, 125, 156
 Gagatęk Grzegorz, kierownik szkoły miejskiej w Bochni 221, 223
 Gagatęk Wawrzyniec, kierownik szkoły bocheńskiej 204, 221
 Gaik Józef 128
 Gamrat Piotr, biskup krakowski 225, 226, 230
 Gawel Antoni 47, 94, 95, 126
 Gawęda Stanisław 62, 67, 68, 184, 212
 Gawroński Wojciech 266-268, 270, 271, 273-275
 Gąsiorek Stanisław, poeta 230, 232, 239
 Gąsiorek Wojciech 230
 Geppert Józef 80, 81
 Geppert Władysław 61
 German Marcin 131
 Giebułtowicz Ludwik 111, 116
 Gloger Zygmunt 235
 Głabiński Stanisław 38
 Głuchowski Piotr 211
 Głuchowski Stanisław 211
 Godin 136
 Goebel Tadeusz 61
 Gorączko Andrzej, uczeń szkoły bocheńskiej 212
 z Gostynina Stanisław, proboszcz bocheński 206, 218, 222, 225
 Göttinger Franz 111, 118 - 120
 Góra (Górnicki) Łukasz 230, 232
 Górski Czesław 61
 Grabek Mikołaj 208
 Grebiński Jakub, sztygar w Bochni 235
 Groblewski Anton 118
 Grodek Andrzej 21
 Grodziski Stanisław 271
 Grotowski Antoni 111, 116, 117
 Grzebyk, pomocnik drogowy 114
 Grzesiowski Jerzy 24

Grzyb Jadwiga 265
 Grzymułtowski Mikołaj 7
 Gutteter Augustyn, podzupek 235

Habsburgowie 95
 Haiko Peter 139
 Hajdukiewicz Leszek 227
 Haller Józef 33
 Hałatkiewicz Zenon 101
 Hanak Józef 109, 113
 Harth Leon 111, 116, 117
 Hartmundus, proboszcz bocheński 201
 Heiter von Schonweth Aleksander 26, 66, 80, 244
 Heitzmann Marian Józef 144, 149, 150
 Hellmuth Thomas 138
 Henryk Probus, książę wrocławski 201
 Hiebl Ewald 138
 Hinz Jan 136, 139
 Hirschberg Aleksander 18
 Hofman Vlastimil 270
 Hołubowicz Józef 111, 116, 117
 Hombesch Leopold 36, 41, 42, 44, 47
 Howard Ebenezer 136, 139
 Hozjusz 230
 Hrdina Johann Nepomuk 23, 26, 47, 61, 65, 66
 Hrdina Ludwig Emanuel 23, 31, 32, 35, 41, 44, 45, 47, 61, 65, 66
 Hrdinowie 66
 Hroboni Kazimierz 127
 Hyrcus Wojciech z Nitry, rektor szkoły bocheńskiej 221

z Iłży Stanisław, rektor szkoły bocheńskiej 218
 Irasowski Aleksander, kierownik szkoły bocheńskiej 204, 227
 Irzykowska, właścicielka budynku w Rynku Górnym w Wieliczce 96

Jabłonowski, dzierżawca salin w Kosowie i Kosmaczu 245
 Jabłońska Władysława z Pelców 114
 Jabłoński Stanisław, aptekarz i wicesztygar żupy bocheńskiej 208
 Jachowicz Stanisław 202
 Jakeush Ignacy 106
 Jagielski Franciszek 128
 Jakesch Ignacy 61
 Jakubowska Aleksandra 265
 Jan Jordan z Zakliczyna zob. z Zakliczyna Jan Jordan

Jan Kazimierz 215, 227
 Jan Olbracht 13, 14
 Jan z Olkusza zob. z Olkusza Jan
 Janowski Zbigniew 160
 Jaskierski Stanisław 128
 Jawor Mentel Irena 265
 Jaworska Helena 207
 Jaworski Mikołaj 202
 Jaworski Wacław 24, 27, 28, 39, 40, 41, 49, 159
 Jodłowski Antoni 262, 273, 274
 Jordan Henryk 135
 Józef II 80, 95, 241
 Justimonti Wawrzyniec 235, 236
 Justynian 226

Kaczorek Franciszek 89
 Kalińska Maria 151
 Kalwajtyś Elżbieta 265, 267, 268, 270, 271, 273
 Kamiński Z. 126
 Karasz Mikołaj, rektor szkoły bocheńskiej 213, 217
 Karbowiak Antoni 197, 199, 213, 221, 239
 Karczewski Jakub 203
 Kareś 128
 Karol VII, król Francji 20
 Karol XII, król szwedzki 237
 Karwasińska Jadwiga 21
 Katzwinsky Lorenz (Wawrzyniec) 26, 30, 65
 Kazanowski Adam 193
 Kazimierz Jagiellończyk 11, 183, 219
 Kazimierz Wielki 9, 10, 15, 16, 20, 263
 Kazrlik Mieczysław 61
 Kazrlik Wojciech 81, 97
 Kąkolowicz Stanisław 207, 208, 223
 Keckowa Antonina 7, 8, 15, 22, 123, 174, 186, 189, 191-193, 195, 198, 204, 225, 263
 Kicińska Iwona 265, 270
 Kiciński Jerzy 267, 270
 Kimler Jan 128
 Kimmelman Oswald 111, 119, 120
 Kint Feliks 207
 Kiryk Feliks 199, 217, 220, 221, 223
 Kleczkowski Antoni 271
 Klonowicz Sebastian Fabian, poeta 236
 Kluszewski Wojciech 174
 Kłak-Ambrozkiewicz Marta 270
 Kłaput Maria 114

Kłodziński Abdon 8
 Kłysiński Jan 100
 Kmita Jan Achacy, burmistrz Bochni, poeta 203, 225, 233 - 237, 239
 Kmita Jan z Olkusza, ołtarzysta kościoła parafialnego w Olkuszu 234
 Kmita Piotr 211
 Kmitka Grzegorz, bednarz bocheński 233
 Kmitka Stanisław, senior bractwa ociągaczy-tragarzy 233
 Knappe Antoni 98
 Kobelczanka Jadwiga 203
 Kochanowski Jan 236
 Kogutek Stanisław 206
 Kolasa Krystyna 23, 24, 37
 Komasa Jan 128
 Konarski Stanisław 230
 Konarzewski Feliks, bakałarz 209
 Konopka Jan 269
 Konwerska Barbara 265, 267, 268, 271
 Kopacz Magdalena 265
 Kordecki Jan 61
 Korpanty Piotr 271
 Korzec Maria 271
 Kosiba Alojzy 163, 171
 Kossak Wojciech 270
 Kossecka Teresa 114
 Kościelecki Andrzej 9, 11, 12, 14, 192
 Kośny Jan 124, 125, 145
 Kot Stanisław 198, 217, 225, 226
 Kotiers Jan 106
 Kowal Janusz 272
 Kozaniewicz Marian 61, 127, 129, 149, 150
 z Koźmina Wojciech, bakałarz 205
 Krasnowolski Bogusław 124, 147
 Krawczyk Jerzy 271
 Krokiewicz Piotr 113
 Król Agata 265
 Królikowski Czesław 102
 Krówczyński Leszek 94, 100, 101
 Krupiński Andrzej 124, 125
 Krupiński Jędrzej 94
 Krynicki Orest 64
 z Krzywina Maciej, rektor szkoły bocheńskiej 222
 z Krzywina Stanisław, rektor szkoły bocheńskiej 209, 222
 Krzyżanowski Adam 111, 116
 Krzyżanowski Julian 236
 Kubik Krzysztof 24, 37

Kubinyi András 15, 20
 Kuc Teresa 265, 272
 Kuc Witold 265, 266, 268
 Kuchnik Mikołaj 128
 Kuczkiewicz Emil 41, 42
 Kuczkiewicz Jakub 96
 Kuczkiewicz Jan 96
 Kuczkiewicz Józef Karol 96
 Kuczkiewicz Karol 94, 96
 Kuczkiewicz Stanisław 124, 126, 150
 Kuczkiewiczowie 95, 96
 Kuhl Rudolf 111, 117-120
 Kuklanka Katarzyna 233
 Kumor Bolesław 198- 200, 202, 212, 216, 224
 Kuraszewicz Michał 202
 Kürbisówna Brygida 220
 Kuropatwiński Franciszek 175
 Kurowski Ludwik 165, 169
 Kurowski Piotr 24, 67
 Kurowski Robert 24, 27, 28, 36, 39, 40, 41, 49, 65, 152, 159, 174, 190
 Kutrzeba Stanisław 216
 Kwas, pracownik drogerii 114

Laake Olav 148
 Lachs Jan 93
 Lanckoroński 246
 Latoszka Szymon 218
 Laube Adolf 20
 Laurecki Mirosław 61, 64
 Lebedowicz Ludwik 106, 109
 Lebzeltern Mathias Josef v. 28, 65, 66, 157, 161, 162, 166, 171, 177
 Ledoux Claude Nicolas 135
 Leszek Czarny, książę krakowski i sandomierski 200, 201, 212, 239
 Leśniak Dorota 136
 Leyko Michał 112
 Lickendorf Mściśław 188
 Lill v. Lilienbach Josef 26
 Lipiński Wacław 33
 Liwiusz 228
 Lizak Tomasz 128
 Loebel Aleksander 111, 120
 Lubelczyk Andrzej, kaznodzieja i pisarz 232, 233, 239
 Lubomirscy 235
 Ludwik II Jagiellończyk, król węgierski 20
 Ludwik Napoleon 137

Lwowczyk Tomasz, kierownik szkoły bocheńskiej 204, 206, 207, 211, 223
 Łabęcki Hieronim 8, 174, 184, 193, 200
 Łachocki Szymon, budowniczy szybu Campi w Bochni 206
 Ładogórski Tadeusz 211, 216
 Łapanowski Jan 203
 Łapiński Ludwik 98
 Łapka Klemens 203
 Łaski Jan 13
 Łoziński Walery 242

Macharski Franciszek, kardynał 160
 Machnicki Henryk 229
 Maciej z Krzywina zob. z Krzywina Maciej
 Maciejowski Bernard, biskup krakowski 226
 Maiblum Leo 111, 120
 Majchrzak Zdzisław 271
 Majda Franciszek 128
 Majdecki Longin 154-156
 Majowius Adam 212
 Majorek Czesław 230
 Makowski Antoni 106
 Malczewski Jacek 270
 Malecki Wojciech 236
 Małeck Jan Marian 58
 Marcin z Sambora zob. z Sambora Marcin
 Marcinkowska Małgorzata 234
 Marek Walenty 128
 Maria Teresa, cesarzowa 95, 97, 121
 Markiewicz Piotr 113
 Markowski Ignacy 23, 39, 41, 49, 53, 54
 Markowski Józef 67
 Markowski Wojciech 265, 266
 Marmon Wacław 230
 Marynowski Marcin 265, 267
 Maślankiewicz Kazimierz 174
 Matejko Jan 269
 Mateszew Stefan 201
 Matzner W. 105
 Mazan Leszek 272
 Mazur Aleksandra 265, 267, 272
 Mazurkiewicz Stanisław 61, 127, 129
 Mączyński Franciszek 136
 Mialovich Karol, mierniczy kop. wielickiej 148
 Michalewicz Maria 198, 199, 224, 227, 239
 Michalik Antoni 128
 Michałowski Józef, pełnomocnik ks. warszawskiego 58

Michnik Henryk Kazimierz 109
 Michnik Jan 106
 Miczyńska Zofia 112, 113
 Miczyńscy 93, 94, 112, 114, 121
 Miczyńska Anna 112
 Miczyńska Janina 95, 112
 Miczyńska Józefa z Kotarskich 100
 Miczyńska Katarzyna z Wróblewskich 100, 103, 106, 107, 112
 Miczyńska Maria 112
 Miczyński Franciszek Bruno 93, 94, 100-107, 109, 110, 112, 121
 Miczyński Jakub 100
 Miczyński Jan 108
 Miczyński Zygmunt 112
 Miczyński Zygmunt Napoleon 107-111, 113, 116-121
 Mieszkowski Krzysztof 201
 Międobrodzka Małgorzata 93, 121, 265, 267, 268, 270, 271
 Mikuła Michał 178
 Miszke Maksymilian 61
 Miszke Sylwery 67
 Młodziejowski Jacek, podzupek bocheński 235
 Modrzewski Andrzej Frycz 230
 Mohra Karol 97
 Mohra Michał 100
 Molenda Danuta 19
 Mondlicht Leo 111, 116
 Mück Rafael 111, 120
 Müller Antoni 27, 51, 66
 Müller Maurycy 61
 Mümler Edmund 61

Najder Antoni 98
 Napoleon I 58
 Napoleon III 137
 Neuber Ignatz 61
 Nicolassy Karl 157, 162, 166, 169, 171
 Niedzwiedzki Julian 47, 49, 66
 Niewiadomski Stanisław 61
 Nigrin Karol 65
 Nigrosilvanus Feliks, rektor szkoły bocheńskiej 221
 Nilson Johann Esaias 34, 65, 157, 161, 166, 168, 169, 171
 z Nitry Wojciech 223
 Nitsch Leonard 90
 Nowak Jędrzej 128

Nowak Zofia z Miczyńskich 94, 113, 121
 Nowiński Marian 154
 Nowosad Maria 123

Oberländer M. 111, 116
 Ochniak Klementyna 123, 150, 267, 268, 271, 273, 274
 Ochoński Cyprian 156-159, 184
 Oleśnicki Walenty, kierownik szkoły bocheńskiej 204
 z Olkusa Jan 233
 Osuchowski Stanisław 98
 Owen Robert 135, 136
 Owidiusz 228

Pajak Kazimierz 54, 157
 Pajdak Irena 265
 Palkle von Palkley Alojzy 245
 Pallenberg Heinrich 137
 Palme Rudolf 16, 19
 Paluch-Staszkiel Krystyna 67
 Paniecznicki Eugeniusz 111
 Paprocki Bartłomiej (Bartosz) 236
 Pasiecznicki Eugeniusz 118, 119, 120
 Pawłowska Iwona 173, 196, 265, 267, 271
 Pawłowski Krzysztof 135
 Pawłowski Stanisław 111, 117
 Pelberger Isaak 105
 Pelberger-Schmuel Maria 273
 Pelc Józef Antoni 94, 109, 113-115, 121
 Pelc Krzysztof 113, 114
 Pelc Maria 114
 Pelc Tadeusz 114, 115, 121
 Pelc Władysława Józefa 114, 121
 Pelcowie 93, 113-115, 121
 Perzanowski Zbigniew 201
 Piątek Stanisław 109
 Pieczonka Elżbieta 232
 Piestrak Feliks 25, 67
 Piestrak Karol 67
 Pietrowicz Ignacy 156
 Piotrowicz Józef 7, 10, 12, 16, 54, 59, 79, 82, 87, 88, 200, 263, 265, 267, 273, 182
 Piotrowski Łukasz 229
 Pistl Karl 61
 Plener Ernst, austriacki minister skarbu 48
 Pocięcha Władysław 18, 207
 Pollak Roman 232, 236
 Połczyńscy 113
 Popławska Irena 133, 137, 138

Popłowski Zbysław 67
 Potoccy 227
 Proszowska Jadwiga 212
 Proszowski Bartłomiej 223
 Prudencjan 229
 Prusinkiewicz Zbigniew 152
 Przybyłowicz Przemysław 61
 Przychocki Kazimierz 106
 Pszonka Krzysztof 235
 Pszonkówna Katarzyna 236
 Ptaśnik Jan 11, 12
 z Pyzdr Stanisław, kierownik szkoły bocheńskiej 204, 207, 223, 234

Quellmalz Werner 19

Rabin Anna 210
 Rachwał Stefan 128
 Radamacher Ludwik 128
 Rakoczy Marian 174, 190
 Reguła Kazimierz 249, 262, 264, 266, 267, 268, 270
 Reiss Franciszek 97
 Rej Mikołaj 230
 Ristek Jakub 230
 Rogoziński Jan 98
 Roguska Jadwiga 133, 141, 145
 Romanowski 245
 Roth Ilo 111, 119, 120
 Russegger Josef 26
 Rutkowski Tadeusz 241
 Rybarski Roman 8, 174, 184, 192
 Rybka Adam 124, 125, 145
 Rzepka Leszek 79, 91, 267, 268, 269
 Rzewuscy 246

Sadłowski Wojciech, podzupek 235
 Safrin Emil 111, 117, 119
 Salomon 98
 Salt Tytus 137
 z Sambora Marcin, ksiądz 220
 Samsonowicz Henryk 201
 Sandauer Otto 111, 116 - 119
 Sapiński Roman 42
 Sarnicki Stanisław 236
 Scheuring Edmund 81
 Schindler Ignatz 111 - 119
 Schnabel Anton 124, 136, 137
 Schreiter Leon 37, 38
 Schröter Adam 67

Seeling v. Säulenfels Raimund Karl 26, 61
 Serafin Mikołaj 203
 Serek Marian 23, 24, 50, 51, 66
 Seykotta Mathias 93, 95, 97
 Sęp Szarzyński Mikołaj 236
 Sikora Franciszek 201
 Siwek Antoni 266
 Skakalski Józef 97
 ze Skierniewic Bartłomiej, kaznodzieja parafialny 211
 ze Skierniewic Stanisław, medyk wojsk polskich 218, 234
 Skorczyński Łukasz 202
 Skrzypczak-Kręcina Janina 265
 Skrzypek Jan, górnik 237
 Skubisz Marek 267, 268, 270, 272, 273
 Skubiszewski Piotr 153
 Skulimowski Mieczysław 94, 95, 96
 Słotta Rainer 135
 Słotwiński Konstanty 61, 127, 129, 142, 145, 149
 Smuglewicz Franciszek 270
 Sraga Kazimierz 178
 Sroka Albin 156-159
 Stachoń Mirosława 94, 112
 Stalmach Edyta 265
 Stanisław August Poniatowski 156
 Stanisław z Bochni zob. z Bochni Stanisław
 Stanisław z Ciężkowic zob. z Ciężkowic Stanisław
 Stanisław z Gostynina zob. z Gostynina Stanisław
 Stanisław z Iłży zob. z Iłży Stanisław
 Stanisław z Krzywina zob. z Krzywina Stanisław
 Stanisław z Pyzdr zob. z Pyzdr Stanisław
 Stanisław ze Skierniewic zob. ze Skierniewic Stanisław
 Stawecjusz Andrzej, ksiądz 227
 Stefan Batory 218, 234
 Steiner Stanisław 61, 81
 Stępniewska B. 153, 154, 155
 Stoecker Eugeniusz 111, 119, 120
 Stomma Stanisław 153
 Störck Anton 95
 Storcz Wojciech, podzupek 235
 Stradal A.G. 135
 Stradomski Mikołaj 236
 Stratorius Piotr, założyciel gimnazjum w Pinczowie 224
 Strieder Jacob 20
 ze Strykowa Feliks 208
 Strzelbicki Marcin 99
 Strzelecki Stanisław 49

Subera Ignacy 217, 226
Sucheni-Grabowska Anna 13, 14
Suchorowski Walenty, notariusz żupny 235
Sułkowski Tobiasz, podzupek 235
Surma Izabela 21
Sysol Wojciech 233, 234
Szajnocha Władysław 242
Szaszewski Karol 61
Szczepański Aleksander 242
Szczzerbiński, starosta wielicki 109
Szumowski Władysław 93, 94
Szustow Aleksander 112, 116-120
Szybiński Zbigniew 265
Szymanowicz Karol 111, 119, 120
Szymczyk Karol 128
Szymonowicz Szymon, poeta 236
Świeboda Andrzej, kierownik szkoły bocheńskiej 204
Świętosław, pleban bocheński 199
Świnka Jakub, arcybiskup 201, 217

Tarasawicz Mikołaj, arcybiskup ormiański 233
Tarnowski Jan, hetman 233
Tarnowski Stanisław 7, 9, 10
Tatara Klemens 48
Terencjusz 226
Tlachna Maurycy 127
Tobiaszek G. F., farmaceuta 111, 116-120
Tomasz z Bochni zob. z Bochni Tomasz
Tomicki Piotr, biskup krakowski 225
Torosiewicz Theodor 100, 241
Trauczyński Józef 98, 99, 101, 102
Trepka Krzysztof 224
Tretkowski Bartłomiej ksiądz 210, 223
Trzeciecki Andrzej 224, 236
Turzonowie 11
Tworzydło Barbara 269, 270
Tyczyńska Tekla 90
Tylicki Piotr, biskup krakowski 226
Tylkowski Wojciech 211
Tymińska Bożena 265

Uhl Tadeusz 272
Ulanowski Bolesław 201
Ursini v. Blagay Franz 26

Vegio Mafeo 235

Walawender Antoni 174, 184
Walczy Łukasz 23, 27, 29, 33, 34, 40, 46, 49, 52, 57, 60, 64, 68, 266 - 268, 271, 274
Walewski Hipolit 61
Walter Hans Henning
Wałach Paweł 61
Waśniowska Magdalena 265, 271
Weidling Nathan 111, 117-120
Weiss Alfred 111, 116, 117
Weiss Józef 80
Wenzel v. Vernier 26
Wergiliusz 226, 229
Węclewski Tadeusz 111, 117-120
Wężyk Franciszek 192
Wichierkiewicz, prezydent Krakowa 109
Widomski Franciszek 89, 94, 106, 107
Wielogórski Jan, teolog 234
Wierzbicki Remigiusz 268
Wiesiołowski Ksawery 58
Wiessner Adolf 65
Wietor Hieronim 232
Wiewiórka Janusz 24, 27, 29, 39, 41, 47, 49, 53, 65, 66, 152, 159, 266, 267
Wilczyńska Franciszka 90
Wilczyński Henryk 106
Wilczyński Wojciech Zygmunt 109
Wilsdorf Helmut 19
Windakiewicz Edward 67, 246
Windakiewicz Erwin 61
Winter Mieczysław 61
Wiszniewski Konstanty 102
Wiśniewski Eugeniusz 197-220, 239
Witkiewicz Stanisław Ignacy 270
Władysław, król Węgier, brat Zygmunta 12
Woinicki Andrzej, bachmistrz kopalni bocheńskiej 223
Woinicki Eustachy, bachmistrz bocheński 208
Wojas Zbigniew 184, 233-237
Wojaszkowicz Józef 227
Wojciech z Brzezina zob. z Brzezina Wojciech
Wojciech z Koźmina zob. z Koźmina Wojciech
Wojciech z Nitry zob. z Nitry Wojciech
Wojciech ze Zwolenia zob. ze Zwolenia Wojciech
Wojciechowski Edward 21
Wojciechowski Teofil 45, 197, 200, 238, 239
Wojda Wojciech 218
Wokurka Karl 26
Wolańska Agnieszka 174, 190
Wolff Adam 7, 22
Wójcik Szymon 128
Wróblewska Karolina z Kozibrodzkich 101

Wróblewska Katarzyna 100, 101
Wróblewska Maryanna 100
Wróblewski Szymon 99, 100, 101, 103, 107, 121
Wybraniec Piotr 137
Wyczółkowski Leon 270
Wyspiański Stanisław 270
Wysz Piotr, biskup krakowski 199, 221
Zabłocki Grzegorz 237
Zachara Feliks 128
Zaciusz Szymon 208, 223, 234
Zagórzański Benedykt, rektor szkoły bocheńskiej 220, 223
Zajączkowski Stanisław 61
z Zakliczyna Jan Jordan 13
Zakrzewski Jan Bętkowius, ksiądz 218
Zamojski Jan 234
Zarychta Jan 128

Zbarski Janusz, wojewoda braclawski 234, 236
Zbigniew z Bochni zob. z Bochni Zbigniew
Zechenter Władysław 61
Zieliński Franciszek 106
Ziembiński Marian 81
Ziemlańska Danuta 271
Zientara Benedykt. 201
Zillman Emil 137
Zillman Georg 137
ze Zwolenia Wojciech 223
Zwoliński Kazimierz 178
Zwonarz Artur 61
Zygmunt III August 156, 184
Zygmunt Stary 9, 10, 12, 14, 15, 20, 192, 225, 230

Żebrowski Mikołaj, podzupek 235

1. Kierownik	2. Kierownik
3. Kierownik	4. Kierownik
5. Kierownik	6. Kierownik
7. Kierownik	8. Kierownik
9. Kierownik	10. Kierownik
11. Kierownik	12. Kierownik
13. Kierownik	14. Kierownik
15. Kierownik	16. Kierownik
17. Kierownik	18. Kierownik
19. Kierownik	20. Kierownik
21. Kierownik	22. Kierownik
23. Kierownik	24. Kierownik
25. Kierownik	26. Kierownik
27. Kierownik	28. Kierownik
29. Kierownik	30. Kierownik
31. Kierownik	32. Kierownik
33. Kierownik	34. Kierownik
35. Kierownik	36. Kierownik
37. Kierownik	38. Kierownik
39. Kierownik	40. Kierownik
41. Kierownik	42. Kierownik
43. Kierownik	44. Kierownik
45. Kierownik	46. Kierownik
47. Kierownik	48. Kierownik
49. Kierownik	50. Kierownik
51. Kierownik	52. Kierownik
53. Kierownik	54. Kierownik
55. Kierownik	56. Kierownik
57. Kierownik	58. Kierownik
59. Kierownik	60. Kierownik
61. Kierownik	62. Kierownik
63. Kierownik	64. Kierownik
65. Kierownik	66. Kierownik
67. Kierownik	68. Kierownik
69. Kierownik	70. Kierownik
71. Kierownik	72. Kierownik
73. Kierownik	74. Kierownik
75. Kierownik	76. Kierownik
77. Kierownik	78. Kierownik
79. Kierownik	80. Kierownik
81. Kierownik	82. Kierownik
83. Kierownik	84. Kierownik
85. Kierownik	86. Kierownik
87. Kierownik	88. Kierownik
89. Kierownik	90. Kierownik
91. Kierownik	92. Kierownik
93. Kierownik	94. Kierownik
95. Kierownik	96. Kierownik
97. Kierownik	98. Kierownik
99. Kierownik	100. Kierownik

MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH WIELICZKA

Printed in Poland

Nakład 400 egz. + 20 nadb.

